AUSTRIA

i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku

Polityka – kultura – gospodarka

pod redakcją
Agnieszki Kisztelińskiej-Węgrzyńskiej
Krzysztofa A. Kuczyńskiego

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

AUSTRIA

i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku

Polityka – kultura – gospodarka

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

AUSTRIA

i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku

Polityka – kultura – gospodarka

pod redakcją
Agnieszki Kisztelińskiej-Węgrzyńskiej
Krzysztofa A. Kuczyńskiego

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

Agnieszka Kisztelińska-Węgrzyńska, Krzysztof A. Kuczyński – Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Katedra Badań Niemcoznawczych, 91-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a

RECENZENT
Lech Kolago

SKŁAD I ŁAMANIE
Oficyna Wydawnicza Edytor.org
Lidia Ciecierska

PROJEKT OKŁADKI
Łukasz Orzechowski

Publikacja dofinansowana przez Austriackie Forum Kultury w Warszawie

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06690.14.0.K

ISBN 978-83-7969-455-6 (wersja papierowa)
ISBN 978-83-7969-536-2 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

I. Polityka / Historia

Władysław S. Kucharski – *Fundacja „Dom Polski" w Wiedniu* 11

Jerzy Z. Pająk – *Polacy w Galicji wobec Austro-Węgier w latach I wojny światowej* 43

Dariusz Jeziorny – *Austria kanclerza Karla Rennera (1918–1920) w raportach polskich dyplomatów i wojskowych* 67

Ewa Godlewska – *Ewolucja austriackiej polityki wobec mniejszości narodowych w XX wieku* 85

Sylwia Syndoman – *Polsko-austriackie stosunki dyplomatyczne i kontakty polityczne w latach 1970–1989* 103

Bonifacy Miązek – *Pomoc dla polskich emigrantów w Wiedniu w latach 1980–1989* 117

Jan Barcz – *Austria w drugiej połowie lat 90. wobec „Rozszerzenia na Wschód" (Osterweiterung) Unii Europejskiej* 127

Dorota Litwin-Lewandowska – *Austria i Polska w dialogu politycznym po 1989 roku* 143

II. Kultura

Jakub Forst Battaglia – *Między Wiedniem a Galicją. Austria a Polska. Kalejdoskop stosunków kulturalnych od XVIII do XX wieku* 165

Stefan H. Kaszyński – *Szyfry tożsamości literackiej w habsburskich krajobrazach* 185

Elżbieta Hurnikowa – *Kreacje postaci kobiecych w* Marszu Radetzky'ego *Josepha Rotha* 199

Marta Sala – *Współpraca galicyjskich i austriackich emancypantek na pocz. XX wieku w świetle prasy lwowskiej i wiedeńskiej* 213

Krzysztof A. Kuczyński – *Literaccy polonofile* 225

Ewa Cwanek-Florek – Wiedeńczyka o wiele więcej łączy z mieszkańcem Krakowa czy Budapesztu, aniżeli z mieszkańcem Berlina. *Recepcja relacji polsko-austriackich z perspektywy „polskich" ulic w Wiedniu* 261

Edward Walewander – *Polscy studenci teologii w Innsbrucku po drugiej wojnie światowej* 281

Agnieszka Kisztelińska-Węgrzyńska – *Działalność Austriackiego Forum Kultury w kontekście współczesnych relacji polsko-austriackich* 295

Marzena Dulowska – *System opieki pozalekcyjnej na przykładzie placówki w Salzburgu* 311

III. Gospodarka

Michał Tomczyk – *Austria i Szwajcaria wobec utworzenia Jednolitego Rynku Europejskiego. Analiza porównawcza* 323

Maciej Paszyn – B*iznesowe relacje koncernów energetycznych z Austrii i Niemiec w okresie kryzysu finansowego lat 2008–2013* 339

Noty o autorach 353

WSTĘP

Wydaje się, że niemal każdy autor piszący o Austrii bądź o stosunkach austriacko-polskich, zwłaszcza tych po 1918 roku, odczuwa sympatię do tego pięknego kraju nad Dunajem, którego losy nie raz historia kojarzyła z Polską, choć nigdy nie połączyła nas wspólna granica.

W dziejach naszej historiografii odnaleźć można sporą ilość cennych rozpraw dotyczących Monarchii Austro-Węgierskiej, Galicji, a następnie Republiki Austrii. Kontekst polski tematu „Austria" był naturalnym zagadnieniem licznych, dalszych prac. W długim szeregu szczególnie zasłużonych autorów ze strony polskiej, którzy pisali o Austrii, można wymienić takie nazwiska jak Henryk Batowski, Józef Buszko, Stefan H. Kaszyński, Jerzy Kozeński, Władysław Stanisław Kucharski, Roman Taborski czy Henryk Wereszycki. Są to uczeni z różnych dziedzin: historycy, germaniści i poloniści. Jeśli by spojrzeć kompleksowo na dorobek strony polskiej odnośnie badań nad historią i kulturą Austrii, można powiedzieć, że odbiorca w naszym kraju ma dobre możliwości zapoznania się z tematyką naddunajskiego państwa.

Oprócz licznych stosunkowo monograficznych pozycji książkowych i artykułów w czasopismach, można także odnotować kilka tomów zbiorowych, opracowanych przez polskich uczonych, względnie powstałych w kooperacji polsko-austriackiej. Są to np. takie pozycje jak 5 tomów „Studia Austro-Polonica" (1978–1997), „Wiktoria wiedeńska i stosunki polsko-austriackie 1683–1983" (1983), „Austria–Polska, Z dziejów sąsiedztwa" (1989), „Polska–Austria. Drogi porozumienia" (1999).

Intensywna współpraca polsko-austriacka w XX wieku, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, niezwykle ciekawe zjawiska w kulturze austriackiej minionego stulecia i cały szereg wielkich postaci polsko-austriackiego „pogranicza" w dziedzinie polityki, gospodarki czy literatury, skłaniają do kolejnych badań.

Wśród licznych polskich ośrodków naukowych także Uniwersytet Łódzki ma spore tradycje w eksplorowaniu tematyki Austrii i relacji polsko-austriackich. Niniejszy tom, będący rezultatem inicjatywy pracowników Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, powstał w dużej mierze w oparciu o teksty przysłane z wielu uczelni w kraju, a także w Austrii. Z pewnością świadczy to o ciągłości popularności tematyki austriackiej w gabinetach polskich uczonych.

Redaktorzy składają serdeczne podziękowania dla Pana Rektora Uniwersytetu Łódzkiego – Profesora dr. hab. Włodzimierza Nykiela i Dyrektora Austriackiego Forum Kultury – Pana Martina Meisela za wsparcie finansowe udzielone podczas publikacji tego tomu.

I. POLITYKA / HISTORIA

Władysław S. Kucharski

Lublin

FUNDACJA „DOM POLSKI" W WIEDNIU

Geneza Fundacji

Polacy osiadli w stolicy Austrii w latach 80. XIX w. podjęli starania o wybudowanie obiektu, w którym mogliby rozwijać pracę oświatowo-kulturalną w duchu narodowym[1]. Potwierdzają to dokumenty najstarszych stowarzyszeń polskich w Austrii: Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko", Stowarzyszenia Polskiego „Zgoda", Towarzystwa „Biblioteka Polska", Polskiego Związku Towarzyskiego „Lutnia", Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha" oraz publikacje zamieszczane w prasie polskiej ukazującej się w Wiedniu. W 1893 r. „Gazeta Wiedeńska" informowała: „Przed dwoma blisko laty zawiązał się osobny komitet budowy domu polskiego (w Wiedniu – przyp. W.K.), ale czynności jego ograniczały się do złożenia w kasie oszczędności kwoty 200 zł, jaką obywatelka z Wołynia pani Kośko złożyła na rzecz funduszu budowy"[2].

W 1893 r. przedstawiciele stowarzyszeń polskich w Wiedniu zbierali się wielokrotnie w sprawie budowy lub kupna obiektu z przeznaczeniem na „Dom Polski". Z inicjatywy Stowarzyszenia Polskiego „Zgoda" 12 maja tego roku odbyło się zebranie reprezentantów stowarzyszeń, w czasie którego reaktywowano, utworzony w 1891 r. „Komitet Budowy Domu Polskiego", uzupełniając jednocześnie jego skład osobowy. Członkowie Komitetu ustalili, że będą ściśle współdziałać z instytucjami i stowarzyszeniami polskimi oraz zabiegać o pozyskanie jak najliczniejszego grona sprzymierzeńców dla idei budowy, przede wszystkim wybitnych osobistości ze świata gospodarczego, politycznego i kultury, które by „stanowiskiem swym, jako też wpływami nadały znaczenie i walor całej akcji"[3]. Po

---

[1] Polaków osiadłych w Wiedniu i jego okolicach żyło pod koniec XIX w. około 30 tys. – zob. G. Smólski, Wiedeń i jego okolice. Wyd. drugie. Wiedeń 1898, s. 81; W. S. Kucharski, Wielkość i rozmieszczenie polskiej grupy etnicznej w Austrii w XIX i XX w. „Rocznik Polonijny" 1981, Z. 2, s. 26 i nn.

[2] „Gazeta Wiedeńska" 1893, Nr 6 (14 V), s. 3.

[3] Pismo Stowarzyszenia Polskiego „Zgoda" w Wiedniu z dnia 6 maja 1893 r. – Archiwum Państwowe w Rzeszowie, teczka 5 (*dalej APR*z).

tym zebraniu „Gazeta Wiedeńska" odnotowała: „Wiadomo czytelnikom, iż na nowo podjęta myśl budowy domu polskiego w Wiedniu przybrała wyrazistą formę. Nie zdziwimy się, jeżeli ta myśl znów uśnie, ażeby się potem do życia zbudziła"[4].

I rzeczywiście, wkrótce działalność Komitetu osłabła. Część jego członków opuściła stołeczne miasto, innym zaś obowiązki służbowe nie pozwoliły na udzielanie się w życiu społecznym. Jedynym stowarzyszeniem, które konsekwentnie gromadziło środki na specjalnym koncie budowy „Domu Polskiego", była „Strzecha", co potwierdziła prasa polska w 1899 r.[5] Środki finansowe, którymi dysponowała „Strzecha" na budowę Domu Polskiego, stanowiły przysłowiową kroplę w morzu. Mając świadomość ogromu potrzeb finansowych, związanych z nabyciem obiektu niezbędnego polskiej zbiorowości etnicznej w stolicy Habsburgów, kierownictwo „Strzechy": Teofil Bieńkowski, prezes i Konrad Korytyński, wiceprezes, zwróciło się w 1901 r. do osobistości życia polskiego w Austrii oraz prezesów stowarzyszeń: „Ognisko", „Biblioteka Polska", „Ojczyzna", „Siła", „Przytulisko Polskie", „Gwiazda" i „Równość", z apelem o przystąpienie do tworzącego się „Komitetu artystyczno-naukowego, którego zadaniem będzie układanie programów i organizowanie imprez publicznych dla ziomków w Wiedniu zamieszkałych: i zaznacza się z góry, że wszelkie dochody z tych urządzeń, które „Strzesze" przypadną, użyte być mogą na cele dobroczynne, jak np. na budowę domu polskiego i na utrzymanie szkółek"[6].

Z kolei w sprawozdaniu „Strzechy" za rok 1906 została przedstawiona śmiała i zarazem, jak się w niedalekiej przyszłości okazało, realna koncepcja nabycia obiektu dla społeczności polskiej w Wiedniu oraz naszkicowany profil jego działalności. Projekt podpisano inicjałami: H.M. Badaczowi austriackiej problematyki polonijnej nietrudno stwierdzić, że autorem dokumentu jest dr Henryk Monat, powszechnie ceniony w owym czasie działacz „Strzechy".

On bowiem wywarł wielki wpływ na ostateczne podjęcie decyzji w sprawie nabycia obiektu przy Boerhaavegasse 25 w Wiedniu. Ze względu na historyczną doniosłość tego dokumentu i zawartą w nim trafność argumentacji, warto go przytoczyć w całości:

„Dom Polski, to jedna z istotnych potrzeb Polaków stale lub choćby czasowo mieszkających w Wiedniu. Mówi się o tym domu polskim od lat kilkunastu, brak jego rzuca się każdemu w oczy. Ale właśnie dlatego może, iż idzie o rzecz, która się sama przez się rozumie, na którą się wszy-

[4] „Gazeta Wiedeńska" 1893, Nr 9 (4 VI), s. 2.

[5] „Głos Wiedeński" 1899, Nr 2 (15 V), s. 5.

[6] Pismo Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha" z dnia 8 kwietnia 1901 r. – APRz, t. 5.

scy godzą, nikt nie czuł się powołanym użyć jakichś wysiłków, podjąć inicjatywę, aby myśl tę urzeczywistniono.

W Wiedniu jest kilkanaście stowarzyszeń polskich, a nie ma ani jednej sali, w której urządzano by stałe odczyty, zebrania towarzyskie, koncerty lub zabawy (bez których przecież i polskie towarzystwo się nie obchodzi).

W Wiedniu tysiące przyjeżdżających Polaków zatrzymują się na czas dłuższy lub krótszy, czy to dla załatwienia spraw, dla robienia zakupów, dla poczynienia studiów, czy to choćby dla spędzenia czasu w jednym z największych i najpiękniejszych miast Europy, ale ci Polacy nie mają ani jednego punktu zbornego, ani jednej instytucji, w której mogliby zasięgnąć szybkiej a bezstronnej informacji o tym wszystkim, co ich jako Polaków obchodzić by mogło.

W Wiedniu żyją setki przemysłowców i rękodzielników polskich, którzy w dobie wiecznego nawoływania do uprzemysłowienia Galicji nieocenione oddać by mogli korzyści temu rodzącemu się i rodzić mogącemu przemysłowi w roli odbiorców i pośredników a i w roli dostawców. Jednak ci przemysłowcy i rękodzielnicy skazani są na odosobnienie zupełne i na liczenie się z własnymi tylko środkami, z najbliższymi tylko, czysto wiedeńskim otoczeniem. Rozproszeni w stolicy o dwumilionowej ludności, Polacy, utrzymujący nawet tradycje narodowe, są w dzisiejszych stosunkach siłą marnie straconą – po większej części – dla kraju.

Wiedeń, który dla słuchaczów uniwersytetu jest szkołą w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie mniej mógłby być szkołą dla robotników wykwalifikowanych, dla rękodzielników, przemysłowców, inżynierów praktycznych, dla wszystkich ludzi pracy zawodowej, chcących w wielkim mieście się uczyć a wracać do kraju. Dziś największa część najcenniejszych sił tonie w Wiedniu, gdyż mimo licznych stowarzyszeń polskich, życia towarzyskiego w Wiedniu bardzo mało, a zatem i związki z krajem Polaków, pracujących tu dla chleba, luźne bardzo.

Stworzenie wiadomego ogniska, w którym skupiać by się mogli Polacy, bawiący w Wiedniu, całkiem inne miałoby znaczenie, jak zakładanie lub rozwijanie najliczniejszych choćby stowarzyszeń. W domu polskim pomieścić by się mogły i różne stowarzyszenia i czytelnia i szkółka polska – dom ten znany byłby każdemu przyjeżdżającemu Polakowi. Z czasem mogłoby w nim powstać i biuro informacyjne, i pośrednictwo pracy.

Jeśli się zważy, że z wyjątkiem „Biblioteki Polskiej" żadne stowarzyszenie nie ma odpowiedniego lokalu, a że z pewnością pięć stowarzyszeń się znajdzie, które chętnie płaciłyby za salę skromną kwotę, aby móc urządzać od czasu do czasu zebranie w niej, jeśli się obliczy koszta dzisiejszego pomieszczenia już mniej niż skromnego polskich stowarzyszeń, to dochodzi się do rezultatu, że takim nakładem rocznym polskie towarzystwa mogłyby wspaniałe mieć lokale i być u siebie!

Dom polski nie ma być żadną filantropijną instytucją, ale też z góry nie może być obliczony na żadne zyski nadzwyczajne. Od placu budowy, od rozmieszczenia sal i mieszkań zawisło wszystko. W Wiedniu budują spekulanci domy z kapitałem nie dochodzącym i trzeciej części wartości budowy, kupują plac, zaciągają kredyt budowlany, dość drogi nawet, po uzyskaniu zezwolenia władzy politycznej na mieszkanie domu biorą pożyczkę hipoteczną w banku lub kasie oszczędności, pożyczają, jeśli nie starczy, i u prywatnych kapitalistów i dom obciążony – w normalnych warunkach – do dwóch trzecich wartości, sprzedają z zyskiem. A kupujący nie skarżą się wcale, o ile nie czekają zbyt wielkich odsetków.

Kalkulacja najprostsza w świecie. Kapitałem 90 000 koron stawia się dom przynoszący czynsz 10 000 koron rocznie. Wartość czynszowa tego domu równa się jedenastokrotnej dochodu brutto, tj.110 000 koron.

Zysk przedsiębiorstwa i z pracy wynosi w tym razie 20 000 koron, a od pełnych 110 000 koron i przy pełnym opodatkowaniu dom przynosi 5%. (W pierwszych 12 latach wolnych od podatku domowoczynszowego dom przynosi 6–7%).

Dlaczegoż dom polski, którego lokale wynajmowałyby stale i pewnie stowarzyszenia polskie, miałoby gorzej się odsetkować?!

Każdy udział, wzięty na dom polski, byłby walorem, przynoszącym co najmniej 5%. Co prawda, nie można rozpocząć akcji żadnej bez poprzedniego zapewnienia sobie choć w części lokatorów głównych i bez zastosowania się do ich potrzeb – ani wreszcie bez poprzedniego zebrania większego kapitału, stanowiącego mniej więcej połowę całej wartości zbudować się mającego domu.

Udziały wpłacone składa się jednak w papierach czwarty procent przynoszących – i podpisujący ponoszą chyba jedyne ryzyko zmniejszonych dochodów za czas aż do zebrania potrzebnego kapitału.

Czyż nikt z osobistości wpływowych i znanych nie podejmie myśli tej tyle razy omawianej, że się komunałem stała w wiedeńskiej kolonii polskiej? H.M"[7].

Realizację szczytnej idei podjął w 1907 r. ks. Julian A. Łukaszkiewicz z gronem energicznych członków „Strzechy", m.in. dr Henrykiem Monatem, dr Janem Lewickim i Karolem Łozińskim. Korzystając z przedstawionej przez H. Monata koncepcji nabycia domu, „gdzie by Polacy i ich dzieci wolne były od prześladowań niemieckich", członkowie Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej postanowili uzyskać na ten cel odpowiednie fundusze, emitując m.in. stukoronowe obligacje pożyczkowe, zwrotne

[7] *Rocznik za rok 1906 Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha" w Wiedniu*, Wiedeń (b.r.w.), s. 6–7.

w ciągu 25 lat, oprocentowane 3% rocznie. Obligacje ogółem rozprowadzono wśród zamożniejszej części patriotycznych Polaków i osób polskiego pochodzenia osiadłych w rdzennej Austrii.

Pożyczka uzyskana z obligacji stanowiła realny i zarazem bardzo ważny krok, zmierzający w kierunku kupna odpowiedniego budynku. Jak pisze ks. Łukaszkiewicz: „Po długich szukaniach za odpowiednią realnością na szkółkę wynaleźliśmy nareszcie takową na III dzielnicy Boerhaavegasse 25. Był to punkt dogodny przy stacji tramwajowej Rennwegu, niedaleko od kościoła Zmartwychwstańców, w pobliżu zamieszkiwało dużo Polaków […] Pieniędzy na zakupienie (domu – przyp. W.K) mieliśmy tylko tyle, ile pożyczyliśmy na obligacje. Dnia 7/8 1908 r. p. Ziemiałkowska, w obecności swego adwokata dr Chmurskiego, złożyła deklarację, że jej życzeniem, aby pieniądze 20 000 k. (które przeznaczyła na rzecz Koła im. króla Sobieskiego – przyp. W.K.) nie leżały w kasie, ale aby zostały na mającej się kupić kamienicy III Boerhaavegasse 25, z warunkiem, aby 4 % rocznie, tj. 800 koron, płaciła administracja Domu Polskiego na potrzeby szkółki im. Floriana Ziemiałkowskiego. Odnośny akt napisał własnoręcznie dr Chmurski, po czym podpisała go H. bar. Ziemiałkowska"[8].

Po załatwieniu licznych formalności organizacyjno-finansowych Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej 11 grudnia 1908 r. nabyło za cenę 160 000 koron realność położoną w Wiedniu przy Boerhaavegasse 25. „Cena ta została pokryta w ten sposób, że Towarzystwo przejęło ciążący na tejże realności bankowy dług hipoteczny w kwocie 100 000 koron oraz prywatny dług hipoteczny 25 000 koron, nabyty później przez czeski bank, po wtóre użyto na ten cel kapitał fundacyjny Eks. Pani baronowej Ziemiałkowskiej w kwocie 20 000 koron, a po trzecie, resztę ceny w kwocie 15 000 koron pokryto uzyskaną gotówką z wypuszczonymi i w przeważającej części przez p.p. komisjonerów ze St. Marx rozebranych obligacji"[9].

Realność przy Boerhaavegasse 25, którą nazwano oficjalnie „Dom Polski", PTSL nabyło od małżeństwa Samuela i Karoliny Steiner[10]. Realność ta to budynek główny oraz oficyna, nie związana konstrukcyjnie z budynkiem głównym. Obiekty wzniesione zostały w latach 1888–1895 na zlecenie wspomnianego małżeństwa na parceli o ogólnej powierzchni 1109 m^2. W chwili zakupu w budynkach było 25 mieszkań. Pięć przystosowano

[8] Ks. J. Łukaszkiewicz, Rękopis pamiętnika dotyczący działalności oświatowej w Wiedniu – APRz, t. 89, s. 27.

[9] Pismo: W rozgłośnej sprawie Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu, APRz, t. 34, s. 2.

[10] Akt „Kauf und Verkaufsvertag" zaczyna się od słów: „Die Eheleute Samuel und Karoline Steiner verkaufen und der Polnische Volksschulverein kauf das Haus in Wien, III Boerhaavegasse Nr 25 – E.Z.2549 G.b. f ür den III Bezirk in Wien", APRz, t. 24.

m.in. dla potrzeb szkoły, biblioteki, czytelni, ochronki i biura Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, a pozostałe 20 lokali wynajęto lokatorom[11].

Administrację „Domu Polskiego" ks. J. A. Łukaszkiewicz prowadził bezpłatnie i tak oszczędnie, że pokrywa z czynszów (pobieranych od lokatorów – przyp. W.K.) nie tylko wszystkie wydatki, ale nadto zaoszczędza jeszcze trochę pieniędzy, którymi spłaca częściowo długi ciążące na Domu. W ten sposób w przeciągu 8 lat spłacił około 40 000 koron długów. Obecnie (tj. w 1916 r. – przyp. W.K.) ciąży na Domu Polskim 120 000 koron długu […] Wartość Domu Polskiego oszacowana jest na 200 000 koron[12].

Z chwilą nabycia budynków przy Boerhaavegasse 25 miały w nich siedzibę m.in. szkoła polska, ochronka, biblioteka, czytelnia oraz stowarzyszenia: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, „Ojczyzna" i „Oświata". Organizowano tu cykle odczytów poświęcone historii ojczystej, kursy doskonalenia zawodowego i języka niemieckiego dla robotników polskich, urządzano okolicznościowe imprezy i przestawienia zespołów amatorskich. W części pomieszczeń urządzono kaplice i miejsca noclegowe dla Polaków przybywających na krótki czas do Wiednia. Lata pierwszej wojny światowej zapoczątkowały nowy etap w działalności „Domu Polskiego".

Utworzenie Fundacji

Ostra walka, tocząca się wewnątrz Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu, głównie z pobudek ideologiczno-politycznych, była przyczyną osłabienia a następnie rozwiązania tego Towarzystwa. Jego walne nadzwyczajne zgromadzenie, odbyte 27 maja 1914 r., postanowiło, w myśl § 35 statutu, rozwiązać PTSL i z majątku utworzyć fundację. Na posiedzeniu 19 grudnia 1916 r., działając na podstawie pełnomocnictw wspomnianego walnego zgromadzenia, Zarząd Główny i Rada Nadzorcza PTSL uchwaliły powołać fundacje: „z powodu 60-letniego panowania cesarza Franciszka-Józefa I w r. 1908 i z powodu wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana cesarza Karola I w r. 1916, i nazwać takową „Dom Polski" w Wiedniu dla popierania nauki, sztuki i przemysłu Polaków rzymskokatolickiego wyznania oraz dla wspierania oświatowych i humanistycznych celów polsko-katolickich"[13].

[11] „Dom Polski" w Wiedniu 1916 – APRz, t. 21, s. 1.

[12] Administracja „Domu Polskiego" (11.12.1908–26.08.1915) – APRz, t. 24, Rkp, s. 1–2.

[13] Fundacja „Dom Polski" we Wiedniu, III. Boerhaaweg. 25 – Wiedeń 4 maja 1917. Akt fundacyjny, Drukarnia Mechitarystów, Wiedeń 1917, s. 3–4.

Uchwały walnego zgromadzenia (27 maja 1914 r.) oraz Zarządu i Rady Nadzorczej PTSL (19 grudnia 1916 r.) w sprawie utworzenia Fundacji „Dom Polski" skierowane zostały do właściwych organów państwowych celem ich zatwierdzenia. i tak: 1) uchwałą c.k. Sądu Krajowego w Wiedniu z 19 lutego 1917 r. realność przy Boerhaavegasse 25 (Księga Hipoteczna gminy Landstrasse, nr E.Z. 2549), będąca do tej pory własnością PTSL, zapisana została na rzecz Fundacji „Dom Polski" pod numerem L.1188/17; 2) 30 maja 1917 r. oficjalnie rozwiązano PTSL; 3) 1 czerwca 1917 r. rozpoczęła działalność Fundacja „Dom Polski" na podstawie *Aktu fundacyjnego* zatwierdzonego przez Namiestnictwo Dolnej Austrii 4 maja 1917 r. (Z. V–693/29)[14]. Tego samego dnia, tj. 4 maja 1917 r., c.k. Namiestnictwo Dolnej Austrii zatwierdziło Regulamin Fundacji, w myśl którego (§ 18): „Fundacja udzielić winna stypendium przede wszystkim osobom nie zamieszkałym stale w Wiedniu, lub nie mającym tutaj rodziców, i tylko z braku takich kwalifikowanych osób może udzielić stypendium mieszkańcom Wiednia. Ubiegający się o stypendium obowiązani są przedłożyć Kuratorium [Fundacji – przyp. W.K.] na ręce dyrekcji w zakreślonym konkursem terminem następujące dokumenty: a) metrykę chrztu, b) świadectwa z odbytych dwóch ostatnich lat studiów, c) świadectwo ubóstwa swoje i rodziców, d) świadectwo moralności, e) świadectwo zdrowia lekarza urzędowego i f) dokument polecenia przez odnośną instytucję lub władzę. Nadto ubiegający się musi na wypadek przyznania mu stypendium ułożyć pisemną deklarację, że studia odbywać będzie tylko w Wiedniu oraz że z odbytych studiów korzystać będzie zawodowo tylko w kraju rodzinnym, w przeciwnym bowiem razie zobowiązuje się wszystkie pobrane na studia stypendia Fundacji zwrócić"[15].

Fundusze na działalność Fundacja czerpała z czynszów nieruchomości położonej przy Boerhaavegasse 25 oraz z darów i zapisów. Fundacją zarządzało Kuratorium, które w pierwszej kadencji tworzyli następujący członkowie ostatniego Zarządu i Rady Nadzorczej rozwiązanego PTSL (§ 35 statutu PTSL): ks. Julian A. Łukaszkiewicz – prezes, dr Eugeniusz Hubaczek – pierwszy wiceprezes, Władysław Lubowiecki – drugi wiceprezes, członkowie: Apoloniusz Sawicki, Michał Ryniewicz, Józef Staniszewski, Władysław Zbierzchowski, Stanisław Librowicz, Michał Cygnarowicz, Władysław Ozimek, Olga Nowaczyńska, Honorata Staniszewska, Karol Durski, Stanisław Barłóg, Tadeusz Dempniak, Jan Łukasik, Izydor Stabryła[16]. Kuratorium zobowiązane zostało do odbywania

[14] *Sprawozdanie Kuratorium Fundacji „Dom Polski" we Wiedniu*, Wiedeń 1918 (sierpień), s. 1.

[15] APRz, t. 37, Kserokopia tekstu Regulaminu jest w posiadaniu autora – t. VI. 2.3a.

[16] Fundacja „Dom Polski"…, s. 7–8.

regularnych posiedzeń raz w roku (w lipcu lub w sierpniu) w Wiedniu, na których winno było oceniać sytuację finansową Fundacji, rozdzielać stypendia i zapomogi, wybierać prezesa Kuratorium, jego zastępcę i dyrekcję.

Zarządzanie majątkiem fundacyjnym należało do kompetencji dyrekcji, składającej się z sześciu członków: dyrektora, skarbnika i sekretarza oraz ich zastępców. Dyrekcja reprezentowała również fundację na zewnątrz. Uchwały Kuratorium zapadały zwykłą większością głosów. W przypadku, gdy jego członek opuścił bez usprawiedliwienia dwa po sobie następujące posiedzenia, tracił mandat: na jego miejsce wybierano członka nowego. Kuratorium nadto zarządzało funduszem im. ministra F. Ziemiałkowskiego (20 tys. koron) według zapisu, jako dług na realności „Dom Polski", z którego 4% rocznie, tj. 800 k., przeznaczano na stypendia osobom polskiego pochodzenia studiującym w Wiedniu. Własny fundusz (nazywany też często fundacją) – 10 tys. koron – oddał w zarząd Kuratorium ks. Julian A. Łukaszkiewicz. W 1916 r. „Nowy Głos Wiedeński" informował. że „[…] w ciągu 8 lat z 40 tys. koron długu ciążącego na „Domu Polskim" spłacono 12 tys. Gdyby się znalazł jaki dobrodziej, który by dopomógł do spłacenia ciążących na „Domu Polskim" długów, wówczas można by z czynszów (za wynajmowanie pomieszczenia – przyp. W.K.) uczynić wiele dobrego dla rodaków w Wiedniu"[17].

Nazwiska osób i instytucji, które ofiarowały 1000 koron na spłacenie długów, zostały umieszczone na tablicy wmurowanej w ścianę korytarza głównego budynku. Tablica, wykonana z marmuru, zachowała się do chwili obecnej. Upamiętnieni są na niej następujący ofiarodawcy: ekscel. Helena baronowa Ziemiałkowska, Wysoki Sejm Królestwa Galicji, ks. kanonik Julian Łukaszkiewicz, Organizacja Galicyjskich Kupców i Komisjonerów St. Marx, ekscel. Władysław Długosz – minister, ks. Józef Janiszewski, proboszcz.

Kuratorium i dyrekcja Fundacji zobowiązane były (§ 15 *Aktu fundacyjnego*) do dokonywania odpisów w wysokości 50% z ogólnych dochodów, tj. m.in. z czynszów pobieranych od lokatorów mieszkających w budynkach przy Boerhaavegasse 25, z procentów kapitału zakładowego, subwencji, darowizn na spłacenie długów nieamortyzacyjnych, ciążących na „Domu Polskim". Przyrosty majątku fundacyjnego nie mogły być uszczuplane. Sprzedaż lub zamiana „Domu Polskiego" mogło nastąpić jedynie w przypadku, gdyby została nabyta inna realność, przynosząca większe dochody, z równoczesnym wpisem hipotetycznym. Jeśliby z nieprzewidzianych powodów Fundacja nie mogła spełniać swych zadań statutowych, cały jej majątek przechodził (zgodnie § 19 *Aktu fundacyjnego*) na

[17] „Nowy Głos Wiedeński" 1916, Nr 15 (22 IV), s. 3.

własność Akademii Umiejętności w Krakowie. Z chwilą przejęcia majątku fundacyjnego na Akademii ciążył obowiązek przeznaczenia środków na stypendia.

W pierwszym roku działalności, tj. od czerwca 1917 do czerwca roku następnego, Kuratorium Fundacji przyznało ze swych środków kilka stypendiów po 400 k. każde i kilka zapomóg po 100 k. Polakom studiującym w wyższych uczelniach w Wiedniu, obdarowało 37 uczniów szkółek polskich ciepłą odzieżą oraz 24 dzieciom pokryło koszty podróży i pobytu na kolonii letniej w Galicji[18].

W czasie pierwszej wojny światowej dyrekcja „Domu Polskiego" udostępniła uchodźcom bibliotekę i czytelnię, w pomieszczeniach tego obiektu porad prawnych udzielał im adw. Burdowicz a porad lekarskich dr Kotarska; prof. A. Wilusz organizował kursy zawodowe dla kobiet, inżynierowie spotykali się na specjalistycznych wykładach prowadzonych przez dr J. Krause i prof. dr E. Hausvalda, nauczyciele pod kierunkiem J. Buciewicza odbywali konferencje naukowe i metodyczne. Młodzież szkoły polonijnej i słuchacze kursów zawodowych otaczali opieką rannych żołnierzy, wykonywali dla nich skarpety, ocieplacze i swetry. Według zapisu ks. Juliana A. Łukaszkiewicza, w pierwszym półroczu wojny do „Domu Polskiego" zgłosiło się 1785 osób, z pomocy i porad skorzystało osób: w 1915 r. – 2384, w 1916 – 1860, a w 1917 – 930[19]. W sprawach różnych do tej polskiej instytucji zwracali się uchodźcy – Polacy rozsiani po całej monarchii austro-węgierskiej. Na przykład przybysze z Pressburga (Bratysławy) w liście z 26 marca 1915 r., skierowanym do dyrekcji „Domu Polskiego", pisali m.in.: „My, niżej podpisani, w imieniu własnym i w imieniu naszych współtowarzyszy odnosimy się do Szanownego Zarządu z prośbą o łaskawe przysyłanie nam jakiejkolwiek gazety polskiej, gdyż jesteśmy daleko od naszego ukochanego kraju – Galicji. Języka niemieckiego nie znamy, a tym samym nie mamy pojęcia, co dzieje się w kraju i na świecie"[20].

Ważnym wydarzeniem w działalności Domu Polskiego było uroczyste otwarcie kaplicy w jego pomieszczeniach (oficyna na wprost budynku głównego) 14 marca 1914 r. Koszt urządzenia tego obiektu sakralnego – jak informowała miejscowa prasa polska – „był wielki, gdyż trzeba było

[18] *Sprawozdanie Kuratorium Fundacji…*, s. 1. W czasie pierwszej wojny światowej, ze środków finansowych Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Lozannie (w skrócie Komitet Vaveyski), Antoni Osuchowski wydatnie zasilił fundusz kolonijny dla dzieci polskich w Wiedniu. Zob. APRZ, t. 34, s. 97.

[19] „Wiedeński Kurier Polski" 1914, Nr 13 (13 X), s. 3; 1914, Nr 21 (22 X), s. 3; Szlakiem tułaczym. Księga pamiątkowa wychodźctwa polskiego 1914–1918, pod red. A. Senesieba. Wyd. 2. Wiedeń 1919, s. 43.

[20] APRz, t. 24 – I, s. 1.

wywieźć 200 fur ziemi i wszystko urządzić stylowo, aby godny stworzyć przybytek dla Boga. Pracowano lat kilka, z ofiarami pospieszyły: Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu i panie Mariańskiego Komitetu w „Domu Polskim", a na ich czele eksc. Helena baronowa Ziemiałkowska, przeznaczając na prace murarskie, stolarskie itd. 2 listy zastawne po 2 tysiące koron nominalnej wartości"[21].

Wejście do kaplicy wykonano z kutego żelaza, a schody prowadzące do jej wnętrza, utrzymanego w stylu katakumbowym, zrobiono z białego kamienia. Ołtarz, z drewna dębowego, zdobił obraz przedstawiający św. Elżbietę, namalowany przez Stefanię Wachtel, uczennicę Jana Matejki. Ściany kaplicy pokryto wizerunkami o treści patriotycznej i religijnej wykonanymi al fresco. W ramy okienne wmontowano czerwone krzyże, wykonane ze szkła, na białomlecznym tle. Całą jedną ścianę obiektu przeznaczono na umieszczenie tablic upamiętniających doniosłe wydarzenia w dziejach narodu polskiego. Tablice, które tam wmurowano w latach 1914–1920, poświęcono m.in.: utworzeniu Legionów Polskich, szarży ułanów-legionistów i żołnierzy polskich. Fundatorami tablicy były: Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej, Mariański Komitet Pań, Polskie Towarzystwo Opieki oraz komisjonerzy polscy z St. Marx i uchodźcy wojenni z Galicji, a także Helena baronowa Ziemiałkowska, ks. bp. Władysław Bandurski, Michał Ryniewicz, Stanisław Barłóg, ks. Tadeusz Muchowicz, Franciszek Macharski, Józef i Honorata Staniszewscy, Wincenty, Karolina i Aniela Staleccy i Władysław Lubowiecki[22]. W kaplicy odbywały się w każdą niedziele sumy, a w dni powszednie poranne msze św. oraz wieczorne modlitwy. Podczas patriotycznych nabożeństw, które w okresie pierwszej wojny często celebrował ks. bp. dr Władysław Bandurski, śpiewał 40-osobowy polonijny chór mieszany. Ksiądz biskup uczestniczył także w imprezach, m.in. jasełkach[23], organizowanych przez młodzież szkolną w „Domu Polskim". Akt fundacyjny nie przewidywał prowadzenia szkół przez Kuratorium „Domu Polskiego". Stąd też z inicjatywy polonijnych działaczy oświatowych utworzono w Wiedniu w 1917 r. Polskie Towarzystwo Opieki (późniejsza nazwa Polskie Towarzystwo Opieki nad

[21] „Nowy Tygodnik Polski" 1916, Nr 2 (23 I), s. 4.

[22] W czasie pobytu w „Domu Polskim" w Wiedniu w listopadzie 1986 r. miałem okazję stwierdzić, że pod fachowym nadzorem inż. Zbigniewa Domosławskiego, kierownika ekipy „Chemobudowy" z Krakowa, remontującej a ściślej mówiąc – odbudowującej, oficynę, w której zachowały się wspomniane tablice, z wielką pieczołowitością zostały one zdemontowane i były przechowywane w budynku głównym przy Boerhaavegasse 25. W rozmowie przeprowadzonej w Wiedniu 2 maja 1991 r. z dr Jerzym Jerschiną, dyrektorem obiektu przy Boerhaaveg. 25 – Stacji PAN, dowiedziałem się, że historyczne tablice w niedalekiej przyszłości wrócą na swe dawne miejsce.

[23] Zob. „Wiedeński Kurier Polski" 1917, Nr 701 (10 I), s. 5.

Szkołami Polskimi w Wiedniu), którego zadaniem było zakładanie szkół ludowych i ochronek w Wiedniu i całej Austrii; opiekowanie się nie tylko dziatwą polską, ale i dorosłymi przez zakładanie czytelni, przez dawanie informacji szukającym pracy[24]. Towarzystwo miało siedzibę w pomieszczeniach „Domu Polskiego" i zrzeszało członków z terenu całej monarchii austro-węgierskiej.

U schyłku pierwszej wojny światowej wielotysięczna rzesza uchodźców z ziemi polskich, która znalazła schronienie w Wiedniu i w krajach zachodnich monarchii austro-węgierskiej, wartkim strumieniem opuszczała miejsce tułaczki, kierując się w strony ojczyste. Parlamentarzyści polscy, zasiadający w Izbie Poselskiej Austriackiej Rady Państwa, stowarzyszenia polonijne Kuratorium Fundacji „Dom Polski" oraz władze lokalne przystąpiły do tworzenia instytucji i placówek opieki nad uchodźcami opuszczającymi Austrię. Było to konieczne, gdyż zorganizowane wcześniej komitety i centrale opieki nad uchodźcami w większości rozwiązały się, te zaś, które jeszcze istniały, nie mogły podjąć nowych zadań ze względu na odmienną specyfikę działania i znaczne osłabienie kadrowe oraz finansowe. Na słowa najwyższego uznania zasługują dyrekcja Fundacji „Domu Polski" oraz działacze „Strzechy" organizujący różnorodną pomoc Polakom powracającym na ziemie ojczystą.

Fundacja w latach 1918–1939

Ks. Julian A. Łukaszkiewicz, prezes i jednocześnie dyrektor Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu w latach 1917–1920, w obawie przed wywłaszczeniem przez rząd austriacki majątku fundacyjnego, zwrócił się w 1918 r. do Akademii Umiejętności w Krakowie w sprawie przejęcia przez nią majątku przy Boerhaavegasse 25 w myśl § 19 Aktu fundacyjnego: „Na wypadek, gdy z nieprzewidzianych powodów nie może spełnić celu i zadania Fundacji, albo w razie (dziś nie przewidzianego) rozwiązania Fundacji, przechodzi cały majątek Fundacji na własność Akademii Umiejętności w Krakowie".

W odpowiedzi zarząd Akademii informował, iż zgadza się na brzmienie cytowanego paragrafu: „z tym jednak zastrzeżeniem, że zobowiązanie Akademii ma tylko o tyle moc, o ile w razie rozwiązania Fundacji majątek

[24] Polskie Towarzystwo Opieki we Wiedniu, III. Boerhaavegasse 25, druk ulotny, zbiory autora, t. V. 5, s. 1. Z chwilą powstania Towarzystwo zostało zatwierdzone przez Namiestnictwo Dolnej Austrii – L.IV–2602/1, a następnie (19.02.1919 r.) przez Rząd Krajowy Dolnej Austrii (Landesregierung) – L.IV–603/07.

będzie czynny, czyli że zarząd Akademii zastrzega sobie prawo na ten przypadek dobrodziejstwo inwentarza"[25].

Pozytywne odniesienie się Akademii do postanowień zawartych w § 19 Aktu fundacyjnego wiązało się z delegowaniem przez nią swego przedstawiciela do Kuratorium Fundacji „Dom Polski". Delegatem był dr Juliusz Twardowski. Z chwilą odzyskania w 1918 r. przez Polskę niepodległości wróciło na ziemię ojczystą 8 członków Kuratorium „Domu Polskiego". Spośród 17 osób, które zasiadały w tym organie w chwili jego powstania, w 1922 r. zamieszkiwało w Wiedniu tylko dziewięciu (Apoloniusz Sawicki, Jan Łukasik, Władysław Ozimek, Stanisław Librowicz, Józef Staniszewski, Honorata Staniszewska, Michał Cygnarowicz, Tadeusz Dempniak i Izydor Stabryła)[26]. Do kiedy przewodniczył Kuratorium Fundacji ks. Julian A. Łukaszkiewicz, tj. do 1920 r., organ ten cechowała duża żywotność społeczno-organizacyjna. Z zachowanej dokumentacji wynika, że Izydor Stabryła, prezes Kuratorium w latach 1920–1925, napotykał duże trudności zarówno w zbieraniu pozostałych w Wiedniu członków Kuratorium Fundacji, jak i w znalezieniu wspólnego języka z Polską Akademią Umiejętności, która nosiła się z zamiarem sprzedania posiadłości fundacyjnej. W sprawie sprzedaży obiektu Akademia prowadziła ożywiona korespondencję z wiedeńskimi adwokatami i pośrednikami handlowymi.

Stanowisko Akademii w sprawie sprzedaży „Domu Polskiego" wywołało wśród Polonii austriackiej wielkie rozgoryczenie i ostrą replikę. Pisano wówczas: „W kolonii tutejszej panuje rozgoryczenie z powodu zamiaru sprzedaży „Domu Polskiego" […]. O ile „Dom Polski" zostanie sprzedany, drogą składek kupimy lub wystawimy nowy, odpowiedni dzisiejszym potrzebom"[27].

Przedstawiciele Polonii zwrócili się z petycją do posła RP w Wiedniu dr Zygmunta hr Lasockiego[28], któremu dobrze był znany stan faktyczny „Domu Polskiego" w przeszłości i aktualnie, aby wezwał Kuratorium

---

[25] Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Zesp. Polska Akademia Umiejętności – Korespondencja sekretarza generalnego dot. „Domu Polskiego" w Wiedniu, Indeks, 1, sygn. 400/18 – Pismo „Domu Polskiego" z 13.06.1918 r. w sprawie przejęcia majątku przez Akademię w razie rozwiązania Fundacji „Domu Polskiego" (*dalej cytuję: APAN w Kr. Indeks*).

[26] W 1920 r. do składu Kuratorium Fundacji zostali dokooptowani Artur Herbst, będący jednocześnie dyrektorem „Domu Polskiego", i red. Józef Zipser – APRz, t. 37, k.93.

[27] Z pisma Polskiego Towarzystwa Opieki w Wiedniu 28 grudnia 1922 r., Nr 221/22/VII do ks. J. Łukaszkiewicza, APRz, t. 52.

[28] Dr Zygmunt hr Lasocki był posłem RP w Wiedniu od października 1921 r. do końca listopada 1924 r. U schyłku monarchii austro-węgierskiej zasiadał (od 1911 r.) w Izbie Poselskiej Austriackiej Rady Państwa.

Fundacji do odbycia posiedzenia w celu wysłuchania opinii reprezentantów stowarzyszeń polonijnych w sprawie dalszych losów majątku fundacyjnego przy Boerhaavegasse 25.

Poseł Z. Lasocki, pismem z 22 czerwca 1923 r., powiadomił zarządy stowarzyszeń polonijnych: „Strzecha", „Ognisko", „Ojczyzna", „Oświata", „Siła" i „Proletariat", że: „Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu wezwało Kuratorium Fundacji „Dom Polski", by zwołało zebranie reprezentantów stowarzyszeń […]. Poselstwo, któremu stan sprawy „Domu Polskiego" dokładnie jest znany i które dalej żywo sprawą tą się interesuje, żywi nadzieje, że zebranie Kuratorium i reprezentantów stowarzyszeń przyczyni się do korzystnego załatwienia sprawy dla wszystkich zainteresowanych stron"[29].

Izydor Stabryła, prezes Kuratorium Fundacji, zwołał posiedzenie Kuratorium na 4 lipca. Ze względu na brak quorum nie mogło ono podjąć wiążących decyzji. W następnym piśmie I. Stabryła zwrócił się do członków Kuratorium, by w przypadku, gdyby nie mogli wziąć udziału w najbliższym posiedzeniu tego organu, „powierzyli swoje pełnomocnictwo prezesowi […] Izydorowi Stabryle do samodzielnego działania w każdej sprawie i pod każdym względem dotyczącej tejże Fundacji"[30]. Efektem działania posła RP Zygmunta Lasockiego i prezesa Kuratorium Fundacji „Dom Polski" Izydora Stabryły było zorganizowanie pod koniec 1923 r. kilku konferencji z przedstawicielami stowarzyszeń polonijnych w sprawie dalszych losów Fundacji „Dom Polski".

Studia przeprowadzone w archiwach krajowych i austriackich pozwalają stwierdzić, że Polska Akademia Umiejętności w Krakowie nie posiadała tytułu prawnego, co słusznie podnosili w swych wystąpieniach przedstawiciele Polonii wiedeńskiej, do sprzedania majątku fundacyjnego przy Boerhaavegasse 25, ponieważ nie figurowała w księgach hipotecznych jako właściciel tego majątku. Samo wcześniejsze zwrócenie się ks. Juliana A. Łukaszkiewicza do Akademii o przyjęcie przez nią majątku fundacyjnego bez prawnego, formalnego uregulowania tej sprawy nie rodziło skutków prawnych[31]. Nadto sprzedaż lub zamiana tego majątku mogła nastąpić jedynie, zgodnie z § 16 Aktu fundacyjnego, w przypadku nabycia nowej realności, przynoszącej większe korzyści od dotychczasowej, z jednoczesnym wpisaniem jej do księgi wieczystej.

---

[29] APRz, t. 37 – Petycja stowarzyszeń polonijnych w Wiedniu z 25 maja 1923 r.

[30] Pełnomocnictwo dla Izydora Stabryły – APRz, t. 37.

[31] Kasper Szado, administrator „Domu Polskiego", w liście z 16.06.1928 r. do ks. J.A. Łukaszkiewicza pisał m.in.: *„W księgach gruntowych nie jest wpisane, że Akademia* (Umiejętności – przyp. W.K.) *ma prawo własności do „Domu Polskiego"*, APRz, t. 52, s. 3.

Początek 1924 r. przyniósł istotne zmiany w funkcjonowaniu Kuratorium i dyrekcji Fundacji. Dnia 12 stycznia tego roku z funkcji dyrektora Fundacji „Dom Polski" zrezygnował Artur Herbst. Na jego miejsce został wybrany Edward Neuman, energiczny działacz społeczny. Z kolei rezygnację z funkcji administratora „Domu Polskiego" złożył (1924 r.) Adam Ciechanowski. Po nim obowiązki te pełnił w latach 1924–1927 Henryk Bijak. W związku z opuszczeniem Wiednia na stałe w styczniu 1925 r. z funkcji prezesa Kuratorium Fundacji ustąpił Izydor Stabryła. Na jego miejsce został wybrany Michał Ryniewicz, który przewodniczył temu organowi przez trzy kolejne lata. W wyniku jego zabiegów Akademia Umiejętności sfinansowała niezbędny remont „Domu Polskiego". Pod koniec lat 20. Związek Stowarzyszeń Polskich, będący reprezentacją stowarzyszeń polonijnych, za pośrednictwem prezesa dr Beno Tenenbauma coraz energiczniej domagał się współdecydowania o losach Fundacji „Dom Polski", co nie spotykało się z aprobatą Akademii Umiejętności i ks. Łukaszkiewicza.

Związek Stowarzyszeń Polskich do Kuratorium Fundacji na miejsce wakujące desygnował Zygmunta Lewickiego, prezesa Stowarzyszenia Robotników Polskich „Proletariat", oraz rektora obu kościołów polskich, na Rennwegu i Kahlenbergu, ks. Stanisława Skwierawskiego i emerytowanego szefa sekcji byłej kancelarii cesarskiej i jednocześnie prezesa „Strzechy" w latach 1920–1925 – dr Jana Lewickiego[32]. Zarówno Akademia jak i ks. Łukaszkiewicz odmawiali przedstawicielom polonijnych stowarzyszeń o profilu lewicowym i liberalnym oraz Polakom pochodzenia żydowskiego udziału w pracach Kuratorium Fundacji. Aby zminimalizować oddziaływanie przedstawicieli tych środowisk na funkcjonowanie

[32] Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski" – Wiedeń 5 kwietnia 1924 r. APRz, t. 37, k. 93. Ks. Stanisław Skwierawski był rektorem obu kościołów polskich w Austrii, na Kahlenbergu i Rennwegu, w latach 1920–1926 i ponownie w latach 1933–1938. Zob. ks. A. Nadolny, *Polacy na Kahlenbergu*, „Studia Pelplińskie" 12, 1982, s. 190. Dr Jan Lewicki cieszył się zaufaniem cesarza Austrii Franciszka Józefa, „[…] *i tak dalece pozyskał jego zaufanie, że cesarz zawsze lubił go mieć pod ręką. Gdy w ostatnich latach panowania coraz więcej – a w końcu stale – przebywał w Schönbrunnie, Lewicki zawsze musiał być blisko monarchy z tym odłamem kancelarii, który urzędował w pokojach pod apartamentami cesarza i w każdej chwili był gotów na jego wezwanie. Wyjeżdżał również z cesarzem do Ischlu i całe lato tam z nim przebywał*" – M. R. Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. II, Kraków 1959, s. 31. O Janie Lewickim bardzo pochlebną opinię wyraził także długoletni działacz „Strzechy" Sylwester Makowski (*Moje wspomnienia*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył W. Kucharski, Lublin 1987, s. 23): „Jan Lewicki, emerytowany szef w kancelarii cesarskiej, o nadzwyczajnym wykształceniu, doskonały mówca i energiczny organizator". W 2013 r. w Miesięczniku „Głosiciel" Nr 3 (204), wydawanym w Zakliczynie, zamieszczony został obszerny opis życia i działalności dr Jana Lewickiego, autorstwa Marka Mietelskiego. Z kolei o Zygmuncie Lewickim prasa polonijna pisała m.in.: „Kto zna życie naszej Polonii, ten wie, że prezes Lewicki był i pozostanie przywódcą polskich robotników […] Zasługi położone przez p. Lewickiego są tak wielkie i poważne, że żadne intrygi nie zdołają ich zaćmić", „Gazeta Wiedeńska" 1931, Nr 7 (czerwiec), s. 4.

„Domu Polskiego" i jego Kuratorium, ks. Julian A. Łukaszkiewicz, w porozumieniu z Polską Akademią Umiejętności, udał się w listopadzie 1928 r. do Wiednia[33], gdzie nakłaniał przedstawicieli stowarzyszeń polonijnych, głównie Polskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Robotników i Robotnic „Ojczyzna", aby bronili katolickiego charakteru Fundacji „Dom Polski".

Dr Beno Tenenbaum, reprezentujący Związek Stowarzyszeń Polskich, dążył do tego, aby Fundacji „Dom Polski" nie nadawać charakteru wyznaniowego i ideologicznego, lecz by zachowała ta placówka polski charakter narodowy. Z inicjatywy dr Tenenbauma i Poselstwa RP w Wiedniu odbyło się na przełomie lat 20. i 30. kilka konferencji w Federalnym Urzędzie Kanclerskim w sprawie Fundacji „Dom Polski" z udziałem pełnomocnika Polskiej Akademii Umiejętności adw. Alfreda Ichheisera i przedstawicieli Związku Stowarzyszeń Polskich. W liście, datowanym 1 czerwca 1930 r., Alexander Stanisz, działacz „Ojczyzny", informował ks. Łukaszkiewicza: „Co do «Domu Polskiego», to mieliśmy posiedzenie w Bundes-Kanzeleramt, gdzie było umówione, że Akademia ma dać dwóch delegatów (do Kuratorium Fundacji – przyp. W.K.), a Poselstwo RP razem z Konsulem też dwóch z zastrzeżeniem, że delegaci musza być wyznania rzymskokatolickiego"[34].

Rok 1931 przyniósł przełom w stosunkach: Polonia wiedeńska – Polska Akademia Umiejętności. Na początku stycznia tego roku konsul RP w Wiedniu, Jan Chełmirski, przeprowadził w Krakowie rozmowy z prof. Stanisławem Kutrzebą, sekretarzem generalnym Akademii, w czasie których ustalono, biorąc pod uwagę wnioski z wieloletnich dyskusji przeprowadzonych na temat „Domu Polskiego", że powinien być sporządzony, a następnie zatwierdzony przez Federalny Urząd Kanclerski suplement do *Aktu fundacyjnego* „Domu Polskiego" z 4 maja 1917 r[35].

Sporządzony suplement został zatwierdzony przez Urząd Kanclerski dnia 3 listopada 1931 r.[36], wprowadzając do *Aktu fundacyjnego* „Dom Polski"

---

[33] Korespondencja Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie z ks. Julianem Łukaszkiewiczem, listy z: 15 IX, 5 i 15 X 1928 r. APAN w Kr. Indeks, k. 5, sygn. 1168 i APRz, t. 37.

[34] APRz, t. 52. Poza Alexandrem Staniszem i jego żoną żywą korespondencję z ks. Julianem Łukaszkiewiczem, po opuszczeniu przez niego Austrii w 1920 r. i osiedleniu się na stałe w Polsce, prowadzili Mateusz Sudek i Kasper Szado, informując go o najdrobniejszych szczegółach życia polonijnego, często w tonie plotkarskim. Ich obszerna korespondencja znajduje się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie.

[35] List prof. Stanisława Kutrzeby z dnia 16 stycznia 1931 r. do adw. Alfreda Ichheisera w Wiedniu w sprawie Fundacji „Dom Polski" – Archiwum PAU w Krakowie – Index – k. 6, sygn. 91.

[36] Archiwum Konsulatu RP w Wiedniu, teczka „Fundacja Dom Polski" – statuty i suplementy.

kilka zmian, wśród których dwie były szczególnie istotne. Po pierwsze, ograniczył liczbę członków Kuratorium Fundacji z 17 do 5, stanowiąc jednocześnie w art. V, że: „Jednym z tych członków jest każdorazowy Poseł Polski w Wiedniu względnie osoba przez polskiego Posła do tego wyznaczona. Poseł lub wyznaczona przez niego osoba przewodniczą obradom Kuratorium. Dwaj dalsi członkowie, którzy nie muszą na stałe zamieszkiwać w Austrii, mianowani są przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie.

Obaj pozostali członkowie Kuratorium wyznaczeni są przez każdorazowego kierownika Konsulatu Polskiego w Wiedniu w porozumieniu z Posłem polskim. Kierownik Konsulatu Polskiego musi przy wyborze zwracać uwagę na to, by mianować tylko osoby narodowości polskiej (polska przynależność państwowa nie jest konieczna) i wyznania rzymskokatolickiego, które mieszkają w Wiedniu i od których można oczekiwać, że respektować będą cele Fundacji".

Po drugie, wydłużona została kadencja członków Kuratorium Fundacji z jednego roku do trzech lat. W myśl art. VII Suplementu, dr Beno Tenenbaum, reprezentując konsekwentnie stanowisko stowarzyszeń polonijnych, wywarł znaczny wpływ na treść i formę suplementu. W 1931 r. z satysfakcją odnotował: „Prezydium Związku (Stowarzyszeń Polskich – przyp. W.K.) nawiązało za pośrednictwem Poselstwa rokowania z Akademią (Umiejętności w Krakowie – przyp. W.K.) celem ustalenia prawnego stanu Fundacji. Pertraktacje trwały przeszło trzy lata. Konferencje początkowe nie dały wyniku pozytywnego z powodu różnicy zdań w ocenie prawnej faktycznego stanu sprawy. Obrady dalsze (od marca 1929 r.) toczyły się przy współudziale władzy fundacyjnej, zastępcy Akademii i prezesa Związku Stowarzyszeń Polskich w austriackim Urzędzie Kanclerskim, gdzie po dokładnym i skrupulatnym wyświetleniu całej sprawy przyszła do skutku ugoda, na mocy której Fundacja «Dom Polski» ma istnieć nadal. Zarząd sprawuje Kuratorium […]. Sfinalizowanie ugody nastąpiło dnia 3 lutego 1931 roku na ostatnim posiedzeniu w austr. Urzędzie Kanclerskim. Organizacje polskie przyjęły z wielkim zadowoleniem pomyślne załatwienie sprawy «Domu Polskiego». Jest bowiem uzasadniona nadzieja, że nowe Kuratorium będzie miało przede wszystkim na względzie interesy polskie"[37].

Przyłączenie Austrii do Rzeszy niemieckiej (Anschluss – marzec 1938 r.) pociągnęło za sobą pogorszenie sytuacji Polaków i Żydów. Ustawodawstwo nazistowskie dyskryminowało szczególnie Żydów. Masowe aresztowania oraz konfiskata ich majątków były codzienną praktyką hitlerowców[38]. Prawo III Rzeszy nie dopuszczało udziału Żydów w organi-

[37] B. Tenenbaum, *Polacy w Austrii*, „Polacy Zagranicą" 1931, Nr 4 (kwiecień), s. 119.

[38] *„Ze wstydem muszę przyznać* – pisał Jan Gawroński, poseł RP w Austrii – *że sam zda-*

zacjach aryjskich. Żydzi i osoby żydowskiego pochodzenia – obywatele Polski, musieli wystąpić niezwłocznie ze wszystkich stowarzyszeń i instytucji polonijnych w b. Austrii.

Po wcieleniu Austrii do III Rzeszy na żądanie władz hitlerowskich zniesiono Poselstwo RP w Wiedniu i drastycznie została ograniczona działalność stowarzyszeń i instytucji polonijnych.

W związku z zaistnieniem nowej sytuacji politycznej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie poleciło konsulowi generalnemu w Wiedniu, aby spowodował włączenie stowarzyszeń polonijnych w b. Austrii do Związku Polaków w Niemczech. Reorganizacja polonijnego życia następowała etapami. Po Anschlussie na krótko udało się utrzymać szkółki polonijne, Związek Harcerstwa Polskiego, Spółdzielnię „Bank-Unia" i Fundację „Dom Polski" w Wiedniu.

Funkcję w nowym Kuratorium Fundacji Poseł RP w Wiedniu powierzył Tomaszowi Morawskiemu, konsulowi generalnemu. W tym organie Akademię Umiejętności reprezentowali prof. Stanisław Kutrzeba i prof. Fryderyk Zoll, a stowarzyszenia polonijne Antoni Durkalec i Emil Kleiner. Od momentu wejścia w życie suplementu z 1931 r. do wybuchu drugiej wojny światowej kolejnymi, poza wymienionymi, przewodniczącymi (poprzednio prezesami) Kuratorium Fundacji „Dom Polski" byli konsulowie RP w Wiedniu Aleksander Dunajecki, Stefan Lalicki, Mieczysław Grabiński i Józef Zarański. W owym czasie w działalności tego organu oraz dyrekcji i administracji „Domu Polskiego" szczególnie wyróżniali się: dr Juliusz Twardowski, ks. Stanisław Skwierawski, inż. Kazimierz Kwiatkowski, Alexander Stanisz, inż. Kazimierz Brunak, ks. Wojciech Niemier, Edward Neuman, Kasper Szado i Konstanty Kaźmierski.

Funkcjonowanie Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w marcu 1938 r. odbyło jedno posiedzenie, a w 1939 r. dwa: w marcu, i nadzwyczajne w maju[39]. Na posiedzeniu „marcowym", w którym uczestniczyli: Józef Zarański, przewodniczący Kuratorium, członkowie dr Juliusz Twardowski, inż. Kazimierz Brunak, ks. Wojciech Niemier i dyrektor „Domu Polskiego" Konstanty Kaźmierski. Zebrani wysłuchali obszernego sprawozdania dyrektora z działalności Fundacji, zapoznali się z wnioskami kontroli finansowej przeprowadzonej przez komisję rewizyjną, dokonali wyboru

---

łem w pełni sobie sprawę z bestialstwa hitlerowców dopiero wówczas, gdy naocznie mogłem się przyjrzeć ich wyczynom w Wiedniu po Anschlussie […] *Bandy oddanych Hitlerowi zapaleńców grabiły żydowskie przedsiębiorstwa i domostwa przy milczącej zgodzie organów policji. Tępienie Żydów zostało ujęte w ramy prawne*" – J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*, Warszawa 1965, s. 6, 29.

[39] Protokoły z posiedzeń Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu z 10 III 1938 r., 4 III i 27 V 1939 r., APAN w Kr. Indeks, k. 10v, sygn. 687, 608 i 160. Odpis Protokołu z 4 III 1939 r. znajduje się w Arch. Konsulatu RP w Wiedniu.

dyrektora Fundacji na następną kadencję (został nim ponownie K. Kaźmierski) oraz przyznali zapomogi finansowe 8 uczniom szkół polonijnych.

Nadzwyczajne posiedzenie Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w maju 1939 r. było ostatnim posiedzeniem przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Wybuch wojny przerwał całkowicie życie organizacyjne polskiej zbiorowości etnicznej w b. Austrii. Władze hitlerowskie rozwiązały Związek Polaków w Wiedniu, podobnie jak wszystkie polskie organizacje w Rzeszy, ponieważ, jak stwierdzono, „działały na szkodę Niemiec". Najaktywniejsi narodowo Polacy zostali przez faszystów niemieckich aresztowani i osadzeni w więzieniach oraz zesłani do obozów koncentracyjnych. W czasie wojny zostali przez hitlerowców bestialsko zamordowani: Beno Tenenbaum, Alexander Stanisz, Leon Duda, Wilhelm Wojciechowski i Aleksandra Melińska. Do obozów koncentracyjnych zostali wtrąceni m.in.: Franciszek Kania, Stanisław Piwowar, Michał Czapla, Karol Knapczyk, Andrzej Fibrich, Jan Małecki, Ludwik Starzewski, Wojciech Zamojski, Konstanty Kaźmierski i Kazimierz Brunak.

Część Polaków i osób polskiego pochodzenia – obywateli III Rzeszy wcielono do Wehrmachtu i wysłano na front.

Patriotyczna postawę zachowali księża zmartwychwstańcy kościołów polskich Św. Krzyża na Rennwegu i Św. Józefa na Kahlenbergu. W świątyniach tych przy okazji odprawianych mszy lub po pogrzebach spotykali się członkowie rozwiązanych stowarzyszeń polonijnych, by podejmować, na ile to było możliwe, wspólne przedsięwzięcia, zmierzające do osłabienia ekstermistycznych działań hitlerowskich.

Mimo represji hitlerowskich wielu członków rozwiązanych stowarzyszeń polonijnych czynnie uczestniczyło w antyfaszystowskim ruchu oporu. Michał Gotówka, mistrz krawiecki, długoletni członek stowarzyszenia „Strzecha", był łącznikiem Armii Krajowej. Jego lokal w Wiedniu stanowił jeden z punktów kontaktowych wywiadu AK – kryptonim „Stragan"[40].

Działalność Fundacji „Dom Polski" po drugiej wojnie światowej

Z chwilą zakończenia wojny przedstawiciele Związku Polaków w Austrii „Strzecha", Polonia Akademicka „Ognisko" i Związek Harcerstwa Polskiego podjęli energiczne działania w celu odzyskania skonfiskowa-

[40] O. Guziur, M. Starczewski, *Lido i Stragan, Ślązacy w wywiadzie dla Armii Krajowej*, Czeski Cieszyn 1992, s. 58.

nego przez hitlerowców „Domu Polskiego" w Wiedniu przy Boerhaavegasse 25.

W tej sprawie z inicjatywy dr Aleksandra Jackiewicza, prezesa „Strzechy", odbyło się 8 kwietnia 1946 r. posiedzenie zarządu tego stowarzyszenia z udziałem przedstawicieli „Ogniska" – Klemensa Hupki i ZHP – Edwarda Kudrewicza[41].

Interwencja przedstawicieli polonijnych stowarzyszeń i Polskiej Misji Politycznej w austriackim „Bundeskanzleramt" w sprawie odzyskania, zagrabionego przez Niemców, polskiego fundacyjnego majątku – „Domu Polskiego", nie przyniosła pozytywnego skutku. Ówczesna władza austriacka informowała stronę polską, że akta Fundacji „Dom Polski" zostały przez Niemców prawie w całości przewiezione do Berlina, a to uniemożliwia podjęcie kroków na drodze prawnej. Kilka lat później okazało się, że w świetle prawa austriackiego termin reaktywowania Fundacji „Dom Polski" uległ przedawnieniu. W tym stanie rzeczy odzyskanie majątku fundacyjnego zależało od podjęcia kroków na drodze dyplomatycznej. W wyniku usilnych zabiegów ambasadora PRL w Wiedniu Karola Kuryluka i Związku Polaków „Strzecha", dzięki przychylności centralnych władz państwa austriackiego oraz w wyniku postępowania sądowego nastąpiło odzyskanie rzeczonego majątku[42]. Na pomyślne rozwiązanie sprawy Fundacji „Dom Polski" wpłynął również fakt podniesienia 15 listopada 1958 r. przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Austrii do rangi ambasad[43]. W dniu 6 marca 1959 r., a więc równo po dwudziestoletniej przerwie, odbyło się pierwsze posiedzenie Kuratorium Fundacji „Dom Polski". W skład Kuratorium wchodzili: Karol Kuryluk – ambasador PRL w Wiedniu, przewodniczący Kuratorium, Jan Dąbrowski – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, delegowany przez Polską Akademię Nauk, Władysław Rola-Różycki – działacz polonijny, delegowany przez kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady PRL w Wiedniu i Jakub Sawski – działacz Związku Polaków „Strzecha", delegowany również przez kierownika Wydziału Konsularnego. Na stanowisko dyrektora Fundacji Kuratorium wybrało zasłużonego działacza „Strzechy" inż. Romana Hordyńskiego[44].

---

[41] Protokół posiedzenia zarządu „Strzechy" z 8 kwietnia 1946 r., s. 2 – arch. autora, t. 023.

[42] Nota Urzędu Kanclerskiego, Sprawy Zagraniczne Austrii, Nr 341.579 – RA/57 z 29 stycznia 1959 r. – Archiwum Wydziału Konsularnego Ambasady Polskiej w Wiedniu, Akta Fundacji „Dom Polski" (*dalej: AWKA P*).

[43] *Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1981. Informator*, t. II, cz. I, Warszawa 1986, s. 6.

[44] Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu, odbytego 6 marca 1959 r. – AWKA P.

W latach 1959–1975 Kuratorium Fundacji „Dom Polski" funkcjonowało na podstawie przepisów, zawartych w akcie fundacyjnym z 4 maja 1917 r., suplemencie z 3 listopada 1931 r. oraz austriackiej Ustawie federalnej z 6 lipca 1954 r. o fundacjach i funduszach (Ustawa o reorganizacji fundacji i funduszy)[45]. W 1974 r. Kuratorium Fundacji zostało zobligowane przepisami Ustawy federalnej z 27 listopada o funduszach i fundacjach[46] do przedłożenia projektu nowego statutu lub dotychczasowego z dokonanymi zmianami. Tekst nowego statutu Fundacji „Dom Polski" został zatwierdzony 19 maja 1976 r. przez Amt der Wiener Landesregierung Mittelbare-Bundesverwaltung (AZ-MA 62-II–98–75). Statut, zachowując wartości historyczne zawarte w poprzednich aktach, określających funkcjonowanie fundacji, nadał wielu paragrafom nowe brzmienie. Skrócił nazwę Fundacji, określając ją: Fundacja „Dom Polski" w Wiedniu (poprzednia nazwa: „Dom Polski w Wiedniu dla popierania nauki, sztuki i przemysłu Polaków wyznania rzymskokatolickiego i wspierania wszelkich oświatowych i humanitarnych celów polsko-katolickich"). Zmiana nazwy Fundacji nie miała charakteru formalnego, lecz posiadała sens głębszy. Od tej pory Fundacja mogła wspierać finansowo Polaków bez względu na ich wyznanie. Statut w § 5 stanowił, że „celem Fundacji jest: udzielanie pomocy finansowej osobom polskiej narodowości (posiadającym polskie obywatelstwo), dla podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych i wykształcenia w różnych gałęziach nauki, sztuki, przemysłu lub rzemiosła. Fundacja będzie popierać finansowo związki twórcze i instytucje, które służą celom naukowo-oświatowym". Środki na realizacje tych celów Fundacja czerpała z dwóch źródeł: z czynszu pobieranego od osób fizycznych i instytucji, korzystających z pomieszczeń budynku fundacyjnego oraz z przyjmowania darowizn.

W myśl § 6 statutu Kuratorium składało się z sześciu członków (poprzednio pięciu), których kadencja trwała cztery lata (poprzednio trzy lata). Kuratorium sześcioosobowe tworzyli: każdorazowy ambasador Polski w Austrii lub jego przedstawiciel, dwaj członkowie delegowani przez Polską Akademię Nauk, jeden przedstawiciel Centralnego Związku Rzemiosła w Polsce oraz dwóch przedstawicieli Polonii, typowanych przez kierownika wydziału Konsularnego Ambasady Polskiej, mających stałe miejsce zamieszkania w Wiedniu. Statut nakładał na Kuratorium (§ 9) obowiązek odbywania posiedzeń w Wiedniu nie rzadziej niż raz w ciągu roku w celu „omówienia spraw i powzięcia decyzji dotyczących Fundacji, zatwierdzenia sprawozdania z działalności administracyjno-finansowej". Na żądanie co najmniej trzech członków przewodniczący zo-

[45] Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich, Jahrgang 1954, Stück 39/197 (Bundesgesetz: Stiftungs – und Fondsreorganisations – gesetz).

[46] Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich, Jahrgang 1975, Stück 11.

bowiązany był zwołać nadzwyczajne posiedzenie Kuratorium, które miało prawo podejmować decyzje przy obecności co najmniej czterech członków. Członkowie mieli też prawo (§ 9) „delegować swego pełnomocnika (na posiedzenie Kuratorium – przyp. W.K.), który powinien przedstawić przewodniczącemu pełnomocnictwo na piśmie". Przewodniczący Kuratorium był upoważniony do podejmowania decyzji w sprawach bieżących. Koszty podróży członków Kuratorium spoza Wiednia, związane z działalnością Fundacji, były pokrywane z jej dochodów. Opiekę nad majątkiem Fundacji sprawował dyrektor wybierany na jeden rok przez Kuratorium. Dyrektor reprezentował Fundację na zewnątrz, wspólnie z przewodniczącym Kuratorium podpisywał dokumenty finansowe i wszelkie zobowiązania (§ 10). Do jego obowiązków należało składanie rocznych sprawozdań ze swej działalności Kuratorium oraz austriackim władzom administracyjnym. Dyrektor Fundacji nie mógł być członkiem Kuratorium.

Realizując zadania statutowe, Kuratorium Fundacji „Dom Polski" po raz pierwszy od chwili reaktywowania swej działalności na posiedzeniu 18 stycznia 1965 r. postanowiło „[…] przeznaczyć w roku bieżącym 20 tys. szylingów na stypendia względnie inne formy pomocy dla osób delegowanych z kraju do Austrii w celu odbycia praktyk zawodowych, przeprowadzenia specjalnych badań, odbycia dodatkowych studiów itp."[47]

Pierwszym stypendystą reaktywowanej Fundacji był w 1966 r. Zygmunt Szałek, pracownik Państwowych Zakładów Wydawnictw szkolnych w Warszawie. W latach 1966–1967 skorzystały ze stypendiów Fundacji 32 osoby, w tym 23 pracowników naukowych oraz 9 osób z przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych. Niezależnie od stypendiów, przyznawanych z reguły na okres od dwóch do ośmiu miesięcy, Kuratorium sfinansowało w omawianym okresie 17 osobom (pracownikom naukowym, a także osobom zatrudnionym w przemyśle, handlu i rzemiośle) krótkoterminowe staże i praktyki w Austrii, trwające od dwóch do czterech tygodni. Początkowo miesięczne stypendium wynosiło 3 tys., a w latach 70. zostało zwiększone do 4 tys. szylingów.

Do 1973 r. następował systematyczny wzrost środków finansowych przeznaczonych na stypendia.

W latach 1974–1975 fundusz stypendialny uległ znacznemu ograniczeniu, a od 1976 r. został całkowicie wstrzymany, ponieważ Kuratorium uznało, że sprawą najpilniejszą jest remont domu fundacyjnego, na który należy gromadzić jak najwięcej środków finansowych. Jednocześnie czyniono nieustanne zabiegi, częściowo uwieńczone powodzeniem,

[47] Z pisma Nr 2727–1–65 z 4 lutego 1965 r. skierowanego przez ambasadora Jerzego Roszaka, przewodniczącego Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu, do Ministra Oświaty w Warszawie. AWKA P, Akta Fundacji „Dom Polski".

Tabela 1. Wykorzystana kwota funduszu stypendialnego Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu w latach 1966–1975

Lata	Kwota w szylingach austriackich w tys.
1966–1967	45 000
1968–1969	52 000
1970–1971	76 000
1972–1973	135 000
1974–1975	98 000
Razem:	406 200

Źródło: Pismo dyrektora Fundacji Mieczysława Ledóchowskiego z 20 listopada 1973 r. do ambasadora PRL w Wiedniu; Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu odbytego 29 lipca 1975 r., – s. 3 – AWKA P. Akta Fundacji „Dom Polski" i arch. autora, t. VI.2.7b.

w instytucjach i przedsiębiorstwach austriackich w sprawie uzyskania stypendiów dla Polaków. Osoby, które przybyły z Polski do Austrii w latach 1976–1979 na stypendia, a zwłaszcza w celu prowadzenia badań naukowych z zakresu austriackiej problematyki polonijnej, zawsze znajdowały opiekę i pomoc ze strony Kuratorium Fundacji „Dom Polski" oraz Zarządu Związku Polaków w Austrii „Strzecha". Godne podkreślenia jest to, że większość stypendystów, którzy przebywali w Wiedniu, bardzo aktywnie włączała się do pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej w ramach „Strzechy" i Instytutu Polskiego.

Sprawę remontu „Domu Polskiego" podjęto na posiedzeniu Kuratorium 2 czerwca 1973 r. rok później postanowiono zwrócić się z prośbą o udzielenie pomocy przy pracach remontowych do Polskiej Akademii Nauk oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

W 1976 r. Polska Akademia Nauk podjęła zlecić przeprowadzenie remontu kapitalnego i adaptacji budynku fundacyjnego oraz zobowiązała delegować do Wiednia „[…] ekspertów budowlanych w celu ustalenia danych, niezbędnych do wykonania prac remontowych i adaptacyjnych, jak oględzin, pomiarów, sporządzenia dokumentacji technicznej, kosztorysów itp."[48]

[48] Prot. posiedzenia Kuratorium Fundacji "DP" – Wiedeń 6 lipca 1976, s. 2. Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu w dniu 30 listopada 1977 r.; Protokół narady odbytej w dniu 24 kwietnia 1978 r. w siedzibie Ambasady Polskiej w Wiedniu w sprawie ustaleń dokonanych przez specjalistów z Pracowni Konserwacji Zabytków, Oddział w Lublinie oraz Biura Eksportu PKZ dotyczących remontu i adaptacji budynku „Domu Polskiego" w Wiedniu; Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski"

Opinia wydana przez ekspertów PAN i grupę specjalistów z Pracowni Konserwacji Zabytków w Lublinie, której zlecono opracowanie dokumentacji na remont i adaptację budynku „Domu Polskiego", była przedmiotem szczególnych rozważań Kuratorium Fundacji.

Przyjęty przez Kuratorium Fundacji i Polską Akademię Nauk plan remontowo-adaptacyjny „Domu Polskiego" w pierwszej kolejności zakładał remont dwóch budynków stanowiących oficynę, a następnie budynku głównego. Z kolei w planie zagospodarowania wyremontowanych budynków przewidziano pomieszczenia dla Stacji Naukowej Pan i Związku Polaków w Austrii „Strzecha"[49].

Profesor Jan Kaczmarek, sekretarz naukowy PAN, pismem z 23 sierpnia 1979 r. poinformował Andrzeja Jedynaka, ambasadora Polski w Austrii, że „Minister Finansów (Marian Krzak – przyp. W.K.) wyraził zgodę na przyznanie środków finansowych na remont i adaptację budynków Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu […]. W niedługim czasie PAN przekaże na ten cel do dyspozycji Kuratorium Fundacji sumę 30 tys. dol. am."[50]

W czasie posiedzenia Kuratorium Fundacji, odbytego 14 listopada 1979 r. w Wiedniu w siedzibie Związku Polaków „Strzecha" przy Schwindgasse 17, w którym uczestniczyli: dr Zbigniew Tomkowski[51] – przewodniczący Kuratorium, członkowie: dr Roger Forst-Battaglia, mgr Wawrzyniec Ehrlich, prof. dr Jerzy Jodłowski, doc. dr Władysław Kucharski, Mieczysław Ledóchowski, doc. dr Marian Walczak oraz zaproszeni: Waldemar Marynicz – dyrektor Fundacji i Wanda Maxymowicz – wiceprezes Związku Polaków „Strzecha", prof. Jan Kaczmarek wyraził następujące stanowisko w imieniu PAN:

„1. Polska Akademia Nauk przeprowadzi na własny koszt remont budynku przy Boerhaavegasse 25. W związku z tym Akademia uzyska

w Wiedniu w dniu 14 listopada 1979 r. AWKA P – Akta Fundacji „Dom Polski". Należy dodać, że w stadium opracowywania dokumentacji na remont i adaptację budynku „Dom Polski" przez Pracownię Konserwacji Zabytków z dyrekcją i projektantem generalnym tejże Pracowni spotkali się w 1979 r. w Lublinie dyrektor Fundacji Waldemar Marynicz i przewodniczący Kuratorium Fundacji „Dom Polski" dr Zbigniew Tomkowski.

[49] W dokumencie pt. „Opinia z rozpoznania technicznego możliwości adaptacji budynków «Dom Polski» w Wiedniu z 14 lipca 1977 r." (s. 6, pkt 2 i 3) figurują następujące postanowienia, podpisane przez przedstawicieli PAN inż. M. Sterna i inż. S. Łukanowskiego: *„Oficyna lewa – parter – przeznaczona dla Związku Polaków w Austrii «Strzecha» na świetlicę oraz pomieszczenia biurowe*". W budynku głównym przewidziano urządzenie m.in.: biblioteki, czytelni, pokojów hotelowych, biura kierownika Stacji Naukowej PAN, kuchni i jadalni. – „Opinia…" (kserokopia) jest w posiadaniu autora – t. VI.2.4a.

[50] AWKA P, Akta Fundacji „Dom Polski" oraz arch. autora, t. VI.2.7b.

[51] Ambasador Andrzej Jedynak, pismem z 7 listopada 1978 r. na podstawie § 6 pkt 2 Statutu Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu z 19 maja 1978 r. powierzył dr Zbigniewowi Tomkowskiemu z dniem 8 listopada 1978 r. funkcję przewodniczącego Kuratorium Fundacji.

zabezpieczenie hipoteczne. Polska Akademia Nauk – wspólnie z Centralnym Związkiem Rzemiosła – udzieli Fundacji pomocy w postaci zlikwidowania dotychczasowego zadłużenia. W celu wykwaterowania dotychczasowych lokatorów PAN przeznaczy odpowiednią sumę na tzw. odstępne;

2. PAN będzie administratorem i głównym użytkownikiem wyremontowanego obiektu na zasadach dzierżawcy, natomiast właścicielem budynku pozostanie Fundacja;

3. Budynek – zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami – zostanie przeznaczony na potrzeby stacji naukowej PAN (niezbędne sale jak i wykładowa i biblioteka, mieszkania kierownictwa stacji oraz biura), siedzibę Kuratorium Fundacji, siedzibę Związku Polaków w Austrii „Strzecha" i szkółki polskiej. Zostaną także zabezpieczone odpowiednio interesy Centralnego Związku Rzemiosła;

4. Polska Akademia Nauk oraz inni użytkownicy budynku będą płacili czynsze wg ustalonej wysokości. PAN zastrzega sobie odpisywanie części czynszu z hipoteki, pozostałą część czynszu należnego od PAN oraz innych instytucji Fundacji będzie otrzymywała w gotówce;

5. Fundusze uzyskane z czynszów oraz innych dochodów Fundacja przeznaczy na działalność statutową, w tym na stypendia naukowe przyznawane osobom rekomendowanym przez instytucje naukowe w Polsce;

6. Kuratorium Fundacji „Dom Polski" powinno dołożyć wszelkich starań, aby wspólnie z PAN doprowadzić do całkowitego opróżnienia budynku przez dotychczasowych lokatorów;

7. Kuratorium Fundacji „Dom Polski" powinno udzielić PAN wszechstronnej pomocy w nawiązywaniu kontaktów z władzami miasta Wiednia w celu właściwego przygotowania prac remontowych"[52].

Profesor J. Kaczmarek zaproponował, aby przytoczone zasady, uzupełnione przez inne postanowienia, zostały ujęte w formie umowy zawartej między Polską Akademią Nauk i Kuratorium Fundacji „Dom Polski". Stanowisko, wyrażone w imieniu PAN przez prof. Jana Kaczmarka w czasie posiedzenia Kuratorium 14 listopada 1979 r., odnoszące się do przyszłości Fundacji „Dom Polski", jak się wkrótce okazało, nie mogło być zrealizowane, ponieważ ambasador Polski w Austrii Andrzej Jedynak zwrócił się do PAN z propozycją rozwiązania Fundacji i przejęcia jej majątku. Profesor Kaczmarek w piśmie do ambasadora Jedynaka, datowanym w Warszawie 20 marca 1980 r., informował:

[52] Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu – Wiedeń 14 listopada 19978 r. – AWKA P, Akta Fundacji „Dom Polski".

„Polska Akademia Nauk podziela stanowisko Obywatela Ambasadora co do likwidacji Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu oraz przejęcia przez PAN majątku Fundacji.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, Polska Akademia Nauk jest w stanie podjąć w najbliższym terminie prace remontowe i adaptacyjne dla przystosowania dotychczasowej nieruchomości Fundacji dla potrzeb stacji naukowej PAN. Trudną jednak sprawą, jak należy przyznać, jest wykwaterowanie lokatorów.

Mając już w tym względzie zapewnienie Obywatela Ambasadora, pozwalam sobie jeszcze raz prosić o możliwie wszechstronną pomoc oraz stosowne interwencje we władzach austriackich dla realizacji zamierzeń Polskiej Akademii Nauk. Łączy się to również z „przygotowaniem" władz miasta Wiednia do zamierzonej likwidacji „Domu Polskiego" przed zwołaniem posiedzenia Kuratorium Fundacji dla podjęcia uchwały znoszącej Fundację.

Jednocześnie zapewniam o udziale przedstawicieli PAN we wszystkich czynnościach organizacyjno-prawnych związanych z likwidacją Fundacji w terminie oraz zakresie wskazanym przez Obywatela Ambasadora"[53].

Stanowiska zajętego przez Andrzeja Jedynaka[54] i prof. Jana Kaczmarka nie podzielił przewodniczący Kuratorium dr Zbigniew Tomkowski, który w piśmie skierowanym pod adresem prof. Kaczmarka stwierdził m.in. „[…] niektórzy przedstawiciele PAN od dłuższego czasu stosują w swej działalności niedopuszczalne metody wywierania presji na moja osobę (włącznie z angażowaniem w tej sprawie władz centralnych) w celu nakłonienia mnie do kontynuowania prac zmierzających do likwidacji Fundacji. […] W tej sytuacji w dniu dzisiejszym, tj. 25.08.1980 r., zwróciłem się do Ambasadora z prośbą o przyjęcie mej rezygnacji z funkcji społecznego przewodniczącego Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu"[55].

Ambasador Franciszek Adamkiewicz przyjął rezygnację dr Zbigniewa Tomkowskiego i pismem z 6 października 1980 r. zawiadomił prof. Jana Kaczmarka, że zgodnie z § 6 Statutu Fundacji objął funkcje przewodniczącego Kuratorium Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu[56].

Nowy przewodniczący Fundacji energicznie przystąpił do jej rozwiązania; 16 grudnia 1980 r. zwołał posiedzenie Kuratorium, które podjęło uchwałę następującej treści:

---

[53] AWKA P, Akta Fundacji „Dom Polski".

[54] Andrzej Jedynak był ambasadorem PRL w Austrii od 6 października 1978 r. do 10 czerwca 1980 r. Po nim tę funkcję objął 11 czerwca 1980 r. Franciszek Adamkiewicz i pełnił ją do kwietnia 1983 r.

[55] Zob. AWKA P, Akta Fundacji „Dom Polski".

[56] *Ibidem.*

„1) uznaje się, że sytuacja majątkowa i finansowa Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu nie pozwala na spełnienie jej statutowych celów;

2) postanawia się wystąpić do Urzędu m. Wiednia z wnioskiem o rozwiązanie Fundacji i przekazanie jej majątku Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, zgodnie z § 14 Statutu Fundacji;

3) popiera się stanowisko Polskiej Akademii Nauk w sprawie utworzenia, na bazie majątku Fundacji, stacji naukowej PAN, której zadaniem będzie m.in. kontynuowanie celów Fundacji w zakresie udzielania pomocy osobom narodowości polskiej w podnoszeniu ich kwalifikacji i wykształcenia, głównie młodym pracownikom nauki i rzemiosła oraz działania na rzecz dalszego rozwijania stosunków między Polską i Austrią w sferze naukowej;

4) zwraca się do władz m. Wiednia o udzielenie Polskiej Akademii Nauk niezbędnej pomocy w procesie tworzenia planowanej stacji naukowej w przejmowanym od Fundacji budynku przy Boerhaavegasse 25 w Wiedniu"[57].

Pod uchwałą widnieją podpisy: Franciszek Adamkiewicz – przewodniczący Kuratorium, ambasador PRL w Austrii, członkowie Kuratorium: Roger Forst-Battaglia, Jerzy Gruchalski, Jerzy Jodłowski, Mieczysław Ledóchowski i Marian Walczak. W czasie posiedzenia doc. Marian Walczak oświadczył, że w przyjętym przez PAN obiekcie fundacyjnym, po jego wyremontowaniu, wydzielone zostaną lokale na siedzibę ZPwA „Strzecha" oraz szkoły polonijnej; będzie też utrzymana nazwa „Dom Polski" oraz kontynuowane „cele Fundacji w zakresie udzielania pomocy osobom narodowości polskiej w podnoszeniu ich kwalifikacji i wykształcenia, głównie młodych pracowników nauki i rzemiosła"[58]. Z kolei „Ambasador Adamkiewicz zaproponował rozważenie przez PAN możliwości utworzenia Rady, jako organu doradczego Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk, której skład mógłby być zbliżony do obecnego składu Kuratorium Fundacji[59].

Uchwała Kuratorium z 16 grudnia 1980 r. zgodnie z austriacką ustawą o fundacjach i funduszach z 27 listopada 1974 r., na podstawie orzeczenia Wiener Landesregierumg (Wiedeńskiego Rządu Krajowego) z 14 lipca 1981 r. została zatwierdzona. Od tej daty Fundacja przestała istnieć. Właścicielem całego jej majątku stała się PAN, co następnie (8 marca 1982 r.) zostało udokumentowane wpisem do Ksiąg Wieczystych (gruntowych) miasta Wiednia. Przez PAN zostały uregulowane wszelkie zobowiązania finansowe, gospodarcze i administracyjne byłej Fundacji „Dom Polski".

[57] *Ibidem*.

[58] Protokół posiedzenia Kuratorium Fundacji „Dom Polski", Wiedeń – 16 grudnia 1980 r., s. 2–3.

[59] *Ibidem*, s. 4.

W latach 1959–1980 przewodniczącymi Kuratorium Fundacji „Dom Polski" byli: amb. Karol Kuryluk (1959–1964), amb. Jerzy Roszak (1964–1969), amb. Lesław Wojtyga (1969–1973), amb. Ryszard Karski (1973–1978), radca ambasady dr Zbigniew Tomkowski (1978–1980), amb. Franciszek Adamkiewicz (od października do grudnia 1980 r.)

W tym czasie, w różnych okresach, w skład Kuratorium wchodzili: dr Kazimierz Bany, Bolesław Czedekowski, prof. Jan Dąbrowski, mgr Wawrzyniec Ehrlich, dr Roger Forst-Battaglia, mgr Jerzy Gruchalski, prof. Jerzy Jodłowski, Karol Knapczyk, doc. Władysław Kucharski, Mieczysław Ledóchowski, prof. Tadeusz Manteuffel, mgr Jerzy Młokosiewicz, dr Zygmunt Tadeusz Niesielski, prof. Wacław Olszak, Władysław Rola-Różycki, Jakub Sawski i doc. Marian Walczak.

Funkcję dyrektora Fundacji piastowali: inż. Roman Hordyński (1959–1963), Mieczysław Ledóchowski (1963–1976), mgr Waldemar Marynicz (1976–1980). Pismem z 28 lipca 1981 r. (nr BKN-III/Ds./161–214/81) prof. Zbigniew Gertych, zastępca sekretarza naukowego PAN, powierzył Januszowi Wiltowskiemu, z oddziału PAN w Krakowie, obowiązki pełnomocnika do spraw organizacji Stacji Naukowej PAN w Wiedniu.

Opracowana przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Lublinie dokumentacja zakładała zakończenie prac remontowo-adaptacyjnych „Domu Polskiego" (Stacji Naukowej) w ciągu 10 lat[60]. W połowie lat 80. rozpoczęto prace remontowe budynków stanowiących oficynę. Kierownictwo tych robót zostało powierzone inż. Zbigniewowi Domosławskiemu, który wykazał się nie tylko dobrą znajomością rzemiosła budowlanego, ale na co dzień przejawiał wiele troski o sprawne zdemontowanie ze ścian dawnej kaplicy „Domu Polskiego" historycznych tablic oraz należyte ich zabezpieczenie[61].

---

[60] J. Wiltowski, *„Dom Polski" – Stacja PAN w Wiedniu*, „Nauka Polska" 1983, Nr 5, s. 111.

[61] Tablice były umocowane po stronie lewej przy wejściu do byłej kaplicy (oficyna na wprost). Na tablicach wyryto napisy: *„W pamiątkę zjednoczenia 16.8.1914 i utworzenia Legionów Polskich w Krakowie, które bohatersko walczą z odwiecznym wrogiem Polski – Tablicę te kładą: Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu i Maryański Komitet Pań".*

„1815–1915 Na podziękowanie Bogu za odzyskanie Lwowa i zdobycie Warszawy – Wilna i za wyzwolenie Galicji – Polski – Litwy z niewoli rosyjskiej. Wychodźcy polscy z Galicji z roku 1914–1915. Fundatorzy: Eks. Helena Baronowa Ziemiałkowska Kościusza de Dylewo Dylewska, Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej, Maryański Komitet Pań, Dobrodzieje: Ks. Władysław Bandurski – biskup, Komisjonerzy polscy ze St. Marx: Stanisław Barłóg – kupiec, Michał Ryniewicz – kupiec, ks. Tadeusz Muchowicz – sup., Franciszek Macharski – radca cesarski, Józef i Honorata Staniszewscy, Władysław Lubowiecki – kupiec".

„Poległym Legionistom i Polskim Żołnierzom – Cześć. Byli Bohaterami Narodu Czynem wojennym zbudzili Polskę do Zmartwychpowstania. Żyć będą w pamięci pokoleń po wieki".

„Na pamiątkę wiekopomnej szarży pod Rokitną Ułanów Legionistów, którzy pod dowództwem Zbigniewa Wąsowicza dnia 13 czerwca 1915 r. zdobyli trzy linie okopów rosyjskich i jedną baterię

Roboty budowlano-adaptacyjne budynków wykonywane przez firmy: polską „Budumont" i austriacką „Dem & Olbricht", zostały nasilone w maju 1989 r. Całość prac koordynował delegowany przez PAN dr Jerzy Jerschina. Od maja 1989 r. do stycznia 1991 r. zostały wyremontowane i wyposażone dwa budynki (oficyna) z zachowaniem ich zabytkowych elementów. Natomiast zakończenie remontu i wyposażenie budynku głównego przewidziano na koniec 1995 r.

W oddanym do użytku obiekcie (oficyna) 25 stycznia 1991 r. zainaugurowała działalność Stacja Naukowa PAN w Wiedniu[62]. Jej dyrektorem został prof. Leszek Kasprzyk. Uchwałę w sprawie utworzenia Stacji podjęło prezydium PAN w Warszawie 29 października 1985 r. na podstawie art. 6 ust. 2 i art. 33 Ustawy z 17 lutego 1960 r. o Polskiej Akademii Nauk (Dz. U. 1960, Nr 4, poz. 35) oraz Statutu PAN – art. 7 ust. 2. Uchwała otrzymała brzmienie:

„1) Tworzy się Stację Naukową Polskiej Akademii Nauk z siedzibą w Wiedniu – zwaną dalej „Stacją".

2) Przedmiotem Stacji jest działanie na rzecz wszechstronnego rozwoju i pogłębiania współpracy naukowej i naukowo-technicznej między polskimi i austriackimi instytucjami naukowymi oraz ich współpracy z międzynarodowymi organizacjami naukowymi mającymi siedzibę w Austrii.

3) Stacja powstaje na bazie Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu.

4) Szczegółowy zakres działania oraz organizację Stacji ustala statut nadany przez Sekretarza Naukowego PAN.

5) Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1986 r."

Realizując postulaty Polonii, sekretarz naukowy PAN decyzją nr 36/92 z 16 października 1992 r. powołał Radę do spraw współpracy Polskiej Akademii Nauk z Polonią austriacką w składzie: przewodniczący prof. Janusz Haman, członek rzeczywisty PAN, członkowie: mgr Andrzej Balko – wiceprezes Forum – Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii, inż. Wspól-

---

artylerii – Tablicę tę kładzie «Dom Polski» za czyn ten rycerski, jakiego historia wojen nie widziała. Pamięci bohaterów Cześć najwyższa".

„Zmartwych powstała Polska dnia 4 listopada 1918 roku podziękowanie Bogu za utworzenie niepodległego Królestwa Polskiego przez wielkodusznych monarchów Franciszka Józefa I i Wilhelma II. Tablicę te kładą patrioci polscy".

„Na podziękowanie Bogu za odzyskanie wolności i niepodległego Państwa Polskiego zjednoczonego z trzech części w jedną całość w roku 1918 i za odzyskanie morza Bałtyckiego dnia 10 lutego 1920 roku – Tablicę tę kładzie Polskie Towarzystwo Opieki".

[62] W uroczystym otwarciu Stacji Naukowej uczestniczyli m.in.: prof. Władysław Bartoszewski – ambasador RP w Austrii, przedstawiciele PAN – profesorowie: Aleksander Gieysztor, Leszek Kuźnicki i Marian Biskup, przedstawiciele Towarzystwa Austriacko-Polskiego na czele z dr Theodorem Kanitzerem oraz Polonii Austriackiej z Mieczysławem hr. Ledóchowskim.

nota Polskich Organizacji w Austrii, prof. Leszek Kasprzyk – dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, prof. Gerard Labuda – członek rzeczywisty PAN, Mieczysław hr. Ledóchowski – prezes Forum – Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii, mgr Mieczysław Stańczak – dyrektor generalny PAN, Jerzy Wandel – członek Forum – Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii i prof. Andrzej Wyczański – członek rzeczywisty PAN. Zadaniem Rady było wypracowanie skutecznych form i metod promowania polsko-austriackiej współpracy naukowej, podejmowanie działań sprzyjających rozwojowi i umacnianiu Polonii austriackiej, utrzymywanie kontaktu z Ambasadą RP w Wiedniu. Posiedzenie Rady zwołuje jej przewodniczący w zależności od potrzeb, nie rzadziej jednak niż dwa razy w ciągu roku. Kadencja Rady trwa trzy lata.

Na pierwszym posiedzeniu Rady, które odbyło się 7 grudnia 1992 r. ustalono, co następuje:

„I. Celem współpracy Stacji Naukowej PAN w Wiedniu i organizacji polskich w Austrii jest:

1. Optymalne wykorzystanie Stacji dla upowszechnienia polsko-austriackiej współpracy naukowej oraz potrzeb organizacji polskich w Austrii.

2. Wspieranie w miarę możliwości działalności naukowej, popularyzatorskiej i kulturalno-oświatowej Stacji.

3. Działania stacji na rzecz umocnienia organizacji polonijnych w Austrii.

4. Promocja programu współpracy między Stacją i organizacjami polskimi w Austrii.

II. Zasady użytkowania lokali Stacji PAN w Wiedniu przez organizacje polonijne w Austrii.

1. Stacja udostępnia dwa pokoje organizacjom polskim (pokój nr 2 i 3 w oficynie).

2. Sala konferencyjna wykorzystywana będzie dla imprez polonijnych w uzgodnieniu z dyrektorem Stacji i organizacjami polonijnymi.

3. W przyszłości – po zakończeniu remontu budynków Stacji przez PAN – zapewnione zostanie w przyszłej bibliotece Stacji miejsce dla biblioteki organizacji polonijnych oraz zapewnione zostaną w budynku głównym pomieszczenia na szkółkę polską i realizację celów statutowych.

4. Dyrektor Stacji – w porozumieniu z organizacjami polonijnymi – określi sposób efektywnego wykorzystania pomieszczenia klubowego.

5. Decyzje w powyższych sprawach podejmuje Dyrektor Stacji PAN w porozumieniu z Prezesem Forum – Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii"[63].

[63] Fundacja „Dom Polski" – teczka: Protokoły, statuty, suplementy – Archiwum Konsulatu RP w Wiedniu.

Pod ustaleniami figurują podpisy: przewodniczącego Rady prof. dr hab. Janusza Hamana, prezesa Forum Mieczysława Ledóchowskiego i dyrektora Stacji Naukowej PAN w Wiedniu prof. dr hab. Leszka Kasprzyka.

Z uwagi na fakt, że „Dom Polski" został nabyty w wyniku zespolonego działania i ofiarności patriotycznej Polonii wiedeńskiej, a przede wszystkim dzięki członkom „Strzechy", oraz że w składzie Kuratorium i dyrekcji Fundacji zasiadali zasłużeni przedstawiciele Polonii, m.in.: ks. Julian Łukaszkiewicz, Antoni Durkalec, ks. Stanisław Skwierawski, Konstanty Kaźmierski, Kaziemierz Brunak, Alexander Stanisz, Jakub Sawski, Karol Knapczyk, Roman Hordyński, Mieczysław Ledóchowski, Waldemar Marynicz, którzy walnie przyczynili się do utrzymania i funkcjonowania tego obiektu, stowarzyszenie polonijne, a zwłaszcza Związek Polaków „Strzecha" i Forum – Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii, nabyły nie tylko moralne, ale faktyczne prawo, co znalazło potwierdzenie w licznych dokumentach, do użytkowania pomieszczeń „Domu Polskiego" (obecnie Stacji Naukowej PAN) w Wiedniu[64].

Zusammenfassung

DIE STIFTUNG 'POLNISCHES HAUS' IN WIEN

In Wien und seiner Umgebung lebten gegen Ende des 19. Jahrhunderts 30 Tausend und zu Beginn 1914 über 49 Tausend ansässige Polen. Die nationalbewussten Polen schlossen sich zu einheimischen Vereinen und Institutionen zusammen, um die Kultur- und Bildungstätigkeit zu entfalten.

Ein bedeutsames Ereignis im Leben der in der Hauptstadt Österreichs sesshaften polnischen Gemeinschaft war der Erwerb des stattlichen Gebäudes mit Seitenhäusern in der Börhaavegasse 25 in Wien von der Polnischen Gesellschaft der Volksschule (PTSL). Die Neuanschaffung wurde „Polnisches Haus" benannt, dort hatten ihren Sitz und entwickelten Kulturtätigkeit polnische Vereine. Am 19. Dezember 1916 fasste die Hauptversammlung einen Beschluss für Gründung einer Stiftung aus dem in Wien in der Börhaavegasse 25 gelegenen Vermögen. Die Statthalterschaft von Niederösterreich billigte am 4. Mai 1917 die Stiftung „Polnisches Haus".

Die Gelder für ihre Tätigkeit bezog die Stiftung von Gaben, Nachlässen und Mieten von Personen, die in „Polnischem Haus" verschiedene Räume gemietet hatten. Besonders schwierige Aufgaben standen vor der Leitung und dann vor der Aufsichtsbehörde der Stiftung „Polnisches Haus" während des Ersten Weltkrieges. Nach Wien strömten damals etwa 200 Tausend polnische Flüchtlinge aus Galizien und Bukowina, die verschiedenartige Hilfe erwarteten. Die Tätigkeit der Stiftung während des Ersten Weltkrieges und in der Zwischenkriegszeit erlangte großes Ansehen der Flüchtlinge, des Wiener Auslandspolens und der polnischen Behörde.

[64] Noty biograficzne osób, które szczególnie wyróżniły się w tworzeniu majątku i działalności Fundacji „Dom Polski" w Wiedniu, zamieszczone są w książce: W.S. Kucharski, *Polacy i Polonia w Austrii. Część I – Zasłużeni*. Lublin-Wiedeń 2001.

Nach dem Anschluss Österreichs an das Dritte Reich waren das Stiftungskuratorium und die Direktion anfangs gezwungen, die Tätigkeit zu beschränken und letztendlich zu beenden. Die Nazis haben zuerst das geraubte Vermögen „Polnisches Haus" beschlagnahmt und später 1941 verkauft. Am Ende des Zweiten Weltkrieges gaben sich die Vertreter der polnischen Vertretungen die Mühe, das beschlagnahmte Vermögen zurückzubekommen. Die damalige österreichische Behörde informierte Polen, dass fast alle Akten der Stiftung „Polnisches Haus" von den Deutschen nach Berlin ausgeführt wurde, was die weiteren Schritte auf dem rechtlichen Wege verhindert. Ein paar Jahre später erwies sich, dass nach dem österreichischen Recht der Termin der Reaktivierung der Stiftung „Polnisches Haus" der Verjährung anheimfiel.

1958 wurden die diplomatischen Vertretungen Polens und Österreichs in den Rang der Botschaften erhoben, was sich sehr positiv auf die weiteren Schritte zur Erlangung des polnischen Stiftungsvermögens an der Boerhaavegasse 25 in Wien auswirkte.

1959, nach der 20-jährigen Pause, wurde die Tätigkeit der Stiftung „Polnisches Haus" reaktiviert. Aufgrund der Notwendigkeit der aufwändigen Renovierung des „Polnischen Hauses", beschloss die Stiftung das Gebäude, gemäß dem Status, der Polnischen Akademie der Wissenschaften zu übergeben. Mit der Übernahme des Vermögens der Stiftung von der Polnischen Akademie der Wissenschaften, beendete 1980 die Stiftung „Polnisches Haus" ihre Tätigkeit. In dem renovierten Gebäude hat jetzt das Wissenschaftliche Zentrum der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Wien und der Verband der Polen in Österreich „Strzecha" ihren Sitz.

Jerzy Z. Pająk
Kielce

POLACY W GALICJI WOBEC AUSTRO--WĘGIER W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

1. Przed 1914 rokiem

Proces kształtowania świadomości narodowej społeczności mieszkających w Galicji był specyficzny, co wynikało z przynależności do wielonarodowego i wielowyznaniowego imperium habsburskiego. W ciągu ponad stuletniej historii zaboru austriackiego wykształcił się na jego terenie, szczególnie w okresie autonomicznym, typ polityka i działacza, łączącego własne poczucie narodowe ze specyficznym patriotyzmem austro-węgierskim. To o nich pisał w 1912 Wilhelm Feldman, „mija 140 lat od czasu przyłączenia Galicji do Austrii. Smutne przypomnienie – tym smutniejsze, ze w przededniu tej „rocznicy" padły słowa o „moralnym podboju", dokonanym na nas przez Austrię i że każdy dzień przynosi tego podboju realne dowody. Myślimy kategoriami Galicji i Lodomerii, kategoriami prowincji austriackiej, straciliśmy zupełnie perspektywy i związki duchowe z całością Polski"[1]. W ogromnej masie postawę tę reprezentowali, urzędnicy administracji państwowej i autonomicznej. Ludzie ci, na ogół podzielający poglądy polityczne rządzących konserwatystów i demokratów stanowili właściwą i wpływową grupę, na której opierały się rządy habsburskie. Galicyjski korpus urzędniczy, dobrze wykształcony, z dużym bagażem doświadczenia, cieszył się w społeczeństwie poważaniem. Starostowie, którzy wielokrotnie sprawowali funkcje przez wiele lat, znakomicie znali teren oraz stosunki, i potrafili jak dowodzą tego liczne przykłady wpływać na kierowane przez siebie społeczności w kierunku pożądanym przez władze w Wiedniu i we Lwowie.

[1] W. Feldman, *Polityka galicyjska czy polska*, „Krytyka" 1912 (lipiec–sierpień), t. 3, s. 1.

Podstawowe grupy ludności, akceptowały istniejący system rządów, a tym samym przynależność do Austro-Węgier. Sprzyjały temu stosunkowo większe niż w innych dzielnicach Polski swobody polityczne, a zwłaszcza rozwój parlamentaryzmu. Powoływanie Sejmu Krajowego na podstawie niedemokratycznej ordynacji kurialnej, przy zacofaniu społeczno-gospodarczym Galicji, pozwalało konserwatystom, akcentujących swój lojalizm wobec zaborcy odgrywać zasadniczą rolę w życiu politycznym. Postawa ta nie budziła w przededniu wojny ostrych sprzeciwów, co wynikało z jednej strony z liberalnej polityki monarchii habsburskiej, z drugiej zaś – ze zbliżania się wojny z Rosją. Również powstałe na przełomie wieków nowoczesne ruchy polityczne: narodowi demokraci, socjaliści i ludowcy mogli dzięki istniejącym swobodom politycznym poszerzać znacząco zasięg swoich wpływów. Udział ich przedstawicieli w pracach Sejmu Krajowego i parlamentu w Wiedniu stwarzał im dodatkowe możliwości prezentowania swoich poglądów. Wybory, szczególnie od 1907 r. do parlamentu wiedeńskiego sprzyjały poszerzaniu bazy społecznej tych partii. To wszystko sprzyjało akceptowaniu istniejącego porządku politycznego.

Postulaty własnej niepodległości państwowej głoszone przez irredentystów większość społeczeństwa polskiego uważała raczej za marzenie niż za realny program polityczny. Nie była odosobnioną opinia przywódcy galicyjskich ludowców Wincentego Witosa, który charakteryzując rządy austriackie przed 1914 rokiem stwierdził:

> administracja była dość sprawna i przeważnie bezstronna. Sądy spełniały swoje czynności prawie bez zarzutu. Prawa obywatelskie były szanowane, samorządy uznawane. Mimo, że wielu urzędników pozwalało sobie na publiczną krytykę rządu – nikt nie pociągał ich za to do odpowiedzialności, nie szykanował, nie niszczył, a nawet nie przenosił. Szlachcie działo się zupełnie dobrze, mieszczaństwo również nie miało powodu by narzekać. Chłopi płacili stosunkowo niskie podatki gruntowe, dostawali zapomogi na wypadek szkód i klęsk elementarnych. Dość poważne subwencje na różne cele udzielane przez rząd nie były wcale rzadkością. Sejm i Wydział Krajowy, od szeregu lat pracowały wiele i z dużym pożytkiem dla kraju. Budowało się drogi, prowadziło melioracje, regulowało rzeki, zakładało szkoły[2].

Jak wynika z powyższego proces asymilacji państwowej zaszedł przed 1914 r. w zaborze austriackim znacznie dalej niż w innych[3].

---

[2] W. Witos, *Moje wspomnienia*, opr. E. Karczewski, R. J. Szaflik, Warszawa 1988, s. 356.

[3] Stąd znacznie później, w konfrontacją z realiami II Rzeczypospolitej powstał mit o szczęśliwej Galicji rządzonej przez sprawiedliwego cesarza, zob. R. Hołda, *„Dobry" władca. Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008.; E. Wiegendt, *Austria Felix, czyli o micie Galicji w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 1997; A. Wodan, *Mit Austrii w literaturze polskiej*, Kraków 2002; A. Kożuchowski, *Pośmiertne dzieje Austro-Węgier. Obraz monarchii habsburskiej w piśmiennictwie międzywojennym*, Warszawa 2009.

Problematyką podjęta przeze mnie w tym artykule zajmowali się już historycy, by wymienić teksty Grzegorza Markiewicza[4], Piotra Szlanty[5], Damiana Szymczaka[6]. Stosunek Polaków wobec monarchii habsburskiej ewoluował w latach I wojny światowej – stąd spróbuję w prezentowanym tekście zasygnalizować główne etapy tego procesu.

2. Po wybuchu wojny

Większość społeczeństwa jak i elit politycznych zaboru austriackiego witała wybuch wojny z obawą o dalszy los. Wypowiedzenie wojny Serbii 28 lipca 1914 a następnie osiem dni później z Rosją oraz zarządzenia mobilizacyjne władz austriackich wyrywające z dotychczasowego życia tysiące ludzi, przekonywały najdobitniej o nieuchronności przyszłych wydarzeń. Jak pisała Zofia Romanowiczówna „Stało się! padły kości – od 3 dni wojna – prócz Austrii z Serbią, wojna Niemiec z Rosją i Francją – powszechna mobilizacja – prócz tamtych mobilizują prawie wszystkie państwa europejskie, a nasi są we wszystkich szeregach. Straszne! …Co będzie, co będzie?… Może kataklizm, a może odrodzenie na nowe piękniejsze życie… (…) Tu od trzech dni ruch ogromny – biorą rekrutów, powołują rezerwę, biorą konie, wywożą amunicję – ci, co idą do boju, w jakiejś części idą z zapałem, z nadzieją, inni z rezygnacją, wielu z rozpaczą. Nie mogę patrzeć na te długie szeregi ludzi pędzonych na rzeź”[7].

Zdecydowana większość mieszkańców Galicji w tym okresie manifestowała postawy lojalizmu i swoistego austro-węgierskiego patriotyzmu, o czym świadczył m.in. sprawny i bezkonfliktowy przebieg mobilizacji[8].

---

[4] G. Markiewicz, *Świadomość państwowa społeczeństwa polskiego okresu zaborów. Stan badań, postulaty badawcze*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 27–28.

[5] P. Szlanta, *„Najgorsze bestie to są Honwedy”. Ewolucja stosunku polskich mieszkańców Galicji do monarchii habsburskiej podczas pierwszej wojny światowej*, w: „Spotkania Galicyjskie 2011” Warszawa 2011, s. 161–179.

[6] D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009; tegoż, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Dynastie państw zaborczych w oczach społeczeństwa polskiego podczas I wojny światowej*, w: „Studia Historica Slavo Germanica”, t. XXVII, 2006–2007, Poznań 2008, s. 217–234.

[7] Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 2 (1888–1930), Warszawa 2005, s. 251.

[8] Przykładowo „Głos Rzeszowski” donosił „mobilizacja w Rzeszowie poszła energicznie i gładko. Obliczano z góry, ile trzeba będzie żandarmów do sprowadzania opornych, a po ogłoszeniu mobilizacji brakuje żandarmów, by wstrzymywali ogromny nacisk zgłaszających się do wojska przed drzwiami biur wojskowych. Notujemy te autentyczne

Wedle Wincentego Witosa „z chwilą wybuchu i rozpoczęcia wojny ogromna większość ludności polskiej w Galicji stała bezwzględnie po stronie państwa austriackiego (…) Wszyscy zresztą byli przekonani, że przy obecnej technice wojna będzie trwała najwyżej parę miesięcy, nie każdy tam zginie, ale wszyscy zarobią, bo zwykle po wojnach tak bywało (…) Żołnierz nie pytał się wcale, po co ta wojna, jakie ma cele, jakie może mieć skutki i następstwa. Jego czas przyszedł, on przysięgał cesarzowi i on musi tej przysięgi dotrzymać. Wzywa go zaś nie kto inny, ale sam cesarz, to idzie, żeby spełnić przysięgę i być wiernym do końca «na lądzie i morzu» (…) Do szeregów szło wszystko ochotnie jak na wesele. Wielu zgłaszało się takich, co mobilizacją wcale nie byli objęci[9]. Stanisław Srokowski uważał podobnie: Wszyscy wierzyli święcie, że wojna będzie zaczepną, że niema najmniejszej obawy wtargnięcia Rosjan, że wojsko austriackie jest liczne i doborowe. Zwyczajny tok zajęć ogółu ludności, toż samo i urzędów nie uległ żadnemu wypaczeniu. Poza tym ogólny brak orientacji wśród społeczeństwa polskiego był tak kompletny, że przeważnie nikt nie myślał ruszać w czymkolwiek własnym konceptem. (…) Mobilizacja szła krokiem równym i pewnym, a coraz to nowe oddziały wojskowe opuszczały miasto, niektóre wspaniale przyodziane w nowiutkie mundury, a wszystkie z muzyką i wśród radosnych okrzyków gromadzącej się na ulicach publiczności, zwłaszcza zaś żydostwa”[10].

Na ulicach galicyjskich miast dochodziło w tym czasie do pochodów i demonstracji, podczas których obok austriackich powiewały flagi biało-czerwone i żółto-niebieskie, zaś orkiestry obok austriackich grały polskie i ukraińskie pieśni patriotyczne. Manifestacje te odbywały się od 30 lipca do końca sierpnia. Do największych doszło we Lwowie i Krakowie. Według Józefa Białyni-Chołodeckiego: „wydany przez Koło Polskie «Manifest do narodu polskiego», wzywający rodaków do czynu, (…) i donoszący o zgodzie cesarza Franciszka Józefa I na ujęcie polskiej siły zbrojnej narodowej w zbrojne Legiony pod polską komendą, (…), obudził niewymowną wdzięczność w sercach Lwowian, jaka znalazła dobitny wyraz w niezwykle uroczystym obchodzie, dnia 18 sierpnia, osiemdziesiątej czwartej rocznicy urodzin władcy dzielnic Habsburgów. (…) O godzinie

obawy i rezultat na wieczną rzeczy pamiątkę. Naród kwapi się… i wszystkie nadzieje pokłada w austriackim Cesarzu”. *Wojna*, „Głos Rzeszowski” nr 26, 9 VIII 1914, s. 1.

[9] W. Witos, *Moje wspomnienia…*, s. 357.

[10] S. Srokowski, *Z dni zawieruchy dziejowej 1914–1918*, Kraków 1933, s. 7–8, Podobnie opisują te dni inni obserwatorzy: A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s, 25; W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 280 czy Krakowie J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, Kraków 1977, s. 33–34; M. Lityński, *Z dni grozy i walki o wolność 1914–1915*, Lwów 1928, s. 48; K. Srokowski *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 82–83.

8 wieczorem, zaroiły się ulice śródmieścia kilkunastotysięcznymi tłumami publiczności. Nieobecne we Lwowie muzyki pułkowe zastąpiła, przed głównym odwachem muzyka kolejowa z pochodniami i lampionami, która po odegraniu hymnu ludowego, podążyła w pochodzie pod Namiestnictwo, Komendę Korpusu, stamtąd zaś pod pomnik Mickiewicza. Tutaj na stopniach pomnika odegrała ponownie hymn ludowy, następnie „Pieśń Legionów Dąbrowskiego". Publiczność wznosiła podczas tego, co chwila okrzyk „Niech żyje cesarz", „niech żyje Austria", „niech żyje Polska", „niech żyje armia"[11].

Do wspierania monarchii habsburskiej wzywały instytucje autonomiczne i samorządowe, jak np. Sejm Krajowy czy rady miejskie Krakowa i Lwowa. Rada miasta Lwowa w swej odezwie stwierdzała: „jesteśmy najlepszymi obywatelami tej monarchii, w której znaleźliśmy najsilniejszą ostoję i uznanie naszych praw. Gdy więc teraz ta monarchia znalazła się w niebezpieczeństwie, jesteśmy gotowi do wszystkich ofiar krwi i mienia w obronie jej całości. Obowiązek nasz spełnimy chętnie i mężnie…"[12] W podobnym duchu wypowiedziało się także Koło Polskie w Wiedniu[13]. W atmosferze nastrojów antyrosyjskich i prohabsburskich powstaje 16 sierpnia 1914 wspólna reprezentacja polityczna Polaków galicyjskich – Naczelny Komitet Narodowy w którego skład weszły wszystkie liczące się stronnictwa polityczne. NKN opowiedział się za rozwiązaniem sprawy polskiej w oparciu o Austrię i powołał do życia Legiony Polskie mające u boku armii austro-węgierskiej walczyć z Rosją[14]. Powstanie krakowskiego komitetu zostało przyjęte przez polską społeczność Galicji przyjęte entuzjastycznie. Jak pisał świadek tych wydarzeń: „gdy zjednoczenie stronnictw na podstawie aktu z dnia 16 sierpnia 1914 nastąpiło, nastrój powiatu stał się wybitnie narodowy, jednolity, absolutnie dynastyczny dla Habsburgów. Można powiedzieć, iż w tym czasie miało miejsce zastosowanie w praktyce słów Stanisława Tarnowskiego «przy Tobie stoimy, zawsze z Austrią». Jeden i ten nastrój panował na wsi, we dworze, w mieście"[15].

---

[11] J. Białynia-Chołodecki, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914–22 czerwca 1915), Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930, s. 24–25; na temat ówczesnych manifestacji donosiła także szeroko ówczesna prasa zob. m.in. *Manifestacje wojenne*, „Czas" 1914, nr 309 z 30 lipca, s. 1; *Manifestacje*, „Gazeta Lwowska" 1914, nr 173 z 1 sierpnia, s. 2.

[12] *Manifestacja Rady Miejskiej*, „Kurier Lwowski" 1914, nr s. 328 z 1 sierpnia, s. 3; H. Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994, s. 29.

[13] *Koło polskie a wojna*, „Czas" 1914, nr 316 z 3 sierpnia, s. 1.

[14] Szerzej na ten temat: W. Suleja, *Orientacja autro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992, s. 36–42, zob. też K. Srokowski *NKN. Zarys historii…*, s. 23–28.

[15] Odpowiedź na kwestionariusz DW NKN, Oświęcim 18 VI 1915, ANKr, Arch. NKN, t. 281, k. 76–77.

Tymczasem wydarzenia na froncie nie potwierdziły żywionych przez większość Galicjan nadziei na szybkie zwycięstwo nad Rosją. Po wybuchu wojny do 19 sierpnia grupa gen. Kümmera ścierając się z oddziałami rosyjskiej 14 dywizji kawalerii gen. Nowikowa zajęła obszar od Kielc do Sandomierza. W tym czasie 1 i 4 Armia austro-węgierska kończąc pomyślnie koncentrację podjęły ofensywę na Lublin i Chełm. Opór stawiły im rosyjskie 4 i 5 Armia. Tak doszło w końcu sierpnia do dwóch bardzo krwawych a wygranych przez Austro-Węgry bitew pod Komarowem i Kraśnikiem. Początkowe sukcesy wojsk austro-węgierskich w Królestwie Polskim zostały jednak szybko zniwelowane przez podjętą 26 sierpnia przez Rosjan ofensywę siłami dwóch armii 3 i 8 na wschodnim odcinku frontu. Po bitwach pod Złoczowem, i Gniłą Lipą Rosjanie przełamali front i zmusili broniącą Lwowa 3 armię austro-węgierską do oddania miasta oraz odstąpienia na linię rzeki Wereszczycy. Kontrofensywa dokonana w październiku 1914 przez wojska państw centralnych, mimo chwilowych sukcesów w postaci odblokowania Przemyśla i podejścia pod Warszawę okazała się jednak chwilowym sukcesem i do połowy listopada utracono te zdobycze i linia frontu powróciła na linię Dunajca i łuku Karpat. W początkach grudnia 1914 rozpoczęła się bitwa o Kraków i walki w rejonie Limanowej. Dopiero tutaj udało się zatrzymać atakującą armię rosyjską i po wielkich krwawych walkach odblokować Kraków i odzyskać z początkiem stycznia linię rzeki Dunajec. W ten sposób większość Galicji znalazła się pod okupacją rosyjską[16].

Po pierwszych klęskach wojsk austro-węgierskich, rozpoczęły się represje ze strony armii. Ułatwiały je wprowadzone rozkazem Naczelnego Wodza z 3 sierpnia 1914 sądy doraźne. Sądziły one osoby wojskowe i cywilne znajdujące się w obrębie działania armii w polu[17]. Cofające się pobite oddziały austriackie zauważały wszędzie nieprzychylne nastawienie

[16] Na temat działań militarnych piszą m.in. J. Bator, *Wojna galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914–1915*, Kraków 2005, s. 29–139; J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937; M. Klimecki, *Operacje wojenne na ziemiach polskich w latach 1914–1915*, w: *U źródeł niepodległości 1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego, pod red. P. Staweckiego*, Warszawa 1988, s. 85–124; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 2004; M. Zgórniak, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987; *Österreich-Ungars Letzter Krieg*, red. E. Glaise-Horstenau, Wien 1930; *Der Krieg 1914–1917 im Wort und Bild*, red. A. Ardenne, Berlin-Leipzing-Wien-Stuttgart 1917; А. М. Зайончковский, *Мировая война 1914–1918 гг.*, т. 1–3, Москва 1938—39.

[17] *Res 44. Rozkaz Naczelnej Komendy Armii o wprowadzeniu sądów doraźnych w strefie działań wojennych*, 3 VIII 1914, Biblioteka Centralnego Dzierżawnego Istorycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie (dalej CDIAUL), Kolekcja afiszy i odezw, spr. 7243, k. 3 *L.18.668/pr. Obwieszczenie*, Lwów 8 VIII 1914, *ibidem*, k. 1.

ludności, szpiegostwo oraz zdradę na rzecz Rosjan. Jak zapisała Matylda Sapieżyna „pod tym względem prawdziwa psychoza ogarnęła wielu członków armii, na każdym kroku węszono zdrady i szpiegostwo, i choć bez kwestii było dosyć wypadków zdrady i szpiegostwa, zapewne najczęściej chwytano niewinnych. Wystarczył ogień rozpalony na polu, garnek lub bielizna rozwieszona na żerdziach płotu, chłop zagadnięty znienacka, dający mylną odpowiedź, co do drogi na prawo lub lewo – to już posądzenie o zmowę z nieprzyjacielem!"[18] Szczególnie brutalnie zachowywały się oddziały węgierskie, które nie mogąc się porozumieć z miejscową ludnością, starały się siłą wymusić posłuch.

Jak twierdził Zygmunt Lasocki „nie tylko psychoza wojenna uciekających żołnierzy, lecz także i chciwość była powodem tworzenia się plotek o zdradach. Mordowano ludzi jako zdrajców, by zagrabić ich mienie. Mordowano także mężów broniących żon, ojców córek, przed zgwałceniem. Zapewne i chęć wykazania się szczególnymi zasługami i uzyskania nagród lub awansu, skłaniała żołnierzy do wyszukiwania domniemanych szpiegów i zdrajców. Wielu ludzi niewinnych padło ofiarą samosądów wojskowych"[19]. Zdarzało się także, że aresztowano chłopów, pod zarzutem zdrady, a następnie po zapłaceniu przez nich okupu, wypuszczano ich na wolność. Władze zachęcały do denuncjowania szpiegów, których widziano głównie wśród Rusinów oskarżanych o moskalofilstwo. Nie może, więc dziwić, że w wielu przypadkach wystarczył donos nieżyczliwych sąsiadów, aby zostać zatrzymanym. Do końca września 1914 roku liczba aresztowanych pod zarzutem zdrady wzrosła do ponad 10 000 ludzi. Wszystkie te osoby po krótkim pobycie w więzieniach we Lwowie i Krakowie specjalnymi pociągami wywieziono w głąb cesarstwa. Większość z nich internowano w specjalnie zbudowanym obozie w Thalerhoff koło Grazu, zaś część konfirmowano w Styrii i Austrii[20].

Wojskowi austriaccy reagowali histerycznie na wszelkie przejawy krytyki swoich poczynań. W powiecie bocheńskim, gdy jedna z chłopek Katarzyna Zacharowa, z Krzeczowa publicznie stwierdziła: „Moskale to mają siłę wielką, a Austriacy to dziady", sąd polowy w Bochni skazał ją za to na śmierć przez powieszenie. Tylko dzięki interwencji miejscowych notabli u dowódcy 1 armii złagodzono jej wyrok[21]. To przeczulenie wojskowych

[18] M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003, s. 236.

[19] Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach dla uchodźców i internowanych (wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego)*, Kraków 1929, s. 74,

[20] Na temat represji po wybuchu wojny J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach wielkiej wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 81–88.

[21] Wieś galicyjska (referat z Bochni i Brzeska), 25 II 1915, Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (dalej Arch.

i poszukiwanie przez nich zdrady szczególnie nasiliło się pod koniec 1914 roku, gdy z trudnością udało się odeprzeć rosyjską ofensywę na Kraków. Operujące w powiecie brzeskim oddziały niemieckie, postępowały brutalnie w stosunku do wysiedlanych chłopów z wiosek nad Dunajcem. Gdy doprowadzeni do rozpaczy ludzie zaczęli protestować – Niemcy powiesili dla postrachu kilku chłopów oraz wzięli zakładników[22].

Wszystko to budziło nastroje niechętne, w niektórych przypadkach wręcz wrogie do ustępującej armii i administracji austro-węgierskiej. Tym bardziej, że nawet w ocenie emisariuszy NKN o wiele lepiej zachowywały się w tym czasie nacierające oddziały rosyjskie. Przykładowo w powiecie brzeskim „głównie niemal wyłącznie skarżono się na niszczycielskie instynkty honwedów, których stawiano niżej kozaków ze względu na ich nawyczki rabunkowe…", zaś w powiecie bocheńskim chłopi opowiadali emisariuszom, że „po ustąpieniu Moskali, mimo ich grabieży byśmy wyżyli jako tako. Aż tu nadciągnęli Węgrzy i Prusacy i rekwirują w sposób bezwzględny wszystko, trudno się z nimi porozumieć. A u Moskali to płaczem matki i dzieci, często dało się to i owo od łupiestwa uratować"[23]. Jednocześnie upadał autorytet władz cywilnych, poprzez z jednej strony brak skutecznej obrony cywili u władz wojskowych, z drugiej zaś pospieszną ucieczkę przedstawicieli tych władz przed wkraczającymi Rosjanami[24].

Mimo wszystko zdecydowana większość mieszkańców Galicji jak wcześniej powiedziano manifestowała postawy lojalizmu wobec armii i monarchii austro-węgierskiej, uważając je za swoją armię i swoje państwo. Pomagano powszechnie żołnierzom, którzy np. w wyniku działań wojennych znaleźli się poza linią frontu. Przykładem tego może być wypadek ukrywania przez miejscowych chłopów ze wsi Zawadka w powiecie nowosądeckim oddziału honwedów. Nie był to rzecz odosobniona, w tym samym powiecie chłopi ukrywali żołnierzy austriackich m.in. w Białej Wodzie, Charzenicach[25]. W innych powiatach, np. w kolbuszowskim, miejscowi chłopi, pomagali żołnierzom z pułków tyrolskich, którzy ukrywali się w Puszczy Sandomierskiej, skąd prowadzili działania partyzanckie przeciwko oddziałom rosyjskim[26].

NKN), t. 281, k. 390.

[22] Raport Władysława Stylińskiego, II 1915, *ibidem*, k. 378,

[23] Wieś galicyjska (referat z Bochni i Brzeska), 25 II 1915, *ibidem*, k. 390.

[24] Raport generalny z podróży okrężnej w powiatach Galicji zachodniej, odbytej w dniach 10–25 stycznia 1915, *ibidem*, t. 281, k. 385.

[25] Relacja z powiatu nowosądeckiego, I 1915, *ibidem*, t. 279, k. 16–18.

[26] J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937, s. 95–96.

3. Okupacja rosyjska Galicji

Okres okupacji rosyjskiej Galicji stanowił ogromny wstrząs dla jej społeczeństwa. Obalony został w tym czasie porządek rzeczy, który od ponad stu lat wydawał się niewzruszony i stały. Nowi władcy kraju realizując swoje długofalowe plany polityczne których celem była ostateczna inkorporacja wschodniej Galicji do cesarstwa rosyjskiego otrzymali poparcie tej część społeczności ruskiej, która z nimi wiązała swe nadzieje i oczekiwania, a więc obóz staroruski. Zajęcie Galicji miało jednak dla Rosji o wiele większe znaczenie niż proste rozszerzenie swego terytorium. Przed 1914 r. z niepokojem śledzono rozszerzanie się wpływów narodowego obozu ukraińskiego, który oddziaływał na tę część Ukrainy, która należała do imperium rosyjskiego. Okupacja Galicji stwarzała więc okazję aby to niebezpieczne dla interesów Rosji ognisko separatyzmu ukraińskiego zlikwidować raz na zawsze. Przybyli dygnitarze rosyjscy, niezależnie od głoszonych oficjalnie deklaracji o poszanowaniu praw tamtejszych mieszkańców, za swój obowiązek uważali wyplenienie „zarazy mazepińskiej"[27].

Dla ludności ukraińskiej okupacja rosyjska była katastrofę, niszczącą jej cały wieloletni dorobek w dziedzinie oświaty narodowej, rozpraszający marzenia o Piemoncie galicyjskim, z którego miało powstać niepodległe państwo ukraińskie. Oznaczała zagładę języka, religii unickiej, wszelkich cech odrębności, a także swobód obywatelskich gwarantowanych w monarchii habsburskiej. Zamknięto stowarzyszenia oświatowe i naukowego, ograniczono działalność towarzystw gospodarczych. Używanie języka ukraińskiego w mowie było tolerowane, natomiast cenzura nie pozwalała niczego drukować w ukraińskim języku. Powszechnie niszczono księgozbiory książek ukraińskich, które zabierano z czytelni Tow. „Proświta" a następnie palono. W głąb Rosji wywieziono dziesiątki działaczy ukraińskich, czy to w charakterze zakładników czy to osób deportowanych za nieprawomyślność[28]. Swobodę działania oraz poparcie uzyskali politycy moskalofilscy, którzy od dawna wspierali program inkorporacji wschodniej części kraju do Rosji.

---

[27] Szerzej na temat okupacji rosyjskiej: A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915* Warszawa 2003, s. 348–391; А. Бахтурина, *Политика Российской Империи в Восточной Галиции в годы Первой Мировой войны*, Москва 2000; tejże *Окраины Российской империи: государственное управление и национальная политика в добы первой мировой войны (1914–1917 гг.)*, Москва 2004, Ch. Mick, *Kriegserfahrungen in einer multietnischen Stadt: Lemberg 1914–1947*, Wiesbaden 2010, s. 111–127; J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości…*, s. 91–127.

[28] J. Z. Pająk, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w początkach I wojny światowej. (Między ideą Wielkiej Rusi a ideą niepodległości ukraińskiej)*, w: *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2013, s. 27–56.

Nowe władze rosyjskie, przygotowując przyłączenie wschodniej części kraju do Rosji starały się zarazem ograniczyć siłę żywiołu polskiego na okupowanych terenach. Zamknięto polskie szkoły i uczelnie wyższe. Rozwiązane zostały polskie stowarzyszenia oświatowe i naukowe oraz ograniczono działalność towarzystw gospodarczych. Jednocześnie usunięto język polski z wielu urzędów i sądów. Aresztowano byłych wojskowych narodowości polskiej a także wzięto setki zakładników. Podczas okupacji rosyjskiej najbardziej widoczni stali narodowi demokraci na czele ze Stanisławem Grabskim, którzy byli zwolennikami rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o Rosję a więc głosili program zjednoczenia i autonomii ziem polskich w ramach imperium Romanowych i za cenę jego realizacji godzili się na włączenie wschodniej Galicji wraz ze Lwowem bezpośrednio do cesarstwa rosyjskiego[29].

Pisząc o stosunkach pod okupacją rosyjską nie sposób zauważyć, że władze okupacyjne robiły wszystko, aby ustabilizować nastroje na nowo podbitych terenach. Jak relacjonował Stanisław Krawczyk: „Szeroki ogół ludności starano się sobie pozyskać przez aprowizację. Aprowizowano doskonale, w formie prowiantów: mąki, cukru, herbaty, sucharów, soli itd. Towary dawali wyborowe. Przychodziły od carowej, od miasta Moskwy, od rządu rosyjskiego. Rozdawano bezpłatnie lub po minimalnych cenach, podając źródło skąd pochodzi. Środek okazał się nader skuteczny. Ludność po tej aprowizacji w wielkim stopniu uspokoiła się. Ludność wiejska uboższa i mieszczaństwo mniej zamożne żywo wyrażała swoje zadowolenie. Zdarzały się wypadki, że patrzono z żalem na odwrót wojsk rosyjskich. Ten sposób i rodzaj agitacji udał się Rosji znakomicie”[30].

W pierwszych miesiącach okupacji odbiór działań władz rosyjskich spotykał się z pozytywnym odzewem wśród niektórych grup ludności, szczególnie wśród chłopów, wśród których pokutował mit, że w bezkresnej Rosji uda się rozwiązać najbardziej palący problem wsi galicyjskiej – problem braku ziemi. Pamiętano także o represjach i postępowaniu władz i armii austro-węgierskiej w pierwszych miesiącach wojny. Postępowanie władz i armii rosyjskiej wydawało się początkowo potwierdzać ten osąd. Emisariusz NKN na powiat kolbuszowski i niski stwierdzał „chłopa hołubiono, obiecywano rozmaite udogodnienia, a że ich nie uskuteczniano, obiecywano dalej zarekwirowane konie i krowy przyprowadzić z Rosji, bo u nich wszystkiego «bohato»”[31]. Na niektórych terenach,

[29] A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 202, s. 315–329; J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości…*, s. 127–136,

[30] *Odpowiedź na kwestionariusz DW NKN, obejmujący dane odnoszące się do powiatu jasielskiego*, Oświęcim 18 VI 1915, ANKr, Arch. NKN, t. 279, k. 74.

[31] *Raport z powiatów Nisko i Kolbuszowa*, 22 VI 1915, *ibidem*, t. 281, k. 424.

jak np. na Łemkowszyźnie, gdzie wcześniej były znaczące wpływu ruchu moskalofilskiego manifestowano otwarcie radość z powodu nadejścia wojsk rosyjskich. O pozytywnym stosunku wobec Rosjan, świadczą także opinie urzędników i wojskowych austriackich[32].

Ten stosunek do Rosjan zmieniał się w miarę narastania obciążeń na rzecz armii rosyjskiej a także coraz powszechniejszego stosowania przez nich represji wobec szerokich grup społeczeństwa galicyjskiego. Jak pisał kierownik Starostwa w Stryju: „rozkoszy panowania knuta rosyjskiego doświadczyła ludność wiejska przy pędzeniu jej i zmuszaniu do robót przy szańcach i przy różnych rekwizycjach"[33]. W pierwszej połowie 1915 narastały nastroje proaustriackie i oczekiwanie na wejście wojsk państw centralnych. Jak stwierdzał Henryk Herzig, emisariusz NKN działający we wschodniej Galicji „sami Moskale, (…) byli najlepszymi lekarzami moskalofilstwa tych czy innych lokalnych grup politycznych ludności polskiej"[34].

4. Z powrotem pod władzą Habsburgów

Wiosna 1915 roku miała decydujące znaczenie dla działań wojennych w Galicji. Rozpoczęcie w końcu marca 1915 przez armię austro-węgierską wspomaganą przez Niemców działań ofensywnych doprowadziło pod koniec sierpnia tegoż roku do odbicia większości okupowanych przez Rosjan terenów galicyjskich. Mimo prób kontratakowania przez poszczególnych dowódców rosyjskich nie przyniosło to żadnych skutków i front w lipcu 1915 ustabilizował się na wschód od stolicy Galicji, na linii rzeki Strypy, gdzie rozpoczęły się długotrwałe walki pozycyjne.

W większości uwalnianych od panowania rosyjskiego miast i miasteczek ludność entuzjastycznie witała żołnierzy armii austro-węgierskiej, a także legionistów polskich i ukraińskich. Gdy „13 grudnia br. [1914] weszła pierwsza patrol austriacka do [Nowego] Sącza ludność nosiła na rękach pierwszych zwiastunów swobody, którymi byli przypadkowo huzarzy węgierscy. Na drugi dzień rano wjechała do miasta kawaleria Legionu. Na widok polskich czapek ułańskich, na widok żołnierzy, którzy przychodzili jako oswobodziciele prawdziwi spod męczącej rosyjskiej zmory, ludność tłumnie na ulicach zebrana rzucała się wzajemnie sobie

[32] Relacja Adama Schwarza dot. zachowania się ludności ruskiej w pow. dolińskim podczas okupacji rosyjskiej, Kraków, 30 marca 1915, CDIAUL, fond (dalej f.) 146, opis (dalej op.) 8, sprawa (dalej spr.) 1891, s. 5.

[33] L. 436 Pismo kierownika starostwa w Stryju (Czepielewskiego) dot. gospodarki rosyjskiej w Stryju i powiecie, Stryj, 18 VI 1915, *ibidem*, op. 4, spr. 5153, s. 17.

[34] Raport Herziga z powiatu kołomyjskiego, ANKr Arch. NKN, t. 281, k. 90.

na szyję. Wiele osób płakało[35]. W Tarnowie powitanie wkraczającej naszej armii oraz nadciągających wodzów i ich sztabu, wreszcie samego głównodowodzącego marszałka i towarzyszącego mu następcy tronu odbyło się wśród objawów sympatii i radości przy trzykrotnej iluminacji miasta, które dotychczas jest udekorowane flagami o barwach narodowych, miejskich i państwowych"[36]. W demonstracjach tych uczestniczyli wszyscy mieszkańcy miast, liczni obserwatorzy zauważali przy tym, że szczególnie mocno wyrażała swoją radość, co zrozumiałe w świetle polityki rosyjskiej społeczność żydowska.

Nastroje radości i ulgi wśród społeczeństwa ze względu na zakończenie okupacji rosyjskiej szybko jednak pod wpływem postępowania zarówno wojsk austro-węgierskich jak i niemieckich zaczęły się zmieniać. Jak pisał emisariusz NKN w powiecie jasielskim „wojska węgierskie zachowywały się względem ludności pod każdym względem nieżyczliwie. Rabunki i kradzieże Węgrów można porównać tylko z rabunkami dzikich dywizji kozackich. Są nieodosobnione przypadki, że właściciele mieszkań w czasie całorocznej inwazji rosyjskiej nie potrzebowali opuszczać swych siedzib, w czasie pobytu Węgrów, zwłaszcza honwedów, obecność ludności we własnym domu czy mieszkaniu stawała się absolutnie niemożliwa. Wpadali jak najdziksze hordy, od razu wszystkim drzwiami oraz oknami, nie była to rekwizycja, ale najpospolitszy rabunek"[37].

Wiktor Daniec stwierdzał: „w licznych gminach nie było jednak już, czego szukać, bo jak ludzie mówili «wszystko zabrał huzar, a co nie mógł zabrać to zabrali kozacy». Gdy mieszkańcy narzekali na kozaków i nie przeczyli, że Moskale to są rabusie i złodzieje, ale mówili, że wasi huzarzy są stokroć gorsi. (…) Cała droga, gdzie szli znaczona była pożarami i wiszącymi trupami polskiego ludu, tak, że od widoku oczy odwracać musieli (…) kraj nieprzyjacielski zaczynał się u nich, tam gdzie kończyły się Węgry, a więc już od grzbietu Karpat, gdzie bestialska natura tego narodu wyszła jaskrawo na wierzch, na wieczną narodu tego hańbę. Kamienie i drzewa płaczą w Galicji tam którędy szli Węgrzy. W Galicji były wsie, gdzie wszystkie kobiet gwałcili, następnie wieś otaczali, a kto się życie ratując wychylił strzelali – dziecko czy starzec, kobieta czy mężczyzna. Hunowie w pierwotnej postaci"[38].

---

[35] Moskale w Nowym Sączu (garść szczegółów), XII 1914, *ibidem*, t. 279, k. 228.

[36] Sprawozdanie z pobytu nieprzyjaciela w Tarnowie od 10 XI 1914 do 5 VI 1915, *ibidem*, t. 281, k. 300.

[37] Odpowiedź na kwestionariusz DW NKN, obejmujący dane odnoszące się do powiatu jasielskiego, 28 VI 1915, ANKr Arch. NKN, t. 281, k. 77.

[38] Sprawozdanie Wincentego Dańca, powiatowego komisarza wojskowego w Rzeszowie, Rzeszów 8 VI 1915, *ibidem*, k. 238.

Niewiele czasu było potrzebne, aby większość społeczeństwa zdała sobie sprawę z tego, że ta powracająca władza austriacka, nie jest już taka, jaką była przed wojną. Całość spraw administracyjnych nad odzyskiwaną prowincją dostała się w ręce wojskowych. Po odwołaniu pod koniec lipca 1915 Witolda Korytowskiego nowym namiestnikiem został generał Hermann von Colard[39]. Mimo protestów Polaków, również następni namiestnicy nominowani przez cesarza do końca rządów austriackich zarówno Erich von Diller jak i Karl Huyn byli zawodowymi wojskowymi. Należy podkreślić, że wszyscy ci Namiestnicy mianowani w czasie wojny byli podporządkowani zarówno rządowi centralnemu w Wiedniu jak AOK w Cieszynie. Ta podwójna zależność utrzymała się do końca rządów austriackich Rządy wojskowych namiestników wiązały się z napływem do administracji cywilnej oficerów zarówno służby czynnej jak i emerytowanych. Byli to najczęściej Niemcy i Czesi nieprzygotowani do pełnionych funkcji. Jak twierdził 25 X 1917 w swym przemówieniu w parlamencie austriackim poseł Alfred Halban „obsadzono starostwa oficerami. Czy otrzymali oni dyspensę od przepisanych studiów? Komu podlegają oni pod względem dyscyplinarnym? Odebrano ich wojsku, nie należą jednak do etatu urzędników. Dokąd więc należą? Znaleźli się także nagle oficerowie w dyrekcji policji we Lwowie, by wypełnić luki powstałe przez powołanie urzędników policyjnych do wojska. Więc urzędnicy w wojsku, a oficerowie na urzędach"[40]. Ponieważ owi wojskowi nie znali języka polskiego, wobec tego w urzędowaniu administracji państwowej coraz częściej używano języka niemieckiego[41]. Dla Polaków, którzy od 50 lat niemal niepodzielnie sprawowali rządy w tej autonomicznej prowincji stanowiło to trudne i nieoczekiwane doświadczenie. Jak pisał w kwietniu 1916 Jan Hupka, „Austriaków jakiś zły duch opętał. Rozmaitym cywilnym i wojskowym dygnitarzom przypomniały się czasy absolutyzmu. Parlamentu ani sejmów nie ma. Sędziwy cesarz odcięty od wszystkiego. Przed nikim teraz nie są odpowiedzialni, więc związali się w klikę, której nie chodzi ani o dynastię, ani o państwo, tylko o własne egoistyczne interesy, o drugie i trzecie rentowne posady przy wojennych etatystycznych przedsiębiorstwach, o mniej lub więcej legalne zyski pieniężne i wpływy. Mając nieograniczoną władzę, używają sobie jak chciwi, źli, zawistni szaleńcy i głupcy. (…) Rząd cywilny niema żadnej prawie władzy. Rządzi Austrią,

[39] Szerzej na temat okoliczności odwołania W. Korytowskiego P. Szlanta, *„Najgorsze bestie to są Honwedy"*…, s. 167–168.

[40] *Ein Reden der Abgeordnete Halban*, In: *Stenographisches Protokoll Haus der Abgeordneten XXII Session* (30.05.1917–12.11.1918), 34. Sitzung, s. 1170.

[41] O administracji w tym okresie J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości*…, s. 158–167.

o ile to rządami nazwać można Cieszyn – to jest klika czeskich i niemieckich pułkowników"[42].

Na obszarze wschodnim kraju właściwe rządy sprawowała niemal do końca wojny Komenda Etapów 2 armii, której podlegali także starostowie podporządkowani nadal Namiestnictwu. Służba etapowa starała się zapewnić jak największe wykorzystanie gospodarcze terenów znajdujących się obszarze operacji wojennych. Jej zadaniem był dowóz potrzebnych surowców i materiałów, ewakuacja ludności cywilnej, budowa i konserwacja sieci kolejowej, drogowej i telefonicznej, zapewnienie bezpieczeństwa, zarządzanie służbą sanitarną a także administrowanie tym obszarem. Z istotnym dla mieszkańców przepisów utrudniających im życie były bardzo ostre rygory w zakresie przemieszczania się i podróżowania szczególnie na ścisłym obszarze wojennym. Utrudniało to odbudowę gospodarczą i powrót do normalnego życia. Inną cechą rządów wojskowych było wykorzystywanie przez nich instytucji komisarzy rządowych. Budziło to liczne protesty, bowiem komisarze rządowi dysponowali majątkiem kierowanych przez nich wspólnot samorządowych. Odbyty 25 XI 1917 r. zjazd delegatów miast wzywał „rząd, by dla ochrony interesów szerokich warstw ludności jak najrychlej przywrócił samorząd w tych miastach, które obecnie pozostają pod zarządem komisarzy rządowych"[43].

Usuwając ślady rosyjskiego panowania w kraju, Austriacy skierowali ostrze swych represji przeciwko ludności ruskiej postrzeganej przez nich z powodu zachowania się działaczy moskalofilskich podczas okupacji jako niepewny politycznie element,. Pod hasłem walki z „ruską zdradą" rozpętała się druga fala prześladowań. Rozpoczęły się masowe egzekucje rzeczywistych i domniemanych sympatyków Rosjan. Około 30 000 ludzi posądzonych o zdradę i szpiegostwo na rzecz Rosji stracono na podstawie wyroków sądów polowych i drugie tyle bez sądów[44]. Tym razem Ukraińcy wzięli odwet na moskalofilach[45]. Ponownie tysiące osób internowano w obozie Thalerhoffie. Ale system którzy stworzyli wojskowi dotykał także inne grupy ludności. Opisując stosunki, jakie zapanowały Wincenty Witos stwierdzi „Tak władze cywilne jak i wojskowe, nie zajmując się wcale losem nieszczęśliwych ludzi, rozpoczęły formalne polowanie na zdrajców, którzy rzekomo winni byli wszystkich klęsk i nieszczęść. Za rzecz najpilniejszą uważano uruchomienie ogromnego aparatu szpiegowskiego,

[42] J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny…*, s. 185.

[43] *Uchwały zjazdu delegatów miast*, Kraków 25 XI 1917, CDIAUL, f. 717, op. 1, spr. 31, s. 178a.

[44] *Rządy wojskowych*, „Piast" 1917, nr 52 z 30 grudnia, s. 2.

[45] Raport nr 1 ob. H. Herziga z objazdu Galicji Wsch., Kołomyja 3 III 1916, ANKr, Arch. NKN t. 281, k. 83.

którego zadaniem było tropienie każdego, kto «współdziałał z wrogiem». Na podstawie donosów – często najpodlejszą zemstą podyktowanych – zaczęto aresztować każdego, kto miał jakiekolwiek stosunki z władzami rosyjskimi. Włóczono gromady ludzi przed sądy wojskowe, skazywano na ciężkie i długoletnie więzienie, a nierzadko na karę śmierci. Nietrudno sobie wyobrazić, jak daleko w tych warunkach donosicielstwo, nie tylko zemstą osobistą podyktowane, ale bardzo często pieniędzmi rządowymi opłacane[46]. Nie sposób podać dokładnej liczby ofiar represji austriackich w tym okresie. Poseł do parlamentu austriackiego Władysław Długosz szacował je dla całej Galicji na około 60 tysięcy osób[47].

5. Od aktu 5 listopada do pokoju brzeskiego

Ostatnią próbą odbudowania autorytetu monarchii habsburskiej wśród Polaków było wydanie manifestu dwucesarskiego z 5 listopada 1916 zapowiadającego powstanie niepodległego państwa polskiego na ziemiach zaboru rosyjskiego. Wprawdzie stanowiła ona jednocześnie krech trialistycznych planów polityków Naczelnego Komitetu Polskiego ale ze względu na międzynarodowe reperkusje stanowiła krok w kierunku rozwiązania sprawy polskiej. Ze względu na zawód galicyjskich Polaków, oczekujących połączenia Królestwa Polskiego z Galicją towarzyszyła mu deklaracja Franciszka Józefa I o „wyodrębnieniu Galicji"

Wielu Polaków w Galicji odebrało akt 5 listopada entuzjastycznie, traktując go jako rzeczywiście początek niepodległości. Zofia Romanowiczówna tak opisze w dzienniku tę chwilę: „Pamiętam i nigdy nie zapomnę, jak już 3-go wieczorem na jakimś małym posiedzeniu naszym wszedł do Ligi [Kobiet] pan Tomicki i powiedział «Jutro będzie ogłoszony manifest cesarzy uznający Królestwo wolną i niepodległą Polską». Pani Mościcka stała najbliżej, rzuciłam się jej na piersi i płakałam z radości –o! takimi łzami nie płakałam jeszcze nigdy w życiu – taka chwila jest jedyną a wielkość jej równa chyba tylko chwilom mistycznego zachwytu. Na razie nie zdawałam sobie sprawy, z tego, że to dopiero część naszych pragnień i dążeń, że tyle Polski jeszcze zostaje w niewoli, a i ta wolność częściowa jeszcze nieurzeczywistniona… Chodziłam odtąd jak zaczarowana, jak w ciągłej ekstazie"[48]. Naczelny Komitet Narodowy i jego terenowe struktury współorganizowały na terenie całej Galicji od 8 do 20 listopada

[46] W. Witos, *Moje wspomnienia*…, s. 452–453.

[47] *Ein Reden der Abgeordnete Długosz*, in In: *Stenographisches Protokoll Haus der Abgeordneten XXII Session* (30.05.1917–12.11.1918), 59. Sitzung, s. 3137.

[48] Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*…, t. 2, s. 277.

1916 roku szereg manifestacji z okazji wydania aktu 5 listopada. Odbyły się one we wszystkich miastach powiatowych oraz w wielu mniejszych ośrodkach Galicji. Szczególnie okazale wypadły demonstracje we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Białej[49]. W tym czasie wydawało się wielu, że oto wracają chwile entuzjazmu pierwszych dni wojny, ale wkrótce okazało się że za szumnymi zapowiedziami nie idą fakty. Już wkrótce śmierć Franciszka Józefa I i rozpoczęcie panowania Karola I otworzyły nową erą w stosunkach Polaków z monarchią habsburską. Nowy cesarz[50]. nie cieszył się wśród nich taką estymą, jak jego poprzednik. Sam Karol po objęciu tronu starał się nie manifestować swoich dotychczasowych sympatii politycznych ale zdymisjonowanie przez nowego władcę premiera Ernsta Körbera, odpowiedzialnego za wykonanie projektu wyodrębnienia Galicji oznaczało, że monarchia przyjęła nowy kurs wobec swych galicyjskich poddanych.

Zmagania militarne wojsk austro-węgierskich i niemieckich z armią rosyjską były przyczyną dużych strat materialnych zarówno w miastach jak i na terenach wiejskich. W latach 1914–1915 działania wojenne objęły cały obszar Galicji, oprócz jej najbardziej na zachód ośmiu wysuniętych powiatów. Należy podkreślić, że na terenie Galicji Wschodniej toczyły się one znacznie dłużej, bo praktycznie do końca 1917 roku. Część zniszczeń i strat nie była przy tym wynikiem walk, lecz powstała z jednej strony w wyniku celowych działań wojsk austro-węgierskich w trakcie odwrotu w 1914 roku z drugiej zaś strony powstała w wyniku realizacji stosowanej od 1915 roku przez Rosjan taktyki pozostawiania za sobą „spalonej ziemi". Poza zniszczeniami wywołanymi w trakcie bezpośrednich działań militarnych, duże straty zostały poczynione przez ciągłe rekwizycje, których dokonywały oddziały wszystkich walczących armii, a także przez rabunki czynione przez zwykłych żołnierzy, maruderów i dezerterów. W niektórych powiatach część szkód spowodowali uciekający z terenów objętych walkami uchodźcy. Dokonywano również grabieży i zniszczenia mienia pozostawionego bez opieki przez uchodźców wojennych czy też ewakuowanych[51]. Istotny problem, coraz bardziej nasilający się od począt-

[49] Na temat manifestacji: L. Mroczka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, *Kraków 1990*, s. 18–19; J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości…*, s. 178–187; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego…*, s. 105–117; Tarnów. *Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983, cz.2, s. 221.

[50] Karol I jeszcze jako następca tronu, popierany był przez wyższy korpus wojskowy oraz polityków związanych z austr. Sztabem Generalnym, niechętnych polskim aspiracjom politycznym i wspierających projekt utworzenia odrębnego ukraińskiego kraju koronnego przez podział Galicji.

[51] Szerzej na ten temat T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012.

ku 1916 stanowił chroniczny brak rąk do pracy, wywołany z jednej strony przez pobór do armii prawie wszystkich mężczyzn, jak również celowe wyludnienie obszarów bezpośrednio przytykających do strefy frontowej.

Zniszczenia wojenne i skutki wprowadzonej przez władze c. k. monarchii gospodarki wojennej podcięły podstawy egzystencji szerokich grup społeczeństwa galicyjskiego, szczególnie we wschodniej części kraju. Według Edwarda Rose, podczas wojny światowej nastąpiło dramatyczne ograniczenie powierzchni ziem uprawnych na terenie byłej Galicji[52]. W rezultacie nastąpiło załamanie produkcji rolnej. Również rzemiosło i przemysł pozbawione w dużej mierze surowców musiały znacznie ograniczyć produkcję. Represje, szalejące sądy doraźne, rekwizycje środków żywności, powszechny brak artykułów pierwszej potrzeby – wszystko to rozwiewało resztki iluzji wobec monarchii. Ludność Galicji, wychowana w duchu lojalizmu, dochodziła swoich krzywd w drodze legalnej, poprzez składanie petycji i zażaleń do władz. Skarżono się w nich na postępowanie władz administracyjnych, na rekwizycje zboża, ziemniaków i inwentarza, drożyznę, spekulację, łapownictwo, oraz brak podstawowych towarów.

Szczególnego znaczenia w latach 1916–18 nabierała kwestia aprowizacyjna. Od pierwszej połowy 1916 roku rząd austro-węgierski został zmuszony do wprowadzenia systemu reglamentacji i centralnej redystrybucji środków żywności. Wprowadzany sukcesywnie system central wojennych przejął w praktyce cały obrót towarowy i wyeliminował możliwość zaopatrywania się u producentów czy to krajowych czy to zagranicznych[53]. Bardzo szybko okazało się, że ten system dyskryminuje Galicję. Jak stwierdzała Zofia Daszyńska-Golińska, „Galicja jako, kraj rolniczy uznaną została za człon państwa przeznaczony do wywozu produktów spożywczych, natomiast ze względu na niskie potrzeby swej ludności stale była i jest pomijaną w przydziale tych artykułów, które się dowozi z neutralnej zagranicy. Tymczasem Galicja ze swoją bardzo gęstą ludnością i niższymi, niż w innych krajach austriackich plonami w czasach przedwojennych

[52] E. Rose, *Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości*, Warszawa 1922, s. 19.

[53] Jak pisał działacz Książęco-Biskupiego Komitetu w wyniku tych posunięć: „w jawnym handlu hurtowym znikły wszelkie towary – natomiast pojawiły się w wielkich ilościach w handlu pokątnym, oczywiście po cenach niezmiernie wysokich. Tu i ówdzie można było jeszcze nabyć towary z dawniejszych zapasów u firm solidnych, gdy jednak i te wyczerpały się, byliśmy skazani na pokonanie przeróżnych trudności, by ludność zaopatrzyć w najniezbędniejsze artykuły, zwłaszcza, że mimo ciągłych starań nie mogliśmy uzyskać u central wiedeńskich przydziału towarów i należytego ocenienia naszej działalności, jakkolwiek szła ona w parze z państwową akcją zwalczania lichwy żywnościowej". *Sprawozdanie z działalności Lwowskiej Delegacji KBK za czas od 5 VIII 1915 do 31 XII 1917*, [w:] *Trzy lata działalności K. B. K. Sprawozdanie Książęco Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny za lata 1915–1917*, Kraków 1917, s. 373.

nigdy zbożem własnym obdzielić nie mogła swoich mieszkańców. Dziś po 3 latach inwazji, po oderwaniu od pracy rolnej prawie całej dorosłej męskiej ludności w wieku produktywnym (pozostali starcy, dzieci, i kobiety), kiedy na wschodzie kraju jakieś 40% obszaru nie zostało uprawione, nie może absolutnie wystarczyć dla ludności własnej nawet. Dodajmy do tego rekwizycje dla wojska austriackiego i trwające całe miesiące postoje setek tysięcy, a może i miliona żołnierzy armii niemieckiej, weźmy pod uwagę wysyłanie całych pociągów prowiantu do Niemiec, o których wieści przedostają się coraz częściej, a zrozumiemy, że źle być musi i że każda rodzina indywidualnie wszelkimi przysługującymi jej sposobami broni się przed głodem. Co do produktów, które z zewnątrz dostarczane być muszą, to ceny są tu fantastyczne lub zupełny brak, bo panuje gospodarka znienawidzonych dziś powszechnie central"[54].

W prowincji szalała drożyna i brakowało wielu podstawowych artykułów, wraz z wprowadzeniem reglamentacji i cen maksymalnych pojawił się czarny rynek. W Krakowie czarnorynkowe ceny artykułów były wyższe od oficjalnych do 1916 około dwukrotnie, by w drugim okresie wojny wzrosnąć do poziomu 500%. Pogarszało to nastroje społeczne. Od jesieni 1916 braki aprowizacyjne były już tak ogromne, że głodowały nie tylko miasta, ale także obszary rolnicze, szczególnie we wschodniej Galicji i na terenach podgórskich. Nieudolna i pozbawiona faktycznej możliwości działania cywilna administracja austriacka zupełnie sobie z tym problemem nie radziła. W rezultacie w l. 1917–18 systematycznie dochodziło w miastach Galicji do rozruchów głodowych, czasami połączonych z ekscesami antyżydowskimi[55].

Duży wpływ zarówno na przebieg wojny jak i dla sprawy polskiej miał wybuch rewolucji rosyjskiej w lutym 1917 roku. Deklaracje utworzonych wówczas w Rosji ośrodków władzy popierały ideę utworzenia państwa polskiego. Uznając prawo Polski do własnego państwa Rosja pozwalała tym samym swoim sojusznikom na zajęcie stanowiska w sprawie polskiej. W tym samym czasie Karol I odstąpił w praktyce od „wyodrębnienia" Galicji. Wszystko to powodowało weryfikację stosunku Polaków w Galicji do monarchii habsburskiej. Gdy więc cesarz zwołał w maju 1917 parlament austriacki członkowie Koła Polskiego przyjęli deklarację stwierdzającą, że jedynym celem Polaków w tej wojnie jest odbudowanie niepodległej Polski z dostępem do morza. Nie stało to formalnie w sprzeczności z lojalnością wobec Austro-Węgier, gdyż jak podkreślano miało się to stać w ramach rozwiązania austro-polskiego. Ta deklaracja

[54] Z. Daszyńska-Golińska, *W trudnej chwili*, „Na Posterunku", 1917, nr 50 z 9 grudnia, s. 2–3.

[55] Szerzej na ten temat: J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości…*, s. 177–178, 238–244.

– przyjęta pod naciskiem ulicy, przy sprzeciwie konserwatystów i demokratów – odzwierciedlała nową optykę liderów socjalistów, ludowców i narodowych demokratów którzy stawali się w tym czasie wyrazicielami opinii społeczeństwa polskiego.

W początkach 1918 doszło do otwartego buntu Polaków wobec Austro-Węgier. Przyczyną było podpisanie przez państwa centralne traktatu pokojowego z Rosją i nowo powstającą Ukrainą. Polacy którzy nie zostali dopuszczeni do negocjacji pokojowych już od styczna 1918 roku organizowali na terenie Galicji szereg demonstracji na których sprzeciwiano się planom oddania wschodniej części Galicji państwu ukraińskiego[56]. Gdy do podpisania układu pokojowego doszło, a wśród jego zapisów znalazły się również i te które oddawały Chełmszczyznę i Podlasie Ukrainie polska opinia publiczna przyjęła to jako jawną zdradę Habsburgów, akt gwałtu i kolejny rozbiór Polski. Choć zawarcie pokoju brzeskiego było w istocie mało znaczącym epizodem I wojny światowej to w społeczeństwie polskim i ukraińskim odbiło się głośnym echem. Oderwanie Chełmszczyny od Królestwa, dodajmy nigdy w praktyce niezrealizowane miało jednak znaczenie symboliczne zarówno dla jednej jak i drugiej strony. Dla Polaków oznaczało, że ani Niemcy ani też Austro-Węgry nie liczą się z polskimi dążeniami narodowymi, że związanie z tymi państwami losów Polskich może przynieść tylko katastrofę narodową. W tym sensie Brześć stanowił kres praktycznego działania polskich zwolenników rozwiązania trialistycznego. Okazywało się, że wszelkie rachuby i plany snute na bazie przyszłego związku ziem polskich z monarchią habsburską ostatecznie legły w gruzach.

Wywołało to niespotykaną przedtem falę manifestacji i zamieszek Były to najbardziej masowe i najbardziej zdecydowane wystąpienia ludności polskiej w zaborze austriackim od początku wojny. Zaprotestowały także reprezentacje polityczne Polaków w Austrii: przede wszystkim Koło Polskie w parlamencie austriackim[57], Koło Sejmowe w Sejmie Krajowym oraz polscy członkowie Izby Panów w Wiedniu[58]. W akcie protestu Polski Korpus Posiłkowy pod dowództwem Józefa Hallera przedarł się przez front pod Rarańczą na Bukowinie. Pozostałych legionistów rozbrojono i internowano na Węgrzech[59]. Przebieg i charakter protestów zależał w dużej mierze od siły żywiołu polskiego w poszczególnych częściach Galicji. Od 11 lutego 1918 manifestowali zwolennicy wszystkich polskich kierunków

[56] *Ibidem*, s. 203–205.

[57] *Odezwa Koła Polskiego*, „Czas"1918, nr 80, z 19 lutego, s. 1.

[58] *Oświadczenie polskich członków Izby Panów*, „Czas" 1918, nr 80, z 19 lutego, s. 1.

[59] Szerzej J. Snopko, *Finał epopei Legionów Polskich*, Białystok 2008, passim, S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991, s. 198–207.

politycznych, jednak najbardziej aktywni byli socjaliści, narodowi demokraci i ludowcy. Protestowali także polscy wychodźcy w krajach monarchii austriackiej, m.in. w Wiedniu, Pradze, Opawie a także Polacy na Śląsku Cieszyńskim m.in. w Cieszynie, Polskiej Ostrawie i Karwinie. Najbardziej masowe i zdecydowane wystąpienia miały miejsce głównie na terenie zachodniej i środkowej Galicji oraz w dużych ośrodkach miejskich w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Białej i Przemyślu. Apogeum protestów przypadło na 18 lutego, gdy przeprowadzono w Galicji ośmiogodzinny strajk generalny, połączony z kolejnymi burzliwymi manifestacjami. Brali w nich udział także urzędnicy państwowi i samorządowi, sędziowie, nauczyciele oraz duchowni. Z budynków zrywano austriackie szyldy i godła państwowe. W większości ośrodków, łącznie ze Lwowem i Krakowem porządku pilnowały straże obywatelskie, gdyż policja austriacka nie była tego w stanie go zapewnić[60]. Można stwierdzić, że w lutym 1918 polska część społeczeństwa Galicji symbolicznie zrywała z monarchią habsburską.

6. Koniec rządów austriackich w Galicji

Zakwestionowany w trakcie manifestacji lutowych autorytet państwa austro-węgierskiego nie dał się już odbudować. Toczący się w Marmaros-Sziget proces przeciwko internowanym żołnierzom PKP, o którym relacje zamieszczała cała codzienna prasa polska przypominał o tym fakcie. Zainteresowanie ich losem, było w społeczeństwie polskim ogromne. Podejmowano szereg działań, aby im ułatwić egzystencję. Organizacje takie jak Liga Kobiet organizowały zbiórki na ich rzecz. Wiele osób starało się ich odwiedzić. Posłowie do parlamentu, m.in. Ignacy Daszyński wnosili interpelacje do rządu w ich sprawie. Po umorzeniu procesu w październiku 1918 i powrocie internowanych żołnierzy polskich organizowano na ich cześć manifestacje, wydawano także uroczyste kolacje i obiady, w trakcie których otwarcie mówiono o konieczności zerwania ze „zdradziecką" Austrią.

Jedną z widocznych odznak rozpadu państwa i armii austriackiej stały się począwszy od późnego lata masowe dezercje żołnierzy. Posterunki żandarmerii donosiły w całej Galicji o grupach dezerterów ukrywających się po lasach i bardziej niedostępnych osiedlach szczególnie w Karpatach. Wielu z tych dezerterów, pochodzących z Galicji, uciekało w ro-

[60] Najszersza w literaturze dokumentacja dot. protestów brzeskich w Galicji – J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości…*, s. 205–227, oraz Aneks nr 6, s. 293–340, zob. także L. Mroczka, *Galicji rozstanie z Austrią…*, s. 221–246.

dzinne strony i tam korzystając z pomocy rodziny starali się ukryć przed żandarmami. W późnych miesiącach jesiennych wobec słabości aparatu policyjnego bandy dezerterów terroryzowały całe powiaty[61]. Jak 18 października 1918 r. donosił starosta tarnowski, rosła przestępczość i bandy uzbrojonych dezerterów z którymi żandarmeria nie mogła sobie poradzić. Ludność zaś nie wydawała władzom ich kryjówek. Organy państwa pozostawały bezsilne, zaś autorytet państwa w oczach jego formalnych obywateli ulegał przez to dalszemu obniżeniu[62].

Od września 1918 r. wraz z informacjami o klęskach niemieckich na froncie zachodnim narastał zamęt i chaos. Powszechnie bojkotowano decyzje władz, które nie były w stanie wymusić elementarnego posłuszeństwa. Z urzędów zrywano austriackie godła i szyldy. Przy biernej postawie eskortujących je żołnierzy przeszukiwano transporty wojskowe, uniemożliwiając wywóz z prowincji żywność i innych deficytowych artykułów. Jednocześnie przez prowincję przetaczały się nieustanne manifestacje i demonstracje, na których zarówno Polacy jak i Ukraińcy domagali się własnego państwa. Ujawniła się też radykalizacja nastrojów społecznych wśród chłopów i robotników. W takich warunkach doszło do ostatecznego upadku panowania Habsburgów w Galicji i przejęcia władzy przez Polską Komisję Likwidacyjną[63].

7. Zakończenie

Okres I wojny światowej stanowił ostatni okres przynależności Galicji do wielonarodowego i wielowyznaniowego państwa austro-węgierskiego. Podczas Wielkiej Wojny trwał proces dekompozycji i rozpadu podstaw budowanego ponad sto lat panowania Habsburgów nad tą częścią Europy Środkowej. System dotychczasowych rządów rozpadł się w ciągu pierwszego roku wojny, gdy w wyniku klęsk wojennych armia i administracja austriacka musiały się wycofać z Galicji. Po powrocie panowania austriackiego, mimo odbudowy i rekonstrukcji administracji, nie odzyskała ona, dawnego autorytetu wśród rządzonych. Zasadniczą tego przyczyną było

[61] Szerzej na ten temat J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości…*, s. 247–248.

[62] *Narodziny niepodległości w Galicji (1918–1919).* Wybór tekstów z archiwów lwowskich, opr. Marek Przeniosło, Kielce 2007, s. 134–135. Podobnie uważał starosta w Strzyżowie *L:224/pr. Pismo Starosty w Strzyżowie do Namiestnictwa w sprawie dezerterów wojskowych*, Strzyżów 19 X 1918, CDIAUL, f. 146, op.4, spr. 7166, s. 125 Podobnie oceniał sytuację ówczesną Jędrzej Moraczewski, zob. *Przewrót w Polsce, cz.1, Rządy ludowe. Szkic wypadków czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 roku*. Warszawa–Kraków 1919, s. 10.

[63] Szerzej M. Przeniosło, *Polska Komisja Likwidacyjna 1918–1919*, Kielce 2010,

podporządkowanie jej Naczelnej Komendzie Armii i polityce przez nią prowadzoną. Inną równie istotną był widoczną i postępująca degeneracja struktur państwa austro-węgierskiego i ich rosnące uzależnienie od potężnego i niechętnego Polakom sojusznika – II Rzeszy Niemieckiej. Słabość i niewielkie w istocie możliwości działania aparatu urzędniczego Galicji wyszły szczególnie jaskrawo na jaw, gdy jej przedstawiciele nie byli w stanie przywołać do porządku działających poza prawem żołnierzy i oficerów własnej, a także sojuszniczej armii niemieckiej. W ostatnich latach wojny narastający problem aprowizacyjny i kłopoty w zakresie odbudowy kraju, stały problem uchodźców wojennych był dla administracji Galicji w istocie nie do rozwiązania. Szczególnie aprowizacja była czynnikiem stale generującym niezadowolenie ludności. Ta niemożność rozwiązywania podstawowych problemów społeczeństwa pogłębiała się w miarę trwania wojny, budząc na początku irytację, następnie niechęć a potem nienawiść do nieudolnej administracji zaborczej. Te doświadczenia rozwiewały mit o „dobrym" cesarzu i uzmysławiały dobitnie mieszkańcom Galicji obcość zaborczej władzy i administracji stwarzając zarazem podatny grunt dla zaakceptowania idei własnego państwa, które broniłoby interesów własnych obywateli.

Zusammenfassung

POLEN IN GALIZIEN GEGENÜBER ÖSTERREICH-UNGARN
IN DER ZEIT DES ERSTEN WELTKRIEGES

Der Prozess der Bildung des Nationalbewusstseins bei den in Galizien lebenden Polen war ziemlich einzigartig, was von der Zugehörigkeit zu einem multinationalen und multireligiösen Habsburger Reich kam. Im Laufe von einer über ein Jahrhundert langen Geschichte des österreichischen Teilungsgebiets hat sich da, insbesondere in der autonomen Periode, eine Art von Politiker und Aktivisten entwickelt, die ihr eigenes Gefühl des nationalen Patriotismus mit einem bestimmten österreichisch-ungarischen Patriotismus verbunden haben. Die Hauptgruppen der Bevölkerung akzeptierten das bestehende Regierungssystem und damit auch die Zugehörigkeit zur österreichisch-ungarischen Monarchie. Dazu trugen die relativ höheren, als in den anderen Gebieten Polens, politischen Freiheiten bei, insbesondere die Entwicklung des Parlamentarismus. Während des Großen Krieges entwickelte sich der Prozess der Zersetzung und des Zerfalls von Grundlagen der seit über hundert Jahren gebauten habsburgischen Herrschaft über diesen Teil Mitteleuropas. Die bisherigen Regierungen brachen während des ersten Kriegsjahres zusammen, als infolge der Kriegskatastrophe die österreichische Armee und Verwaltung aus Galizien zurücktreten mussten. Nach der Rückkehr der österreichischen Herrschaft, trotz der Sanierung und des Umbaus der Verwaltung, hat sie ihre ehemalige Autorität nicht mehr zurückgewonnen. Die Hauptursache war eine fortschreitende Degeneration der Strukturen des österreichisch-ungarischen Staates und seine zunehmende Abhängigkeit von dem

mächtigen und den Polen gegenüber negativ eingestellten Verbündeten – dem Zweiten Deutschen Reich. In den letzten Jahren des Krieges waren das wachsende Verpflegungsproblem und Schwierigkeiten beim Wiederaufbau des Landes sowie ein ständiges Problem der Kriegsflüchtlinge für die Verwaltung von Galizien im Grunde genommen unlösbar. Diese Unfähigkeit, grundlegende Probleme in der Gesellschaft zu lösen, hat sich während des fortschreitenden Krieges vertieft, was anfangs Verärgerung, dann Abneigung und zum Schluss auch Hass gegen die unfähige Verwaltung der Besatzungsmächte auslöste. Diese Erfahrungen haben den Mythos von dem „guten" Kaiser ausgeräumt und den Menschen in Galizien deutlich die Entfremdung der Behörden und Verwaltung von Teilungsmächten bewusst gemacht, wobei sie in der gleichen Zeit einen fruchtbaren Boden für die Annahme der Idee des eigenen Staates schufen, der die Interessen der eigenen Bürger schützen sollte.

Dariusz Jeziorny
Łódź

AUSTRIA KANCLERZA KARLA RENNERA (1918–1920) W RAPORTACH POLSKICH DYPLOMATÓW I WOJSKOWYCH

Ostatnie tygodnie I wojny światowej obfitowały w szereg dramatycznych wydarzeń nie tylko z zakresu polityki międzynarodowej, ale także na terenie walczących państw. Rozkład Austro-Węgier, mimo widocznych od dziesięcioleci symptomów słabości i braku spójności państwa, dokonał się w błyskawicznym tempie. O ile jeszcze przed kapitulacją Bułgarii 29 września 1918 r. tylko popierani przez mocarstwa *Ententy* Włosi i przedstawiciele narodów południowosłowiańskich głosili konieczność rozbicia wielowiekowej monarchii habsburskiej, o tyle po tej dacie przerażenie ogarnęło elity rządzące w Wiedniu i Budapeszcie. W atmosferze lęku, niemożności obrony swoich granic i coraz odważniejszych kroków ku niepodległości narodów zdominowanych przez Niemców i Węgrów cesarz Karol wydał 16 października 1918 r. edykt federalizujący ustrój Przedlitawii. W jego efekcie armia cesarsko–królewska uległa błyskawicznej demobilizacji, której nikt nawet nie próbował powstrzymywać. Żołnierze zwyczajnie uciekali z frontu, chcąc jak najszybciej wrócić do domów. Poszczególne narodowości tworzyły zaczątki swoich organów narodowych. Niemieccy posłowie do Rady Państwa (niższej izby parlamentu Przedlitawii) utworzyli 21 października 1918 r. Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe Austrii Niemieckiej. 30 października Zgromadzenie wyłoniło Komisję Wykonawczą, dysponującą uprawnieniami wykonawczymi. Następnego dnia przyjęła ona nazwę „Rada Państwa". Od samego początku na czele tego ciała stał Karl Renner, jeden z przywódców Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (Sozialdemokratische Arbeiterpartei – SDAP). Po zwycięskich dla socjaldemokratów wyborach do Konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego z 16 lutego 1919 r. Renner stanął na czele rządu jako jego kanclerz. Swoją funkcję pełnił do 22 października 1920 r., kiedy to podał się do dymisji po zwycięstwie wyborczym Partii

Chrześcijańsko-Społecznej odniesionym trzy dni wcześniej[1]. Pełnił więc swój urząd w ciągu dwóch kluczowych dla przyszłości republikańskiej Austrii lat. Zadecydowały one zarówno o pozycji międzynarodowej państwa, jak i o jego sytuacji wewnętrznej: politycznej, ustrojowej, ekonomicznej, społecznej oraz wojskowej.

Właśnie tym zagadnieniom poświęcony jest artykuł. Raporty polskich przedstawicieli dyplomatycznych oraz wojskowych w Wiedniu w pierwszych dwóch latach istnienia tak niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, jak i Republiki Austrii[2] nie zachowały się w komplecie. Tym niemniej ukazują ciekawy obraz małego, słabego ekonomicznie środkowoeuropejskiego kraju. W kręgu zainteresowań leżą pytania o to, na co Polacy zwracali uwagę, a czego nie zauważali. Po drugie, istotna będzie odpowiedź w kwestii tego, na ile kompetentnie raportowali o sytuacji wewnętrznej goszczącego ich kraju. Po trzecie wreszcie, trzeba będzie ocenić, czy i w jakim stopniu zamierzali oni wykorzystać sytuację Republiki Austrii dla interesów Polski. Ażeby uczynić tekst jak najbardziej czytelnym zastosowana zostanie konstrukcja problemowa. Poruszono występujące w raportach kwestie ekonomiczne, życia politycznego oraz problemów wojskowych.

W omawianym okresie przedstawicielami RP w Wiedniu byli[3]: przez krótki okres listopada 1918 r. Ernest Habicht[4], następnie przez kolejne 4 miesiące do końca marca 1919 r. Kazimierz Gałecki[5], a po nim w ran-

[1] J. Kozeński, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej*, Poznań 1967, s. 14–25, 69–70; F. L. Carsten, *The First Austrian Republik 1918–1938. A Study Based on British and Austrian Documents*, Cambridge 1986, s. 3–5; D. Jeziorny, *Zdążyć przed rozpadem. Ostatnie wysiłki dyplomacji cesarsko-królewskiej na rzecz zakończenia udziału Austro-Węgier w I wojnie światowej*, "Dzieje Najnowsze" R. XL, 2008, nr 4, s. 79–82; R. W. Hanks, *Vae Victis! The Austro-Hungarian Armeeoberkommando and the Armistice of Villa Giusti*, "Austrian History Yearbook" Vol. XIV, 1978, s. 94–95; M. Cornwall, *The Dissolution of Austria-Hungary*, [w:] *The Last Years of Austria-Hungary. Essays in Political and Military History 1908–1918*, ed. M. Cornwall, Exeter 1990, s. 120–122.

[2] Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe Austrii Niemieckiej chciało nazwać swoje państwo właśnie Austrią Niemiecką. Tym niemniej mocarstwa Ententy nie pozwoliły na to pod naciskiem Francji, według której taka nazwa sugerowałaby dążenie do połączenia się z Niemcami, a tego traktaty pokojowe podpisane w Wersalu (art. 80) oraz Saint-Germain-en-Laye (art. 88) zabraniały. Wiedeń uległ wobec żądań mocarstw zwycięskich i 21 października 1919 r. Zgromadzenie Narodowe zgodziło się zmienić nazwę państwa na „Republika Austrii". Szczegóły w: J. Kozeński, *op. cit.*, s. 197–199.

[3] Dane za W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1919*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej, t. IV: 1918–1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 13–14; P. M. Żukowski, *Pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w polskiej służbie zagranicznej, 1918–1945*, „Zeszyty Historyczne" 2008, z. 165, s. 45–46, 49–50.

[4] Prawnik niemieckiego pochodzenia urodzony na Śląsku Cieszyńskim; w przedwojennej Austrii prokurator; w okresie I wojny światowej związany z Naczelnym Komitetem Narodowym (naczelnik Biura Prezydialnego w Wiedniu w latach 1916–1917).

[5] Konserwatysta galicyjski, w lipcu-październiku 1918 r. minister austriacki dla Galicji, a w niepodległej Polsce do roku 1921 generalny delegat rządu polskiego w Galicji.

dze chargé d'affaires dr Marceli Szarota aż do 31 października 1921 r.[6] Niewykluczone, iż o takiej obsadzie personalnej placówki w Wiedniu zadecydowała rekomendacja Władysława Baranowskiego[7], który pod koniec listopada 1918 r. pisał do Józefa Piłsudskiego, że w Wiedniu „siedzą ludzie ancient regime'u, których bezzwłocznie usunąć należy lub poddać bezwzględnej kontroli"[8]. Z kolei polskim pełnomocnikiem wojskowym w austriackiej stolicy był od 3 listopada 1918 r. major Alojzy Prus-Przeździecki. 20 listopada zastąpił go podpułkownik Adam Nowotny, a po nim od 21 lipca (rozkaz odwołujący Nowotnego datowany był na 9 lipca) 1919 r. w randze attaché wojskowego służył na tej placówce generał Emil Prochaska, wspierający wcześniej Nowotnego w jego obowiązkach. Obaj swoje kariery rozpoczynali w armii cesarsko-królewskiej i obaj powrócili do Polski na drugą połowę 1920 r., gdy toczyły się kluczowe dla zachowania niepodległości walki z bolszewikami[9]. Co ciekawe, informacje wojskowych zachowały się w Archiwum Akt Nowych stosunkowo licznie, lecz wyłącznie w formie odpisów i wyciągów, stąd często nie są podpisane. W artykule brane były pod uwagę również raporty polskich przedstawicieli dyplomatycznych i wojskowych z innych stolic europejskich, jeśli dotyczyły kwestii wewnętrznych Austrii.

1. Kwestie ekonomiczne i społeczne

Po zakończeniu I wojny światowej, czyli jednocześnie z rozpadem Austro-Węgier, sytuacja ekonomiczna rodzącej się republikańskiej Austrii była dramatyczna, wręcz należała do jednych z najcięższych w Europie. Polscy przedstawiciele nie mieli żadnych problemów, ażeby dowiedzieć się o kryzysowej sytuacji kraju, w którym gościli. Najtrudniejsza sytuacja panowała w dwumilionowym Wiedniu, którego prowincja nie potrafiła wyżywić. Podobnie fatalna sytuacja dotyczyła braku węgla do ogrzania mieszkań w zimie z 1918/1919 oraz z 1919/1920 rok. Edmund Parnes, kierownik Biura Prasowego polskiej placówki w austriackiej stolicy, pisał

[6] Doktor filozofii, wolnomularz, socjalistyczny polityk i dziennikarz, związany od 1914 r. z Legionami.

[7] Socjalista i wolnomularz, ówczesny szef Biura Informacyjnego „Polonia", związanego z obozem Piłsudskiego.

[8] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1918 listopad–grudzień (dalej PDD 1918)*, red. S. Dębski, Warszawa 2008, s. 70–71.

[9] P. Stawecki, *Attaché wojskowi Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" R. V, 2004, nr 2, s. 129, 132; *Archiwum Akt Nowych*, Warszawa (dalej AAN), *Polska Agencja Prasowa* 1, k. 3, komunikat PAT z 20 XI 1918; AAN, Attachaty RP w państwach kapitalistycznych (dalej Attachaty), AII/56, notatka dla Naczelnego Dowództwa z 22 IV 1920.

o rozruchach głodowych w kilku większych miastach (np. w Linzu) oraz o manifestacjach bezrobotnych, bezdomnych, studentów, części żołnierzy i marynarzy floty cesarsko–królewskiej, a także różnych grup zawodowych, jak krawców czy kawiarzy w Wiedniu. W Górnej Austrii pojawiła się plaga bandytyzmu[10].

Rząd Karla Rennera próbował w różny sposób wyjść naprzeciw niezadowoleniu i radykalizacji nastrojów ludności, których siłę porównywano do sytuacji rewolucyjnej w Rosji i Niemczech. Przede wszystkim dążył do wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Chciał na to przeznaczyć ponad 102 mln koron, nie wliczając w to gminnych zasiłków. Problemem był jednakże katastrofalny stan finansów Austrii Niemieckiej. Preliminarz wydatków na rok 1919, zaplanowany przez rząd, przewidywał deficyt budżetowy wielkości 2,5 mld koron, co wydawać się musiało sumą nie do spłacenia dla ponad sześciomilionowej ludności. Dla porównania Parnes zauważał, że ostatni deficyt budżetowy Austro-Węgier wynosił 1,89 mld koron. Przyznać trzeba, iż autor raportu miał bardzo precyzyjne dane na temat stanu planów budżetowych rządu Rennera. Natomiast rzeczywisty deficyt sięgnął aż 6 mld koron w pierwszej połowie 1919 r. i to przy założeniu, że świeżo narodzona republika nie byłaby zobowiązana do spłat reparacji. Gdy w połowie tegoż roku planowano budżet na rok rozliczeniowy 1919/1920 spodziewano się przewagi 8 mld koron wydatków nad wpływami. Natomiast rok później dziura budżetowa wynosiła już 20–25 mld koron. Ażeby sprostać dramatycznej sytuacji finansowej państwa, sekretarz stanu do spraw finansowych, dr Otto Steinwender próbował wprowadzić wysoki podatek chlebowy i inne opłaty na rzecz państwa, a także cenzurę korespondencji w celu uniemożliwienia wywozu walut i kosztowności za granicę. Jedyną szansą na wypłacalność państwa była jednakże pomoc Banku Austro-Węgierskiego, polegająca na dodruku banknotów[11]. To jednakże prowadzić musiało w szybkim tempie do inflacji i tym samym wzrostu cen podstawowych towarów, a także do spadku wartości korony wobec innych walut. Rząd Rennera próbował

[10] AAN, Komitet Narodowy Polski (dalej KNP), t. 50, k. 64–65, E. Parnes, Raport sytuacyjny, Wiedeń, 11 II 1919.

[11] Ibidem, k. 66–67; AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), t. 6896, k. 31–32, Referat Informacyjny, Naczelnego Dowództwa WP z 28 XII 1919; AAN, Ambasada RP Londyn (dalej Amb Londyn), t. 225, k. 2, Szarota do MSZ, Wiedeń, 30 X 1920; AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów (dalej DRPLN), t. 15, k. 10, Szarota do MSZ, Wiedeń, 18 XII 1920. Por. dane Polaków z dokumentami Sekretariatu do Spraw Finansowych Archiv der Republik, Wiedeń (dalej AdR), Präsidium Korrespondenz 12861/19; ibidem 26997/19; The National Archives, Londyn (dalej TNA), Foreign Office (dalej FO) 371/3531/341–345, szacunki FO. G. Stolper (Deutsch-Österreich als Sozial– und Wirtschaftsproblem, Wien 1921, s. 34) uważa, że deficyt w pierwszej połowie 1919 r. wyniósł aż 10 mld koron.

bronić się przed narastającym z tego powodu niezadowoleniem ludności przez wprowadzenie cen maksymalnych na produkty rolne i ścisłej ich kontroli. Tego typu praktyki nie poprawiały jednakże zaopatrzenia Wiednia w podstawowe towary i pociągały za sobą powstanie „czarnego rynku"[12]. Tak dokładnych analiz polscy wysłannicy nie przedstawiali.

Sytuacja gospodarcza Austrii była z punktu widzenia Polski ważna z przynajmniej trzech względów. Po pierwsze, chodziło o ekonomiczne aspekty likwidacji dualistycznej monarchii, czyli o wywalczenie jak największej ilości dóbr materialnych i finansowych, przy jak najmniejszym udziale własnym w spłacaniu zobowiązań Austro-Węgier. Przykładowo Polacy:

1) zamierzali wyliczyć straty ludności polskiej z powodu posiadania waluty austriackiej,

2) dążyli do rozdzielenia majątku i rezerw kas ubezpieczeniowych robotników, emerytów czy inwalidów wojennych,

3) chcieli oszacować wartość austriackich kolei państwowych w obrębie terytorium przypadającego na Polskę dla podziału udziałów w nich,

4) pragnęli doprowadzić do podziału majątku wojskowego, fabryk amunicji, zapasów broni i amunicji, co w niestabilnej na wszystkich granicach sytuacji mogło mieć poważne znaczenie,

5) żądali otrzymania udziału w rezerwach Banku Austro-Węgierskiego i pocztowych Kas Oszczędnościowych,

6) wyliczali straty wojenne pośrednie i bezpośrednie, by uzyskać za nie odszkodowania w walucie złotej lub w naturze,

7) pragnęli doprowadzić do rewindykacji zabytków kultury,

8) jak najkorzystniej dla siebie podzielić zamierzali długi Austro-Węgier[13].

Sytuacja gospodarcza Austrii była w tym kontekście nie bez znaczenia – im była lepsza, tym więcej można było dla siebie uzyskać. Żmudne rokowania na temat podziału spuścizny po monarchii habsburskiej trwały przez najbliższe lata. Dotyczyły żeglugi na Dunaju, podziału linii kolejowych i taboru, a także kwestii reparacji[14]. W tej ostatniej kwestii, łączącej

---

[12] K. W. Rothschild, *Austria's Economic Development between the Two Wars*, London 1947, s. 21–31; K. Wessely, *Die Pariser Vororte-Friedensverträge in ihrer wirtschaftlichen Auswirkung*, [w:] *Versailles–St. Germain–Trianon. Umbruch in Europa vor fünfzig Jahren*, hrsg. K. Bosl, München–Wien 1971, s. 152–153.

[13] PDD 1918, s. 179–180, wykaz ekspertyz zleconych przez Biuro Prac Kongresowych w związku Konferencją Pokojową, przed 27 XII 1918; ibidem, s. 419, protokół Rady Ministrów z 23 XII 1918.

[14] AAN, Amb Londyn, t. 856, k. 17–20, 23, sprawozdania J. Mrozowskiego (delegat Polski na negocjacje dotyczące kolei) z 29 IV i 1 V 1920 oraz decyzja Adatchiego (przewodniczący Komisji ds. Międzynarodowego Zarządu Portów, Dróg Wodnych i Kolei)

się z udzieleniem Austrii pomocy finansowej niezbędnej do przetrwania oraz odbudowania stabilności waluty Poselstwo Polskie w Wiedniu dopatrywało się walki Londynu (przy pomocy USA) i Paryża (wspieranego przez kraje „Małej Ententy") o pozyskanie kontroli nad Austrią[15]. Wydaje się jednak, iż były to wnioski zdecydowanie na wyrost. Rząd Wielkiej Brytanii miał tuż po rozpadzie Austro-Węgier o wiele korzystniejszą okazję do podporządkowania sobie Wiednia, zarówno ekonomicznie, jak i politycznie i nie skorzystał z niej. Uznał pod koniec 1919 r., iż podporządkowanie sobie bankruta przy niepewnej sytuacji finansowej świata, w tym samej Wielkiej Brytanii, przynieść mogłoby więcej problemów niż korzyści[16]. W następnym roku nikt w Londynie nie powracał już do podobnych koncepcji.

Drugi powód zainteresowania Warszawy sytuacją gospodarczą Austrii to chęć uczynienia tego środkowoeuropejskiego kraju odbiorcą polskich towarów. Biedna republika nie stanowiła szczególnie obiecującego rynku zbytu, natomiast wśród towarów posiadanych przez Rzeczpospolitą przynajmniej jeden był dla Wiednia na wagę złota. Chodziło o węgiel, którego brak powodował poważne problemy zimą. Ich przejawem było wycinanie miejskich drzew czy drewnianych krzyży na cmentarzach[17]. Dotychczasowi dostawcy, czyli kopalnie węgla z Czech Niemieckich i Kraju Sudeckiego, znalazłszy się w rękach Czechosłowacji, nie dostarczały niezbędnego dla życia Austrii Niemieckiej surowca celem „zmiękczenia" władz wiedeńskich. Z tego powodu dochodziło do rozmów dyplomatów austriackich i polskich w sprawie dostaw węgla ze złóż pozostających we władaniu Warszawy. Dla Polski była to niewątpliwie interesująca oferta, ponieważ oprócz zrobienia dobrego interesu można było oddalić widmo przyłączenia niewydolnego ekonomicznie państwa do Niemiec, których umocnieniem nie była Polska zainteresowana[18]. Problem ten miał charakter czysto polityczny i stanowił trzeci powód zainteresowania Warszawy sytuacją ekonomiczną Austrii. Alternatywą wobec Anschlussu było odtworzenie więzów z narodami tworzącymi do tej pory dualistyczną monarchię. Kwestia ta stanowiła oś sporu politycznego w pierwszych dwóch latach istnienia republikańskiej Austrii.

---

z 3 V 1920; AAN, Ambasada RP Paryż (dalej Amb Paryż), t. 205, k. 18–22, sprawozdanie Mrozowskiego z 10 VI 1920; AAN, Amb Paryż, t. 27, k. 18–29, J. Szembek (delegat rządu RP na Węgry) do MSZ, Budapeszt, 26 XII 1920.

[15] AAN, Amb Londyn, t. 222, k. 2–4a, Szarota do MSZ, Wiedeń, 30 X 1920.

[16] D. Jeziorny, *Austria Niemiecka – kolonią brytyjską? Z polityki brytyjskiej wobec Europy Środkowej w 1919 roku*, „Przegląd Zachodni" 1999, nr 1, s. 154–169.

[17] F. L. Carsten, *op. cit.*, s. 15–16.

[18] AAN, Amb Paryż, t. 36, k. 110–115, Poselstwo Polskie do MSZ, Paryż, 11 XII; AAN, Attachaty, AII/56, k. 213, komunikat Oddziału II dla Naczelnego Dowództwa z 26 XII 1919.

2. Sytuacja polityczna

Na scenie politycznej naddunajskiej republiki w momencie rozkładu monarchii habsburskiej istniały trzy główne siły polityczne, z czego socjaldemokraci i wszechniemcy domagali się Anschlussu[19]. Członkowie Partii Chrześcijańsko-Społecznej (Christlichsoziale Partei Österreichs – ChSPÖ), przestraszeni radykalizmem nastrojów ulicy, którą mieli za sobą politycy SDAP, nie zdradzali swej niechęci do połączenia się z Niemcami. W pierwszych tygodniach istnienia Austrii Niemieckiej przedstawiciele Polski mieli okazję wielokrotnie obserwować przejawy entuzjazmu zwolenników zjednoczenia się Niemców w jednym państwie. Pierwsze raporty z Wiednia przesiąknięte były rezygnacją i przekonaniem, iż nic nie da się w tej kwestii zdziałać, gdyż Anschluss wydawał się przesądzony[20]. Było to oceniane w Warszawie jako tendencja niepożądana z powodu wzmocnienia Niemiec. Takiej wizji realizować nie chciała większość polityków ChSPÖ oraz zwolennicy cesarza Karola I, który zmuszony został do wyjazdu z kraju 23 marca 1919 r. Środowiska te słusznie liczyły na wsparcie Francji, która mogła przeciwstawić się Anschlussowi, wspierając utworzenie jakiejś formy integracji państw basenu naddunajskiego. Paryż próbował namówić Polaków do współdziałania na rzecz tej koncepcji, gdyż drogą okrążającą Niemcy wieść mogło wygodne dla obu państw połączenie kolejowe. Władzom Rzeczypospolitej zdecydowanie zależało na uzyskaniu strategicznego połączenia z Zachodem i starannie o nie zabiegały w Wiedniu i Paryżu. 31 grudnia 1919 r. przedstawiciele rządów Polski i Austrii podpisali szczegółowe porozumienie na temat tranzytu pociągów na trasie Francja–Polska przez terytorium Austrii. Jednakże budowa na południe od Polski zbyt silnego organizmu państwowego, złożonego z Austrii, Węgier, Czech i „Jugosłowian" nie mogła leżeć w interesie Warszawy. O tym, że i ta idea nie była martwa donosili do Warszawy polscy przedstawiciele za granicą[21]. Warto zauważyć,

[19] Szczegóły w D. Jeziorny, *Niechciana niepodległość. Powstanie Republiki Austriackiej (1918–1919)*, [w:] *Ku wolności… Czynniki wewnętrzne i międzynarodowe powstania niepodległych państw w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX-XX wieku*, red. E. Wiśniewski, Łódź 2012, s. 298–302.

[20] AAN, KNP, t. 91, k. 182–183, doniesienia z Parlamentu Austrii, 10 X 1918; AAN, KNP, t. 50, k. 68–70, E. Parnes, Raport sytuacyjny z 11 II 1919.

[21] PDD 1918, s. 369–370, E. Piltz (przedstawiciel KNP przy rządzie francuskim) do francuskiego MSZ, Paryż, 27 XII 1918; AAN, KNP, t. 104, k. 73–74, 133–134, M. Loret (członek Misji KNP w Rzymie, a od 14 II 1919 r. przedstawiciel rządu RP) do MSZ, Rzym, 28 III i K. Skirmunt (wysłannik KNP do Rzymu) do MSZ, Rzym, 19 V; AAN, KNP, t. 94, k. 22, list [?] do J. Modzelewskiego (przedstawiciel polityczno-informacyjny KNP w Bernie), Paryż, 2 IV; Archiwum Polityczne Ignacego Paderewskiego, t. II: 1919–1921, opr. W. Stan-

że w okresie wojny polsko-bolszewickiej władze Republiki Austrii nie sprzyjały tranzytowi potrzebnych artykułów z Zachodu do Polski. Rząd Rennera ogłosił neutralność i zapewnił, iż jego kraj podporządkuje się wynikowi negocjacji francusko-niemieckich w kwestiach komunikacji kolejowej. Zadowolił tym sposobem, zarówno Paryż, jak i Berlin, natomiast na pewno nie Polaków. Socjaliści i komuniści poczynili szereg kroków celem sparaliżowania ewentualnych transportów[22].

Polscy przedstawiciele w Wiedniu zauważyli w początkach maja 1919 r., że wizja przyłączenia się Austrii do Niemiec oddaliła się. Idea promowana przez szefa austriackiej dyplomacji, socjalistę Otto Bauera „nie zapuściła głębszych korzeni", według Adama Nowotnego. „Sfery finansowo-handlowe zajęły postawę wyczekującą", czekając na decyzje Konferencji Pokojowej w Paryżu, a tam Anschlussu zakazano. Decyzja ta spowodowała nasilenie się sporu pomiędzy partiami politycznymi Austrii Niemieckiej, a także pomiędzy stolicą a krajami koronnymi, tworzącymi republikę. Nowotny wskazywał na separatyzm katolicko nastawionych chłopów w Tyrolu, którzy wyrażali głośno niechęć do zdominowanego przez socjalistów Wiednia. Tamtejszym władzom zarzucano m.in. nieporadność w obronie Tyrolu Południowego przed ekspansywnością Włochów. Doprowadziło to do uchwały sejmu krajowego w Innsbrucku o niezależności niezajętej przez południowego sąsiada części Tyrolu. Podobnie silny separatyzm widoczny był w Styrii, zdominowanej przez Partię Chrześcjańsko–Społeczną. W takiej sytuacji oczekiwano w Austrii na dymisję Bauera, z tym że przewidywani na jego następców kandydaci niekoniecznie byli zwolennikami porzucenia idei Anschlussu[23]. Raportowi Nowotnego trudno byłoby cokolwiek zarzucić poza tym jedynie, iż dopiero w maju pisał o osłabieniu idei Anschlussu, co widoczne było już po wizycie Bauera w Niemczech na przełomie lutego i marca 1919 r.[24] Jako pierwszy o dymisji szefa austriackiej dyplomacji doniósł do Warszawy Marceli Szarota, uznając że przysłużył się jej gwałtowny atak francuskiego „Tempsa" z 10 lub 11 lipca 1919 r., domagający się jego ustąpienia[25].

---

kiewicz, Warszawa 1976, s. 76, J. Leśniewski (generał-porucznik, minister spraw wojskowych w rządzie I. Paderewskiego) do Paderewskiego, Warszawa, 1 IV; AAN, MSZ, t. 236, k. 9, Naczelne Dowództwo do T. Rozwadowskiego (szef Misji Wojskowej RP w Paryżu), Warszawa, 26 IV; AAN, KNP, t. 106, k. 30, 32, raport Skirmunta z 19 V; AAN, Attachaty, AII/56, k. 304–312, tekst porozumienia z 31 XII 1919.

[22] AAN, MSZ, t. 215, k. 19–21, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 1 IX 1920.

[23] AAN, KNP, t. 50, k. 77–79, Nowotny do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wiedeń, 7 V 1919.

[24] Szczegóły tych negocjacji podaje J. Kozeński, *op. cit.*, s. 87–109.

[25] AAN, Amb Londyn, t. 145, k. 7, Szarota do MSZ, Wiedeń, 13 VIII 1919.

Napięcie dotyczące przyszłych perspektyw życia Austrii wyraźnie nasilały się w okresie oczekiwania na warunki pokojowe. Socjaliści i wszechniemcy nie ustawali w propagandzie na rzecz wspólnego z Niemcami państwa, zaś politycy ChSPÖ promowali idee anty-Anschlussowe. Do nasilenia się sporu dochodziło także na linii stolica–prowincja. W Wiedniu pojawiły się spekulacje o możliwości uzyskania korzystnych rozwiązań granicznych (chodziło głównie o Tyrol Południowy) w wypadku rezygnacji z tendencji do przyłączenia się do Niemiec. Polski przedstawiciel wojskowy nie identyfikował tych wieści z działaniami przedstawiciela Francji w Wiedniu, Henri Allizé'go[26], choć powinien.

Separatyzmy krajów tworzących Austrię nie ustały w kolejnych miesiącach. Ogłoszenie warunków pokojowych dla tego kraju jedynie pogłębiło tendencję do zerwania więzi z Wiedniem. Konserwatywnie nastawieni Tyrolczycy kontaktowali się z organizacją paramilitarną Orgesch (Organisation Escherich), założoną przez dr. Georga Eschericha, dążącą do oderwania Bawarii od reszty Niemiec i utworzenia oddzielnej monarchii o katolickim profilu pod rządami Wittelsbachów wraz z niezależną od Włoch częścią Tyrolu, lub nawet całą Austrią. Poselstwa Polskie w Bernie i w Wiedniu donosiły, iż za tymi działaniami stały „intrygi francuskie", które jednakże nie wydawały się efektywne, ponieważ bawarscy separatyści dążyli co najwyżej do zniwelowania przewagi Prus w republikańskich Niemczech, a nie tworzenia słabego państwa katolickiego. Hasło „Los von Berlin" mogło co najwyżej stać się w Monachium aktualne, gdyby wokół Bawarii zgromadziły się inne kraje katolickie (Badenia, Hesja, Wirtembergia i prowincje nadreńskie). Oprócz Tyrolczyków tendencje w kierunku utworzenia południowoniemieckiego państwa przejawiały także Górna Austria i Salzburg. Jak widać więc, motywacje socjalistów popierających rządy SPD w Berlinie, były sprzeczne z argumentami katolików z Tyrolu, lecz cel połączenia się z silniejszym partnerem pozostawał ten sam i to bez względu na zmieniającą się dynamicznie sytuację międzynarodową. Zwycięstwo Partii Chrześcijańsko-Społecznej w Austrii w wyborach z 19 października 1920 r. nie mogło zwiększać nadziei na rozwój sytuacji w kierunku realizacji scenariusza sprzyjającego powstaniu niemieckiego państwa katolickiego. Anschlussowi sprzyjały natomiast zachęty do przeprowadzenia plebiscytów w poszczególnych krajach austriackich, wizja bankructwa naddunajskiej republiki i wzrost bilateralnej wymiany handlowej (import Austrii z Niemiec 13,4 mld, a eksport 5,4 mld koron). Znaczącym wydarzeniem na rzecz Anschlussu

[26] AAN, KNP, t. 50, k. 81–82, Nowotny do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wiedeń, 21 V 1919.

była ponad stutysięczna manifestacja w stolicy Austrii z 19 września 1920 r., odbywająca się z okazji rocznicy podpisania układu pokojowego w Saint-Germain. Nie zorganizowała jej żadna partia polityczna, lecz Narodowy Związek Oficerów, Związek „Deutsches Haus" i inne związki narodowe, a także młodzież szkolna i studencka. Na manifestacji pojawiły się hasła wrogie traktatowym zakazom, przekazane w retoryce narodu „ciemiężonego przez zwycięzców"[27]. Dążenie do Anschlussu było bardzo trwałe wśród mieszkańców Austrii, mimo że szef niemieckiej dyplomacji, Walther Simons mówił jesienią 1920 r. o „Włochach niemieckiego pochodzenia" w kontekście mieszkańców Tyrolu Południowego[28].

Zupełnie inny kierunek swojego separatyzmu przejawiał Vorarlberg, czyli jeden z najmniejszych krajów koronnych byłej Przedlitawii, leżący pomiędzy Tyrolem a Konfederacją Szwajcarską. Kraina ta była zbliżona z kantonem Sankt Gallen pod względem etnicznym, geograficznym (łączyło Jezioro Bodeńskie), ekonomicznym (obok dominującego rolnictwa obie krainy słynęły ze swoich wyrobów hafciarskich) i politycznym (niechęć do pangermanizmu i socjalizmu). Władze Vorarlberga, zdominowane przez katolików z Partii Chrześcijańsko-Społecznej, dążyły do przyłączenia się właśnie do Szwajcarii, skąd nadchodziła pomoc żywnościowa. Wiosną 1919 r. odbyło się tam referendum, w którym miażdżącą przewagę zdobyli zwolennicy rozwiązań pro-szwajcarskich[29]. Okazało się jednak, iż do powiększenia granic Szwajcarii nie doszło z powodu powściągliwości władz w Bernie. Obawiały się one przede wszystkim zakwestionowania własnej neutralności gwarantowanej międzynarodowo. Ponadto zachwianiu mogłaby ulec również równowaga pomiędzy ludnością niemiecką, francuską i włoską, z trudem osiągnięta w latach 40.

[27] AAN, Attachaty, AII/56, k. 367–368, komunikat Oddziału II dla Naczelnego Dowództwa z 30 I; AAN, Amb Londyn, t. 5, k. 17–19, wyciągi z raportu Poselstwa RP w Wiedniu, 10 IV i 4 X; AAN, Ambasada RP Berlin (dalej Amb Berlin), t. 26, k. 4, 10, Poselstwo RP do MSZ, Berno, 17 V oraz Szarota do MSZ, Wiedeń, 26 XI; ibidem, t. 176, k. 72, Przegląd polityki zagranicznej Niemiec, ok. 11 VIII; ibidem, t. 464, k. 96–98, raport o stosunkach handlowych Niemiec, grudzień; AAN, Konsulat RP w Monachium, t. 9, k. 7–9, Modzelewski do MSZ, Berno, 31 VIII; ibidem, t. 14, k. 11, Szarota do MSZ, Wiedeń, 9 IX; AAN, MSZ, t. 223, k. 48–49, Referat Informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 15 X; ibidem, t. 215, k. 32–33, 40, Referaty Informacyjne dla Naczelnego Dowództwa WP, 2 XI i 1 XII; AAN, DRPLN, t. 15, k. 11–12, Szarota do MSZ, Wiedeń, 18 XII; AAN, Amb Paryż, t. 32, k. 6, Szarota do MSZ, Wiedeń, 18 XII 1920.

[28] AAN, Amb Londyn, t. 49, k. 4, Szarota do MSZ, Wiedeń, 2 XII 1920; AAN, DRPLN, t. 15, k. 5, Szarota do MSZ, Wiedeń, 2 XII 1920; AAN, MSZ, t. 1484, k. 328, notatka z 11 I 1921.

[29] Dane podawane przez polskich wysłanników do Berna różniły się: J. Modzelewski podawał, iż było to 45.866 głosów za Szwajcarią przy 11.029 przeciwko, natomiast piszący swój raport półtora roku później Jan Ołdakowski (polski attache wojskowy w Bernie) podawał wyniki 88% za Szwajcarią i 12% przeciwko (byłoby to niecałe 7 tys. głosów).

XIX w. Trudno było podejmować tak poważne ryzyko, mając na uwadze też i to, że Vorarlberg nie dążyłby do włączenia się w skład konfederacji bez chęci uniknięcia ciężarów wojennych. Tym niemniej jednak wzmocnienie aktywności pangermanistów na rzecz włączenia tej małej krainy do Niemiec budziły poważne zaniepokojenie Berna z powodu wyeliminowania Austrii z grona sąsiadów Szwajcarii. Miałoby to konsekwencja polityczne (okrążenie przez Niemców od północy i wschodu) i ekonomiczne (Francji nie opłacałoby się kierować swoich pociągów na wschód przez Szwajcarię, skoro nie udałoby się ominąć terytorium niemieckiego – kluczowe okazywały się dwie trasy kolejowe o równoleżnikowym przebiegu leżące w Vorarlbergu). Takie rozwiązanie miałoby też negatywne konsekwencje komunikacyjne dla Polski, więc trudno się dziwić krytycznemu tonowi raportów wobec polityki Berna[30]. Uznać trzeba doniesienia nadchodzące do Warszawy w kwestii Vorarlberga za dosyć wyczerpujące, jak na tak odległą dla Polski krainę, choć dokładnego przebiegu wypadków nie udałoby się na ich podstawie odtworzyć[31].

Uspokojenia w życiu politycznym Republiki Austrii nie przyniósł odbywający się w kwietniu 1920 r. przejazd ex-cesarza Karola I, który opuścił swą bazę w szwajcarskim Prangins, by ponownie objąć władzę na Węgrzech. Liczył on przy okazji na tron w Wiedniu, a także na poparcie Słowian i Francuzów, przy sympatii Brytyjczyków. Większość austriackiej klasy politycznej była wówczas nastawiona republikańsko i nie zamierzała popierać powrotu Habsburga. Jednakże austriackie partie zdecydowanie różniły się w reakcjach. O ile pro-anschlussowo nastawieni socjaldemokraci i wszechniemcy domagali się ostrej rezolucji wymierzonej w Karola I, o tyle Partia Chrześcijańsko-Społeczna, przeciwna połączeniu się z Niemcami, martwiła się co najwyżej, co zrobi z nieproszonym gościem, gdyby Berno zamknęło przed nim swoje granice po opuszczeniu gościnnej siedziby. Ostatecznie jego klęska na Węgrzech doprowadziła do wzmocnienia idei Anschlussu. Widoczny brak popularności Habsburga usuwał bowiem jedną z ważkich przeszkód dla jego zwolenników[32]. Mimo bolesnej klęski zwolennicy Karola I nie ustawali w swoich wysiłkach

[30] AAN, KNP, t. 94, k. 147, Poselstwo Polskie do MSZ, Berno, 24 V 1919; AAN, MSZ, t. 6896, k. 32, Referat Informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP z 28 XII 1919; AAN, Konsulat Generalny RP w Wiedniu, t. 2, k. 3, raport M. Grabińskiego (konsul RP w Wiedniu) z 25 VI 1938; AAN, Amb Berlin, t. 26, k. 15–19, Ołdakowski do Naczelnego Dowództwa WP, Berno, 28 X 1920; AAN, MSZ, t. 215, k. 41–43, Referat Informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 1 XII 1920.

[31] Zob. szerzej w D. Jeziorny, Problem przynależności państwowej Vorarlberga po I wojnie światowej, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica", nr 75, 2002, s. 5–27.

[32] AAN, Amb Londyn, t. 91, k. 27–29, Wyciąg z raportu Poselstwa RP w Wiedniu, 6 IV 1920; AAN, Amb Berlin, t. 26, k. 1–3, Poselstwo RP do MSZ, Berno, 17 V 1920.

na rzecz przywrócenia mu władzy. Założyli m.in. „Agence Centrale" z siedzibą w Genewie, posiadającą wpływy w kilku gazetach wiedeńskich, a nawet we francuskiej „Eclair". Agencja miała za zadanie informować odbiorców o nędzy Europy Środkowo-Wschodniej, której zaradzić mogła tylko restauracja Habsburgów na czele federacji naddunajskiej, utworzonej z poparciem Francji[33]. W obliczu klęski wyborczej socjalistów austriackich środowiska popierające Karola I wciąż łudziły się możliwościami realizacji swoich celów.

W tak niestabilnej i napiętej politycznie atmosferze, przy wzrastającym separatyzmie prowincji i jednoczesnym braku nadziei na podźwignięcie się kraju z ruiny gospodarczej toczyła się w Austrii kampania przed wyborami zaplanowanymi na 19 października 1920 r. O ile wcześniej spory między partiami pozwalały na współrządzenie trzech ugrupowań obecnych na austriackiej scenie politycznej, o tyle wola zwycięstwa wyborczego wyostrzyła wszystkie istniejące wcześniej spory do tego stopnia, iż propagandowo każda strona starała się zdezawuować przeciwników, a na wiecach wyborczych dochodziło do starć. Partia Chrześcijańsko-Społeczna odwołując się do katolicko nastawionych chłopów obarczała socjaldemokratów winą za wprowadzenie cen maksymalnych na zboże i ziemniaki, co uderzało bezpośrednio w rolnictwo. Drakońskie podatki wprowadzone przez rząd Karla Rennera piętnowano równie silnie jak deficyt budżetowy, na którego załatanie ściągano wysokie daniny od obywateli. Do listy zarzutów dołączano uzbrojenie robotników przez SDAP, co zagrażało bezbronnym mieszkańcom wsi. Aktywiści ChSPÖ nie byli jednocześnie skłonni do zauważenia, iż sami uzbrajali chłopów we wsiach przylegających do głównych siedzib robotniczych, jak Wiedeń lub Wiener Neustadt. Tworzenie związków byłych wojskowych wytykała z kolei Partii Chrześcijańsko-Społecznej konkurencyjna SDAP. Socjaldemokraci postulowali głośno Anschluss Austrii do Niemiec jako remedium na wszystkie bolączki małego kraju, w czym mimo rozbieżnych motywacji jednoczyli się z agitacją Wszechniemców (środowisko to przyjęło nazwę Grossdeutsche Volkspartei i łączyło w sobie separatystycznie i nacjonalistycznie nastawione grupy z poszczególnych krajów). Kampania partii Rennera i Bauera była również na wskroś negatywna wobec konkurentów. Zarzucała im np. tajne rokowania z Węgrami, uważanymi w tym czasie za głównego przeciwnika Wiednia z powodu konfliktu wokół Węgier Zachodnich. Mimo postanowień układów pokojowych w Saint-Germain i Trianon, korzystnych dla Austrii, Węgrzy okupowali ten teren, nie

[33] AAN, Amb Londyn, t. 952, k. 18–21, Poselstwo Polskie do MSZ, Berno, 24 XI; AAN, MSZ, t. 215, k. 30–31, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 15 X; ibidem, t. 228, k. 28, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 1 XII 1920.

pozwalając Wiedniowi na realną suwerenność nad nim. Na to wszystko nakładała się rosnąca w siłę agitacja sił politycznych związanych z Rosją Sowiecką, które również dążyły do zdobycia sobie miejsca na austriackiej scenie politycznej[34]. Mimo tak zagorzałej walki udało się jednakże partiom walczącym o władzę uchwalić przed wyborami konstytucję, powołującą do życia instytucję Rady Związkowej, jako ciała złożonego z przedstawicieli sejmów krajowych oraz prezydenta, wybieranego przez połączone Rady Narodową i Związkową[35].

19 października 1920 r. odbyły się w Austrii wybory do parlamentu. Rządzący do tej pory socjaldemokraci ponieśli porażkę, co doprowadziło do dymisji rządu Karla Rennera i zarazem do czterotygodniowego kryzysu. Jego powodem była niemożność wyłonienia większości parlamentarnej. Dopiero 20 listopada 1920 r. do władzy doszedł gabinet Michaela Mayra z Partii Chrześcijańsko-Społecznej. Oprócz kanclerza i trzech innych przedstawicieli ChSPÖ do rządu włączeni zostali typowi wiedeńscy urzędnicy. Gabinet zdobył poparcie wszechniemców, odmawiających udziału we władzy ze względu na różnice w programie polityki zagranicznej, i byłego cesarsko-królewskiego ministra spraw zagranicznych Ottokara Czernina, co dało mu 99 głosów poparcia przy opozycji 59 socjaldemokratów. Dla polskich przedstawicieli w Wiedniu był to rząd słaby, który nie miał szans podołania wyzwaniom, stojącym przed nim[36].

Przy tak chwiejnej sytuacji politycznej i gospodarczej poszukać warto choć jednej instytucji, która dawałaby stabilność rodzącej się w bólach Republice Austrii. Często takim ciałem bywa armia. O stosunkach w niej panujących także pisali polscy przedstawiciele wojskowi.

3. Kwestie wojskowe

Wojsko cesarsko-królewskie przestało istnieć w bardzo szybkim tempie po manifeście Karola I z 16 października 1918 r. Armia praktycznie w ciągu kilku tygodni uległa samodemolibilizacji. Żołnierze, nie bacząc na oficerów, porzucali miejsca walki i wracali każdym dostępnym środkiem lokomocji, najczęściej pociągami, do swoich domów. W miejsce armii pojawiały się lokalne siły zbrojne podległe rządom krajowym, gdzie dowódcze role pełnili oficerowie wywodzący się z danego regionu. Rządzący

[34] AAN, MSZ, t. 215, k. 10–11, 13, 17–19, 30–31, Referaty informacyjne dla Naczelnego Dowództwa WP, 15 VIII, 1 IX i 15 X 1920.

[35] Ibidem, k. 32, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 15 X 1920.

[36] Ibidem, k. 37–39, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 1 XII 1920.

w Wiedniu socjaldemokraci powołali do życia Volkswehrę. Głównym jej organizatorem był Julius Deutsch, przedstawiciel lewego skrzydła SDAP, początkowo podsekretarz, a następnie sekretarz stanu ds. wojskowych. Wcześniejsza kariera zawodowa w wojsku pozwalała mu odgrywać rolę zarówno oficera artylerii, jak również agitatora. W swoich koncepcjach Deutsh dążył do pozbawienia wpływu na tworzące się siły zbrojne dawnych dowódców cesarsko-królewskich, którym przypisywał reakcjonistyczne sympatie, mogące doprowadzić do upadku republiki i powrotu rządów Habsburgów. Zaczątki republikańskiej armii słynęły z braku wyszkolenia i słabej dyscypliny, przez co ich wartość bojowa w konfrontacji z ewentualnymi wrogami zewnętrznymi praktycznie nie istniała. Jedynie część korpusu oficerskiego, dotychczasowej armii włączyła się w tworzenie nowych oddziałów, ale byli oni i tak ograniczeni przez rady żołnierskie, których powstawaniu od samego początku sprzyjali socjaldemokraci. Doprowadziło to ostatecznie do sytuacji, w której Volkswehra ograniczała swą aktywność do Wiednia i okolic, gdzie przeważały wpływy rządzącej SDAP. W stolicy zresztą w czerwcu 1919 r. oddziały wierne rządowi uratowały jego władzę w trakcie buntu Batalionu 41, zdominowanego przez komunistów, a także masowych manifestacji ulicznych. Były to jednak jedyne osiągnięcia posiadających strukturę milicji sił zbrojnych rodzącej się republiki[37].

Na żadne raporty polskich przedstawicieli dyplomatycznych lub wojskowych na temat sytuacji wojskowej w Austrii nie udało się natrafić, gdy chodzi o pierwsze 1,5 roku istnienia republiki. Natomiast od maja 1920 r. doniesienia attachatu stały się stosunkowo regularne. Akurat w kwietniu w życie wchodziła nowa ustawa wojskowa w Republice Austrii, w której zapisane zostały klauzule na temat wyeliminowania formacji czołgowych, lotniczych i miotaczy min, co uczyniło armię małej republiki całkowicie niezdolną do przeciwstawienia się nieprzyjacielowi wyposażonego w nowoczesny sprzęt. Takie zapisy były w pełni zgodne z założeniami traktatu pokojowego w Saint-Germain-en-Laye. Dotychczasowi członkowie Volkswehry mieli przejść do nowych sił zbrojnych. Organizacja wojska osłabiała również siły zbrojne Republiki Austrii. Zostały one podporządkowane przede wszystkim parlamentowi i kanclerzowi, a dopiero w dalszej kolejności władzę miał sekretarz stanu, któremu do „pomocy" przydzielono specjalną komisję wojskową, złożoną z „przedstawicieli ludu". Na poziomie prowincji podobne kompetencje miały otrzymać parlamenty krajów, co w jawny sposób dowodziło słabości władz centralnych w Wiedniu. W tej sytuacji nasuwały się jednoznaczne wnioski

[37] L. Jedlicka, *Ein Heer im Schatten der Parteien: Die militärpolitische Lage Österreichs 1981–1938*, Graz 1955, s. 3–22; F. L. Carsten, *op. cit.*, s. 3–5, 22–26.

– przy słabości władz politycznych w Wiedniu i przy braku scentralizowanego dowództwa szanse na stworzenie jednolitej armii austriackiej wydawały się polskim przedstawicielom nierealne. Taką perspektywę rozwoju sytuacji wzmacniało dodatkowo prawo mocno ograniczające możliwość stacjonowanie żołnierzy z jednego kraju na terenie innego. Treść przysięgi nakazywała żołnierzom ślubowanie wierności parlamentowi państwowemu, jak również sejmom krajowym, przy czym zwykle większego posłuszeństwa spodziewać się można wobec bezpośrednich zwierzchników na poziomie krajów. O ile na początku maja 1920 r. polscy wojskowi przewidywali powyższe trudności, o tyle w połowie sierpnia można je już było obserwować na własne oczy. Nadwyżka chętnych do armii austriackiej pochodząca z Dolnej Austrii, na terenie której leżał Wiedeń, nie była dopuszczona do udziału w jednostkach Tyrolu i Salzburga, gdzie ochotnicy nie wypełnili wszystkich etatów przeznaczonych na te kraje. Zaproszenie na swój teren socjalistów, utożsamianych z „bandami bolszewickimi" okazało się być nie do przyjęcia dla miejscowej ludności. Rekrutacja do wojska odzwierciedliła więc w pełni podziały polityczne, a wręcz separatyzmy poszczególnych prowincji. Patrząc z punktu widzenia możliwości mobilizacyjnych, Austria mogłaby wystawić oddziały w liczebności 300–400 tysięcy żołnierzy, dobrze zorganizowanych pod dowództwem byłych oficerów cesarsko-królewskich. Polscy wysłannicy do Austrii zauważali w treści nowej ustawy wojskowej kompromis pomiędzy Partią Chrześcijańsko-Społeczną a Socjaldemokratyczną Partią Robotników. Więcej swoich postulatów przeforsowała ChSPÖ, ale w jej łonie większość działaczy uznawała wejście w życie nowej ustawy wojskowej za porażkę, ponieważ nie udało się najpierw wprowadzić konstytucji, co stawiano sobie za cel na zjeździe krajowym w Salzburgu. Ponadto utrzymanie instytucji rad żołnierskich (koszarowych, sportowych, dyscyplinarnych i in.) podtrzymywało wpływy socjalistów oraz komunistów w armii, ograniczając jednocześnie władzę oficerów. Podcinało to i tak już kruchą dyscyplinę w szeregach austriackich sił zbrojnych. Rozbieżności frakcyjne w radach były dla polskich obserwatorów dostrzegalne, podobnie jak negatywne opinie reprezentantów misji wojskowych państw zwycięskich na temat austriackich rozwiązań organizacyjnych. Inną formą utrzymywania wpływów w wojsku był dla SDAP utworzony 6 września 1920 r. Soldatengewerkschaft, czyli rodzaj związku zawodowego. Do uczestnictwa w nim i w jego działalności nakłaniano wszystkich żołnierzy, co oznaczało udział w manifestacjach ulicznych i miało niebagatelne znaczenie w trakcie kampanii wyborczej, a nawet w strajkach. Nie można się dziwić, że po zwycięskich wyborach Partia Chrześcijańsko-Społeczna nie widziała trudności, ażeby wypełnić postulaty

francuskie „zaciśnięcia pasa" przez ograniczenie stanu liczbowego i tak już nielicznej armii austriackiej[38].

Polscy wojskowi bardzo słusznie wskazali na wszystkie słabości sytuacji militarnej w Austrii. Natomiast nie zauważyli bardzo istotnego wątku związanego z wydarzeniami w Niemczech, gdzie w marcu 1920 r. miał miejsce nieudany pucz prawicowy Wolfganga Kappa. Julius Deutsch, dowiedziawszy się o powiązaniach kręgów próbujących przejąć władzę w rodzącej się Republice Weimarskiej z kręgami monarchistycznymi w Austrii i na Węgrzech, postanowił osłabić jak najbardziej środowiska wojskowych, by nie wsparły ewentualnej „kontrrewolucji" w Wiedniu[39]. Sekretarz stanu kierował się więc względami partyjnymi w swoich działaniach. Socjaldemokraci po utracie monopolu władzy nad Volkswehrą organizować zaczęli dodatkowo Arbeiterwehrę, złożoną z członków Volkswehry nieprzyjętych do nowej armii, jako swoją partyjną siłę zbrojną. Na to prawica odpowiedziała budowaniem zrębów Heimwehry, która w latach 30. okaże się mieć decydujące znaczenie polityczne[40].

4. Podsumowanie

Badając polskie dokumenty dotyczące pierwszych lat istnienia republikańskiej Austrii zauważyć można, iż tylko mała ich część zachowała się. Na podstawie tego, co jest dostępne dla historyków wnioskować należy o niewielkiej roli Wiednia z punktu widzenia interesów Warszawy. W obliczu zagrożenia wszystkich praktycznie granic i zabiegów o znalezienie zagranicznej pomocy dla odbudowania niepodległego państwa, zmagającego się z bardzo poważnymi trudnościami wewnętrznymi, sytuacja w Austrii traciła swoje znaczenie. Co prawda mogła się ona stać dogodnym rynkiem zbytu dla polskich towarów, szczególnie węgla, a także odgrywać ogromne znaczenie tranzytowe w komunikacji z Francją, co uniezależniało Paryż i Warszawę od Niemiec, przez które nie musiały przejeżdżać transporty. Z tego względu Polska była żywotnie zainteresowana niedopuszczeniem do Anschlussu, który dodatkowo wzmacniałby Niemcy wrogo nastawione względem odrodzonej Rzeczypospolitej. Jednakże wszystkie te zagadnienia nie stanowiły dla Warszawy kwestii pierwszorzędnej wagi.

[38] AAN, MSZ, t. 215, k. 2–4, 7, 9–10, 27–30, Referaty informacyjne dla Naczelnego Dowództwa WP, 1 V, 15 VIII i 15 X; ibidem, t. 6898, k. 10–12, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 15 XII 1920.

[39] L. Jedlicka, *op. cit.*, s. 24–25.

[40] AAN, MSZ, t. 215, k. 29, Referat informacyjny dla Naczelnego Dowództwa WP, 15 X 1920. Por. F. L. Carsten, *op. cit.*, s. 74–80.

Gdy chodzi o kompetencje polskich przedstawicieli dyplomatycznych i wojskowych w przedstawianiu sytuacji wewnętrznej Republiki Austrii, to trudno im cokolwiek zarzucić. Wprawdzie o kilku poważnych problemach ekonomicznych rodzącej się republiki nie znaleziono informacji w spływających do Warszawy dokumentach. Niezbyt dokładne są także raporty na temat konfliktów pomiędzy austriackimi socjaldemokratami i chadekami. Czechosłowacki przedstawiciel w Wiedniu, Robert Flieder przekazywał zdecydowanie więcej szczegółów w tej kwestii[41]. Trudno się jednak dziwić, skoro zarówno realizacja zakazanych traktatowo postulatów pro-anschlussowych SDAP, jak i odbudowania więzi pomiędzy krajami tworzącymi wcześniej Austro-Węgry (głównie między Niemcami i Węgrami), z czym sympatyzowała ChSPÖ, musiały zagrażać niepodległemu bytowi Czechosłowacji. Dlatego też monitorowanie sytuacji politycznej w Austrii musiało należeć do najistotniejszych informacji nadchodzących do Pragi z Wiednia. Dla pozycji Polski problemy te z oczywistych względów miały daleko mniejsze znaczenie.

Zusammenfassung

ÖSTERREICH DES KANZLERS KARL RENNER (1918–1920) IN BERICHTEN DER POLNISCHEN DIPLOMATEN UND MILITÄRS

Die Jahre 1918–1920 sind für die Polnische Republik und die Republik Österreich eine Periode der Entstehung der Grundlagen der Staatlichkeit. Zu berücksichtigen waren die Probleme der Bestimmung des Staatsgebiets, des ökonomischen Potenzials, der Staats- und Gesellschaftsform sowie andere mehr detaillierte Fragen. Die von Karl Reiner vom Ende Oktober 1918 bis Anfang November 1920 geführte Regierung hatte sicherlich den wichtigsten Einfluss auf die geringe Rolle, die Österreich seit dem Zerfall der Österreichisch-Ungarischen Monarchie in Europa spielte. Der Grund für eine solche Entwicklung war die internationale Situation des Landes aber auch seine interne Lage: dramatische wirtschaftliche Situation, tiefe politische Konflikte, separatistische Bewegungen der ehemaligen Kronländer, die militärische Schwäche und der Mangel an jeglichen das Land stabilisierenden Faktoren.

Das Ziel dieses Artikels ist es zu zeigen, wie die polnischen diplomatischen Vertreter und Militärs die innere Situation in Österreich in ihren Berichten schilderten. Es werden die Fragen beantwortet, worauf sie Aufmerksam machten, wie kompetent sie in der Beschreibung und Auswertung der Situationen waren und letztendlich, ob und inwieweit sie versuchten, aus der Lage Österreichs Nutzen zu ziehen.

[41] Archiv Ministerstva Zahranični Věci, Praga, Videň. Politicke Zpravy 1919, č. 127, Flieder do MSZ, Wiedeń, 29 VIII 1919; ibidem, Videň. Politicke Zpravy 1920, č. 6a, 12, 59, 65, 104, 111, 113, Flieder do MSZ, Wiedeń, 24 I, 10 II, 2 VI, 25 VI, 22 X, 18 i 23 XI 1920.

Ewa Godlewska
Lublin

EWOLUCJA AUSTRIACKIEJ POLITYKI WOBEC MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W XX WIEKU

1. Wprowadzenie

Austriacka polityka wobec mniejszości narodowych ulegała w XX wieku licznym przeobrażeniom. Austria weszła w ten okres jako monarchia dualistyczna o zróżnicowanej strukturze etnicznej. Kilkadziesiąt lat później była już państwem, w którym mniejszości stanowiły bardzo niewielki odsetek ludności. W ciągu tego okresu zmianie uległo oficjalne nazewnictwo, stosunek władz państwowych do poszczególnych grup, i co najważniejsze – zakres ochrony prawnej. Otwarta wrogość zastąpiona została przez politykę dialogu. Nie był to jednak proces łatwy. Obfitował bowiem w momenty dramatyczne, jak dwa światowe konflikty zbrojne, czy włączenie Austrii do Niemiec w 1938 roku. Przez długi czas społeczeństwo austriackie traktowane było jako odłam narodu niemieckiego. Wszystkie te wydarzenia wpłynęły na postawę ludności oraz władz wobec zamieszkujących terytorium Austrii grup. Wymownym dowodem ewolucji w polityce państwowej był rok 1976 i uchwalenie Ustawy o grupach narodowościowych (*Volksgruppengesetz*). Nie obyło się jednak bez poważnych problemów zarówno na etapie prac przygotowawczych, jak i późniejszych prób liberalizacji prawa. Nie zmienia to jednak faktu, że Austria może się poszczycić długą tradycją w odniesieniu do ochrony praw mniejszości narodowych.

W Austrii obowiązuje obecnie model uzależniający przyznawanie praw od statusu danej społeczności. Główna linia podziału przebiega między mniejszościami uznanymi (*anerkannte Minderheiten*) oraz nieuznanymi (*unanerkannte Minderheiten*). Do grona pierwszych zalicza się Słoweńców,

Chorwatów, Węgrów, Romów, Czechów i Słowaków. Poniższy tekst dotyczy w dużej mierze tych właśnie mniejszości, choć znajdą się w nim również odniesienia do innych grup.

2. Polityka wobec mniejszości w okresie monarchii dualistycznej

U progu XX wieku losy mniejszości narodowych na omawianym obszarze naznaczone zostały przez rozwiązania prawne Austro-Węgier. W celu lepszego zrozumienia panującej wówczas sytuacji należy cofnąć się do roku 1867, kiedy to uchwalono tzw. konstytucję grudniową. Stała się ona podstawą znacznych przeobrażeń na ówczesnej mapie politycznej Europy. Dwa odrębne do tej pory państwa miały tworzyć jedną strukturę, która połączona została m.in. osobą wspólnego monarchy, ministra spraw zagranicznych, finansów i wojny. W stosunkach wewnętrznych zachowano jednak dużą odrębność, czego przejawem było stosowanie odrębnych nazw – Przedlitawii (dla Austrii) oraz Zalitawii (dla Węgier)[1]. Owa odrębność miała się okazać brzemienna w skutkach dla poszczególnych mniejszości.

Całe terytorium monarchii zamieszkiwało wówczas kilkanaście narodowości, różniących się nie tylko językiem i kulturą, ale również statusem społecznym. Pod tym ostatnim względem dominowali austriaccy Niemcy, Węgrzy, Polacy i Czesi. Społeczności te charakteryzowały się stosunkowo dużym odsetkiem inteligencji i szlachty; w ich rękach znajdował się również przemysł. Część z narodowości posiadała długą tradycję państwowości, u innych proces „samodzielnego myślenia" dopiero się zaczynał. Wszystkie te różnice wpłynęły na rozbieżne interesy, jakie ścierały się ze sobą praktycznie w całym okresie istnienia Austro-Węgier.

Wewnętrzne zróżnicowanie pogłębiał fakt, że w poszczególnych częściach składowych monarchii realizowano odmienną politykę wobec mniejszości. Na obszarach leżących na wschód od rzeki Litawy dominowały rozwiązania siłowe i wrogość wobec wszystkiego co nie madziarskie. Głównym narzędziem wynaradawiania była natomiast oświata.

Sama konstytucja z 21 grudnia 1867 roku odnosiła się do kwestii mniejszościowej w artykule 19. Znalazły się w nim gwarancje równouprawnienia, zachowania i pielęgnowania kultury oraz języka, nauczania tego ostatniego w szkołach oraz jego obecności w życiu publicznym, w tym w urzędach[2].

---

[1] Oficjalna nazwa Przedlitawii to Królestwa i kraje reprezentowane w Radzie Państwa, Zalitawii zaś – Kraje Korony Świętego Stefana.

[2] *Staatsgrundgesetz vom 21. Dezember 1867 über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger für die im Reichsrate vertretenen Königsreiche und Länder*, *Reichsgesetzblatt* (dalej: RGBL.) Nr. 142/1867.

W praktyce realizacja wyżej wymienionych praw była utrudniona. Na terytorium Przedlitawii obowiązywała od 1869 roku ustawa szkolnictwie (*Reichsvolksschulgesetz*)[3], która dla samych mniejszości była bardzo niekorzystna. Oprócz kilku istotnych zmian, jak np. wydłużenie obowiązku szkolnego z 6 do 8 lat, ograniczono również wpływ kościoła na oświatę. Uderzyło to przede wszystkim w zamieszkującą Karyntię mniejszość słoweńską. Księża katoliccy, którzy do tej pory niejednokrotnie ponosili ciężar prowadzenia szkół, zostali tej możliwości pozbawieni. Należy dodać, że duchowieństwo stanowiło wówczas jeden z głównych ośrodków życia kulturowego mniejszości. Na mocy ustawy cały system szkolnictwa przeszedł w ręce państwa. Formalnie zachowano jednak prawo do nauki języka mniejszości w tzw. *utraquistische Schule*. W placówkach tych nauka miała odbywać się w dwóch językach w takim samym wymiarze. W rzeczywistości jednak wyglądało to zupełnie inaczej. Obowiązywała w nich bowiem jedna zasada – nauka języka słoweńskiego uzależniona była od umiejętności komunikacji w języku niemieckim. Uwzględniając przy tym brak odpowiednich kompetencji nauczycieli oznaczało to w praktyce naukę niemieckojęzyczną. Taki system obowiązywał do 1941 roku, a przez członków mniejszości określany był jako narzędzie germanizacji („*Germanisierungsinstrument*")[4].

W Zalitawii sytuacja zaostrzała się w kolejnych latach. Początkowe przepisy były mniejszościom raczej przychylne. Jednym z pierwszych uregulowań prawnych na tym obszarze była ustawa z 9 grudnia 1868 roku. Zostało w niej zawarte sformułowanie, że „*wszyscy obywatele państwa węgierskiego tworzą w sensie politycznym jeden niepodzielny i jednolity naród, naród węgierski*"[5]. Określono jednocześnie, że węgierski ma być językiem państwowym. Niemniej jednak ustawa gwarantowała możliwość zachowania tradycji, kultury, czy też języków mniejszości narodowych. Te ostatnie mogły stanowić języki pomocnicze. Ich stosowanie ograniczało się do samorządu oraz sądownictwa niższego szczebla. Okręgi kościelne posiadały natomiast swobodę w określeniu jaki język będzie używany do sporządzania dokumentów, statystyk dotyczących wiernym i innych czynności związanych z kultem religijnym. Taka dobrowolność dotyczyła również oświaty. W szkołach wyznaniowych dopuszczono chorwacki w formie języka wykładowego[6].

---

[3] *Gesetz vom 14. Mai 1869, durch welches die Grundsätze des Unterrichtswesens bezüglich der Volksschulen festgestellt werden*, *RGBL*. Nr. 62/1869.

[4] http://www.elnet.at/dossier/vereinsleben_und_schulwesen [data odczytu: 01.12.2013], H. D. Pohl, *Die ethnisch-sprachlichen Voraussetzungen der Volksabstimmung*, http://members.chello.at/heinz.pohl/Volksabstimmung.htm [data odczytu: 01.12.2013].

[5] H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1986, s. 237.

[6] *Ibidem*; S. Geosits, *Die burgenländischen Kroaten. Im Wandel der Zeiten*, Wien 1986, s. 136.

Henryk Wereszycki podkreślał, że „ta ustawa była najdalej posuniętą ustępliwością w stosunku do niemadziarskich narodowości”[7]. Zwracał również uwagę na fakt słabej jej realizacji. Kolejne lata były tego dowodem Zmiana była już widoczna pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku. W 1879 roku uchwalono bowiem ustawę o szkolnictwie, która w znaczny sposób ograniczała dotychczasowe prawa Chorwatów. Na jej mocy wprowadzono obowiązek nauki języka węgierskiego we wszystkich szkołach ludowych. Każdy nauczyciel musiał posiadać odpowiednie umiejętności językowe. Zasady te w praktyce obowiązywały również placówki prywatne. System subwencji państwowych został bowiem tak skonstruowany, że zainteresowane wsparciem ze strony władz placówki musiały dostosowywać się do stawianych warunków[8].

W 1883 roku, na mocy stosownego rozporządzenia, wprowadzono ponadto obowiązek nauki języka i literatury węgierskiej we wszystkich gimnazjach[9]. W 1902 roku wprowadzono natomiast nakaz nauczania języka węgierskiego także w szkołach wyznaniowych, które do tej pory zachowywały względną autonomię[10]. Madziaryzację szkół utrwaliła ustawa z 1907 roku – tzw. *Apponyische Schulgesetz*. Na jej podstawie wprowadzono obowiązek nauczania węgierskiego w wymiarze umożliwiającym uczniom zdobycie wysokich umiejętności językowych. Każde dziecko kończące ostatnią klasę szkoły ludowej musiało biegle posługiwać się językiem państwowym[11].

Wszystkie powyższe działania miały przyczynić się do poprawy ówczesnych statystyk, które dla węgierskich władz były niepokojące. Mimo bowiem, że Węgrzy dominowali pod względem politycznym, gospodarczym i kulturowym, to w rzeczywistości stosunkowo niewiele osób posługiwało się językiem węgierskim. Zgodnie z wynikami spisu powszechnego z 1900 roku aż 40% węgierskich obywateli nie umiało posługiwać się językiem państwowym. W Burgenlandzie[12] odsetek osób, które nie znały węgierskiego wynosił aż 81,7%[13]. Jak pokazały późniejsze badania madziaryzacja poprzez oświatę nie przyczyniła się jednak do spektakularnych sukcesów w tej materii.

To, że system nauczania odgrywał ogromną rolę w polityce państwa świadczyła wypowiedź jednego z autorów węgierskich, który stwierdził,

[7] H. Wereszycki, Pod berłem…, s. 237.

[8] *Ibidem*, s. 242.

[9] *Ibidem*, s. 243.

[10] *Ibidem*.

[11] *Ibidem*.

[12] Do traktatu z Trianon z 1920 r. dzisiejszy Burgenland stanowił terytorium dawnych węgierskich komitatów Sopron Moson i Vas.

[13] S. Geosits, *Die burgenländischen Kroaten*…, s. 137.

iż „szkoła miała służyć temu, by wchodził do niej chłopski syn któregoś z podporządkowanych narodów, zaś wychodził z niej węgierski pan, obcy już narodowi, z którego się wywodził”[14].

Przełom XIX i XX wieku był okresem trudnym w szczególności dla Słoweńców i Chorwatów. Należy jednak wspomnieć o szczególnie restrykcyjnej polityce wobec Romów. Zapoczątkowana już wcześniej polityka wyniszczania była kontynuowana. Wraz z napływem ludności cygańskiej na terytorium Austro-Węgier sytuacja ulegała zaostrzeniu. Kolejne decyzje władz państwowych ograniczały prawa Romów. Przykładem było chociażby rozporządzenie z 1870 roku. Na jego mocy wprowadzono zakaz wkraczania członków mniejszości cygańskiej na tereny landów Styrii i Dolnej Austrii[15]. Rozporządzenie z 1888 roku dotyczyło natomiast zwalczania wędrujących grup i zmuszania ich do osiadłego trybu życia[16]. Znamiennym było to, że prawodawca posługiwał się określeniem „banda cygańska”. W 1909 roku wprowadzono z kolei w życie zarządzenie dopuszczające, czy nawet nakazujące aresztowania członków wszystkich grup cygańskich obecnych na terytorium Burgenlandu[17].

Na początku XX wieku istniał więc szereg regulacji prawnych, które odnosiły się bezpośrednio do zamieszkujących dualistyczną monarchię narodowości. Większość z nich miała charakter restrykcyjny, co w szczególności dotyczyło Zalitawii. Głównym zaś narzędziem wynaradawiania był system oświaty. Należy pamiętać, że okres ten przypadł na pogłębiający się kryzys Austro-Węgier. Na przełomie wieków XIX i XX coraz częściej zdawano sobie sprawę z konieczności uregulowania kwestii narodowościowej. Politycy austriaccy byli świadomi, że od tego zależą losy monarchii. Priorytetami były przede wszystkim sprawa czeska (ze względu na coraz częstsze dążenia do wyodrębnienia Korony św. Wacława na wzór pozycji Węgrów[18]) oraz agresywna polityka władz Zalitawii wobec mniejszości niemadziarskich. Węgrzy, wykorzystując swoją przewagę skutecznie sprzeciwiali się wszelkim próbom liberalizacji prawa i nadawaniu poszczególnym społecznościom jakiejkolwiek autonomii. Splot wydarzeń międzynarodowych oraz coraz mocniejsze tendencje odśrodkowe (choć niekoniecznie zakładające niezależność od Austro-Węgier) spowodowały, że los monarchii został jednak przesądzony.

---

[14] Cyt. za: M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 91.

[15] G. Baumgartner, *6x Österreich. Geschichte und aktuelle Situation der Volksgruppen*, Klagenfurt 1995, s 111.

[16] *Roma. Österreichische Volksgruppenhandbücher*, Band 3, Wien 1996, s. 26.

[17] G. Baumgartner, *6x Österreich…*, s. 117.

[18] Więcej na ten temat w: H. Wereszycki, *Historia Austrii. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione*, Wrocław 1986, s. 237–238, 244–245.

3. Mniejszości narodowe w polityce władz I Republiki oraz III Rzeszy

Po upadku dualistycznej monarchii państwo austriackie stało się niemal jednolite pod względem etnicznym. Była to radykalna zmiana w stosunku do wcześniejszego stanu. Jednocześnie władze stanęły w obliczu nowych wyzwań. O losach mniejszości decydował przebieg wcześniejszych działań wojennych oraz sytuacja w Europie, która ulegała gwałtownym przeobrażeniom. Niezmiernie istotne w tym kontekście były wydarzenia dotyczące przynależności narodowej Karyntii i Burgenlandu. Duży wpływ miało również powstanie Czechosłowacji.

Wraz z końcem wojny jednym z priorytetów było ustalenie austriackich granic, gdyż niemal wszystkie były kwestionowane przez państwa ościenne. W latach 1918–1919 doszło do walk na terytorium Karyntii, a wydarzenia te określa się mianem karynckiej wojny obronnej (*Kärntner Abwehrkampf*)[19]. Ostatecznie jednak o losach landu zadecydowało referendum, które zgodnie z postanowieniami konferencji pokojowej w Paryżu, zostało przeprowadzone w dniu 10 października 1920 roku[20]. Za przynależnością Karyntii do Austrii opowiedziało się 59,01% uprawnionych, tym samym przypieczętowując los ludności słoweńskojęzycznej[21]. O losach Burgenlandu zadecydowano na konferencji pokojowej w Saint Germain-en-Laye i Trianon. Na mocy postanowień został on przyłączony do Austrii. Nie obyło się jednak bez protestów ludności węgierskiej. Skutkiem było przeprowadzanie plebiscytu w części landu, w rezultacie czego oddano terytorium wokół miasta Sopron[22]. Teren ten, choć niewielki, miał jednak strategiczne znaczenie. Tutaj zlokalizowane były główne ośrodki przemysłowe Burgenlandu[23].

---

[19] Wydarzenia te zostały upamiętnione w hymnie Karyntii. W ostatniej jego zwrotce znajduje się sformułowanie „*wo man mit Blut die Grenze schrieb*" („gdzie granicę krwią zapisano").

[20] Szerzej na temat ówczesnych wydarzeń zob. H. Valentin, *Der Sonderfall. Kärntner Zeitgeschichte 1918–2004*, Klagenfurt–Ljubljana–Wien 2005, s. 19–28.

[21] *Kärntner Slowenen. Österreichische Volksgruppenhandbücher*, Band 1, Wien 1993, s. 12.

[22] Miasto Sopron zyskało sobie sławę najwierniejszego sprzymierzeńca Węgier. Podczas plebiscytu aż 72,8% głosujących opowiedziało się przeciwko przyłączeniu do Austrii, http://www.ned.univie.ac.at/CMS/Broschueren/Musik_Sprache_Identitaet/Sprachgruppen_und_Mehrsprachigkeit_in_Burgenland [data odczytu: 14.03.2012].

[23] Więcej na temat kształtowania granic w: E. Godlewska, *Ochrona praw grup narodowościowych w Austrii*, Lublin 2011, s. 48–50. Na temat pozostałych sporów granicznych, m.in. z Włochami i Szwajcarią, zob. w: H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986 oraz Z. Tomkowski, *Powstanie Pierwszej Republiki Austrii*, *w: Z dziejów Austrii i stosunków polsko-austriackich*, pod. red. Z. Tomkowskiego, Łowicz 2000.

Omawiany okres stanowił ciężką próbę dla mniejszości, które znalazły się w granicach Austrii. Ówczesną politykę władz określić należy jako restrykcyjną, a prawie wszystkie akty prawne skierowane były przeciwko poszczególnych grupom. Było to widoczne w kolejnych latach okresu międzywojennego, kiedy to wskutek kryzysu gospodarczego i politycznego w Austrii doszło do wzmocnienia ruchów radykalnych i nacjonalistycznych. Finalnym momentem radykalizacji nastrojów był Anschluss Austrii do Niemiec.

Jedynym w zasadzie wyjątkiem była sytuacja Czechów i Słowaków w Wiedniu. Wynikało to głównie z unormowania stosunków na mocy dwustronnego Porozumienia z Brünn z 1920 roku[24]. Z punktu widzenia mniejszości ważne były zawarte w nim przepisy dotyczące szkolnictwa (artykuły 17–20), które nadawały dużą swobodę szkołom prywatnym. Mogły one decydować o nauczanym języku i jego wymiarze. W połowie lat dwudziestych istniało 31 czechosłowackich placówek oświatowych różnego szczebla. Wtedy też po raz pierwszy pojawiła się możliwość zdawania matury w języku mniejszości[25].

Po roku 1938 przystąpiono do agresywnej germanizacji, która dotknęła wszystkie grupy. Języki mniejszościowe usuwano z życia publicznego, ze szkół a nawet kościołów. Niszczono nagrobki w językach innych niż niemiecki. Rozwiązywano wszystkie stowarzyszenia mniejszościowe, a ich siedziby demolowano. Zakazano organizowania imprez kulturowych związanych z tematyką mniejszości narodowych oraz wydawania jakichkolwiek czasopism. Dramatyczna była sytuacja Romów. Tuż po I wojnie światowej wprowadzono przymusowe liczenie cygańskich domostw. Zakazywano przemieszczania się poza obręb zamieszkiwanej gminy. Powszechną praktyką było fotografowanie wszystkich Romów i zakładanie specjalnych kartotek (tzw. „*Zigeunerkartothek*")[26]. W 1936 roku utworzono w Wiedniu Urząd Centralny do Zwalczania Cygaństwa (*Zentralstelle zur Bekämpfung des Zigeunerunwesens*)[27]. Jednak był to jedynie wstęp do skali prześladowań z czasów nazizmu[28].

O wrogości, która zdominowała omawiany okres świadczyć miały popularne wówczas sformułowania: „*Kärtner sprich Deutsch, Sprache ist*

---

[24] *Vertrag vom 7. Juni 1920 zwischen der tschecho-slowakischen Republik und der Republik Österreich über Staatsbürgerschaft und Minderheitenschutz (Brünner Vertrag)*, *Bundesgesetzblatt* (dalej: BGBl.) Nr. 163/1921.

[25] *Tschechen. Österreichische Volksgruppenhandbücher*, Band 2, Wien 1996, s. 30.

[26] *Roma. Österreichische…*, s. 13–14; G. *Baumgartner*, *6x Österreich…*, s. 112.

[27] http://www.ned.univie.ac.at/CMS/Broschueren/Musik_Sprache_Identitaet/Sprachgruppen_und_Mehrsprachigkeit_in_Burgenland [data odczytu: 14.03.2012].

[28] Więcej na temat polityki wobec mniejszości z okresu I Republiki w: E. Godlewska, *Ochrona praw…*, s. 51–56.

Ausdruck deiner Gesinnung" („Karyntia mówi po niemiecku, język wyraża twój sposób myślenia")[29] *oraz „Aufräumen mit Allem was noch Magyarisch ist*" („Oczyścić wszystko co jeszcze jest madziarskie")[30].

Już w okresie II wojny światowej wielu członków mniejszości zmuszano do pracy w niemieckich fabrykach a nawet umieszczano w obozach koncentracyjnych. Efektem takich działań było organizowanie zbrojnego ruchu oporu. W 1941 powstał z inicjatywy Słoweńskiej Partii Komunistycznej Front Wyzwolenia (*Befreiungsfront*, *Osvobodilna fronta*), będący politycznym ramieniem słoweńskich partyzantów[31]. W Wiedniu powstały z kolei trzy grupy czeskiego oporu – *tschechische Sektion der KPÖ*, *Curie*, *Libuše*[32].

Wrogość z tego okresu skierowana była przede wszystkim wobec Romów, ale również wobec wszystkiego co madziarskie. Widać więc wpływ wcześniejszych doświadczeń. Po I wojnie światowej nastąpił odwrót od liberalizmu a na poprawę sytuacji trzeba było czekać nawet kilkadziesiąt lat.

4. Polityka władz austriackich po II wojnie światowej

Pierwsze lata po II wojnie światowej to dla społeczeństwa austriackiego powolny i trudny powrót do normalności. Przebiegał on w specyficznych warunkach. Funkcjonowanie stref okupacyjnych spowodowało konieczność przeorganizowania życia politycznego. Głównym celem było wówczas uzyskanie pełnej suwerenności, w obliczu czego kwestia mniejszościowa odgrywała drugorzędną rolę. Większe znaczenie przywiązywano do niej w kontekście polityki zagranicznej, czego przykładem były wysiłki dotyczące unormowania stosunków w Południowym Tyrolu[33].

---

[29] H. Valentin, *Der Sonderfall*…, s. 124–129; *Kärntner Slowenen*…, s. 14; http://www.doew.at/thema/slo/177_slo.html [data odczytu: 23.07.2007].

[30] http://www.ned.univie.ac.at/CMS/Broschueren/Musik_Sprache_Identitaet/Sprachgruppen_und_Mehrsprachigkeit_in_Burgenland [data odczytu: 14.03.2012].

[31] H. Valentin, *Der Sonderfall*…, s. 130–136; http://www.doew.at/thema/slo/177_slo.html [data odczytu: 23.07.2007].

[32] *Tschechen. Österreichische*…, s. 12–13.

[33] Region ten leży w północno-wschodniej części Włoch. Graniczy z Austrią i Szwajcarią. Podzielony jest na dwie prowincje – Trydent i Bolzano. W tej ostatniej zamieszkuje przeważająca część ludności niemieckojęzycznej. Znalazła się ona w granicach Włoch na podstawie porozumień zawartych w układzie z Saint Germain. W 1946 roku obie strony podpisały tzw. układ de Gasperi–Gruber. Dotyczył on niemieckojęzycznych mieszkańców regionu i przyznawał im równe prawa w stosunku do ludności posługującej się językiem włoskim. Układ miał być gwarancją nieskrępowanego rozwoju kulturalnego, gospodarczego, możliwości nauczania we własnym języku w szkołach ludowych i średnich, używania go w urzędach, jak również dwujęzycznego nazewnictwa topograficznego. Służyć miało temu między innymi przyznanie niezależnej władzy ustawodawczej i wykonawczej. Na mocy układu wprowadzono również prawo do przywrócenia nazwisk niemieckich zitalia-

W polityce wewnętrznej działania władz polegały w głównej mierze na przywracaniu regulacji sprzed wojny – głównie z zakresie dwujęzycznego nauczania w Karyntii i Burgenlandzie. Okres ten stanął również pod znakiem odradzania życia kulturalnego mniejszości. Spora jednak część tych społeczności ulegała w tym czasie asymilacji. Jedną z przyczyn były problemy gospodarcze, co szczególnie zauważalne było na terenach znajdujących się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Ludność w wielu przypadkach zmuszona była do migracji do większych ośrodków miejskich, co spowodowało większe rozproszenie wśród mniejszości.

Zmianę sytuacji przyniósł rok 1955 i ustanowienie Traktatu Państwowego[34], dotyczącego odbudowy niezależnego i demokratycznego państwa austriackiego i zakończenia okresu okupacji. W dokumencie tym zwrócono uwagę na kwestię mniejszościową w artykule 7. W ustępie pierwszym stwierdzono, iż „Obywatele austriaccy należący do mniejszości słoweńskiej i chorwackiej, zamieszkujący mieszane pod względem etnicznym terytorium Karyntii, Burgenlandu oraz Styrii, korzystają z tych samych praw co pozostali obywatele Austrii, włącznie z prawem do zakładania i posiadania własnych organizacji, zgromadzeń, jak również prasy we własnym języku”[35].

W ustępie drugim zawarto gwarancje, że członkowie wyżej wymienionych mniejszości „mają prawo do nauczania podstawowego w języku słoweńskim i chorwackim oraz do proporcjonalnej liczby szkół średnich; w związku z tym plany nauczania będą odpowiednio zmodyfikowane oraz utworzona zostanie jednostka władz szkolnych dla tego typu szkół”[36].

---

nizowanych w okresie faszyzmu. W późniejszych latach, w związku z niewywiązywaniem się strony włoskiej z przyjętych zobowiązań, dochodziło do konfliktów. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych trwały intensywne prace nad uchwaleniem nowego statusu regionu. Ostatecznie te regulacje weszły w życie w 1972 roku. Na ich mocy zrównano całkowicie oba języki. Wprowadzono między innymi kryterium proporcjonalności etnicznej przy zatrudnianiu w urzędach, możliwość stosowania niemieckiego w procesach sądowych, w postępowaniu przed urzędami publicznymi, jak również w dziedzinie oświaty. Por.: W. Misiuda-Rewera, *Regionalizm i mniejszości językowe we Włoszech*, Lublin 1997, s. 81–82; G. Janusz, *Dwustronne porozumienia o prawach mniejszości jako nowa jakość ochrony mniejszości w Europie na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Narody XXI wieku*, „Forum Politologiczne“, t. 5, pod red. A. Hołuba, Olsztyn 2007, s. 57–59.

[34] *Wiederherstellung eines unabhängigen und demokratischen Österreich*, *BGBl.* Nr. 152/1955. Został zawarty między Austrią, Francją, Wielką Brytanią, USA oraz ZSRR, w których imieniu traktat podpisali ministrowie spraw zagranicznych.

[35] BGBl. Nr. 152/1955. W Traktacie można było również odnaleźć odwołania do kwestii mniejszości w samej preambule, w której stwierdzono, że Austria zobowiązuje się do uznania podstawowych praw człowieka oraz praw politycznych mniejszości narodowych mieszkających na jej terytorium.

[36] *Ibidem*.

Kolejne ustępy artykułu (7 ust.3 oraz 7 ust.4) dotyczyły natomiast praw językowych oraz kulturowych. Zgodnie z tymi pierwszymi w określonych okręgach administracyjnych i sądowych dopuszczone zostały – jako pomocnicze – języki słoweński oraz chorwacki. Możliwe było również umieszczanie dwujęzycznych napisów o charakterze topograficznym. Członkowie mniejszości posiadali ponadto prawo do uczestniczenia w życiu kulturalnym na równych zasadach w stosunku do reszty społeczeństwa. W artykule 7 zawarto również zakaz działalności wszelkich organizacji, których celem byłoby odebranie powyższych praw mniejszościom.

Nie można było jednak jeszcze mówić o stabilizacji wzajemnych stosunków. Jak pokazała bowiem późniejsza praktyka władze bardzo niechętnie realizowały powyższe uprawnienia, popierając w owym czasie asymilację. Fakt ten można w dużej mierze tłumaczyć charakterem samego Traktatu Państwowego, który został narzucony przez inne państwa.

Warto również zwrócić uwagę na to, co było cechą charakterystyczną postępowania względem mniejszości przez pierwszych kilkadziesiąt lat od odzyskania pełnej suwerenności. Chodzi mianowicie o to, że ochroną objęto tylko dwie grupy – słoweńską i chorwacką. Całkowicie pomijano natomiast interesy pozostałych. Powyższy fakt wynikał między innymi z tego, że przepisy o mniejszościach były w Traktacie pewnego rodzaju kompromisem. Stanowiło to konsekwencję sporów o Karyntię i Burgenland oraz związanych z nimi żądań Belgradu. W zamian za odstąpienie od roszczeń terytorialnych zdecydowano się zagwarantować prawa mniejszościom przebywających na obszarze tych dwóch landów[37].

Omawiany okres stał również pod znakiem dużych zawirowań na scenie politycznej. Ekipy rządzące oraz koalicjanci bardzo szybko się zmieniały. Główne partie uwikłane były w wewnętrzne konflikty. Dopiero od 1970 roku, wraz z wyborem Bruno Kreiskiego na kanclerza, można zaobserwować istotne zmiany w podejściu do kwestii mniejszościowej. Znakiem rozpoznawczym było podjęcie dialogu ze środowiskami mniejszościowymi. Pierwszym efektem była ustawa o dwujęzycznych nazwach o charakterze topograficznym w Karyntii[38], przewidująca możliwość stosowania takich oznaczeń w miejscowościach, w których zamieszkiwało minimum 20% członków mniejszości. Jej uchwalenia z pewnością nie można jednak nazwać sukcesem. Wraz z bowiem wejściem w życie ustawy zaostrzył się poważny kryzys społeczny, sku-

[37] D. Popławski, *Austriacka polityka neutralności 1955–1995*, Warszawa 1995, s. 97–98.

[38] *Bundesgesetz, mit dem Bestimmungen über die Anbringung von zweisprachigen topographischen Bezeichnungen und Aufschriften in den Gebieten Kärntens mit slowenischer oder gemischter Bevölkerung (Ortstafelgesetz)*, BGBl. Nr 270/1972.

tecznie podsycany przez nacjonalistów. Przybrał on miano tzw. wojny tablicowej (*Ortstafelkrieg)*[39]. W wyniku napiętej sytuacji wkrótce zawieszono stosowanie ustawy. Sprawa dotycząca stosowania dwujęzycznych napisów została rozstrzygnięta dopiero wraz z uchwaleniem nowych regulacji prawnych, począwszy od Ustawy o grupach narodowościowych z dnia 7 lipca 1976 roku.

5. Kwestia mniejszościowa w polityce władz po 1976 roku

Polityka z lat 1955–1976 generalnie nie sprzyjała mniejszościom narodowym. W literaturze niemieckojęzycznej określa się ten okres jako politykę udaremniania lub zapobiegania (*Verhinderungspolitik*)[40]. Jej cechą była niechęć do realizacji postanowień Traktatu Państwowego oraz dążenie do udaremniania rozszerzania praw mniejszości. Towarzyszyła temu niekorzystna sytuacja społeczna.

Istniejące prawo chroniło tylko dwie grupy, zaś jego realizacja pozostawiała wiele do życzenia. Ignorowano wiele sytuacji spornych, ale wydarzenia z 1972 roku uświadomiły opinii publicznej skalę problemu. Urzeczywistnieniem nadchodzących zmian miała być Ustawa o grupach narodowościowych z 1976 roku. Po jej uchwaleniu możemy mówić o schyłku restrykcji wobec mniejszości. Władze w coraz szerszym zakresie skłonne były do dialogu i otwarcia. Również społeczeństwo zaczęło wykazywać większe zrozumienie w tym zakresie.

Dzień 7 lipca 1976 roku okazał się kluczową datą dla dalszych stosunków międzyetnicznych w społeczeństwie austriackim. Jedną z pierwszych zmian na mocy ustawy było wprowadzenie określenia grupy narodowościowej (*Volksgruppe*), zamiast wcześniejszej mniejszości narodowej (*nationale Minderheit*)[41]. Zgodnie z postanowieniami ustawy mianem tym określa się obecnie grupy, których członkowie wykazują takie cechy, jak obywatelstwo austriackie, własny język różniący się od języka niemieckiego oraz własne cechy etniczne (§ 1 ustęp 2). Bardzo istotne jest również

---

[39] Więcej na temat tego konfliktu – jego przebiegu, stosunku głównych graczy politycznych i konsekwencji w: E. Godlewska, *Ochrona praw…*, s. 82–85.

[40] *I am from Austria – Volksgruppen In Österreich. Österreichische Volksgruppenhandbücher*, Band 11, Wien 2001, s. 23–25; http://www-gewi.uni.graz.at/slaw/studium/ring_vo/scripts/lk_slow-au.pdf [data odczytu: 22.05.2006].

[41] Rozdział między powyższymi pojęciami nie jest jednak w Austrii całkowity. W różnych aktach prawnych pojawiają się odmienne określenia. Podczas gdy w ustawie z 1976 roku oraz rozporządzeniach rzeczywiście jest mowa o grupach narodowościowych, to dla przykładu w artykule 8 konstytucji ustawodawca posłużył się już pojęciem mniejszości narodowej.

pojęcie grup zamieszkałych (*beheimateten Gruppen*). W Austrii obejmuje ono grupy obywateli austriackich zamieszkałe co najmniej od trzech pokoleń na terytorium państwa[42].

Ustawodawca przewidział ponadto tworzenie, oddzielnie dla każdej mniejszości, organów opiniodawczo – doradczych w postaci Narodowościowych Rad Doradczych (*Volksgruppenbeiräte*). Moment powstania takiego organu wiąże się z zakończeniem procesu uznania przez władze.

Na mocy ustawy uregulowano kwestię praw językowych, rozszerzono katalog praw oświatowych oraz kulturowych, a także otwarto drogę do uznania nowych grup.

Rozszerzenie zakresu ochrony po 1976 roku dotyczyło kryterium podmiotowego, ale również terytorialnego. Do tej pory z ochrony korzystali jedynie karynccy Słoweńcy oraz Chorwaci (a później Węgrzy) z Burgenlandu. Na mocy ustawy z 1976 roku uznano także chorwacką grupę w Wiedniu[43]. W 1992 roku uczyniono to samo z mniejszością węgierską[44]. Kolejnym krokiem było uznanie mniejszości czeskiej i słowackiej, co oficjalnie nastąpiło w 1994 roku[45]. Ostatnią jak dotąd grupą uznaną przez władze austriackie pozostają Romowie. Uznanie miało miejsce 24 grudnia 1993 roku. Sama zaś Rada Narodowościowa dla tej mniejszości ukonstytuowała się niecałe dwa lata później – 5 września 1995 roku[46].

Wraz z kolejnymi nowelizacjami ustawy z 1976 roku następowała poprawa sytuacji i liberalizacja prawa. Jednym z najbardziej widocznych tego przejawów była zmiana dotycząca praw językowych w odniesieniu do dwujęzycznych oznaczeń o charakterze topograficznym. Do 2001 roku takie napisy można było umieszczać w miejscowościach, w których mniejszości narodowe stanowiły co najmniej 25% lokalnej społeczności. W wyniku nowelizacji, wymuszonej orzeczeniem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, wprowadzono klauzulę 10%[47].

Liberalizacji prawa towarzyszyło jednak wiele problemów. Począwszy od lat osiemdziesiątych XX wieku o wywiązywanie się z zobowiązań trzeba było walczyć różnymi środkami. Protesty przeciwko braku realizacji przyznanych praw przybierały czasami ostrzejsze formy. W 1985 roku,

---

[42] Por. G. *Janusz, Status prawny mniejszości narodowych w Austrii, w: Z zagadnień współpracy polsko-austriackiej,* pod red. Z. Tomkowskiego, Lublin 2000, s. 217.

[43] *Burgenländische Kroaten. Österreichische Volksgruppenhandbücher*, Band 5, Wien 1993, s. 56.

[44] *Burgenländische Ungarn. Österreichische Volksgruppenhandbücher*, Band 4, Wien 1993, s. 20.

[45] Wtedy ukonstytuowały się Czeska i Słowacka Rada Narodowościowa. Tschechen. Österreichische…, s. 28.

[46] *Roma. Österreichische…*, s. 33.

[47] Por.: *Verfassungsgerichtshof Österreich*, http://www.vfgh.gv.at/, Sygnatura sprawy: G 213/01–18 i V 62,63/01–18.

z inicjatywy Chorwackiego Klubu Akademickiego (*der Kroatische Akademikerklub*, *Hrvatski akademski klub*) zorganizowano w miejscowości Eisenstadt/Željezno trzydziestogodzinny strajk. Jego uczestnicy domagali się przede wszystkim egzekwowania praw językowych[48]. Niejednokrotnie trzeba było użyć silniejszych środków nacisku, w tym interwencji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego[49].

Sytuacja komplikowała się również na szczeblu lokalnym. Stosunki panujące w Karyntii pod koniec ubiegłego stulecia można określić jako skomplikowane. Zbiegło się to w czasie ze wzrostem popularności Austriackiej Partii Wolnościowej (*Freiheitliche Partei Österreichs*, *FPÖ)*. Jej lider i jednocześnie wieloletni gubernator Karyntii – Jörg Haider – słynął z poglądów nieprzychylnych mniejszościom. Ostro sprzeciwiał się obecności języka słoweńskiego w przestrzeni publicznej, odmawiając realizacji postanowień ustawy z 1976 roku. Po liberalizacji prawa z 2001 roku zaangażował się w spór z prezesem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, oskarżając przeciwnika o stronniczość i domagając się jego odwołania[50]. Atmosfera w całym landzie była napięta. Niszczono dwujęzyczne oznaczenia a członkowie mniejszości byli obiektem żartów i zaczepek słownych. Sytuacja w Karyntii stała się przedmiotem zainteresowania zagranicznych mediów. Niektóre z nich (głównie wydawane na terenie Słowenii) opisywały land, jako „austriacką Grecję", gdzie ustawodawstwo nie przewiduje żadnych praw językowych dla mniejszości. Impas udało się przełamać dopiero po śmierci Jörga Haidera[51]. W kwietniu 2011 roku podpisano w Klagenfurcie specjalne Memorandum w sprawie dwujęzycznych napisów topograficznych, języka urzędowego i działań na rzecz współpracy ze słoweńską grupą narodowościową[52]. Podpisali je austriacki sekretarz stanu Josef Ostermayer, kanclerz Karyntii Gerhard Dörfler oraz reprezentanci organizacji mniejszościowych. 26 lipca 2011 roku uchwalono natomiast nowelizację Ustawy o grupach narodowościowych, zgodnie z którą „właściwe organy są zobowiązane do umieszczania znaków i oznaczeń topograficznych (…) bez zbędnej zwłoki"[53].

---

[48] G. Baumgartner, *Die Burgenländischen Sprachminderheiten 1945–1999*, http://www.erinnern.at, [data odczytu: 19.06.2007].

[49] Por. m.in.: *Verfassungsgerichtshof Österreich*, http://www.vfgh.gv.at/, Sygnatura sprawy: 11.585/1987, 12.245/1989.

[50] Por. m.in. *S. Karner, Die Bemühungen zur Lösung des Kärntner Minderheitenproblems 2005*, [w:] *Die Ortstafelfrage aus Expertensicht. Eine kritische Beleuchtung. Sonderband 01. Kärnten Dokumentation*, Klagenfurt 2006, s. 89–91.

[51] Haider zginął w wypadku samochodowym 11 października 2008 roku.

[52] *Memorandum betreffend zweisprachige topographische Aufschriften, die Amtssprache sowie Maßnahmen für die Zusammenarbeit mit der slowenischsprachigen Volksgruppe.*

[53] *Änderung des Volksgruppengesetzes aus 26. Juli 2011*, BGBL. I Nr. 46/2011.

Mimo powyższych problemów ostatnie lata XX wieku upłynęły w Austrii pod znakiem ciągłego rozwoju w zakresie ochrony praw mniejszości. Udało się unormować sytuację w odniesieniu do praw językowych, rozszerzono zakres prawa do nauki języków mniejszościowych. W 2000 roku, jako normę konstytucyjną, wprowadzono natomiast zasadę uznania kulturowej różnorodności państwa oraz poszanowania i wspierania kultur grup narodowościowych (art. 8 ust. 2 Konstytucji Austrii)[54].

6. Władze austriackie wobec Polonii

Pod koniec XX wieku polska grupa podjęła intensywne wysiłki mające na celu oficjalne uznanie ze strony austriackich władz. Byłoby to zwieńczeniem wzajemnych relacji oraz wkładu, jaki Polacy wnieśli w kształtowanie austriackiej państwowości. Wielu z nich należało bowiem do grona szczególnie zasłużonych. Polacy odgrywali ogromną rolę w okresie dualistycznej monarchii. Rozkwit przeżywała polska kultura, oświata i życie organizacyjne. Polacy bardzo aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym. W tamtym czasie znane i cenione były takie rody arystokratyczne, jak Czartoryscy, Dzieduszyccy, Lanckorońscy, Lubomirscy. Hrabia Alfred Potocki sprawował w latach 1870–1871 urząd premiera wiedeńskiego rządu. Kazimierz Badeni pełnij tę funkcję w okresie 1895–1897. Znaną osobą był również Agenor Gołuchowski (junior)[55], pełniący funkcję ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier w latach 1895–1906. Polacy obsadzani byli również na stanowiskach ministrów skarbu, wyznań religijnych i oświaty czy też kolei. Wiele innych osób to zasłużeni parlamentarzyści, sędziowie, przedstawiciele nauki i kultury[56]. W tamtym okresie Wiedeń był często miejscem docelowym polskiej emigracji.

Sytuacja uległa zmianie po 1918 roku. Był to okres kiedy relacje na linii Warszawa–Wiedeń wciąż pozostawały przyjazne, niemniej jednak wielu Polaków zdecydowało się wówczas na opuszczenie Austrii.

---

[54] *Federalna Ustawa Konstytucyjna Republiki Austrii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 39.

[55] Jego ojciec Agenor Gołuchowski senior był ministrem spraw wewnętrznych Austrii w latach 1859–1861.

[56] Szerz. na ten temat zob, m.in. W. S. Kucharski, *Polacy i Polonia w Austrii, Część I Zasłużeni*, Lublin–Wiedeń 2001; W. Łazuga, *„Rządy polskie" w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991; W. Ćwik, *Polsko-Austriackie koneksje prawnicze*, [w:] *Z zagadnień współpracy…*, s. 59–65; E. Olszewski, *Działalność Franciszka Smolki w latach rewolucji 1846 roku i Wiosny Ludów 1848–1849 roku*, [w:] *Z zagadnień współpracy…*, s. 67–75. Wnikliwą analizę ówczesnego życia politycznego Polaków przedstawił także R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, Kraków 2001, s. 87–115.

Ogromny wpływ miało oczywiście powstanie nad Wisłą niepodległego państwa. Mimo zmniejszenia liczebności, sytuacja Polonii wiele się jednak nie zmieniła. Dopiero radykalizacja nastrojów w Austrii i Anschluss do Niemiec zdecydowanie pogorszył status Polaków. Restrykcyjna i agresywna polityka Hitlera skierowana była również przeciwko polskiej społeczności. Zamykano organizacje, usuwano język polski z życia publicznego oraz znacznie ograniczano działalność kościoła katolickiego. Poważnym ciosem, podobnie jak w przypadku innych mniejszości, były lata II wojny światowej. Tuż po niej nastąpił natomiast w środowisku polonijnym rozdźwięk na gruncie stosunku wobec komunizmu. I choć władze austriackie dostrzegały w Polsce potencjał, jako jednego ze strategicznych partnerów zza Żelaznej Kurtyny, to wewnętrzne spory i dezintegracja środowiska uniemożliwiły konstruktywne rozmowy na temat statusu prawnego Polonii. Status ten nie uległ również zmianie mimo wzmożonych wysiłków w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Dwa wnioski o oficjalne uznanie[57] złożone w 1996 roku zostały odrzucone. Głównym zarzutem ze strony władz było niespełnienie wymogu tzw. „ciągłości istnienia"[58].

Wysiłki w tej materii są jednak kontynuowane. W 2006 roku, podczas odbywającego się w dniach 12–14 sierpnia w Kałkowie-Godowie I Integracyjnego Zjazdu Polaków z Kraju i Polonii na Całym Świecie, pełniący funkcję wiceprezesa zarządu Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii – Piotr Radowski – zabiegał o odpowiednie wsparcie. Jednym z efektów była uchwała, w której „uczestnicy Zjazdu zwracają się do rządu RP o zdecydowane poparcie starań Polonii Austriackiej o uzyskanie statusu grupy narodowościowej"[59].

Stosunek austriackich władz pozostaje jak na razie nieugięty. Sprawa ta stała się nawet przedmiotem zainteresowania ze strony organów monitoringowych Rady Europy – Komitetu Doradczego oraz Komitetu Ekspertów. Zgodnie z ich opiniami kwestia oficjalnego uznania grupy powinna być rozstrzygnięta za pomocą dalszych szczegółowych konsultacji przedstawicieli władz z reprezentantami mieszkających w Austrii Polaków[60].

---

[57] Pierwszy z nich dotyczył uznania grupy w Wiedniu. Jego autorem był Związek Polaków w Austrii „Strzecha". Zgodnie z drugim wnioskowano o uznanie na terytorium całego państwa. Został on złożony przez Forum Polonii.

[58] http://www.euwp.org/iwinski.html [data odczytu: 15.03.2007].

[59] http://forumpolonii.at/KalkowGodow.htm [data odczytu: 15.03.2007].

[60] Por. m.in.: *Opinion on Austria. Advisory Committee on the Framework Convention for the Protection of National Minorities*, Strasburg 2002, s. 7–8, *Application of the Charter in Austria. 2nd monitoring cycle. Report of the Committee of Experts on the Charter*, Strasbourg, 10 September 2008, s. 7.

7. Uwagi końcowe

Wiek XX przyniósł dla państwa austriackiego duże zmiany w odniesieniu do kwestii mniejszościowej. Drastycznie zmienił się skład narodowościowy społeczeństwa. Austria z państwa wielonarodowego stała się w zasadzie jednolita pod względem etnicznym. Jednocześnie przeobrażenia na arenie międzynarodowej wymusiły niejako zmianę polityki wewnętrznej. Stały, choć powolny postęp widoczny był przede wszystkim w drugiej połowie XX wieku, a więc po odzyskaniu pełnej suwerenności na mocy Traktatu Państwowego. Poprawa sytuacji zamieszkujących w Austrii mniejszości narodowych to miedzy innymi efekt zaangażowania na arenie międzynarodowej i upowszechniania standardów ochrony mniejszości. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku Austria stała się pełnoprawnym członkiem ONZ i Rady Europy. W kolejnych latach angażowała się ponadto w organizowanie współpracy w ramach KBWE. Był to również okres, w którym Austria uporało się wreszcie z demonami przeszłości. Na istotne zmiany w kwestii narodowościowej nałożyły się bowiem zmiany świadomości społeczeństwa austriackiego, które coraz śmielej zaczęło patrzeć na siebie jako odrębny naród, a nie odłam narodu niemieckiego. Takie określenia jak Niemiecka Austria[61] odeszły w zapomnienie. Wzrost własnej świadomości mógł stać się jedną z przyczyn większej otwartości w stosunku do mniejszości.

Należy również podkreślić, że na położenie mniejszości wpływ miały stosunki bilateralne z państwami ościennymi. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a więc w okresie wzrostu zainteresowania kwestią mniejszościową w Austrii, uregulowano status ludności niemieckojęzycznej we włoskim regionie Trydent – Górna Adyga. Impulsem do uchwalenia ustaw z 1972 oraz 1976 roku były z kolei spory z Jugosławią. Rząd w Belgradzie miał bowiem poważne zastrzeżenia do realizacji postanowień Traktatu Państwowego w odniesieniu do mniejszości słoweńskiej i chorwackiej. Porozumienie w tej sprawie udało się zawrzeć w 1972 roku, podczas wizyty delegacji jugosłowiańskiej w Wiedniu[62]. Obie strony zobowiązały się do rozszerzenia uprawnień poszczególnym mniejszościom, a wspomniane powyżej akty prawne są tego pokłosiem.

[61] Nazwa ta funkcjonowała w okresie dualistycznej monarchii jako określenie terytorium w którym dominowała ludność niemieckojęzyczna. Między 11 listopada 1918 a 21 października 1919 była to oficjalna nazwa nowo powstałej republiki. Zmieniono ją następnie zgodnie z porozumieniami z Saint Germain-en-Laye na „Republika Austrii".

[62] D. Popławski, Austriacka polityka…, s. 98 –99.

Począwszy od drugiej połowy XX wieku politykę władz austriackich wobec mniejszości narodowych można określić jako proces przechodzenia od restrykcji do dialogu. I choć mieliśmy do czynienia w tym okresie z poważnymi konfliktami, czego najbardziej jaskrawym przykładem był spór wokół dwujęzycznych oznaczeń, to wydaje się, że u progu XXI wieku udało się osiągnąć konstruktywny kompromis. W dniu dzisiejszym Austria może się poszczycić długą tradycją ochrony mniejszości narodowych.

Zusammenfassung

DIE ENTWICKLUNG DER ÖSTERREICHISCHEN POLITIK GEGENUBER NATIONALEN MINTERHEITEN IM ZWANZIGSTEN JAHRHUNDERT

Österreichischen Politik gegenüber nationalen Minderheiten unterlag im zwanzigsten Jahrhundert viele Veränderungen. Österreich trat in diese Periode als einer dualistischen Monarchie mit verschiedenen ethnischen Gruppen ein. Jahrzehnte später war sie das Land, in dem Minderheiten stellte einen sehr kleinen Prozentsatz der Bevölkerung. Während dieser Zeit änderte sich die offizielle Nomenklatur, das Verhältnis von Staat zu bestimmten Gruppen, und vor allem – den Umfang des Rechtsschutzes. Offene Feindschaft wurde von der Politik des Dialogs ersetzt. Aber es war kein einfacher Prozess – mit den dramatischen Momenten, als die beiden Weltkonflikte, Anschluss Österreichs im Jahr 1938 oder Ortstaffelkrieg in Jahr 1972. Für lange Zeit wurde die österreichische Gesellschaft als ein Zweig der deutschen Nation behandelt. Seit den siebziger Jahren des zwanzigsten Jahrhunderts können wir wesentliche Änderungen beobachten. Dieses wird unter anderem durch das Volksgruppengesetz nachgewiesen.

Sylwia Syndoman
Warszawa

POLSKO-AUSTRIACKIE STOSUNKI DYPLOMATYCZNE I KONTAKTY POLITYCZNE W LATACH 1970–1989

1. Zarys historyczny kontaktów polsko-austriackich

Stosunki polsko-austriackie we współczesnej historii są bardzo interesującym i ciekawym tematem dla współczesnego badacza. W polskiej historiografii wiele miejsca zostało poświęconego niemieckiej i sowieckiej problematyce, natomiast zagadnienia związane z problematyką austriacką wymagają jeszcze wielu publikacji i opracowań, ponieważ brak jest w tej dziedzinie fachowej literatury. Również zagłębiając się w analizę austriackich badań historycznych, dochodzimy do wniosków, że skupiły one swoją uwagę na stosunkach z krajami Europy Zachodniej, natomiast kwestie relacji z państwami bloku sowieckiego stanowią bardzo znikomy procent publikacji i materiałów źródłowych. Od czasów zimnej wojny do przełomu lat 1989–1990 Austria i Polska znalazły się po przeciwnej stronie, tzw. żelaznej kurtyny. Każde z tych państw mimo specyficznych uwarunkowań, przed jakimi postawiła ich historia, próbowało na swój sposób wprowadzić w większym lub w mniejszym stopniu samodzielną politykę zagraniczną, gospodarczą czy też kulturalną.

Polska jako państwo satelickie i zależne od naszego wschodniego sąsiada nie miała możliwości prowadzenia samodzielnej polityki na arenie międzynarodowej. Było to uwarunkowane również stosunkiem wasalnym, tzw. elity do towarzyszy radzieckich. Pewien wyłom w latach słusznej i niezachwianej ideologii okresu komunizmu w Polsce, zdaniem niektórych historyków, próbowali zrobić Władysław Gomułka w roku 1956 w okresie VIII plenum KC (słynny marsz kolumn wojsk radzieckich na Warszawę i rozmowy Gomułki z władzami Chińskiej Republiki Ludowej) oraz Edward Gierek swą otwartą polityką gospodarczą na kraje zachodnie – lata siedemdziesiąte.

Stosunki między Polską a Austrią w latach 70 i 80 miały inny wymiar niż w ramach państwowości Habsburgów. Były to przede wszystkim stosunki dwóch państw suwerennych.

W interesie zarówno Polski, jak i Austrii leżała obrona wersalskiego ładu pokojowego, bo wraz z jego upadkiem groziła katastrofalnymi następstwami zmiana uwarunkowań międzynarodowych. Rozwój społeczno-gospodarczy Austrii, jaki miał miejsce po uregulowaniu tak zwanego problemu austriackiego, stawiał ją w rzędzie państw szybko rozwijających się, stwarzając dogodne warunki do pokojowej współpracy, zacieśniania polsko-austriackich kontaktów politycznych, dyplomatycznych, kulturalnych, naukowych i wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczo-handlowej.

1.1 Stosunki dyplomatyczne między Polską, a Austrią

Chcąc rozprawiać na temat stosunków dyplomatycznych między Polską, a Austrią należy zapoznać się z ogólnie przyjmowaną definicją stosunków dyplomatycznych, która mówi, że jest to oficjalna forma najwyższych stosunków międzypaństwowych, które stanowią realizację prawa legacji każdego państwa i służą wykonywaniu jego polityki zagranicznej. Ich nawiązanie może nastąpić w drodze porozumienia obu zainteresowanych stron[1].

Po II wojnie światowej Europę opanował nowy ład dzielący ją na dwa przeciwstawne obozy. Republika Austrii była pod wpływem Sojuszniczej Komisji Kontroli ds. Austrii, aż do 15 maja 1955 roku, kiedy to Austria uzyskała status państwa neutralnego[2]. Polska z kolei w kwestiach dyplomatycznych była zależna od ZSRR. Po uznaniu wieczystej neutralności Austrii przez Polskę, oba państwa przystąpiły do podpisania pierwszej dwustronnej umowy państwowej w 1956 roku[3].

Przełomowym momentem w stosunkach dyplomatycznych między Polską, a Austrią była wizyta ówczesnego ministra spraw zagranicznych Austrii Bruno Kreisky'ego oraz sekretarza stanu w MSZ Franza Geschnitzera w Polsce. Delegacja została zaproszona do Polski przez ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego w dniach 1–3 marca 1960 roku[4]. W do-

---

[1] http://portalwiedzy.onet.pl/85285,,,,stosunki_dyplomatyczne,haslo.html [11.05.2012].

[2] A. Kisztelińska-Węgrzyńska, *Traktaty polsko-austriackie z lat 1955–1989. Wybór umów dwustronnych*, s. 12.

[3] *Umowa między PRL i Austriackim Rządem Federalnym w sprawie komunikacji lotniczej z 8.02.1956 roku*, w: A. Kisztelińska-Węgrzyńska, *Traktaty polsko-austriackie*…, s. 31.

[4] Z. Tomkowski, *Powstanie Towarzystwa Polsko-Austriackiego*, w: Z. Tomkowski (red.)

brze układających się stosunkach polsko-austriackich pojawiły się dążenia do wzajemnego rozwoju społecznego. Konsekwencją tego było spotkanie organizacyjne przedstawicieli środowisk naukowych uczelni warszawskich, instytucji państwowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, które odbyło się z inicjatywy prof. Stanisława Turskiego[5]. Uczestnicy spotkania poparli inicjatywę profesora i z dniem 28.12.1959 roku postanowili powołać Komitet Organizacyjny Towarzystwa Polsko-Austriackiego.

Intensyfikacja stosunków dyplomatycznych między Polską, a Austrią nastąpiła z początkiem lat 70. XX wieku. W styczniu 1971 roku oficjalną wizytę w Polsce złożył minister spraw zagranicznych Republiki Austrii Rudolf Kirchschlaeger. Przyjęty został przez Józefa Cyrankiewicza i Piotra Jaroszewicza[6]. Zawarto wielostronną umowę handlową między Polską, a Austrią, której głównym założeniem było całkowite unieważnienie wszelkich istniejących ograniczeń ilościowych wymiany towarowej, a także wprowadzono wielostronność wzajemnych rozliczeń z tytułu obrotu towarowego[7]. Głównym wydarzeniem w stosunkach dyplomatycznych w roku 1972 była wizyta ministra spraw zagranicznych Kazimierza Olszewskiego w Wiedniu i podpisanie umowy o wzajemnych stosunkach kulturalno-naukowych. Jego istotą była wymiana między specjalistami naukowymi, a także wspólne badania naukowe[8].

W tym samym roku, we wrześniu, minister handlu zagranicznego Kazimierz Olszewski i minister handlu i przemysłu Austrii Josef Staribacher podpisali umowę w sprawie obrotu torowego i płatniczego oraz współpracy gospodarczej między obu państwami. Umowa ta była ewenementem we wzajemnych relacjach między państwami o odmiennych systemach gospodarczych[9].

Również polskie delegacje odnosiły sukcesy dyplomatyczne, kiedy to w marcu 1972 roku, w Wiedniu ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Stanisław Trepczyński podpisał umowę między PRL, a Międzynarodową Agencją Energii Atomowej. W tym samym roku w Austrii przebywał z oficjalną wizytą Stefan Olszowski minister spraw zagranicznych.

Z zagadnień współpracy polsko-austriackiej, s. 11; A. Donath, *Działalność Towarzystwa Polsko-Astriackiego, a stosunki polsko-austriackie*, w: (red) W. Kucharski, Z. Tomkowski, *Współpraca Polsko-Austriacka. Materiały polsko-austriackiego sympozjum naukowego zorganizowanego w Lublinie 8 czerwca 1976 r. z okazji 30. rocznicy powstania Towarzystwa Austriacko-Polskiego*, s. 144.

[5] Z. Tomkowski, *Powstanie Towarzystwa Polsko-Austriackiego…*, s. 12.

[6] MSZ, *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1981 r. Informator*. Tom II, cz. I, s. 15.

[7] K. Olszewski, *Austria ważny partner gospodarczy Polski*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (83) czerwiec 1972.

[8] J. Gajdek, *Polen-Österreichische Beziehungen in den 70er, 80er, 90er Jahren in Spiegel der Presse der beiden Länder*, Wien 1999, s. 25.

[9] *Ibidem*, s. 16.

Przyjęty został przez prezydenta Republiki Austrii Franza Jonasa oraz kanclerza Bruno Kreisky'ego. Spotkanie dotyczyło rozwoju stosunków dyplomatycznych między PRL, a Austrią.

W dniach 24–28 września 1972 przebywał w Polsce austriacki minister rolnictwa i leśnictwa inż. Dr O. Weihs. Ministre przeprowadził rozmowy na tematy gospodarcze oraz zwiedził Instytut Technologii Drewna w Poznaniu. Wizyta Weihsa stanowiła rewizytę, ponieważ minister inż. J. Popko gościł w 1971 roku w Austrii[10]. W czerwcu 1973 roku w Polsce z wizytą przebywał kanclerz Austrii Kreisky. Od tego momentu nastąpił rozwój stosunków polsko-austriackich[11]. Podczas jego obecności w Polsce został podpisany 10-letni projekt dotyczący gospodarczej, przemysłowej oraz naukowo-technicznej współpracy. Oba państwa podkreśliły przydatność dalszego pogłębiania politycznej współpracy między państwami[12].

W grudniu 1973 roku przebywał w Austrii minister przemysłu maszynowego T. Wrzaszczyk, który zwiedził zakłady Steyr-Daimler-Puch Sp. Akc. Oraz Vöest-Alpine w Linzu. Polski minister przeprowadził rozmowy z ministrem Austrii Staribacherem, które to dotyczyły rozszerzenia współpracy w dziedzinie przemysłu silników i kabli oraz modernizacji huty Stalowa Wola. Niespełna parę dni później Austrię odwiedził wicepremier PRL J. Mitręga minister górnictwa i energetyki. Przeprowadził on rozmowy z kanclerzem Austrii Kreiskym i Staribacherem[13].

Wraz z kontaktami na szczeblu dyplomatycznym nastąpił wzrost wizyt i współpracy między poszczególnymi resortami. 30 września 1974 przebywał w Austrii Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Został przyjęty przez prezydenta Austrii Rudolfa Kirchschlägera. Szef rządu polskiego złożył wizytę przewodniczącemu Parlamentu austriackiego Antonowi Benyi oraz burmistrzowi Wiednia Leopoldowi Gratzowi. Z tej okazji kanclerz Bruno Kreisky wydał przyjęcie w zamku Hofburg. Szefowie rządów prowadzili rozmowy na temat stanu i możliwości rozwoju stosunków austriacko-polskich oraz na temat zagadnień międzynarodowych.

Podkreślano wzmocnienie odprężenia politycznego w dziedzinie militarnej, a także akcentowano znaczenie umowy o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Obie strony wypowiedziały się za podpisaniem międzynarodowej umowy w sprawie całkowitego zakazu stosowania, produkcji i przechowywania broni chemicznej[14].

---

[10] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (87) czerwiec 1973, s. 63.

[11] Archiwum MSZ, *Stosunki polsko-austriackie*, sygn. Z43/84, W.5, t. A. 220, s. 17.

[12] J. Gajdek, *Polen-Österreichische Beziehungen*…, s. 26.

[13] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (90) czerwiec 1974, s. 57.

[14] *Owocna wizyta państwowa*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kultralne, nr 1 (94) czerwiec 1975, s. 11.

W styczniu 1974 roku na zaproszenie marszałka Sejmu Stanisława Gucwy odwiedził PRL Anton Benya. Prowadzono rozmowy z przewodniczącym Wojwódzkiej Rady Narodowej Józefem Klasą, wojewodą krakowskim Witem Drapichem, prezydentem miasta Jerzym Pękalą. Podczas tej wizyty odbyło się spotkanie z Prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem. Rozmowy dotyczyły rozwoju kontaktów między Polską i Austrią oraz rozszerzenia współpracy gospodarczej[15]. Pod koniec września 1974 roku w Austrii przebywał Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, przyjął go kanclerz Bruno Kreisky. Podczas tej wizyty podpisano m.in. wspólną deklarację obu rządów o zniesieniu ograniczeń dla polskiego eksportu do Austrii[16]. 11 września 1975 roku podpisana została w Styrii największa w dziejach polsko-austriackich stosunków gospodarczych umowa o kooperacji. Umowa została podpisana w obecności premiera Jaroszewicza i kanclerza Kreiskyego. Umowa ta zapewniała przez 15 lat współpracę w dziedzinie produkcji samochodów ciężarowych[17].

W maju 1975 roku miało miejsce uhonorowanie stosunków dyplomatycznych między Polską, a Austrią w postaci odznaczenia prezydenta Austrii Rudolfa Kirchschlaegera Wielką Wstęgą Orderu Zasługi PRL[18]. 22 września 1976 roku miała miejsce oficjalna wizyta w Austrii polskiego ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej prof. J. Olszewskiego. Minister wziął udział w rozmowach gospodarczych zorganizowanych przez Forum Gospodarcze Towarzystwa Austriacko-Polskiego. Minister Olszewski wyraził swoje zadowolenie z podróży, której głównym celem były sprawy Wielkiej Mieszanej Komisji Współpracy Gospodarczej oraz rozmowy z austriackim ministrem handlu zagranicznego Staribacherem[19].

W 1977 roku Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wizytował kanclerza Austrii Bruno Kreisky'ego. W rozmowach, które odbyły się podczas tej wizyty dokonano oceny ówczesnego stanu relacji polsko-austriackich. Przedyskutowano też perspektywy dalszego ich rozwoju z uwzględnieniem współpracy gospodarczej i przemysłowej. Jaroszewicz i Kreisky wymienili również poglądy na utrwalenie odprężenia, redukcji zbrojeń i rozbrojenia i stosunków radziecko-amerykańskich[20].

---

[15] A. Benya, *Umocnienie stosunków kulturalnych i gospodarczych*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (90) czerwiec 1974, s. 12.

[16] MSZ, *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1981r…*, s. 21.

[17] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1(98) czerwiec 1976, s. 56.

[18] *Ibidem*, s. 23.

[19] *Rozmowy gospodarcze z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzym Olszewskim*, w: Austria-Polska, Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, s. 16.

[20] Archiwum MSZ, *Szyfrogram nr 3752/II*, sygn. Z2/83, W. III, t. Austria 1977, A.O. 220, s. 1.

W maju 1977 roku przebywał z oficjalną wizytą w Austrii minister J. Kuberski. Zapoznał się z systemem szkolnictwa w austriackich szkołach podstawowych, zawodowych oraz ogólnokształcących. W wyniku rozmów podpisany został protokół przewidujący zorganizowanie w 1978 roku w Austrii wspólnego seminarium pedagogów polskich i austriackich zajmujących się problematyką reformy szkolnej[21].

Depeszą nr 51 towarzysz Karski podaje, że w rozmowie z prezydentem parlamentu Austrii A. Benya ustalono, że dzięki intensywnemu dialogowi szefów rządów nastąpił, szczególnie w latach 70., dynamiczny rozwój stosunków we wszystkich dziedzinach[22].

W 1978 roku miało miejsce spotkanie w Wiedniu Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Ludwika Ochockiego z Przedstawicielem Ministerstwa Zdrowia i Ochrony Środowiska Austrii E. Bobeckiem. W trakcie spotkania omówiono kwestię podpisania umowy o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska[23].

W lutym 1978 roku na zaproszenie Związkowego Ministra Sprawiedliwości Republiki Austrii Christiana Brody gościł Minister Sprawiedliwości PRL Jerzy Bafia. Rozmowy Ministra PRL z kanclerzem Kreiskym oraz prezydentem Austrii Kirchschlägerem dotyczyły problematyki prawniczej, kwestii współpracy polsko-austriackiej oraz sytuacji międzynarodowej. Następnie delegacja polska wzięła udział w sympozjum prawników zorganizowanym przez Austriackie Stowarzyszenie Sędziów. Ważnym elementem wizyty było podpisanie umowy o pomocy prawnej w sprawach karnych oraz umowy o ekstradycji między PRL i Republiką Austrii[24].

W dniach 12–16 czerwca 1978 roku miała miejsce wizyta w Austrii Delegacji Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej na zaproszenie Ministra Austrii Staribachera.

Przewodniczący delegacji odbył rozmowy z prezydentem Austrii Kirchschlägerem.

Celem wizyty było rozszerzenie współpracy i wymiany handlowej w zakresie energii elektrycznej, zapoznanie się z technicznymi i eksploatacyjnymi doświadczeniami w zakresie elektrowni wodnych oraz zbadanie możliwości kooperacyjnych w rozwoju maszyn i urządzeń górniczych[25].

---

[21] Archiwum MSZ, *Wizyty w Austrii min. Kuberskiego*, sygn. Z 42/1, W. III, t. Austria 1977.

[22] Archiwum MSZ, *Stosunki polityczne PRL-Austria*, t. 2/83, III 1977.

[23] Archiwum MSZ, *Dot. Umowy o ochronie środowiska*, sygn. Z 1/84, W. III, 1978.

[24] Archiwum MSZ, *Wizyta w Wiedniu min. Bafii*, sygn. Z1/84, W. III, 1978.

[25] Archiwum MSZ, *Wyjazdy różne*, sygn. Z 1/84, W. III, 1978.

W dniach 9–12 maja 1978 roku przebywał w Polsce z wizytą Wicekanclerz Austrii Hannes Androsch na zaproszenie Piotra Jaroszewicza. W czasie wizyty wicekanclerz Austrii podkreślił wolę kontynuowania aktywnej polityki neutralnej, zmierzającej do odprężenia politycznego i militarnego. Wicekanclerz Austrii pozytywnie ocenił stosunki między obu krajami. Strona polska przedstawiła wicekanclerzowi Polski, trudności na jakie natrafia eksport polski do Austrii[26].

Schyłek lat 70 zaowocował jedną ważną delegacją, którą była wizytacja Komunistycznej Partii Austrii. Opublikowano wtedy wspólny komunikat, który stwierdzał, że delegacje obu partii omówiły bieżące problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Jak można zauważyć lata 70 XX wieku w relacjach polsko-austriackich na szczeblu dyplomatycznym odznaczają się intensywnością wzajemnych wizyt, delegacji i umów.

Przedstawiciele obu państw oceniali wzajemne relacje jako bardzo dobre i na wysokim poziomie, które cechowały: intensywny dialog polityczny, wizyty państwowe, gospodarcze i żywe kontakty środowisk twórczych.

W latach 80. w stosunkach dyplomatycznych Austrii, Polsce przypadała rola szczególna. Jak zostało wcześniej wspomniane Polska była pierwszym krajem związanym z ZSRR, w którym austriacki minister spraw zagranicznych złożył oficjalną wizytę. Po intensywnej wymianie wizyt w latach 70. przyszedł czas kontynuację w latach 80. w miarę istniejących możliwości polityki odprężenia w Europie i świecie i dostarczania jej nowych bodźców. W maju 1980 roku w Polsce spotkali się ministrowie spraw zagranicznych gdzie omówili całokształt stosunków polsko-austriackich i stwierdzono, że w ostatnich latach korzystnie rozwinęła się współpraca dwustronna.

Analizując artykuł dr W. Pahr'a na temat aktualnych stosunków polsko-austriackich, można stwierdzić, że wysoki poziom wzajemnych stosunków stanowi przykład pełnej zaufania współpracy między państwami o różnych systemach społecznych.

W. Pahr uważał, że model austriacko-polski stanowi istotny wkład w dzieło współpracy europejskiej na szczeblu dyplomatycznym[27].

Jednym z punktów ciężkości wzajemnych stosunków była wielostronna współpraca gospodarcza.

Na zaproszenie ministra I. Tejchmy w dniach 24–28 marca 1980 roku złożył wizytę w Polsce austriacki minister Oświaty i Sztuki Fred Sinowatz.

---

[26] Archiwum MSZ, *Wizyta min. Sprawiedliwości Ch. Brody w Polsce*, Z 1/84, W. III, 1978.

[27] W. Pahr, *Aktualny stan stosunków austriacko-polskich*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (113) czerwiec 1981, s. 11.

Rozmowy dotyczyły kształcenia politycznego w Polsce, oraz zwiedził szkoły podstawowe, zawodowe i przedszkola[28]. W dniach od 1 do 3 maja 1980 roku miała miejsce oficjalna wizyta w Polsce Ministra Spraw Zagranicznych Austrii Willibalda Pahra. Wizyta miała na celu wymianę poglądów w kierunku podtrzymania pozytywnych elementów w polityce zagranicznej Austrii. W trakcie tej wizyty miało miejsce podpisanie umowy między Polską, a Austrią o dostawach zboża[29].

W dniach 25–26 czerwca 1980 roku przebywał w Austrii z oficjalną wizytą Członek Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Edward Babiuch. Minister Babiuch został przyjęty przez prezydenta Austrii Kirchschlägera oraz odbył rozmowy na tematy międzynarodowe i bilateralne z Kreiskym. Podstawowym zagadnieniem spotkania były kwestie dotyczące podpisania kontraktu na wieloletnie dostawy węgla[30].

W dniach 9–11 listopada 1981 roku z wizytą w Austrii przebywał minister spraw zagranicznych PRL Józef Czyrek. Wizyta przebiegała w przyjaznej atmosferze, obie strony starały się zachować dotychczasową drogę współpracy pomimo trudności na polu politycznym i gospodarczym. Obaj ministrowie wyrazili pogląd, że niezbędne są kroki ku poprawie sytuacji międzynarodowej[31].

W 1983 roku w Polsce przebywała delegacja austriacka, której przewodniczył związkowy minister rolnictwa i leśnictwa Günther Haiden. Delegacja austriacka zapoznała się ze stanem oraz problemami polskiego rolnictwa i przemysłu środków spożywczych[32]. W 1985 roku z oficjalną wizytą do Austrii udał się wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Kazimierz Grzesiek. Celem spotkania było pogłębienie tematów dotyczących rolnictwa i przemysłu środków spożywczych w ramach Austriacko-Polskiej Mieszanej Komisji ds. Współpracy Gospodarczej, Przemysłowej i Naukowo-Technicznej[33].

W dniach 21–24 września 1987 roku przebywał w Polsce kanclerz Austrii Franz Vratnitzky. Został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa PRL Wojciecha Jaruzelskiego. Franz Vratnitzky wygłosił w Sejmie

---

[28] Archiwum MSZ, *Wizyta w Polsce Ministra Oświaty i Sztuki Austrii Freda Sinowatza*, sygn. Z 43/84, W. V, 1980.

[29] Archiwum MSZ, *Wizyta w Polsce Ministra Spraw Zagranicznych W. Pahra*, sygn. Z 43/84, W. V, 1980.

[30] Archiwum MSZ, *Wizyta premiera E. Babiucha w Austrii 25–26 VI 1980*, sygn. Z 43/84, W. V, 1980.

[31] *Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka w Austrii*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne nr 5 (123) czerwiec 1982, s. 11.

[32] *Współpraca austriacko-polska w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (146) czerwiec 1986, s. 9.

[33] *Ibidem*.

odczyt, w którym przedstawił stanowisko Austrii w sprawie pokojowego współistnienia państwa o odmiennych systemach społeczno-politycznych w Europie[34]. W listopadzie 1988 roku złożył wizytę w Austrii premier Rakowski w towarzystwie ministra Wilczka i wiceministra Klęka. Premier wygłosił odczyt na temat oczekiwanych nowych ustaw gospodarczych[35].

Warto wspomnieć, ze Austria nie dołączyła się do sankcji gospodarczych wobec Polski, zastosowanych przez większość państw zachodnich. Nie uznawała ich bowiem jako adekwatny środek okazywania zainteresowania wobec przemian w Polsce.

Proces demokratycznych i gospodarczych reform w Polsce wzbudził w Austrii sympatię i podziw. Austria była gotowa wnosić swój wkład w dzieło pomocy dla reform gospodarczych w Polsce.

1.2 Kontakty polityczne między Polską, a Austrią

Oprócz wyżej opisanych stosunków dyplomatycznych, niezwykle istotną rolę w funkcjonowaniu państwa odgrywają jego kontakty polityczne. Zgodnie z definicją jest to całokształt relacji zachodzących we wspólnocie politycznej, obejmują kontakty między podmiotami politycznymi. Z historycznego punktu widzenia stosunki polsko-austriackie na płaszczyźnie politycznej rozwijały się pomyślnie. Geograficzne położenie i neutralny status polityczny Austrii mianują go do roli „pomostu" między ugrupowaniami państw o odmiennych systemach politycznych.

Kontakty polityczne z Austrią były jednym z ważniejszych elementów polityki zagranicznej PRL. Warto podkreślić, że dialog między Austrią, a Polską był niezwykle ważny ponieważ były to państwa o odmiennych ustrojach społeczno-gospodarczych. W latach 70. utrzymywały się żywe kontakty między Polskim, a Austriackim MSZ.

Wiosną 1979 roku odbyły się konsultacje na szczeblu ekspertów do spraw bezpieczeństwa i współpracy w Europie[36].

W 1970 roku prezes Polskiego Banku Narodowego L. Siemiątkowski udał się z wizytą do Austrii w celu odwiedzenia Austriackiego Banku Narodowego. Wizyta miała na celu pogłębienie zrozumienia różnych problemów między instytucjami o podobnych zadaniach[37].

---

[34] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (159) czerwiec 1988, s. 20.

[35] R. Sallinger, *Pomyślny rozwój austriacko-polskiego handlu zagranicznego*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (166) czerwiec 1989, s. 29.

[36] Archiwum MSZ, *Stosunki polsko-austriackie*, sygn. Z43/84, W.5, t. A. 220, s. 18.

[37] W. Schnitz, *Kontakty między bankami emisyjnymi Polski i Austrii*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (83) czerwiec 1972, s. 45.

Rok później, dyrektor Kloss i dyrektor Rieger udali się do Warszawy gdzie prowadzili rozmowy nie tylko z kierownictwem Polskiego Banku Narodowego, ale również z wiceprezesem Rady Ministrów E. Szyrem. Tematem rozmów była organizacja i działalność Banku Narodowego, a także kształtowanie się cen w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem towarów handlu zagranicznego[38].

W 1972 roku prezes Towarzystwa Austriacko-Polskiego Theodor Kanitzer został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Order ten został nadany przez Radę Państwa PRL za zasługi w dziedzinie stosunków austriacko-polskich. Odznaczenie wręczył w Wiedniu ambasador Lesław Wojtyga[39]. W tym samym roku Ferdinand Neureiter oraz Rudolf Jagodtisch i Josef Hamm zostali odznaczeni za zasługi dla kultury polskiej przez ambasadora PRL w Austrii Lesława Wojtygę. Odznaczenie zostało przyznane przez ministerstwo kultury i sztuki w Warszawie[40]. W lipcu 1972 roku prowadzono rokowania w sprawie zawarcia obustronnej umowy o wzajemnym zniesieniu obowiązku wizowego. W 1973 roku miała miejsce wizyta Sekretarza Generalnego Międzynarodowego Towarzystwa im. M. Lenaua prof. Nikolausa Britza w Polsce, który wygłosił referat z dziedziny metodyki nauczania języka niemieckiego oraz literatury austriackiej.

W tym samym roku przebywał w Polsce na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Austriackiego, Theodor Kanitzer, który swoją wizytą utrzymał poprawne stosunki między Towarzystwem Austriacko-Polskim i Towarzystwem Polsko-Austriackim, a także przekazał 51 tys. szylingów na rzecz odbudowy Zamku Warszawskiego[41]. W czerwcu 1974 roku w Wiedniu obradowała polsko-austriacka komisja mieszana. Omówiono na niej wprowadzenie pełnej liberalizacji dla polskiego eksportu do Austrii[42]. W listopadzie 1974 roku przebywała w Austrii polska delegacja Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych pod przewodnictwem wiceminister E. Dobija. Polska delegacja zwiedziła przemysłowe i komunalne obiekty budowlane oraz zapoznała się z austriacką technologią budownictwa[43]. Następnie na zaproszenie austriackiej firmy C. Hartwig, odbyło się spotkanie firm Chemie Linz AG oraz firmy Adria w Polsce. Delegacja austriacka zapoznała się z możliwościami w dziedzinie przeładunku

[38] *Ibidem*, s. 45.

[39] *Prezes dr Kanitzer odznaczony polskim orderem wysokiej rangi*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (87) czerwiec 1973, s. 39.

[40] *Ferdinand Neureiter*, w: Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (87) czerwiec 1973, s. 46.

[41] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (90) czerwiec 1974, s. 46.

[42] MSZ, *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1981r…*, s. 20.

[43] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (94) czerwiec 1975, s. 57.

i transportu surowców fosforowych oraz przeprowadzono szereg rozmów z przedstawicielami Gospodarki Morskiej oraz Kolei Państwowych[44].Pod koniec tego samego roku na zaproszenie KC PZPR przebywała delegacja Komunistycznej Partii Austrii. Przewodniczący Franz Muhri spotkał się z I sekretarzem PZPR Edwardem Gierkiem. Obie partie porozumiały się co do aktywnej współpracy w przygotowaniu i zwołani konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy[45]. Na początku 1975 roku, na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, przebywał z nieoficjalna wizytą kanclerz Republiki Austrii Bruno Kreisky. Szefowie obu rządów omówili perspektywy dalszego rozwoju stosunków dwustronnych[46]. Natomiast pod koniec roku z nieoficjalną wizytą przebywał w Austrii Piotr Jaroszewicz. Była to kontynuacja obustronnego dialogu.

W dniach 17–20 listopada 1976 roku gościła w Austrii delegacja dyrekcji naczelnej zjednoczenia przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego, która odbyła rozmowy z ÖMV w sprawie budowy w Polsce instalacji do produkcji koksu naftowego[47].

W styczniu 1978 roku miały miejsce w Warszawie rozmowy gospodarcze między Europejskim Instytutem Naddunajskim, a Polską Izbą Handlu Zagranicznego. Celem spotkanie były rozmowy dotyczące kwestii eksportu i importu. Obie strony podkreśliły jak wielką wagę przywiązują do poszerzania współpracy gospodarczej między państwami[48].

20 listopada 1979 roku miała miejsc wizyta Theodora Kanitzera, dra Kepnika oraz Lcana Stooda z Zarządu Towarzystwa Austriacko-Polskiego w Polsce u Prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Prezes Janusz Burakiewicz został zaproszony przez Kanitzera do Austrii w celu wygłoszenia referatu w trakcie Forum Gospodarczego Towarzystwa Austriacko-Polskiego[49].

Pod koniec lat 70 nastąpiło osłabienie kontaktów politycznych. Polegało to na zmniejszonej liczbie zaproszeń ze strony austriackiej oraz przekładaniu przez nią na później już ustalonych wizyt[50]. Spadek aktywności politycznej mógł być spowodowany znacznym zaangażowaniem się strony austriackiej we własne problemy wewnątrzpolityczne. Szczególne miejsce w kontaktach politycznych między obu państwami zajmowała współpraca z Komunistyczną Partią Austrii. Według informacji zawartych

[44] *Ibidem*, s. 57.
[45] *Ibidem*, s. 22.
[46] *Ibidem*, s. 22.
[47] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (101) czerwiec 1977, s. 71.
[48] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (104) czerwiec 1978, s. 66.
[49] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (110) czerwiec 1980, s. 71.
[50] Archiwum MSZ, *Dwustronne stosunki polsko-austriackie*, sygn. Z3/84, W.4, t. 023, s. 31.

w sprawozdaniu z Archiwum MSZ wynika, że komuniści austriaccy wnosili wkład w rozwój autentycznej współpracy polsko-austriackiej[51].

W początku lat 80 istotnym cele polityki zagranicznej PRL było zmniejszenie wyraźnych dysproporcji pomiędzy Polską, a Austrią. Wydarzenia z grudnia 1981 roku nie przerwały polsko-austriackich kontaktów politycznych i w nieznacznym stopniu zmieniły sposób podejścia Austrii do kontynuowania dialogu politycznego z Polską. Znalazło to swój wyraz w wizytach ministra J. Czyrka w Austrii w maju 1981 roku, a także w okazjonalnych spotkaniach szefów dyplomacji polskiej i austriackiej w ONZ[52]. Po roku 1982 stosunki polsko-austriackie osłabiły się. Równocześnie poszerzyła się współpraca na płaszczyźnie społecznej. W 1983 roku na zaproszenie Forum Gospodarczego Towarzystwa Austriacko-Polskiego, przebywał w Austrii dyrektor naczelny Międzynarodowych Targów Poznańskich Andrzej Byrt[53].

W okresie kryzysu politycznego Austria odegrała pozytywną rolę wytyczając drogę do normalizacji stosunków z Polską przez inne państwa zachodnie. Pierwszym przedstawicielem państw demokratycznych, który odwiedził Polskę po 1981 roku był minister spraw zagranicznych Austrii Leopold Gratz w 1984 roku[54]. W 1984 roku miały miejsce rozmowy o stosunkach gospodarczych między Polską, a Austrią organizowane przez Forum Gospodarcze Towarzystwa Austriacko-Polskiego między przedstawicielami handlowymi Polski i Austrii w Wiedniu[55]. Natomiast 24 stycznia 1986 roku Ambasador PRL Marian Krzak gościł delegację Zarządu Towarzystwa Austriacko-Polskiego w Polsce. Ambasador Marian Krzak wyraził słowa uznania dla Towarzystwa Austriacko-Polskiego za wielostronną działalność między obu krajami[56]. Jednym z ważniejszych wydarzeń schyłku lat 80 była wizyta kanclerza Klausa Vraniztkiego w 1987 roku[57]. Władze komunistyczne Polski podpisały jeszcze cztery umowy pochodzące z lat 1987–1989.

W 1988 roku Rada Państwa PRL odznaczyła Krzyżem Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wojewodę federalnego kraju Dolnej Austrii. Uroczystość ta odbyła się w ambasadzie Polski w Wiedniu, a odznacze-

[51] *Ibidem*, s. 33.

[52] Archiwum Akt Nowych, *Notatka o ważniejszych aspektach stosunków polsko-austriackich*, sygn. KC PZPR LXXVI–607, 6/9/82/WZ, s. 2–3.

[53] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (130) czerwiec 1983, s. 37.

[54] A. Kisztelińska, *Traktaty polsko-austriackie…*, s. 24.

[55] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (140) czerwiec 1985, s. 31.

[56] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 1 (146) czerwiec 1986, s. 32.

[57] Austria-Polska. Czasopismo Gospodarczo-Kulturalne, nr 2 (159) czerwiec 1988, s. 20.

nia wręczył ambasador Polski Marian Krzak[58]. W 1989 roku miała miejsce wizyta delegacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem Tadeusza Szelachowskiego, która miała dwa aspekty: rolniczy i partyjny. Zapoznano się z funkcjonowaniem gospodarstw rolnych w Austrii oraz pracami instytucji i zakładów działających na rzecz rolnictwa. Oddzielny aspekt wizyty stanowiły kontakty partyjne na płaszczyźnie ZSL i Austriackiej Partii Ludowej[59].

Dwadzieścia lat współpracy pomiędzy Polską a Austrią w latach 1970–1989 przedstawia nam bardzo ciekawą charakterystykę opisywanego tematu. Wnioski, jakie się nasuwają same, to te, iż dwa państwa o przeciwstawnych biegunach politycznych, wbrew utartym schematom i zależnością, potrafiły ułożyć między sobą bardzo poprawne stosunki polityczne.

Po doświadczeniach piętnastu lat rządów Gomułki i fiaska reform zapowiadanych w 1956 roku kredyt zaufania, jakim społeczeństwo obdarzyło nową ekipę, był znacznie mniejszy. Dla uspokojenia nastrojów społecznych i zyskania akceptacji dla nowej ekipy Gierek starał się z jednej strony zwiększyć pozory demokracji (polityka odprężeniowa), a z drugiej dokonać takiej reformy gospodarki, aby równocześnie poprawić stopę życiową ludności, jak i zwiększyć produkcję przemysłową. Tym samym rozpoczęła się faza polityki pokonsumpcyjnej. Uznano, że tego rodzaju polityka może być sfinansowana ze środków zewnętrznych – kredyty zagraniczne i import technologii.

Lata siedemdziesiąte to okres bujnego i euforycznego rozwoju współpracy gospodarczej, natomiast lata osiemdziesiąte to okres stanu wojennego, który niewątpliwie wpłynął na zmniejszenie wymiany gospodarczej. Niestety, lata osiemdziesiąte charakteryzują się załamaniem stosunków gospodarczych miedzy tymi dwoma państwami. Główną przyczyną było wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. Mimo tak dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazło się polskie społeczeństwo, wymiana między tymi państwami istniała nadal. Zmienił się nieco charakter tej wymiany z czynnika oficjalnego państwowego na czynnik bardziej osobisty – ludzki. Było to związane z represjami władz PRL w stosunku do szeroko rozumianej opozycji.

[58] *Ibidem*, s. 20.

[59] Archiwum MSZ, *Notatka nt. wizyty w Austrii delegacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego 29.01–3.02. 1989 r.*

Zusammenfassung

POLNISCH-ÖSTERREICHISCHEN DIPLOMATISCHEN BEZIEHUNGEN
UND POLITISCHE KONTAKTE ZWISCHEN 1970 UND 1989

Österreichisch-polnischen Beziehungen in der modernen Geschichte sind sehr interessante und spannende Thema für den modernen Forscher. Zwanzig Jahre der Zusammenarbeit zwischen Polen und Österreich in die späten 1970er Jahre–1989 gibt uns eine sehr interessante Eigenschaften dieses Themas. Zwei Staaten der gegnerischen politischen Pole, im Gegensatz zu der breit-Systeme, Abhängigkeit und konnten nur sehr richtige politische Beziehungen untereinander anordnen. Beziehungen zwischen Polen und Österreich in den späten Hauptrollen und achtziger haben eine andere Dimension als unter Habsburg Souveränität. Sie waren vor allem die Beziehung zwischen zwei souveränen Staaten. Im Interesse der polnischen und Österreich belagern der Versailler Frieden regieren, weil verhängnisvollen Ende des internationalen Gegebenheiten zusammen mit seinen Zusammenbruch bedroht. Sozio-ökonomische Entwicklung von Österreich, die nach Lösung des sogenannten österreichischen Problems stattgefunden hat, steckte es in eine Reihe von schnell wachsenden, Schaffung günstiger Voraussetzungen für friedliche Zusammenarbeit, die Stärkung der Polnisch-österreichischen politischen Kontakte, diplomatische, kulturelle, akademische und gegenseitig vorteilhaften Zusammenarbeit wirtschaftlich. Das Ziel dieser Arbeit ist, die Zusammenarbeit zwischen Polen und Österreich von 1970 bis 1989 zu analysieren. Sie werden einen Überblick über die historische Polnisch-österreichischen-Kontakte durch eine kurze Chronologie der Hervorhebung des historischen und politischen Zugangs zur Stärkung der Polnisch-österreichischen Zusammenarbeit vorgestellt. Diplomatische Beziehungen werden als politische Kontakte und bilden eine "Brücke" zwischen Ländern mit verschiedenen politischen Systemen charakterisiert das einen wichtigen Bestandteil der Außenpolitik, der Volksrepublik Polen bildete.

Bonifacy Miązek
Breitenfurth k. Wiednia

POMOC DLA POLSKICH EMIGRANTÓW W WIEDNIU W LATACH 1980–1989

O genezie polskiej emigracji w latach 1980–1989 powstało już wiele prac źródłowych oraz syntez polityczno-socjologicznych[1]. Dysponujemy też wieloma znakomitymi utworami z zakresu literatury pięknej: pamiętnikami, wspomnieniami, poezją, powieścią i dramatem[2]. W suchych analizach politycznych i ekonomicznych oraz w literaturze pięknej zamknięto losy tysięcy ludzi wyrzuconych na obce brzegi. Ludzi oszukanych, zaszczutych policyjnym terrorem, podsłuchami, aresztami, wyrokami kolegiów lub sądów wojskowych. Nie była to wyłącznie emigracja za chlebem, jak często próbuje się ten problem przedstawić. Była to na ogół ucieczka ludzi młodych, wykształconych, z dyplomami uniwersyteckimi, którym nie brakowało w Polsce chleba, ale zabrakło dla nich wolności. Tego podstawowego środka, aby człowiek mógł żyć i mógł się właściwie rozwijać we własnym kraju, we własnym środowisku i kulturze. Tę wolność chcieli mieć na własnej ziemi. Zaświadczają to najpełniej historyczne daty: Poznań 1956, Gdańsk 1970, Radom 1976, czy wreszcie daty najbliższe, jakie wprowadzają nas w tematykę referatu – sierpień 1980 w Stoczni Gdańskiej. Powstanie „Solidarności".

Właśnie od daty 1980 roku należałoby zacząć omówienie różnych form pomocy polskim emigrantom w Wiedniu. Według statystyk stan

---

[1] Wynotowuję pozycje znane mi osobiście z lektury: J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990; Z. Korybutowicz, *Grudzień 1970*, Paryż 1983; M. Łopiński, M. Moskwit, M. Wilk, *Kompira. Rzecz o podziemnej „Solidarności"*, Gdańsk–Warszawa 1989; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006; Praca zbiorowa: *Prawa człowieka i obywatela w PRL w okresie stanu wojennego*, Paryż 1983; J. Topolski, *Polska, Europa, świat. Historia 1939–1998*, Warszawa 2000; Z. Paczkowski *„Solidarność" olsztyńska w stanie wojennym i w latach następnych (1981–1989)*, Olsztyn 2001.

[2] K. Brandys, *Miesiące (1980–1981)*, Paryż 1982; R. Bugajski, *Przesłuchanie*, Paryż 1983; Z. Herbert, *Raport z oblężonego miasta i inne wiersze*, Paryż 1983; G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą (1980–1983)*, Paryż 1984; M. Nowakowski, *Raport o stanie wojennym*, Paryż 1982.

wojenny z 13 grudnia zastał w Wiedniu i jego okolicach około 30 tysięcy Polaków[3].

Po ogłoszeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981, Wiedeńczycy spontanicznie, przez nikogo jeszcze nie zachęcani, pośpieszyli z wielką pomocą dla naszych rodaków. Zaczęło się od polskiego Kościoła na Rennwegu 5. Zakrystia i korytarze w przeciągu kilku dni były zapchane paczkami. Ludzie przynosili pościel, ubrania, buty, żywność, pieniądze dla Polaków. Wiele austriackich rodzin zaofiarowało swoje mieszkania. Wtedy również powołano organizację Polenhilfe, która przychodziła z pomocą przez następne lata potrzebującym emigrantom, lecz również Polakom w kraju. Rząd austriacki ogłosił wtedy zbiórkę pieniędzy dla Polaków, zaznaczając, że z funduszy państwowych doda drugie tyle do zebranej sumy. Zebrano wtedy ponad 25 milionów szylingów.

Niestety, moje wiadomości nie są pełne, i nie mogą być pełne, ponieważ nie dysponuję w tym przedmiocie szerszymi opracowaniami, a kwerenda po austriackich archiwach i urzędach z obecnego mojego miejsca zamieszkania jest niemożliwa. Materiały, jakie pragnę na tym miejscu przedstawić to przede wszystkim własne świadectwo o tej pomocy, której byłem naocznym świadkiem, i kilkanaście faktów – dziś już o znaczeniu dokumentu – jakie otrzymałem w tej kwestii od pani prof. Joanny Ziemskiej z Wiednia i od ks. Edwarda Lipca, obecnie proboszcza w Waldzell, który wtedy był wikariuszem w polskim kościele na Rennwegu. W jednym przypadku korzystam również z krótkiej notatki, zamieszczonej w „Kulturze" paryskiej, której autorem był Marian Gomółka, nieżyjący już działacz Wiedeńskiej Polonii. Posłużę się też w kilku wypadkach faktami, zaczerpniętymi ze źródłowo opracowanej książki Władysława Stanisława Kucharskiego *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin-Wiedeń 1994 oraz pracą Franciszka Malinowskiego *Austriackie mass media o Polakach w latach 80.: Polonia i przyjaciele Polski w Austrii*, red. Władysław S. Kucharski, Lublin 1995.

Muszę zacząć od tego, że już przed sierpniem 1980 rozpoczął się wzmożony napływ Polaków do stolicy Austrii. W pewnym sensie przyjazd ten był ułatwiany, bo od roku 1972 zniesiono dla Polaków wizy. Jak nadmieniłem wyżej stan wojenny z 13 grudnia zastał w Wiedniu i jego okolicach około 30 tysięcy Polaków.

Oczywiście, nie wszyscy chcieli emigrować. Wielu było takich, których zaskoczyło ogłoszenie stanu wojennego, którzy nie mogli wracać do kraju, gdzie internowano tysiące członków „Solidarności", gdzie rząd wyprowadził na ulice miast wojsko i czołgi przeciwko robotnikom. Ge-

[3] Polacy w Austrii: www.zakorzenienie.most.org.ol/za_l l/08.htm

nerał Jaruzelski co prawda zapowiadał kontynuację „odnowy", zapewniał, że nastąpi reaktywowanie „Solidarności", ale nikt z normalnych ludzi nie wierzył takim obietnicom. Były one przecież już nieraz składane w latach poprzednich zrywów, aby w rezultacie jeszcze bardziej po opanowaniu sytuacji zacisnąć policyjną obrożę.

Na ten temat napisano już wiele głębokich analiz politycznych, socjologicznych i gospodarczych. Ale wspominam o tych wydarzeniach, ponieważ tam właśnie leży przyczyna szerokiej fali emigracyjnej z Polski. Nasilenie emigracji nastąpiło właściwie po zniesieniu stanu wojennego, w Austrii znalazło się wtedy ponad 60 tysięcy Polaków. Należało tym ludziom zapewnić dach nad głową, wyżywienie, wszelką inną pomoc potrzebną do życia. W tej sytuacji z wielką pomocą pośpieszył w Austrii Kościół. Caritas austriacki udostępnił na terenie całego kraju instytucje parafialne, jakie mogły przyjąć uchodźców. Były to domy parafialne, przedszkola i szkoły, a nawet domy prywatne, gdzie umieszczano emigrantów.

Głównym punktem zbiorczym dla Polaków – w początkowej fazie wielkiego naporu – był polski kościół w trzeciej dzielnicy Wiednia przy Rennweg 5, w pobliżu dworca południowego. Rektorem kościoła i duszpasterzem dla Polonii w Austrii był ks. Jerzy Walkusz ze Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców. Współpracowali z nim wtedy: ks. Edward Lipiec (studiował katechetykę na Uniwersytecie Wiedeńskim), ks. Tadeusz Kondrowski, ks. Władysław Dymny, ks. Jan Mazurek i ks. Kazimierz Wójtowicz (również studia – z zakresu teologii pastoralnej i literatur słowiańskich). Trzeba też wspomnieć tutaj o polskim kościele na Kahlenbergu, którego rektorem był ks. Piotr Kaglik, współpracował z nim ks. Stanisław Szulhaczewicz. Cały ten zespół dwoił się i troił, aby sprostać wszystkim potrzebom i trudnościom, związanym z zakwaterowaniem tysięcy ludzi. Szczególnym charyzmatem odznaczył się wtedy ks. Edward Lipiec. Jeździł starym samochodem (chyba był to „moskwicz") dziesiątki, a nawet setki kilometrów do odległych obozów dla uchodźców w Grazu, Wlach, Klagenfurt, w Innsbrucku, Salzburgu, w Linzu i wielu innych miejscowościach.

Pamiętam jedną z takich wypraw, zimą, w Wielkim Poście, jechaliśmy do Götzendorf, gdzie miałem mu pomóc w spowiedzi. Samochód, widocznie niezbyt świadomy naszej charytatywnej misji odmówił posłuszeństwa gdzieś kilka kilometrów przed celem. Ani gorączkowe poszukiwania przyczyn w motorze (ks. Edward), ani gorące modlitwy do świętego Antoniego (ja), nie pomogły. Musieliśmy iść pieszo, targając jeszcze dwa worki z darami dla dzieci. Księdzu Edwardowi dostały się słodycze, jako że był młodszy i silniejszy, ja dźwigałem przeróżne zabawki dla dzieci, w większości chyba stare, wyłysiałe misie. Paczki

z żywnością i innymi darami pozostały w samochodzie. Przyjechały później. Dwaj młodzi Polacy wkrótce uruchomili silnik.

Kiedy mówię o pomocy polskiego kościoła w Wiedniu chciałbym też dodać, że poprzez Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańców dochodziło do wielu kontaktów z austriackimi duchownymi. Godzi się tu wspomnieć chociażby o szpitalu Ojców Bonifratrów w Wiedniu, którego przeorem w owym czasie był O. Albrich Csapcsar, pochodzący z Cieszyna. Przyjmował on bezpłatnie i leczył setki polskich emigrantów, ale także zatrudniał w szpitalach Bonifratrów polskich lekarzy i polskie pielęgniarki[4]. Mówiąc o pomocy polskiego kościoła nie mogę zapomnieć o nazwisku Jadwigi Rogowskiej, która była kucharką na Rennwegu. Emigranci zawdzięczają jej bardzo wiele. Gotowała, karmiła, opiekowała się małymi dziećmi, wydawała lekarstwa, zawsze niezastąpiona, zawsze najbardziej potrzebna w obrębie polskiego domu. O każdej porze dnia i nocy służyła ludziom. Z pewnym żalem zaznaczę tutaj, że ta ofiarna kobieta nie dostała za swoją pomoc żadnego odznaczenia, podobnie zresztą jak i ks. Edward Lipiec.

Kiedy zbierałem materiały do tego tekstu, zwróciłem się do niego z prośbą o kilka faktów, jakie zapamiętał z tamtych lat. W liście, datowanym 17 sierpnia 2009 pisze: „Podziwiam Austriaków. Na wspomnienie ich bezinteresownej pomocy lat osiemdziesiątych, jeszcze dziś fala ciepła wypełnia moje serce. Tyle wyciągniętych rąk z darami dla nieznanych, obcych ludzi. Tyle Życzliwości i poświęcenia. Ci ludzie, którzy nam wtedy pomagali nie byli jakimiś bogaczami. Oni dzielili się tym, co mieli, tyle co również dla nich samych było potrzebne. Dla nas Polaków znosili niewygody, bardzo często przyjmującobcych ludzi do swoich mieszkań […] Pamiętam wyjazd do St. Peter/Murau, w południowej Austrii, Steiermark, w Wielki Post, Anno Domini 1982. Msza św. miała być o godz. 15.00. Przyjechałem z akademickim opóźnieniem. W kościele długa kolejka przed konfesjonałem, ponad 200 osób, w większości młodych mężczyzn. Sytuacja wyjątkowo trudna. Nie wiem, czy wyspowiadałem połowę, bo o godzinie 18.00 musiałem mieć drugą Mszę św. w odległym o 80 km Villach. Co robić? Pouczyłem o warunkach absolucji generalnej, na jaką pozwala Kościół tylko w wyjątkowych przypadkach, zrobiłem z nimi akt żalu i udzieliłem generalnej absolucji. Jedyny raz w tej formie w moim kapłańskim życiu. Tych umęczonych, a przecież jasnych twarzy nigdy chyba nie zapomnę”[5].

---

[4] W. St. Kucharski, *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin-Wiedeń 1994, s. 371. Na tym miejscu pragnę serdecznie podziękować prof. Krzysztofowi Kuczyńskiemu z Uniwersytetu Łódzkiego za pomoc w zdobywaniu potrzebnej, i bardzo często trudno dostępnej literatury przedmiotu.

[5] Ks. E. Lipiec, *List* do autora artykułu, datowany Waldzell 17.8.2009.

Ze świadectw prywatnych przytoczę teraz informacje prof. Joanny Ziemskiej: „Osobiście wiem, że na terenie Wiednia było kilka punktów Polenhilfe. Z reguły pracowali tam wolontariusze, a wielu wypadkach rodowici Austriacy bez żadnego powiązania z Polską. Sama miałam przyjemność poznać kilka takich pań w wieku emerytalnym, zajmujących się pomocą i poradnictwem dla Polaków. Niektóre z nich zapisały się nawet na kurs języka polskiego w Volkshochschule, aby móc lepiej komunikować się ze swoimi podopiecznymi. Wówczas w Wiedniu wiele było oferowanych takich kursów. Z tego, co wiem, część z nich była finansowana przez rząd austriacki. W Polenhilfe pracowało też sporo osób z Polonii. Również sporo studentów pracowało bezpłatnie dla tej instytucji.

Kilka hoteli wiedeńskich (w tym m.in. hotel Laxenburg i hotel Columbus w10 dzielnicy) zostało przeznaczonych dla uchodźców z Polski. Organizowane były intensywne kursy języka niemieckiego dla tych osób. Zostałam zaangażowana jako lektor języka niemieckiego właśnie dla osób zakwaterowanych w tych dwóch hotelach. Była to spora grupa ludzi w różnym wieku, od pana w wieku emerytalnym po niemowlęta, ale oczywiście w przeważającej większości to ludzie młodzi.

Kursy odbywały się codziennie 4 godziny – od 9.00 do 12.00. Kursanci dostawali podręczniki, były też taśmy i specjalnie urządzone laboratorium fonetyczne. Ja uczyłam dwa razy w tygodniu, a koleżanka (Barbara Lefik) 3 razy, względem na odwrót, bo zamieniałyśmy się co tydzień. Nadmieniam, że nauka nie była łatwa, ponieważ była spora rozpiętość wykształcenia uczestników. Z wyższym, średnim (najczęściej technicznym) i z podstawowym, i jak już wspomniałam – w różnym wieku. Większość nie znała oprócz polskiego żadnego języka. Do lekcji przygotowywałyśmy się solidnie. Zależało nam na tym, aby tych ludzi zainteresować i czegoś nauczyć. Sporo było młodych małżeństw z dziećmi. Dzieci chodziły do szkoły, względnie miały zacząć chodzić od jesieni. Trzy popołudnia w tygodniu przeznaczone były na lekcje z dziećmi. Były to zajęcia w wymiarze dwóch godzin. I tutaj sytuacja dydaktyczna była nie łatwa. Najstarsze dzieci miały lat 13 lub 15, najmłodsze szły właśnie do przedszkola. Przy dzieciach moja rola polegała na tym, aby dzieciom uczęszczającym do szkoły pomagać przy odrabianiu lekcji. W pierwszym rzędzie tłumaczyć im sens poszczególnych ćwiczeń. Inne dzieci należało w tym czasie zająć rysunkami albo jakąś grą zespołową. Kiedy indziej należało im opowiadać bajeczki, ilustrując to jakimś obrazkiem, najpierw w języku polskim, potem to samo, ale już krócej – po niemiecku, zwracając szczególną uwagę na powtórzenie kilku wyrazów, których chciałam nauczyć.

«Moja» grupa, podobnie jak wszystkie inne tego rodzaju, miały opiekunów z urzędu. Były to osoby z urzędu do spraw młodzieży, urzędu

do spraw emigrantów, pracownicy socjalni, lekarze, itp. Osoby te przychodziły regularnie do hoteli, bo zawsze było coś do załatwienia. Do naszych obowiązków należało także tłumaczenie rozmów między tymi osobami, i ich podopiecznymi.

Niestety, nie bardzo już teraz pamiętam, jak długo trwały te kursy. Z pewnością kilka dobrych miesięcy. Po zakończeniu kursu, uchodźcy – w zależności od zawodu – otrzymywali oferty pracy. Pamiętam, że dwie rodziny wyjechały do Voralbergu, jedna do Styrii (Steiermarkt), dwie do Dolnej Austrii. Najdziwniejsze było to, że najszybciej pracę dostała najstarsza kursantka (i najgorsza językowo) – pani Krystyna, lat ok. 55, a może i więcej, z zawodu dyplomowana pielęgniarka, wyspecjalizowana do pielęgnacji starszych osób. To właśnie ona, wraz z mężem emerytem, opuściła hotel jako pierwsza, otrzymując mieszkanie i pracę w zawodzie, w domu starców.

Przez jakiś czas utrzymywałam jeszcze kontakt z kilkoma osobami, z innymi kontakt urwał się zaraz po wyjeździe. Jedno z moich „dzieci" jest dzisiaj urzędnikiem w austriackich kolejach federalnych w Dolnej Austrii. Dowiedziałam się też o kilku rozwodach i kilku ślubach. Wszystko, mniej lub więcej normalne koleje życia…

Na zakończenie muszę nadmienić, że bardzo dużo Polakom pomagał Kościół, wyjątkowo ofiarnie i z wielkim zaangażowaniem w różnych częściach Austrii. Organizowane były przeróżne imprezy charytatywne. A uzyskany zysk przeznaczony był na pomoc dla Polaków. Jak sobie przypominam Caritas w Graz-Sekau zorganizował „Steirische Polenhilfe", podobnie było w Salzburgu.

Może jeszcze kilka słów na temat moich rodziców. Niestety, nie mogę ich już zapytać o tamtą działalność, sami nigdy tym nie chwalili się specjalnie. Wiem natomiast, że byli bardzo zaangażowani w pomoc dla Polaków. Mama chodziła do różnych ministerstw i urzędów dzielnicowych w celu uzyskania mieszkań lub innych rodzajów pomocy. Poza tym rodzice zbierali żywność i ubrania dla ludzi w Polsce, i z pomocą gmin przesyłano te dary do kraju. Byli też zaangażowani politycznie. Brali udział w przerzutach polskich wydawnictw emigracyjnych, a także części zamiennych do powielaczy.

Tyle wiem na pewno"[6].

Były to świadectwa ludzi żyjących, których dobrze znam i którzy cieszą się wielkim autorytetem wiedeńskiej społeczności polskiej. Ostatni

[6] J. Ziemska, *List* do autora artykułu, datowany Wiedeń 26.8.2009. Uzupełnię nieco informacje o rodzicach prof. Joanny Ziemskiej. Ojciec, Jerzy Wandel, więzień Pawiaka i hitlerowskich obozów koncentracyjnych, matka Maria Wandel – to zasłużeni działacze Polonii Wiedeńskiej, którzy dali się poznać w pracy społecznej w Klubie Stowarzyszenia Polskiej Kultury (lata 1980–1989) ale i w latach późniejszych, bo potrzebujących wśród polskich uchodźców zawsze nie brakowało.

tekst zacytowałem nieco obszerniej, ponieważ traktował o problematyce szkoły i nauczania polskich dzieci w Wiedniu. A właśnie o tych sprawach mamy bardzo skąpe wiadomości w dostępnej mi literaturze.

Nawiązując poniekąd do nazwisk ludzi osobiście mi znanych, posłużę się teraz tekstem zamieszczonym w „Kulturze" paryskiej, w numerze majowym z roku 1982, w którym Marian Gomółka, znany polski działacz emigracyjny w Wiedniu, odnotował sporą garść faktów o pomocy dla polskich uchodźców. W artykule zatytułowanym *Kronika austriacka* podaje:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Austrii zwróciło się do Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Emigrantom (biuro tego urzędu znajdowało się w 1 dzielnicy, obok Hauptpost, przy Postgasse 14, a jego dyrektorem był wtedy Andrzej Balko – B.M.) z prośbą o pomoc w wyszukaniu rodzin polskich, przebywających w Austrii, a mających członków najbliższej rodziny w Polsce, celem ułatwienia tym rodzinom sprowadzenia ich najbliższych w ramach łączenia rodzin. Rząd Austrii na drodze dyplomatycznej uzyskał zgodę na przyjazd w kilku wypadkach małoletnich dzieci. Wiedeńskie Stowarzyszenie Polskiej Kultury (SPK) przekazało na rzecz Polaków 50 tysięcy szylingów, 250 kg odzieży, oraz 150 kg żywności. Rzecznik USA do spraw uchodźców oświadczył, że Stany Zjednoczone, które przed 13 grudnia brały 50 procent z ogólnej liczby uchodźców Austrii, po tej dacie biorą 90 procent z ogólnej liczby ubiegających się o emigrację. Z Salzburga odszedł 31 marca 165. transport Caritasu z 17 tonami żywności do Poznania. Tamtejszy Caritas należy do najbardziej czynnych organizacji w akcji pomocy Polakom. Akcja wysyłania paczek do Polski nie słabnie. Tylko jedna firma wysyła dziennie 1200 paczek, 10–20 kilogramowych. Koszt wysyłki wynosi 130 szylingów. Paczki dowozi się ciężarówkami do Krakowa, Katowic i Warszawy, i doręcza adresatom za pokwitowaniem. Odbiorców zamieszkałych dalej niż 30 km od wyżej wymienionych miast zawiadamia się o nadejściu paczki pocztą"[7].

Wymienione już wyżej Stowarzyszenie Polskiej Kultury (właściwa nazwa Stowarzyszenie Polskich Kombatantów). Zostało założone w Wiedniu, w listopadzie 1963 r. i podlegało centralnym władzom w Londynie. Uroczystego poświęcenia dokonał ks. bp Władysław Rubin 30 stycznia 1964 r. W chwili utworzenia, Stowarzyszenie liczyło zaledwie 20 członków, nigdy tez nie przekroczyły liczby 50. Członkowie stanowili poniekąd elitę, rekrutowali się bowiem z byłych więźniów obozów koncentracyjnych, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych walczących na Zachodzie, byłych żołnierzy Armii Krajowej. Członkowie tej organizacji wraz z Polenhilfe, wysłali do Polski w początkach lat osiemdziesiątych wiele transportów

[7] M. Gomółka, *Kronika austriacka*, „Kultura" Nr 5/416, Paryż 1982, s. 149.

żywności, odzieży, leków i sprzętu medycznego, głównie do szpitali i domów dziecka. Akcja niesienia pomocy Polakom, jak pisze Władysław Stanisław Kucharski w książce *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX w.* (1994), nabrała szczególnie dużego rozmachu po zniesieniu stanu wojennego. W tym bowiem czasie i w latach późniejszych na apel SPK, Austria wysłała do Polski indywidualnym rolnikom kilka tysięcy nowych albo wyremontowanych maszyn rolniczych, oraz setki ton nawozów sztucznych[8].

Te – z pewnością fragmentaryczne i niepełne – wyliczenia pomocy dla polskich emigrantów, jak również dla Polski w ogóle, zakończę informacją, jaką Polenhilfe oraz założony w Wiedniu przez Austriaków „Komitee Solidarität mit Solidarność" wspierała politycznych uchodźców. Komitet ten wydawał pismo „Polen Information", informujące szeroko o sprawach politycznych i ekonomicznych naszego kraju. W ramach tego Komitetu działali emigranci polityczni z Polski, członkowie „Solidarności", którzy z czasem wydawali „Polskie Wiadomości", otrzymując do tego celu wszelką pomoc techniczną i materialną od Austriaków. Do redakcji należeli wtedy docent Włodzimierz Pianka, którego stan wojenny zastał w Jugosławii i który był zmuszony pozostać w Wiedniu, tam również został profesorem w Instytucie Slawistyki, dr Agnieszka Hofman-Pianka, a dalej: Andrzej Jaślikowski, Waldemar Stempkowski, Marian Czuryło i inni. Dalsze dzieje organizacji „Solidarność" na terenie Austrii komplikowały się później z powodu wewnętrznych różnic, ale ten problem dla naszego tematu ma już znaczenie dalsze.

Dotychczas eksponowałem tematykę pomocy nie wspominając nic o trudnościach, jakie z czasem napotykali emigranci. Niestety, były i takie. Rzeczowo wynotowuje te sprawy Franciszek Malinowski w pracy *Austriackie mass media o Polakach w latach osiemdziesiątych.* Nieśmiałe głosy krytyczne pojawiły się już zresztą pod koniec roku 1981. W „Neue Kronen Zeitung", z 13 listopada, Peter Gnam pisał:

Więcej niż pół miliarda szylingów będą nas kosztować w bieżącym roku polscy uchodźcy. Dotychczas ok. 23 tysięcy Polaków ubiegało się u nas o azyl. Codziennie przybywa następnych 150 osób. Oprócz tego w Wiedniu przebywa ponad 15 tysięcy Polaków jako „turyści", podejmując „pracę na czarno" i rujnując nasz rynek pracy[9]. Więc i głosy o wprowadzenie wiz wjazdowych dla Polaków, co rzeczywiście nastąpiło już 8 grudnia 1981 roku.

Powoli zaczynał przygasać entuzjazm dla polskich uchodźców ze strony czynników państwowych. Jedynie Caritas austriacki kontynuował nadal swoją wielką pomoc. I aby znowu powołać się na pracę Fran-

[8] W. St. Kucharski, *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii*…, s. 342.

[9] F. Malinowski, *Austriackie mass media o Polakach w latach osiemdziesiątych*, w. *Polonia i przyjaciele Polski w Austrii*, pod redakcją Władysława S. Kucharskiego, Lublin 1995, s. 222.

ciszka Malinowskiego: „Caritas wysłała do Polski w roku 1982 łącznie 160 ciężarówek z przyczepami, które przewiozły 3,3 tysięcy ton żywności i innych towarów wartości ok. 46 milionów szylingów. Dalsze 180 ton żywności, leków i odżywek dziecięcych, wartości 17 milionów szylingów wysłał Austriacki Czerwony Krzyż. Na koncie Austriackiego Komitetu Narodowego Pomocy Polakom zebrała się kwota 80 milionów szylingów”[10].

Czyli co? Rząd swoje, a społeczeństwo swoje? Chyba tak. Ale dodajmy tu inną przyczynę, ważną, nawet bardzo ważną jak mi się wydaje, przyczynę która zmobilizowała raz jeszcze ludzkie masy: pielgrzymkę Jana Pawła II we wrześniu 1983, z okazji 300. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej. Powiało wtedy wielką falą sympatii dla Polaków. I tutaj kilka faktów, dotyczących co prawda głównie kultury i sztuki, ale zaświadczających tę sympatię. I tak: Austriacy owacyjnie przyjęli muzykę Krzysztofa Pendereckiego na głównym, uroczystym koncercie z okazji rocznicy zwycięstwa wiedeńskiego, na którym bardzo przyjazną pod adresem Polski mowę wygłosił ówczesny prezydent Austrii dr Rudolf Kirchschlager. Nagrodę państwową Austrii w zakresie literatury otrzymał Tadeusz Różewicz. Również wystawa prac Artura Grottgera i Piotra Michałowskiego, spotkała się z wielkim zainteresowaniem krytyki i mieszkańców Wiednia. Na rynku księgarskim ukazują się wtedy dwie ważne książki: *Polnisches Wien* Jakuba Forst-Battaglii oraz *Jesień nadziei* Władysława Bartoszewskiego.

Akcja charytatywna Caritasu została zakończona w lipcu 1983 roku, po zniesieniu w Polsce stanu wojennego. Instytucja ta wysłała do Polski od początków swojej działalności, tj. od lutego 1981 do marca 1983 – 330 transportów z darami, ok. 8 tysięcy ton artykułów spożywczych, leków i odzieży, o łącznej wartości 110 milionów szylingów.

---

[10] *Ibidem*, s. 224. Franciszek Malinowski jest autorem krytycznym. W pracy swojej referuje obiektywnie wszystko co poruszają austriackie media na temat Polski i Polaków. Przytoczony jego tekst mówi sam za siebie: „W 1988 r. znów stał się aktualny problem polskich uchodźców. Pierwszą falę materiałów na ten temat dało się zauważyć w kwietniu, kiedy m.in. tygodnik „Wochenpresse” i kilka dzienników pisało, iż wskutek zniesienia wiz wjazdowych do Austrii zaczęły napływać rzesze polskich uchodźców. Od 9 maja wprowadzono tryb przyspieszony w sprawach azylowych Polaków i Węgrów w Austrii. Jak powiedział minister spraw wewnętrznych Karl Blecha na konferencji prasowej, z tych dwóch krajów nastąpił gwałtowny wzrost liczby osób pozostających w Austrii; z Polski był aż 18-krotny, przy czym 96 procent polskich uchodźców traktowało Austrię jako kraj tranzytowy do USA, Kanady i Australii. 88 procent przepytanych przez policję jako główny powód podawało niezadowolenie z sytuacji gospodarczej w swoim kraju, a tylko 7 procent przyczyny polityczne. Na początku lipca, w kolejnej fali materiałów prasowych, „Neue AZ” [6 VII] pisało o „rzece uchodźców w Traiskirchen, gdzie zostały osiągnięte granice możliwości”. Pielgrzymki nie docierały do Rzymu, kończyły się w Dolnej Austrii. „Kurier” opisywał strajk głodowy 66 Polaków, którym nie przyznano statusu uchodźcy politycznego. 26 czerwca APA poinformowała o demonstracji 100 Polaków, domagających się przyznania im azylu politycznego w Austrii” (s. 235).

Zusammenfassung

HILFSAKTION FÜR POLNISCHE EMIGRANTEN IN WIEN
IN DEN JAHREN 1980–1989

Der Aufsatz bespricht ankand von zahlreichen Bespielen vielfältige Formen der Hilfsaktion für polnishe Emigranten in Wien in den Jahrnen 1980–1989. In der Hauptsatz dt Österreichs lebten damals zi. 30.000–60.000 Polen. Nach dem 13. Dezember 1981 leisten wiele Wiener- unaufgefordert – ihre wertvolle Hilfe. Eine wesentliche Rolle spielten damals auch polnishe, in Österreich lebende und wirkende Geistliche. Der Verfasser, der damals Augenzeuge dieser wielen Hilfsaktionen gewesen ist, gibt vor allem zahlreiche Bespiele der uneigennützigen Hilfe von den österreichern an. Es waren Geldspenden, Kleider, Lebensmittel, übernachtungsmoglichkeitnen, Deuschkurse. Gegründet wurde auch die Organisation „Polenhilfe" (mit vielen Niederlassungen), die jahrelang den Wiener Emigranten, aber auch den Polen an der Weichsel, viel half.

Jan Barcz
Warszawa

AUSTRIA W DRUGIEJ POŁOWIE LAT 90. WOBEC „ROZSZERZENIA NA WSCHÓD" (OSTERWEITERUNG) UNII EUROPEJSKIEJ

1. Uwagi wstępne

W niniejszym artykule zajmuję się szczególnym okresem polityki europejskiej Austrii, a mianowicie nastawieniem Austrii do strategii „dużego" rozszerzenia Unii Europejskiej, które w latach 2004 i 2007 objęto łącznie 12 nowych państw członkowskich, w tym Polskę (zwane one było w ówczesnym języku politycznym „Rozszerzeniem na Wschód" – *Osterweiterung* – Unii Europejskiej). Stąd też rozważania w niniejszym artykule odnoszą się siłą rzeczy również do zasadniczych przewartościowań w bilateralnych stosunkach polsko-austriackich, których głównym wyznacznikiem po zwrocie politycznym w 1989 r. stała się właśnie strategia rozszerzenia Unii Europejskiej[1].

Polityka Austrii w latach 90. warunkowana była szeregiem ważnych wyzwań: sama Austria ubiegała się o członkostwo w Unii Europejskiej, wchodząc do grona jej państw członkowskich 1 stycznia 1995 r. Paralelnie – w toku tak gruntownego przewartościowania swojej polityki zagranicznej – skonfrontowana została z przemianami politycznymi w państwach Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, a więc w swoim bezpośrednim otoczeniu, przy czym na terytorium byłej Jugosławii przybrały one formę tragicznego konfliktu zbrojnego.

Przewartościowania wymagała również polityka wynikająca ze statusu Austrii jako państwa wieczyście neutralnego, który umożliwiał uprzednio odgrywanie przez Austrię ważnego politycznego „pasa transmisyjnego" w stosunkach między Zachodem i Wschodem. W nowych warunkach

[1] Por. J. Barcz, *Optionen für eine österreichisch-polnische Interessengemeinschft in der EU – die polnische Perspektive* [w:] *Das neue Polen in Europa. Politik, Recht, Wirtschaft, Gesellschaft* (hrsg. Von F. Merli, G. Wagner), Innsbruck 2006, s. 77; E. Brix, *Optionen für eine österreichisch-polnische Interessengemeinschft in der EU – die österreichische Perspektive* [w:] *ibidem*, s. 86/87.

geopolitycznych Austria poszukiwała nowego miejsca, które pozwalałoby zachować przynajmniej w pewnym stopniu dawne znaczenie polityczne w stosunkach europejskich: polityka regionalna oraz – przede wszystkim – polityka europejska stwarzała naturalne pole działania, związane z zanikiem dawnych barier ideologicznych.

Rozważania zawarte w artykule koncentrują się na szczególne newralgicznym okresie realizacji strategii „dużego" rozszerzenia UE: podjęcia w grudniu 1997 r., podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Luksemburgu, decyzji w sprawie rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z tzw. pierwszą grupą państw aspirujących do członkostwa (określaną również jako „grupa luksemburska" lub „5 + 1") – państwa Europy Środkowej (Czechy, Estonia, Polska, Słowenia i Węgry) plus Cypr, sprawowania przez Austrię pierwszej swojej Prezydencji w Radzie UE, która przypadała na drugą połowę 1998 r. (podczas której podjęto niezmiernie istotną decyzję w sprawie rozpoczęcia tzw. akcesyjnych negocjacji merytorycznych) oraz podjęcia w grudniu 1999 r., podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Helsinkach, decyzji w sprawie rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z tzw. drugą grupą państw aspirujących do członkostwa (określaną również jako „grupa helsińska") – Bułgaria, Litwa, Łotwa, Malta, Rumunia i Słowacja – oraz nadania Turcji statusu kandydata do członkostwa, bez podejmowania jednak negocjacji akcesyjnych.

Paralelnie, w okresie tym zachodziły istotne przemiany wewnątrzpolityczne w Austrii, w ramach których nurt populistyczny – ówczesna partia „Wolnościowych" Haidera – zyskiwała na znaczeniu, by w efekcie, na początku roku 2000, stać się wraz z Chadekami partią współrządzącą. Bez wątpienia obawy związane ze zbliżającym się „dużym" rozszerzeniem, z którymi nie potrafili sobie poradzić politycy partii dotychczasowego establishmentu, miały wpływ na taki rozwój wewnątrzpolityczny. Zarazem „kryzys austriacki" roku 2000 stał się – z obecnej perspektywy oceniając – pierwszym, poważnym sygnałem istotnych przewartościować sceny politycznej w większości państw członkowskich UE, wyrażających się w umocnieniu populistycznych trendów motywowanych eurosceptycyzmem.

2. Członkostwo Austrii w Unii Europejskiej

Austria stała się członkiem Unii Europejskiej 1 stycznia 1995 r.[2] Uzyskanie przez Austrię członkostwa w Unii było wynikiem ewolucji polityki austriackiej w okresie powojennym, polityki, która uzależniona była

[2] Wraz z Finlandią i Szwecją. Norwegia, w związku z negatywnym wynikiem referendum krajowego w toku procesu ratyfikacyjnego traktatu akcesyjnego, kolejny raz zrezygnowała z członkostwa.

od ogólnych konstelacji światowych i europejskich, zmierzała jednak konsekwentnie do utrzymania Austrii w zachodnioeuropejskiej sferze wartości kulturowych, powiązań gospodarczych i bezpieczeństwa polityczno-militarnego. Nie wnikając w szczegóły[3] przypomnieć należy, że w 1960 r. Austria – obok Wielkiej Brytanii, Irlandii, Danii, Norwegii, Portugalii i Szwajcarii – stała się współtwórcą Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (*European Free Trade Association* – EFTA)[4], które pomyślane było początkowo jako rodzaj konkurencji dla Wspólnot Europejskich. Po przystąpieniu jednak do Wspólnot w 1973 r. Wielkiej Brytanii, Danii i Irlandii, pozostałe jeszcze w EFTA państwa (w tym Austria) zawarły ze Wspólnotami sieć dwustronnych umów o wolnym handlu, tworząc tzw. zachodnioeuropejski blok wolnego handlu (*Westeuropäischer Freihandelsblock*)[5]. Pozwoliło to co prawda poprawić bilans handlowy Austrii z największymi partnerami – państwami członkowskimi Wspólnot, tj. z RFN i Włochami (w latach 1973–1980 austriacki eksport do państw członkowskich Wspólnot wzrósł z 39,0% do 49,4%), niemniej w latach 80. stawało się coraz bardziej widoczne, iż potencjał umów bilateralnych wyczerpuje się.

Szczególna aktywność Austrii wobec Wspólnot w tym okresie motywowana była również innymi czynnikami zewnętrznymi, w tym zwłaszcza działaniami Wspólnot na rzecz pogłębienia integracji europejskiej (przypomnijmy, że w drugiej połowie lat 80. wszedł w życie Jednolity Akt Europejski, konkretyzowała się wizja Unii Gospodarczej i Walutowej oraz ustanowienia Unii Europejskiej). Państwom EFTA groziło więc ponowne oderwanie się od głównego nurtu integracyjnego. Środkiem zaradczym miało stać się ustanowienie „Europejskiego Obszaru Gospodarczego" (EOG) między państwami EFTA i Wspólnotami Europejskimi. Negocjacje w tej sprawie doprowadziły do podpisania 2 maja 1992 r. w Porto Układu o Europejskim Obszarze Gospodarczym[6], który wszedł w życie 1 stycznia 1994 r. Niezależnie od ograniczonego zakresu przedmiotowego tego Układu (obejmował on około 2/3 ówczesnego *acquis communautaire*,

[3] Szczegółowo na temat relacji Austrii ze Wspólnotami Europejskimi: J. Barcz, *Austria w Unii Europejskiej. Problemy prawne w okresie akcesyjnym*, Opole 2001 (w szczególności rozdział I – *Droga Austrii do Unii Europejskiej*, s. 15 n.). W literaturze austriackiej przede wszystkim: *Österreich und die europäische Integration 1945–1993. Aspekte einer Wechselvollen Entwicklung* (hrsg. von M. Gehler, R. Steininger), Wien–Köln–Weimar 1993.

[4] Por. R.T., Griffiths, *Die Schaffung der Europäischen Freihandelsassotiation*, EFTA Bulletin 1992, Nr. 1.

[5] Por. G. Woschnagg, *Die Phasen der Integration Österreichs* [w:] *Österreichs europäische Zukunft. Analysen und Perspektiven* (hrsg. von A. Rothacher, M. Zemanek, W. Hargassner), Wien 1996, s. 110.

[6] Bundesgesetzblatt 1993, Nr. 909.

z wyłączeniem jednak przede wszystkim polityki rolnej, nie ustanawiał również unii celnej)[7], negocjacje nad Układem o EOG i jego – w sumie roczne – obowiązywanie (w odniesieniu do Austrii)[8] miało bardzo istotne znaczenie[9]. W toku bowiem dyskusji nad zbliżeniem państw EFTA do Wspólnot wykształciła się w Austrii wewnątrzpolityczna wola ubiegania się o członkostwo we Wspólnotach. W 1985 r. rozpoczęła się trudna dyskusja wewnątrzpolityczna, której efektem było złożenie przez Austrię 17 lipca 1989 r. wniosków o członkostwo w ówczesnych Wspólnotach (EWG, EWWS i EWEA)[10].

Wnioski złożone więc zostały jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnych negocjacji w sprawie EOG i miały być wyraźnym sygnałem dla Wspólnot, że Austria gotowa jest przyjąć na siebie pełne obowiązki wynikające z członkostwa[11]. Spotkały się one początkowo z wstrzemięźliwym przyjęciem. Dyskusję wzbudził zwłaszcza status Austrii jako państwa wieczyście neutralnego oraz zgłaszane zastrzeżenia ze strony Związku Radzieckiego[12]. Z drugiej strony wiadome było, że koncepcja EOG była pomyślana po stronie ówczesnych państw członkowskich Wspólnot również jako bariera przed przyjęciem państw EFTA, szczególnie zaś Austrii jako nowych członków[13]. Austria zastosowała więc w tej sytuacji taktykę „ucieczki

---

[7] Por. J. Aleksander (J. Barcz), *Przyszłe członkostwo Austrii we Wspólnocie Europejskiej*, PiP 1993, nr 11–12.

[8] Po uzyskaniu członkostwa przez Austrię, Szwecję i Finlandię w Unii Europejskiej 1 stycznia 1995 r., EOG obejmuje – po stronie EFTA – jedynie Islandię, Norwegię i Liechtenstein.

[9] Por. W. Hummer, *Die Bedeutung des Europäischen Wirtschaftsraumes (EWR) für Österreich*, Österreichische Juristen-Zeitung 1992, s. 101 i nn.

[10] Dokumentacja na temat przystąpienia Austrii do UE: *Österreich in der EU. Europarecht. Verträge-Gesetze-Dokumente samt Einführung in die spezifische Stellung Österreichs* (hrsg. von G. Stadler), Wien 1995.

[11] Dopiero później w ślad Austrii poszły Szwecja, Finlandia, Norwegia, a nawet Szwajcaria.

[12] Związek Radziecki przekazał 20 sierpnia 1989 r. *aide-memoire*, w którym podnosił „tradycyjne" zastrzeżenia co do członkostwa Austrii we Wspólnotach Europejskich, nawiązujące do Traktatu państwowego z 1955 r. zwłaszcza do jego art. 4, zakazującego „politycznego lub gospodarczego" połączenia się Austrii z Niemcami „w jakiejkolwiek formie" oraz do powiązanego z Traktatem statusu Austrii jako państwa wieczyście neutralnego. Po stronie austriackiej skwitowano te zastrzeżenia stwierdzeniem, że członkostwo we Wspólnotach Europejskich nie narusza statusu wieczystej neutralności państwa. Por. R. Rack, G. Kunnert, *Österreichs Weg in die Europäische Union* [w:] *Neue Aussenpolitik in einer neuen Welt. Ergebnisse des Symposions der Politischen Akademie in Zusammenarbeit mit der Vereinigung Österreichischer Industrieller vom 19. Oktober 1992* (hrsg. von A. Khol), Wien 1993, s. 90 i nn.

[13] Por. W. Hummer, *Völkerrechtliche Aspekte des österreichischen Beitritts zur EU: Das vorläufige Ende von 50 Jahren Integrationspolitik* [w:] *Österreichs europäische Zukunft. Analysen und Perspektiven* (hrsg. von A. Rothacher, M. Zemanek, W. Hargassner), Wien 1996, s. 23.

do przodu" i wyraźnie podkreślała, że EOG „nie może być namiastką dla członkostwa w WE"[14]. W sumie EOG okazał się nie barierą a czynnikiem przyspieszającym efektywne zakończenie negocjacji w sprawie członkostwa w UE, abstrahując od tego, że stwarzał dla delegacji austriackiej pewne dodatkowe możliwości manewru w toku częściowo pokrywających się rokowań dyplomatycznych[15].

Warto jeszcze przypomnieć, iż w toku procedury ratyfikacyjnej Traktatu akcesyjnego w Austrii przeprowadzono 12 czerwca 1994 r. referendum narodowe, które przyniosło 66,58% poparcia dla członkostwa Austrii w EU[16].

3. Uwarunkowania polityczne stanowiska Austrii wobec „Rozszerzenia na Wschód" Unii Europejskiej

Austria była państwem w sposób szczególny zainteresowana zbliżających się, dalszym rozszerzeniem Unii Europejskiej. Leży ona bowiem w centrum regionu, który miał być tym rozszerzeniem objęty, graniczący ze wszystkimi państwami Europy Środkowej potencjalnie wchodzącymi w grę (w latach 90. były to trzy państwa tzw. pierwszej grupy – Czechy, Węgry i Słowenia – oraz Słowacja (należąca do tzw. drugiej grupy), której wówczas nie dawano większych szans na szybkie przystąpienie. W bliskim jej regionie znalazła się również Polska, kandydat o największym potencjalne demograficznym i gospodarczym. Obok Niemiec, Austria miała wówczas najdłuższą „zewnętrzną" granicę Unii z państwami kandydującymi. W końcu jest ona państwem w skali Unii zaliczanym do tzw. państw małych, czyli państwem członkowskim szczególnie wrażliwym na wszelkie zmiany i reformy instytucjonalne, a zarazem płatnikiem netto i – wówczas – państwem nowym w UE (przystąpiła do Unii 1 stycznia 1995 r.), które określało dopiero swoje miejsce i profil wśród państw ówczesnej „15".

Austria odnosiła się generalnie pozytywnie do perspektywy rozszerzenia Unii Europejskiej o nowe demokracje regionu EŚiW[17], widząc

[14] Tak ówczesny Minister Spraw Zagraniczny Austrii, A. Mock: *EWR. Sie werden Satelliten*, Die Presse z 20 grudnia 1989 r., s. 5.

[15] Por. G. Woschnagg, *Die Phasen der Integration Österreichs…*, s. 112 i nn.

[16] Por. S. Greiner, A. Pelinka, *Das Referendum des 12. Juni* [w:] *Österreichs europäische Zukunft. Analysen und Perspektiven…*, s. 143 i nn.

[17] Nie przypadkowo w opinii wstępnej Komisji Europejskiej, dotyczącej przystąpienia Austrii do UE, podkreślono, że od Austrii oczekiwać można szczególnego wkładu w ogólnoeuropejski proces jedności, co motywowane jest jej położeniem geograficznym

w tym – z jednej strony – zasadniczy sposób utrwalenia zmian politycznych jakie zaszły w tym regionie po 1989 r., z drugiej zaś – również swój własnym interes państwowy: realną szansę na utrwalenie stabilizacji politycznej w swoim bezpośrednim sąsiedztwie i stworzenie solidnych podstaw dla rozszerzenia współpracy gospodarczej z regionem naddunajskim i pozostałymi państwami Europy Środkowej. Bez wątpienia też Austria dostrzegała szanse na przejęcie roli lidera regionalnego w regionie naddunajskim, a nawet w szerszej skali.

Konkretyzacja strategii rozszerzenia UE w 1997 r. (w lipcu tego roku Komisja Europejska przedłożyła opinie wstępne w sprawie przygotowania do członkostwa tzw. pierwszej grupy, a w końcu tego roku – jak już wspomniano – Rada Europejska podjęła decyzję o rozpoczęciu w 1998 r. negocjacji akcesyjnych z tymi państwami) sprawiła, że dyskusja na ten temat również w Austrii nabrała konkretnego wymiaru. Przy czym oddziaływały na nią zarówno wspomniane na wstępie okoliczności o charakterze zewnętrznym, jak i wewnątrzpolitycznym. Jeśli natomiast chodzi o uwarunkowania wewnątrzpolityczne, to należy wskazać na co najmniej trzy najistotniejsze:

− po pierwsze – Austria jest państwem federalnym; na drodze Austrii do Unii Europejskiej, na początku lat 90., landy austriackie wywalczyły dla siebie znaczący zakres udziału w decyzjach podejmowanych w sprawach unijnych; zawarte zostały porozumienia normujące tak koordynację w ustalaniu stanowiska wspólnego landów w określonych sprawach unijnych, jak również mechanizmy wpływania poprzez takie stanowiska na formułowanie decyzji na szczeblu federalnym (prezentowane następnie w UE); landy ustanowiły też własne przedstawicielstwa w Brukseli, uzyskały więc możliwość prezentacji własnych interesów „na miejscu"; co ważniejsze, landy austriackie odgrywają tradycyjnie znaczącą rolę w różnorakich międzynarodowych strukturach współpracy transgranicznej, w tym przede wszystkim regionalnej[18]; tak więc różnego rodzaju obawy na szczeblu poszczególnych landów (zwłaszcza we wschodniej części Austrii), związane z rozszerzeniem UE, znajdowały bezpośrednie „przełożenie" na szczebel federalny; niemniej należy również odnotować, że landy graniczące z potencjalnymi przyszłymi członkami UE, szybko zidentyfikowały nowe szanse i możliwości współpracy, związane z rozszerzeniem Unii;

„w centrum wydarzeń, z których wyłania się nowa Europa" oraz z jej doświadczeń historycznych.

[18] Por. *Die Teilnhame der Bundesländer am europäischen Integrationsprozeß* (hrsg. F. Staudigl, R. Fischler), Wien 1996. Szczegółowo w literaturze polskiej: J. Barcz, *Struktura federalna Austrii a jej członkostwo w Unii Europejskiej*, rozdział IX monografii – *Austria w Unii Europejskiej…*, s. 145 i nn.

− po drugie – Austria jest państwem, w którym efektywnie funkcjonuje system tzw. partnerstwa socjalnego; w politycznym procesie decyzyjnym istotną rolę odgrywają więc partnerzy socjalni – izby gospodarcze, stowarzyszenia przemysłowców, zrzeszenia pracodawców i pracobiorców, związki zawodowe; miało to pozytywny wpływ na kształtowanie się stanowiska Austrii wobec rozszerzenia UE, środowiska gospodarcze bowiem jednoznacznie widziały w tym swój interes; zarazem jednak związki zawodowe zachowywały dużą rezerwę wobec rozszerzenia UE, widząc w tym przede wszystkim zagrożenia dla austriackiego rynku pracy i poziomu zarobków;

− po trzecie – w drugiej połowie lat 90. system polityczny w Austrii znajdował się w fazie głębokich przewartościowań, które wyrażały się między innymi w kryzysie dwóch „dużych" partii politycznych (ÖVP – partii chadeckiej i SPÖ – partii socjaldemokratycznej), tworzących wówczas koalicję rządową, znajdujących się pod bardzo mocnym naciskiem populistycznego programu partii „Wolnościowych" Haidera; stąd „duże" partie, w walce o elektorat w toku kampanii przedwyborczej (wybory przypadały na koniec 1999 r.), były szczególnie wrażliwe na postulaty natury populistycznej (a „Wolnościowi" uczynili w argumentów eurosceptycznych centrum swojej kampanii wyborczej).

Okoliczności powyższe sprawiły, że w Austrii w sposób szczególny skoncentrowały się obawy związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej. Obawy takie wyrażane były również w pozostałych państwach członkowskich UE (zwłaszcza w Niemczech), co nie mogło zaskakiwać. Unia sama bowiem podlegała w tym czasie głębokim przemianom – szykowała się do wdrożenia (od 1998 r.) trzeciego etapu Unii Gospodarczej i Walutowej oraz do głębokiej reformy ustrojowej. Niemniej, jak zauważył w końcu 1997 r. z niepokojem premier Luksemburga Jean-Claude Juncker (Luksemburg sprawował wówczas Prezydencję w Radzie UE) – „Austria jest jednym z niewielu państw (członkowskich), w których atmosfera przeciwko rozszerzeniu jest szczególnie widoczna"[19].

Wiodące w dyskusji w Austrii stały się zwłaszcza cztery przewodnie problemy (w następnym punkcie zostały one przedstawione szczegółowo), dotyczące:

− **skutków finansowych rozszerzenia**: Austria po przystąpieniu do UE stała się płatnikiem netto, miała też ambicje znalezienia się w pierwszej grupie państw UGiW, zakwalifikowanych do trzeciego jej etapu, tj. do państw, które znajdą się w strefie euro (decyzja w tej sprawie, podjęta w 1998 r., objęła również Austrię); wymagało to jednak uprzedniego

[19] Die Presse z dnia 27 października 1997 r.

spełnienia kryteriów konwergencyjnych, a to z kolei zasadzało się na restryktywnym pakiecie oszczędnościowym, którego realizacja skutkowała perturbacjami wewnątrzpolitycznymi, osłabieniem „dużych" partii politycznych, tworzących koalicję rządową i wzrostem popularności partii „Wolnościowych"; w konsekwencji Austria stała mocno na stanowisku, że „Rozszerzenie na Wschód" nie może w żadnym razie prowadzić do zwiększenia jej wkładu finansowego do UE;

– **skutków finansowych rozszerzenia dla regionów (landów)**: był to dodatkowy, jednak niezmiernie istotny, aspekt dyskusji nad finansowaniem rozszerzenia; w landach, szczególnie graniczących z państwami ubiegającymi się o członkostwo, narastała obawa przed utratą środków otrzymywanych z funduszy strukturalnych (terytorium Austrii, ze względu na jej górzysty charakter, bez mała w 80% objęte było płatnościami); wystąpiło przy tym zjawisko „ponadpartyjnego" artykułowania tych obaw, a więc niezależnie od tego, która z partii w danym landzie sprawowała władzę;

– **skutków rozszerzenia dla rolnictwa**: przyczyny obaw kumulowały przy tym kwestie ogólnych kosztów, które mogły być związane z planowaną reformą Wspólnej Polityki Rolnej oraz ewentualnych konsekwencji rozszerzenia UE w tej dziedzinie, tj. następstw resrukturyzacji rolnictwa w państwach aspirujących do członkostwa, a w bliższej perspektywie – niebezpieczeństwo napływu tańszych i lepszych produktów rolnych z tych państw;

– **obaw związanych ze swobodą osiedlania się**: ze względu na położenie geograficzne Austria mogła być szczególnie narażona na migracje związane z unijną swobodą przemieszczania się; niemniej główne źródła obaw w tej dziedzinie leżały chyba gdzie indziej; Austria, podobnie jak RFN, prowadziła w przeszłości „otwartą" politykę w stosunku do byłej Jugosławii i do Turcji, co spowodowało napływ dużych grup ludności z tego regionu; nałożyły się na to konsekwencje kryzysu bałkańskiego lat 90.: do Austrii napłynęło w tym czasie ponad 200 tys. uciekinierów, relatywnie najwięcej spośród ówczesnych państw członkowskich UE; wywołało to łącznie poważne konflikty i atmosferę anty-cudzoziemską, umiejętnie podsycaną przez partię „Wolnościowych" Haidera.

4. Obawy i fakty: „Rozszerzenie na Wschód" w austriackiej opinii publicznej

Podłożem nastawienia opinii publicznej był zestaw obaw związanych z „Rozszerzeniem nas Wschód", dotyczących spraw egzystencjalnych dla przeciętnego obywatela. Powyżej wskazano na główne przesłanki tych

obaw, natomiast miarodajne ich, szczegółowe zestawienie sporządzał regularnie *Institut für den Donauraum und Mitteleuropa* (IDM), przytaczając zarazem fakty objaśniające w przeważającej mierze ich bezpodstawność[20]. Problemy te zostały uszeregowane w dziewięć następujących kategorii:

– **Bezpieczeństwo wewnętrzne i zapewnienie pokoju**[21]: główne obawy – wzrost przestępczości, „import" zagrożeń i konfliktów, kandydaci nie są jeszcze ustabilizowanymi demokracjami i tym samym gotowi do członkostwa; główne argumenty – dotychczasowy reżim kontroli granicznej nie stanowi przeszkody dla przestępczości zorganizowanej, w ramach UE umacniana jest współpraca w dziedzinie zwalczania przestępczości, wspólna ochrona granic zewnętrznych w ramach systemu Schengen będzie ważnym instrumentem w tej dziedzinie;

– **Handel i gospodarka**[22]: główne obawy – austriackie przedsiębiorstwa nie będą w stanie konkurować z tańszymi produktami z nowych państw, przeniesienie produkcji zniszczy rodzime miejsca pracy, korzyści gospodarcze już zostały skonsumowane w wyniku „otwarcia na Wschód"; główne argumenty – w latach 90. Austria stała się największym beneficjentem gospodarczym „otwarcia na Wschód", z nowymi demokracjami ma ona jednoznacznie pozytywny bilans handlowy, w wyniku rozszerzenia można zakładać dalszy, radykalny wzrost eksportu (o około 70%) i tym samy stworzenia ponad 60 tys. nowych miejsc pracy oraz dalszy wzrost austriackich inwestycji zagranicznych (w latach 90. ponad 16 tysięcy austriackich projektów inwestycyjnych w nowych demokracjach), szereg koncernów międzynarodowych wybiera Austrię jako centrum swojego działania w regionie EŚiW, dodatkowy wzrost gospodarczy związany z rozszerzeniem jest szacowany na 0.9 do 2.6 punk. proc;

– **Rolnictwo**[23]: główne obawy – w dziedzinie polityki rolnej rozszerzenie nie da się sfinansować, Austria zostanie zalana tanimi produktami rolnymi, tym samym spadną dochody rolników austriackich; główne argumenty – wydatki na politykę rolną UE wyniosą (po rozszerzeniu) ok. 0.035 punk. proc. PKB państw członkowskich UE (2006), reforma WPR jest konieczna niezależnie od rozszerzenia UE, samo rozszerzenie ma tutaj mniejsze znaczenie, ceny produktów rolnych z nowych państw będą wzrastały (dochodząc do średnich cen w UE), rolnictwo austriackie odnosi

[20] Kolejne wydania: *Österreich und die EU-Osterweiterung. Argumente und Fakten* (Projektleitung: Botschfter G. Hinteregger). Przytaczane w niniejszym artykule dane odwołują się do wydania trzeciego (IDM 2001). Por. również: *Österrechs Zukunft ist Europa* (hrsg. W. Streitenberger), Wien 1997.

[21] *Österreich und die EU-Osterweiterung. Argumente und Fakten…*, s. 8 i nn.

[22] *Ibidem*, s. 12 i nn.

[23] *Ibidem*, s. 16 i nn.

korzyści z „rozszerzenia na Wschód" (w latach 90. podwoiło eksport), według przytoczonych analiz gospodarczych „rozszerzenie na Wschód" stworzy szanse rozwojowe dla rolnictwa austriackiego;

– **Finansowanie i koszty**[24]: główne obawy – „rozszerzenie na Wschód" przekracza możliwości finansowe UE, doprowadzi do „eksplozji" wysokości składki Austrii jako płatnika netto i tym samy do wzrostu podatków, Austria straci znaczącą część funduszy unijnych; główne argumenty – solidarność jest podstawą działania UE, państwa, które przez dziesiątki lat były odizolowane od Europy powinny otrzymać pomoc (jak w przeszłości państwa Europy Zachodniej w ramach Planu Marshalla), finansowanie rozszerzenia zmieści się w ramach ustalonej składki, nie przekraczającej 1.27 punk. proc. PKB, same nowe państwa uczestniczą w tym finansowaniu, finansowanie rozszerzenia z budżetu UE jest racjonalne w świetle wysokości transferów na rzecz największych dotychczasowych beneficjentów;

– **Miejsca pracy, migracja, pracownicy przygraniczni**[25]: główne obawy – w wyniku rozszerzenia nastąpi masowa imigracja oraz napływ pracowników przygranicznych, austriacki rynek pracy zaleją „tani" pracownicy z nowych państw (*Ostarbeiter*), tym samym wzrośnie bezrobocie, zmniejszą się standardy świadczeń socjalnych i poziom wynagrodzeń; główne argumenty – rozszerzenie w przeszłości Wspólnot na Południe nie spowodowało masowych migracji, „otwarcie na Wschód" w latach 90. było korzystne dla Austrii, m.in. przyczyniło się do stworzenia ok. 60 tys. nowych miejsc pracy, analizy wskazują na podobne następstwa rozszerzenia UE, planowane są okresy derogacyjne w dziedzinie przemieszczania się pracowników, w Austrii występują deficyt kwalifikowanej siły roboczej (podobnie jak w całej UE), imigracja siły roboczej może zredukować groźbę „starzenia się" społeczeństwa austriackiego i zbilansowania kosztów zabezpieczenia społecznego, rozszerzenie przyczyni się do rozwoju nowych państw członkowskich, tym samym stopniowo zmniejszy się „nacisk" migracyjny, nielegalni pracownicy są w Austrii niezależnie od rozszerzenia, rozszerzenie doprowadzi do uregulowania tego problemu;

– **Regiony przygraniczne, struktura komunikacyjna**[26]: główne obawy – w regionach przygranicznych w Austrii wytworzy się „nacisk konkurencyjny", rujnujący dla przedsiębiorstw austriackich, regiony te znajdą się w wyjątkowo niekorzystnym położeniu gospodarczym, w wyniku rozszerzenia wystąpi „lawina komunikacyjna", zagrażająca środowisku; główne argumenty – reforma unijnych funduszy strukturalnych

[24] *Ibidem*, s. 19 i nn.
[25] *Ibidem*, s. 23 i nn.
[26] *Ibidem*, s. 27 i nn.

zapewni szczególne preferowanie regionom przygranicznym (do 2006 r. austriackie regiony przygraniczne – 889 mln euro), regiony graniczne były dotychczas w niekorzystnym położeniu jako regiony peryferyjne, obecnie mogą odnosić korzyści w wyniku otwarcia, tylko niektóre branże mogą być zagrożone (ale: okresy derogacyjne), szanse stwarzają euroregiony (regiony transgraniczne), co prawda Austrii grozi wzrost tranzytu drogowego o 70% (do roku 2015), ale możliwe są rozwiązania alternatywne („koła na szynach", droga wodna Dunajem), do tej pory Austria mało zrobiła na rzecz poprawy połączeń tranzytowych z regionem EŚiW (teraz poważna szansa dla przedsiębiorstw austriackich);

– **Ochrona środowiska**[27]: główne obawy – rozszerzenie doprowadzi do „dumpingu" w dziedzinie ochrony środowiska na niekorzyść Austrii, obniży niebezpiecznie standardy ochrony środowiska, nastąpi „import" problemów związanych z ochroną środowiska, elektrownie atomowe zagrażają Austrii; główne argumenty – państwa kandydujące już w końcu lat 90. przyjęły ponad 50% unijnych standardów ochrony środowiska, w ostatnich latach nastąpił istotny spadek transgranicznego zanieczyszczenia środowiska w Austrii, podnoszenie standardów ochrony w państwach EŚiW stwarza korzystną sytuacją dla austriackich przedsiębiorstw działających w tej branży, Austria ma jednoznaczną strategię w sprawie elektrowni atomowych (przede wszystkim czeski Temelin), rozszerzenie sprawi, że unijne standardy (na które oddziałuje Austria) zaczną i w tym obszarze działać w państwach EŚiW;

– **Przystosowanie standardów prawnych**[28]: główne obawy – trudności w przejęciu standardów prawnych mogą zakłócić konkurencję na unijnym rynku wewnętrznym, trudności te wynikają głównie ze słabości administracji w państwach EŚiW; główne argumenty – państwa kandydujące czynią szybkie postępy w dostosowaniu się do standardów unijnych, z rozszerzeniem wiąże się konieczność pełnego dostosowania i włącza instytucje unijne w proces kontrolny, rozszerzenie przyniesie więcej bezpieczeństwa prawnego, również w dziedzinie obrotu gospodarczego;

– **Negocjacje akcesyjne, okresy derogacyjne, reforma UE**[29]: główne obawy – instytucje unijne nie są gotowe do rozszerzenia, rozszerzenie doprowadzi do paraliżu unijnego procesu decyzyjnego, państwa EŚiW nie są gotowe do członkostwa w UE; główne argumenty – w 1993 r. podjęto decyzję w sprawie rozszerzenia, kandydaci muszą przed przystąpienie spełnić wymagane kryteria (tzw. kryteria kopenhaskie), w ramach procesu negocjacji akcesyjnych kontrolowany jest przebieg dostosowań w państwach

[27] *Tamże.*
[28] *Tamże.*
[29] *Tamże.*

kandydujący, od tego zależy określenie momentu akcesu, traktat akcesyjny podlega ratyfikacji we wszystkich państwach członkowskich, które samodzielnie o tym decydują (bez ich zgody rozszerzenie nie nastąpi), UE planuje przeprowadzenie stosownej reformy systemu instytucjonalnego[30].

Kumulacja tych wszystkich obaw, połączona ze słabą znajomością Unii Europejskiej oraz generalnie wzrastającym wstrzemięźliwym nastawieniem Austriaków do Unii (jak pamiętamy w referendum w toku procesu ratyfikacji Traktatu akcesyjnego w 1994 r. 66,58% biorących w nim udział opowiedziało się za przystąpieniem do UE, w następnych natomiast dwóch latach wsparcie dla członkostwa Austrii w UE dramatycznie spadło do około 30% wiosną 1996 r.) sprawiały, że społeczeństwo Austrii stało się jednym z najbardziej sceptyczne nastawionych do „Rozszerzenia na Wschód". Na przełomie lat 1997/1998[31], spośród państw tzw. pierwszej grupy, jedynie przystąpienie Węgier cieszyło się 53% poparciem (przy 32% głosów przeciwnych). Polska „tradycyjnie" sytuowała się prawie na końcu stawki, otrzymując jedynie 24% poparcia, przy 56% głosów przeciwnych, uprzedzając jedynie Bułgarię (16% poparcia, 62% głosów przeciwnych) i Rumunię (14% poparcia, 67% głosów przeciwnych). Pozostałe państwa również nie przekroczyły 50% poparcia: Słowenia (41% poparcia, 43% głosów przeciwnych), Czechy (38% poparcia, 45% głosów przeciwnych), Cypr (33% poparcia, 44% głosów przeciwnych), Słowacja (28% poparcia, 54% głosów przeciwnych), Łotwa (26% poparcia, 49% głosów przeciwnych), Estonia (26% poparcia, 50% głosów przeciwnych), Litwa (24% poparcia, 51% głosów przeciwnych).

Generalnie, w kwietniu 1998 r., 68% pytanych respondentów uważało, że rozszerzenie UE negatywnie wpłynie na sytuację w Austrii, a jedynie 22% było zdania, że wpływ taki będzie niewielki[32]. Negatywne nastawienie Austriaków do rozszerzenia potwierdzały badania „Eurobarometru": w listopadzie 1998 r. 44% pytanych respondentów austriackich było negatywnie ustosunkowanych do rozszerzenia, a 40% popierało rozszerzenie. W końcu 2000 r. (po turbulencjach na szczeblu UE związanych z włączeniem partii „Wolnościowych" do rządu federalnego) sytuacja stała się alarmistyczna: rozszerzenie popierało jedynie 32% respondentów, przy 50% głosów przeciwnych (przy czym średnia w państwach członkowskich UE wynosiła w tym czasie 43% poparcia, przy 21% głosów przeciwnych), choć badania instytucji austriackich nieco łagodziły te szacunki[33]. Szczegółowe badania opinii publicznej przeprowadzone przez polski In-

[30] Co nastąpiło na mocy Traktatu z Nicei, który wszedł w życie w 2003 r.

[31] Por. ankiety powoływane w: Die Presse z 17 marca 1998 r.

[32] Por. Die Presse z 2 kwietnia 1998 r.

[33] *Österreich und die EU-Osterweiterung. Argumente und Fakten…*, s. 5.

stytut Spraw Publicznych w 2000 r. potwierdzały jednak jednoznacznie negatywne nastawienie społeczeństwa Austrii wobec rozszerzenia oraz główne dziedziny wywołujące obawy[34].

4. Polityka Austrii wobec rozszerzenia

Z drugiej jednak strony austriackie elity polityczne (w tym największe partie polityczne) i gospodarcze jednoznacznie dostrzegały interes Austrii zarówno w jej członkostwie w Unii Europejskiej, jak i w jej „Rozszerzeniu na Wschód". W celu uzyskania legitymacji społecznej dla tego projektu podejmowano działania idące w dwóch zasadniczych kierunkach[35].

− Po pierwsze – w Austrii przeprowadzono cyklicznie długotrwałe i kosztowne akcje informacyjno-promocyjne: wpierw w związku z referendum dotyczącym przystąpienia Austrii do UE, a następnie w latach 1996–1998 przede wszystkim w związku z Prezydencją Austrii w Radzie UE w drugiej połowie 1998 r. oraz w związku z pakietem oszczędnościowym, którego celem było wejście do tzw. grupy *Ins* (państw strefy euro) w ramach Unii Gospodarczej i Walutowej (kampania informacyjna na rzecz euro). Kampanie te nie doprowadziły co prawda do radykalnego zwrotu w nastawieniu opinii publicznej do UE i jej rozszerzenia, bez wątpienia natomiast wzrosła świadomość co do korzyści i problemów związanych z „Rozszerzeniem na Wschód" oraz stopień wiedzy o regionie EŚiW i jego państwach.

− Po drugie – w negocjacjach akcesyjnych Austria zadbała o to, aby w najbardziej newralgicznych obszarach wprowadzić do przyszłego Traktatu akcesyjnego okresy derogacyjne[36]. Dotyczyło to zwłaszcza swobody przepływu pracowników najemnych oraz świadczenia niektórych rodzajów usług w pasie przygranicznym (usług ogrodniczych, kamieniarskich, budowlanych, związanych z ochroną, sprzątania przemysłowego, pielęgnowania w domu, działalności świadczonej bez zakwaterowania). Jak wiadomo Austria była tym „starym" państwem członkowskim (obok Niemiec), które w pełni wykorzystały 7-letni okres derogacyjny, ograniczający napływ pracowników najemnych z nowych państw członkowskich (zakończył się on 1 maja 2011 r.)

---

[34] Por. M. Sikorska, *Austria–Polska. Wzajemny wizerunek w okresie rozszerzenia Unii Europejskiej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2000.

[35] Por. Materiały zawarte w: *Austria and the European Union*, Europäische Rundschau 1998 Vol. 26 (Special Edition).

[36] Por. Punkt 2 Załącznika XII do Aktu dotyczącego warunków przystąpienia – część Traktatu akcesyjnego, który wszedł w życie 1 maja 2004 r.

Na szczeblu politycznym rząd dużej koalicji (SPÖ/ÖVP) wspierał działania na rzecz rozszerzenia UE. Na przykład podczas Prezydencji Austrii w Radzie UE w drugiej połowie 1998 r., mimo że priorytetowe działania Prezydencji koncentrowały się na wejściu do III etapu UGiW, ówczesny Minister Spraw Zagranicznych, W. Schüssel, walnie przyczynił się do podjęcia decyzji w sprawie rozpoczęcia drugiego etapu w negocjacjach akcesyjnych, tj. negocjacji merytorycznych, co – wobec oporu takich państw jak Francja czy Grecja wcale nie było łatwe.

Należy również odnotować, że utworzenie na początku 2000 r. rządu federalnego, w skład którego obok ÖVP weszła również partia „Wolnościowych" Haidera (której kanonem kampanii wyborczej była narracja anty-unijna i anty-rozszerzeniowa) nie „przełożyło się" na destrukcyjną politykę na szczeblu unijnym, czy też w toku negocjacji akcesyjnych. Po części przyczyniło się do tego zapewne dążenie nowego rządu, poddanego w pierwszej połowie 2000 r. obstrukcji politycznej, do wykazania swojej proeuropejskości, w zasadniczej zaś części dominowało nadał przekonanie, że członkostwo w UE oraz jej rozszerzenie leży również w interesie Austrii. Pod naciskiem ówczesnego Prezydenta federalnego, Th. Klestila, w oświadczeniu nowego rządu z 9 lutego 2000 r. znalazły się jednoznaczne sformułowania, iż rząd ten będzie występował „na rzecz wspólnej Europy, urzeczywistniającej ostateczne przezwyciężenie podziału europejskiego kontynentu". W kontekście negocjacji akcesyjnych zastrzeżono natomiast potrzebę wprowadzenia okresów derogacyjnych[37].

W końcu należy podkreślić bardzo dobą współpracę na szczeblu urzędniczym między Austrią i państwami kandydującymi do członkostwa (w tym Polską) w dziedzinie dzielenia się doświadczeniami związanymi z procesem dostosowawczym do członkostwa i negocjacjami akcesyjnymi. Przypomnieć należy w tym kontekście zwłaszcza życzliwość o otwarte nastawienia ambasadorów Woltego, Woschnagga i Scheicha. Doświadczenia Austrii były w tym zakresie niezmiernie istotne, przystępowała ona bowiem do Unii Europejskiej już w nowej rzeczywistości prawnej, po wejściu w życie Traktatu z Maastricht.

5. Refleksje końcowe

Przystąpienie Austrii do Unii Europejskiej oraz jej nastawienie do dalszego rozszerzenia Unii, zwłaszcza o państwa regionu Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej trzeba widzieć również w kontekście przemian

[37] *Österreich und die EU-Osterweiterung. Argumente und Fakten…*, s. 5/6.

politycznych zapoczątkowanych w 1989 r. Trudno obecnie oceniać, na ile bez tego wielkiego zwrotu politycznego przystąpienie Austrii do Unii w ogóle wchodziłoby w rachubę, bez wątpienia jednak umożliwił on zdjęcie „radzieckiej hipoteki" z polityki austriackiej. Być może nie zostało to w pełni wykorzystanie przez Austrię, która ostatecznie nie zdecydowała się na rezygnację ze statusu państwa wieczyście neutralnego i na wejście do Sojuszu Północnoatlantyckiego. W następstwie jednak przemian politycznych jej bezpieczeństwo narodowe umocniło się radykalnie – jest ona bowiem obecnie „otoczona" sąsiadami należącymi do Sojuszu.

Równie istotne są następstwa gospodarcze dalszego rozszerzenia Unii Europejskiej. Otworzyło ono bowiem nowe (a zarazem tradycyjne) rynki dla gospodarki austriackiej. Przypomnieć należy, że w okresie międzywojennym gospodarka Austrii związana była z państwami powstałymi na terytorium byłej monarchii habsburskiej. Po drugiej wojnie światowej, w następstwie „polityki orientacji zachodniej" (*Westorientierung*) i podziałów ideologicznych, zaangażowanie gospodarcze Austrii przeniosło się jednoznacznie na państwa Europy Zachodniej. Zwrot polityczny roku 1989 oraz rozszerzenie Unii Europejskiej otworzył więc dla gospodarki austriackiej tradycyjne rynki państw sąsiedzkich oraz pozostałych regionu EŚiW, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego Austrii.

Austria pozostaje niestety jednym z państw członkowskich UE, którego społeczeństwo jest szczególnie sceptycznie nastawione do Unii. Pozostaje to jednak raczej głównie austriackim problemem wewnątrzpolitycznym, nie rzutując w szczególny sposób na działania Austrii na szczeblu unijnym. Zarazem jednak „kryzys austriacki" roku 2000 stał się – z obecnej perspektywy oceniając – pierwszym, poważnym sygnałem istotnych przewartościowań sceny politycznej w dużej części państw członkowskich UE, wyrażających się w umocnieniu populistycznych trendów motywowanych eurosceptycyzmem. Jest to obecnie bez wątpienia jeden z poważniejszych problemów, z jakimi konfrontowana jest Unia Europejska.

Zusammenfassung

STELLUNGNAHME ÖSTERREICHS IN DER ZWEITEN HÄLFTE 90-ER JAHRE GEGENÜBER DER „OSTERWEITERUNG" DER EUROPÄISCHEN UNION

Dieser Beitrag befasst sich sowohl mit den politischen Bedingungen des Beitritts Österreichs zur Europäischen Union, als auch mit Einstellung Österreichs zur „großen" Erweiterung der Union. Der Gegenstand des Beitrages bezieht sich insbesondere auf den Weg Österreichs zur Europäischen Union, auf die Einstellung der österreichischen

öffentlichen Meinung zur sog. Ost-Erweiterung, darunter auf die Ursachen der zurückhaltenden Eistellung in Österreich zur Ost-Erweiterung und auf Maßnahmen in diesem Zusammenhang die auf politischer Ebene getroffen worden sind. Die Schussfolgerungen des Beitrages weisen darauf hin, dass die Folgen der Ost-Erweiterung der Europäischen Union für Österreich sowohl sicherheits-politisch als auch wirtschaftlich von eindeutig positiver Bedeutung sind. Es wird weiterhin hervorgehoben, dass die populistische, euroskeptische Einstellung, die Ende 90-er Jahre in der öffentlichen Meinung Österreichs bemerkbar worden ist, heutzutage einer der bedeutendsten Probleme, mit dem die Mehrheit der Mitgliedsstaaten der UE und die Union konfrontiert werden, darstellt.

Dorota Litwin-Lewandowska
Lublin

AUSTRIA I POLSKA W DIALOGU POLITYCZNYM PO 1989 ROKU

Współpraca państwa austriackiego i polskiego posiada wielowiekową tradycję i sięga okresu Polski rozbiorowej. Piękną kartą w historii stosunków politycznych może poszczycić się Sejm Krajowy i Koło Polskie, działające jako grupa parlamentarna posłów polskich w parlamencie monarchii habsburskiej. Świadczą o tym także biografie polskich polityków, którzy osiągali wysokie urzędy państwowe, pełnili funkcje ministrów czy premierów. Wówczas Austriacy i Polacy nie posiadali równorzędnych pozycji w monarchii, co było logiczną konsekwencją funkcjonowania tych drugich w państwie zaborczym. Zdecydowanie mniej korzystne usytuowanie w systemie politycznym oraz balansowanie pomiędzy dążeniem do realizacji interesów państwowych a krajowych skutkowało trudnym położeniem polskich polityków w organach władzy państwowej. Sytuacja zmieniła się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości[1]. W obecnych czasach Austria i Polska są równorzędnymi partnerami w stosunkach bilateralnych jako dwa suwerenne podmioty, a relacje między obu państwami można wskazać jako przykład opartej na kryteriach merytorycznych współpracy, także racjonalnej, efektywnej i bezkonfliktowej. W dwustronnych stosunkach, mimo istniejących niekiedy sprzecznych interesów, widoczne jest wyraźne partnerstwo na płaszczyźnie nie tylko politycznej, ale także w wymiarze ekonomicznym i w przestrzeni kultury. Uwidacznia się jest ono w dialogu politycznym, jaki oba państwa prowadzą ze sobą

[1] Po ukonstytuowaniu się państwa polskiego, Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne z Republiką Austrii pod koniec 1918 r., a po II wojnie światowej rząd Republiki Austrii został uznany przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w dniu 28 grudnia 1945. Inicjatywa państwa polskiego i wola nawiązania stosunków dyplomatycznych z Austrią spotkała się z pozytywną odpowiedzią ze strony rządu austriackiego, który w oficjalnej odpowiedzi z 5 marca 1946 r. wyraził zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

w stosunkach bilateralnych, ale też w ramach wspólnoty państw europejskich czy wobec spraw o istotnym znaczeniu społeczno-politycznym. Prezentowany tekst jest opisem najważniejszych wydarzeń, w pewnym sensie kalendarium, z punktu widzenia dialogu austriacko-polskiego po roku 1989, a osią go organizującą były spotkania dyplomatyczne na najwyższym szczeblu, głównie prezydenta II Republiki Austrii i prezydenta III Rzeczpospolitej, ale także szefów rządów i ministrów.

Największą uwagę społeczeństw i mediów od zawsze przyciągały dyplomatyczne wizyty najwyższych reprezentantów państwa. Historia stosunków polsko-austriackich po 1989 r. dowodzi, iż kontakty między prezydentami, szefami rządu czy ministrami obu państw były dość częste, odbywały się w przyjaznej atmosferze i na ogół dobrze rokowały na przyszłość. Wiodącym tematem rozmów podczas tych oficjalnych wizyt była bez wątpienia akcesja Polski do Unii Europejskiej i kwestie związane z członkostwem, a także współpraca polsko-austriacka na płaszczyźnie ekonomicznej. W sprawie przystąpienia Polski do UE Austria odegrała ważną rolę. Zasadność włączenia Polski do struktur europejskich zaczęto dostrzegać już w latach 80. a wejście na drogę demokratyzacji systemu i liberalizacji gospodarki potwierdziło tylko tę opinię. Co prawda otwarte deklaracje o stworzeniu Polsce perspektywy integracji z UE należały do rzadkości, były z pewnością zapowiedzią zmiany postrzegania przez elity zachodnioeuropejskie miejsca Polski w Europie[2]. Dowodem na to jest powołanie już w 1989 r. Delegacji Parlamentu Europejskiego do Spraw Kontaktów z Polską pod przewodnictwem Jasia Gawrońskiego[3].

Kwestie związane z miejscem i rolą Polski w nowej Europie omawiane były podczas trzydniowej wizyty ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Wiedniu już w dniach 5–8 listopada 1989 r. Podczas tej samej konferencji prasowej z 6 listopada 1989 r. minister spraw zagranicznych Austrii Alois Mock zapewnił o pomocy gospodarczej dla Polski i podniesieniu kwoty wsparcia z 22 do 40 milionów szylingów (ok. 3,5 mln dolarów) z przeznaczeniem na szkolenie menedżerów i inżynierów[4].

Po zmianie ustrojowej wizytę do Austrii odbył Lech Wałęsa, pierwszy polski prezydent wybrany w demokratycznych wyborach[5]. Po oficjalnym

---

[2] Szyfrogram nr 0–267/III z 6 lipca 1989 roku relacjonujący rozmowę ambasadora R. Fijałkowskiego z V. Giscard d'Estaing, oprac. A Jędrys, w: http://www.msz.gov.pl/pl/ministerstwo/historia/zbioryon-line/polski__okragly_stol__z_perspektywy_kolonii__londynu__paryza_i_rzymu.

[3] Szerzej na ten zob. J. Jarecka, *Pomiędzy Strasburgiem, Brukselą i Rzymem*, Rz, wyd. 38 z 19.05.1993, s. x1.

[4] *Jedna konferencja dwóch ministrów*, GW nr 129, wyd. z dn. 7.11.1989, s. 1.

[5] W krótkim okresie kontraktowej prezydentury Wojciecha Jaruzelskiego nie odbył on oficjalnej zagranicznej wizyty do Austrii, ani też nie spotkał się z jej przedstawicielami na terenie Polski.

powitaniu przez kanclerza Austrii Franza Vranitzky'ego, podczas konferencji „*Europa Środkowa na drodze do demokracji*"[6], zorganizowanej przez Instytut Nauk o Człowieku[7], mówił o historycznej roli „Solidarności" i robotników Stoczni Gdańskiej[8]. Dążenia państw byłego bloku wschodniego do demokratyzacji życia politycznego i budowy stabilnych instytucji demokratycznych przedstawione podczas tej konferencji były sygnałem dla Europy Zachodniej o przyjęciu nowej, prozachodniej orientacji politycznej. Warto dodać, że proces integracyjny z UE był jednym z głównych wyznaczników polityki zagranicznej państwa polskiego i realizowany przez kolejne gabinety. Dobitnie kierunek ten został przedstawiony w *exposé* ministra spraw zagranicznych K. Skubiszewskiego z 26 kwietnia 1990 r.[9]

Także Alois Mock odwiedził Polskę. W dn. 19 września rozpoczęła się jego dwudniowa wizyta, podczas której spotkał się z ministrem K. Skubiszewskim, następnie premierem Tadeuszem Mazowieckim oraz Marszałkami Sejmu i Senatu, Mikołajem Kozakiewiczem i Andrzejem Stelmachowskim. Jednym z poruszanych wówczas tematów było efekty zniesienia z dniem 1 września obowiązku wizowego do Austrii[10].

Wizytę na poziomie ministerialnym złożył 14–15 listopada 1992 r. także wicekanclerz Austrii i minister federalny nauki i badań Erhard Busek, „*wielki orędownik zbliżenia państw Europy Środkowej wspierający współpracę naukową i kulturalną Austrii z Polską*[11]. Po raz drugi, E. Busek był w Polsce w dn. 14–15 kwietnia 1993 r. Przyjechał na zaproszenie ministra edukacji narodowej Zdobysława Flisowskiego. Busek był inicjatorem pomocy dla polskiego szkolnictwa i nauki przyczyniając się m.in. do zwolnienia z czesnego Polaków odbywających studia w Austrii[12].

---

[6] Lista gości obejmuje kilkadziesiąt nazwisk wybitnych polityków naszej części Europy. Z Polski: m.in. Bronisława Geremka, Jacka Kuronia, Waldemara Kuczyńskiego, Aleksandra Halla, Jerzego Turowicza, Zbigniewa Bujaka, Adama Michnika; z Estonii: Marju Lauristina (współzałożyciela Estońskiego Frontu Ludowego), z Rosji: Gawriła Popowa i Jurija Afanasjewa (członkowie Rady Najwyższej ZSRR). Z Zachodu m.in.: Zbigniew Brzeziński, Leszek Kołakowski, Krzysztof Michalski (dyrektor Instytutu Nauk o Człowieku), Jeffrey Sachs, Norman Podhoretz.

[7] Utworzony w 1982 r. z inicjatywy polskich i niemieckich filozofów, socjologów i historyków sztuki dzięki poparciu papieża Jana Pawła II i rządu austriackiego.

[8] *Demokracja w świetnym towarzystwie*, Gazeta Wyborcza (GW), nr 316, wyd. z dn. 29.06.1990, str. 2.

[9] *Sejmowe exposé ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego (Warszawa, 26 kwietnia 1990 r.*), w: Archiwum „Zbioru Dokumentów", http://www.cvce.eu/obj/sejmowe_expose_ministra_spraw_zagranicznych_rp_krzysztofa_skubiszewskiego_warszawa_26_kwietnia_1990_r-pl–6a0b3b70–0545–43ce-be95–59e1c0cd825c.html

[10] *Alois Mock w Polsce*, GW nr 689, wyd. z dn. 20.09.1991, s. 3.

[11] Rz, wyd. 748 z 18.05.1996, s.x1.

[12] *Busek w Polsce*, GW nr 89, wyd. z dn. 16.04.1993, s. 2.

Premier polskiego rządu Hanna Suchocka swą pierwszą oficjalną wizytę do Austrii odbyła 17 i 18 lipca 1992 r., i uczestniczyła w spotkaniu szefów rządów państw Heksagonale (przemianowane na Inicjatywę Środkowoeuropejską). W swoim przemówieniu skoncentrowała się na podkreśleniu znaczenia Polski z racji jej geopolitycznego położenia, proponując otwarcie Europy na kontakty z Ukrainą i Białorusią oraz łącznika między państwami północnej i południowej Europy[13]. Polsce bez wątpienia zależało na tym, by zewnętrzną granicę UE, w razie ewentualnego członkowstwa Polski, przesunąć jak najdalej na wschód, głównie za sprawą nie zawsze dobrego sąsiedztwa z Rosją.

Kontynuacją tych przedsięwzięć była kolejna wizyta dyplomatyczna premier Hanny Suchockiej z 22–24 lutego 1993 r. na szczycie państw Inicjatywy Środkowoeuropejskiej. Premier zabiegała wówczas o zintensyfikowanie naszej współpracy gospodarczej z Austrią[14] oraz poparcie dla unijnych dążeń Polski. H. Suchockiej towarzyszył odpowiedzialny za rozmowy w sprawie akcesji Jan Krzysztof Bielecki oraz minister do spraw współpracy gospodarczej z zagranicą Andrzej Arendarski[15].

Kolejnym krokiem ku integracji z UE był zjazd prezydentów w czeskim Litomyślu w 1994 r. z inicjatywy Vaclava Havla. Oprócz gospodarza spotkania obecni na nim byli: Lech Wałęsa, T. Klestil z Austrii, Richard von Weizsaecker z Niemiec, Michal Kovacz ze Słowacji, Milan Kuczan ze Słowenii i Arpad Goencz z Węgier. Dyskusje koncentrowały się wokół zasad i wartości będących fundamentalnymi dla wspólnoty państw zachodnioeuropejskich, idei integracji oraz pozycji i znaczenia państw Europy Wschodniej[16]. Choć wszyscy uczestnicy temu zaprzeczają, spotkanie w Litomyślu było dowodem na poszukiwanie nowego partnerstwa przez kraje wschodniej Europy. L. Wałęsa mówił o stanach zjednoczonych Europy, zaproponował też harmonogram procesu integracji europejskiej, który w efekcie miałby doprowadzić do likwidacji podziału Europy i zminimalizowania dysproporcji poziomu rozwoju. Natomiast ze strony T. Klestila padła wyraźna deklaracja poparcia dla jednego z celów strategicznych polityki zagranicznej III RP, mianowicie integracji z UE[17].

O pełnym poparciu dla dążeń unijnych Polski zapewnił przebywający z dwudniową (3–4 lipiec 1996 r.) wizytą kanclerz Austrii Franz Vranitzky.

---

[13] *Suchocka pod Wiedniem*, GW nr 166, wyd. z dn. 16.07.1992, s. 2.

[14] W 1992 r. Polska odnotowała spadek eksportu węgla kamiennego do Austrii o 15%, głównie z powodu atrakcyjniejszego cenowo węgla czeskiego. Zob. też: T. Okulski, *Eksport polskiego węgla w latach 1995–2010*, Polityka Energetyczna, t. 14, z. 2, 2011, s. 305–314.

[15] *Do Europy przez Wiedeń*, GW nr 44, wyd. z dn. 22.02.1993, s. 5.

[16] A. Jagodziński, *Siedmiu wspaniałych*, GW nr 89, wyd. z dn. 16.04.1994, s. 7.

[17] *Ibidem*; A. Jagodziński, *Bezpieczne związki*, GW nr 90, wyd. z dn. 18.04.1994, s. 7.

Został zaproszony przez premiera polskiego rządu Włodzimierza Cimoszewicza, była to pierwsza od 1990 r. oficjalna wizyta reprezentanta władz Austrii. Charakter wizyty można określić jako wyraźnie gospodarczy. Obaj politycy uczestniczyli w obradach z udziałem przedstawicieli austriackich i polskich przedsiębiorców. F. Vranitzky zaproponował wspólne inwestycje na Ukrainie i Białorusi oraz w polskim przemyśle stalowym, także modernizację kolei i rozbudowę infrastruktury oraz inwestycje w przemyśle samochodowym. Ponadto Austria była zainteresowana prywatyzacją fabryki papieru w Świeciu. Kanclerz wizytował też hutę Baildon w Katowicach i Bank Handlowy. W zamian Polska oferowała zwiększenie dostaw energii elektrycznej. Mimo intencji spotkania, kanclerz zobowiązał się do włączenia mniejszości polskiej w prace Rady Grup Narodowościowych, którą tworzyli Chorwaci, Węgrzy, Słoweńcy i Czesi[18].

Rok 1998 upłynął pod znakiem ożywionych kontaktów na szczeblu najwyższych władz państwa austriackiego i polskiego. Wizytę w Polsce złożył T. Klestil, a A. Kwaśniewski był w Wiedniu dwukrotnie, ponadto trzykrotnie spotkał się on z szefami rządu Austrii w Warszawie. Tematem rozmów były nie tylko sprawy mieszczące się w ramach stosunków bilateralnych, lecz głównie przystąpienie Polski do UE i rola jaką Austria w tym okresie odegrała, zwłaszcza iż w drugiej połowie 1998 r. sprawowała przewodnictwo w Radzie UE[19].

Jednym z polityków austriackich, który wyraźnie sprzyjał społeczeństwu polskiemu w jego prounijnych dążeniach był prezydent Austrii Thomas Klestil. W okresie swojej prezydentury odbył trzy oficjalne wizyty do Polski, w 1995, 1996 i 1998 roku. W trakcie trwania każdej z nich wyrażał swoje poparcie dla dążeń Polski do UE, lecz to podczas ostatniej z tych wizyt dobitnie podkreślone zostały intencje i pomoc dla Polski w jej dążeniach do przynależenia do wspólnoty państw europejskich[20]. Podczas konferencji prasowej prezydenci obu państw wygłosili krótkie oświadczenia. Aleksander Kwaśniewski podkreślił, iż wizyta prezydenta

[18] M. Dzierżyńska-Nowak, *Kanclerz Austrii w Polsce*, GW nr 154, wyd. z dn. 04.07.1996, s. 2; Austria zajmowała wówczas ósme miejsce wśród inwestorów w Polsce, a do najważniejszych partnerów gospodarczych należeli: IAEG/WIBEBA, ILLBAU, Braun AG oraz banki, M. Dzierżyńska-Nowak, *Kanclerz u nas*, *ibidem*, s. 15.

[19] Prezydencja Austrii w UE miała miejsce po raz pierwszy w II poł. 1998 r. i po raz drugi w I poł. 2006 r., kolejna zaplanowana jest na 2019 r.

[20] Pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej Austria stała się z dniem 1 stycznia 1995 r., pozostając jednak poza strukturami UZE i zachowując tym samym neutralność. Przedstawiciel Austrii został komisarzem ds. rolnictwa. Do unii monetarnej przystąpiła w 2002 r. W 1998 r. sprawowała trwające pół roku przewodnictwo w Unii Europejskiej. W następnym roku, Austriak Walter Schwimmer osiągnął funkcję sekretarza generalnego Rady Europy, wygrywając rywalizację z Hanną Suchocką.

T. Klestila jest znaczącym wydarzeniem politycznym, mówił też o łączącej oba kraje wspólnej historii i obecnych kontaktach gospodarczych oraz wspólnych przedsięwzięciach w przestrzeni kultury. Znacząca jest dalsza treść tego wystąpienia: „Prezydent Klestil przybywa do nas jako głowa państwa austriackiego, które przewodniczy Unii Europejskiej w tym półroczu, a będzie to półrocze niewątpliwie bardzo ważne dla utrzymania, a nawet wzmocnienia tempa procesów rozszerzenia UE. Prezydencja Austriacka w Unii Europejskiej jest gwarancją, że procesy integracyjne nie zostaną spowolnione, że niezależnie od wszystkich nowych wydarzeń i nowych kłopotów, rozszerzenie UE będzie priorytetem dla Austrii jako przewodniczącego w tym okresie. I chcę podkreślić osobistą rolę Prezydenta Klestila w tym dziele. Prezydent Klestil jest człowiekiem, którego życzliwość dla Polski, sympatia dla Polski, przyjaźń, jest nam wszystkim i mnie osobiście dobrze znana. A więc witam dzisiaj w Warszawie człowieka, który do Polski ma stosunek serdeczny a jednocześnie bardzo konkretny – jak najszybciej włączyć Polskę do struktur europejskich”[21]. W odpowiedzi T. Klestil stwierdził m.in., że: „Bardzo chętnie przybyłem do Warszawy na zaproszenie mojego przyjaciela Aleksandra Kwaśniewskiego. Wizyta państwowa wyraża się w tym, że po obu stronach włączamy członków rządu do rozmów o najważniejszych dziedzinach, które odgrywają szczególną rolę w naszych stosunkach dwustronnych. Mieliśmy okazję podczas obrad plenarnych zająć się zasadniczymi kwestiami, wymienić opinie. Ministrowie będą jeszcze pogłębiać te tematy podczas dwustronnych rozmów i będzie jeszcze okazja pomówić bardziej szczegółowo na te tematy. Jeśli chodzi o aspekt dwustronny to związany z tym jest fakt prezydencji austriackiej. Jak państwo wiecie my właśnie kwestię rozszerzenia Unii Europejskiej uczyniliśmy punktem ciężkości naszej prezydencji. Wizyta ta jest dla mnie kontynuacją wielu wizyt, które odbyłem w Państwach oczekujących na członkostwo, które stoją przed rokowaniami, względnie rozpoczęły rokowania przed spotkaniem prezydentów 12 października w Wiedniu. Nasza prezydencja ma wnieść wkład, aby także długoletnie przyjaźnie, które powstawały przez lata dały nowy impuls celem przyspieszenia procesu integracyjnego i jego kontynuacji. Należy popierać zmiany świadomości w tym kierunku, że proces ten jest historycznym procesem, i że wnosi wkład do tworzenia stabilności naszych granic. Także na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej”[22].

Także jednym z tematów rozmów T. Klestila z premierem Jerzym Buzkiem była kwestia przystąpienia Polski do UE, głównie dostosowania

[21] http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,499,wizyta-oficjalna-prezydenta-austrii-w-polsce.html

[22] Ibidem.

polskiego rolnictwa do standardów i wymogów obowiązujących w państwach unijnych. W oficjalnym komunikacie Kancelarii Prezydenta, Danuta Hübner stwierdzała, iż wizyta prezydenta Austrii była elementem tzw. planu Klestila na rzecz rozszerzenia UE. Premier Buzek potwierdzał tą informację, mówiąc, iż Polska w swych dążeniach powinna w jak najkrótszym czasie przystąpić do negocjacji akcesyjnych do struktur unijnych, a najkorzystniejszym terminem byłby okres przypadający na przewodnictwo Austrii w UE. W tym okresie Polska nie tylko starała się o członkostwom w UE, ale także finalizowała przystąpienie do NATO. Ważne było, iż prezydencja Austrii zbiegła się czasowo z przewodnictwem Polski w OBWE, oba państwa ponosiły niejako odpowiedzialność za losy Europy.

Aleksander Kwaśniewski swoją pierwszą wizytę do Wiednia odbył 19 stycznia 1998 r.[23] Obaj prezydenci odbyli wówczas około godzinną rozmowę w cztery oczy. A. Kwaśniewski spotkał się także z kanclerzem V. Klimą, Przewodniczącym Izby Narodowej Heinzem Fischerem, deputowaną Parlamentu Europejskiego U. Stenzel, a w godzinach wieczornych odbył spotkanie z przedstawicielami organizacji polonijnych. Wizytę zamykał wykład prezydenta w Domu Przemysłowców pt. *„Rozszerzenie Unii Europejskiej drogą do jednolitej i silnej Europy"*[24]. A. Kwaśniewski podkreślał wówczas wagę i znaczenie współpracy polsko-austriackiej: „Głębokie zmiany polityczne w Europie z przełomu lat 80. i 90. stworzyły naszym wzajemnym kontaktom nowe perspektywy. Osadziły je też w szerszym europejskim kontekście. Polska, która powróciła do europejskiej rodziny, z radością wita zaangażowanie Austrii we współpracę z państwami Europy Środkowej i Wschodniej (…) W drugiej połowie bieżącego roku Austria obejmie przewodnictwo w Unii Europejskiej. Jej przychylność mieć będzie niebagatelne znaczenie dla biegu rozmów akcesyjnych. Ważne dla nas są także dotychczasowe doświadczenia Austrii. Cenimy austriacką otwartość, gotowość tutejszych agend rządowych i gospodarczych, ludzi polityki, administracji i nauki – do dzielenia się tymi doświadczeniami[25]. Prezydenci obu krajów odwiedzili m.in. wzgórze Kahlenberg, gdzie A. Kwaśniewski odniósł się do bogatych tradycji historycznych i Polonii austriackiej: „Nasza wspólna tu obecność jest wymownym symbolem więzów łączących Polskę z Austrią. Pana tu

[23] http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,499,wizyta-oficjalna-prezydenta-austrii-w-polsce.html

[24] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,326,robocza-wizyta-prezydenta-rp-w-republice-austrii-program.html

[25] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,325,toast-prezydenta-rp-podczas-wizyty-w-republice-austrii.html

obecność – to także istotny fakt dla Polaków, którzy w Austrii znaleźli drugą ojczyznę"[26].

Wizytę prezydenta RA w Polsce poprzedziło spotkanie prezydenta z szefami rządu Austrii. W dn. 12 marca 1997 r. Prezydent RP A. Kwaśniewski przyjął w Pałacu Prezydenckim wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych Austrii Wolfganga Schüssela. Wizyta ta nie miała tylko i wyłącznie kurtuazyjnego charakteru. Poza podziękowaniami za dotychczasowe pozytywne stanowisko Austrii w procesie integracyjnym Polski z UE i jej gospodarcze zaangażowanie w Polsce oraz zapewnieniem o trwałym poparciu dla dążeń Polski przez stronę austriacką, politycy rozmawiali o sprawach bardzo konkretnych. W. Schüssel mówił o konieczności ścisłej współpracy w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości pomiędzy unijnymi organami sprawiedliwości i ścigania z tożsamymi w krajach aspirujących do Unii[27]. Ponad rok później, 7 maja 1998 r. A. Kwaśniewski przyjął byłego kanclerza Austrii Franza Vranitzkiego. Tematem wiodącym tego spotkania było przyśpieszenie procesu akcesyjnego w związku ze zbliżającą się prezydencją Austrii w UE[28]. Natomiast spotkanie A. Kwaśniewskiego z kanclerzem Viktorem Klimą odbyło się 13 listopada 1998 r. czyli podczas kończącej się prezydencji Austrii w Unii. Tym raz także kwestie związane z integracją zdominowały to spotkanie, ponadto dyskutowano o dwustronnej kooperacji w wymiarze politycznym, gospodarczym i społecznym. Bez wątpienia to pod przewodnictwem Austrii w Radzie UE zdynamizowaniu uległ proces integracji, wówczas rozpoczęły się bowiem właściwe negocjacje Polski z Unią. Zdaniem kanclerza stosunki między Polską i Austrią: „*nigdy dotąd nie były tak dobre i* intensywne"[29]. V. Klima podkreślił konieczność prowadzenia przez Polskę pozytywnej kampanii informacyjnej w społeczeństwie polskim i uzyskaniu jego poparcia dla idei wspólnej Europy[30]. Argumentując podał przykład własnego społeczeństwa, które w ponad 56% jest przeciwne dalszemu rozszerzaniu Unii. Ponadto mówił, że widzi zasadność wprowadzania okresów przejściowych dla państw kandydujących, by integracja odbyła się bez szkód społeczno-ekonomicznych

---

[26] *Ibidem*.

[27] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,14,spotkanie-prezydenta-rp-z-wicekanclerzem-i-ministrem-spraw-zagranicznych--austrii.html

[28] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,422,prezydent-rp-przyjal-franza-vranitzkyego.html

[29] *Brakuje nam problemów. Kanclerz Austrii w Polsce*, GW nr 267, wyd. z dn. 14.11.1998, str. 3.

[30] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,644,spotkanie-prezydenta-rp-z-kanclerzem-republiki-austriackiej.html

dla przeciętnych obywateli[31]. Jednym z bardzo istotnych warunków finalizacji członkowstwa był wynik referendum akcesyjnego, tj. uzyskanie poparcia więcej niż połowy biorących w nim udział na ratyfikację traktatu ateńskiego, stąd zadowolenie obywateli państwa kandydującego miało niebagatelne znaczenie.

Zapewne znaczącym wydarzeniem politycznym była wizyta prezydenta RA T. Klestila w Polsce w dn. 7–8 września 1998 r. Podczas uroczystego obiadu wydanego na cześć szacownego gościa wznosząc toast A. Kwaśniewski mówił: „Obecny poziom polsko-austriackiego dialogu politycznego może być źródłem prawdziwej satysfakcji. Kontakty między naszymi rządami odznaczają się nie mniejszą, niż kontakty prezydenckie, intensywnością. Są one z pewnością przejawem wzajemnego zapotrzebowania na takie dyskusje"[32].

Harmonogram wizyty prezydenckiej przewidywał też spotkanie z premierem J. Buzkiem, następnie ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremkiem oraz marszałkami Sejmu i Senatu, Maciejem Płażyńskim i Alicją Grześkowiak. T. Klestilowi towarzyszyła podczas tej wizyty delegacja ministrów resortowych, tj. minister gospodarki Johannes Farnleitner, minister rolnictwa Wilhelm Molterer, minister spraw wewnętrznych Karl Schlögl, minister spraw socjalnych i sekretarz stanu Benita Ferrero-Waldner, odbyli oni robocze rozmowy z odpowiednimi szefami resortów polskiego rządu[33]. Prezydent T. Klestil podsumował tą wizytę jako owocną i udaną, zwłaszcza rozmowę z B. Geremkiem o sprostaniu kryteriom i zintensyfikowanie starań Polski o akcesję[34]. Sukcesem zakończyły się także dyskusje szefów poszczególnych ministerstw, podczas których poruszano ważkie tematy. Ministrowie spraw wewnętrznych Janusz Tomaszewski i Karl Schlögl dyskutowali na temat bezpieczeństwa wschodniej granicy Polski i układu z Schengen. Ta wizyta zaowocował także podpisaniem wspólnej umowy o zabezpieczeniu społecznym, w tej sprawie dyskutowali ministrowie spraw socjalnych obu krajów, Lore Hostasch i Longin Komołowski[35]. W późniejszym wywiadzie dla tygodnika Klestil „Profil" powiedział, że przyjęcie nowych członków wiąże się nie

---

[31] *Ibidem*.

[32] http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,499,wizyta-oficjalna-prezydenta-austrii-w-polsce.html

[33] *Klestil reist Montag nach Polen*, Wiener Zeitung, wyd. z dn. 02.09.1998, w: http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/welt/weltpolitik/380316_Klestil-reist-Montag-nach-Polen.html

[34] H. Dité, *Klestil beendete offiziellen Besuch in Polen. Warschau begrüßt Wiens Initiativen*, Wiener Zeitung wyd. z dn. 9.09.1988, http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/welt/weltpolitik/379903_Warschau-begruesst-Wiens-Initiativen.html

[35] *Ibidem*.

tylko z profitami dla nich, lecz także ze zobowiązaniami wynikającymi z członkowstwa, np. równomiernym rozkładaniem składek, inaczej mówiąc mniejszym obciążeniem dla najbogatszych państw[36].

Z rewizytą do Wiednia przyjechał A. Kwaśniewski 12 października 1998 r. na specjalny Szczyt Prezydentów Państw Europy Środkowej, przemawiając podkreślił, że: „Chcę przede wszystkim podziękować panu prezydentowi Klestilowi za inicjatywę spotkania w Wiedniu w czasie austriackiej prezydencji w UE. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że Austria i prezydent Klestil osobiście, w tak zdecydowany i zdeterminowany sposób włączyli się do utrzymania dobrego, właściwego tempa rozszerzenia UE"[37].

Jednak już jesienią 1999 r. nastąpiło spowolnienie tempa w relacjach polsko-austriackich, tak w stosunkach bilateralnych, jak i w kontekście procesu integracyjnego z UE. Socjaldemokraci stracili większość parlamentarną, sukces odniosła skrajnie prawicowa Partia Wolności i od lutego 2000 r. władzę w Austrii sprawował populistyczny rząd Haidera. Unia Europejska zbojkotowała wówczas Austrię i nałożyła nań sankcje w postaci zamrożenia dwustronnych wizyt na szczeblu ministerstw. Aby nie zniweczyć dotychczasowych efektów, rząd polski nie wyraził swego poparcia dla banicji Austrii, choć wstrzymał wzajemne wizyty. Poza jednym przypadkiem. Były ambasador Polski w Wiedniu w latach 1995–2000, wówczas minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski spotkał się w Wiedniu ze swym austriackim odpowiednikiem Benitą Ferrero-Waldner w listopadzie 2000 r. Ustalono wtedy zorganizowanie Roku Polskiego w Austrii, który odniósł nieoczekiwany sukces, był też optymalnym zabiegiem nie tylko marketingowym, ale i politycznym. Żadne z państw do tego czasu nie zaprezentowało tak wspaniałej imprezy kulturalnej o swoim narodzie, kraju i kulturze[38]. Podczas tej wizyty Bartoszewski rozmawiał też z prezydentem i kanclerzem Austrii. Na życzenie T. Klestila rozmowę z Bartoszewskiego włączono do programu spotkania, który tego nie przewidywał. Jak relacjonował w wywiadzie dla austriackich mediów Bartoszewski, Klestil zobowiązał się do zintensyfikowania procesu włączenia Polski do UE. Natomiast rozmowa z kanclerzem Schüsselem zaowocowała obietnicą ustalenia daty włączenia Polski i innych krajów kandydujących do Unii. Dziękował on też Bartoszewskiemu za niesubordynację wobec ustaleń krajów unijnych, tzw. sankcja 14 państw Unii Europejskiej przeciw państwu austriackiemu[39].

---

[36] *Płaćmy sprawiedliwie*, GW nr 298, wyd. z dn. 21.12.1998, s. 14.

[37] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,693,prezydent-rp-w-wiedniu.html

[38] A. Stadler, *Austria – zapomniany przyjaciel*, GW nr 267, wyd. z dn. 15.11.2004, str. 24.

[39] K. Montgomery, *Austria: ustalić termin*, GW nr 257, wyd. z dn. 03.11.2000, s. 9.

Dodajmy, że były wicekanclerz Erhard Busek został mianowany przedstawicielem Austrii do spraw poszerzenia Unii Europejskiej na wschód. W wypowiedzi dla austriackich mediów Busek stwierdził, że oczekuje, iż nowi członkowie dołączą do Unii w 2005 lub 2006 r.[40]

Zapowiedziana przez W. Bartoszewskiego rewizyta austriackich polityków odbyła się 17 lipca 2001 r. Do Warszawy przyjechała wówczas (eurosceptyczna) minister spraw zagranicznych B. Ferrero-Waldner, która na konferencji prasowej zapewniała: „Austria w pełni popiera rozszerzenie Unii Europejskiej o Polskę. Europa bez Polski byłaby niewyobrażalna i niepełna"[41]. Tak zakulisowe, jak i oficjalne działania ministra W. Bartoszewskiego przyniosły zamierzony efekt, w tym wizytę Prezydenta III RP z małżonką w Austrii będącą kontynuacją dialogu politycznego, jak i efekty poboczne w postaci korzystnych decyzji ministerialnych dla Stacji Naukowej PAN w Wiedniu i młodzieży studenckiej[42].

Prezydent A. Kwaśniewski jeszcze wielokrotnie odwiedzał Wiedeń, w roku 2001, 2002, 2004 i w 2005 czyli ostatnim roku swego urzędowania. Idąc śladami swojego poprzednika L. Wałęsy, 27 czerwca 1999 r. wziął udział w konferencji prezydentów i czołowych polityków z Europy Środkowo-Wschodniej, zorganizowanej przez wiedeński Instytut Nauk o Człowieku, zatytułowanej „*Dziesięć lat po roku 1989: polityka, ideologia i porządek międzynarodowy*". Wśród uczestników tego spotkania był m.in. V. Klima, Georgio Napolitano, V. Havel, V. Orban czy Tadeusz Mazowiecki i Adam Michnik[43].

Natomiast oficjalną wizytę A. Kwaśniewski wraz z małżonką złożył 20 listopada 2001 r. na zaproszenie pary prezydenckiej Austrii, w rok po „interwencji" Bartoszewskiego. Politycy odbyli dyskusję za zamkniętymi drzwiami, a poruszane problemy przedstawili podczas konferencji prasowej. W opinii T. Klestila, popartej oceną Komisji Europejskiej: „Pogratulowałem Prezydentowi Kwaśniewskiemu raportu Komisji Europejskiej, która absolutnie pozytywnie ocenia Polskę, dostrzegając osiągnięcia w rozwoju demokracji i gospodarki rynkowej. Pozostały jeszcze ważne zagadnienia do negocjacji, ale możemy być optymistami co do wypełnienia przez Polskę wszystkich wymogów tak, aby Polska uzyskała pełne członkostwo w Unii Europejskiej w roku 2004. Austria popiera Polskę na jej drodze do Unii Europejskiej"[44]. A. Kwaśniewski podkreślił natomiast

[40] RZ, wyd.1961 z 15 marca 2000, s. 1.

[41] K. Montgomery, *Austriackie obietnice*, GW nr 166, wyd. z dn. 18.07.2001, s. 6.

[42] *Ibidem*.

[43] Zob. http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2000-i-starsze/art,158,808,prezydent-rp-w-wiedniu.html

[44] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2001/art,157,564,wizyta-oficjalna-prezydenta-rp-z-malzonka-w-austrii.html

przyjacielski stosunek T. Klestila i jego osobiste zaangażowanie w sprawy Polski na arenie europejskiej, a ponadto stwierdził: „Jest pełne zrozumienie i wsparcie dla naszych ambicji, aby do końca 2002 zakończyć negocjacje i od 1 stycznia 2004 stać się pełnym członkiem Unii Europejskiej"[45]. Obaj prezydenci złożyli oficjalne deklaracje objęcia wspólnym patronatem „Roku Polskiego w Austrii 2002". Podczas drugiego dnia wizyty, A. Kwaśniewskiego gościła minister spraw zagranicznych B. Ferrero-Waldner oraz Przewodniczący Izby Narodowej H. Fischer. Tego dnia odbyło się także wystąpienie prezydenta, towarzyszyli mu przedstawicieli polskiej elity gospodarczej, w Federalnej Izbie Gospodarczej[46].

Po raz kolejny A. Kwaśniewski spotkał się z prezydentem T. Klestilem rok później, 7 listopada. W ocenie polskiego prezydenta dialog i kontakt z austriackimi elitami politycznymi można określi jako: „*bardzo częsty*, *żywy*, *udany*", a ponadto uważają one, iż włączenie państwa polskiego do europejskiej rodziny leży w interesie UE i Austrii. Prezydent Polski wyraził swój szacunek za konsekwentne stanowisko prezydenta Klestila w sprawie rozszerzenia Unii o państwa europejskie zza „żelaznej kurtyny"[47]. A Kwaśniewski spotkał się także z członkiem Komisji Europejskiej ds. Rozszerzenia Günterem Verheugenem oraz burmistrzem Wiednia M. Häuptlem. Wizyta zakończyła się uczestnictwem w uroczystym obiedzie wydanym przez Europejski Bank Inwestycyjny z okazji Forum Banku „Countdown to EU Eastwards Enlargement – Practical Perspectives"[48].

Wydaje się, że problemy wewnętrzne UE były wiodącym tematem rozmów podczas kolejnej wizyty prezydenta A. Kwaśniewskiego w Wiedniu 19 lutego 2004 r., a kwestia konstytucji europejskiej zdominowała to spotkanie. Media donosiły wówczas, iż Klestil przyjął na siebie rolę mediatora w procesie łagodzenia stanowisk głównych oponentów, Francji i Niemiec z jednej, a Polski[49] i Hiszpanii z drugiej strony. Zdaniem polskiego prezydenta: „wierzę, że jest to możliwe i bardzo ufam w austriackie zaangażowanie (…) przy usztywnieniu stanowisk rola prezydenta Austrii

[45] *Ibidem*.

[46] Zob. tekst przemówienia A. Kwaśniewskiego: http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2001/art,157,562,drugi-dzien-wizyty-oficjalnej-prezydenta-rp-w-austrii.html

[47] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2002/art,156,633,wizyta-prezydenta-rp-w-wiedniu.html

[48] Zob. interesujące przemówienie A. Kwaśniewskiego: *Ibidem*.

[49] Odpowiadając na pytania austriackich dziennikarzy, A. Kwaśniewski mówił, że nie czuje się winny za usztywnienie stanowisk w kwestii przyjęcia konstytucji nicejskiej, a współodpowiedzialny. Za fiasko szczytu grudniowego w UE odpowiedzialność rozkłada się na wszystkie zainteresowane zmianami konstytucji kraje członkowskie, Wprost, 19.02.2004, http://www.wprost.pl/ar/56596/Kwasniewski-w-Wiedniu/

może być bardzo pomocna dla znalezienia rozwiązania"[50]. W oficjalnych wypowiedziach prezydenci obu państw podzielali zdanie, iż we wspólnocie europejskiej nie powinny tworzyć się nowe linie podziałów. Komentatorzy natomiast powątpiewali, czy pośrednictwo Klestila może okazać się skuteczne, zwłaszcza że ku końcowi zbliżała się jego prezydencka kadencja. Natomiast dziennikarze z Polski pytali T. Klestila o zdanie w kwestii skrócenia siedmioletniego okresu przejściowego w dostępie Polaków do austriackiego rynku pracy. Prezydent nie udzielił na tamtą chwilę wiążącej odpowiedzi, uzależniając uwolnienie rynku pracy od bieżącej sytuacji gospodarczej[51]. Mieszkańcy Austrii, jednego z najbogatszych państw europejskich, o wysokim PKB i niskim stopniu bezrobociu, obawiali się znaczącego napływu taniej siły roboczej z Polski.

A. Kwaśniewski miał jeszcze spotkać się z kanclerzem Austrii Wolfgangiem Schüsselem. Kwestie poruszane podczas tego spotkania był zbliżone do politycznego dialogu prezydentów. Omówiono problem Traktatu Konstytucyjnego i narosłych wokół niego sprzeczności, następnie budżetu unijnego na kolejne lata oraz udoskonalania procesów rozszerzania Unii. Prezydent Polski wyraził nadzieję, iż Austria wykaże się większym zaangażowaniem w negocjacje z Francją i Niemcami w sprawie tego Traktatu[52].

Ostatnią, oficjalną wizytę w Wiedniu A. Kwaśniewski złożył w ostatnich dniach swojej prezydentury, 2 grudnia 2005 r. Spotkał się wówczas z nowo urzędującym prezydentem Austrii, Heinem Fischerem[53]. W swoim przemówieniu dokonał krótkiego podsumowania okresu dziesięcioletniej współpracy polsko-austriackiej, przypadającej na okres jego prezydentury i wyraził nadzieję, że wspólne wysiłki Austrii i Polski w układaniu wzajemnych stosunków oraz budowaniu wspólnej Europy nie zostaną zaprzepaszczone przez jego następców: „Ważne były w tym czasie stosunki polsko-austriackie, ważne było poparcie Austrii dla naszych starań o wejście do UE i bardzo ważna była nasza wzajemna aktywność polityczna. Doceniamy inwestycje austriackie w Polsce. To niezwykle pomogło nam w modernizowaniu Polski i przygotowaniu jej do obecności w Unii"[54]. Nie zabrakło też słów wdzięczności dla śp. T. Klestila i obecnego prezydenta,

[50] *Ibidem*.

[51] *Ibidem*.

[52] *Ibidem*. Program wizyty przewidywał też udział pary prezydenckiej, Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich w corocznym balu w Operze Wiedeńskiej w charakterze gości honorowych.

[53] T. Klestil na dwa dni przed upływem kadencji zmarł na zawał serca 6 lipca 2004 r.

[54] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2005/art,151,453,wizyta-oficjalna-prezydenta-rp-w-republice-austrii.html

który wniósł wiele dla sprawy polskiej w UE jako przewodniczący parlamentu Austrii[55].

Natomiast Heinz Fischer odwiedził Polskę już rok wcześniej 10 grudnia 2004 r., na zaproszenie A. Kwaśniewskiego. Politycy spotkali się wąskim politycznym gronie, następnie zwyczajowo odbyła się konferencja prasowa. A. Kwaśniewski stwierdził wówczas: „*Oceniliśmy nasze kontakty dwustronne, polsko-austriackie jako bardzo dobre, dialog polityczny jest niezwykle aktywny, wymiana handlowa w obecnym roku bardzo wyraźnie rośnie, szczególnie z polskiej strony*". Wskazał też na zgodność w wielu kwestiach związanych np. z dalszym rozszerzeniem UE czy zbieżnością polityki zagranicznej obu państw (przemiany polityczne na Ukrainie, interwencja w Iraku). Wypowiedź H. Fischera, choć oficjalna, miała szereg odniesień świadczących o bliskich stosunkach z A. Kwaśniewskim: „pragnę naturalnie bardzo serdecznie podziękować Panu Prezydentowi, Tobie drogi Aleksandrze bardzo serdecznie podziękować za te miłe słowa i za gościnność tutaj w Polsce. Dla mnie jest ważne to, żebym ja tutaj w Warszawie przed państwem mógł powiedzieć, że się cieszę, że Polska i Austria, Austria i Polska mają tak dobre kontakty i taką dobrą współpracę opierającą się na zaufaniu. My znamy problemy i wiemy dokładnie, że między państwami mogą istnieć problemy i my stawiamy czoło takim problemom, ale ponad wszystkim stoi fakt, że Polska i Austria są dobrymi przyjaciółmi i mają wiele wspólnych cech i wspólnych tematów i przede wszystkim chcemy gratulować i jesteśmy szczęśliwi, że teraz od 1 maja tego roku siedzimy jakby w tej samej łodzi i wiosłujemy też wspólnie w tej łodzi, aby właśnie ten kurs europejski był tym właściwym kursem. Powiedziałem Panu Prezydentowi, że tylko parę miesięcy upłynęło właśnie od 1 maja 2004 roku, a mimo to mam to wrażenie jakby już od wielu lat Polska była członkiem UE"[56].

W nieco innym stylu przebiegały stosunki polsko-austriackie po objęciu w grudniu 2005 r. urzędu prezydenta przez Lecha Kaczyńskiego. Z pewnością nie charakteryzowała ich taka dynamika jak z okresu prezydentury Kwaśniewskiego, ani przyjacielskość. Widoczny był większy formalizm, tak charakterystyczny dla spotkań na najwyższym szczeblu. O ile Kwaśniewski kładł przede wszystkim nacisk na kontakty gospodarcze i wyzwania współczesności, o tyle Kaczyński przywiązywał wagę także do kwestii historycznych[57].

---

[55] *Ibidem*.

[56] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2004/art,153,532,wizyta-robocza-prezydenta-republiki-austrii-w-polsce.html

[57] Świadczą o tym choćby obchody symbolicznego pojednania polsko-austriackiego w Osięcinach z 24 maja 2008 r., gminie, w której zostali bestialsko zamordowani przez na-

Z prezydentem H. Fischerem spotkał się najpierw na Nieformalnym Spotkaniu Szefów 8 Państw w Grazu z udziałem prezydentów Austrii, Finlandii, Łotwy, Niemiec, Polski, Portugalii, Węgier i Włoch w dniach 29–30 kwietnia 2008 r.[58] Następnie, 12 czerwca wraz z delegacją odbył wizytę dyplomatyczną do Wiednia. Prezydenci omawiali aktualne problemy polityki europejskiej. Z obu stron padły zapewnienia o wzajemnym poparciu oraz zdynamizowaniu współpracy polsko-austriackiej. Po części oficjalnej, Fischer i Kaczyński wraz z grupą dzieci z Polski udali się na mecz Polska-Austria, rozgrywany podczas Mistrzostw Europy[59].

Z rewizytą do Polski H. Fischer wraz z małżonką przyjechał 15 września 2009 r. Poza kurtuazyjnym spotkaniem obu par prezydenckich, H. Fischer i L. Kaczyński dyskutowali za zamkniętymi drzwiami, a w części oficjalnej spotkania obaj przewodniczyli sesjom plenarnym. Wówczas rozgrywały się ważkie dla losów Europy problemy, UE była wewnętrznie skonfliktowana w przedmiocie traktatu lizbońskiego oraz integracji z państwami wschodnioeuropejskimi i bałkańskimi. L. Kaczyński uzależniał swoje poparcie dla Traktatu od stanowiska Irlandii[60]. Podobnie H. Fischer, który obowiązywanie traktatu lizbońskiego w państwach Unii uzależniał, ale nie tylko od ratyfikowania go przez Irlandię, lecz także Polskę i Czechy. Prezydent Austrii podkreślał, iż wprowadzenie w życie tego traktatu mogłoby usprawnić zdolności decyzyjne UE. Program wizyty przewidywał spotkanie H. Fischera z premierem polskiego rządu oraz Otwarcie Polsko-Austriackiego Forum Gospodarczego[61]. Rozmawiano także o wzajemnej współpracy gospodarczej, która w nowych realiach politycznych

---

zistowskich policjantów austriackiego pochodzenia tamtejsi księża, Wincenty Matuszewski i Józef Kurzawa, błogosławieni przez Jana Pawła II w 1999 r.

[58] http://www.wieden.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/archiwum/

[59] *Staatsbesuch auf dem Fußballfeld*, Wiener Zeitung z 12.06.2008, w: http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/europa/europaarchiv/81531_Staatsbesuch-auf-dem-Fussballfeld.html; http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2008/art,148,306,wizyta-prezydenta-rp-w-austrii.html; http://www.wieden.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/archiwum/

[60] Prezydent ratyfikował go 10 października 2009 r. Dla UE stanowisko Polski nie było jednak tak problematyczne jak Irlandii, która traktat ten poddała pod referendum, *Weniger Sorge macht Polen*; *Premier Donald Tusk hat die Ratifizierung bereits zugesagt. Sogar der EU-kritische Präsident Lech Kaczynski hatte erklärt, unterschreiben zu wollen*, W. Tucek, *Nach der Ablehnung des Reformvertrags in Irland sind EU-Außenminister uneins über Wege aus der Krise. Keine schnellen Lösungen für EU*, WZ z 16.06.2008, http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/archiv/80824_Keine-schnellen-Loesungen-fuer-EU.html

[61] *Kaczynski will EU-Vertrag jetzt doch unterzeichnen*, WZ z 15.09.2009, http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/archiv/70858_Kaczynski-will-EU-Vertrag-jetzt-doch-unterzeichnen.html

czyli po przystąpieniu Polski do UE uległa zdecydowanej poprawie[62]. Nie tylko wewnętrzne problemy Unii były tematem rozmów prezydentów obu państw. Odwiedzający Polskę H. Fischer odwołał się do przeszłości historycznej i zadeklarował chęć współpracy na tej płaszczyźnie. Ukłonem w stronę polskiego prezydenta było stwierdzenie, iż w służbie Wehrmachtu byli obywatele austriaccy, co napawa go smutkiem. Zaproponował także pomoc w organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, deklarując: *„jeżeli jesteśmy tutaj mile widziani, jako partner do rozmowy, to stoimy do dyspozycji"*[63].

Miesiąc później, 21 października do Wiednia udał się z roboczą wizytą wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak. Program dwudniowej wizyty o charakterze gospodarczym był bogaty, warto wspomnieć iż spotkał się on z przedstawicielami austriackiego biznesu, zorganizowanym przez Industriellen Vereinigung, a następnie z ministrem gospodarki R. Mitterlehnerem, wicekanclerzem i ministrem finansów J. Pröllem oraz byłym austriackim ministrem gospodarki M. Bartensteinem[64].

Po tragicznej śmierci Lecha Kaczyńskiego w katastrofie lotniczej w kwietniu 2010 r. funkcję prezydenta RP od 6 sierpnia pełni Bronisław Komorowski. Tą prezydenturę charakteryzuje większa elastyczność i umiejętność zawierania kompromisów politycznych. B. Komorowski nie jest tak zasadniczy w niektórych kwestiach jak jego poprzednik, a ponadto negocjacje w sprawach europejskich i krajowych powierza premierowi lub odpowiednim ministrom resortowym. Niemniej występuje jako najwyższy reprezentant państwa, nie ograniczając się jednak do konstytucyjnie określonych funkcji reprezentacyjnych.

Merytoryczną rozmowę z H. Fischerem m.in. o priorytetach polskiej prezydencji w UE w II poł. 2011 r. odbył w trakcie roboczego spotkania w Budapeszcie, podczas którego prezydenci Austrii, Słowenii i Polski omawiali mający odbyć się w maju szczyt prezydentów Europy Środkowej i Wschodniej. Polski punkt widzenia na sprawy unijne to polityka spójności, polityka dobrego sąsiedztwa wobec państw północnoafrykańskich i wschodnioeuropejskich. B. Komorowski zapewniał H. Fischera o utrzymaniu swego poparcia dla Partnerstwa Wschodniego, a także podejmować działania na rzecz wypracowania przez Unię wspólnej polityki

---

[62] http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok–2009/art,9,832,prezydent-austrii-z-wizyta-w-polsce.html

[63] http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/prezydent-podpisze-traktat-po-irlandzkim-tak,109022.html.

[64] H. Dité, *„Europas größte Baustelle" brummt*, WZ z 22.10.2009, http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/wirtschaft/international/231734_Europas-groesste-Baustelle-brummt.html; http://www.wieden.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/archiwum/

zagranicznej. W opinii prezydenta takie działanie wpłynie pozytywnie na pogłębianie integracji pomiędzy państwami Unii[65].

Po zmianie rządów w Polsce dynamika wzajemnych kontaktów z Austrią nieco osłabła. Dla przykładu można podać, że premier Donald Tusk złożył wizytę roboczą w Wiedniu 8 kwietnia 2011 r., poprzednia na szczeblu szefów rządów odbyła się w 2007 r. kiedy do Warszawy przyjechał kanclerz Alfred Gusenbauer. Spotkanie to odbyło się w ramach programu międzypaństwowych konsultacji politycznych przed objęciem przez Polskę przewodnictwa w Radzie Europy. Szefowie rządów Austrii i Polski omawiali priorytety polskiej prezydencji oraz obszary współdziałania w ramach UE. Tusk i Faymann omawiali m.in. problemy energetyczne[66], finanse unijne na lata 2014–2020 oraz kwestie wynikające z Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, dotyczące krajów basenu Morza Śródziemnego i Europy Wschodniej. Nieco drażliwym tematem tego spotkania było otwarcie rynku pracy dla Polaków. Niemcy i Austria były ostatnimi z państw Unii, w których obowiązywały restrykcyjne przepisy dla cudzoziemców pragnących podjąć pracę na tych rynkach i najdłuższy, siedmioletni okres przejściowy[67]. Po wizycie w Austrii premier D. Tusk podkreślił znaczenie dobrych relacji polsko-austriackich zarówno jeśli chodzi o stosunki między rządami obu państw, jak i współpracę w sprawach gospodarczych, „Nasze relacje są tak dobre jak nigdy dotąd" – powiedział. Premier odniósł się także do zaangażowania firm austriackich w rozwój polskiej infrastruktury[68].

W pierwszych tygodniach polskiego przewodnictwa w Radzie Europy, B. Komorowski i H. Fischer spotkali się podczas oficjalnej wizyty par prezydenckich obu krajów w Wiedniu w dn. 13–14 lipca 2011 r. Omawiano nie tylko priorytety polskiej prezydencji, lecz także pomoc dla państw unijnych dotkniętych kryzysem ekonomicznym oraz proces dalszego rozszerzania Unii na wschód od Wisły i zachodnie Bałkany. B. Komorowski podkreślał na konferencji prasowej, iż Polska jest jednym z nielicznych państw europejskich, które nie znajdują się w recesji i od 20 lat odnotowuje

[65] http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/art,76,rozmowy-z-prezydentami-austrii-i-slowenii.html

[66] *Tauziehen um Atompolitik in Europa*, WZ z 8.04.2011, http://www.wienerzeitung.at/nachrichten/europa/europaarchiv/24488_Tauziehen-um-Atompolitik-in-Europa.html

[67] Zob. B. T. Wieliński, *U Austriaków i Szwajcarów zarobki fantastyczne, z gościnnością – gorzej. Witamy za Odrą*, GW nr 107, wyd. z d. 10.05.2011, str. 18. Dla porównania, Austria w 1972 r. zniosła obowiązek wizowy dla Polaków, co było precedensem oraz jako pierwsza w 1992. Po jej akcesji, a także nieprzewidzianej fali uchodźców z mniej zamożnych państw europejskich doszło do zdecydowanego ograniczania i zaostrzania przepisów emigracyjnych.

[68] https://www.premier.gov.pl/multimedia/zdjecia/wizyta-premiera-w-austrii.html

wzrost gospodarczy, chętnie w związku z tym udzieli pomocy i wsparcia poprzez przekazanie doświadczeń własnego kraju. H. Fischer potwierdzał wypowiedź prezydenta RP, stwierdzając, że: „*Gotowość Polski w tej dziedzinie jest bardzo ważna*". Tak jak niegdyś Klestil i Kwaśniewski, tak dzisiaj Fischer i Komorowski wypowiadał się zdecydowanie za rozszerzaniem europejskiej rodziny i przyjmowaniem nowych państw członkowskich na warunkach określanych przez UE i po spełnieniu kryteriów przez nią określonych. Obaj wyrażali zadowolenie z przyjęcia w niedługim czasie Chorwacji, natomiast B. Komorowski zaznaczył zasadność przyjęcia Ukrainy do Unii. Jej obecność bez wątpienia leży w interesie Polski, choćby ze względu przesunięcia zewnętrznej granicy UE dalej na wschód. Obecne wydarzenia na Ukrainie nie pozwalają przewidzieć jaką drogę ostatecznie państwo to wybierze.

B. Komorowski spotkał się także z wicekanclerzem, ministrem spraw zagranicznych i europejskich Michaelem Spindeleggerem oraz przewodniczącą Rady Narodowej (izby wyższej austriackiego parlamentu) Barbarą Prammer. Prezydent wziął też udział w Austriacko-Polskim Forum Gospodarczym w Austriackiej Izbie Gospodarczej, zainaugurowanym we wrześniu 2009 r. przez H. Fischera czyli w okresie prezydentury L. Kaczyńskiego w Warszawie.

Podsumowując, „Austria – samodzielna politycznie i kulturalnie, stanowiąca (…) rozpoznawalną barwną plamę w centrum kontynentu – potrzebna jest całej Europie, przede wszystkim jednak Polsce. Chodzi natomiast o to, by – obok stale zmieniających się koalicji – kształtowała się wielojęzykowa i wielokulturowa otwarta tożsamość regionalna. Podejmowane do tej pory próby tworzenia monolitycznych kultur i bloków miały skutki fatalne dla wszystkich"[69]. Wydaje się, że nasze dotychczasowe więzy, choć nie zawsze dla Polski szczęśliwe, nasza wspólna historia, bliskość geopolityczna, kulturowa i światopoglądowa są bardzo dobrym fundamentem dla budowy dalszych pomyślnych stosunków w różnych wymiarach. Jest zastanawiającym, dlaczego wiedza o Austrii w Polsce przedstawia niezadowalający poziom, podobnie jak i o Polsce w Austrii. Zapewne lata neutralności i odgrodzenia się od swoich sąsiadów wywołały w społeczeństwie austriackim nieuzasadniony lęk przed obcymi, a brak wiedzy o innych społeczeństwach uzupełniany jest bardzo wygodnym myśleniem stereotypowym podsuwającym gotowe rozwiązania. Te braki na poziomie społeczeństw są uzupełniane przez wzajemne kontakty na poziomie państwowym czy lokalnym, a także przez przedsiębiorców, ludzi kultury, nauki i sztuki. Od roku 1989 te dwa państwa prowadzą mię-

[69] A. Stadler, *Austria – zapomniany przyjaciel*, GW nr 267, wyd. z dn. 15.11.2004, str. 24.

dzy sobą dialog, bo nie dyskurs, i nawet w trudnych sprawach posiadają zdolność wypracowania zadowalającego kompromisu, na zasadach „dobrego sąsiedztwa". Na dzień dzisiejszy można stwierdzić, że choć już nie tak intensywne jak w pierwszych latach III RP, stosunki polsko-austriackie charakteryzuje partnerstwo, dobrze rokujące na przyszłość.

Zusammenfassung

ÖSTERREICH UND POLEN IM POLITISCHEN
DIALOG NACH DEM 1989 JAHR

Österreich und Polen wieder befinden sich heute in gemeinsamem Europa. Sie sind auch den Partnern in Europäische Union. Das ist die Situation, in der die Verteilungen, die Mauern, die Eiserne Vorhang nicht da sind. Das ist die Situation, die eine Partnerschaft trotz des Widerspruches, des Unterschiedes der Angelegenheiten oder der ander Blickpunkte erfordert. Heute verbindet uns mehr als teilt. Der Zustand der Verhältnisse zwischen Österreich und Polen nach 1898 Jahr kann bestimmen als sehr gut. Auf das haben unsere gemeinsame Geschichte, die Kultur oder die Wirtschaftskooperation. Trotz der Unterschiede in dem Lebensstandard und der Mentalität, Österreicher und Polen können die Kompromisse enthalten. Er fehlt hinter das die Offenheit und die Lüste des gegenseitigen Kennenlernens. Lediglich werden die Verbreitung des Wissens und die zwischenmenschlichen Kontakte aufrechtzuerhalten die Fortsetzung dieser bilateralen gut Beziehung erlauben. Die Zusammenarbeit können zu verstärken die ebenfalls gemeinsamen Politikziele, die Wirtschaftsunternehmen, die Kulturimpresum oder die aufgeklärten, entfalteten Individuen helfen. Die letzten Jahre haben gezeigt, dass vielen wertvollen Personen befindet sich in der politischen Welt. Das war Erhard Busek, Franz Vranitzky oder Thomas Klestil und Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Władysław Bartoszewski und vielen anderen. Man kann nicht über Auslandspolen vergessen, der in der riesigen Stufe zu den guten polnisch-österreichisches Relationen beigetragen hat.

II. KULTURA

Jakub Forst Battaglia
Kijów–Wiedeń

MIĘDZY WIEDNIEM A GALICJĄ, AUSTRIA A POLSKA. KALEJDOSKOP STOSUNKÓW KULTURALNYCH OD XVIII DO XX WIEKU

1. Warunki rozwoju

Arystokratyczni wielbiciele sztuk, pisarze, kompozytorzy, malarze i rzeźbiarze z ziem polskich, przyciągani blaskiem dworu cesarskiego, towarzyskiego i umysłowego znaczenia Wiednia, przyjeżdżali chętnie do stolicy Cesarstwa. Zaczeło się to na większą skalę z końcem XVIII wieku po rozbiorach Polski aż do wczesnych lat 20. XX wieku. Żyło się w jednym państwie, podzielając wspólnie jego losy. Polacy wiedeńscy zarazem tworzyli swoją kulturę narodową i współtworzyli bujną i różnorodną, jakby ponadnarodową kulturę starej Austrii i metropolii naddunajskiej, która również wpłynęła na ich twórczość, umożliwiając rozszerzenie światopoglądu.

Polacy służyli na odpowiedzialnych stanowiskach dworskich, ministerialnych, wojskowych i przy najwyższych posadach Monarchii. Stanowili naturalną część elit wiedeńskich, zarazem zachowując swoją polską tożsamość, co w owych czasach dało sie latwo pogodzić.

Z drugiej strony niemieckojęzyczni Austriacy jako urzędnicy i wojskowi, poprzez kontakty towarzyskie, polityczne i kulturalne zetknęli sie z Polakami i z polskim życiem umysłowym, zarówno w Galicji, w Wiedniu, a także na dalszych terenach polskich i austriackich.

Po upadku Monarchii na skutek I wojny światowej sytuacja o tyle się zmieniła, że wielu Polaków wyjechało do wskrzeszonej na nowo ojczyzny, którą woleli od małej, niemieckojęzycznej, dramatycznie doświadczonej trudnym losem Republiki Austriackiej. Nie dotyczyło to wszystkich, ale licznych osobistości. W nowej Polsce wnieśli ogrom doświadczeń z dobrze stosunkowo działającego państwa, a politycy, tacy jak Ignacy Daszynski

lub Wincenty Witos, odegrali niemałą rolę w polityce okresu międzywojennego, byli szybko odsuwani od wpływowych stanowisk przez ludzi wywodzących sie z zaboru rosyjskiego lub pruskiego.

Jednak stosunki istniały dalej, już w skromniejszym stopniu, aby po ciemnych latach hitleryzmu i wojny a trudnych latach powojennych w których Polska i Austria znalazły sie po dwóch stronach Żelaznej Kurtyny, sztucznie podzielającej Europę móc dojść do nowego rozkwitu w warunkach wolnej, zjednoczonej Europy naszych czasów. Przedtem już, dzięki powstałemu w 1964 r. Instytutowi Austriackiemu w Warszawie a dziesięć lat później Instytutowi Polskiemu w Wiedniu, starano sie też ze strony oficjalnej rozwijać wymianę kulturalną i naukową w sposób przykładowy między Wschodem a Zachodem.

Warto przypomnieć takie osobistości jak Fritz Cocron, Hans Marte i Richard Sickinger jako dyrektorów austriackich w stolicy nadwiślańskiej, którzy odegrali niemałą rolę we wzajemnym zrozumieniu, tworząc umysłowe okno na świat w okresie komunizmu w Polsce Ludowej. Austriacki Instytut Kultury w Warszawie odegrał szczególnie ważną rolę jako okno na świat w okresie smutnego stanu wojennego po 1981 r. W ogóle wiele intelektualistów polskich w związku z powstaniem Solidarności a następnie po 13 grudnia 1981 r. przebywało w Austrii na dłuższej lub krótszej emigracji, gdzie nieugięty polski ruch wolnościowy dążący do demokratycznych rządów i poszanowania praw człowieka wzbudzał wiele sympatii zwłaszcza w wykształconych kołach społeczeństwa.

Dzisiaj rozbudową stosunków kulturalnych i szerzeniem współczesnych prądów w swobodnych warunkach zajmują się Instytut Polski w Wiedniu oraz Austriacke Forum Kultury w Warszawie. Kulturę polską kołom austriackim umiejętnie przybliżali w nowych warunkach demokratycznych germanista i tłumacz literacki Jacek Buras i poetka krakowska Ewa Lipska. Były i inne osobistości, o których jeszcze będzie mowa. Obecnie w XXI wieku możliwości są różnorodne po obydwu stronach. Dziesiątki tysiecy Polaków mieszka w Austrii, wiele Austriaków jeździ do Polski. W Wiedniu warto szczególnie przypomnieć nadzwyczaj chlubne zasługi poniesione przez Stację Naukową Polskiej Akademii Nauk, która się z czasem rozwinęła do roli katalizatora bujnej wymiany naukowej i intelektualnej w naukach humanistycznych i innych dziedzinach wiedzy. Myślę tu zwłaszcza o roli odgrywanej przez dyrektorów Stacji: Romana Taborskiego, polonisty warszawskiego i wieloletniego badacza poloników wiedeńskich oraz Bogusława Dybasia, historyka z Torunia, nadzwyczaj czynnego budowniczego pomostów między kołami intelektualnymi Polski i Austrii.

Funkcje znakomitych katalizatorów wzajemnych stosunków pełnili pierwsi ambasadarowie wolnej III Rzeczpospolitej w Wiedniu, Włady-

sław Bartoszewski, Jan Barcz i Irena Lipowicz, spajając nowe, solidne więzi przyjaźni między Polakami a Austriakami, pogłębiając przy tym obupólne, rzetelne zrozumienie i przybliżenie w duchu współpracy europejskiej. Ich następcy mieli i mają najlepsze warunki kontynuowania tych elegancko wytoczonych dróg.

Z trudnych lat powojennych należy wymienić troje barwnych postaci, starających sie o odnowienie poprawnych stosunków. Byli to w latach czterdziestych znany pisarz i satyryk Stanisław Jerzy Lec, attaché kulturalny i prasowy przy ówczesnej Misji Politycznej oraz poseł Feliks Mantel, adwokat i blyskotliwy publicysta, stary PPS-owiec rodem z Przemyśla, który „wybrał wolność" w obliczu narastającego stalinizmu jeszcze przed kongresem zjednoczeniowym PPS i PPR. O dziesięć zgoła lat później we wcześniejszym okresie gomułkowskim, za rządów ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego ambasadorem został Karol Kuryluk, poprzednio minister kultury z lat 1956–58. Kuryluk jako ambasador starał się o przyjazne stosunki z elitami intelektualnymi Austrii, chcąc od 1958 r. zaprezentować uprzejme oblicze Polski Ludowej po tak zwanej „odwilży" października w 1956 r. Ten niekonwencjonalny intelektualista lewicowy pochodzący ze Lwowa, ongiś redaktor naczelny „Sygnałów" i „Odrodzenia", stał sie jednym ze „Sprawiedliwych wśród narodów" w spisie jerozolimskiego Jad Waszem za ratowanie Żydów lwowskich w czasie okupacji hitlerowskiej. Jego córka Ewa Kuryluk, wybitna artystka i pisarka, poświęciła oryginalną książkę secesji w Wiedniu.

Z wielu austriackich ambasadorów akredytowanych w Polsce, do których zadań należało utrzymywanie dobrych kontaktów z kręgami polskiej inteligencji przykładowo zasługują na wyróżnienie Stephan Verosta, Richard Wotava, Peter Pramberger i Gerhard Wagner.

2. Salony i mecenat

Wraz z końcem XVIII wieku Adam Kazimierz Czartoryski dowodził gwardią galicyjską w Wiedniu. Jedną z pamiątek po tym pobycie jest kościół zbudowany na Rennwegu należący dzisiaj do polskiej parafii. Jego syn Konstanty (1773–1860), brat paryskiego „króla de facto" Adama Jerzego, zamieszkał w 1828 r. w Wiedniu, gdzie od 1832 r. wybudował pałacyk Weinhaus, rozebrany później w 1957 r. Położony w pieknym parku, ten mały obiekt zawierał zbiory sztuki i stanowił jeden z głównych eleganckich, czołowych na polu kultury salonów Wiednia. Wirtuozi tacy jak Hector Berlioz i Franz Liszt dawali tam koncerty, znani aktorzy wystawiali sztuki francuskie i niemieckie. Synowie księcia kontynuowali długo te tradycje.

Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826), to jedna z najbardziej zasłużonych osobistości swego czasu dyrektor wiedeńskiej Biblioteki Nadwornej, kolekcjoner sztuki i bibliofil, przyjaciel Beethovena, zamieszkiwał pałac nie istniejący już dzisiaj naprzeciwko wiedeńskiego Theresianum i był założycielem słynnego Ossolineum we Lwowie w 1827 r. Dzisiaj w tym budynku mieści się Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Ukraińskiej Akademii Nauk a polskie Ossolineum przeniosło sie po 1945 r.do Wrocławia.Teraz obie, nieco sztucznie podzielone instytucje blisko współpracują.W 2009 r. z inicjatywy wrocławskiego dyrektora Adolfa Juzwenki w wiedeńskiej Bibliotece Narodowej pokazano wielką wystawę rzadkich książek i starodruków, po przeszło sześćdziesięciu latach jednocząc po raz pierwszy zbiory polskie i ukraińskie, pochodzące ze słynnej instytucji.

Wokól Ossolińskiego, którego zasługi są znane także w dziesiejszym Wiedniu, szereg zagorzałych przyjaciół świata słowiańskiego zebrało się w stolicy Cesarstwa pod patronatem Samuela Bogumiła Lindego, twórcy pierwszego historycznego słownika języka polskiego.

Szczególnie znaną i cenioną postacią starego Wiednia byl Karol hr.Lanckoroński-Brzezie (1848–1933), wielki pan – „całą gębą", posiadający obok kolekcji Harrachów i Liechtensteinów – jedną z największych prywatnych zbiorów sztuki stolicy naddunajskiej.

Ten czolowy przedstawiciel Polaków wiedeńskich piastował wysokie godności jako Rycerz Orderu Złotego Runa, członek Izby Panów i Szambelan Cesarski, posiadał pałac za wiedeńskim Belwederem i szereg dóbr w Galicji. Ów miłośnik starożytności i renesansu potepiał jednakowoż nowoczesne prądy w sztuce, czy to wiedeńskiej Secesji czy Młodej Polski, protegując tylko klasycznych malarzy akademickich. Zajmował sie ochroną zabytków, jak odrestaurowaniem bazyliki w Akwilei (dzisiaj we Włoszech, wtedy w Austrii) i wykopaliskami archeologicznymi, w czym był podobny do swego (o 15 lat młodszego) rówieśnika, zamordowanego w 1914 r. w Sarajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Córka hrabiego Lanckorońskiego – Karolina (1898–2002), znany historyk sztuki, więziona w obozie hitlerowskim w Ravensbrück, zdołała też dzieki pomocy przyjaciół wyratować wspaniałe zbiory po ojcu, które częściowo spłoneły w pałacu wiedeńskim lub przepadły, rozproszone po świecie. Przechowywane w Rzymie i Londynie, po upadku komunizmu zostały podarowane wolnej Polsce.

W życiu politycznym i towarzyskim Wiednia szereg osobistości galicyjskich, premierzy jak Agenor hr.Gołuchowski starszy, Alfred hr. Potocki i Kazimierz hr. Badeni, minister spraw zagranicznych Agenor hr. Gołuchowski młodszy lub ministrowie finansów Julian Dunajewski i Leon Biliński odgrywali ważna rolę w życiu Wiednia. Przez pół wieku do każdego

rządu zaliczano ministrów do spraw Galicji „bez portfela". Jeden z nich, Kazimierz Chledowski (1843–1920), piszący po części pod pseudonimem „Ignotus", ostrym piórem satyryka rysował zgryźliwe portrety różnych polskich i niepolskich postaci życia publicznego Wiednia, a nawet zabłysnał jako autor powieści kryminalnej „Po nitce do kłębka".

Świetny znawca historii sztuki i miłośnik renesansu oddawał sie wnikliwym studiom nad dawnymi Włochami dotyczącymi głównie Rzymu, Florencji i Ferrary. Należał do kręgu najbardziej „zwiedeńszczonych" lub inaczej „czarnożółtych" Polaków z Galicji, których losy do końca były ściśle splątane z losami Austrii wielonarodowej i jej dynastii panującej. Jego "Pamiętniki" pozostają nieocenionym źródłem wiedzy o życiu towarzyskim i kulturalnym Wiednia podobnie jak barwne „Wspomnienia" szambelana dworskiego z ormiańskiego rodu Mariana Rosco-Bogdanowicza (1862–1955).

3. Krąg literatów

Najbardziej chyba znanym z posród pisarzy polskich, którzy chętnie i długo przebywali w Wiedniu, w pobliskiej, ongiś kuracyjnej miejsowości Kaltenleutgeben oraz w salzburskiej miejscowości alpejskiej Zell am See był pochodzący z Kongresówki Henryk Sienkiewicz, (1846–1916). Z jego licznych powieści popularne „Ogniem i mieczem" oraz „Quo vadis?" powstały właśnie na terenie dzisiejszej Austrii. Nawet Cesarz Franciszek Józef odznaczył go wysokim orderem zasługi w dziedzinie sztuk i nauk. Sienkiewicz obracał sie w barwnym wówczas towarzystwie polskim Wiednia, w kawiarni Puchera przy Kohlmarkt i w hotelu Arcyksiecia Karola przy Kärtnerstrasse. Zaczał ponoć pisać powieść o tejże Polonii wiedeńskiej, ale nigdy nie dokonał tego zamiaru.

Kolejną autorką była Maria Konopnicka (1842–1910), zaaganżowana społecznie, popularna autorka z Kongresówki, pochowana we Lwowie, wiele czasu spędzała na terenie dzisiejszej Austrii, Galicji i Czech. W alpejskiej miejsowosci kuracyjnej Bad Ischl, gdzie i cesarz często spedzał lato. Przypomina pobyty pisarki, napis wyryty tam na kamiennej płycie.

Duży rozgłos nadano Międzynarodowemu Zjazdowi Pisarzy, który odbył się we wrześniu 1881 r. w Wiedniu. Zabłysnął na nim Józef Ignacy Kraszewski (1812–87), autor powieści historycznych z dziejów Polski, wśród rożnych kolegów z emigracji, z Galicji i z Królestwa. Chodziło o zademonstrowanie wspólnoty literatury polskiej poprzez granice zaborów i o prawa autorskie w związku z działalnościa twórców z wielu krajów Europy. Kraszewskiemu, który był bardziej z Saksonią związany niż z Au-

strią, dzisiaj poświęcone jest ciekawe muzeum biograficzne w Dreźnie. Najbardziej ożywione kontakty literackie polsko-austriackie rozwijały sie jednak nieco później, we wczesnych latach 20. tych XIX wieku. Był to różnorodny, jakże fascynujący po dziś dzień okres modernizmu, w którym współistniały prądy jakoby sprzeczne, ale tworzące bogatą całość: naturalizm społeczno-krytyczny obok elitarnego symbolizmu, mistyczna wręcz religijność obok szyderczego satanizmu, wybujałe formy obok rzeczowej trzeźwości, energią kipiący witalizm obok dekadenckiego smutku. Wspólnym mianownikiem było wyłamanie się z pętli konwencji, przesądów i tradycji mieszczańskich, szukanie nowych doswiadczeń i ściśle powiązanie sztuki i poezji.

Dla artystów i pisarzy polskich w ramach Monarchii oznaczało to z jednej strony recepcję nowych prądów na terenie Galicji i zarazem współudział w twórczości umysłowej stolicy naddunajskiej. Wszak modernizm był ruchem międzynarodowym, mającym co prawda różne narodowe zabarwienia, ale z założenia przekraczającym granice etniczne i państwowe. Wywołało to jakby rozdwojenie jaźni u pewnych przedstawicieli Młodej Polski, zwłaszcza u wszechstronnie uzdolnionego Stanisława Wyspiańskiego, którego orientacja neoromantyczna wymagała nowych zrywów patriotycznych w sensie dążenia do odzyskania niepodległości zjednoczonych ziem polskich. Przesadne powiązanie inteligencji galicyjskiej z kolegami wiedeńskimi i łagodne rządy austriackie jego zdaniem usypiały uczucia narodowe, dążąc do estetycyzmu i kosmopolityzmu. Wystarczy spojrzeć na słynny dramat liryczny „Wesele" i na niezbyt udany satyryczny wiersz poswięcony Wiedniowi.

Pomimo to Wyspiański jako członek krakowskiej „Sztuki" czynnie współdziałał z wiedeńską Secesją, której stał się także członkiem. Nigdy przedtem i potem koła twórcze Krakowa i Wiednia nie byly sobie tak bliskie jak wtedy. Dwie inne osobistości, jakże różne, warto tu wymieniż, Przybyszewskiego i Rittnera. Widać zresztą wyraźnie i sprzeczność zachowawczych i nowatorskich tendencji wsród polskich kół Wiednia: hr.Karol Lanckoroński zwalczał Secesję jako zwyrodniała, propagująca brzydotę i zmysłowość płciową – Gustaw Klimt, był mu symbolem tego wypaczenia. Z punktu widzenia artystów sprawa wygladała calkiem inaczej.

Stanisław Przybyszewski (1868–1927), poddany pruski, pochodzil z Kujaw. Władał na równi językiem polskim i niemieckim w jego północnym zabarwieniu. Bywał w Wiedniu, ale głównie żył w Berlinie i Monachium. Ten tzw. satanista zyskał dużą popularność w stolicy Rzeszy, ale cieszył się uznaniem i w Wiedniu, gdzie miewał odczyty i utrzymywał stosunki z Hermannem Bahrem i Karolem Krausem. Trzy z jego sztuk zostały wystawione w wiedeńskim teatrze. W czasie Pierwszej Wojny polski

teatr urządził kilka wieczorów w Wiedniu na jego cześć. W okresie Monarchii zdarzały się zresztą występy w Wiedniu teatrów polskich z Krakowa i Lwowa. Dawniej również istniały i stałe teatry niemieckojęzyczne w obu głównych miastach Galicji, jak i występy gościnne.

Tadeusz Rittner (1873–1921), syn Edwarda, rektora Uniwersytetu Lwowskiego i c.k. ministra oświaty unikał wszelkich skandali w przeciwieństwie do „enfant terrible" Stanisława Przybyszewskiego. Pisał sztuki, powieści, nowele i felietony wielokrotnie w obu językach. Żyjąc w Wiedniu od jedenastego roku życia, należał do typowej rodziny polsko-austriackiej. Obracał się w najlepszych kołach polskich stolicy, u Lubomirskich, Madeyskich, Ziemiałkowskich i Bilińskich. W latach 1914–18, kiedy skutkiem działań wojennych szczególnie wiele Polaków przebywało w stolicy cesarskiej, zajmował się uciekinierami z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN). Burgtheater, jedna z czołowych scen języka niemieckiego, wystawiła dwie z jego sztuk, „Głupi Jakób" i „Wilki w nocy". Często pisywał do „Wiedeńskiego Kuriera Polskiego" w owych latach wojennych. W swoich pamiętnikach („Moje życie"/"Mein Leben") ubolewa nieco na pewne rozdwojenie jaźni, jako człowieka należącego zarazem do świata germańskiego i słowiańskiego. Mimo że po 1918 r. przybrał obywatelstwo polskie, pozostał w małej Republice Austriackiej i zmarł w Bad Gastein w 1921 r., nie mogąc się skądinąd pogodzić z rozpadem drogiej mu do końca Monarchii Habsburgów.

4. Gente Iudaei, natione Poloni

Na szczególne uznanie jako budowniczych pomostów polsko-austriackich zasłużyło szereg intelektualistów i publicystów pochodzenia żydowskiego, którzy wybrali drogę asymilacji z polskością. Przykładowo należy tu wspomnieć kilkoro z nich. Julian Kłaczko (1825–1906), zdecydowanie antycarski i antypruski konserwatysta katolicki, był doradcą kanclerza Beusta i popleczni kiem niedoszłego sojuszu austriacko-francuskiego w okresie wojny 1870 r.

Siegfried Lipiner (1856–1911) z Jarosławia, poeta i dramatopisarz, dyrektor biblioteki wiedeńskiej Rady Państwa i przyjaźnił się z Gustawem Mahlerem. Tłumaczył Mickiewicza i Krasińskiego: zawdzięczamy mu Pana Tadeusza w wersji niemieckiej. Jego wszechstronny umysł cenili sobie Friedrich Nietzsche, i czołowy myśliciel austriackiego katolicyzmu neoromantycznego, Richard Kralik, a zarazem i przywódcy socjalistyczni Victor Adler i Engelbert Pernerstorfer, nie mówiąc o wpływowych polskich osobistościach jak Franciszek Smolka i Karol hr. Lanckoroński.

Z licznej, uszlachconej i zasłużonej na wielu polach rodziny Blumenstock-Halban Heinrich (Henryk,1865–1926) był doradcą trzech premierów – Alfreda Potockiego, Eduarda Taaffe i Kazimierza Badeniego. Publicysta i konserwatywny Alfred (1865–1926) – profesorem historii prawa uniwersytetów lwowskiego i czerniowieckiego, autorem licznych książek polskich i niemieckich a Josef (1870–1937) znanym ginekologiem. Ze swoją żoną, śpiewaczką operową Selmą Kurz (1874–1933) prowadził znany w Wiedniu salon literacki.

Słynny aktor Bogumił Dawison (1818–72) grywał przez pięć lat główne role w wiedeńskim Burgtheater pod dyrekcją Heinricha Laube, nim nie przeszedł do Drezna w 1854 r. Jako jeden z czołowych polskich reżyserów teatralnych zabłysnął w wiedeńskim Burgtheater naszych czasów rodowity lwowianin Erwin Axer w latach 70. XX wieku.Urzekający pięknem języka i głębokością myśli był dramatopisarz i eseista polski Roman Brandstaetter, pobożny katolik i świecki teolog a zarazem wnuk rabina tarnowskiego. Kilka z jego sztuk zostały w ogóle po raz pierwszy wystawione a to właśnie po niemiecku w latach sześćdziesiątych XX wieku przez wiedeński Burgtheater lub na samym zachodzie Austrii w Bregenz przy tamtejszym letnim festiwalu przyciągającym liczna międzynarodowa publiczność nad Jezioro Bodeńskie.

Parlament wiedeński, czyli austriacka Rada Państwa, widział przed 1918 r. wielu zaangażowanych posłów polsko-żydowskich, przeważnie z ramienia konserwatystów lub później socjaldemokratów, typowych „gente Judaei, natione Poloni", z których rożni udzielali się też piórem. Inni wykształceni Żydzi galicyjscy wybrali drogę germanizacji i wywodząc się z Galicji, wyjeżdżali na stale do Wiednia lub Berlina. Publicyści syjonistyczni, już w przede dniu I wojny światowej, pisali poniekąd i po polsku i po niemiecku.

5. Muzyka

Wielki Fryderyk Chopin (1810–49) dwukrotnie, w 1829 r i 1830/31, mieszkał i występował w Wiedniu. W czasie Powstania Listopadowego tęsknił szczególnie do Polski, nie mogąc jednak powstańcom przyjść z pomocą. Wiedeńczycy uznawali jego talent, aczkolwiek nie osiągnął popularności równej Schuberta lub Beethovena. Częściowo tylko trafił do ówczesnego gustu wiedeńskiego swoją urzekającą co prawda, ale zbyt rzewna melancholia, pomimo sympatii, którą darzono powstańców przeciw caratowi.

Obok kilku mniej dzisiaj znanych kompozytorów okresu klasycyzmu znaczni polscy wirtuozi jak Henryk Wieniawski (1835–80), Mieczysław Karłowicz (1876–1909) czy dopiero Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) lub

głośny Karol Szymanowski (1882–1937) mieszkali i studiowali w Wiedniu, światowej metropolii muzyki. Uczyli się po części u wielkiego pedagoga Teodora Leszetyckiego (1835–1915), który od 1878 r. jako „Leschetitzky" żył i pracował w Wiedniu. W XX wieku gwiazdy polskiej muzyki względnie pochodzący z Polski sławni wykonawcy jak Ignacy Friedmann, Artur Rubinstein i Bronisław Hubermann lub śpiewak Jan Kiepura parokrotnie występowali w wiedeńskich salach.

Za to w odwrotnym kierunku Franz Xaver Mozart (1791–1844), syn słynnego Wolfganga, jako kompozytor, pianista i pedagog muzyczny przez dobrych trzydzieści lat, od 1808 z przerwami aż po 1838 r. żył i pracował w Lwowie. Był nauczycielem muzyki u szlacheckich rodzin, zwłaszcza w pobliskim Podkamieniu u hrabiów Baworowskich i założycielem Lwowskiego Towarzystwa Muzycznego. Miewał i koncerty na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego, w Warszawie i Lublinie.

6. Malarstwo

Z romantyków zdolny portrecista urodzony na Podolu szlachcic Henryk Rodakowski (1823–94) studiował w Wiedniu po ukończeniu praw i malarstwo u czołowych mistrzów biedermeieru jakim byli Friedrich von Amerling, Josef Danhauser i Franz Eybl. Malował magnatów, ale i chłopów i Żydów. „Posłowie u Sobieskiego"(1861) przypomina wysłanników cesarza Leopolda I. proszących króla Polski o pomoc przeciwko Turkom.

Artur Grottger (1837–67) przedstawiciel romantycznego historyzmu, też pochodził z Podola. Wychowany we Lwowie, namalował w wieku 14 lat Cesarza wjeżdżającego do stolicy Galicji w 1851 r. Obdarzony stypendium cesarskim uczył się w Wiedniu u Karla Blaasa. Pozostawił powstałą tamże grafikę i patetyczne cykle z dziejów Polski, zwłaszcza z upamiętniającym ucisk carski, niestrudzone dążenie ku wolności społeczeństwa polskiego i nieszczęście wojen. Utracił stypendium na skutek agitacji politycznej na rzecz powstania styczniowego, niewygodnego dla Monarchii. Władze dokuczały mu na tyle jeszcze w przede dniu wprowadzenia monarchii konstytucyjnej ze rozczarowany opuścił Wiedeń.

Powszechnym zainteresowaniem cieszył się główny przedstawiciel polskiego historyzmu Jan Matejko (1838–1893), który spędził większość życia w Krakowie, ale często bywał w Wiedniu, udekorowany przez cesarza, który go i odwiedził w krakowskim atelier. Jako autor monumentalnych płócien uwiecznił i wspólne dzieje polsko-austriackie jakim były zjazd wiedeński habsbursko-jagielloński w 1515 r. i bitwa pod Wiedniem w 1683 r.

Z „dynastii" Kossaków Juliusz Kossak (1824–99), słynny ze swych motywów końskich, namalował wjazd Franciszka Józefa do Krakowa, Jana

Sobieskiego pod Wiedniem i Maksymiliana Rodakowskiego, generała austriackiego narodowości polskiej, wiodącego atak w bitwie pod Custozzą w 1866 r. Syn jego Wojciech Kossak (1857–1942) uwiecznił w portretach dwóch cesarzy, Franciszka Józefa i Wilhelma II., oraz austriackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda. Henryk Rodakowski (1823–94) portretował i panów galicyjskich. I on studiował w Wiedniu u profesorów Danhausera i Eybla.

Aleksander Kotsis (1836–77) jako zdolny uczeń wielkiego Ferdynanda Georga Waldmüllera oddawał pędzlem życie wiejskie Podkarpacia przypominając silnie austriacką szkołę biedermeiera. Dobrą renomą w towarzystwie wiedeńskim jak i galicyjskim cieszyli się dalsi portreciści jakim byli obydwaj Ajdukiewicze, stryj Tadeusz (1852–1916) i bratanek Zygmunt (1861–1917), oddając się scenom dworskim i wojskowym. Znany jest motyw Cesarza Austrii przy manewrach pędzla Tadeusza, który objął w 1884 r. warsztat po zmarłym wcześnie Hansie Makarcie, przodującym wówczas mistrzem wiedeńskiego historyzmu. Zygmunt za to sporządził maskę pośmiertna nieszczęsnego arcyksięcia Rudolfa, który jeszcze w dniu śmierci pozował w atelier artysty, pracującym nad portretem niedoszłego następcy tronu. Czołowym przedstawicielem malarstwa akademickiego, oblubieńcem dworu i wykwintnego towarzystwa stolicy był profesor Akademii wiedeńskiej Kazimierz Pochwalski (1855–1940) lat 1893–1918. Jego salonowy realizm zachwycał pięknymi motywami dostojnych osobistości ze świata arystokracji, nauki i kultury.

Ostatnim z długiej serii polskich portrecistów działających w Wiedniu, który pracował przez wiele lat uczeń Pochwalskiego Bolesław Jan Czedekowski (1885–1969), równie znany w Paryżu czy w Nowym Jorku. Już wcześniej owocnie rozwijała się współpraca między krakowską Sztuką a wiedeńska Secesją, między przedstawicielami Młodej Polski i Hagenbundu. Polscy malarze jak, obok wyżej wymienionych, Julian Falat, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer lub Leon Wyczółkowski udzielali się w Secesji. Prace polskich artystów na ogół bywały bardzo przychylnie omawiane przez wiedeńskich krytyków, takimi jak Ludwig Hevessi i Bertha Zuckerkandl-Szeps, prowadząca jeden z głównych salonów literackich Wiednia.

7. Tematyka polska u autorów austriackich języka niemieckiego

W literaturze austriackiej XIX wieku tematykę polską względnie galicyjską natrafiamy parokrotnie. Karl Emil Franzos, zasymilowany do niemieckości syn żydowskiej rodziny z Czortkowa w „Pół-Azji“ i innych

opowiadaniach przetacza życie Żydów galicyjskich w niezbyt przychylnym dla Polaków, zwłaszcza szlachty, społeczno-krytycznym świetle.

Podobno podchodził do rzeczy Leopold v.Sacher-Masoch, syn lwowskiego dyrektora policji za kanclerza Metternicha, pełen współczucia dla nędzy biednych Żydów i chłopów ruskich, krytyczny wobec rewolucyjnych spisków wśród szlachty polskiej z ówczesnej pozycji austriackich władz centralnych. Tu porządek i postęp, to monarchia, dbająca o poddanych, w przeciwieństwie do byłej, egoistycznej i anarchicznej samowoli szlacheckiej. Czytamy o tym w „Polnische Revolutionen" (Polskie rewolucje), „Der Emissär" (Emisariusz) i w dalszych opowiadaniach. Słynniejsze od samego autora stało się pojęcie masochizmu wywodzące się z jego nazwiska.

Pełne sympatii dla sprawy polskiej są opowiadania Marii v.Ebner-Eschenbach, pisarki pochodzącej z zamożnych kręgów ziemiaństwa morawskiego, opisujące tzw. rabacja galicyjska z 1846 r.: „Der Kreisphysikus" i „Jakob Szela". Podobnie wyraża się późniejszy bohater Wiosny Ludów, rozstrzelany w Wiedniu w jesieni 18148 r. Caspar Wenzel Messenhauser, który przedtem służył jako oficer garnizonu galicyjskiego, w swoim opowiadaniu „Polengräber" (Polaków Groby) opisując wydarzenia roku 1846.

Uprzejmie o Polakach wyrażał się również Constantin Freiherr von (baron) Wurzbach, oficer i bibliotekarz, autor wielkiego dzieła biograficznego znaczących osobistości austriackich. Do rzędu literackich „Polenlieder", czyli propolskich pieśni powstałych w krajach niemieckojęzycznych na skutek Powstania Listopadowego 1830/31 przyczynili się znani autorzy austriaccy XIX wieku jak Franz Grillparzer (skądinąd i autor romantycznej opowieści „Der Kastellan von Sendomir"/Kasztelan sandomierski) i Nikolaus Lenau.

W XX wieku górowała epiczna szerokość, głębia swoich powieści i opowiadań oraz subtelnością swego stylu, parokrotnie przedstawiając świat starej Monarchii i Galicji Joseph Roth (1894–1939). W beletrystyce swojej „Radetzkymarsch" (Marsz Radeckiego) „Die Büste des Kaisers" (Popiersie Cesarza) czy „Das falsche Gewicht" (Fałszywa waga) poruszają tą tematykę w sposób nadzwyczaj sugestywny, pokazując ginąca starą Austrię. Nowo powstałą Polskę i jej bogatą literaturę pokazuje Roth w różnych reportażach i felietonach. Roth przedstawiał Żydów, z których się wywodził, będąc rodem z Brodów i arystokratów polskich, którzy go fascynowali.

Ekspresjonistyczny dramaturg Franz Theodor Csokor (1885–1969) w sztuce „Jadwiga" idealizuje pochodzącą z Węgier królową, żonę Władysława Jagiełły. W „3. November 1918" pokazuje rozpad armii austro – węgierskiej przy końcu pierwszej wojny światowej, szlachetnie rysując

wśród towarzyszy broni innych narodowości Polaka Kamińskiego. Csokor przełożył „Nie-boską komedię" Zygmunta Krasińskiego i pisał o Mickiewiczu. Po aneksji Austrii przez Niemcy hitlerowskie w 1938 r. wyjechał do Polski, skąd musiał w 1939 r. dalej uciekać do Rumunii i Jugosławii. Kampanię wrześniową opisuje w „Als Zivilist im polnischen Krieg" (Jako cywil w polskiej wojnie), zawartego później w „Auf fremden Straßen" (Na obcych drogach). Ten wielki przyjaciel Polski za swoje zasługi otrzymał w 1963 roku order Polonia Restituta.

Elitarno-zachowawczy powieściopisarz o eleganckim stylu i nonszalanckim sposobie bycia, Alexander Lernet-Holenia (1897–1976) dwie książki poświecił tematyce polskiej: „Die Abenteuer eines jungen Herrn in Polen" (1931)/Przygody młodego pana w Polsce/ opisując romantyczną i nieszczęśliwą miłość austriackiego oficera i polskiej ziemianki w latach Pierwszej Wojny Światowej i „Mars im Widder" (1941), w której opisał kampanię wrześniową 1939 r. w duchu sprzecznym z ideologią nazizmu, tak że dzieło zostało szybko skonfiskowane. W popularyzacji literatury polskiej niemałe zasługi odniosła rodowita łodzianka protestancko-niemieckiego pochodzenia, córka fabrykanta Gerda Leber-Hagenau, pisząc o Mickiewiczu, tłumacząc Romana Brandstaettera, Ludwika Hieronima Morstina, Włodzimierza Odojewskiego, Jana Parandowskiego. Jako wielbicielka Jana Sobieskiego napisała i książkę o tym polskim królu. Wnikliwe sztuki Brandstaettera o tematyce moralno-religijnej jak „Dzień gniewu" przeważnie miewały premierę w wiedeńskim Burgtheater właśnie w niemieckim przekładzie Pani Leber-Hagenau.

Jako wielostronny historyk, genealog, krytyk literacki i publicysta Otto Forst-Battaglia (1889–1965), dziadek autora tego rozdziału, pisał w tej kolejności po niemiecku, po francusku i po polsku. Szerzył osiągniecia polskiego życia umysłowego, literatury i historiografii, w krajach niemiecko-i francuskojęzycznych w okresie międzywojennym i powojennym. Poświecił osobne biografie dwóm polskim królom, Janowi Sobieskiemu i Stanisławowi Auguście Poniatowskiemu. Pisząc sporo o sprawach polskich, odbywał regularne wykłady o dziejach i piśmiennictwie polskim na Uniwersytecie Wiedeńskim. Wrocławski germanista Krzysztof Huszcza poświecił mu obszerną biografię. W latach 2009 i 2010 w Wiedniu a potem we Wrocławiu, Stacja PAN oraz Ossolineum urządziły sympozjum na cześć tego wybitnego uczonego. W ostatnim dziesięcioleciu swego życia przyjmował on u siebie licznych polskich intelektualistów, pisarzy i naukowców odwiedzających Wiedeń, takich jak Jan Parandowski, Roman Brandstaetter, Zygmunt Czerny, Stanisław Kot, Stanisław Stomma, Jakub Sawicki i Stanisław Nahlik. Przez kilkadziesiąt lat prowadził rozległa korespondencję z czołowymi przedstawicielami życia umysłowego Polski.

O rozszerzenie kontaktów elit intelektualnych obu krajów silnie angażował się publicysta katolicki, redaktor naczelny „Die Furche" i wieloletni rzecznik prasowy Prezydenta Republiki Austrii Kurt Skalnik (1925–97), zapraszając wybitne osobistości takie jak Władysław Bartoszewski i Tadeusz Mazowiecki. Podobne inicjatywy podejmował i wysoce zasłużony Wolfgang Kraus (1924–98), sekretarz generalny Österreichische Gesellschaft für Literatur (Austriackie Towarzystwo Literatury), popierając znanych, nie reżimowych intelektualistów z krajów ówczesnej Wschodniej Europy dzięki krótszym lub dłuższym stypendiom w Austrii.

Rozpowszechnianiem wiedzy o Polsce i przybliżaniem jej Austriakom oddawał się przez dziesiątki lat Theodor Kanitzer, przewodniczący Towarzystwa Austriacko-Polskiego w Wiedniu. Młodszy Martin Pollack, pisarz i publicysta, przywołał do życia modną znów od jakiegoś czasu Galicję. Jest on wielce zasłużonym budowniczym pomostów, jakim był i zmarły już pisarz i przedsiębiorca, pochodzący z Drohobycza Adam Zieliński (1929–2010).

Austriackim pisarzem bezpośrednio pochodzącym z Polski, dwujęzycznym ale głównie publikującym po niemiecku jest mieszkający w Wiedniu i pod Warszawą Radek Knapp. Stanowi on w swojej osobie jakoby współczesną syntezę polsko-austriacką.

Należy w tym miejscu wspomnieć i o slawistach, szerzących wiedzę o Polsce, jakimi byli ongiś przy wszechnicy wiedeńskiej zwłaszcza Günther Wytrzens (1922–91) i Bonifacy Miązek lub ucząca języka polskiego – Zofia Zielińska, a dawno przed nią już Roger Forst-Battaglia (1903–88) oraz o historykach jak Heinrich Felix Schmid (1896–1963) i Walter Leitsch (1926–2009). Szkole tłumaczy języka polskiego założyła w Wiedniu Dorothea Müller-Ott. Szczególnie czynnymi są dzisiaj w tej dziedzinie Liliana Niesielska i Joanna Ziemska. Naukę o kraju i kulturze polskiej (Landes--und Kulturkunde Polens) wykładali na slawistyce Jakub Forst-Battaglia a po nim teatrolog Jerzy Got-Spiegel (1928–2004), autor ciekawych dzieł o historii teatrów austriackich grających w XIX wieku po niemiecku w Krakowie i w Lwowie.

Obecnie Polską zajmują się w Wiedniu profesorowie Christoph Augustynowicz jako historyk a literaturą i kulturą Alois Woldan jako slawista. Sporo jest i lektorów przybywających z Polski.

8. „Mit Austrii w literaturze polskiej"

Znakomitą i oryginalną pracę pod tym tytułem przedłożył Alois Woldan. Należy ją przeczytać aby uzupełnić skomplikowany obraz tych stosunków i zrozumieć pozorne sprzeczności między rożnymi sposobami

recepcji tego „mitu". Są one bowiem typowo środkowoeuropejskim objawem kolidujących ze sobą albo uzupełniających się wzajemnie tożsamości narodowych, etnicznych i kulturowych. Wielojęzyczność, państwo narodowe tak jak i ponadnarodowe mogą zależnie od okresu wstecz patrząc wydawać się przydatne albo zwyrodniale, źródłem konfliktów lub właśnie szansa ich przezwyciężenia przez pokojowe wyrównanie sił. Nacjonalizm wychwalający „czystość etniczna" lub panowanie jednej narodowości nad innymi, widzimy to po doświadczeniach XX wieku, pozornie tylko potrafi zaspokoić potrzeby tego lub innego narodu. Zwycięstwo jednego oznacza porażkę drugiego co doprowadza przeważnie do nowych, jeszcze gorszych konfliktów, wojen i totalitaryzmów. W ten sposób nie dziwi, że z polskiej perspektywy najpóźniej od polowy lat 60. XX wieku spojrzenie na Monarchię Naddunajską wstecz staje się coraz przychylniejsze. Dali temu wyraz autorzy tak różni jak Andrzej Kuśniewicz, Julian Stryjkowski, Andrzej Stojowski, Tadeusz Kudliński lub Ryszard Sadaj. Owszem, dostrzegano tu i znamiona stabilności, praworządności lub pokojowego w miarę uporania się z konfliktami.

W okresie międzywojennym, po odzyskaniu niepodległości przez nowo wskrzeszona, walcząca do 1922 r. o granice i ład wewnętrzny Druga Rzeczpospolita, ogół autorów, o ile w ich twórczości występował jakiś watek galicyjski lub staro austriacki, woleli w czambuł potępiać ten okres wspólnych dziejów, wskazując na zgniły, bałwochwalczy, represyjny i służalczy charakter Cesarstwa i oportunizm „czarnożółtych krakauerów lub galileuszy". Galicja, to zły starosta Breinl płacący za zamordowanych przez chłopów w 1846 r. ziemian, to represje okresu Metternicha lub nędza Galicji wykorzystywanej przez „chytrych hofratów" wiedeńskich, nie postęp, parlamentaryzm i państwo prawa, nie udział Polaków w rządach Monarchii, nie szkoły i swoboda kultury polskiej, nie polski język urzędowania w przeciwieństwie do innych zaborów, lecz ucisk narodowy i szerzenie waśni przez biurokracje austriacka popierająca Ukraińców albo jakiś śmieszny lojalizm pozbawiony zdrowego, czysto narodowo polskiego patriotyzmu. Ideologia czy to legionowa, czy dopiero endecka, mimo że się ze sobą absolutnie nie zgadzały, wspólnie odrzucały austriackie dziedzictwo Galicji i nim gardziły, powracając do pojęcia Małopolski nawet na jej wschodniej części, kiedyś zwanej Rusią Czerwona przed rozbiorami. Niestety Polska międzywojenna nie potrafiła rozwiązać swoich sprzeczności narodowościowych i przekonać różne silne żyjące w niej mniejszości narodowe do lojalności wobec Państwa, co wrogowie Polski mogli łatwo wykorzystać.

W Austrii z kolei, zdezorientowanej, rozdartej wewnętrznie i nie wierzącej w siebie miedzy 1918 a 1938 rokiem, ideologia wszechniemiecka

dawała się we znaki, zastępując ponadnarodowy monarchizm. Rozczarowanie, nawet rozpacz nad straconą, większą ojczyzną i jej zapleczem gospodarczym była olbrzymia. O Galicji chętnie zapominano, chyba ze myśląc o niej w kontekście odrzucania przybyszy żydowskich z tych stron. W sposobie obchodów 250. rocznicy odsieczy wiedeńskiej 1683 r., prowadzonych faktycznie w duchu wielkoniemieckim, mimo że i niby „niemiecko-chrześcijańskim", odgraniczającym się od hitlerowskiej Rzeszy, zmniejszano celowo rolę Sobieskiego. Państwo polskie w 1938 r. nie zareagowało szczególnie na „Anschluss" Austrii. Beckowska polityka, co prawda w obliczu bierności mocarstw zachodnich, wolała jeszcze niebawem podzielić się z Niemcami i Węgrami kęsem Czechosłowacji.

Prawym przyjacielem biednej a straconej małej Austrii okazał się ówczesny poseł polski w Wiedniu Jan Gawroński, który pozostawił nadzwyczaj wnikliwe wspomnienia z lat trzydziestych. Uratował on chociaż prowizorycznie szereg Żydów polskich zamieszkałych w Wiedniu wożąc ich autem oficjalnym do pobliskiej Bratysławy. Po napadzie Niemiec hitlerowskich na Polskę służyli i Austriacy w szeregach Trzeciej Rzeszy, niektórzy z nich byli i zbrodniarzami wojennymi. Żydzi austriaccy ginęli w obozach na terenie Generalnej Guberni. Byli i antyhitlerowcy, pomagający Polakom, a nawet Żydom skazanym na zagładę, co oznaczało wysokie ryzyko. Przeciwnicy reżimu również trafiali do obozów na terenie Polski okupowanej. Propaganda hitlerowska utwierdzała rzekomą wyższość „rasy germańskiej" nad Słowianami.

W tradycji polskiej się tego Austriakom jako takim nie wypomina. Po 1955 r. Austria była krajem wolnym i prosperującym, jej losy powojenne potoczyły się zgolą inaczej niż losy Polski. Umysłowo odcinano się możliwie od świata komunistycznego. Oba kraje wiec dosyć głęboko oddaliły się od siebie w świadomości. Lecz w dobrej tradycji austriackiej niezabarwionej pangermanizmem sympatie do Polaków wyrosły z dawnych już, ale głębokich wspólnych doświadczeń i z podziwu dla dzielnego i nieugiętego, europejskiego i chrześcijańskiego narodu.

Powoli od lat 80. szerzył się mit Europy Środkowej, do tego należała i stopniowa „rehabilitacja" Galicji, która i dla pewnych Austriaków nabierała charakter nierealnej, zamierzchłej krainy czarów, często symbolizującej zapadły świat malowniczego getta i harmonijnego współżycia w idealnym „Mitteleuropa". Dla Polaków Galicja stawała się niby pomostem łączącym ich bezpośrednio ze światem Zachodu i cywilizacji europejskiej. Oczywiście były to i sztuczne konstrukty oderwane od rzeczywistości. Lepiej wszak o takie dobrotliwe legendy niż o wrogie stereotypy szerzące nienawiść. Stać nas teraz z odstępem czasu na spojrzenie bardziej obiektywne. Wreszcie po dziesięcioleciach istnienia Żelaznej Kurtyny

i prawie ćwierć wieku normalnego współżycia w środkowej, znów na innych warunkach zjednoczonej Europie możemy się nawzajem lepiej poznać bez uprzedzeń i przesadów i nawiązać do najlepszych wspólnych tradycji, zarazem budując nowoczesna przyszłość w globalnym świecie.

Bibliografia wybrana

Batowski H., *Die Polen*, [w:] *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, Band 3. Die Völker des Reiches, Wien 1980, s.522–544.

Brandys B., *Franz Theodor Csokor. Identität von Leben und Werk*, Łódź 1988.

Buszko J., *Galicja 1859–1914. Polski Piemont?*, Warszawa 1989.

Chledowski K., *Pamiętniki*, t. 1: Galicja 1843–1880, Wrocław 1951. t. 2: Wiedeń 1881–1901, Kraków 1957.

Człowiek Śródeuropy. Otto Forst de Battaglia (1889–1965), (red.) K. Huszcza, A. Juzwenko, M. Zybura, Wrocław 2011.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1925, t. 2, Kraków 1926.

Forst-Battaglia J., *Galizien und sein Osten, Land der Begegnungen – Realität und Mythos. Ukrainer, Polen und Juden im alten Österreich*, [w:] *Österreichisch-ukrainische Begegnungen*, Lviv–Charkiv 2013, s. 105–128.

Forst-Battaglia J., *Polnisches Wien*, Wien–München 1983.

Forst de Battaglia O., *Jan Sobieski, König von Polen*, Einsiedeln–Zürich 1946.

Forst de Battaglia O., *Stanislaw August Poniatowski und der Ausgang des alten Polenstaates*, Berlin 1927.

Forst de Battaglia O., *Das katholische Schrifttum Polens*, Freiburg im Breisgau 1934.

Forst de Battaglia O., *Zwischeneuropa. Von der Ostsee bis zur Adria*, t. 1: Polen, Tschechoslowakei, Ungarn, Frankfurt 1954.

Gawroński J., *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*, Warszawa 1965.

Grodziski S., *Franciszek Józef I*, Kraków 1983.

Huszcza K., *Polska i Polacy w pracach Ottona Forst de Battaglii*, Kraków 2002.

Kuryluk E., *Wiedeńska apokalipsa*, Kraków 1974.

Mantel F., *Wachlarz wspomnień*, Paryż 1980.

Orłowski H. (wyd.), *Österreichisch-polnische literarische Nachbarschaft. Materiały z konferencji (Poznań 30.11.–2.12.1977)*, Poznań 1979.

Polen-Österreich. Aus der Geschichte einer Nachbarschaft, Hrsg. von W. Leitsch und M. Wawrykowa, Wien/Warszawa 1988.

Pollack M., *Po Galicji. O chasydach, Hucułach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*, przeł. A. Kopacki, Wołowiec 2007.

Polska–Austria. Drogi porozumienia, (red.) K. A. Kuczyńskiego, A. Kozłowskiego, B. Miązka, Łódź 1999.

Rosco-Bogdanowicz M., *Wspomnienia*, Kraków 1959.

Studia Austro-Polonica. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCC-LXXXII. Prace Historyczne, Zeszyt 57, Warszawa–Kraków 1978.

Studia Austro-Polonica. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DLXXXII. Prace Historyczne, Zeszyt 68, Warszawa-Kraków 1980.
Taborski R., *Wśród wiedeńskich poloników*, Warszawa 1974.
Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów*, Kraków 1975.
Witos W., *Moje wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1988, t. 2, Warszawa 1990.
Woldan A., *Mit Austrii w literaturze polskiej,* Kraków 2002.
Zybura M. (Hrsg./Wyd.), *Ein Erasmus unserer Zeit. Otto Forst de Battaglia- Schriften zur polnischen Literatur*, Darmstadt 1992.

Zusammenfassung

ZWISCHEN WIEN UND GALIZIEN, ÖSTERREICH UND POLEN- EIN KALEIDOSKOP DER KULTURBEZIEHUNGEN VOM 18.BIS INS 20. JAHRHUNDERT

Polnische Eliten der Geburt und des Geistes spielten nach den Teilungen Polens, durch die Galizien 1772 an Österreich gekommen war, eine nicht zu unterschätzende Rolle im kaiserlichen Wien. Deutschsprachige Österreicher kamen als Beamte und Militärs nach Galizien. Es gab zahllose Ebenen des Austauschs und der Begegnungen über mehrere Generationen hinweg. Nach 1918 trugen galizische Polen ihre Erfahrungen altösterreichischer Rechtsstaatlichkeit in die wiedererweckte Rzeczpospolita. Nach 1945 schnitt der Eiserne Vorhang künstlich Europa in zwei, doch schufen später gerade die Neutralität Österreichs ab 1955 und die, nach 1956, dann wieder nach 1970 relativ gemäßigtere Kulturpolitik im kommunistischen Polen günstige Voraussetzungen für eine Annährung unter aufgeschlossenen Intellektuellen. Dazu trug die Schaffung eines Österreichischen Kulturinstituts in Warschau 1964, eines Fensters zur westlichen Welt und eines Polnischen Instituts in Wien 1974 wesentlich bei. Zur Zeit der Solidarnosc-Bewegung 1980/81, dann während der düsteren Tage des Kriegsrechts in Polen fanden etliche polnische Intellektuelle den Weg nach Österreich. Die österreichische Öffentlichkeit, zumal die Gebildeten, nahmen regen Anteil an den Ereignissen in Polen, dessen ungebrochener Freiheitswille im Streben nach Demokratie und Menschenrechten überwiegend auf große Sympathie stieß. Nach dem Fall des Kommunismus 1989 herrschten nun endlich Bedingungen für einen freien Austausch, der durch fähige Diplomaten, wie den angesehenen Publizisten und nachmaligen Außenminister Wladyslaw Bartoszewski, geschickte Kulturvermittler und engagierte Wissenschafter wesentlich ausgebaut und vertieft werden konnte. Das neuerrichtete Wiener Zentrum der Polnischen Akademie der Wissenschaften bot eine Plattform für zahllose Veranstaltungen auf hohem Niveau.

Salons und Mäzene

Im 18.und 19.Jahrhundert brillierte die Fürstenfamilie Czartoryski mit ihrem Palais im Wiener Vorort Weinhaus. Der Direktor der Hofbibliothek Józef Maksymilian Graf Ossolinski zur Zeit von Kaiser Franz schuf auch das nach ihm benannte Nationalinstitut in Lemberg, Karl Graf Lanckoronski-Brzezie besaß eine der größten privaten Kunstsammlungen Wiens. Im gesellschaftlichen und politischen Leben der Hauptstadt spielten die Grafen Agenor Goluchowski der Ältere, Alfred Potocki und Kazimierz Badeni als Regierungschefs, Agenor Goluchowski der Jüngere als Außenminister oder Julian Dunajewski und Leon Bilinski als Finanzminister eine wichtige Rolle. Landsmannminister Kazimierz Chledowski und der Hofkämmerer Marian Rosco-Bogdanowicz hinterließen, der eine aus-

führliche Satiren der Wiener Gesellschaft, der andere bunte Memoiren des Lebens in der Kaiserstadt.

Literaten

Zahlreiche polnische Schriftsteller lebten und arbeiteten in Wien und in Kurorten des heutigen Österreich oder sie kamen gerne zu Besuch in die Donaumetropole. Denken wir an Henryk Sienkiewicz, den Autor von „Quo vadis" und der „Trilogie" aus den polnischen Kriegen des 17.Jahrhunderts, an Maria Konopnicka, an den Meister des Jungen Polen der Jahrundertwende Stanislaw Wyspianski oder an den deutsch-polnischen Bühnenautor und Sohn eines weiteren galizischen Landsmannministers Tadeusz Rittner. Während des Ersten Weltkriegs war Wien ein beliebter Treffpunkt für polnische Literaten, Publizisten und Schauspieler. Es gab polnische Zeitschriften und Theateraufführungen.

Gente Iudaei, natione Poloni

Eine bedeutsame Rolle als geistige Bindeglieder zwischen Wien und Galizien, der polnischen und der deutschösterreichischen Kultur spielten jüdische Persönlichkeiten wie der Parlamentsbibliothekar, Autor und Übersetzer Siegfried Lipiner, der Schauspieler Bogumil Dawison, der Publizist und Außenamtsberater Julian Klaczko oder drei Mitglieder der Familie Halban-Blumenstock die sich als als Ministersekretäre und Professoren verdient machten, um nur einige zu nennen. Nach 1945 stach der betont katholisch-jüdische, polnische Autor Roman Brandstaetter hervor, dessen beste Dramen gerade in deutscher Fassung am Wiener Burgtheater oder bei den Bregenzer Festspielen erstaufgeführt wurden.

Musik

Frederic Chopin war wohl der berühmteste zeitweise in Wien tätige polnische Komponist. Nach ihm wirkten im 20.Jahrhundert bekannte Persönlichkeiten wie Henryk Wieniawski oder Karol Szymanowski oder der Musikpädagoge Teodor Leszetycki (Theodor Leschetytzky) in der österreichischen Hauptstadt.

Maler

Romantiker wie Henryk Rodakowski, Artur Grottger oder Aleksander Kotsis, der bedeutende Historienmaler Jan Matejko, die Porträtisten und Pferdemaler Juliusz und Wojciech Kossak, der Realist Kazimierz Pochwalski oder die Vertreter des Jungen Polen und Anhänger der Sezession und des Hagenbunds Julian Falat, Jacek Malczewski, Jozef Mehoffer und Leon Wyczolkowski wirkten in Wien.

Polnische Thematik bei deutschösterreichischen Autoren

Ob kritisch, ausgewogen oder voller Sympathie und Anteilnahme, immer jedoch sehr engagiert widmeten sich so unterschiedliche Autoren wie Karl Emil Franzos, Leopold von Sacher-Masoch, Marie von Ebner-Eschenbach, Caspar Wenzel Messenhauser, Constantin Frh.von Wurzbach, Franz Grillparzer, Joseph Roth, Franz Theodor Csokor, Alexander von Lernet-Holenia oder neuerdings Adam Zielinski und Martin Pollack polnischen und galizischen Themen. Die Übersetzerin und Autorin Gerda Leber-Hagenau trug viel zur Popularisierung polnischen Schrifttums in Östrreich bei. Als nimmermüder geistiger Brückenbauer, Historiker, Genealoge, Literaturkritiker und Publizist, bleibt Professor Otto Forst-Battaglia allen, die ihn und seine Werke gekannt haben unvergeßlich. Der katholische Journalist und Buchautor Kurt Skalnik erwarb bleibende Verdienste bei der Festigung

des Verständnisses für Polen in Österreich indem er bedeutende Persönlichkeiten wie Wladyslaw Bartoszewski und Tadeussz Mazowiecki nach Wien einlud. In ähnlicher Weise betätigte sich Wolfgang Kraus als bewährter Gastgeber polnischer Literaten.

„Der österreichische Mythos in der polnischen Literatur"

Unter diesem Titel legte der österreichische Slawist Alois Woldan eine profunde und originelle Arbeit vor, die am Beispiel der etwas verklärt-sublimierten Darstellung von Galizien und Österreich in der polnischen Literatur der Zeit nach dem Zweiten Weltkrieg, im Gegensatz zum mehrheitlich negativen Bild, das in der polnischen Zwischenkriegszeit von der Habsburgermonarchie herrschte, eine Beschreibung typisch mitteleuropäischer, nationaler und kultureller Mythen versucht. Jakub Forst-Battaglia vergleicht polnische und österreichische Denkschemata und schlägt einen ausgewogenen Zugang vor, der zu einem konstruktiven und freundschaftlichen Zusammenleben im vereingten, freien Europa von heute führen soll.

Stefan H. Kaszyński
Poznań

SZYFRY TOŻSAMOŚCI LITERACKIEJ W HABSBURSKICH KRAJOBRAZACH

1. Austriacki sposób czytania świata

Jednym z podstawowych kontekstów każdej literatury narodowej jest jej szyfr zewnętrzny objawiający się w konstrukcji krajobrazu, na tle którego rozgrywają się wielkie wydarzenia historyczne i głęboko skryte dramaty osobiste świadków historii. Tak więc rozszyfrowanie znaków krajobrazu wydaje się być niezbędnym procesem poznawczym w ustaleniu tożsamości. Krajobraz jest obrazem świata, poprzez który można czytać i interpretować literaturę regionów przynależnych do siebie z najprzeróżniejszych racji historycznych. Widać to wyraźnie, kiedy prześledzi się dzieje tak wielokulturowego i światopoglądowo zróżnicowanego zjawiska, jakim jest kultura a ściślej literatura austriacka. Samo słowo krajobraz jest ideowo neutralne, w encyklopediach służy do określenia fragmentu powierzchni kuli ziemskiej, bez bliższej charakteryzacji jego pozageograficznych cech. Konkretyzacja cech krajobrazu następuje dopiero w momencie celowego wykorzystania tego pojęcia. W tym przypadku możemy wyróżnić dwa raczej luźno ze sobą związane znaczenia terminu krajobraz, pierwsze to krajobraz naturalny, drugie to krajobraz kulturowy. Wszelkie pozostałe konotacje tego słowa można sprowadzić do wymienionych znaczeń podstawowych, wszelako tylko pozornie, bowiem zachodzące na przestrzeni lat procesy zmian semantycznych spowodowały oderwanie się od terytorialnego znaczenia tego pojęcia jego cech abstrakcyjnych. W ten sposób powstały przymiotnikowo wzbogacone terminy, jak psychologiczny krajobraz duchowy, socjologiczny krajobraz polityczny lub estetyczny krajobraz literacki. Te abstrakcyjne krajobrazy są poniekąd emanacją krajobrazu kulturowego i jako produkty intelektu pozwalają się zinstrumentalizować, przez co tracą swój czysty, pozbawiony praktycznego zastosowania charakter.

Obok asocjacji geograficznych słowo krajobraz wywołuje również skojarzenia artystyczne. Nazwy malarstwo krajobrazowe (Landschaftsmalerei) jako pierwszy użył, jeśli wierzyć wiarygodnemu skądinąd leksykonowi Brockhausa[1], Albrecht Dürer, przyczyniając się tym samym do ukonstytuowania terminu estetycznego, stosowanego głównie w historii sztuki. Jednakoż również określenie malarstwo krajobrazowe, odbierane jako proste naśladownictwo natury, uwieloznaczniło się pod wpływem działań zewnętrznych, związanych ze społeczną rolą sztuki. Nie inaczej miała się sprawa z emancypacją kulturowego pojęcia krajobraz literacki. To, co we wczesnych wierszach o przyrodzie określano jeszcze mianem słownego malarstwa, mającego na celu odzwierciedlanie estetycznych walorów krajobrazu, zostało na skutek pozaestetycznych aspektów tego terminu podporządkowane ideowym strategiom poetologicznym.

Austriackie pejzaże kulturowe, a szczególnie krajobrazy literackie, doświadczają podobnych przeobrażeń semantycznych, ich pierwotny romantyczny charakter, związany z metafizyką przyrody, przekształca się wewnętrznie w okresie modernizmu, abstrahując coraz bardziej od swych barokowych źródeł zewnętrznego opisu. Współcześni artyści i pisarze zmieniają zasadniczo sposób widzenia świata, krajobraz plastyczny (zewnętrzny) przekształca się pod wpływem ich zabiegów estetycznych w krajobraz wewnętrzny (psychologiczny). Oczywiście stosunkowo łatwo przy pomocy dobranych przykładów zakwestionować zasygnalizowany tu proces internalizacji krajobrazu, tyle, że fakt ten ma, na skutek teorii Sigmunda Freuda, praktyki malarskiej Gustava Klimta, filozofii Ludwiga Wittgensteina, poezji Rainera Marii Rilkego, teatru Arthura Schnitzlera czy prozy Roberta Musila i Franza Kafki, w kulturze austriackiej bardziej widoczne znamiona niż w innych kulturach europejskich. Innymi słowy, transformacja krajobrazu stała się, by użyć tu określenia Eliasa Canettiego, austriackim sposobem „czytania świata" (Die Lesbarkeit der Welt)[2].

Jeśli z tego, intelektualnie nieco zawiłego punktu widzenia spojrzymy na określenie „krajobrazy habsburskie", okaże się, że tkwi w nich klucz do rozszyfrowania świadomości dzieł literackich, które wyszły spod pióra najwybitniejszych pisarzy austriackich. Posługując się tym kluczem można otwierać kolejne warstwy znaczeniowe tych dzieł, od uogólniającej historiozofii, przez antropologię mentalności, po uwikłania w zbiorowej psychozie i indywidualnych kompleksach. O jednym wszelako należy przy tych interpretacjach faktów literackich pamiętać, krajobrazy habsburskie nie są pejzażami realnymi, i choć ciągle odwołują się do świata

[1] *DTV-Brockhaus-Lexikon in 20 Bänden.* Wiesbaden 1984. Bd. 10, s. 258.

[2] *Die Lesbarkeit der Welt. Elias Canettis Anthropologie und Poetik.* Hrsg. von Stefan H. Kaszyński. Poznań 1984.

rzeczywistego, budują w istocie z jego elementów świat, jak powiada Eliade[3], mitycznych konotacji, lub, jak mówi Kołakowski[4], wszechobecnych zależności mitycznych. To pisarz o galicyjskiej, a więc poniekąd austriackiej, proweniencji duchowej Bruno Schulz[5] twierdził w swym eseju o mityzacji rzeczywistości, że za pomocą środków estetycznych wszelki opis literacki, a więc również krajobraz, uzewnętrznia swe zamocowanie mityczne, które nadaje mu ponadczasowy sens.

Znakomita większość pisarzy austriackich już od czasów romantyzmu buduje, podobnie jak prozaik Adalbert Stifter czy dramaturg Franz Grillparzer, krajobrazy literackie, które mają swe historyczne, ideowe i polityczne konteksty, przez co z góry narażone są na interpretacyjne nadużycia. Literatury narodowe, od czasu przyjęcia tego terminu w literaturoznawstwie europejskim, zawsze zorientowane były terytorialnie, a więc poniekąd również krajobrazowo. Tak więc krajobraz stanowi atrybut pozwalający na ich terytorialną, narodową, mentalną, a nawet symboliczną lokalizację. Równocześnie krajobraz to, jak domniemywa historyk Reinhard Koselleck, przestrzeń wspólnych historycznych doświadczeń[6], plan, na którym dochodzi do budowania tożsamości poprzez uczestnictwo w wydarzeniach o bardzo zróżnicowanym społecznie charakterze. W krajobrazach habsburskich bardziej od cech narodowych wyróżnia się właśnie owa przestrzenna wspólnota doświadczeń.

Oczywiście byłoby metodologicznym nadużyciem porządkowanie literatur wyłącznie według ich krajobrazowej przynależności, dlatego też konserwatywny austriacki historyk literatury Josef Nadler[7] przydał tej klasyfikacji wątpliwą antropologicznie kategorię szczepów etnicznych, rozpatrując dzieje literatury niemieckiej jako emanacje krajobrazów i szczepów germańskich. Tymczasem właśnie kultura austriacka, która mieści w sobie m.in. pierwiastki germańskie, słowiańskie, żydowskie czy węgierskie dokładnie zaprzecza teoriom narodowym Josefa Nadlera[8]. Więcej, wynika z niej, słusznie zresztą, że literatura austriacka nie jest literaturą narodową, lecz literaturą wielonarodową, którą zidentyfikować

[3] Mircea Eliade: *Aspekty mitu.* Przekład Piotr Mrówczyński. Warszawa 1998.

[4] Leszek Kołakowski: *Obecność mitu.* Wrocław 1994.

[5] Bruno Schulz: *Mityzacja rzeczywistości.* W: tenże: *Opowiadania. Wybór esejów i listy.* Wrocław 1989. S.365–368.

[6] Reinhard Koselleck: *Semantyka historyczna.* Wybór Hubert Orłowski, przekład Wojciech Kunicki. Poznań 2001. S.164.

[7] Josef Nadler: *Literaturgeschichte der deutschen Stämme und Landschaften.* Regensburg 1923.

[8] Idee Nadlera skompromitował w latach sześćdziesiątych włoski literaturoznawca Claudio Magris w swej książce o micie habsburskim w literaturze austriackiej (C. Magris: *Der Habsburgische Mythos in der österreichischen Literatur*. Salzburg 1966).

można częściowo przynajmniej przez terytorium i nadrzędną ideę państwową. Oba te elementy mieszczą się w metaforycznym rozumieniu krajobrazu habsburskiego, krajobraz to terytorium, a dom panujący Habsburgów to idea państwa ponadnarodowego.

Tak rozumiane krajobrazy habsburskie nie są pojęciem ideowo i politycznie neutralnym, zakłada ono przynależności terytorialne, które po pierwszej wojnie światowej były nie do przyjęcia przez powstałe na gruzach Monarchii Austro-Węgierskiej państwa narodowe. Habsburskie znaczy w skrócie będące we władaniu Habsburgów, jednak dynastia ta w czasie swego panowania w Cesarstwie Austriackim wielokrotnie zmieniała swój stosunek do wchodzących w jego skład narodów, stając się w końcu synonimem narodowego i kulturowego liberalizmu. Jako habsburski określa się jednak również pewien sposób bycia, styl życia, jakby powiedział Johann Wolfgang Goethe, obudowany został on charakterystycznymi biurokratycznymi instytucjami, dziwnym, nieadekwatnym do sytuacji rytuałem oraz pozornie niefrasobliwymi lub ironicznymi formami zachowań. Habsburski sposób myślenia i działania wyrażał się też poprzez specyficzną organizację przestrzeni i życia codziennego. O ile instytucje, budowle i rytuały habsburskie należą od dawna do przeszłości, o tyle zachowały one swoją ponadczasową żywotność w artystycznych i literackich manifestacjach austriackości. Dowodzą tego zarówno dzieła klasyków współczesności Musila, Brocha, Kafki bądź Doderera, jak i utwory autorów bliższych nam w czasie, by wymienić tylko znaną i w Polsce prozę Ingeborg Bachmann, Thomasa Bernharda lub Petera Handkego. Faktem zdumiewającym, choć bynajmniej niepozbawionym wewnętrznej logiki, jest kontynuowanie estetyki habsburskiej w książkach pisarzy w krajach wyzwolonych spod panowania Habsburgów, wystarczy wymienić Polskę, Węgry, Serbię, Czechy lub Ukrainę.

Wspomniane elementy habsburskie, w tym organizacja przestrzenna krajobrazu, są nie tylko podchwytywane przez literaturę, lecz stanowią jeden z głównych tematów mityzacyjnej transformacji. Ów estetyczny sposób przetwarzania krajobrazu habsburskiego nie jest bynajmniej procesem powierzchniowym, przeciwnie, sięga on w głąb struktury narracyjnej, determinując niejednokrotnie światopogląd całego utworu. By nie być gołosłownym, wystarczy wskazać na ontologiczną rolę krajobrazu w *Zamku* (Das Schloss) Franza Kafki, powieści pozornie dosyć odległej od habsburskich konotacji. O tym, że wykorzystana przez Kafkę atrapa habsburskiego krajobrazu, w którym to, co absurdalnie nierealne jest bardziej wiarygodne od rzeczywistości, może stanowić wyróżnik dla całej literatury austriackiej, o czym poświadczają mniej lub bardziej udane reprodukcje takiego krajobrazu w powieściach Roberta Musila *Człowiek*

bez właściwości (Der Mann ohne Eigenschaften), Hermanna Brocha *Kusiciel* (Die Verzauberung), Heimito von Doderera *Demony* (Die Dämonen), Fritza Herzmanowsky'ego-Orlando *Straszykoń w różanych sidłach* (Der Gaulschreck im Rosennetz), Ingeborg Bachmann *Malina* i Thomasa Bernharda *Wymazanie* (Auslöschung).

W krótkich z konieczności rozważaniach teoretycznych nie sposób opisać całego bogactwa refleksji filozoficznych, ideologicznych i kulturoznawczych, ukrytych pod semantycznie wieloznacznym pojęciem krajobrazów habsburskich, dla jasności dyskursu można jednak sprowadzić jego walory do trzech zbiorczych kategorii wyróżniających, które, opatrzone analitycznymi aplikacjami, tłumaczą sens i znaczenie zastosowanego w opisie pojęcia.

2. Kategorie krajobrazów habsburskich

Kategoria historyczna: Krajobraz habsburski jest pojęciem historycznie uwarunkowanym, już od zarania kształtował się on pod wpływem wielu kultur, dynamika postrzegania jego znaków rozpoznawczych wiąże się ściśle z polityczną historią regionu środkowoeuropejskiego.

Kategoria mityczna: Krajobraz habsburski jest zjawiskiem dalece zmityzowanym, co znaczy, że rozważanie na jego temat jest w istocie ważniejsze od realnego opisu rzeczywistości. Fakt ten dotyczy w równym stopniu strategii autorskich, jak i sposobu recepcji zaszyfrowanych w krajobrazie znaczeń.

Kategoria lingwistyczna: Krajobraz habsburski jest przede wszystkim tworem językowym. Ideologizujące struktury lingwistyczne, zwane za Ludwigiem Wittgensteinem „grami językowymi", określają jego optykę (estetyka), wyrażają jego atmosferę (aura) oraz determinują jego funkcję (polityczna dyspozycyjność).

Wymienione tu kategorie nadrzędne dają sposobność do historycznego, ideowego i lingwistycznego opisu nieostrego logicznie pojęcia krajobrazu habsburski. Liczba domniemań, zwanych dla uproszczenia kategoriami, które mogą być pomocne w definiowaniu funkcji krajobrazu habsburskiego w literaturze, nie jest systemem zamkniętym i może ulegać powiększeniu w zależności od charakteru dzieła, w którym pejzaż habsburski decyduje o warstwie światopoglądowo znaczącej. Wszelako wyodrębnione tu z szerszego kontekstu znaczeniowego tezy zostały tak logicznie skonstruowane, by można je było wykorzystać przy analizie wewnątrztekstowych sprzeczności, które w utworach Roberta Musila, Franza Kafki, Eliasa Canettiego czy Thomasa Bernharda stanowią o intelektualnym

wymiarze dzieła literackiego. Krajobrazy tych pisarzy są równocześnie zewnętrzne (Joseph Roth) i wewnętrzne (Georg Trakl), estetyczne (Hugo von Hofmannsthal) i psychologiczne (Arthur Schnitzler), ideowo określone (Hermann Broch) i całkowicie pozbawione określających właściwości (Robert Musil). Rozumieć je można odwołując się do historii idei, filozofii języka, psychologii głębi, estetyki narracji i kilku innych dziedzin instrumentalnie przydatnych w odkrywaniu intencji autorskich. Przytoczone tu tezy zostały zdefiniowane w taki sposób, by można było przy ich pomocy stwierdzić, że konstrukcje estetyczne utworów pisarzy austriackich wykorzystują elementy krajobrazu w celach pozaliterackich, zaś sprawa intencjonalnego czytania krajobrazu dotyczy w równym stopniu autorów i czytelników tych utworów. Znaczy to, że krajobrazy opowiadań Stiftera, powieści Rotha czy Doderera czytać można wprost jako manifestacje rzeczywistości zewnętrznej lub też dopatrywać się w nich ukrytych znaczeń światopoglądowych.

3. Charakterystyka pierwsza

Podkreślenie roli czytelnika w procesie ustalania pozaliterackich znaczeń krajobrazów habsburskich nie dowodzi bynajmniej niemocy pisarzy w ideologicznym czy zgoła politycznym kreowaniu świata przedstawionego, przeciwnie, osadzenie akcji utworów Rotha, Musila, Doderera, Fritscha, Eisenreicha lub Bernharda w krajobrazie austriackim, z wszystkimi jego ponadnarodowymi atrybutami, świadczy dowodnie o celowym wykorzystaniu krajobrazu jako znaku rozpoznawczego ideologii habsburskiej. Zmityzowany przez pisarzy krajobraz odwołuje się w swej warstwie głębinowej do ponadnarodowych idei państwowości Cesarstwa Austriackiego, widać to również w dziełach pisarzy, którzy jak Peter Handke, Gerhard Roth, Peter Turrini czy Robert Menasse z racji spóźnionej daty urodzenia znają Austrowęgry jedynie z kart historii.

Z perspektywy historyka literatury stosunkowo łatwo przyporządkować wymienionym wyżej kategoriom określone utwory literackie, w których zrealizowane zostały postulaty zawarte w tezach wyjaśniających. Można to uczynić diachronicznie w przekroju całej literatury austriackiej, można też synchronicznie, odwołując się do jednej epoki lub kierunku literackiego. Nie ma wątpliwości, że w każdej epoce znajdą się w Austrii pisarze, którym szczególnie bliska była tematyzacja krajobrazu. Bywają jednak tendencje literackie, jak ulubiona w Austrii „sztuka ojczyźniana" (Heimatkunst), w których programowe uwielbienie dla krajobrazu jest elementem kształtowania konserwatywnego światopoglądu, zręcznie wy-

korzystywanego dla celów politycznych. Z tych samych powodów właśnie ta forma kształtowania świadomości zbiorowej spotkała się w Austrii z oporem środowisk literackich przeciwnych wszelkim formom estetycznej korupcji. Przykładem na postawę pierwszą może być konserwatywna dramaturgia Karla Schönherra lub proza Karla Heinricha Waggerla, postawę drugą odnaleźć można w społecznie progresywnych sztukach Wolfganga Bauera, mitoburczych powieściach Franza Innerhofera lub z lekka prześmiewczych tekstach Gerharda Amanshausera.

Jest rzeczą oczywistą, że nie wszyscy pisarze austriaccy wykorzystują krajobrazy dla umacniania ideologii habsburskiej, dotyczy to nie tylko poezji lirycznej Lenaua, Rilkego i Trakla lub opowiadań psychoanalitycznych Ferdinanda von Saara i Stefana Zweiga, choć niektóre powieści tego ostatniego ulegają urokowi tej ideologii, ale głównie twórczości modernistycznej i awangardowej, pryncypialne przeciwnej, jak wypadku „Wiener Gruppe", wszelkiej utylitarnej instrumentalizacji aktów artystycznych. Jednak przyjęty w literaturoznawstwie sposób czytania literatury austriackiej przez pryzmat krajobrazów habsburskich sprawia, że nawet eksperymentalne wiersze Hansa Carla Artmanna lub konkretne poezje Ernsta Jandla tłumaczyć można poprzez kontekst wspomnianych tu ideologemów.

4. Charakterystyka druga

Austriackie powieści historyczne dowodzą już od połowy XVIII wieku, że wzmożone zainteresowanie pisarzy estetyzacją krajobrazu habsburskiego przebiega równolegle do wzrostu międzynarodowego znaczenia domu panującego w Austrii. Istnieje też podkreślany przez Claudio Magrisa[9] związek między terytorialną ekspansją Habsburgów a umacnianiem się samoświadomości pisarzy austriackich. To fakt oczywisty, zręcznie wspierany przez politykę kulturalną państwa od czasów cesarzowej Marii Teresy po ostatnie lata rządów Franciszka Józefa. W mniemaniu panujących literatura służyć winna kształtowaniu i umacnianiu tożsamości obywatelskiej w wielonarodowym państwie. O tym, że świadomość ta przyjęta została dobrowolnie lub pośrednio przez następujące po sobie pokolenia pisarzy, przekonać się można śledząc dzieje literatury austriackiej od XVIII wieku po lata nam współczesne.

Estetyka oświecenia była z natury rzeczy wrażliwa na uroki krajobrazu, jego metafizyczny aspekt podkreślał pośrednio autorytet władcy,

[9] Patrz przypis 8. (Magris).

wielbiąc uroki pejzażu głosiło się pośrednio chwałę domu panującego, wiedzieli o tym nie tylko pisarze dworscy jak baron Joseph von Sonnenfels. Literatura austriacka za czasów reformatora cesarstwa Józefa II potrafiła zręcznie zaadaptować ideały światowego uniwersalizmu, głoszone w pismach Gottholda Ephraima Lessinga i Gottfrieda Herdera, dla własnych lokalnych potrzeb, wykorzystując ponadnarodowy charakter krajobrazu, który nie kojarzył się z żadną nacją, a jedynie z domem panującym Habsburgów. Echa tej postawy odbijają się jeszcze na początku XIX wieku w dramatach habsburskich klasyka literatury austriackiej Franza Grillparzera.

Kiedy to za sprawą Napoleona doszło w roku 1804 do konieczności utworzenia na gruzach I Rzeszy Niemieckiej samodzielnego Cesarstwa Austriackiego pozycja Habsburgów uległa wprawdzie osłabieniu, jednak aktywność kanclerza Metternicha nie pozwoliła na zdegradowanie roli Austrii w nowym ponapoleońskim porządku europejskim. Austria stała się mocarstwem regionalnym, ukierunkowanym na dominację w Europie Środkowej. To zmiana pozycji politycznej przyczyniła się też do legitymizacji krajobrazu habsburskiego jako substytutu narodowej ojczyzny. Intelektualnym wyrazem tej nowej sytuacji są nie tylko tragedie Grillparzera czy powieści Stiftera, ale również utwory pisarzy liberalnych, niekoniecznie sprzyjających absolutystycznemu modelowi państwa. Ich zwrot ku krajobrazowi realizuje wprawdzie biedermeierowską ideę ucieczki od rzeczywistości, jednak krajobraz wierszy Nicolausa Lenaua i Anastasiusa Grüna lub opowiadań Friedricha Halma jest w istocie swej krajobrazem umiejscowionym w Monarchii i przez nią się tłumaczącym.

Do zmiany w recepcji krajobrazu u pisarzy austriackich doszło dopiero w epoce modernizmu. Zewnętrzne oznaki upadku wartości, na których zbudowano wielonarodowe państwo Habsburgów, zostały przez literatów zinternalizowane m.in. przez słowne rysunki krajobrazu w impresjonistycznych wierszach Hofmannsthala lub ekspresjonistycznie poszarpanych relacjach lirycznych Trakla i Werfla, jeśli dodamy do tego upiorne krajobrazy Schnitzlera, Kubina czy Kafki, łatwo zrozumiemy, na czym polegał ten zwrot. Paradoks polega jednak na tym, że znakiem rozpoznawczym tych krajobrazów jest nadal ich habsburski charakter, tyle, że nie są to już pejzaże integracji, a obrazy destrukcji.

Najwyraźniej dostrzega się tę estetykę destrukcji krajobrazu u pisarzy o skomplikowanej przynależności narodowej, wywodzących się z obrzeży rozległej terytorialnie Monarchii, a więc w opowieściach galicyjskich Leopolda Sachera-Masocha i Josepha Rotha, obrazkach z Bukowiny Emila Franzosa lub odrealnionych portretach praskich ulic u Gustava Meyrinka, Paula Leppina i Leo Perutza, by nie odwoływać się nieustannie do mitycznego dzieła Franza Kafki.

Proza wymienionego w kontekście galicyjskim Josepha Rotha jest w pewnym sensie łącznikiem między realnymi krajobrazami habsburskimi z czasów Monarchii i ich mityczną emanacją w nostalgicznych utworach tego autora, tworzonych po upadku Austro-Węgier. Jego napisana w roku 1932 ideologicznie zaprogramowana powieść *Marsz Radetzky'ego* (Radetzkymarsch), w której blask i upadek Monarchii wtopiony jest w rozległe krajobrazy od Słowenii, przez Morawy po Wiedeń i rodzinną Galicję, oddaje poprzez swą różnorodność współistniejących znaków kulturowych sens habsburskiej wspólnoty narodów. Książka ta powstała po rozpadzie tej wspólnoty jako duchowy testament habsburskiego modelu Europy Środkowej. Nostalgiczne krajobrazy Rotha, przetworzone intelektualnie i dopasowane do nowej rzeczywistości, bywają wykorzystywane, a niekiedy nawet nadużywane w różnych celach pozaliterackich przez austriackich polityków, również po drugiej wojnie światowej. Świadczą o tym rozliczne powieści Alberta Parisa Gütersloha, Heimito von Doderera, Gerharda Fritscha, Ingeborg Bachmann, Thomasa Bernharda, nie wspominając już szerokiej gamy twórców literatury popularnej (Alexander Lernet-Holenia, Gregor Rezzori, Jörg Mauthe, Peter Marginter, Herbert Rosendorfer), dla których krajobraz habsburski bywa znakiem firmowym literatury austriackiej.

Proces mityzacji krajobrazu habsburskiego, poniekąd za sprawą nostalgii do niespełnionych idei, przekroczył tymczasem granice Republiki Austriackiej i stał się też rozpoznawalną częścią składową utworów niektórych pisarzy w krajach będących niegdyś fragmentem habsburskiej wspólnoty narodów. Strategie idealizacji przeszłości przez odwoływanie się do habsburskich znaków kulturowych, zaszyfrowanych w krajobrazach, dostrzec można bez trudu w twórczości Polaków Andrzeja Kuśniewicza lub Andrzeja Stojowskiego[10], czytelne odwołania do tych symbolicznych znaków spotkamy też u Węgrów, w tym w prozie György Konráda i Pétera Esterházy, w esejach czeskiego emigranta Milana Kundery, w błyskotliwych intelektualnie zapiskach pochodzącego z Serbii Danilo Kiša, a również w przewrotnych opowiadaniach Ukraińca Jurija Andruchowycza. Czym wytłumaczyć mitotwórczą siłę krajobrazu habsburskiego? Odpowiedź na to pytanie zakodowana została w trzech wzajemnie na siebie oddziaływujących warstwach znaczeniowych (historycznej, kulturowej i estetycznej) utworów literackich pisarzy o pogłębionej świadomości środkowoeuropejskiej.

[10] Pogłębioną i wielostronną analizę oddziaływania tego mitu w literaturze polskiej znajdziemy w książce austriackiego slawisty Aloisa Woldana pt. *Mit Austrii w literaturze polskiej*. Przekład Krzysztof Joachimczak i Ryszard Wojnakowski. Kraków 2002.

5. Charakterystyka trzecia

Wizerunek krajobrazów habsburskich w literaturach środkowoeuropejskich ulegał pod wpływem estetyzacji powolnym, lecz symbolicznie znaczącym transformacjom, by w końcu oderwać się od swych geograficznych korzeni i zaistnieć jako wartość światopoglądowa. Przekształcenie się krajobrazu realnego w krajobraz mitycznego języka jest porównywalny ze znaczeniową zmianą podmiotu literackiego w sławnej noweli *Przemiana* (Die Verwandlung) Franza Kafki. Rzecz oczywista stała się za sprawą literatury rzeczą niepojętą. Przekształcenie się krajobrazu rzeczywistych odniesień w krajobraz językowych symboli prowadzi siłą rzeczy do zgoła odmiennych form recepcji tego zjawiska, wyizolowane ze swego geograficznego kontekstu elementy pejzażu podporządkowane zostają na skutek operacji estetycznych językowemu systemowi organizacji znaczeń, słowem, rzeczywistość realna zamienia się w rzeczywistość mitu. Krajobraz habsburski znaczy więcej niż realny „landszaft" Wiednia, Tyrolu czy Styrii. Krajobrazowi habsburskiemu przydana została w literaturze nadrealna wartość symboliczna. I między innymi dlatego habsburskie krajobrazy wyróżniają się wśród innych krajobrazów literackich szczególnym zagęszczeniem warstwy symbolicznej.

Pytanie, które się w takich razach nasuwa, dotyczy rozpoznawalności krajobrazu habsburskiego. Na czym polega jego odrębność? Odpowiedź na to dają niepowtarzalne cechy zewnętrzne, nasycone mitem symbole i specyficzne formy organizacji języka opisu. Elementy te razem wzięte tworzą jedyny w swym rodzaju habsburski system komunikacji symboliczno-werbalnej. Habsburska komunikacja kulturowa odróżnia się wyraźnie od innych np. pruskich czy rosyjskich systemów symbolicznych organizujących wyobraźnię zbiorową w Europie Środkowej. Niezależnie od stopnia zagęszczenia symbolicznego są krajobrazy habsburskie przede wszystkim krajobrazami kulturowymi, z racji historycznych stały się one fragmentami wielonarodowego państwa i jako takie zaanektowała je literatura.

Czytając dzieła pisarzy terytorialnie i duchowo związanych z Monarchią Habsburską niejako automatycznie utożsamiamy znaki krajobrazowe jako stosunek autorów do idei państwa. Tymczasem państwo owe z racji czysto praktycznych umiejscawiało w przestrzeni konkretne lub symboliczne znaki pomagające w identyfikacji, chodziło więc w gruncie rzeczy o państwową czytelność krajobrazu. Z tej też przyczyny ujednolicano optycznie nie tylko ważne gmachy, będące siedzibami instytucji rządowych, lecz również gmachy użyteczności publicznej, od kościołów przez cmentarze, pomniki po dworce, kawiarnie, na miejskich szaletach kończąc. Te same habsburskie żółte fasady zdobiły reprezentacyjną Rin-

gstraße we Wiedniu i ratusz w zapadłym mieście prowincjonalnym. Znaki te stały się szczególnie po upadku Monarchii symbolami rozpoznawczymi idei habsburskiej i jako takie trafiły do dzieł literackich, tych dawnych u Musila, Rotha, Zweiga, i tych nowszych u Bachmann, Bernharda czy Haslingera. Jeden z najbardziej przekonywających obrazów ikonosfery habsburskiej nakreślił Joseph Roth w swej nostalgicznej noweli *Popiersie cesarza* (Die Büste des Kaisers, 1934), rysunek krajobrazowy tego tematycznie w przedwojennej Polsce osadzonego opowiadania oddaje istotę mitu habsburskiego we wszystkich jego wymiarach. Bohater noweli hrabia Morstin wspomina swe peregrynacje po utraconej Monarchii, która była jego symboliczną ojczyzną:

> Kiedy tak podróżował wzdłuż i wszerz swej wielonarodowej ojczyzny, uderzały go przede wszystkim owe charakterystyczne znaki, które w nieodmiennie ten sam, a jednak różnobarwny sposób powtarzały się na wszystkich stacjach, na wszystkich kioskach, budynkach publicznych, szkołach i kościołach we wszystkich krajach cesarstwa. Żandarmi nosili wszędzie podobne kapelusze z piórami lub też takie same pożółkłe hełmy ze złoconym czubem i błyszczącym, podwójnym orłem habsburskim; drewniane drzwi c.k. trafiki były zawsze pomalowane w czarno-żółte, skośne pasy, urzędnicy skarbowi mieli wszędzie takie same zielone frędzle przy błyszczących szablach; w każdym garnizonie oficerowie piechoty spacerowali po promenadzie w błękitnych mundurowych kubrakach i czarnych wyjściowych spodniach, kawalerzyści nosili takie same czerwone spodnie, a artylerzyści ubierali do tego identyczne brązowokrwiste bluzy, wszędzie w całym rozległym i wielobarwnym cesarstwie każdego wieczora równo z wybiciem dziewiątej na zegarach kościelnych trąbiono na capstrzyk melodię, składającą się z pogodnie brzmiących pytań i smętnych odpowiedzi. Wszędzie spotykało sie takie same kawiarnie z okopconymi sklepieniami i mrocznymi niszami, w których siadywali szachiści podobni do upiornych ptaków (…). Niemal we wszystkich kawiarniach Monarchii snuł się na zesztywniałych nogach kasjer, z obowiązkową serwetą na rękach i bokobrodami na twarzy, była to zawsze ta sama odległa i pokorna kopia Najjaśniejszego Pana, do którego należały wszystkie kraje Korony, wszyscy żandarmi, urzędnicy skarbowi, wszystkie kioski, koleje, szlabany, wszystkie narody. A w każdym kraju śpiewano inne pieśni, chłopi nosili inne stroje, mówiono innymi, nieraz bardzo egzotycznymi językami[11].

Ten nieco przydługawy cytat nie wymaga w zasadzie komentarza, jak rzadko który fragment literacki ilustruje on bowiem proces mityzacji krajobrazu za pomocą języka symboli. Oczywiście nostalgiczna aura tego cytatu odsuwa w cień wszelką próbę racjonalnego spojrzenia na istotę krajobrazów habsburskich, jednakoż dowodzi on niezbicie, iż metodami literackimi można zaczarować każdą, nawet najbardziej optycznie nieciekawą rzeczywistość.

[11] Joseph Roth: *Popiersie cesarza. Tryptyk galicyjsko-austriacki*. Przekład Stefan H. Kaszyński. Poznań 1996. S.26–27.

6. Mit odwróconego porządku

Ikonosfera habsburskich krajobrazów, by posłużyć się tu zręcznym sformułowaniem historyków sztuki, wytworzyła emocjonalną formę akceptacji mitu austriackiego, która uzewnętrzniła się poprzez własną estetykę odbioru, u źródeł której legł system komunikacji kulturowej, zamieniający znaki plastyczne na sygnały językowe. A ponieważ krajobrazy literackie są w pierwszym rzędzie tworami językowymi, należy je porządkować nie tyle wedle ich plastycznych, ile ich lingwistycznych wzorów. Język pejzaży habsburskich nasycony jest sformułowaniami kulturowymi, które w podobnej konstelacji gdzie indziej nie występują. Po części wynika to z języka urzędowego Monarchii, po części zaś z głęboko w świadomości zbiorowej zakorzenionej wielojęzyczności tego obszaru. Wpływy z węgierskiego, czeskiego, polskiego, słoweńskiego, jidysz czy włoskiego na język literacki utworów pisarzy austriackich intelektualnie korzystnie odróżnia te utwory od dzieł autorów niemieckich, zauważył kiedyś, może w przypływie eleganckiej niefrasobliwości, Tomasz Mann[12]. Patrząc na habsburskie krajobrazy literackie od tej strony, można, bezwstydnie podpierając się chwilowo modną terminologią Jacquesa Derrida, przyjąć, że istotą tego pejzażu jest jego różnia (différance)[13], zakłada ona bowiem w sposób naturalny zarówno wielość podmiotów i strategii opisu, jak i wielość interpretacji, tym wszelako sposobem docieramy do intencji, które przed siedemdziesięciu laty przyświecały pisarstwu Roberta Musila, a dla Ludwiga Wittgensteina stanowiły teoretyczny model opisu świata.

Zawierzając tezie Wittgensteina, że granice języka określają granice świata zarówno w zewnętrznym, jak i wewnętrznym znaczeniu tego słowa[14], to literatura austriacka, z natury wielojęzyczna i wielokulturowa, widzi świat szerzej i rozumie go głębiej, a co za tym idzie bardziej od innych literatur europejskich odpowiada na dramatycznie niejednoznaczne wyzwania moralne XX stulecia. Wzbogacone doświadczeniem ludzi kulturowego pogranicza powieści Musila i Kafki, dramaty Schnitzlera i Horvátha, wiersze Trakla i Celana, aforyzmy Krausa i Canettiego najpełniej oddają ducha semantycznie niejednoznacznych krajobrazów habsburskich, w których fakty są iluzją, a język sposobem na zaczarowanie rzeczywistości. I jeszcze jedna uwaga na zakończenie, krajobrazy habsburskie nie

[12] Thomas Mann: *Stockholmer Gesamtausgabe, Reden und Aufsätze.* Bd.2. Frankfurt am Main 1965. S.812.

[13] Jacques Derrida: *Różnia (différance).* W: *Drogi współczesnej filozofii.* Red. Jerzy Siemek. Warszawa 1978. S.411.

[14] Ludwig Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus.* Przekład. Bogusław Wolniewicz. Warszawa 1979. Teza 5,6. S.67.

są, jak widzieliśmy, wyłączną własnością literatury austriackiej, od literatury polskiej, węgierskiej czy czeskiej różni ją jednak fakt, że nie może się ona bez nich obejść, o tym świadczą nawet postmodernistyczne powieści Thomasa Bernharda, Petera Handkego, Roberta Menasse lub niepokojące moralnie i estetycznie sztuki teatralne Petera Turriniego i owianej sławą skandalizującej noblistki Elfriede Jelinek[15]. Programowa względność świata wartości tych utworów porównywalna jest ze względnością postrzegania rzeczywistości w prozie Brocha, Doderera lub Canettiego. Tyle tylko, że tam coś ponadczasowego z tej względności wynikało, ich diagnozy wychodzące od opisu krajobrazu sondowały przepaść egzystencji uwikłanej w historyczne konteksty, u współczesnych widać głównie zagubienie w chaosie znaczeń, w których krajobraz niczego nie porządkuje a świadomie rujnuje tożsamość. Każdą, również tak niejednoznaczną jak austriacka.

Zusammenfassung

LITERARISCHE IDENTITÄTSCHIFFREN IN DEN HABSBURGISCHEN LANDSCHAFTEN

Der Beitrag versucht durch die Beschreibung und Wortanalyse des Begriffs Habsburgische Landschaften zum Phänomen der in den Kulturwerken verschlüsselten österreichischen Identität durchzudringen. Neben der definitorischen Klarlegung des Begriffs wird auch eine theoretische Kategorisierung der Landschaften vom historischen, kulturgeschichtlichen und ästhetischen Standpunkt vorgenommen, um die Einsatzfähigkeit des Begriffs bei der Aufklärung der Identitätsfrage unter Beweis zu stellen. Die kulturgeschichtliche Aufschlüsselung des mystischen Identitätspotentials wird dann anhand der historisch angeordneten österreichischen Literaturwerke aus verschiedenen kulturgeschichtlichen Epochen durchgeführt. Unter den Autoren, die als Sinnträger der Identität angeführt werden, sind Philosophen wie Mach und Wittgenstein, Maler wie Klimt, und Tiefenpsychologen wie Freud, vor allem aber Schriftsteller wie Grillparzer, Musil, Broch, Kafka, Roth, Trakl, Canetti, Handke, Bernhard, Jelinek, Turrini und Menasse vertreten. Der Aufsatz liefert ein Erklärungsmodell, an dem die österreichische Identitätsgeschichte nachgewiesen werden kann.

[15] *Jenseits des Diskurses: Literatur und Sprache in der Postmoderne*. Hrsg. von Albert Berger, Gerda Elisabeth Moser. Wien 1994. S.217–233.

Elżbieta Hurnikowa
Częstochowa

KREACJE POSTACI KOBIECYCH W *MARSZU RADETZKY'EGO* JOSEPHA ROTHA

1. Kobiety w literaturze austriackiej

Kreacja kobiecej postaci w utworze literackim to temat obszerny, jego podjęcie wymaga już na wstępie dokonania wyboru – ograniczenia się do twórcy, stylu, światopoglądu, epoki, prądu, rodzaju czy gatunku literackiego bądź uwzględnienia innych jeszcze czynników, które wyznaczą zakres zadania badawczego. Jeśli przedmiotem badań są utwory pisarzy austriackich, nie sposób przy omawianiu tego zagadnienia pominąć specyfiki literatury austriackiej, kształtującej się w określonych warunkach historycznych, politycznych, społecznych, kulturowych, a przede wszystkim problematyki jej tożsamości[1]. Warunki te determinują osobowość twórczą pisarza i jego dzieło. Niekiedy istotnym czynnikiem, wpływającym na różne elementy utworu, w tym na kreację postaci, staje się *genius loci*, sprzężony z określonymi tendencjami artystycznymi, jak świadczy choćby twórczość pisarzy Młodego Wiednia. O Arthurze Schnitzlerze, urodzonym w naddunajskiej stolicy i związanym z miastem pracą literacką (także zawodową – studiami medycznymi i praktyką lekarską), pisał Jan Koprowski:

[1] Komentarze dotyczące sposobów istnienia i wyodrębniania literatury austriackiej – zob. S. H. Kaszyński, *Krótka historia literatury austriackiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, rozdział: *Od literatury w Austrii do literatury austriackiej*, s. 13–30. Warunki określające tożsamość literatury austriackiej rozpatrywane są tu w trzech kontekstach teoretycznych. O jednym z nich autor pisze: „[…] pozwala opisać tożsamość literatury austriackiej poprzez odwołanie się do austriackiego kodu kulturowego. W myśl tego kodu jest ona samodzielnym tworem kulturowym, mającym własną tradycję, odnoszącym się w argumentacji do własnych mitów założycielskich i, co istotne, dysponującym od stuleci opinią publiczną kierującą się odrębnymi kryteriami ocen" (s. 14). W niniejszym artykule przyjęto takie rozumienie literatury (i kultury) austriackiej.

> Kto chciałby wyobrazić sobie, jak wyglądało wówczas, na przełomie XIX i XX wieku, życie w Wiedniu, nie mógłby pominąć w studiach swoich bogatej spuścizny dramatycznej i powieściowej Arthura Schnitzlera. Był on tak austriacki, a właściwie tak wiedeński, że gdzie indziej już tylko w części zrozumiały[2].

Arthur Schnitzler w swoich dramatach i nowelach powołał do istnienia typ „słodkiego dziewczęcia", który łączył cechy prostej dziewczyny z ludu (o rodowodzie romantycznym i sentymentalnym)[3] oraz uczuciowość mieszkanki wiedeńskiego przedmieścia – pokojówki, pomocnicy modystki czy krawcowej. „Dziewczęta z pokłutymi paluszkami", przelotne miłostki w życiu mężczyzn z wyższych sfer, jak mówi cynicznie Anatol, bohater cyklu jednoaktówek Schnitzlera: „Kochane bywają w mieście, a poślubiane na przedmieściach…"[4]. Relacje erotyczne pomiędzy postaciami sztuk i nowel Schnitzlera stanowiły element diagnozy wiedeńskiego społeczeństwa epoki przełomu, jaką pisarz zawarł w swoich utworach.

W sposobach kreowania postaci kobiecych przejawiają się główne cechy twórczości pisarza, zarówno jej zawartości problemowej, jak i warsztatu artystycznego. Peter Altenberg, jedna z najbardziej charakterystycznych postaci wiedeńskiej bohemy, w impresjonistycznych, ulotnych drobiazgach, tworzonych przy pomocy techniki „pointylistycznej"[5], szkicował – kilkoma zaledwie rysami – sylwetki dziewcząt i kobiet z różnych kręgów społecznych (sytuując je niekiedy na tle znanych miejsc, jak na przykład Prater)[6]. W opowiadaniach Roberta Musila, przedstawiciela młodszej generacji (urodzonego w 1880) kreacje postaci kobiecych ujawniają główne cechy jego pisarstwa: zainteresowanie dwoistością natury, ludzką psychiką, istotą zjawisk obserwowanych precyzyjnie, a także kwestią tożsamości. Opowiadania *Trzy kobiety*[7] ukazują zderzenie dwóch rzeczywistości: zewnętrznej i wewnętrznej, którą określają czynniki nie-

---

[2] J. Koprowski, *„Młody Wiedeń" i Piotr Altenberg*, [w:] tegoż, *Z południa i północy (odwiedziny u pisarzy)*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1963, s. 56.

[3] H. Politzer, *Diagnoza i poezja. O twórczości Artura Schnitzlera*, [w:] *Milczenie syren. Studia z literatury niemieckiej i austriackiej (wybór)*, przeł. J. Hummel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 93.

[4] A. Schnitzler, *Anatol*, przeł. A. Callier, seria: Biblioteka Modernistów, wyd. i druk „Przeglądu Tygodniowego", Warszawa 1899, s. 54.

[5] Terminu „pointylizm" użył przed laty Thomas Mann we wspomnieniu o Altenbergu. Zob. T. Mann, *Peter Altenberg*, [w:] tegoż, *Werke*, t. 12, Fischer, Frankfurt am Main 1968, s. 48–51.

[6] Por. P. Altenberg, *Der Vogel Pirol*, [w:] *Die Wiener Moderne. Literatur, Kunst und Musik zwischen 1890 und 1910*, hrsg. von G. Wunberg unter Mitarbeit von J.J. Braakenburg, Reclam, Stuttgart 1981, s. 422–423.

[7] R. Musil, *Trzy kobiety*, [w:] tegoż, *Sześć kobiet*, przeł. T. Jętkiewicz, W. Kwaśniakowa, Z. Rybicka i in., *Posłowie* E. Naganowski, Zysk i S-ka, Poznań 1995 (opowiadania: *Trzy kobiety*, *Zespolenia*, *Zaczarowany dom*).

uchwytne, irracjonalne, niewytłumaczalne z realnego punktu widzenia, decydujące o losach kobiet oraz ich partnerów[8].

Interesujące perspektywy otwiera analiza kreacji kobiecych postaci w utworach, jakie wyszły spod pióra pisarek austriackich, ale takie omówienie wymaga rozległych studiów uwzględniających nie tylko sytuację kobiet w społeczeństwie i kulturze na przestrzeni różnych epok, ale i postrzeganie świata, ludzkiej osobowości przez pryzmat piszących kobiet. Ich wkład w rozwój literatury stawał się od końca XIX wieku coraz bardziej znaczący. Jak zauważa Stefan H. Kaszyński:

> Utwory Marie Ebner-Eschenbach, Ady Christen, Berthy von Suttner czy Rosy Mayreder po raz pierwszy w literaturze austriackiej uświadomiły czytelnikom, że sprawy kobiet należą do ważnych problemów społecznych, pisarki te nie oczekiwały od polityków radykalnych reform, wiedziały jednak, że same kobiety muszą zadbać o swój los. Musiało jeszcze minąć sto lat, by akcentowanie tej świadomości stało się jednym z głównych haseł literatury kobiecej"[9].

Dorobek sygnowany nazwiskami wymienionych pisarek, a także Enricy von Handel-Mazzetti, Martiny Wied, Almy Johanny Koenig i przedstawicielek literatury powojennej, jak Ilse Aichinger, Barbara Frischmuth, Ingeborg Bachmann, Marlene Haushofer i wielu innych, dostarcza bogatego materiału dowodzącego, jak rozległe obszary – historii, myśli, ludzkiej duszy, wyobraźni – stały się w nim przedmiotem refleksji[10].

2. Joseph Roth

W niniejszym szkicu przedmiotem rozważań jest sposób budowania kobiecych wizerunków przez Josepha Rotha w jego najbardziej znanej powieści *Marsz Radetzky'ego*, opublikowanej w 1932 roku, kilkanaście lat

[8] K. Lipiński, *Musil Robert*, [hasło w:] *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, pod red. M. Zybury, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 1996, s. 233–234. Zob. także: E. Naganowski, *Robert Musil*, Warszawa 1980.

[9] S. H. Kaszyński, *Krótka historia literatury austriackiej*, s. 92.

[10] Por. S.H. Kaszyński, *Marie von Ebner-Eschenbach (1830–1916), Dalsze warianty realizmu austriackiego. Literatura kobieca – Ada Christen, literatura pacyfistyczna – Bertha von Suttner*, [w:] tegoż, *Krótka historia literatury austriackiej*, s. 68–72, 89–93; S. Schmid-Bortenschlager, *Ada Christens soziale Topografie Wiens*, [w:] *Metropole und Provinz in der österreichischen Literatur des 19. und 20. Jahrhunderts. Beiträge des 10. Österreichisch-Polnischen Germanistentreffens*, hrsg. von A. Dusini, K. Wagner, „Zirkular", Wien 1994, s. 89; S. Schmid-Bortenschlager, *Österreichische Schriftstellerinnen 1800–2000. Eine Literaturgeschichte*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2009; K. Vancsa, *Einleitung*, [w:] E. von Handel-Mazzetti, *Ein gross Ding ist die Liebe. Magna res est caritas*, eing. und ausg. von K. Vancsa, Stiasny Verlag, Graz und Wien 1958, s. 13–25; C. Kleiber, *Ilse Aichinger. Leben und Werk*, Bern 1984; I. Bachmann, *Symultanka*, przekład A.M. Linke, „Czytelnik", Warszawa 1975 i in.

po I wojnie światowej, która położyła kres istnieniu monarchii austro-węgierskiej. W jej miejsce pojawiła się republika (początkowo Republika Niemiecko-Austriacka) obejmująca okrojone do niewielkich rozmiarów terytorium; rozczarowanie powojenną rzeczywistością polityczną i społeczną spowodowało, że pierwsza republika okazała się państwem, „którego nikt nie chciał"[11].

Upadek monarchii był głównym przeżyciem, jakie ukształtowało twórczość Josepha Rotha. Pisarz urodził się w roku 1894 w Brodach, małej miejscowości na krańcach Galicji wschodniej, graniczącej z imperium rosyjskim, w rodzinie żydowskiej[12]. Z Galicją wiążą się początki jego edukacji; w Brodach ukończył niemieckie gimnazjum, po czym, tuż przed wybuchem wojny, rozpoczął studia we Lwowie i w Wiedniu. W naddunajskiej stolicy poznał Józefa Wittlina, z którym wstąpił na ochotnika do wojska w 1916 roku. Na froncie galicyjskim odbył służbę wojskową, pod koniec wojny znalazł się w rosyjskiej niewoli. Po wojnie poświęcił się pracy literackiej i dziennikarskiej; przebywał w różnych miejscach Europy (Wiedeń, Berlin, Frankfurt, Paryż), ale nie miał stałego miejsca zamieszkania. Zmarł w 1939 roku w Paryżu w wieku 45 lat, na krótko przed wybuchem II wojny światowej, jako „Wieczny emigrant, pozbawiony jedynej prawdziwej ojczyzny, jaką posiadał, Austro-Węgier"[13]. W trakcie swojego – zbyt krótkiego życia – przemierzył Roth szlak od wschodnich zakątków Galicji po wielkie zachodnie centra. W jego pisarstwie odzwierciedliła się dogłębna znajomość realiów życia na tych obszarach, ich topografii, problemów społecznych i narodowościowych, typów ludzkich zamieszkujących tereny pogranicza; wiedzę tę wykorzystał pisarz do zbudowania fundamentów własnego literackiego światopoglądu i warsztatu artystycznego.

3. Marsz Radetzky'ego – problematyka

Akcja powieści *Marsz Radetzky'ego* toczy się w II połowie XIX i na początku XX wieku – od bitwy pod Solferino (1859), gdzie armia austriacka walczyła z francusko-piemoncką, po pierwsze lata I wojny światowej (1916). Panorama geograficzna jest równie szeroka jak historyczna. Solferino – miejsce bitwy, leży we włoskiej prowincji Lombardia; inne tere-

[11] Por. H. Andics, *Der Staat den Keiner wollte. Österreich 1918–1939*, Verlag Herder, Wien 1962.

[12] Informacje biograficzne na temat Josepha Rotha podaję za: J. Koprowski, *Józef Roth*, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 13 i nn.; S.H. Kaszyński, *Joseph Roth (1894–1939)*, [w:] S. H. Kaszyński, *Krótka historia literatury austriackiej*, s. 184–192.

[13] K. Lipiński, *Roth Joseph*, [w:] *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, s. 267.

ny, na których rozgrywają się powieściowe wydarzenia, to różne obszary monarchii, przede wszystkim prowincjonalne miejscowości: „niewielkie miasto powiatowe W. na Morawach"[14], kresy północno-wschodnie, miasteczka garnizonowe, ale także Wiedeń.

Na tle tej panoramy przedstawione zostały losy trzech pokoleń rodziny Trottów. Podporucznik Józef Trotta, wywodzący się z chłopskiej rodziny Słoweniec ze wsi Sipolje, ocalił podczas bitwy życie młodego cesarza Franciszka Józefa, za co otrzymał stopień kapitana, Order Marii Teresy, szlachectwo (nazwisko Trotta von Sipolje, s. 10), a przede wszystkim i on, i jego potomkowie otoczeni byli cesarską łaską. Wydarzenie mające miejsce na polu bitwy trafiło, w zniekształconej postaci, wzbogaconej o heroiczne sceny i przesadne opisy, do czytanki szkolnej, budząc gniew i sprzeciw Józefa Trotty. Jego syn, Franciszek, dla którego przewidział karierę prawniczą, został urzędnikiem państwowym, „cesarsko-królewskim komisarzem" powiatowym (s. 34). W rozdziale drugim powieści pojawia się piętnastoletni syn Franciszka, Karol Józef, „uczeń kawaleryjskiej szkoły kadetów w Weisskirchen na Morawach", wnuk bohatera spod Solferino, który, podobnie jak dziadek, oddaje się służbie wojskowej; to pierwszoplanowy bohater utworu. Młodzieniec przyjeżdża na wakacje letnie do rodzinnego miasta – miejscowości W. na Morawach, gdzie była „ojczyzna lata oraz jego własna" (s. 38). Ojciec, starosta i baron Franciszek von Trotta i Sipolje, reprezentujący w miasteczku najwyższy urząd, zastępujący samego cesarza, z biegiem czasu coraz bardziej przypominał go także wyglądem: „Ciemne bokobrody […] nosił jak część munduru, jak oznakę przynależności do służby Franciszka Józefa I, jak dowód wiernopoddańczych uczuć dla dynastii […]" (s. 47). W Karolu Józefie ojciec budził respekt i szacunek.

Przed budynkiem starostwa co niedziela, zawsze w południe, odbywał się koncert publiczny, kierowany niezmiennie przez kapelmistrza Nechwala, rozpoczynany *Marszem Radetzky'ego*. Najsławniejszy utwór Johanna Straussa ojca, upamiętniający marszałka polnego Johanna Josefa Wenzla hrabiego von Radetzky, zwycięskiego dowódcę wojsk cesarskich, który w roku 1848 stłumił rewolucję i dążenia do wyzwolenia narodowego w północnych Włoszech (znany także dzięki decydującemu udziałowi w wyprawie wojennej przeciw Napoleonowi w 1813/1814)[15], stał się „wybranym

[14] J. Roth, *Marsz Radetzky'ego*, tłum. W. Kragen, „Czytelnik", Warszawa 1977, s. 35. Cytaty podaję dalej według tego wydania, lokalizując numer strony w tekście głównym, bezpośrednio po przytoczeniu. Na temat powieściowych realiów pisał m.in. S.H. Kaszyński w: *Metropole und Provinz im Roman „Radetzkymarsch" von Joseph Roth*, [w:] *Metropole und Provinz in der östereichischen Literatur*…, s. 165–174.

[15] *Meyers Neues Lexikon*, Zweite, völlig neu erarbeitete Auflage in achtzehn Bänden, t. 11, VEB Bibliographisches Institut, Leipzig 1975, s. 301.

hymnem żołnierzy austriackich"[16]. Marsz reprezentował zatem rację stanu i był symbolem trwałości monarchii.

Koncert, przebiegający w miasteczku W. niezmiennie według tego samego porządku, należał do jego tradycji, ważnej dla mieszkańców; dla Karola Józefa stanowił u progu młodości punkt odniesienia dla jego systemu wartości. Gdy młody człowiek słuchał *Marsza Radetzky'ego*, skupiał się nie na muzycznej, lecz ideologicznej warstwie utworu, utożsamiając się jednocześnie z tradycją habsburską:

> Starosta w miasteczku zastępował samego Najjaśniejszego Pana. Karol Józef stał na balkonie, ukryty za gęstą zasłoną dzikiego wina, i przyjmował grę wojskowej kapeli jak hołd. Czuł się trochę spokrewniony z Habsburgami; ich władzę ucieleśniał tutaj i bronił jego ojciec, on sam za nich miał kiedyś pociągnąć w bój, na śmierć. Znał imiona wszystkich członków domu cesarskiego. Kochał ich szczerze, dziecięco oddanym sercem – przede wszystkim cesarza, który był dobry i wielki, wzniosły i sprawiedliwy, nieskończenie daleki i bardzo bliski, i szczególnie przychylny oficerom armii. Najlepiej umrzeć za niego przy dźwiękach muzyki, najłatwiej – w takt marsza Radetzky'ego. (s. 42)

Karol Józef odnawia tradycje wojskowe zapoczątkowane przez dziadka, wstępuje do kawalerii, jednakże z biegiem czasu wizja służby w obronie monarchii, wspierana przez symbole – *Marsz Radetzky'ego* i wizerunek cesarza Franciszka Józefa I „w śnieżnobiałym mundurze generalskim, z szeroką szkarłatną szarfą na piersiach i z Orderem Złotego Runa na szyi", a także portret własnego dziadka – przestaje być spójna, rozsypuje się. Deformacji podlegają materialne znaki rodowej i cesarskiej tradycji; słynny marsz grany jest w burdelu prowadzonym przez „ciotkę Resi", wiszący w tym lokalu portret cesarza upstrzyły muchy (s. 123–125). Śmierć, która pojawia się w życiu Karola Józefa, także traci swój heroiczny wymiar, objawia się w swojej najzwyklejszej, wstydliwej, brutalnej, a wreszcie szyderczej postaci. Umiera – przy porodzie – pierwsza kobieta, z jaką Karola Józefa połączyła intymna, skrywana przed otoczeniem więź, w pojedynku sprowokowanym nieświadomie przez głównego bohatera ginie jego przyjaciel, doktor Demant. Na wydany przez podporucznika rozkaz batalion strzelców, stacjonujący na obszarze granicznym między monarchią a Rosją, strzela do robotników strajkujących w mieszczącej się na tym terenie czyszczalni szczeciny; w trakcie zamieszek Karol Józef też zostaje ranny. Na początku drogi życiowej dla „wychowanka cesarsko-królewskiej szkoły kadetów śmierć była czymś swojskim i bliskim. Ale była to śmierć bardzo daleka" (s. 160); kiedy rzeczywiście zbliża się do podporucznika Trotty, objawia swoje nieprzyjazne i pospolite oblicze.

[16] J. Wechsberg, *królowie walca. Życie, czasy i muzyka Straussów*, przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 73–74.

Taką śmiercią przyszło zginąć i jemu samemu. Po dołączeniu do batalionu strzelców maszerujących w kierunku północno-wschodnim, wśród oznak zniszczeń wojennych, Karol Józef wraz z wycieńczonymi, zmęczonymi i spragnionymi żołnierzami dociera do miejsca, gdzie znajduje się studnia z wodą; wypełniając swój obowiązek, idzie z wiadrami po wodę. Nie czuje lęku przed strzelającymi doń kozakami; wiedząc, że zginie, przywołuje w myśli, jak zazwyczaj w sytuacjach krańcowych, obraz ojcowskiego domu i orkiestry grającej utwór Straussa. Umiera od kuli, która ugodziła go w głowę, nie polu bitwy, lecz w sytuacji bardzo prozaicznej – gdy niesie wodę zaczerpniętą z przypadkowo napotkanej studni:

> Taki był koniec podporucznika, Karola Józefa, barona von Trotta.
>
> Taka zwyczajna, nie nadająca się do czytanek dla cesarsko-królewskich szkół ludowych i wydziałowych, była śmierć wnuka bohatera spod Solferino. Podporucznik Trotta nie poległ w walce, lecz z dwoma wiadrami w rękach. (s. 522)

Niedługo po tym wydarzeniu, w trzecim roku wojny, zmarł cesarz Franciszek Józef I, a w dniu jego pogrzebu – starosta. Jak powiedział jeden z bohaterów powieści, doktor Skowronek: „obydwaj nie mogli przeżyć Austrii" (s. 539).

W powieści Rotha los jednostkowy sprzężony jest z losem zbiorowości. Stopniowy rozkład monarchii habsburskiej, jaki został tu przedstawiony, przekłada się – w planie jednostkowym – na upadek systemu wartości w życiu głównego bohatera. Autor był świadom nieuchronności procesu, jaki zachodził w łonie monarchii; spełniał się on w losach powieściowych postaci. Odchodzący w przeszłość świat ukazany jest w sposób nostalgiczny i zarazem ironiczny, co przejawia się szczególnie jaskrawo we wspomnieniach Józefa Karola, w przywoływanych wielokrotnie obrazach domu rodzinnego:

> W domu, w morawskim miasteczku W. – tam była może jeszcze Austria. Co niedziela kapela pana Nechwala grała Marsza Radetzky'ego. Raz na tydzień, w niedzielę, była tam Austria. Cesarz, siwobrody, tracący pamięć starzec z błyszczącą kroplą u nosa, i stary pan von Trotta byli Austrią. (s. 488)

Rzeczywistość historyczna podlega mitologizacji za sprawą związanych z monarchią zespołem idei, przekonań i wyobrażeń; powieść stała się prawdziwą „sagą cesarstwa"[17]. Stefan H. Kaszyński nazwał Josepha Rotha „wielkim kreatorem mitu habsburskiego", a jego najbardziej znany utwór uznał za tekst „fundamentalny dla zrozumienia tożsamości literatury austriackiej":

[17] C. Magris, *Der habsburgische Mythos in der österreichischen Literatur*, vom Verfasser autorisierte Übersetzung von M. von Pásztory, Otto Müller Verlag, Salzburg 1966, s. 264. Autor uznał Rotha za przedstawiciela mitu habsburskiego w literaturze austriackiej.

Powieść *Marsz Radetzky'ego* zawiera w sobie wszystkie elementy konstytutywne mitu habsburskiego – w sensie pozytywnym to kult cesarza, integralności państwa, tolerancja narodowa i religijna, prawa jednostki, w sensie negatywnym to rozpad systemu wartości, biurokracja, oziębłość uczuć, niewiara w przyszłość[18].

4. Kobiety w Marszu Radetzky'ego

W procesie rozpadu świata wartości Karola Józefa miały udział kobiety, z jakimi wiązał się w ciągu swojego krótkiego życia. Sylwetki kobiet pojawiają się w powieści przeważnie na drugim planie, nie odgrywając większego znaczenia w losach mężczyzn – poza głównym bohaterem. Są żonami, matkami, służącymi dbającymi o męskie potrzeby i dom, funkcjonują jako element codziennego życia. Tak jawi się – nie posiadająca w powieści nawet imienia – żona kapitana Józefa Trotty von Sipolje, którego egzystencja po uzyskaniu szlachectwa układała się według wytyczonych jasno zasad i zwyczajów:

> Odpowiednio do swego stanu poślubił Trotta niezupełnie już młodą, lecz majętną siostrzenicę swego pułkownika, córkę jakiegoś starosty w Czechach zachodnich, spłodził z nią syna, żył w spokoju i ciszy małego garnizonu, w zdrowym umiarze wojskowej egzystencji; co rano jeździł konno na plac ćwiczeń, po południu grał w kawiarni z notariuszem w szachy, oswoił się ze swą rangą, szlachectwem, godnością i sławą. […] Był dobrym mężem, nie ufał kobietom, unikał hazardu, w służbie był surowy, ale sprawiedliwy – zacięty wróg wszelkiego kłamstwa, niemęskiej postawy, tchórzostwa, gadatliwych pochwał i wygórowanych ambicji. Był tak prosty i nienaganny, jak jego lista kwalifikacyjna […]. (s. 15–16)

Józef Trotta dopiero za sprawą wspomnianego wyżej wydarzenia – gdy historia ocalenia przez młodego podporucznika na polu bitwy cesarza trafiła do szkolnej czytanki, znacznie przekształcona – utracił „naiwną wiarę" w cesarza, prawdę i sprawiedliwość (s. 23). Poprosił o dymisję i zajął się gospodarowaniem w małym majątku swego teścia na prowincji w Czechach, a jego żona egzystowała obok, „wiecznie schorowana i słaba" (s. 24); zmarła przedwcześnie, w kilka lat później, „cicho, skromnie, bez pożegnania, po ciężkim zapaleniu płuc" (s. 28). Ich dorastający syn Franciszek został oddany do pensjonatu w Wiedniu. Kiedy major Trotta (w takiej randze otrzymał dymisję) chodził czasem na cmentarz do grobu żony, nie potrafił nawet przypomnieć sobie jej wyglądu:

> Rąk jej, na przykład, nie pamiętał zupełnie. […] Jej twarz? Z zamkniętymi oczyma mógł ją jeszcze odtworzyć w pamięci, ale wnet znikała, rozpływała się w czerwonawym, kolistym zmierzchu. (s. 31)

[18] S.H. Kaszyński, *Krótka historia literatury austriackiej*, s. 88, 189, 190.

Postać ta nie została obdarzona żadnymi charakterystycznymi rysami, jak większość sylwetek kobiecych egzystujących w tle biografii mężczyzn. O żonie Franciszka nic nie wiadomo, jego syn, Karol Józef, nie pamiętał „nieboszczki matki" (s. 43) – „Pozostały mu po niej tylko: grób, grzęda kwiatów i dwie fotografie" (s. 65). Gdy przyjeżdżał ze szkoły kadetów w Weisskirchen na wakacje letnie do rodzinnego miasteczka W., opiekę nad chłopcem przejmował ojciec, spełniając głównie funkcje wychowawcze, odpytując z postępów w nauce, egzaminując; ich wzajemne relacje pozbawione były ciepła i czułości. Domem starosty zarządzała panna Hirschwitz, której wygląd – włosy upięte w węzeł na karku, długie kościste dłonie, podniesiona głowa, suknia z szarego jedwabiu ozdobiona klamrą – powodował, że „sprawiała wrażenie uzbrojonej i opancerzonej" (s.43–44). Niedzielny obiad przygotowywany i podawany był według utartego zwyczaju: te same potrawy, ich kolejność na stole, zachowanie domowników i służby (oprócz panny Hirschwitz usługiwał jeszcze stary służący Jacques) stanowiły składniki domowego rytuału i należały do szeregu poczynań, które ustalały hierarchię wartości w postępowaniu starosty.

Oprócz małżonek i otoczonej szacunkiem starej panny pojawiają się w powieści i inne kobiety. Zwyczajem wszystkich wkraczających w dorosłość mężczyzn Franciszek von Trotta miał w młodości przygody z dziewczętami; wspomina o tym w rozmowie z synem podczas pobytu w Wiedniu, w ogrodowej kawiarni w Volksgarten:

> Tutaj poznałem kiedyś młodą dziewczynę. Jak dawno mogło to być? – […] Nazywała się Mizzi Schinagl […]
> – Czy żyje jeszcze? – spytał Karol Józef z grzeczności, a może po to, aby zyskać punkt oparcia dla oceny minionych epok.
> – Prawdopodobnie! Za moich czasów człowiek nie był sentymentalny. Żegnano się na zawsze z dziewczętami, a także z przyjaciółkami… (s. 67–68)

Mizzi i wiele innych podobnych do niej młodych kobiet przywodzi na myśl owe „słodkie wiedeńskie dziewczęta", które stworzył w nowelach i dramatach Schnitzler, a które miały swoje rzeczywiste wcielenia. Postać taka trafiła i do malarstwa: Felician Freiherr von Myrbach przedstawił ją w scenerii podmiejskiej gospody, przy stoliku z piwem; zamyślona dziewczyna podaje ogień żołnierzowi zapalającemu papierosa (*Süsses Mädel und Soldat beim Heurigen*; 1896)[19].

Do nieodzownej edukacji erotycznej młodych ludzi należały też kontakty z kobietami lekkich obyczajów. Stefan Zweig w swoich wspomnieniach pisał o panującej w czasach jego młodości obłudzie w sferze

[19] Obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Wiednia, reprodukowany jest w książce Hansa Bisanza *Wien um 1900*, Berghaus Verlag, 1994, s. 41.

moralności, która mężczyznom przyzwalała na utrzymywanie kontaktów przed- i pozamałżeńskich, natomiast kobietom narzucała w tym względzie rygorystyczne ograniczenia[20]. Niemal każdy mężczyzna w powieści z owych przywilejów korzystał. Józef Trotta, wręczając synowi, który ukończył osiemnaście lat, dziewięć guldenów w wigilię Bożego Narodzenia, zalecał mu ostrożność w wybieraniu partnerek:

> Uważaj z dziewczynkami. Większość z nich jest chora.
> […]
> Młodzieniec przyjął dziewięć guldenów równie posłusznie, jak życzenie ojca. Rzadko odwiedzał dziewczynki, wybierał je starannie i gdy w lecie przyjechał do domu, miał jeszcze sześć guldenów. (s. 29–30)

Oficerowie stacjonujący w miasteczkach garnizonowych regularnie korzystali z „domu uciech". Kiedy Karol Józef trafił do pułku „w samym sercu słowiańskiej prowincji" na Morawach (s. 97), brał udział w ćwiczeniach wojskowych i w różnych zajęciach w koszarach, ale do zwyczajów należało także wspólne bywanie w szynku, w kasynie i w domu publicznym „cioci Resi". Karol Józef nie gustował w tego rodzaju rozrywkach i niechętnie przyjmował wezwanie do grupowego wyjścia:

> Z ostatniej wizyty w burdelu pani Horwath zachował dotąd wszystko w pamięci. Wszystko! Szampana, złożonego z lemoniady i kamfory, miękkie, ciastowate ciała dziewcząt, wyjący szkarłat i obłąkaną żółciznę tapet, woń kotów, myszy i konwalii w przedpokoju oraz okropną zgagę w dwanaście godzin potem. Był wtedy zaledwie od tygodnia w pułku i po raz pierwszy odwiedził burdel. „Manewry miłosne!" – mówił Taittinger. (s.121)

Karol Józef miał już wówczas za sobą dramat miłosny, który odcisnął niezatarte piętno na jego życiu. Podczas wakacji letnich w rodzinnym miasteczku poznał żonę wachmistrza Slamy, z którą połączyła go silna więź erotyczna. Kiedy pojawił się w domu wachmistrza pod jego nieobecność, pani Slamowa od razu wciągnęła młodego chłopca w misterną grę, angażując całą swoją kobiecość – gesty, dotyk, zapach. Podobnie jak inne postacie kobiece, nie została dokładnie opisana, zarysowane są jedynie wybrane szczegóły jej wyglądu: stopa, usta, ramię, dłonie. Jej sylwetkę prezentuje fotografia, jaką Karol Józef obejrzał kilkanaście miesięcy po poznaniu: „Pani Slamowa siedzi obok niego [męża – przyp. E.H.] w opiętej, jasnej letniej sukience, z cienką jak osa talią, na głowie ma szeroki, płaski, talerzowaty kapelusz" (s. 90). Przedstawiona jest w powieści jedynie przez pryzmat spojrzenia Karola Józefa. W czasie pierwszego spotka-

[20] S. Zweig, *Świat wczorajszy*, przeł. M. Wisłowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 99 (a także inne miejsca w rozdziale *Eros matutinus*, s. 87–115)

nia chłopiec doświadcza kobiecego uroku płynącego z uwodzicielskiego zachowania świadomej swoich walorów, dojrzałej kobiety i rozkoszy z umiejętnie dawkowanych pieszczot:

> Siedziała obok chłopca, zwrócona do niego, i kołysała bosą stopą, tkwiącą w czerwonym aksamitnym pantofelku. […]
> Pani Slamowa zapaliła papierosa i zaciągała się niedbale, rozdymając nozdrza i kołysząc nogą. Nagle, bez słowa, wzięła czapkę z kolan chłopca i położyła ja na stole. Potem wetknęła mu w usta swego papierosa; jej ręka pachniała wodą kolońską i dymem, jasny rękaw letniej kwiecistej sukienki błysnął mu przed oczyma". (s. 52–53)

Slamowa uwodzi chłopca, który od tej pory odwiedza ją co drugi dzień, podczas gdy wachmistrz pełni służbę patrolową. W powieści przedstawione zostało dokładnie tylko pierwsze spotkanie, o kolejnych wiadomo z krótkiego komentarza, w którym mocniej zaakcentowany jest jedynie zapach, jaki Karol Józef wynosił od kobiety – perfum o woni rezedy.

Namiętność, jaka połączyła chłopca z panią Slamową, dla obojga miała tragiczne skutki. Żona wachmistrza zmarła przy porodzie, o czym Karol Józef dowiedział się po paru miesiącach, wówczas, gdy po dłuższym czasie przybył do rodzinnego domu. Było to graniczne doświadczenie w jego życiu:

> Jasne było, że to on jest winien jej śmierci. Na progu jego życia leżały zwłoki ukochanej kobiety.
>
> Było to pierwsze zetknięcie Karola Józefa ze śmiercią. […] Teraz rozbłysnęła przed nim śmierć niby czarna błyskawica, ugodziła jego niewinną radość, spopieliła młodość i cisnęła go na brzeg przesłoniętych otchłani, które dzielą żywych od umarłych. Przed nim leżało odtąd długie życie pełne smutku. (s. 64–65)

Wspomnienie o ukochanej naznaczone jest jednak wizją rozkładu, symptomami powolnego procesu zapoczątkowanego przez śmierć. Dzieje się tak już wtedy, gdy ojciec mówi synowi o śmierci Slamowej. Przywołane w myślach piękno kobiecego ciała przesłania odrażający obraz, paradoksalnie zespalając się z niewygasłym pożądaniem chłopca:

> […] z zamkniętymi oczyma widział przed sobą błogie zmęczenie jej sytej rozkoszą twarzy, otwarte czerwone usta, lśnienie białych zębów, gnuśnie zgięte ramię i w każdej linii jej ciała płynny odblask zaspokojonych pragnień i błogiego snu. A teraz robaki pełzały po jej piersi i udach, zielonkawy rozkład przeżerał twarz. Im straszliwsze obrazy rozpadu jawiły się przed oczyma młodzieńca, tym żarliwszą rozpalały w nim namiętność. (s. 64)

Wizja ta pojawia się obsesyjnie, także wówczas, gdy Karol Józef udaje się na cmentarz, by odszukać grób ukochanej kobiety:

„Katarzyna Luiza Slamowa, urodzona… zmarła…" Leżała tu w dole, tłuste, kręte robaki wżerały się w tej chwili w jej białą, okrągłą pierś […]. Deszcz mżystą pieszczotą głaskał jego włosy. Karol Józef nie patrzył wcale na grób, gnijące ciało pod wzgórkiem nie miało żadnego związku z panią Slamową. Ona nie żyła, nie żyła, to znaczy: była niedosiężna, chociaż stał nad jej grobem. (s. 82)

Procesowi rozkładu podlegają i inne osoby bliskie Karolowi Józefowi, nieżyjące od dawna, ale wizja ta nakłada się także na żyjących.

Patrząc na portret cesarza wiszący w kasynie i wspominając dziadka, myślał: „Bohater spod Solferino zestarzał się i umarł. Teraz żarły go robaki. A jego syn, starosta, ojciec Karola Józefa, będzie wkrótce także starym człowiekiem. Wnet i jego będą gryźć robaki (s. 115).

Miłość połączona jest z dojmującym poczuciem przemijania. Taką świadomość posiada młody Trotta, gdy od ojca dowiaduje się o śmierci Katarzyny:

„Prawdopodobnie nie odwiedziłbym jej więcej – myślał podporucznik – zapomniałbym o niej. Jej słowa były czułe, była mi matką, kochała mnie, umarła". (s. 64)

Prawdę o tym, że miłość przemija, i że po każdej może nastąpić kolejna, uzmysławia Karolowi Józefowi jego przyjaciel, doktor Demant. Gdy zaledwie w pół godziny po wzajemnym poznaniu się przez mężczyzn podporucznik zwierza się: „– Kochałem pewną kobietę, nazywała się Kathi. Umarła" – lekarz, bardziej doświadczony, odpowiada: „– Pokocha pan jeszcze inne kobiety" (s. 123).

W życiu Trotty pojawiła się istotnie następna kobieta – pani von Taussig – „piękna i już nie pierwszej młodości", żona cierpiącego na psychozę „świeżo uszlachconego" pana von Tausssiga (s. 306), niewierna, wyczekująca wciąż na odpowiedniego kochanka, posiadająca wszakże bogate doświadczenie w kontaktach damsko-męskich oraz wiedzę o ich istocie: „Z wolna przyzwyczaiła się do tego, że mężczyźni przychodzą i odchodzą […]" (s. 309). Ta postać zaprezentowana jest dokładniej przez narratora; historia jej związków z mężczyznami, motywy postępowania, refleksje na temat mężczyzn składają się na charakterystykę kobiety zmysłowej, obdarzonej świadomością swoich możliwości i ograniczeń, pragnącej jednakże doświadczyć wyjątkowego uczucia. W jej stosunku do Karola Józefa jest, podobnie jak u Katarzyny Slamowej, pierwiastek miłości macierzyńskiej:

Podporucznik leżał na jej piersi jak dziecko. Czuła szczęsny, błogosławiony, macierzyński ból. Macierzyńska miłość wzbierała w jej ramionach i napełniała ją nową siłą. Chciała uczynić coś dobrego dla kochanka, jak gdyby był jej własnym dzieckiem, jakby jej łono wydało go na świat, to samo łono, które go teraz przyjęło. […] „Drogie, drogie dziecko" – myślała pani von Taussig. Spoglądała na niego pełna macierzyń-

> skiej dumy, jakby jej zasługą były cnoty, których nie posiadał, a które mu, jak matka, przypisywała. (s. 313–314)

Podporucznik po pierwszej nocy z panią Taussig, spędzonej w wagonie kolejowym, przekonany był, że poznał miłość – „W rzeczywistości był jedynie wdzięczny, jak nasycone dziecko" (s. 314). Ale i ten związek nie uchronił von Trotty przed zagrożeniami, jakie wpisane były od początku w jego los. W okresie pobytu na kresach ulega on nałogom, zaciąga karciane długi. Z tarapatów ratuje go ojciec, składając cesarzowi wizytę, w wyniku której aferę podporucznika pogrzebano; podjął on jednak decyzję o wystąpieniu z armii.

W *Marszu Radetzky'ego* jest też kobieta, która w mimowolny sposób zaważyła na losach kilku mężczyzn. To żona Demanta, przedstawiona w powieści jako istota piękna, o której wojskowi mówią: „Czarujące stworzenie, wspaniała kobieta!" (s. 113), flirtująca z kolegami z pułku męża bądź z innymi mężczyznami. Otwarcie wyznaje Demantowi, że go nie kocha, prowokując męża, przyjmując cechy autentycznej *femme fatale*:

> Siedziała teraz na krześle wykręcona w biodrach – bezduszna istota, model z wosku i jedwabnej bielizny. Spod firanki długich, czarnych rzęs ukazały się jasne oczy – fałszywe lodowate błyskawice. Jej szczupłe ręce leżały na majteczkach jak białe ptaki wyhaftowane na niebieskim tle. (s. 140)

Demant kochał ją, był zazdrosny, ale w chwilę po ostrej wymianie zdań z żoną przekonany był, że jej nie kocha, wypełniała go nienawiść, „której sam nienawidził" (s. 142).

Miłość nie daje bohaterom *Marsza Radetzky'ego* ani trwałego poczucia szczęścia, ani ukojenia; jest złudą i urojeniem. Staje się źródłem udręki, do jakiej doprowadziła Karola Józefa zazdrość o Wally von Taussig, przywodzi ich do śmierci, jak po raz wtóry przekonał się podporucznik, gdy dochodzi do pojedynku doktora Demanta z jednym z wojskowych – rotmistrzem hrabią Tattenbachem, który obraził lekarza. Powodem pojedynku stała się plotka łącząca żonę Demanta z osobą podporucznika von Trotta; zginęli w nim obaj przeciwnicy. Dla Karola Józefa destrukcyjna jest świadomość, że na jego drodze pojawiła się kolejna śmierć, ta, która dosięgła pierwszego przyjaciela, jakiego miał w życiu:

> Jutro rano o siódmej dwadzieścia śmierć czekać będzie na przyjaciela, doktora Demanta. Pojutrze lub za kilka dni na podporucznika Karola Józefa von Trottta… Och, zgroza i ciemność straszliwa! Być samemu sprawcą jej czarnego przybycia i w końcu jej ofiarą! (s. 160)

Kobiety w *Marszu Radetzky'ego* odgrywają role, na jakie je skazała epoka II połowy XIX i początku XX wieku – żon, gospodyń, służących, kochanek,

femme fatale. Ich wcielenia wspierają zamysł powieści; los kobiet związany jest ściśle z męskim światem, nawet wówczas, gdy wiodą pozornie niezależną egzystencję. Ale i mężczyźni są uzależnieni od kobiet, których władza wyraża się zupełnie inaczej niż w męskim świecie, chociaż jest równie silna. Relacje pomiędzy kobietami i mężczyznami przybierają w planie jednostkowym wymiary tragiczne, w perspektywie uniwersalnej stają się symptomem upadku ogarniającego wszystkie sfery życia człowieka.

Zusammenfassung

DIE DARSTELLUNG DER WEIBLICHEN PERSONEN IN *RADETZKYMARSCH* VON JOSEPH ROTH

Die Art der Darstellung von Frauen in der Literatur ist in einem weiten Kontext zu sehen. Sind doch Frauen in einer bestimmten Epoche, Weltanschauung, literarischen Richtung, Gattung, einem bestimmten Stil eingebunden und diese und andere Faktoren determinieren ihre Position im literarischen Werk. In der Konstruktion der weiblichen Gestalten werden Relationen zwischen Menschen sichtbar, also die Einstellung der Schriftsteller zur Welt, ihre Anschauung in Bezug auf die Rolle der Frau, das Wertesystem, aber auch das individuelle Maß an künstlerischen Mitteln, sowie Art und Weise der Nutzung der vorherrschenden ästhetischen Strömungen (z.B. der expressionistischen Techniken, die dem Modernismus eigen sind). Interessant ist die Frage der Darstellung der Frauen durch Schriftstellerinnen damals und heute, aber das erfordert eine gesonderte Abhandlung.

Im Schaffen von Joseph Roth ist die Mythologisierung einer Welt, die bereits untergegangen ist, das zentrale Thema. Die Habsburger Monarchie hörte 1918 auf zu existieren, aber der Autor beschreibt ein Reich, in dem verschiedene Nationalitäten und Kulturen unter der Herrschaft von Kaiser Franz Joseph harmonisch zusammenlebten. Der Roman *Radetzkymarsch* behandelt das Schicksal von drei Generationen der Familie von Trotta, genauer gesagt seiner drei männlichen Protagonisten. Der Hauptheld ist der letzte Abkömmling der Familie, der junge Karl Joseph. Sein Leben spiegelt das Schicksal der Monarchie wieder, den langsamen Verfall des Wertesystems. An diesem Prozess nehmen auch Frauen teil, mit denen Karl Joseph eine Bindung eingeht. Seine Jugendliebe, die Frau des Wachtmeisters Slama, stirbt bei der Geburt ihres Kindes und dieser Tod ist der Beginn der Ereignisse, die das Schicksal von Trotta bestimmen. Die Frauen werden nur aus der Sichtweise der männlichen Helden gesehen. Sie existieren nicht selbständig und werden nur anhand von bestimmten äußeren Merkmalen und Charakterzügen, die unvollständig bleiben, schemenhaft abgebildet. Bis zum Schluss kennt der Leser die Beweggründe der Frauen nicht. Sie sind in *Radetzkymarsch* keine Stütze für die Hauptperson und ihre Liebe hat keine errettende Funktion. Eine solche Darstellung der Frauen unterstützt die Absicht des Autors des Romans, der eine Welt darstellt, die sich ihrem Ende nähert.

Marta Sala
Kielce

WSPÓŁPRACA GALICYJSKICH I AUSTRIACKICH EMANCYPANTEK NA POCZ. XX WIEKU W ŚWIETLE PRASY LWOWSKIEJ I WIEDEŃSKIEJ

Kwestia kobieca stała się jednym z ważniejszych problemów społecznych XIX stulecia. W tym okresie dość powszechnie panowało jeszcze przekonanie, że kobiety są istotami ułomnymi, szczególnie intelektualnie, niezdolnymi by wpływać na kształt rzeczywistości, nienadającymi się do dźwigania ciężaru spraw publicznych. Wielu uważało wówczas, że miejscem kobiety jest dom, kuchnia, pokój dziecięcy, salon, a jej jedynymi zadaniami powinno być rodzenie i wychowywanie dzieci, troska o gospodarstwo oraz dbałość o męża. Skutkiem tego była niemal zupełna nieobecność kobiet w polityce. Odmawiano im również wstępu do bibliotek i wyższych uczelni, zastanawiając się czy kobieta w ogóle powinna czytać książki. Sugerowano, że panie nie powinny nadużywać tej rozrywki, ponieważ z powodu słabości umysłu, mogły źle zrozumieć czytany tekst[1]. Przytaczano rzekomo naukowe dowody świadczące o tym, że „pojemność szarych komórek niewieścich jest znacznie mniejsza niż męskich, że nauka szkodzi urodzie i zdrowiu kobiety, utrudnia zamążpójście, prowadzi do szybszej śmierci"[2].

Miejsce kobiety w społeczeństwie wynikało z wielowiekowej tradycji, wpływów religii i obowiązującego prawa. Już pod koniec XVIII wieku pierwsze panie zaczęły dociekać przyczyn tak niskiej społeczno-politycznej sytuacji kobiet i szukać sposobów na zmianę swego statusu[3]. Jednak

[1] Takiego zdania była Klementyna Hoffmanowa. Zob. K. Hoffmanowa, *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. O powinnościach kobiet*, t. 9, Warszawa 1876, s. 198; A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 302.

[2] A. Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2008, s. 614.

[3] W 1791 r. Olympe de Gouges, córka rzeźnika wydała broszurę pt. „Deklaracja praw kobiet i obywatelek" lecz zawarte w niej pomysły na poprawę sytuacji kobiet były zbyt

to dopiero kolejne stulecie, a dokładniej jego druga połowa, przyniosło znaczne zmiany w tej kwestii. Chociaż prym w walce o równouprawnienie wiodły Amerykanki i Europejki, to ruch emancypacji kobiet objął w tym czasie wszystkie kontynenty. Na przestrzeni XIX stulecia udało się kobietom, zrzeszonym w licznych związkach, stowarzyszeniach i klubach kobiecych, wywalczyć ustawy sankcjonujące ich prawo własności, prawo do sporządzenia testamentu bez zgody męża (USA)[4], a także złagodzenie niektórych konwenansów, co dało im możliwość podróżowania, czy spacerowania po mieście bez męskiej opieki. Panie uparcie lansowały nowy wzór aktywnej życiowo kobiety, uprawiającej sporty, samodzielnej, działającej w instytucjach obywatelskich. Z ogromną determinacją walczyły także o podniesienie poziomu wykształcenia kobiet. Lista wyższych uczelni, które dopuściły kobiety do swoich studiów, powoli wzrastała, zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Rosła też społeczna akceptacja dla edukacji kobiet. Procesy te szybciej przebiegały we Francji, w Szwajcarii, krajach skandynawskich i Ameryce wolniej zaś w Niemczech, Austro-Węgrzech i Rosji. Liczba studentek na uniwersytetach powoli się zwiększała. I chociaż przed 1914 r. w większości krajów europejskich nie przekraczała 10% ogółu[5], a studiujące kobiety napotykały na liczne trudności – np. we Francji, w której już w 1863 r. uzyskały prawo uczęszczania na wyższe uczelnie, nie miały prawa wstępu do Biblioteki Narodowej – to osiągnięcia pań w dziedzinie dostępu do pełnego wykształcenia, były ich ogromnym sukcesem.

Pod koniec XIX wieku, kiedy w wielu krajach wprowadzono powszechne lub bliskie powszechnemu prawo wyborcze, kobiety zaczęły żądać równych praw wyborczych z mężczyznami. Szczególnie aktywne w tej walce były brytyjskie sufrażystki (ang. suffrage – „prawo głosu"), które po odrzuceniu przez Parlament licznych petycji i wniosków, nie cofały się przed organizacją ulicznych manifestacji, kończących się walkami z policją, czy dramatycznymi gestami, jak przykuwanie się do żelaznego ogrodzenia przed siedzibą premiera lub rzucanie się pod kopyta królewskiego konia. Prowadziły strajki głodowe, a nawet wrzucały materiały wybuchowe do skrzynek pocztowych[6]. Silny ruch bojowniczek o prawa

radykalne. Ich autorkę zgilotynowano. Zob. A. Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2008, s. 610–611.

[4] *Ibidem*, s. 611.

[5] *Ibidem*, s. 615.

[6] Szerzej o angielskich sufrażystkach np. w: G. Bidwell, *Bunt długich spódnic (Emelina Pankhurst)*, Katowice 1972; E. Pankhurst, *My Own Story*, London 1914; E. A. Hecker, *A Short History of Women's Rights From the Days of Augustus to the Present Time. With Special Reference to England and the United States*, New York–London 1911.

wyborcze rozwinął się również w Stanach Zjednoczonych, a także w krajach skandynawskich – Norwegii i Danii.

Swoją kartę w historii walki o uczynienie z kobiet pełnoprawnych obywatelek zapisały na początku XX w. również galicyjskie emancypantki. Zanim jednak środowisko to skoncentrowało się na celach politycznych, podjęło szereg działań o charakterze humanitarnym, moralnym, oświatowym i socjalnym, zakładając i wspierając szkoły ludowe, ochronki, zakłady wychowania, towarzystwa miłosierdzia czy domy pracy. Jego przedstawicielki uczestniczyły w spotkaniach sympatyczek ruchu kobiecego, organizowały Zjazdy Kobiet Polskich, starały się śledzić programy i osiągnięcia współbojowniczek z innych krajów europejskich oraz dzielić się z nimi własnymi przemyśleniami i postulatami. Zakładały też pierwsze czasopisma dla kobiet: „Przodownica", „Zorza", „Nowe Słowo".

Polski ruch emancypacyjny w Galicji składał się z dwóch nurtów: inteligenckiego (o charakterze radykalno-narodowym z odłamami ludowym i narodowo-demokratycznym) oraz socjalistycznego. Przedstawicielki pierwszego z nich dążyły do zrównania w prawach osób różnej płci pod względem wykształcenia, zatrudnienia, praw politycznych i cywilnych oraz obyczajów. Socjalistki natomiast za swój główny cel uznały gruntowną przemianę ustroju społecznego[7].

Szczególnie aktywną działalność na rzecz zdobycia praw wyborczych toczyły Polki w Galicji od 1908 r. czyli od chwili powstania Komitetu Równouprawnienia Kobiet we Lwowie[8] aż do wybuchu I wojny światowej

[7] Nie sposób tu wymienić wszystkich prac omawiających zagadnienia związane z ruchem kobiecym w Galicji. Kwestie te poruszali m.in.: B. Czajecka, *„Z domu w szeroki świat…": droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990; M. Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety*, Warszawa 1908; K. Dormus, *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932. Życie i działalność społeczno – oświatowa*, Kraków 2002; J. Patrażycka-Tomicka, *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet w Polsce*, Kraków 1931; A. Harbrat, *Jadwiga Petrażycka-Tomicka. Życie i działalność*, Rzeszów 2001; Z. Romanowiczówna, *Klaudynki. Kartka z dziejów patriotycznej pracy kobiet w Galicji, w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913; M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996; W. Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim* w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Warszawa 1994; M. Stępień, *Narcyza Żmichowska*, Warszawa 1968.

[8] Powstał w lutym 1908 r. W dniu 3 czerwca 1909 r. został zalegalizowany pod nazwą Związek Równouprawnienia Kobiet z siedzibą we Lwowie. Związek ten był jedną z najbardziej aktywnych organizacji ruchu kobiecego na ziemiach polskich. Działały w nim m.in.: Maria Dulębianka, Zofia Grynbergowa, Melania Bersonowa, Olga Dekańska, Janina Dobrowolska, Janina Ryglówna, Anna Augustynowiczowa, Józefa Czarnocka, Maria Gerżabkowa, I. Laskownicka, Anna Lewicka, Halina Pawlewska, Maria Reuttówna, dr Filip Schleicher, Jadwiga Szczepańska, Jadwiga Tomicka, Stefania Wechslerowa. Por.: *Ze Związku równouprawnienia kobiet*, „Kurier Lwowski" 1909, nr 262 z 7 czerwca 1909, s. 3–4; J. Tomicka-Petrażycka, *Związek Równouprawnienia Kobiet*… s. 8.

w 1914 roku. Na początek XX wieku przypada również wzmożona aktywność austriackiego ruchu kobiecego[9].

Celem poniższego opracowania jest próba uchwycenia relacji między emancypantkami galicyjskimi i ich austriackimi „koleżankami", odszukania ich ewentualnych wspólnych inicjatyw i płaszczyzn współpracy na drodze do zdobycia praw wyborczych.

Pierwszej, wartej zauważenia próby podjęcia tej kwestii można doszukać się w wydarzeniach roku 1905, kiedy to pod koniec października socjaldemokraci zorganizowali we Lwowie, ale także i w Wiedniu demonstracje, domagając się powszechnego prawa wyborczego. Między 24 a 25 października w obu miastach odbywały się zgromadzenia, zebrania, mitingi i marsze[10]. Ich uczestniczkami były również kobiety[11]. Delegacja robotnicza na czele z posłem Daszyńskim, złożyła wówczas na ręce marszałka Sejmu Krajowego hr. Badeniego petycję, w której domagano się „gruntownej reformy prawa wyborczego na podstawie równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania"[12]. Inicjatywa ta zbiegła się w czasie z pracami nad projektami zmian w ordynacji wyborczej, podjętymi przez kluby polityczne[13].

Na fali powyższych robotniczych wystąpień i związanych z nimi postulatów, w swojej sprawie zabrały głos również kobiety. Dnia 24 października 1905 roku złożyły one, kierowaną do członków Sejmu Krajowego petycję, w której domagały się przyznania im praw obywatelskich. Pisały w niej:

> Kobieta w Austrii a więc i w Galicji pozbawiona jest dotychczas wszelkich praw obywatelskich i traktowana jest na równi z małoletnim i bezwłasnowolnym. Dowodem tego zakazu jest pozbawienie prawa biernego wyboru, ograniczenie praw biernego wyboru, cenzura. Dowodzą one, że nie kobiecie jako człowiekowi przysługiwało do-

[9] Zob. np. w: E. Fischer, *Frauenbewegung in Österreich* in: *Furien in Uni-Form?*, Innsbruck 1987, s. 23–27; G. Hauch, *Frauen bewegen Politik: Österreich 1848–1938*, Innsbruck–Wien 2009; W. Beutin, *Zur Geschichte der Frau und der Frauenbewegung, mit Schwerpunkt auf Deutschland und Österreich* in: *Die Frau greift in die Politik*, Hrsg. H. Beutin, Frankfurt, Wien 2010; I. Halwax, *Die gesellschaftliche Stellung der Frau und die Anfänge der Frauenbewegung in Österreich (1866–1918)*, Wien 1994.

[10] „Kurier Lwowski" 1905, nr 296, z dnia 26 października 1905, s. 4; *Galizien*, „Neue Freie Presse" 1905, nr 14789, z dn. 24 października 1905, s. 5; *Wahlrechtdemonstration in Wien*, „Neue Freie Presse" 1905, nr 14790, z dn. 25 października 1905, s. 5; *Manifestacja ludu robotniczego*, „Kurier Lwowski" nr 294 z dn. 24 października, s. 1.

[11] *Manifestacja ludu robotniczego*, „Kurier Lwowski" nr 294 z dn. 24 października, s. 1.

[12] *Ibidem*.

[13] „Kurier Lwowski" 1905, nr 296, z dn. 26 października 1905 r., s 4; *Galizien*, „Neue Freie Presse" 1905, nr 14789, z dn. 24 października 1905, s. 5; „Neue Freie Presse" 1905, nr 14790, z dn. 25 października 1905, s. 5; *Projekt reformy wyborczej*, „Kurier Lwowski" 1905, nr 295, z dn. 25 października 1905, s. 1.

> tychczasowe jej prawo wyborcze lecz tylko reprezentowanemu przez nią majątkowi. Kobiety tędy domagają się praw obywatelskich, które się im należą z prostego poczucia słuszności. Żądając praw obywatelskich na pierwszym planie domagają się kobiety udzielenia im powszechnego, równego i tajnego czynnego i biernego prawa wyborczego do ciała ustawodawczego. […] Nie ma więc powodu do wykluczenia woli kobiet w ukonstytuowanym państwie. Kobiety na równi z mężczyznami spełniają obowiązki względem państwa, płacą podatki, za czyny swoje odpowiadają i spoczywa na ich rękach wychowywanie małoletnich pokoleń[14].

Ta, powstała na gruncie socjaldemokratycznym inicjatywa nie spotkała się z większą uwagą prasy wiedeńskiej[15]. Nie udało się również odnaleźć dowodów, by zyskała zainteresowanie działaczek austriackich. Mimo to warto o niej wspomnieć, ponieważ zawarte w niej sformułowania mogą sugerować, że Polki dostrzegły potrzebę nawiązania ściślejszych kontaktów z przedstawicielkami stowarzyszeń kobiecych z innych części monarchii austro – węgierskiej. Zaznaczając, że kwestia uzyskania praw wyborczych dotyczy nie tylko ich samych, podnosiły pośrednio sprawę porozumienia z emancypantkami austriackimi, współpracy z nimi i podjęcia wspólnego wysiłku w celu realizacji zakładanych celów.

Tymczasem wydaje się, że liczne organizacje kobiece w państwie austro – węgierskim, a więc także w Galicji, skoncentrowały się na swojej statutowej pracy.

Polki w 1906 r. zorganizowały dwa wiece, na których podnosiły kwestię pełni praw politycznych dla kobiet[16], wygłaszały liczne referaty i odczyty poświęcone temu tematowi (ich autorką była m.in. lwowska malarka Maria Dulębianka[17]) i borykały się z coraz bardziej widocznymi podziałami między socjaldemokratkami (Zofia Moraczewska, Maria Gerżbakowa)

---

[14] *Petycja na ręce wysokiego sejmu z dnia 24 X 1905*, Archiwum Państwowe w Krakowie, C. K. Dyrekcja Policji w Krakowie, sygn. 658, k. 13–15.

[15] Gazety wiedeńskie informowały swoich czytelników jedynie o manifestacjach robotniczych i pracach podjętych w Sejmach Krajowych nad reformą wyborczą – por.: *Galizien*, „Neue Freie Presse" 1905, nr 14789, z dn. 24 października 1905, s. 5; „Neue Freie Presse" 1905, nr 14790, z dn. 25 października 1905, s. 5.

[16] B. Czajecka, *Z domu w szeroki świat*…, s. 223.

[17] **Dulębianka Maria (1861–1919)** – malarka, publicystka, działaczka społeczna, aktywna działaczka ruchu kobiecego. Uczęszczała do pensji pani Maliszewskiej w Krakowie oraz pobierała naukę malarstwa u Jana Matejki. Studiowała w Paryżu i Wiedniu. Tematem jej obrazów często były kobiety. Wystawiała swoje prace w Krakowie, Warszawie i Paryżu. W 1889 r. poznała Marię Konopnicką, z którą później przez lata się przyjaźniła. W 1908 r. kandydowała jako pierwsza kobieta do Sejmu Krajowego. Członkini i przewodnicząca Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie i założycielka Komitetu Obywatelskiej Pracy Kobiet. Podczas I wojny światowej zaangażowała się w pomoc rannym. Zmarła w 1919 r. na tyfus. Zob. M. Jaworska, *Dulębianka Maria (1861–1919)*, PSB, t. 5, Wrocław 1939–1946, s. 457.

a emancypantkami (Marię Dulębiankę, Janinę Aleksandrowicz, M. Weiblichowa i Karolinę Waydównę). Szczególnie aktywną działalność prowadziły: we Lwowie – Mokłowska, dr Salomea Perlmutter oraz jej siostry Anna i Laura Perlmutterówny, Maria Kelles-Krauzowa, Antonina Szererowa, Adolfina Grorzycka, w Krakowie – Cecylia Gumplowiczowa i Maria Turzyma (Wiśniewska). Emancypantki urządzały konferencje kobiece, organizowały zgromadzenia. Robotnice współdziałały z mężczyznami nie tworząc raczej odrębnych sekcji, ale szeroko rozwijając ruch kobiecy w obrębie PPSD. Strukturami tymi kierowały: dr Salomea Perlmutter-Trawiecka, dr Zofia Daszyńska-Golińska i Dorota Kłuszyńska[18].

Komitety, związki i towarzystwa kobiece zrzeszające Austriaczki także podejmowały w tym czasie liczne inicjatywy, mające na celu zdobycie możliwości wpływania na życie kulturalne państwa. Apelowały o zakładanie szkół dla dziewcząt i reorganizację już istniejących, walczyły o dostęp do studiów uniwersyteckich na wszystkich typach uczelni i zdobycie dla kobiet praw wyborczych. Zyskiwały sojuszników i sympatyków w środowiskach męskich, którzy zabierali głos w sprawie politycznego równouprawnienia kobiet. Uczestniczyły w spotkaniach i mitingach, przedstawiając swoje cele i podejmując dyskusje w ważnych dla kobiet kwestiach.

W 1906 r. emancypantki austriackie utworzyły Österreichisches Frauenstimmrechtskomietee (Austriacki Komitet Praw Wyborczych dla Kobiet), który rozpoczął pracę nad zmianą politycznego położenia kobiet w państwie Habsburgów i aspirował do reprezentowania interesów pań na tym właśnie polu. Do pracujących w jego strukturach aktywistek należały m.in. Ernestine von Fürth, Gisela Urban, Henriette Herzfelder, Stefanie Nauheimer, Emma Hönigsberg[19].

W 1908 r. działaczki Komitetu Równouprawnienia Kobiet we Lwowie, w porozumieniu z utworzonym przez stronnictwo demokratyczne lwowskiej rady miasta, Komitetem Reformy Gospodarki Miejskiej, postanowiły wysunąć kobiecą kandydaturę do Sejmu Krajowego. Walkę o mandat rozpoczęła Maria Dulębianka[20]. W wyborach 2 marca 1908 r. otrzymała 511 głosów, które oczywiście unieważniono. Rezultat ten można różnie oceniać[21]. Z jednej strony liczba oddanych na nią głosów była niewielka,

[18] B. Czajecka, *Z domu w szeroki świat*…, s. 318–322.

[19] Np. w: E. Malleier, *Jüdische Frauen in der Wiener bürgerlichen Frauenbewegung 1890–1938*, Wien 2001, s. 59–65.

[20] Pod uwagę brano m.in. Marię Konopnicką licząc na jej olbrzymią popularność oraz Marię Wiśniewską (Turzymę) i Marię Dulębiankę. Ostatecznie ze względu na zły stan zdrowia Konopnickiej zdecydowana się na Dulębiankę.

[21] B. Czajecka, *Z domu w szeroki świat*…, s. 225; *Kandydatura kobieca Maria Dulębianka*, „Kurier Lwowski" 1908, nr 106, z 3 marca, s. 3.

z drugiej jednak, biorąc pod uwagę brak doświadczenia kobiet w kwestii prowadzenia kampanii wyborczej oraz problemy z jakimi musiały się one zmierzyć, to wynik ten może być chyba uznany za pewien sukces. Natomiast z perspektywy ruchu kobiecego, kandydatura ta była spektakularnym manifestem i prezentacją stanowiska galicyjskich bojowniczek o równouprawnienie na forum publicznym[22].

Echa tej inicjatywy pojawiały się na łamach „Kuriera Lwowskiego". Kwerenda przeprowadzona wśród periodyków wiedeńskich okazała się natomiast negatywna. Opiniotwórcza gazeta „Neue Freie Presse" informując swych czytelników o przebiegu i wynikach wyborów w poszczególnych częściach monarchii, skoncentrowała się na przedstawieniu nazwisk zwycięzców i zrelacjonowaniu incydentów, jakie miały miejsce w lokalach wyborczych. O rezultacie osiągniętym przez Dulębiankę nie wspomniała. Na jej łamach nie ukazały się również komentarze pochodzące od przedstawicielek austriackich środowisk kobiecych. Do marcowego i kwietniowego numeru „Neues Frauenleben" – publikacji podejmującej kwestie kobiece, nie udało się autorce niestety dotrzeć. Możliwe jednak, że redaktorzy wiedeńskich czasopism oraz tamtejsze działaczki feministyczne nie byli szczególnie zainteresowani, być może lokalnymi w ich odczuciu, sprawami Galicji[23].

W świetle przytoczonych powyżej przykładów wydaje się, że o faktycznej współpracy pomiędzy ruchem kobiecym w Galicji i Austrii mówić można dopiero od 1911 r. Wówczas to, dnia 19 marca w ramach obchodów Dnia Kobiet[24] lwowska partia socjaldemokratyczna oraz austriaccy socjaldemokraci zorganizowali we Lwowie i wielu miastach austriackich wielkie demonstracje pod hasłem praw wyborczych dla kobiet[25].

---

[22] Por.: *Maria Dulębianka przed wyborami*, „Kurier Lwowski" 1908, nr 191 z 23 kwietnia, s. 1–2. B. Czajecka, *Z domu w szeroki świat…*, s. 223–224; M. Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety*, Warszawa 1908, s. 3; *Maria Dulębianka*, „Kurier Lwowski" 1908, nr 103 z 1 marca, s. 1–2.; *Kandydatura kobieca Maria Dulębianka*, *Ibidem*, nr 106 z 3 marca, s. 3. Maria Dulębianka przed wyborami, „Kurier Lwowski" 1908, nr 191, z 23 kwietnia, s. 1–2. *Maria Dulębianka*, „Kurier Lwowski" 1908, nr 103, z 3 marca, s. 3.

[23] *Die Parteiverhältnisse im galizischen Landtag*, „Neue Freie Presse" 1908, nr 15639, z dn. 5 marca 1908, s. 6; *Die Landtagswahlen in Galizien*, „Neue Freie Presse" 1908, nr 15638, z dn. 4 marca 1908, s. 7–8; *Die Wahl in Galizien. Die Wahl in Lemberg*, „Neue Freie Presse" 1908, nr 15639, z dn. 5 marca 1908, s. 6.

[24] We wrześniu 1910 r. ustanowiono w Kopenhadze Międzynarodowy Dzień Kobiet. Pierwowzorem dla niego było urządzone w 1905 r. przez panie z Galicji i Śląska Święto Kobiet, w trakcie którego aktywistki zastrajkowały żądając dla siebie równouprawnienia. Por.: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki…*, s. 268.; *Kronika Kobiet*, pod red. M. Żmigrodzka-Wolska, Warszawa 1993, s. 411.; *Sprawozdanie ze zjazdu*, „Nowe Słowo" 1905, nr 20, 21.

[25] *Dzień Kobiet*, „Głos Kobiet" dodatek do „Kuriera Lwowskiego" 1911, nr 128, z 18 marca 1911, s. 6.

Galicyjscy działacze zaprosili licznie przybyłych uczestników i uczestniczki na uroczysty wiec, podczas którego swoje odczyty, wpisujące się w hasło dnia, wygłosili: panie Reizerówna, Perlmutter, Starosolska, Oleśkówna oraz pan Hankiewicz. Główny referat przygotowała Gumplowicz-Landau. Po uważnym wysłuchaniu podnoszonych w prelekcjach kwestii, członkowie spotkania przemaszerowali ulicami Lwowa w uroczystym pochodzie. Na jego czele szły kobiety niosące tablice z wypisanymi na nich postulatami feministycznymi. Wśród uczestniczek przeważały robotnice, ale obecne były również emancypantki ze środowisk inteligenckich i mieszczańskich, podkreślając tym samym, jak ważną dla wszystkich kobiet jest sprawa uzyskania praw politycznych[26].

Podobnie przebiegały obchody również w Wiedniu. W zorganizowanej tam manifestacji wzięło udział ok 4 tyś uczestniczek, które zakończyły swój marsz pod ratuszem. Wydarzeń tych nie przegapiła prasa, publikując okolicznościowe artykuły. W stolicy Austrii ukazała się wówczas jednodniówka poświęcona w całości demonstracji. Swoje artykuły zawarli w niej socjaldemokraci – Adler i Bebel, a także panie: Klara Zetkin i Oda Olberg. Autorzy starali się pokazać, że sprawa politycznego równouprawnienia kobiet jest także sprawą mężczyzn i ściśle wiąże się z równouprawnieniem całego proletariatu[27].

Kolejną płaszczyzną współpracy dla galicyjskich i austriackich emancypantek stały się zorganizowane na terenie Austro-Węgier Kongresy Kobiet.

Pierwszy z nich – Zjazd Kobiet Krajów Austriackich[28] – odbył się w dniach 17–18 marca 1912 r. w Wiedniu. Jego celem miało być rozpoczęcie wspólnej walki kobiet o prawa wyborcze do parlamentu austriackiego oraz powołanie organizacji, koordynującej prowadzenie dalszych działań, aż do uzyskania równouprawnienia.

W pracach Zjazdu wzięły udział delegatki z Austrii, Galicji, Moraw, południowej Słowiańszczyzny i Śląska. Zabrakło natomiast kobiet z Węgier i Czech oraz przedstawicielek wiedeńskich stowarzyszeń kobiecych, które w nazwie nie miały słowa równouprawnienie. Węgierek nie zaproszono uznając, że i tak odmówią one udziału, zasłaniając się uznawaną przez siebie odrębnością Węgier. Organizatorkom nie udało się również

[26] Por.: *Ibidem*; *Dzień Kobiet*, „Kurier Lwowski" 1911, nr 129, z dn. 20 marca 1911, s. 2.

[27] *O prawa wyborcze kobiet*, „Kurier Lwowski" 1911, nr 129, z dn. 20 marca 1911, s. 6.

[28] Pierwszy austriacki zjazd w Wiedniu, mający na celu rozpowszechnienia ruchu emancypacyjnego, odbył się 5–7 VI 1892 roku. Aktywnie uczestniczyły w nim Zofia Daszyńska, Mina Kautzki, Maria Gechwaz z Wiednia i Fanny Urschler ze Znojmu. O wiecu tym, ze względu na kontrowersyjne treści doniesiono do dyrekcji policji. Zob.: *Pismo z C.K. Namiestnictwa do dyrekcji policji w Krakowie z dnia 22 V 1892*, Archiwum Państwowe w Krakowie, Dyrekcja Policji w Krakowie, sygn. 1232, k. 1; *Na zjazd kobiet w Wiedniu wyjechała*. „Głos Kobiet", dodatek do „Kurier Lwowski" 1912, nr 126, z dn. 17 marca 1912, s. 6.

porozumieć z Czeszkami, które nie godziły się na prowadzenie obrad w języku niemieckim.

Reprezentację Polek na tym zjeździe tworzyły: Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka, Maria Gerżabkowa, Stanisława Malinowska i Janina Jabłońska. Wymienione uczestniczki podkreślając zaangażowanie środowisk galicyjskich w pracę na rzecz równouprawnienia politycznego kobiet, złożyły do parlamentu austriackiego petycję w tej sprawie, dla której zyskały ponadto poparcie posłów: dr Władysława Leopolda Jaworskiego, dr Juliusza Leo i dr Gerstemana.

Obradom zjazdu przewodniczyła przedstawicielka austriackiego Komitetu dla praw Wyborczych Kobiet Henriette Herzfelder[29]. Innymi emancypantkami austriackimi, które uczestniczyły w obradach były: Marianne Hainisch, Emma Hönigsberg, Maria Schwarz i Gisela Urban. Zjazd rozpoczął się od konferencji w Klubie Kobiet, na której poruszono kwestie, jakich praw wyborczych kobiety żądają od parlamentu austriackiego, sejmu czy gminy. W uchwalonej rezolucji delegatki domagały się czynnego i biernego prawa wyborczego dla wszystkich kobiet do wszystkich organów ustawodawczych, przy czym pozostawiono poszczególnym stowarzyszeniom swobodę, co do żądań kierowanych do Sejmów Krajowych czy gmin. Na kongresie zdecydowano się zachować bezpartyjny charakter ruchu kobiecego oraz stworzono wstępny plan powstania ogólnoaustriackiej organizacji, której celem stanie się walka o prawa kobiet. Szczegóły dotyczące funkcjonowania tej instytucji miały być omówione przez delegatki obecne na kongresie i poddane pod dyskusję na spotkaniach krajowych stowarzyszeń kobiecych. Sformułowane w trakcie tych dyskusji wnioski planowano przedstawić na kolejnym zjeździe, którego termin wyznaczono na 1913 r[30].

Zgodnie z poczynionymi założeniami, między 15 a 20 czerwca tego roku odbył się kolejny Kongres Kobiet. Tym razem panie zebrały się w Budapeszcie[31]. Wśród jego uczestniczek znalazły się Maria Dulębianka,

---

[29] **Herzfelder Henriette (1865–1927)** – austriacka pisarka i sufrażystka, członkini zarządu Federacji Austriackich Kobiet i współzałożycielka austriackich komitetów na rzecz praw politycznych kobiet, sekretarz Centralnego Urzędu ds. Ochrony Dzieci i Opieki Dziecka, redaktor „Zeitschrift für Frauenstimmrecht" – zob. *Herzfelder Henriette* w: *Austriacki Słownik Biograficzny*, 1959, t. II, s. 234.

[30] O obradach Zjazdu Kobiet por.: M. Dulębianka, *Zjazd Kobiet w Wiedniu* „Głos Kobiet" dodatek do „Kuriera Lwowskiego" 1912, nr 148, z dn. 31 marca 1912, s. 5–6; L. Sinaiberger, *Die erste österr. Stimmrechtskonferenz*, „Neues Frauenleben" 1912, nr 4, s. 101–103; *Die I. österreichische Frauenstimmrechts – Konferenz*, „Zeitschrift für Frauenstimmrecht" 1912, nr 4, s. 1–3.

[31] W dniach 11–12 kwietnia 1913 r. jako preludium planowanego Zjazdu Kobiet w Budapeszcie odbyła się w Wiedniu konferencja międzynarodowa zwolenników równo-

dr Zofia Daszyńska-Golińska, Melania Bersonowa, Jadwiga Petrażycka-Tomicka, Maria Gerżabkowa i Maria Gawacka.

Zjazd, któremu przewodniczyła znana amerykańska sufrażystka Carrie Chapmann Catt, poświęcony był sposobom walki o prawa kobiet. Na tej płaszczyźnie doszło do sporów o formy i metody działań. Ostatecznie zdecydowano się jednak sięgać jedynie po środki konstytucyjne. Prowadzono również dyskusje na temat braku jedności między robotnicami a resztą kobiet w walce o równouprawnienie oraz poruszono kwestię handlu dziećmi. Podjęcie tej problematyki zaowocowało uchwaleniem rezolucji, w której uczestniczki kongresu wzywały rządy państw do zbadania przyczyn szerzenia się tego procederu.

W trakcie obrad swoje referaty zaprezentowały zebranym Jadwiga Tomicka, Maria Gerżabkowa oraz Maria Gawacka.

Na Kongresie nastąpiło oficjalne przyjęcie Związku Równouprawnienia Kobiet do Międzynarodowej Federacji oraz uroczyste wręczenie sztandaru. Organizacja, w której działały Polki otrzymała jednak jedynie status filii, gdyż Federacja stosowała zasadę, że członkiem może zostać tylko jeden komitet z każdego państwa. W przypadku wielonarodowej monarchii Habsburgów takie rozwiązanie było dość problematyczne. Oficjalną korespondentką galicyjskiego Związku została Jadwiga Tomicka, która regularnie zamieszczała sprawozdania z jego działalności w *Jus suffragi*. Bersonowa w imieniu polskich działaczek pisała natomiast do *Common Cause* w Londynie i *Zeitschrift für Frauenstimmrecht*.

W odczuciu samych uczestniczek[32] Kongres ten miał głównie cel agitacyjny, mianowicie rozpowszechnienie idei równouprawnienia kobiet. Zdaniem Dulębianki, nie przyczynił się on do przekonania niezdecydowanych, ponieważ uczestniczyli w nim jedynie zwolennicy tej kwestii[33].

---

uprawnienia kobiet. Uczestniczyło w niej około 800 przedstawicielek organizacji kobiecych m.in. Anna Furuijhelm ze Związku z Finlandii, Millicent Garett Fawcett przewodnicząca Narodowego Związku Stowarzyszeń dla Praw Wyborczych Kobiet w Londynie. Największym sukcesem tej konferencji było założenie Ligi Mężczyzn dla popierania politycznych praw kobiet. Por.: M. Dulębianka, *VII Międzynarodowy kongres Federacji Związków równouprawnienia* „Głos Kobiet" dodatek do „Kuriera Lwowskiego" 1913, nr 283, z 22 czerwca 1913, s. 5; *Die Internationale Frauenstimmrechts – Konferenzin Wien*, „Zeitschrift für Frauenstimmrecht" 1913, nr 6, s. 1–5.

[32] M. Dulębianka, *Kongres Kobiet w Budapeszcie* „Kurier Lwowski" 1913, nr 340, z 25 lipca 1913, s. 2–3.

[33] *Ibidem*; J. Petrażycka-Tomicka, *Związek Równouprawnienia…*, s. 27; *Kongres kobiet w Budapeszcie*, „Kurier Lwowski" 1913, nr 320, z 14 lipca 1913, s. 2–3. M. Dulębianka, *Kongres kobiet w Budapeszcie*, „Kurier Lwowski", 1913, nr 326, z 17 lipca 1913, s. 2–3; *Der VII. Internationale Frauenstimmrechts – Kongress in Budapest*, „Zeitschrift für Frauenstimmrecht" 1913, nr 6, s. 5–9.

Zamieszczone powyżej przykłady relacji istniejących pomiędzy galicyjskimi a austriackimi emancypantkami uwidaczniają ich skomplikowany charakter. Z jednej strony pokazują pewien brak zainteresowania lub może bardziej brak większego entuzjazmu w uznaniu wzajemnych inicjatyw, z drugiej zaś pełną i owocną współpracę. I chociaż działaczkom nie udało się uniknąć ideowych antagonizmów, konfliktu poglądów i interesów, to ich próby szukania porozumienia są warte dostrzeżenia.

Wskazane wyżej trudności w walce o wspólną sprawę wynikać mogły z zaistniałej u progu XX wieku ogólnoeuropejskiej sytuacji politycznej i istnienia polskiej kwestii narodowej, od której całkowicie nie sposób było przecież uciec.

Współpracy nie ułatwiało zapewne także istnienie w obu omawianych regionach tak dużej liczby różnorodnych stowarzyszeń kobiecych, które mimo stawiania sobie podobnych celów niekoniecznie potrafiły się ze sobą porozumieć. Przykłady solidarności, wsparcia i realizowanych wspólnie inicjatyw są więc niezwykle cenne.

Kobietom w monarchii Habsburgów, a więc także Polkom z Galicji, nie udało się przed wybuchem I wojny światowej zrealizować celu, o który tak walczyły – politycznego równouprawnienia. Ten wielki konflikt zbrojny zmienił jednak realia, w których przyszło im kontynuować swą aktywność. Omówienie tej kwestii wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania.

Zusammenfassung

DIE ZUSAMMENARBEIT DER GALIZISCHEN UND ÖSTERREICHISCHEN EMANZIPIERTEN FRAUEN ANFANG DES 20. JAHRHUNDERTS IM LICHT DER LEMBERGISCHEN UND WIENER PRESSE

Frauenfrage wurde eines der wichtigsten gesellschaftlichen Probleme des 19. Jahrhunderts geworden. Schon Ende des 18. Jahrhunderts begannen die ersten Frauen Ursachen der niedrigen gesellschaftspolitischen Situation der Frauen zu ermitteln suchen und sie suchten Mittel für Änderung ihrer Lage. Jedoch das nächste Jahrhundert, und genau die zweite Hälfte, brachte wesentliche Änderungen in dieser Frage. Obwohl im Kampf um die Gleichberechtigung Amerikanerinnen und Europäerinnen die erste Geige spielten, umfasste die Emanzipationsbewegung der Frauen alle Kontinente. Am Anfang des 20. Jahrhunderts im Zusammenhang mit der Kampagne für allgemeine Wahlrechte kam es zur starken Belebung der Frauenbewegung. Ihr Kapitel in der Geschichte des Frauenkampfes um Gleichberechtigung schrieben auch die emanzipierten Frauen aus Galizien. Die dargestellte Bearbeitung ist ein Versuch für die Forschung der Zusammenarbeit zwischen diesem Umfeld und Frauenbewegung in Österreich. Die Ebene für diese Kontakte bildeten Frauenkongresse, die gleich vor dem Ausbruch des Ersten Weltkriegs in Wien und Budapest organisiert wurden. Das Grundziel dieser Begegnungen war der gemeinsame

Kampf um aktives und passives Wahlrecht für alle Frauen in alle Gesetzgebungsorgane in Staaten. Die Polinnen nahmen aktiv in Arbeiten dieser Begegnungen teil, hielten Vorträge und schrieben Berichte für die feministische Presse u. a. für „Jus suffragi“ und „Zeitschrift für Frauenstimmrecht“. Die Zusammenarbeit im Kampf um die Gleichberechtigung, die Anfang des 20. Jahrhunderts begonnen wurde, erschwerte der Erste Weltkrieg.

Krzysztof A. Kuczyński
Łódź

LITERACCY POLONOFILE

Austriacko-polskie powinowactwa kulturalne od dawna należą do niezwykle obszernego, i – poniekąd – historycznie niecodziennego zjawiska. Pamiętać bowiem należy, że – w przeciwieństwie do innych pól recepcyjnych, jak relacje polsko-rosyjskie czy polsko-niemieckie – nasz kraj nigdy nie miał wspólnej granicy państwowej z Republiką Austrii (czy wcześniej: Monarchią Austro-Węgierską), co – jak wiadomo – zazwyczaj ożywia obustronne relacje. Jest też swoistym fenomenem, że nawet w okresie politycznej podległości naszego kraju podczas zaborów, dzięki stosunkowo łagodnym formom zwierzchności (pamiętamy, że np. Kazimierz Badeni był premierem Austrii, a liczni polscy politycy piastowali stanowiska ministrów)[1], mogła swobodnie rozwijać się austriacko-polska wymiana kulturalna, w tym literacka[2].

Także po 1945 roku, w kontekście „zimnej wojny" w kontaktach z Republiką Federalną Niemiec, była Austria swoistym „okienkiem" na świat zachodni. Tam właśnie ukazało się wiele polskich utworów, a austriackie teatry sporo uwagi poświęciły naszym sztukom, wystawiając je w reżyserii cenionych ludzi sceny. Na taką sytuację polskiej kultury w Austrii pracowali przez lata dosyć liczni znawcy i entuzjaści naszego piśmiennictwa.

I

W najnowszych dziejach polsko-austriackich kontaktów kulturalnych i literackich odnotować można stosunkowo liczne postacie austriackich uczonych, pisarzy i tłumaczy, którzy swą działalnością przyczynili się

[1] Por.m.in.: W. Łazuga, *„Rządy polskie" w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991; *Austria-Polska. Z dziejów sąsiedztwa*, pod red. W. Leitscha i M. Wawrykowej, Warszawa-Wiedeń 1989; W. Łazuga, *Kalkulować… Polacy na szczytach c.k. Monarchii*, Warszawa 2013.

[2] E. Hurnikowa, *W kręgu wiedeńskiej moderny. Z zagadnień polsko-austriackich powinowactw literacko-kulturowych*, Częstochowa 2000; taż, *W Cekanii i gdzie indziej. Studia i szkice o literaturze i kulturze austriackiej i polskiej*, Częstochowa 2011.

do zacieśnienia kulturalnych powinowactw pomiędzy obydwoma państwami. Wymienić tutaj można z sylwetek okresu powojennego Franza Theodora Csokora[3], Ottona Forst de Battaglię[4], Bonifacego Miązka[5], Ferdinanda Neureitera[6], Günthera Wytrzensa[7], Gerdę Leber-Hagenau czy Oskara Jana Tauschinskiego, nazywanego nie bez słuszności, jednym z najwybitniejszych ludzi polsko-austriackiego pogranicza kulturowego[8].

Na taką pozycję zasłużył sobie wiedeński pisarz i tłumacz wieloletnią pracą nad upowszechnianiem naszej kultury nad Dunajem, zarówno w postaci utworów oryginalnych o tematach i motywach polskich, m.in. *Wer ist diese Frau ?*, *Talmi*, *Die Variation*, *Sakrileg*, *Der Jiingling im Baumstamm*, jak esejów i szkiców, np. o St. J. Lecu, T. Rittnerze lub polskiej literaturze młodzieżowej, czy dzięki translacjom z naszego piśmiennictwa, m.in. J. Andrzejewskiego, R. Brandstaettera, A. Kuśniewicza, M. Kuncewiczowej, J. Himilsbacha, St. J. Leca, T. Karpowicza, M. Białoszewskiego, W. Szymborskiej, Z. Herberta, S. Grochowiaka, E. Brylla, J. Przybosia, głównie z zakresu literatury dla młodego czytelnika, jak J. Tuwim, J. Kulmowa, J. Domagalik, M. Górska, K. Dębnicki czy A. Bahdaj[9].

---

[3] B. Brandys, *Franz Theodor Csokor. Identität von Leben und Werk*, Łódź 1988; *Franz Theodor Csokor. Amicus amicorum*, hrsg. von B. Brandys, Łódź 1994.

[4] Por. m.in.: K. Huszcza, *Polska i Polacy w pracach Ottona Forst de Battaglii*, Kraków 2002; *Człowiek Śródeuropy. Otto Forst de Battaglia (1889–1965,)* pod red. K. Huszczy, A. Juzwenki i M. Zybury, Wrocław 2011.

[5] Por.m.in.: K. A Kuczyński, *Ze wsi w daleki świat. O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Łódź 2007; *Powrót do domu Księdzu Infułatowi prof. dr hab. Bonifacemu Miązkowi w 75. rocznicę urodzin. Księga Jubileuszowa*, pod red. H. Kołodziejczyka, K.A. Kuczyńskiego i P. Obrączki, Łódź 2010;

[6] Por. Ferdinand Neureiter (red.), „Austria-Polska", 1973, nr 2.

[7] K.A. Kuczyński, *Günther Wytrzens (1922–1991). Wiedeński slawista ze Śląska*, Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku, Neofilologia t. 1, 2001.

[8] O. Budrewicz, *Człowiek pogranicza*, Perspektywy, 1983, nr 35, s. 12.

[9] Por. m.in.: E. Rosner, *Oskar Jan Tauschinski. Portret tłumacza*, Literatura na świecie, 1972, nr 1; tenże, *Polonofil z Wiednia*, Poglądy, 1978, nr 10; tenże, *Polnische Motive bei Oskar Tauschinski* [w:] *Österreichisch-polnische literarische Nachbarschaft*, pod red. H. Orłowskiego, Poznań 1979; S. H. Kaszyński, *Posłowie* [*w:*] *O. J. Tauschinski*, *Świętokradztwo*, Gdańsk 1976; J. Koprowski, *Przyjaciel polskiego słowa* [*w:*] *U nas i gdzie indziej*, Katowice, 1975; R. Taborski, *Z problematyki polsko-austriackiego pogranicza literackiego. Od Tadeusza Rittnera do Oskara Jana Tauschinskiego* [*w:*] *Wiktoria Wiedeńska i stosunki polsko-austriackie 1683–1983*, pod red. W. Śladkowskiego i A.A. Witusika, Lublin 1983; tenże, *Oskar Jan Tauschinski – laureat nagrody Polskiego Oddziału SEC* [*w:*] *tenże*, *Wśród wiedeńskich poloników*, II wydanie, Kraków-Wrocław 1983; K. A. Kuczyński, *Oskar Jan Tauschinski, tłumacz i popularyzator literatury polskiej w Austrii*, Zeszyty Naukowe UŁ, seria I, nr 47, 1979; K. A. Kuczyński, E. Rosner, *Oskar Jan Tauschinski i Helene Lahr. Przyczynek do polsko-austriackich stosunków literackich*, Ruch Literacki, 1983, nr 5; K. A. Kuczyński, *Austriacki przyjaciel polskiego słowa*, Przekrój, 1987, 30.VIII; E. Rosner, *Oskar Jan Tauschinski – przyjaciel Polaków* [*w:*] *tenże*, *Znad Wisły i Dunaju. Szkice o polsko-austriackich powiązaniach literackich*, Cieszyn 1998.

Genezy zainteresowań Polską i Polakami należy niewątpliwie szukać u Oskara Jana Tauschinskiego w jego rodowodzie, pochodził on bowiem – jak to trafnie zauważył Roman Taborski – „z tak charakterystycznej dla dawnej monarchii habsburskiej mieszanej polsko-austriackiej rodziny”[10]. Przodkowie Oskara Jana Tauschinskiego mieli silne związki z Morawami i Chorwacją. „Gniazdem rodzinnym Tauschinskiego są Szlapanice koło Brna, na Morawach. Stamtąd rozeszli się po świecie”[11], i tak np. pradziadek Oskara, oficer cesarsko-królewskiej armii, ożenił się z Chorwatką, zaś w Zagrzebiu urodził się jego dziadek Stefan, także oficer armii austriackiej. Brat dziadka Stefana, Hipolit, wszedł na karty historii jako współzałożyciel partii socjalistycznej w Austrii.

Dziadek Stefan ożenił się z – pochodzącą z Prus – lwowianką Emmą Doms, która jako posag otrzymała majątek ziemski (5 wsi galicyjskich) w powiecie bobreckim. Ich dzieci, dwaj synowie – Robert (ojciec Oskara) i Stefan – uczęszczali we Lwowie do polskiego gimnazjum, obaj mówili dobrze po polsku.

Robert Tauschinski urodził się w roku 1885 w Wiedniu, gdzie czasowo stacjonował ze swym pułkiem jego ojciec Stefan. Z czasem Stefan Tauschinski uzyskał wcześniejszą emeryturę i osiadł w dobrach żony w Galicji. Robert – jak wspomniano powyżej – ukończył polskie gimnazjum we Lwowie, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim, ukoronowane tytułem doktora praw; uzyskał też absolutorium jako agronom w wiedeńskiej Hochschule für Bodenkultur. W roku 1909 ożenił się z lwowianką Hildą Stromenger, pochodzącą z rodziny kolonistów niemieckich, osiadłej od kilku pokoleń we Lwowie i mówiącą po polsku. Hilda po ukończeniu gimnazjum pragnęła zostać skrzypaczką, była uczennicą znanego pedagoga Sevcika; jej brat, Karol Stromenger, był cenionym muzykologiem i krytykiem.

Hilda i Robert Tauschinscy mieli dwóch synów: Roberta, urodzonego w 1910 roku w Halle/Saale, gdzie ojciec kontynuował studia agronomiczne, oraz Oskara, urodzonego w Żabokrukach, w jednej z pięciu wsi galicyjskich, otrzymanych przed laty w posagu przez babkę Emmę.

* * *

[10] R. Taborski, *Oskar Jan Tauschinski – laureat*…, s. 212.

[11] O. Budrewicz, *Człowiek pogranicza*…, s. 12.

Oskar Alfred Tauschinski (imię Jan dołączył pisarz do swego nazwiska dopiero w latach trzydziestych) urodził się 8 czerwca 1914 roku w Żabokrukach, we wschodniej Galicji. Jako siedmiotygodniowe niemowlę przyjechał z rodzicami do Wiednia, dokąd ojciec jako rotmistrz rezerwy pułku ułanów otrzymał powołanie mobilizacyjne.

W Wiedniu rodzina Tauschinskich przebywała do 1917 roku, po czym przez kilka lat mieszkała na zmianę w Żabokrukach i we Lwowie, posiadając od 1918 roku polskie obywatelstwo. W roku 1922 sprzedano posiadłości galicyjskie, a następnie Tauschinscy przenoszą się do Gdańska, gdzie ojciec – pracujący jeszcze we Lwowie jako prawnik w bankach – objął kierownictwo filii Powszechnego Banku Związkowego, założonego przez Wiener Bankverein.

Oskar Tauschinski w latach 1923–1933 uczęszcza początkowo do gimnazjum niemieckiego, następnie – wraz ze swym starszym bratem Robertem – kończy Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej. Okres ten wspominał po wielu latach pisząc: „…z polskiego gimnazjum w Gdańsku pozostały mi (…) w żywej pamięci dwie wybitne osobistości wśród moich nauczycieli: Jadwiga Frankowska i Edwin Jędrkiewicz. Na ich umysłowych i ludzkich wartościach poznałem się już za młodu. Im zawdzięczam wiele impulsów i wiele wskazówek, które mi przez całe życie były potrzebne i ważne”[12]. Gdańskie lata to młodość Tauschinskiego, nic dziwnego, że echa tamtych lat odnajdujemy niejednokrotnie w jego dalszych wypowiedziach: „Mieszkałem w Gdańsku od ósmego do osiemnastego roku życia. Chodziłem do niemieckiej szkoły w Oliwie, a w ostatnich latach do polskiego gimnazjum w Petershagen. Nie wiem, jak to się dziś nazywa… Było to jedyne polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej i bez porównania lepsze od tych pruskich szkół. Lepszy system pedagogiczny i wielu dobrych nauczycieli… Miałem wielu przyjaciół niemieckich i polskich. Ale mój brat chodził tylko do polskiej szkoły. Polacy byli w mniejszości i dlatego ulegali, bo byli słabsi. Dla słabszych miałem zawsze więcej sympatii niż dla tych, którzy biją… Nie był ten Gdańsk ani niemiecki, ani polski, ale pełen wrogich instynktów. Mentalność takiego pogranicza była strasznie przykra…”[13].

Rodzina Tauschinskich przenosi się w 1933 roku z Gdańska-Oliwy do Sopotu, a następnie do Gdyni, gdzie mieszka do 1939 roku. Oskar Tauschinski po zdaniu matury w 1933 roku wyjeżdża w marcu tegoż roku do Wiednia, gdzie studiuje w Hochschule für Welthandel, dyplom uzyskuje w roku 1936.

---

[12] O. J. Tauschinski, (bez tytułu), Punkt, 1979, nr 8, s. 119.

[13] L. Niekrasz, *Wiedeńczyk z gdańską przeszłością*, Wybrzeże, 1984, nr 12, s. 34.

W Wiedniu poznaje tamtejsze środowisko literackie, wówczas to poczęła kształtować się jego osobowość intelektualna[14]. Szczególnie Alma Johanna Koenig, znana i ceniona pisarka, wywarła – według słów Tauschinskiego – wielki wpływ na jego rozwój: „Poznałem ją jesienią 1933 roku, straciłem w maju 1942, kiedy została wywieziona do obozu koncentracyjnego. To było dziewięć najważniejszych lat mojego życia. Z subiektywnego punktu widzenia moje życie nie zaczęło się 8 czerwca 1914 roku w Żabokrukach, lecz 24 października 1933 roku w Wiedniu…"[15].

Oskar Jan Tauschinski przygotowuje pod kierunkiem prof. Dietricha rozprawę doktorską pt. *Verkehrsgeographie Polens*; wyjeżdżając latem 1938 roku z odwiedzinami do rodziców do Sopotu, brakuje mu do egzaminu doktorskiego 1 rygorozum, planuje uzupełnić to wkrótce po powrocie do Wiednia. Jednak w Polsce-jako obywatel polski-zostaje we wrześniu 1938 roku powołany do odbycia służby wojskowej w Grudziądzu, w szkole podchorążych. „Ten okres – wspomina pisarz – utwierdził mnie w wyborze Wiednia jako ojczyzny, zrazili mnie ci chłopcy z Grudziądza, potrząsający szabelką, dosyć tacy szowinistyczni"[16].

Podczas wojny Oskar Jan Tauschinski walczy po stronie polskiej, w szeregach 65 Pułku Piechoty wziął udział w bitwie nad Bzurą.

Oskar Jan Tauschinski dostaje się do niewoli niemieckiej, rok czasu przebywa w stalagu VI A, następnie zostaje zwolniony „w charakterze cywilnego Polaka (Zivilpole) z nakazem pozostania i podjęcia pracy na terenie Rzeszy. Tauschinski natychmiast porozumiał się z mieszkającym w Wiedniu stryjem, który ściągnął go do siebie i pomógł w zdobyciu paszportu bezpaństwowca"[17]. W roku 1944 wskutek prezentowania antyfaszystowskiej postawy był Tauschinski więziony przez wiedeńskie gestapo, po wojnie Oskar Jan Tauschinski zostaje w Wiedniu, od 1947 roku jest obywatelem austriackim.

W latach 1941 –1947 Oskar Jan Tauschinski zatrudniony jest w firmie tekstylnej, po wojnie zajmuje się także ceramiką, wypalając z gliny barokowe figurki; pierwsze spotkanie z literaturą to porządkowanie spuścizny pisarskiej po Almie Johannie Koenig, a także – wraz z Heleną Lahr – opracowywanie manuskryptów obcych autorów dla wydawnictw, np. dla oficyny Ullsteina.

---

[14] O. J. Tauschinski, *Erinnerung – eine „mysteriöse" Macht*, *Podium*, 1979, nr 4, (34), s. 12–17.

[15] O. Budrewicz, *Człowiek…*, s. 12; por. także: E Rosner, *Między erosem a caritas. Życie i twórczość Almy Johanny Koenig 1887–1942?*, Katowice 1987.

[16] *Przegrana? Z Oskarem Janem Tauschinskim rozmawia T. Krzemień*, Tu i Teraz, 1983, nr 32, s. 1.

[17] O. Budrewicz, *Człowiek…*, s. 12.

Od stycznia 1952 roku do czerwca 1979 pracuje Oskar Jan Tauschinski jako redaktor w Österreichischer Buchklub der Jugend, bierze czynny udział w życiu kulturalnym stolicy Austrii. Był vice-prezesem Związku Pisarzy Austriackich, członkiem zarządu Austriackiego PEN-Clubu, członkiem Towarzystwa Austriacko-Polskiego. Oskar Jan Tauschinski był fundatorem cenionej nagrody literackiej im. Almy Johanny Koenig, ojej celach i znaczeniu powiedział kiedyś następująco: „Nagrodę ufundowałem w roku 1957 dla uczczenia mojej towarzyszki życia, poetki Almy Johanny Koenig, zamordowanej przez hitlerowców w 1942 roku. Sytuacja wówczas była zupełnie inna niż dziś. Pisarzom powodziło się bardzo źle. Wielu z nich musiało zrezygnować z własnej produkcji, aby zarabiać na życie. Chciałem coś z tej dobroci serca, z tego koleżeństwa, które cechowały Almę, przekazać żyjącym autorom. Choćby temu jednemu autorowi, który co pięć lat miał szansę zdobycia nagrody (…). Dziś sytuacja zupełnie się zmieniła. Młodym autorom powodzi się względnie dobrze. Dziś już nie tylko państwo i gminy większych miast, ale też liczne stowarzyszenia prywatne przyznają nagrody literackie. Ba, każdy szanujący się bank bawi się w protektora sztuki i literatury, wobec tego tylko jeszcze z wewnętrznego zobowiązania kontynuuję pracę zaczętą w dobrej intencji. I chyba skończę w roku 1987, a więc w setną rocznicę urodzin Almy (…). W kilku wypadkach udało się dzięki tej nagrodzie wyrobić laureatowi pewną renomę, coś w rodzaju odskoczni dla jego kariery. Tak było na przykład w przypadku Bobrowskiego, wobec tego dziś Alma Johanna Koenig-Preis, mimo że finansowo nie może się równać z wieloma innymi nagrodami, ma bardzo dobrą opinię. Jej przyznanie uchodzi w fachowych kołach bezwzględnie za zaszczyt”[18].

Wiele czasu poświęca także Oskar Jan Tauschinski pracy w jury ds. stypendiów dla młodych pisarzy, działając na zlecenie Ministerstwa Oświaty i Sztuki.

Ważnym epizodem w literackiej biografii wiedeńskiego pisarza była przyjaźń ze Stanisławem Jerzym Lecem, przebywającym w latach 1947–1950 w Polskiej Misji Wojskowej w Wiedniu jako attache kulturalny. Tłumaczenia wierszy i aforyzmów Leca autorstwa Tauschinskiego i Helene Lahr były pierwszymi translacjami na język niemiecki polskiego autora, przekłady te zapoczątkowały – jak stwierdza Roman Taborski – „błyskotliwą karierę zagraniczną twórczości poetyckiej Leca[19]. Oskar Jan Tauschinski wielokrotnie pisał o Lecu z sympatią i uznaniem[20], wspomi-

[18] *Nie chcę się nudzić przy pracy… Rozmowa z Oskarem Janem Tauschinskim, rozm. K.A. Kuczyński*, Życie Literackie, 1984, nr 24, s. 11.

[19] R. Taborski, *Wśród wiedeńskich poloników*…, s. 216.

[20] Np.: O. J. Tauschinski, *Stanisław Jerzy Lec we wspomnieniach jego tłumaczy* [*w:*] *Myślę*

nał go w swych licznych wystąpieniach publicznych, jak np. w 1979 roku podczas uroczystości jubileuszu XX-lecia istnienia Towarzystwa Polsko-Austriackiego: „…(była to) jedna z najbardziej chyba oryginalnych umysłowości wśród pisarzy polskich owego okresu. W przeciągu kilku krótkich lat, w których pełnił urząd attache kulturalnego, Lec w zadziwiającym stopniu pozyskał w wiedeńskich kręgach literackich sympatię i zainteresowanie dla piśmiennictwa polskiego. Jego poziom intelektualny, szerokość horyzontów i talent dyplomatyczny zjednały Polsce na terenie Austrii wielu szczerych przyjaciół”[21].

Przyjaźń ze Stanisławem Jerzym Lecem jest tylko jednym z wielu przykładów kontaktów Oskara Jana Tauschinskiego z twórcami polskimi, lata następne to okres intensywnej nierzadko współpracy z wydawcami, uczonymi i pisarzami, by jako przykład wymienić fakt, że utwór wiedeńskiego autora *Sakrileg* ukazał się naprzód w języku polskim, a dopiero w kilka lat później w niemieckim, i należy tutaj podkreślić, że „polskie wydanie w tłumaczeniu Stefana H. Kaszyńskiego odegrało chyba decydującą rolę”[22]. Oskar Jan Tauschinski wielokrotnie gościł w Polsce prezentując swoją twórczość, brał też udział w konferencjach naukowych, organizowanych przez polskich germanistów[23].

W roku 1970 Oskar Jan Tauschinski otrzymał decyzją Prezydenta Republiki Austrii tytuł profesora, będący wyrazem uznania za wartości wniesione w rozwój kultury austriackiej, Tauschinski jest laureatem wielu nagród i wyróżnień – także polskich – aby wspomnieć tutaj m.in.: Anerkennungspreis im Namen des österreichischen Staatspreises (1952), Preis der Stadt Kapferberg (1953), Preis der Kurt-Desch-Stiftung (1953), Preis des Theodor-Körner-Stiftungsfonds (1955), Prämiierung im Rahmen des Deutschen Jugendbuchpreises (1956), Förderungspreis der Stadt Wien (1957), Österreichischer Staatspreis für Jugendliteratur (1957), Preis des Theodor-Körner-Stiftungsfonds (1961), Jugendpreis der Stadt Wien (1962), Österreichischer Staatspreis für Jugendliteratur (1962), Kinderbuchpreis der Stadt Wien (1969), Österreichischer Staatspreis für Kinderliteratur (1969–1970), Übersetzerpreis – im Rahmen des Österreichischen Staatspreises für Jugendliteratur – (1971), Order „Zasłużony dla Kultury polskiej“ (1971), nagroda Polskiego Ośrodka Stowarzyszenia Kultury Europejskiej – SEC (1977), Verdienstkreuz für Wissenschaft und Kunst I. Klasse (1979).

---

więc jestem…O Stanisławie Lecu, oprac. W. Leopold, Kraków 1974.

[21] O. J. Tauschinski, *Polsko-austriackie kontakty literackie po II wojnie światowej*, Austria-Polska, 1980, nr 1, s. 57.

[22] *Nie chcę się nudzić przy pracy…*, op, cit., s. 11.

[23] K. A. Kuczyński, *Polsko-austriackie stosunki literackie*, Języki Obce w Szkole, 1978, nr 2, s. 122–123.

Duże zasługi położył Oskar Jan Tauschinski jako edytor spuścizny literackiej Almy Johanny Koenig, Heleny Lahr oraz Marlen Haushofer, jak sam mówi o tym, „inni będą musieli ocenić, czy moje wysiłki przeforsowania ich nazwisk w literaturze były sensowne. W przeciągu 38 lat wydałem wszystkie za życia Almy nie drukowane dzieła, a także wiele wznowień już publikowanych. Opublikowałem objętościowo niewielką spuściznę Helenę Lahr, która jako autorka jest publiczności prawie nie znana, ale wśród znawców wysoce ceniona. Haushofer, która zmarła w 1970 roku, w swym testamencie wyraziła życzenie, abym zajął się opublikowaniem jej dzieł"[24].

Oskar Jan Tauschinski, mieszkający na stałe w Wiedniu od roku 1933, był pisarzem austriackim, ale jego zainteresowanie sprawami Polski i Polaków, jego przychylna postawa wobec naszego kraju, prezentowana zarówno w jego utworach, jak i w kontaktach bezpośrednich[25], pozwala widzieć w nim nie tylko wybitnego twórcę, ale i „przyjaciela polskiego słowa", jak to niegdyś trafnie wyraził Jan Koprowski[26].

Dodać warto, że brat Oskara Jana Tauschinskiego, Robert mieszkał w Warszawie od lat międzywojennych, ukończywszy wydział architektury na Politechnice Gdańskiej. Jako architekt brał udział w odbudowie Gdańska, jego żoną była córka znanego historyka warszawskiego, profesora Olgierda Górki. Rodzice Oskara Jana Tauschinskiego wojnę przeżyli w Warszawie, następnie zamieszkali w Krakowie.

* * *

W swych utworach oryginalnych – jak było wspomniane – zawarł Oskar Jan Tauschinski liczne poloniki, np. w powieści *Wer ist diese Frau* ?[27], utworze biograficznym o Marii Curie-Skłodowskiej, mikropowieści *Sakrileg*[28], w kilku opowiadaniach, jak np. *Zur Traube*[29] oraz *Delfina singt*[30], czy w tomie polskich podań i baśni ludowych *Der Jüngling im Baumstamm*[31].

---

[24] *Nie chcę się nudzić przy pracy…*, s. 11.

[25] K.A. Kuczyński, *O twórczości austriackiego polonofila i polskiego germanisty. Z nieznanymi listami Oskara Jana Tauschinskiego do prof. Stefana H. Kaszyńskiego*, Studia Niemcoznawcze Uniwersytetu Warszawskiego, t. XXXIII, 2006.

[26] J. Koprowski, *Przyjaciel polskiego słowa* [*w:*] *U nas i gdzie indziej*, Katowice, 1975, s. 101.

[27] O.J. Tauschinski, *Wer ist diese Frau? Biographisches Jugendbuch über Madame Curie*, Recklinghausen 1955 (oraz Wien 1957, München 1972, Wien-München 1983). Książka została przetłumaczona na holenderski, szwedzki, japoński i grecki oraz otrzymała Deutscher Jugendbuchpreis 1956, jak i Austriacką Nagrodą Państwową w 1957 roku.

[28] O. J. Tauschinski, Sakrileg, Berlin 1983.

[29] OJ. Tauschinski, Zur Traube [w:] Der Eisstoβ, Wien-München 1972, 1983.

[30] O. J. Tauschinski, Delfina singt [w:] Zwielichtige Geschichten, Wien 1957.

[31] O. J. Tauschinski, Der Jüngling im Baumstamm, Wien 1969. Książka uzyskała Nagrodę Miasta Wiednia (1969) oraz Austriacką Nagrodę Państwową (1970). Została także przetłumaczona na język Afrikaans.

W swoich odczytach, jak np. podczas wystąpienia w 1973 roku w Czytelni Polskiej w Wiedniu (obecnie Instytut Polski – przyp. KAK), kiedy mówił o Tadeuszu Rittnerze, propaguje życie i twórczość polskich twórców[32].

Pochodząc z ziem leżących na styku dwóch kultur, nabył Tauschinski nie tylko umiejętności językowych, ale także nauczył się rozumieć i cenić dorobek dziejowy narodu polskiego. Umiejętności te zaowocowały po wojnie w postaci sporej ilości tłumaczeń polskich utworów. Raz jeszcze powróćmy do powinowactw i przyjaźni ze Stanisławem Jerzym Lecem, jakże ważnej dla obu twórców.

W szkicu poświęconym sylwetce wiedeńskiego polonofila przytacza Stefan H. Kaszyński, czołowy polski znawca twórczości Oskara Jana Tauschinskiego, genezę jego translatorskich zainteresowań: „Ówczesny polski attache Stanisław Jerzy Lec nakłania go do podjęcia się trudu przyswajania Austriakom literatury polskiej. Pierwsze tłumaczenia Tauschinskiego powstają przy współudziale wiedeńskiej poetki Heleny Lahr, są to przede wszystkim wiersze, no i znakomite aforyzmy Leca"[33].

Dzieje przyjaźni Stanisława Jerzego Leca i Oskara Jana Tauschinskiego nie zostały jeszcze opracowane, wydaje się jednak, że był to okres ważny dla nich obu[34]. Jest także faktem, że Lec był tłumaczony i popularyzowany w Austrii znacznie wcześniej, niż miało to miejsce w Republice Federalnej Niemiec, kiedy to naszego poetą zaczął na wielką skalę propagować inny translator, Karl Dedecius, uważany obecnie – słusznie zresztą – za „odkrywcę" wielu czołowych polskich twórców, nieznanych na terenie Republiki Federalnej Niemiec. Szczególnie cenne są dokonania Karla Dedeciusa w zakresie przyswajania językowi niemieckiemu wierszy współczesnych poetów polskich. Jest jednak zasługą Heleny Lahr i Oskara Tauschinskiego, że jako pierwsi docenili wielki kunszt poetycki naszego aforysty.

W latach osiemdziesiątych, po okresie mniejszej aktywności translatorskiej, wydaje Tauschinski tłumaczenie *Raportu z oblężonego miasta* Zbigniewa Herberta (1985), będące doskonałym przykładem jego umiejętności[35].

---

[32] Odczyt o Rittnerze został wydrukowany w numerze specjalnym periodyku „Österreichsische Osthefte" (1974, Sonderdruck), organie Österreichisches Ost und Südosteuropa-Institut, wydanym z okazji wizyty ówczesnego premiera PRL Piotra Jaroszewicza w Austrii.

[33] S. H. Kaszyński, *Posłowie*…, s. 84.

[34] Por. m.in.: O. J. Tauschinski, Stanisław Jerzy Lec we wspomnieniach tłumacza [w:] *Myślę, że jestem*…; K. Dedecius, Polnische Profile, Frankfurt/M., 1975, s. 121.

[35] Z. Herbert, Bericht aus einer belagerten Stadt und andere Gedichte, Frankfurt/ Main 1985.

Jakkolwiek Oskar Jan Tauschinski przetłumaczył na niemiecki sporą ilość wierszy (drukowanych przede wszystkim w czasopismach, jak np. „Podium" czy „Literatur und Kritik"), a m.in. utwory Barańczaka, Białoszewskiego, Bieńkowskiego, Brylla, Grochowiaka, Harasymowicza, Herberta, Karpowicza, Przybosia, Różewicza, Szymborskiej oraz kilka sztuk teatralnych, jak Jerzego Broszkiewicza *Koniec księgi szóstej*, Bohdana Drozdowskiego *Hardy*, Romy Ligockiej *Dwa razy południe*, to jednak gros uwagi poświęcił prozie, w pierwszej zaś kolejności utworom o tematyce młodzieżowej.

I tak z jego przekładów prozatorskich wymieńmy *Wielki Tydzień*[36] Jerzego Andrzejewskiego, powieść wydaną w Wiedniu już w roku 1948, a następnie wznowioną w jednym z wydawnictw Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z pozycji tegoż autora przełożył Oskar Jan Tauschinski jeszcze dwie inne powieści, a mianowicie *Ciemności kryją ziemię oraz Ład serca*[37]. Lista jego dalszych tłumaczeń jest dosyć obszerna, aby przytoczyć tutaj takie książki jak Leopolda Tyrmanda *Siedem dalekich rejsów*[38], Leo Lipskiego *Piotruś*[39], Ireny Tuwim *Marek Wagarek*[40], Joanny Kulmowej *Wio, Leokadio*[41], Janusza Domagalika *Koniec wakacji i Zielone kasztany*[42], (za tłumaczenie Janusza Domagalika otrzymał Oskar Jan Tauschinski Austriacką Nagrodę Państwową[43]), Adama Bahdaja *Uwaga, czarny parasol!*[44], Konrada Grudy *Zwölf Uhr einundvierzig*[45] czy Kazimierza Dębnickiego *Kot na suficie*[46].

W swym dorobku translatorskim posiadał jeszcze tłumaczenie wersji scenicznej *Ciemności kryją ziemię* Jerzego Andrzejewskiego[47], współudział w tłumaczeniu niektórych utworów Mickiewicza[48] oraz dosyć liczne,

---

[36] J. Andrzejewski, Die Karwoche, Wien 1948, Dresden 1950.

[37] J. Andrzejewski, Finsternis bedeckt die Erde, München 1961; tenże, Ordnung des Herzens, München 1970.

[38] L. Tyrmand, Ein Hotel in Darłowo, Berlin (W) 1962.

[39] L. Lipski, Piotruś. Ein Apokryph, Neuwied 1967.

[40] I. Tuwim, Der Schwanzer-Heinz, Wien 1965.

[41] J. Kulmowa, Hüh, Leokadio, Wien 1967.

[42] J. Domagalik, Ich habe mich entschieden, Wien 1971, 1978 oraz Grüne Kastanien, Wien-München 1979.

[43] Übersetzerpreis im Rahmen des Österreichischen Staatspreises für Jugendliteratur 1971.

[44] A. Bahdaj, Der Fall: Schwarzer Regenschirm, Wien 1974.

[45] K. Gruda, Zwölf Uhr einundvierzig, Wien 1975. Pozycja ta nie ukazała się drukiem w języku polskim.

[46] K. Dębnicki, Die Katze an der Zimmerdecke, München 1975.

[47] J. Andrzejewski, Finsternis bedeckt die Erde. Bühnenfassung, Wien 1966.

[48] Np. w ramach pozycji: Adam Mickiewicz, der groβe Dichter der polnischen Nation. Festschrift zur Feier des 100. Todestages, Wien 1955, do której dostarczył filologicznego przekładu, dokonanego następnie w artystycznej formie przez Helenę Lahr.

drobne pozycje prozatorskie (np. Ważyka, Kuśniewicza), rozsiane po antologiach i czasopismach literackich.

Przy analizie dorobku Tauschinskiego – tłumacza należy także wziąć pod uwagę fakt, że przekłady literackie nie były podstawowym jego zajęciem. I tak w liście do autora tego tekstu pisał Oskar Jan Tauschinski m.in.: „W głównym zawodzie, z którego żyję, jestem redaktorem technicznym w instytucji ‚Österreichischer Buchklub der Jugend'. W drugim zawodzie piszę, a dopiero w trzecim pracuję jako tłumacz z polskiego…"[49]

Nie ilość stanowiła więc o randze Oskara Jana Tauschinskiego wśród tłumaczy literatury polskiej na język niemiecki. Jednym z poważnych dowodów uznania dla jego kunsztu translatorskiego było ukazywanie się książek w jego tłumaczeniu w Republice Federalnej Niemiec, Berlinie Zachodnim i Niemieckiej Republice Demokratycznej, a więc w krajach (RFN, NRD), gdzie nie brakowało tłumaczy o doskonałych kwalifikacjach, aby wspomnieć tutaj przykładowo Karla Dedeciusa, Klausa Staemmlera, Josefa Hahna, Heinricha Kunstmanna, Waltera Thiela, Henryka Bereskę, Caesara Rymarowicza czy Kurta Kelma.

Przekład dzieł literatury polskiej na język niemiecki był pasją Oskara Jana Tauschinskiego, jego działalność przysparzała odbiorcy niemieckojęzycznemu wiele wartościowych pozycji, pozwalała w coraz lepszym stopniu poznawać dorobek polskiej kultury.

Oskar Jana Tauschinski zmarł 14 sierpnia 1993 w Wiedniu.

* * *

Przypadająca w 2014 roku sto dwudziesta rocznica urodzin Heleny Lahr, autorki utworów poetyckich i prozatorskich, tłumaczki m.in. z języka polskiego, jest sprzyjającą okazją, aby przypomnieć tę nad wyraz interesującą i godną uwagi postać.

Helene Lahr (właściwe nazwisko Birti-Lavarone) urodziła się 9 stycznia 1894 roku w Wiedniu, w zamożnej rodzinie mieszczańskiej jako córka Adolfa Obermayera (siostrą jego była poetka Rosa Meyreder). Przyszła pisarka i tłumaczka miała więc od wczesnej młodości kontakt ze sztuką, której też pozostała wierna do końca życia. Wiersze, przypominające czasem w nastroju liryki Heinricha Heinego, pisać zaczęła już jako kilkunastoletnia dziewczyna. Już wówczas musiała wykazywać pewne uzdolnienia, gdyż zyskała pochlebną opinię u Fritza von Herzmanowsky'ego – Orlando.

W roku 1914 poślubiła oficera c.k. kawalerii Franza Birti, spędzając lata wojny w pobliżu frontu wschodniego, na terenach Polski, Rumunii

[49] List Oskara Jana Tauschinskiego do autora tekstu z dnia 12.10.1976.

i Węgier. W okresie 1918–1945 mieszkała Helene Lahr w Baden, nie zaliczając jednak tych lat do szczęśliwych. W początkach lat dwudziestych, w dużej mierze dzięki zachętom poety Ernsta Lissauera, powraca Lahr do twórczości poetyckiej.

W roku 1945 decyduje się Helene Lahr na powrót do rodzinnego Wiednia. Lata powojenne stanowią przełom w jej dotychczasowym życiu. Rozpoczyna pracę zawodową jako redaktor w jednym z wiedeńskich wydawnictw, zajmuje się także intensywnie tłumaczeniami utworów lirycznych z trzech literatur: amerykańskiej, francuskiej i polskiej.

Duże zasługi położyła Helene Lahr jako tłumaczka z literatury polskiej, chociaż języka polskiego nie znała. Był jej tutaj pomocny Oskar Jan Tauschinski.

Do największych osiągnięć translatorskich Heleny Lahr należy jej pionierska działalność w zakresie „odkrywania" dla niemieckojęzycznego czytelnika nowych połaci literatury polskiej. I tak do jej zasług zaliczyć należy wylansowanie wielkiej twórczości przebywającego wówczas na placówce dyplomatycznej w Wiedniu Stanisława Jerzego Leca. Przy współudziale Oskara Jana Tauschinskiego przyswaja Lahr austriackiemu odbiorcy wiersze i aforyzmy naszego poety.

Helene Lahr rozpoczęła prace nad przekładem twórczości Lecą już w latach czterdziestych, a więc na wiele lat przed Karlem Dedeciusem, wydającym i propagującym autora *Myśli nieuczesanych* w Republice Federalnej Niemiec. Można bez przesady stwierdzić, że Helene Lahr jako pierwsza z zagranicznych tłumaczy doceniła klasę Stanisława Jerzego Leca i otworzyła mu swymi znakomitymi przekładami drogę do zawrotnej kariery światowej. Wybór utworów Leca pt. *Über Brücken schreitend* ukazał się w Wiedniu w roku 1950[50]. Antologia została poprzedzona przedmową pióra wielkiego przyjaciela Polski i Polaków, Franza Theodora Csokora.

Lata pięćdziesiąte przynoszą dwie dalsze pozycje z warsztatu translatorskiego wiedeńskiej poetki, które ugruntowały jej pozycję dobrego znawcy literatury polskiej i doskonałej tłumaczki. I tak w roku 1953 ukazuje się cenna antologia *Polnische Lyrik*[51], zawierająca utwory 22 poetów polskich, będąca jednocześnie jednym z pierwszych tomów zbiorowych literatury polskiej po roku 1945 na terenie niemieckiego obszaru językowego.

W Roku Mickiewiczowskim (1955) publikuje Helene Lahr, w tomie znanego slawisty wiedeńskiego Gunthera Wytrzensa, poświęconym pamięci naszego Wieszcza *Adam Mickiewicz, der groβe Dichter der polnischen Nation (Festschrift zur Feier des 100. Todestages)* garść przekładów[52]. Pozycja

[50] Über Brücken schreitend. Gedichte, über. von H. Lahr, Wien 1950.

[51] Polnische Lyrik. Nachdichtungen von Helene Lahr, Wien 1953.

[52] Adam Mickiewicz, der groβe Dichter der polnischen Nation. Festschrift zur

zawiera wybór szczególnie cennych utworów i jest jednym z dowodów dużego zainteresowania Mickiewiczem w świecie.

W okresie późniejszym, w drugiej połowie lat 50., Helene Lahr tłumaczy utwory Juliana i Ireny Tuwimów[53], Juliusza Słowackiego[54], Jana Brzechwy[55] i Janiny Porazińskiej[56]. Była surową wobec siebie i krytyczną translatorką, tym też należy tłumaczyć, że jej dorobek przekładowy nie jest ilościowo duży. Jednak ogrom pracy włożony w proces przetwarzania polskiego wiersza na niemiecki wydał się owoce w postaci doskonałej jakości, jak i związanej z tym dużej popularności przełożonych utworów.

Helene Lahr pisała także utwory oryginalne. Za jej życia opublikowany został tom wierszy i opowiadań *Die wirklichen Eulen*[57], natomiast pośmiertnie ukazały się dwie pozycje (w opracowaniu Oskara Jana Tauschinskiego): tom wierszy *Skeptisches Tagebuch*[58] oraz wybór wierszy, opowiadań, szkiców i esejów *Der Seitenblick*[59].

Mimo długoletniej choroby twórczość Helene Lahr emanuje uśmiechem i pogodą ducha, czytelnik nie domyśliłby się, że autorka przez wiele lat przykuta była do fotela. Także w swej pracy przekładowej wiele uwagi poświęciła tłumaczeniu lekkich, pogodnych utworów dziecięcych.

W swym ilościowo niepokaźnym, lecz interesującym dorobku, posiada Helene Lahr także garść aforyzmów. A oto jeden z nich:

> Gdybyż miłość była tak słodka, jak ją o to posądza zazdrość[60].

Wrażliwość poetycka, subtelność natury, a jednocześnie dzielność charakteru przeciwko przeciwnościom losu, każe przed tą niecodzienną kobietą chylić czoło. Czynna, mimo choroby, do ostatnich chwil, zmarła w swym rodzinnym, ukochanym Wiedniu 23 marca 1958 roku. Za życia ujrzała w druku niewiele swoich utworów, jednak ich wartość, przede wszystkim przekładów, chociaż i jej twórczość oryginalna warta jest uwa-

---

Feier des 100. Todestages. Text: G. Wytrzens, Nachdichtungen H. Lahr, Wien 1965.

[53] J. Tuwim, Die Lokomotive, Köln 1958; I. Tuwim, Der Schwänzer-Heinz (z O. J. Tauschinskim), Wien 1965.

[54] J. Słowacki, Vom Hänschen, das den Hunden Schuhe nähte. Kinderballade, Warschau 1958.

[55] J. Brzechwa, ZOO. Kinderverse, München 1969; Die Krähe und der Schweizerkäse, Köln 1959.

[56] J. Porazińska, Bärbel und die Krähe. Kinderbuch, München 1959.

[57] Die wirklichen Euglen. Geschichten und Gedichte, Wien 1955.

[58] Skeptisches Tagebuch. Gedichte aus dem Nachlaβ, Wien 1963.

[59] Der Seitenblick. Gedichte, Skizzen und Essays aus dem Nachlaβ, Wien 1969.

[60] Wäre die Liebe doch so süβ, wie die Eifersucht glaubt (tłum. K.A.K.), [w:] Der Seitenblick, op. cit, s. 33.

gi, zasługuje na uznanie i lepszą niż dotąd znajomość w Polsce, której oddała swoje umiejętności i uczucia.

Oskar Jan Tauschinski oraz Helen Lahr byli gorącymi entuzjastami literatury polskiej, ich przekłady pozwoliły austriackiemu czytelnikowi poznać wiele wartościowych dzieł naszych autorów.

II

Wśród powojennych polonofilów austriackich Gerda Leber-Hagenau zajmowała ważne miejsce, była pisarką, historykiem, tłumaczką i wydawcą w jednej osobie. Od końca lat czterdziestych poświęcała wiele wysiłku propagowaniu kultury polskiej nad Dunajem, za co została wyróżniona cenionymi nagrodami i odznaczeniami, jak m.in. medalem „Zasłużony dla kultury polskiej", nagrodą im. Alfreda Jurzykowskiego, nagrodą Polskiego PEN-Clubu czy „Złotą Odznaką Zasługi dla PRL", nagrodą im. Andreasa Gryphiusa, wyróżnieniem Amicus Poloniae. W 1970 roku został jej przyznany przez Prezydenta Republiki Austrii tytuł profesora za zasługi na polu kultury[61].

Dawne dzieje rodzinne łączyły ją z alzackimi Hugenotami. Jeden z nich, żołnierz napoleoński ranny nad Berezyną, wycofując się z Rosji trafił na osadę niemieckich kolonistów z Baden założoną na ziemiach polskich koło Łodzi. Los sprawił, że ów przodek pozostał na zawsze w Polsce i odtąd będąc właścicielem jednej z największych w kraju fabryki wyrobów glinianych dał początek linii, z której bezpośrednio wywodzi się bohaterka niniejszego szkicu.

Gerda Hagenau urodziła się w Łodzi 11 grudnia 1918 roku w niemieckiej, nie spolonizowanej rodzinie. Jak sama wspominała, „chociaż w domu mówiłam po niemiecku, chodziłam do niemieckiej szkoły – poznałam i pokochałam literaturę waszego kraju"[62].

W niepublikowanych jeszcze wspomnieniach przywołuje okres swojej młodości w okresie międzywojennym, pisze o trudnych krokach w poznawaniu języka polskiego, o nie zawsze łatwych kontaktach z młodzieżą i nauczycielami: „Było to dla mnie strasznym szokiem, gdy siedząc w pierwszej klasie naszego Niemieckiego Prywatnego Gimnazjum w Łodzi na lekcji języka polskiego nic nie rozumiałam. Dosłownie, nic. Słowa szumiały w moich uszach jak lasy Kraszewa, Rąbienia, jak falujące pola

[61] Por. D. Kucharska, Gerda Leber-Hagenau. Austriacka popularyzatorka kultury polskiej, Łódź 2005.

[62] G. Leber-Hagenau, Słowo na eksport, „Kobieta i Życie", 1975, nr 43, s. 11.

złotej pszenicy, jak suchy piasek, który osypywał się szeleszcząc i skrzypiąc po kołach naszego landauera, tak sypały się słowa polskie w moich uszach. To były trudne czasy…"[63].

W innym miejscu Gerda Hagenau wspomina swój pierwszy sukces w szkole związany z literaturą, polską, z dziełem Adama Mickiewicza, twórcy, którego w późniejszych latach niejeden utwór przełożyła na język niemiecki. Jak pisze Hagenau, „mieliśmy wspaniałego polskiego nauczyciela, doktora Kalisza. Dużo wymagał. Ja prawie zawsze dostawałam ledwie trójkę. Ale pewnego dnia stało się coś niespodziewanego. Dr Kalisz oddał nam zeszyty z ostatniej klasówki, której temat brzmiał «Przyroda w *Panu Tadeuszu*». Dr Kalisz był jakoś wzruszony, gdy mówił, że mamy w klasie jedną, która tak bardzo autentycznie, kongenialnie po prostu odczuwa piękno Mickiewiczowskiego języka, opisującego przyrodę w *Panu Tadeuszu*. Ja nie bardzo uważałam na to, co on tam mówił, ale nagle oddał mi mój zeszyt. Czuję jeszcze po dziś dzień, jak się zarumieniłam, cała fala mnie oblała. W zeszycie stała wielka piątka – za treść. Za formę, oczywiście – trójka z minusem. Ale to nic. To było przełomowym przeżyciem w moim stosunku do języka polskiego, do polskiej literatury[64].

Gerda Leber-Hagenau wyjeżdża w roku 1942 do Austrii. Wkrótce rozpoczyna studia w Wiedniu, „wchłaniałam wszystko, co mnie interesowało, z wielką intensywnością (…) wielkimi haustami po prostu odurzyłam się kulturą, i wiedzą starego cesarskiego miasta Habsburgów. Studiowałam i historię sztuki, i historię teatru, i nawet kilka semestrów muzykologię, i germanistykę, i slawistykę, i egiptologię"[65].

W ramach studiów slawistycznych zajęła się Gerda Leber-Hagenau szczególnie literaturą polską, wygłaszając m.in. na seminarium Rudolfa Jagoditscha referat o Wyspiańskim. W swych wspomnieniach pisze: „Rozmawiałam z moim profesorem Jagoditschem, który wykładał literatury słowiańskie. Sugerowałam mu, że chciałabym studiować polską literaturę i opracować na ten temat referaty, bo po polsku umiałam chyba lepiej – mimo trójki minus – niż on, i to było oczywiście dla mnie bardzo wygodne. Zgodził się. Mój pierwszy referat miałam o Reju o jego *Żywocie człowieka poczciwego*. Drugi referat o Wyspiańskim. Wtedy pierwszy raz próbowałam tłumaczyć z polskiego. Przetłumaczyłam kilka scen z *Warszawianki* (…) ten referat wygłosiłam przed pełną salą w Instytucie Slawistyki

[63] G. Leber-Hagenau, Moi przyjaciele – Polacy, maszynopis, Wiedeń 1990, s. 3 [w posiadaniu autora]. Por. także tom grupujący prace o życiu i twórczości wiedeńskiej autorki: Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku, pod red. K.A. Kuczyńskiego i D. Kucharskiej, Toruń–Płock 1998.

[64] *Ibidem*, s. 4.

[65] *Ibidem*, s. 7.

na Uniwersytecie Wiedeńskim, nie istniała oficjalnie w ogóle polska literatura, i tego samego dnia, gdy ja z wielkim entuzjazmem wygłosiłam referat o Wyspiańskim i czytałam z jego Warszawianki, szalało w Warszawie powstanie w getcie! Po moim wykładzie studenci przyszli do mnie i pytali, gdzie można te tłumaczenia dostać, nie wiedzieli, że istnieje taka wspaniała literatura polska"[66].

Swoją rozprawę doktorską poświęciła Gerda Leber-Hagenau teatralnym dziejom *Dziadów*, powracając do swych wczesnych fascynacji utworami Mickiewicza. Teatr stawał się zresztą wielką, miłością Gerdy Leber-Hagenau, tym bardziej, że „w roku 1942 czy 43 został założony Instytut Teatrologii przez prof. Kindermanna. Ja byłam od pierwszej godziny na wszystkich wykładach. I też prof. Kindermann zaraz zaakceptował moje polskie zainteresowania, bo sam będąc przez kilka lat profesorem w Gdańsku, znał fluktuujące kulturalne związki niemieckiej i polskiej kultury. I tak doszło do tego, że moją pracę doktorską pisałam o *Dziadach* Mickiewicza, o dramacie i inscenizacjach. Do tego celu przetłumaczyłam *Dziady*, i oczywiście dołączyłam spory tom z fotografiami różnych przedstawień, z których wtedy najsłynniejsze było Leona Schillera…"[67].

Zbliżał się rok 1945. Gerda Hagenau mieszka teraz w Thumersbach w Alpach, w pobliżu Salzburga. Wychodzi za mąż, ale szczęśliwym trafem – dzięki namowom męża – nie traci kontaktu z literaturą polską. Od przebywającego wówczas po wojnie w Wiedniu Stanisława Jerzego Lecą otrzymuje nowości wydawnicze, to jej pierwsze kontakty po wojnie z polską literaturą. Warto tutaj przytoczyć słowa Gerdy Leber-Hagenau, że jeszcze w latach czterdziestych „sugerował mi mój mąż, ażebym pisała artykuły o polskiej literaturze w różnych gazetach w Wiedniu i Salzburgu. Więc pisałam o moim tak bardzo uwielbianym Mickiewiczu i jego stosunkach do Goethego, pisałam o Chopinie, o Wyspiańskim itd. Zaczęto się orientować, że trochę się znam na Polsce, i tak chyba doszło do tego, że Burgtheater prosił mnie w roku 1956, abym lektorowała wszystkie sztuki polskie, które zostały nadesłane z Polski na konkurs dramatów w Bregenz. Polska pierwszy raz po wojnie mogła brać udział w takiej imprezie, było to po polskiej wiośnie"[68].

Tak więc debiut Gerdy Leber-Hagenau nastąpił w roku 1948 w postaci artykułu *Goethe und Mickiewicz* na łamach cenionego tygodnika katolickiego „Die Furche"[69]. Z czasem nastąpiły dalsze, coraz liczniejsze artykuły i szkice, np. w „Wiener Tageszeitung", „Salzburger Nachrichten"

[66] *Ibidem*, s. 8.
[67] *Ibidem*, s. 9.
[68] *Ibidem*, s. 11.
[69] G. Leber-Hagenau, Goethe und Mickiewicz, „Die Furche", nr 32, 1948.

czy „Maske und Kothurn"[70]. Coraz częstsze były także wystąpienia Gerdy Leber-Hagenau na forum publicznym, czy to w postaci odczytów, czy na falach eteru.

Działalność na polu krytyki literackiej i teatralnej, to jedno z pierwszych pól działalności Gerdy Leber-Hagenau. W kolejnych latach ogłasza ona artykuły m.in. o Marii Dąbrowskiej, Romanie Brandstaetterze, Kazimierzu Dejmku, polskiej komedii czy o współczesnej literaturze i teatrze polskim w Wiedniu[71].

Jakkolwiek Gerda Leber-Hagenau uważała, że „przede wszystkim czuje się pisarką i uczoną, tłumaczenia zaś powstają nieco na uboczu mojej głównej pracy"[72], to jednak wydaje się, że jednak w dziedzinie przekładu polskiej literatury zasłużona polonofilka osiągnęła swoje największe sukcesy, tłumacząc na język niemiecki utwory ponad siedemdziesięciu polskich pisarzy.

O dużym wpływie literatury romantycznej na jej upodobania artystyczne i dalszą drogę literacką mówiła Gerda Leber-Hagenau wielokrotnie[73], tutaj też odniosła duże sukcesy translatorskie, tłumacząc m.in. *Dziady*, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* czy *Anhelli*. Niektóre z nich przystosowane zostały do adaptacji scenicznej. Niestety większość z tych utworów nie ukazała się drukiem (poza *Dziadami* w 1990 roku), jak tłumaczyła to sama autorka przekładów „muszę ze smutkiem podkreślić, że klasyka polska jest ciągle nie doceniana na Zachodzie. Przekłada się stanowczo za mało w stosunku do rangi dawnej literatury polskiej"[74].

O swych nadziejach na ujrzenie np. *Dziadów* we własnym tłumaczeniu na scenie w Austrii, wspomina także Gerda Leber-Hagenau w cytowanych już wspomnieniach: „…robiłam adaptacje *Dziadów* dla teatru, bo radziłam się, że będę mogła ulokować to arcydzieło w jakimś teatrze niemieckim albo austriackim, był przecież aktualny ten temat, bo akurat wtedy były *Dziady* Dejmka w Teatrze Narodowym w Warszawie tą wielką sensacją

[70] Por. m.in.: Zwischen Ost und West. Profile polnischer Dichter, „Salzburger Nachrichten" 25.6.1949; Chopin in Wien, „Wiener Tageszeitung", 25.9.1949; Slawen und Goethe, „Salzburger Nachrichten", 1949; Frührot der Freiheit. Zum 100. Todestag von Adam Mickiewicz, „Salzburger Nachrichten" 2.12.1955; Das Schweigen gebrochen. Zur literarischen Situation in Polen, „Salzburger Nachrichten" 7.5.1957.

[71] Por.m.in.: Maria Dąbrowska im Spiegel der deutschsprachigen Presse, „Österreichische Osthefte" 1962; Roman Brandstaetter, „Deutsche Studien" nr 26, 1969; Noch ist Polen nicht verloren, „Die Bühne" 1961; Worüber man in Polen lachte und lacht. Über die polnische Komödie, „Maske und Kothurn", 1986.

[72] Z mowy polskiej do obcej. Rozmowy z tłumaczami, rozm. W. Rutkiewicz, „Miesięcznik Literacki", nr 2, 1971 (m.in. wypowiedź G. Leber-Hagenau), s. 41.

[73] M.in. *Ponad różnicami kultur*, rozm. W. Maciąg, „Życie Literackie", nr 42, 1975, s. 4.

[74] *Z rozmowy polskiej do obcej*…, 41.

w Polsce. Jak wielkie było moje rozczarowanie, gdy teatry niemieckojęzyczne – z Kolonii, z Wiednia z Burgtheater, z Zurichu – zwróciły mi manuskrypty i kierownicy literaccy pisali: «I z powodu tego dramatu Polacy prawie robili rewolucję?» Niezrozumienie totalne. Obcy świat dla nich. Pracowałam nad tym projektem także z Kazimierzem Dejmkiem, który zaczynał nawet już adaptację. Jednak w końcu zrezygnowaliśmy…"[75].

Zainteresowanie polskim teatrem, dziejami adaptacji znanych utworów datuje się w wypadku Gerdy Leber-Hagenau jeszcze od czasów studiów teatrologicznych w Wiedniu pod kierunkiem wspomnianego Heinza Kindermanna. Jak pisze we wspomnieniach, „zbierałam materiały, nieraz nawet jeździłam specjalnie na jakieś ważniejsze premiery do Polski. Nigdy nie zapomnę przedstawienia w Teatrze Narodowym *Historya o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* w adaptacji Kazimierza Dejmka. Natychmiast byłam zafascynowana tą jego inscenizacją. Byłam oszołomiona, w pauzie zaraz udałam się do dyrektora. Entuzjastycznie robiłam mu komplementy i prosiłam o zdjęcia z przedstawienia, aby natychmiast w Wiedniu o tej sensacyjnej inscenizacji napisać. «Jeszcze Polska nie zginęła» – zatytułowała redakcja moją entuzjastyczną recenzję. Wicedyrektor Anders powiedział mi, że ta moja recenzja była pierwszą z zagranicy i że ją chowają z wielką czcią w archiwum teatru…

Nasz wiedeński Burgtheater zainteresował się też tymi inscenizacjami i posłał mnie do Warszawy na rozmowy na temat gościnnego występu Teatru Narodowego. Doszło do tego w roku 1968. Historya jak i Józef Reja były wielkimi sukcesami, i dla Teatru Narodowego i dla jego dyrektora Kazimierza Dejmka, który później jeszcze zrobił kilka inscenizacji w Burgtheatrze."[76]

Chociaż w późniejszym czasie Gerda Leber-Hagenau interesowała się głównie współczesną literaturą, to jednak w jej dorobku można także odnaleźć nieco utworów z drugiej połowy XIX wieku i początków XX, jak np. opowiadania Bolesława Prusa, Władysława St. Reymonta, pamiętniki Mariana Rosco Bogdanowicza czy – jeszcze z lat wojennych – *Warszawianka* Stanisława Wyspiańskiego[77].

Później przychodzi wieloletni okres zajmowania się współczesną literaturą polską, zarówno prozą, jak i – przede wszystkim – utworami dramatycznymi.

Oprócz antologii „słowiańskich", gdzie Gerda Leber-Hagenau zamieszczała także polskie opowiadania, jak np. w przypadku tomów

[75] G. Leber-Hagenau, *Moi przyjaciele*…, s. 10.

[76] *Ibidem*, s. 21.

[77] Por. Gerda Leber-Hagenau: Liste der Arbeiten über Polen (maszyn., stan 1990).

Liebesgeschichten der slavischen Völker (1959) czy *Moderne Erzähler slavischer Völker* (1961), wiedeńska polonofilka opublikowała w 1961 roku głośną antologię *Polen erzählt. 22 polnische Erzählungen* (w większości we własnym przekładzie, obok takich uznanych tłumaczy, jak Walter Thiel, Henryk Bereska, Maryla Reifenberg, Armin Droß czy Kurt Harrer), uwzględniając m.in. takie nazwiska jak J. Iwaszkiewicz, T. Borowski, K. Filipowicz, A. Rudnicki. T. Nowakowski, B. Czeszko, K. Brandys, S. Dygat, S. Mrozek, R. Brandstaetter, Cz. Miłosz, M. Hłasko. W. Gombrowicz czy W. Odojewski.

Wspominając okres pracy nad antologią *Polen erzählt*, Gerda Leber-Hagenau pisze:

> W roku 1961 ukazała się u S. Fischera we Frankfurcie moja antologia (…). Wtedy zaczął się okres mojego najżywszego kontaktu z teraźniejszą literaturą polską, bo korespondowałam prawie ze wszystkimi autorami, przeczytałam ich opowiadania, wysortowałam, co mi się wydawało najlepsze i najciekawsze dla niemieckiego czytelnika i przedłożyłam do ostatniej decyzji wydawnictwu (…). (książka) ukazała się w trzech nakładach i osiągnęła 86.000 sprzedanych egzemplarzy. Ten malutki tomik miał wielki rezonans, przede wszystkim w Niemczech Zachodnich, gdzie studenci na uniwersytetach zaznajomili się po raz pierwszy z polską literaturą, o której prawie nic nie wiedzieli[78].

W dziedzinie polskiej prozy dużym przeżyciem było dla Gerdy Leber-Hagenau odkrycie fenomenu Włodzimierza Odojewskiego, którego przetłumaczyła *Miejsca nawiedzone* (1962), *Wyspa ocalenia* (1966) oraz *Zasypie wszystko, zawieje* (1977). W jej ocenie „Odojewski należy do tej klasy wielkich pisarzy, którzy idą swoją drogą, którą uznali za odpowiednią dla siebie, czy mają na razie sukces czy też nie. Przez jakiś czas miał Odojewski wielki literacki sukces w Niemczech, przede wszystkim swoją powieścią Wyspa ocalenia, która się także ukazała w moim przekładzie u S. Fischera we Frankfurcie, i stąd poszła, tak jak Brandstaettera dramaty, dalej na cały świat (…). Widzę w nim jednego z najpotencjalniejszych pisarzy polskich do Nobla. Zobaczymy, czy mam rację, czy się myliłam"[79].

Jednak najwięcej uwagi i twórczego wysiłku tłumaczka poświęciła bez wątpienia polskiej dramaturgii współczesnej, przyswajając językowi niemieckiemu m.in. utwory Romana Brandstaettera, Artura Marii Swinarskiego czy Ludwika Hieronima Morstina[80].

W wypadku Romana Brandstaettera nie będzie przesadą, jeśli się stwierdzi, że właśnie dzięki zabiegom Gerdy Leber-Hagenau stał się on

---

[78] G. Leber-Hagenau, *Moi przyjaciele*…, s. 19.

[79] *Ibidem*, s. 18.

[80] G. Leber-Hagenau, *Współczesna literatura i teatr polski w Austrii* [w:] Polacy w Austrii, Materiały…, red. A. Pilch, Kraków 1976.

jednym z najbardziej popularnych autorów dramatycznych w Austrii, która przetłumaczyła kilka jego sztuk, np. *Milczenie*, *Dzień gniewu* czy *Powrót syna marnotrawnego*.

Roman Brandstaetter został także w swoisty sposób nobilitowany, jako że *Dzień gniewu* został m.in. wystawiony na pierwszej scenie wiedeńskiej – w Burgtheater, gdzie premiery swoje mieli bardzo nieliczni polscy autorzy. Karierę swoją rozpoczął Brandstaetter w roku 1960, kiedy to w znanym czasopiśmie literackim „Wort in der Zeit" ukazała się jego jednoaktówka *Odys płaczący*, a na którego osnowie kompozytor Rudolf Bert skomponował muzykę i w postaci opery utwór ten został wkrótce wystawiony w Linzu.

O żywej reakcji publiczności wobec sztuk Brandstaettera świadczyły liczne inscenizacje w wielu teatrach; warto tutaj także przytoczyć relację Gerdy Leber-Hagenau z wieczoru poświęconego twórczości polskiego twórcy: „Rzadkie wzruszenie ogarnęło też publiczność na Matinee Brandstaettera w Akademietheater chyba w 1967 r., gdzie najlepsi aktorzy Burgtheater czytali jego poezję i jednoaktówkę *Odys płaczący. Odysa płaczącego* czytał Fred Liewehr, poezję Albin Skoda, a *Stabat Mater* – wiersz o Matce Boskiej Treblińskiej z cyklu *Pieśń o moim Chrystusie* Hilda Wagner. Sama aktorka prawie nie mogła powstrzymać się od łez, a na widowni rozlegał się wielokrotnie szloch. Takie szczere wzruszenie w teatrze, to naprawdę bardzo rzadki przypadek"[81].

W Austrii były tłumaczone nie tylko sztuki Brandstaettera, ukazały się również jego eseje i rozważania, jak m.in. *Asyż był początkiem* (1982) czy *Z biblią w bagażu* (1983).

Sukcesów odnosił Brandstaetter w Austrii wiele, niemal wszystkie zawdzięczał doskonałym przekładom Hagenau, jak miało to także miejsce w wypadku innych sztuk, np. *Upadek kamiennego domu*.

Wyrazem trwałego zainteresowania jego twórczością był fakt bardzo zaawansowanych prac Gerdy Leber-Hagenau nad przygotowaniem do druku wyboru trzynastu sztuk oraz tomu wierszy, które miały ukazać się w wiedeńskim wydawnictwie IRSA. Niestety nie doczekały się druku[82].

Innym twórcą, którego osobowość pozostała w żywej pamięci wiedeńskiej tłumaczki, był Ludwik Hieronim Morstin. W tłumaczeniu Hagenau ukazało się kilka jego sztuk nakładem kierowanej przez nią firmy Proscenium Edition. W swych wspomnieniach pisze m.in.:

> … zjawił (się) Ludwik Hieronim Morstin, który dostał w Bregenz wyróżnienie za swoich Rycerzy Antychrysta. Zameldował się u mojego męża, który wtedy był dyrek-

[81] *Ibidem*, s. 75.

[82] Gerda Leber-Hagenau, *Liste der Arbeiten…*, s. 10.

torem wydawnictwa. Mój mąż, urodzony nad Renem w Niemczech, ale już długo żyjący w Austrii, nie rozumiał ani słowa po polsku, dlatego mnie prosił abym przyszła na rozmowę i tłumaczyła. I w tej pierwszej rozmowie Morstin spontanicznie mówił do mnie: «Niech Pani to przetłumaczy!» Chodziło o jego Penelopę, która miała większe szansę niż. Ja się broniłam mówiąc, że tego na pewno nie potrafię. «Potrafi Pani, potrafi!» wołał. No, i potrafiłam. 1 ze zdumieniem przekonałam się, że tłumaczenie z polskiego idzie mi bardzo łatwo. Niestety, dramaty Morstina nie trafiły do niemieckojęzycznych teatrów. Bardzo żałowałam, bo ceniłam i polubiłam tego autora bardzo, kawalera starej szkoły, typowo polskiego szlachcica (…) On i jego żona często u mnie gościli w Wiedniu, a jeszcze krótko przed jego śmiercią odwiedziłam go w jego mieszkaniu na Starym Mieście w Warszawie, na Krzywym Kole, jeśli się nie mylę blisko katedry św. Jana. Z dumą pokazywał mi oryginał portretu Marysieńki, pozującej jako Maria Magdalena. Dał mi wtedy też książkę Boya Żeleńskiego, abym się zainteresowała intensywniej Sobieskim, którego Listy do Marysieńki wtedy akurat ukazały się w Warszawie[83].

Więzy serdecznej przyjaźni łączyły wiedeńską polonofilkę także z Arturem Marią Swinarskim, który ostatnie lata życia spędził w Wiedniu, pisząc w tym okresie swoje sztuki także w języku niemieckim.

Gerda Leber-Hagenau przetłumaczyła kilka jego dramatów, m.in. *Achilles i panny czy Sasza i bogowie* jeszcze z końcem lat pięćdziesiątych. Jak wspomina, „poznałam go, o ile dobrze pamiętam na przyjęciu w polskiej ambasadzie po występie gościnnym Starego Teatru z Krakowa w Wiedniu, chyba w 1954 r. Proponował mi wtedy, abym tłumaczyła jego dramaty. Przede wszystkim chodziło mu o *Achillesa i panny*, które wtedy były grane w Warszawie z wielkim sukcesem. Spełniłam życzenie autora, ale niestety sztuka wystawiona nie najlepiej na jakiejś małej scenie nie miała dużego sukcesu. Co nas tutaj powinno interesować to fakt, że świetny dramaturg polski Swinarski przez długie lata żył i pisał w Austrii, i że tam też, w wiedeńskim Rudolfspital, umarł w 1965 r. Ostatni okres życia Swinarskiego był pełen tragizmu. Pisał już tylko w języku niemieckim. W tym języku napisał kilka dramatów i jeszcze więcej fragmentów, szkiców. Sztuki te nie miały jednak powodzenia, nie były dotychczas wystawione ani raz. Wyobrażał sobie zapewne, jak wielu innych, że los emigranta jest łatwiejszy (…) Byłam tuż przed jego śmiercią przy nim w szpitalu. majaczył, miał jakieś wizje świata teatralnego. Może zainteresuje historyków literatury polskiej informacja, iż cały spadek literacki Swinarskiego znajduje się w moim posiadaniu. Wszystkie jego dramaty są w moim wydawnictwie teatralnym, oprócz tego mam duże archiwum z jego korespondencją, notatkami, fotografiami…[84]

Jak wiadomo, w międzyczasie Gerda Leber-Hagenau starała się jego prochy sprowadzić do Polski, jednak dotychczas plany te nie zostały

[83] G. Leber-Hagenau, *Moi przyjaciele…*, s. 12.

[84] G. Leber-Hagenau, *Współczesna literatura…*, s. 76.

zrealizowane. Natomiast w swoim wiedeńskim mieszkaniu przechowywała jego całe archiwum literackie.

Zainteresowania polską dramaturgią współczesną to także tłumaczenie sztuk J. Zawieyskiego, B. Jasieńskiego czy S. I. Witkiewicza, które to Gerda Leber-Hagenau publikuje najczęściej w swym wydawnictwie teatralnym Proscenium Edition, zasłużonym dla sprawy promocji polskiej sztuki współczesnej.

Jakkolwiek wiedeńska tłumaczka zajmuje się głównie literaturą piękną, to jednak w jej dorobku można odnaleźć także przykłady innych jeszcze pozycji, jak np. Kardynała Stefana Wyszyńskiego *Der Christ und die Arbeit* (1959).

W swej misji polonofilskiej Gerda Leber-Hagenau nie ograniczała się do samych tylko przekładów. Spod jej pióra – prócz wspomnianych wcześniej licznych artykułów i szkiców rozsianych na łamach prasy – wyszła też pewna ilość pozycji historycznych, z których na czoło wysuwa się obszerna książka *Jan Sobieski, der Retter Wiens*, opublikowana w roku Odsieczy Wiedeńskiej 1983, stanowiąc jeden z głównych akcentów tej ważnej rocznicy, uroczyście obchodzonej nad Dunajem. Na bazie licznych archiwalnych dokumentów i dotychczasowej literatury przedmiotu, Gerda Leber-Hagenau stworzyła interesujący konterfekt króla, skupiając się na naszkicowaniu jego sylwetki psychicznej. W jednym z wywiadów, powstałych jeszcze przed ukończeniem książki, autorka powiedziała: „Wiedeńskie wydawnictwo prosiło mnie o napisanie książki o Janie Sobieskim. Zgodziłam się. Zaczęłam się tą postacią interesować bliżej i… nie mogłam przestać. Piszę biografię Sobieskiego, ale interesuje on mnie bardziej jako człowiek, a niejako król czy hetman (…) lubił życie szlacheckie, przyjaciół. Był jednocześnie bardzo ambitnym, wybuchowym, honorowym i… sentymentalnym”[85].

W 1994 roku ukazał się obszerny tom I (i niestety ostatni) szeroko zaplanowanej pracy pt. *Polnisches Theater und Drama*, przynoszący barwną panoramę polskiego teatru od początków do 1795 roku. Gerda Leber-Hagenau ukazała nie tylko dzieje teatralne, ale szeroko rozumianą kulturę teatralną i rozwój polskiego dramatu do końca Niepodległości.

W 1999 roku wiedeńska uczona i tłumaczka opublikowała studium *Adam Mickiewicz als Dramatiker*, będące wnikliwą analizą dramatycznej twórczości autora. Tekst historyczno-literacki został wzbogacony tłumaczeniem *Dziadów*, doskonale ilustrującym wywody z pierwszej części książki.

[85] O Sobieskim i Polonii… (m.in. wypowiedź G. Leber-Hagenau), Polonijne Spotkania Pokoleń, lipiec 1983, s. 10.

W dwa lata później ukazał się zbiór wcześniej publikowanych rozpraw i szkiców Gerdy Leber-Hagenau z zakresu literatury polskiej i niemiecko-polskich stosunków kulturalnych pt. *Zwischen deutscher und polnischer Literatur* (2001).

Książki wiedeńskiej uczonej, zwłaszcza wydane w latach dziewięćdziesiątych, stawiają Gerdę Leber-Hagenau w rzędzie zasłużonych slawistek austriackich, zwłaszcza w zakresie polskiego dramatu i teatru.

Kolejnym nurtem działalności Gerdy Leber-Hagenau było jej własne, oryginalne pisarstwo, w którym wątek polonofilski zajmował ważną pozycję, np. w wypadku jej obszernej powieści *Lucyna Herz* (1958) czy całego szeregu drobniejszych pozycji, jak opowiadania *Das anbetende Pferd*, *Profesor Jaworski czy Im Inter-City.*

Szczególnym uznaniem cieszy się *Lucyna Herz*, do której to powieści zaczerpnęła pomysł z wiersza Stanisława Jerzego Leca, i w której opowiada losy znanej dziewczyny – partyzantki, działającej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce.

W 1998 roku ukazało się w Warszawie dwujęzyczne wydanie elegii Gerdy Leber-Hagenau *Chwalcie ten świat.* We wstępie do tomiku napisał Bonifacy Miązek m.in. „Forma elegijna tych utworów, gdzie wspomnienia, melancholia, smutek i rezygnacja przystają w filozoficznych pytaniach nad heraklitowską rzeką, oddaje najpełniej koloryt czasu, w jakim one powstały".

Wiele swoich pomysłów artystycznych w postaci tłumaczeń polskich autorów (we własnym przekładzie lub innych translatorów), czy prac na temat literatury polskiej, Gerda Leber-Hagenau była w stanie realizować dzięki prowadzeniu firmy wydawniczej: wspomnianego już kilkakrotnie Proscenium Edition/Gerda Leber-Verlag, w którym to ukazała się m.in. głośna praca Bonifacego Miązka *Polnische Literatur 1863–1914* w 1984 roku, czy – nieco wcześniej – homilie Jana Pawła II oraz wspomnienia Fr. J. Młodożeńca o Maksymilianie Kolbe.

Nie sposób nie wspomnieć też o szerokiej, prowadzonej przez lata przez Gerdę Leber-Hagenau akcji odczytowej. Szczególne jej nasilenie nastąpiło z okazji rocznicy 300-lecia Odsieczy Wiedeńskiej, kiedy to Hagenau, jako autorka książki o Janie III Sobieskim, wielokrotnie występowała przed licznie zebraną publicznością, by przykładowo wspomnieć o jej odczytach wygłoszonych w Nowym Jorku, czy w wiedeńskim Instytucie Polskim lub w Club des Verbandes der Akademikerinnen Österreichs.

Gerda Leber-Hagenau działała także przez wiele lat w kilku towarzystwach, jak Towarzystwo Austriacko-Polskie, Międzynarodowy Komitet Chopinowski. Zasiadała także jako członek redakcji czasopisma „Österreich-Polen", bywała zapraszana do prestiżowych gremiów, jak

m.in. Komitet Honorowy 300-lecia Odsieczy Wiedeńskiej.

Całokształt działalności polonofilskiej Gerdy Leber-Hagenau był niezwykle bogaty i różnorodny. Przez niemal pół wieku działała ona owocnie dla dobra rozpowszechniania kultury polskiej w świecie, dając przykład zaangażowania oraz sprawnego warsztatu polonistycznego i translatorskiego. Dysponowała ogromnym zapasem energii, np. świadczy o tym fakt wieloletniej pracy nad jednym z największych dzieł jej życia: dziejami dramatu i teatru polskiego. A więc tematem, który fascynował ją przez wiele dziesięcioleci. Przed laty Gerda Leber-Hagenau powiedziała: „…najlepsza nawet proza nie może poskromić we mnie temperamentu teatralnego. Teatr to mój wieloletni <konik>, bo od dawna przecież pracuję nad historią dramatu polskiego. Zebrałam mnóstwo często wręcz unikalnych materiałów…”[86].

Fascynacja polskim teatrem, latami zbierane materiały na temat polskiej sceny dawnej i współczesnej, skłoniły Gerdę Leber-Hagenau do podjęcia się opracowania o charakterze monograficznym – o czym było powyżej. W jednym z wywiadów mówiła o tym następująco:

> Tom pierwszy już w zasadzie ukończyłam. Pozostały mi jeszcze przypisy i ogólna kosmetyka stylistyczna. Obejmuje on okres od roku 1025 do 1795, czyli do III rozbioru Polski. Wydam go prawdopodobnie w jednej z oficyn niemieckich. Natomiast tom drugi, który zawierać będzie materiały od roku 1795 do współczesności, ukaże się nie wcześniej niż za 2–3 lata. Pomiędzy tymi tomami chciałabym bowiem opracować moje pamiętniki…[87].

Była to wypowiedź z początku roku 1992, natomiast w kilka miesięcy później Gerda Leber-Hagenau – pod wrażeniem uczestniczenia w Światowym Spotkaniu Łodzian – zafascynowana ponownym spotkaniem ze swym rodzinnym miastem, postanawia podjąć pracę nad wspomnieniami o Łodzi, rezygnując jednocześnie z planowanego II tomu z zakresu historii polskiego teatru.

W liście z dnia 11 stycznia 1993 roku pisała:

> Jak prędko ten czas leci! W wywiadzie mówiłam jeszcze o II tomie mojej historii teatru polskiego. A tu się wszystko zmieniło. 1 tom skończyłam przed świętami, teraz potrzebna tylko jeszcze przedmowa i Nachwort, no i wszystkie te rzeczy jak register,

---

[86] *Z mowy polskiej do obcej…*, s. 42. Por. także: Zaproszenie do Wiednia, rozm. K. Zdrojewski, „Odgłosy”, nr 44, 1978, s. 8; E. Rosner, Literatura polska w Austrii. Z problemów recepcji po 1945 r., „Przegląd Zachodni”, nr 3, 1989; tenże, Zarażona Polską…, „Hejnał Mariacki”, nr 4,1988; tenże, Roman Brandstaetter w Austrii [w:] Z tej ziemi, „Śląski kalendarz katolicki na rok 1990”, Katowice 1989.

[87] Między literaturą a teatrem. Rozmowa z prof. Gerdą Leber-Hagenau, pisarką, tłumaczką literatury polskiej i historykiem, rozm. K. A. Kuczyński, „Kronika. Pismo Uniwersytetu Łódzkiego”, nr 6 (13), 1992, s. 12.

fotografie etc. etc. I jakoś zdecydowałam się, jeszcze jeden rozdział napisać, mianowicie o romantyzmie, i na tym skończyć, drugiego tomu już nie napisać. Tytuł ma brzmieć: *Polnisches Theater und Drama. Ein integraler Bestandteil europäischer Theaterkultur. Von der Romanik bis zur Romantik*.
Niech się już ktoś inny męczy z drugim tomem. Ja zapaliłam się – nie zgadnie Pan, do czego! – jednak do mojej powieści o Łodzi, tak długo planowanej, *Am Webstuhl der Zeit*.
We wrześniu byłam na światowym spotkaniu Łodzian, były też wywiady ze mną w radio i w gazetach, no i doszło do tego, że potem zostałam zaproszona do współpracy nad filmem o Łodzi, dokumentalnym, ale ma to być niby kontynuacja trzech bohaterów z *Ziemi obiecanej* Reymonta. I już zaczęła pracować moja głowa i moja fantazja. Może połączę te losy w mojej powieści z losami mojej rodziny…"[88].

Integralną część ukończonego w 2000 roku autobiograficznego utworu o Łodzi pod roboczym tytułem *Villa Krause*[89] stanowią lata międzywojenne, gdyż ten okres Gerda Leber-Hagenau pamiętała szczególnie dokładnie. W cytowanym wywiadzie wspominała, iż przechowuje „do dzisiaj wiele zeszytów moich pamiętników z tamtych czasów. Myślę, że będzie to ciekawe. Dobrze też pamiętam Łódź okresu międzywojennego. Mój ojciec był znanym przemysłowcem, miałam też rodzinę w okolicach Łodzi. To czasy, które powoli odchodzą w przeszłość; sądzę, że warto je utrwalić dla naszych dzieci i wnuków, które znają to wszystko bardzo powierzchownie, fragmentarycznie"[90].

Warto nadmienić, że w 1990 roku Gerda Leber-Hagenau opublikowała interesujący reportaż – przeplatany wspomnieniami z lat młodości – ze swojej wizyty w Łodzi w 1978 roku, przybywając do Polski jako gość Polskiej Akademii Nauk. Jest on jednocześnie wartościowym przyczynkiem do naszej wiedzy o dziejach mniejszości niemieckiej w okręgu łódzkim[91].

Twórczość Gerdy Leber-Hagenau, zarówno translatorska, jak również oryginalna, czy to w postaci wierszy, powieści, opowiadań i reportaży, czy prac krytycznoliterackich bądź historycznych, pozwala upatrywać w nich ważkich dokumentów atrakcyjności kultury polskiej, interesujących dla niemieckojęzycznego czytelnika.

W ostatnich latach życia dużo radości sprawiała jej coraz większa popularność, m.in. film „Profesor Gerda" (1994).

Ukoronowaniem i podsumowaniem wieloletniej działalności pisar-

[88] Por. List G. Leber-Hagenau do K.A. Kuczyńskiego z dn. 11.1.1993.

[89] Pozycja ta nie została niestety do dzisiaj opublikowana

[90] *Między literaturą a teatrem…*, s. 12.

[91] G. Leber-Hagenau, Bunte Scherben [w:] Wo wir einst zu Hause waren… Gespräche und Begegnungen mit einem anderen Land, hrsg. von Peter Nasarski, Berlin-Bonn 1990, s. 97–109; Por. także: E. Rosner, Szkic do portretu Gerdy Leber-Hagenau, „Ruch Literacki", nr 1–2, 1992, s. 73–89.

skiej i tłumaczeniowej wiedeńskiej polonofilki było zorganizowane w Łodzi w 1997 roku – w przededniu 80. rocznicy urodzin – międzynarodowe sympozjum pt. „Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku" z udziałem wielu prominentnych gości z Austrii, Niemiec i Polski[92].

Gerda Leber-Hagenau zmarła 8 sierpnia 2004 roku w Zell am Moos k. Salzburga nad jeziorem Irrsee, gdzie od lat kilkudziesięciu zwykła była spędzać letnie miesiące.

III

W okresie powojennym literatura polska jest obecna w Wiedniu m.in. dzięki tłumaczom, którzy niemieckojęzycznemu odbiorcy udostępnili liczne pozycje, głównie z zakresu piśmiennictwa współczesnego. Jest to zasługa cenionych polonofilów, mających na swym koncie także własne utwory oryginalne, nawiązujące nierzadko do tematyki polskiej[93].

O ile jednak tworzyli oni swoje dzieła przeważnie w języku niemieckim, co było logiczną konsekwencją ich osadzenia w kulturze i języku miejsca zamieszkania i są słusznie uważani za pisarzy austriackich, to można także wyróżnić inną, chociaż niezbyt liczną grupę twórców z Polski, którzy przebywali wprawdzie przez pewien czas nad Dunajem, jednak nie pretendowali z natury rzeczy do zaszeregowania ich w poczet pisarzy miejscowych, austriackich, jako że pisali głównie po polsku, a i większość z nich wróciła z czasem do kraju. Byli to m.in. Aleksander Jackiewicz, Stanisław Jerzy Lec czy Artur Maria Swinarski[94].

W tej ciekawej mozaice polskich oraz austriacko-polskich twórców można szczególnie wyróżnić casus Bonifacego Miązka, mieszkającego od kilkudziesięciu lat w Austrii, poetę i slawistę, piszącego swoje interesujące wiersze wyłącznie po polsku[95].

---

[92] Por.: Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku, pod red. K.A. Kuczyńskiego i D. Kucharskiej, Toruń–Płock 1998.

[93] Por. m.in.: Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie…; E. Rosner, Znad Wisły i Dunaju. Szkice o polsko-austriackich powiązaniach literackich, Cieszyn 1998; Polska-Austria. Drogi porozumienia, pod red. K.A. Kuczyńskiego, A. Kozłowskiego, B. Miązka, Łódź 1999.

[94] Por.: A. Kozłowski, K.A. Kuczyński, Polskie fale Dunaju. Polsko-austriackie powinowactwa kulturalne, Częstochowa 1992.

[95] Por. m.in.: Szkice do portretu Bonifacego Miązka, pod red. J. Pacławskiego, Kielce 2000; K.A. Kuczyński, Ze wsi w daleki świat. O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka, Łódź 2007; Powrót do domu. Księdzu Infułatowi prof. dr hab. Bonifacemu Miązkowi w 75. rocznicę urodzin. Księga Jubileuszowa, pod red. H. Kołodziejczyka, K.A. Kuczyńskiego i P. Obrączki, Łódź 2010; J. Radłowska, Dwie emigracje. Bonifacy Mią-

Swoistym fenomenem jest także postać Adama Zielińskiego, autora debiutującego późno, bo dopiero w wieku lat 60. Wcześniejsze lata wypełniła mu wytężona praca zawodowa w zakresie handlu i ekonomii, w których to dziedzinach doszedł do godnych uwagi osiągnięć. Na wzięcie pióra do ręki zdecydował się w końcu lat 80., wtedy to ukazały się jego pierwsze utwory, z czasem coraz liczniejsze powieści i opowiadania, publikowane zarówno w języku niemieckim, jak i polskim, zdobywając sobie w Austrii i w Polsce uważnych i życzliwych czytelników[96].

* * *

Adam Zieliński urodził się 22 czerwca 1929 r. w galicyjskim Drohobyczu, mieszkając następnie z rodziną w Stryju oraz we Lwowie (lata 1941–1945). Po wojnie i przymusowym opuszczeniu swojej „małej ojczyzny" osiadł w Krakowie. O Galicji nie zapomniał nigdy, wiele lat później, w 1997 r. w *Galicyjskim prowincjuszu* napisał m.in.: „Ojczyzny się nie wybiera. Ojczyzna wdziera się sama do ludzkiej głowy i duszy przez jakiś niewidoczny, ale za to prawdziwie czarodziejski lejek. Jakże często zdarza się, że ludzie wypędzą człowieka z jego ojczyzny, bezlitośnie obiją, może nawet zabiją najbliższych. To wszystko nie zdoła wymazać z pamięci tych, którzy jeszcze żyją, galicyjskich zapachów, wspomnień, obrazów, dźwięków, kolorów, wzruszeń, radości, rozpaczy, uniesień, iluzji, miłości, rozczarowań… Wszystkiego, czym ojczyzna potrafi obdarzyć. Zapach Galicji towarzyszy mi dziś z taką samą intensywnością, z jaką poczułem go po raz pierwszy przed wielu, wielu, bardzo wielu laty"[97].

W Krakowie ukończył Adam Zieliński szkołą średnią, by następnie w 1946 r. podjąć studia na Wydziale Filozoficzno-Społecznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później w Warszawie na Wydziale Dziennikarstwa tamtejszego uniwersytetu. W 1956 r. otrzymał tytuł magistra.

Studia dziennikarskie spowodowały, że Adam Zieliński podjął swoją pierwszą pracą zawodową w charakterze dziennikarza w Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie. Jednak warunki polityczno-społeczne w kraju, ucisk ideologiczny spowodowały, że już wkrótce, w połowie 1957 r., decyduje się na emigracją do Austrii.

---

zek – poeta, krytyk i historyk literatury, Wrocław 2012.

[96] W jednej książek A. Zielińskiego, Galicyjski prowincjusz. Ein Provinzler (Kraków–Wiedeń 1997) odnajdujemy bibliografię przedmiotową, a więc wykaz recenzji książek Adama Zielińskiego oraz artykułów poświęconych jego życiu i twórczości w opracowaniu Tadeusza Skoczka. Zestawienie to ukazuje duże zainteresowanie powieściami i nowelistyką wiedeńskiego autora.

[97] A. Zieliński, Galicyjski prowincjusz. Ein Provinzler, Kraków–Wiedeń 1997, s. 25–26.

Nie była to decyzja łatwa choćby z uwagi na nieznajomość języków obcych, a więc także i niemieckiego. Jednak niechęć do wszelkiego rodzaju totalitaryzmu i pragnienie życia z rodziną w wolnym kraju były silniejsze od tego rodzaju obaw. I rzeczywiście, pierwsze lata pobytu w Austrii były niezwykle trudne. Jak pisze sam Adam Zieliński, „brak znajomości języka daje uczucie zupełnej obcości. Emigracja oznacza przede wszystkim pokonanie owej bariery, która oddziela człowieka od całego ‚nowego świata', od telewizji, od rozmowy z sąsiadami, ze sklepikarzem. Nieznajomość obcego języka używanego w państwie, dokąd się emigruje, to jedno z najbardziej gorzkich uczuć, jakie może doznać człowiek[98].

Od roku 1962, kiedy to zakłada własną firmę handlową, rozpoczyna Adam Zieliński mozolny marsz w górę drabiny społecznej. Po latach pracy, gdy zdobył własnym wysiłkiem, energią i przedsiębiorczością status wybitnego eksperta ekonomicznego oraz wysoką stabilizację życiową, pomyślał u schyłku lat 80. o urozmaiceniu swoich zainteresowań i wykorzystaniu doświadczeń zdobytych zarówno w Austrii, jak i podczas licznych podróży po świecie, zwłaszcza do Chin, w których był ponad sto razy i które urzekły go nie tylko odmiennością kultury, ale i specyficznym stosunkiem do problemów otaczających współczesnego człowieka.

Adam Zieliński zapragnął przelać na papier rozliczne własne wątpliwości i rozterki, a także raz jeszcze – tym razem w postaci fikcji literackiej (chociaż z niewątpliwymi odniesieniami do rzeczywiście istniejących i działających nie gdyś lub obecnie osób) zmierzyć się z wieloma problemami i pytaniami nurtującymi człowieka w kończącym się XX stuleciu; wspaniałym, ale i strasznym jednocześnie, już choćby z uwagi na ogromny potencjał nagromadzonej nienawiści, znajdującej ujście w światowych wojnach i licznych, nie mniej krwawych, lokalnych spięciach.

Niewątpliwie wiedział, że potrafi analizować, a także portretować gorzkie czasem obrazy i przeżycia. A nazbierało się ich sporo w jego jakże ciekawym, ale niełatwym życiu emigranta.

Przygotowanie do podjęcia tego z czasem wielotomowego dyskursu z szalonym i okrutnym ‚garbatym światem', do poddania się pisarskiej pasji posiadał niezłe: w 1982 r. uzyskuje stopień doktora w zakresie nauk politycznych na jednym z amerykańskich uniwersytetów. Bez przerwy jeździ po świecie, rozmawia z ciekawymi ludźmi, wiele czyta i obserwuje. I ciągle jeszcze czynny zawodowo: jest doradcą ekonomicznym rządu austriackiego z tytułem Kommerzialrat, jest wielokrotnie odznaczany w Austrii, Polsce i kilku innych krajach. Został np. uhonorowany nad Dunajem Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Wielkiej Gwiazdy Wiednia,

[98] T. Kraśko, Z Adamem Zielińskim wiedeńskie rozmowy, Kraków 1995, s. 12.

a także decyzją prezydenta otrzymał godność profesora. Z kolei ze strony polskiej uzyskał Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta, akademickie odznaczenie Uniwersytetu Jagiellońskiego „Merentibus" a także inne nagrody, jak warszawskiego pisma „Literatura" czy Nagrodę im. Jana Adamczewskiego.

Z ramienia Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu zostało w 1999 r. zorganizowane sympozjum poświęcone jego twórczości literackiej. Nagród i odznaczeń innych krajów zebrało się sporo, wymienić by tutaj można m.in. paryską nagrodę „Lutecja 98", przyznaną przez Kapitułę Europejskich Nagród Honorowych czy Order Jugosłowiańskiej Flagi na Szerokiej Wstędze z Gwiazdą.

* * *

Jakkolwiek początków literackiej kariery Adama Zielińskiego należy szukać w końcu lat 80., kiedy to w języku niemieckim ukazała się saga rodzinna *Die Zielińskis*, opublikowana w Gerda-Leber-Verlag w Wiedniu, to jednak nie jest wykluczone, że swoistego bakcyla kontaktu z publicznością – mimo, że nastąpiło to przed wielu laty w innym kraju i za pomocą innych środków – połknął wiedeński twórca jeszcze jako dziennikarz Polskiego Radia w Krakowie, kiedy przygotowywał teksty, aby następnie wysłać je w eter, tak jak to obecnie czyni wydając książki, aby spoczęły w rękach niemieckojęzycznego i polskiego (a także sporadycznie i anglojęzycznego) odbiorcy.

Można się zgodzić z twierdzeniem, zwłaszcza po lekturze nie tylko powieści i opowiadań, ale i trzech tomów z rozmowami z Adamem Zielińskim (w opracowaniu Tadeusza Kraśko oraz Leszka Żulińskiego), że wiedeński twórca poczuł z czasem niepowtarzalny smak literackiej przygody. Urok, ale i niezmierny wysiłek intelektualny zafascynował go. Tym bardziej, że zapragnął pokazać, iż „człowiek z końca XX wieku jest istotą rozdartą, zagubioną, z najwyższym trudem walczącą o swój sens życia, o swoją godność, miejsce na coraz bardziej zatłoczonej – i zarazem jakby coraz bardziej pustej – ziemi"[99].

Pierwsze książki Adama Zielińskiego to jednoznacznie utwory polityczne, rozrachunkowe. To rozliczenie się, być może z własnych trudnych czasów krakowskich i warszawskich, kiedy to doznał bezpośrednio ludzkiej nienawiści i podłości. To nie dążność do opisania tamtych zniewolonych lat tylko dlatego, aby dać upust nagromadzonemu z pewnością żalu. Jest to w pierwszym rzędzie literacki, artystyczny zamiar analizy zachowań i postaw ludzi, którzy ulegli złudzeniu, iż w ówczesnym syste-

[99] *Ibidem*, s. 26.

mie ich nijakie, marne osobowości urosły nagle do znaczących wymiarów, dających jakoby prawo do uczestniczenia we współkształtowaniu wycinków rzeczywistości, czy choćby losów innych, a więc w nikłym wymiarze i małym znaczeniu wobec decyzji globalnych, ale jakże nikczemnych i przykrych dla jednostek wydanych na łup tego rodzaju osobników.

Z czasem horyzont artystycznych dokonań Adama Zielińskiego znacznie się rozszerza, po *Garbatym świecie* z 1993 r. ukazują się kolejne książki: *Niedaleko Wiednia* (1993) oraz *Cichy Dunaj* (1994). To także powieści polityczne, ale o znacznie poszerzonej wymowie społecznej. Bałkany, w tym przypadku obszar byłej Jugosławii, jest w dużym stopniu tematem pasjonującym pisarza. Cały szereg indywidualnych losów składa się na tragedię tych ziem, ludzi, którzy zmuszeni są opuścić swój kraj, szukając schronienia także w Austrii. Ich pobyt nad Dunajem, jakże celnie uchwycony przez Adama Zielińskiego, należy do mocnych stron Niedaleko Wiednia. Podobnie jak odzew tych spraw w dalekiej Ameryce, w Bostonie. Trudno tam zrozumieć złożone problemy kraju w Europie. Pod piórem Zielińskiego widać, jak zmienia się wymiar tragedii ludzi, ich ojczyzny zależnie od ilości kilometrów, inności poglądów, religii czy wreszcie wrażliwości sumienia. Jak rozmyśla jeden z bohaterów książki nad losami narodów bałkańskich, „każdy, zawieszony między opozycyjnymi biegunami, co jakiś czas bywa rozszarpywany przez rozjuszonego, wczorajszego sąsiada, a wykrwawiwszy się do imentu pada gdzieś jak cuchnące ścierwo szakala. Czyż historia Bałkanów nie jest historią nieustannych intryg, spisków i wzajemnych podjudzeń? Czy nie jest historią podżeganie do nienawiści, niezliczonych zamachów i bezceremonialnych uwięzień? Ale tak to zwykle bywa z małymi narodami, które zmuszone są dzielić niewielką przestrzeń, zaczęło się to już w raju…”[100].

Skomplikowane ludzkie losy, niespodziewane sytuacje i jakże trudne obrazy dla ich literackiego uchwycenia, to odczucia towarzyszące lekturze *Cichego Dunaju*, którego kanwą – choć nie tylko – są dzieje austriackiego obozu dla uchodźców z wielu państw świata, którzy swój życiowy przystanek, na dłużej lub na krócej, znaleźli właśnie w Wiedniu. Konflikty etniczne, religijne, zwykle ludzkie słabości urastają nierzadko do wymiarów przerastających ich możliwości wytrwania. Toteż często przychodzi czytelnikowi widzieć ludzkie upadki, nieszczęścia i tragedie. To codzienni niemal towarzysze ludzi bez ojczyzny…

A jak przyjmują wiedeńczycy coraz nowe fale przybyszów z wielu krajów? Na kartach powieści można odnaleźć i taki pogląd: „Gdyby wszystkie te narody, które zwykle stoją na najniższym szczeblu światowej hierarchii, nadal pozostały tak bardzo ubogie, a my utrzymamy nasz

[100] A. Zieliński, Niedaleko Wiednia, Warszawa–Kraków–Wiedeń 1993, s. 163.

wysoki poziom życiowy, wówczas dojdzie do ogromnych przemieszczeń demograficznych! A co nastąpi potem? Potem przyjdzie wojna! Oni, te dzikusy, będą naturalnie mówili o sprawiedliwej wojnie, a może i będą mieli rację po swojej stronie. Ta przeklęta kula ziemska staje się zbyt mała. Biedni sięgną prędzej czy później po majątek bogatszych"[101].

Ludzkie losy, ich zmienność, niespodziewane wzloty i upadki, to w wielkim skrócie temat panoramicznej powieści *Powrót*, której akcja rozciąga się na olbrzymim obszarze nie tyko w sensie geograficznym, ale i czasowym. W latach 1937–1996 Adam Zieliński zawarł niezwykle różne sytuacje, od rodzinnej ziemi galicyjskiej, poprzez zsyłkę na Sybir, ponownie do Europy, do Austrii. Nie tylko tej współczesnej, ale i tej ponurej, czasów III Rzeszy…

Rodzina Władysława Bałtyckiego, tragicznie doświadczona w minionych latach, w wiele lat po wojnie spotyka się u jego grobu w Stryju. Minione czasy poczyniły duże wyrwy w ich szeregu, czasy obfitujące w tragedie, rozpacz i śmierć. Jego dzieci nad mogiłą stały „.obok siebie, ich dłonie splotły się. Wszystko, co przeszli – dzieciństwo, młodość, lata dojrzałe, osamotnienie, osiągnięcia, szaleństwa i sukcesy, obce kraje, Sokół i starosta Kolbuszewski, wielce szanowna i czcigodna pani, a także burze śnieżne nad rzeką Ob – wszystko to, co było ich przeszłością, przesunęło się błyskawicznie jak film przed ich oczami. Czego jeszcze mogli oczekiwać od przyszłości? Już niewiele"[102].

Swoista brutalizacja wcześniejszych obrazów, ich konieczny naturalizm spowodowany atmosferą czasów, ich władców prawdziwych i pozornych, ustępuje miejsca zadumie, jakże typowej dla pisarstwa Adama Zielińskiego. Ludzkie portrety, przejmujące poprzez duży ładunek autentycznych – lub zbliżonych do autentycznych – sytuacji, układają się w łańcuszek panoramy naszych czasów. Ich różnorodność, zindywidualizowanie i „pełnokrwistość" zagadnień czyni z nich literaturę nadzwyczaj interesującą, ale także zdumiewającą odpowiedzialnością za słowo. Słowo pisarza, który tworzy swój utwór w posłannictwie, aby zachować dla potomności prawdę, czasem straszną.

Rzadko który pisarz nie powraca w swej twórczości do krainy dzieciństwa i młodości. Toteż było tylko kwestią czasu, kiedy Adam Zieliński podejmie temat Galicji w szerszym zakresie. I rzeczywiście, jego ostatnie pozycje nawiązują do ziemi galicyjskiej, do miejsca urodzenia. Już same tytuły świadczą o chęci nawiązania kontaktu z dawno minionym czasem, jak choćby *Galicyjski prowincjusz* z roku 1997, czy wydane rok później

[101] A. Zieliński, Cichy Dunaj, Warszawa 1994, s. 42–43.

[102] A. Zieliński, Powrót, Kraków 1996, s. 268.

opowiadanie *Hołobutów.* Swoją ziemię rodzinną podziwiał Adam Zieliński jeszcze jako chłopiec, sam o tym mówił następują co: „W czasie mojej młodości (…) zachwycałem się, co dzisiaj jest wśród młodzieży na ogół niecodzienne, naturą. Lasy w tym szczęśliwym czasie były jeszcze zdrowymi lasami, pełnymi zwierzyny, w każdym razie całe południe mojej lwowskiej ojczyzny tak właśnie wyglądało. Zachwycałem się tą ziemią, jej tradycjami, folklorem. Paliliśmy jako młodzi harcerze ogniska, wokół których opowiadaliśmy sobie baśnie, legendy, śpiewaliśmy smutne, ale i skoczne piosenki. Odnoszę wrażenie, że łatwiejsze było wtedy porozumiewanie się między ludźmi, a być może także między innymi stworzeniami i naturą…”[103].

Sentyment do rodzinnych stron jest zrozumiały, pojawia się mimo woli pytanie, jak połączyć to uczucie z faktem, że od 1957 r. nie mieszka Adam Zieliński w Polsce, zaś jeszcze wcześniej, bo od 1945 r. nie mieszka – co prawda nie ze swojego wyboru – w Galicji? Odpowiedź nie jest łatwa, choć znając losy rodziny Adama Zielińskiego, jego emigrację nad Dunaj i znalezienie swojego miejsca w Austrii, można spodziewać się odpowiedzi. Wydaje się więc, że autor *Galicyjskiego prowincjusza* trafia we właściwą strunę, gdy powiada: „Jestem Galicjaninem i nigdy nie przestanę nim być. Zrozumiałem to, kiedy przemyślałem moje podróże do Tokio i Nowego Jorku, do Madrytu i Johanesburga, do Helsinek i do Caracas. W moich snach nie ma wspomnień z tych wielkich, wspaniałych, sławnych miast, za to pełno nieokiełznanego wiatru, nadciągającego od krainy mojego dzieciństwa. Pełno w tych snach pszenicznych pól, złotych jak słońce. Kłaniają się nisko stepowemu wiatrowi…”[104].

Może ktoś powiedzieć, że te piękne słowa, pełne poezji i miłości do rodzinnej, dalekiej ziemi, to literacka fikcja, zdania włożone w usta bohatera opowiadania, owego galicyjskiego prowincjusza. Ale oto w jednej z bezpośrednich wypowiedzi Adama Zielińskiego odnajdujemy ten sam motyw, jeszcze wyrażony bardziej bezpośrednio: „Kocham miejsce mojego urodzenia, kocham miejsce, gdzie uczyłem się mówić, czytać i pisać, kocham miejsce, gdzie po raz pierwszy spotykałem się z dziewczyną, ale z całą przyjemnością odwiedzam na przykład wodospad Niagara lub zbocza Fudżijamy. Nigdy w życiu nie wypoczywałem tak dobrze, jak w Indonezji, na wyspie Bali, i przypuszczam, że gdyby ktoś zaproponował mi kilkuletni pobyt, zastanawiałbym się, czy takiej propozycji nie przyjąć (…) ojczyzna to największy skarb, do ojczyzny się wraca, aby naładować baterie, aby zadowolić serce, aby znowu odczuć słodycz miejsca, w którym się

[103] T. Kraśko, Z Adamem Zielińskim wiedeńskie rozmowy, Kraków 1995, s. 94–95.

[104] A. Zieliński, Galicyjski prowincjusz. Ein Provinzler, Kraków–Wiedeń 1997. s. 24–25.

urodziło, ale wcale nie oznacza to w nowoczesnym świecie, że ojczyzna to miejsce, gdzie koniecznie trzeba żyć do końca swoich dni i gdzie trzeba tego życia dokonać. Jest to najlepsze miejsce na świecie, ale poza tym miejscem jest jeszcze wiele ładnych miejsc, które warte są tego, aby się nimi zainteresować i aby tam spędzić część swojego życia[105].

Opowiadania Adama Zielińskiego przenoszą czytelnika w miniony świat galicyjski, na to owo legendarne pogranicze kilku kultur, gdzie gospodarzyli Ukraińcy, Polacy i Żydzi, każdy potrafił znaleźć dla siebie miejsce do życia. Są to pełne uroku teksty, nawiązujące do najlepszych stron Josepha Rotha, Manes Sperbera czy Józefa Wittlina, wielkich mistrzów wyczarowujących klimat, także duchowy, tamtych stron.

Właśnie w małych formach literackich, w opowiadaniach, leży najwyraźniej największa siła narracyjna Adama Zielińskiego. To tutaj jego literacki artyzm osiąga największe mistrzostwo. A warto przypomnieć, że najwięksi pisarze właśnie w małych formach upatrywali probierza rzeczywistych talentów.

To w opowiadaniach Adam Zieliński potrafi zastosować subtelny opis, celną charakterystykę, ciekawie poprowadzony dialog. Częstym jego zabiegiem konstrukcyjnym jest przenikanie się różnych planów czasowych, teraźniejszości z przeszłością, nie tylko tą zapamiętaną ze słonecznej młodości, ale także z tą okresu grozy wojennej czy powojennych totalitaryzmów różnej maści.

A warto przypomnieć, że jednym z naczelnych posłań artystycznych, które stawia sobie Adam Zieliński jako pisarz, jest przeciwstawienie się wszelkiego rodzaju totalitaryzmowi. Jak sam powiada, „totalitaryzm zawsze w każdej swej formie zagraża podstawowym granicom wolności i bez wątpienia stanowi niebezpieczny regres w rozwoju społeczeństw. Niestety, nie należy on do zjawisk przeszłości, a więc do zaginionego świata (…). Wręcz odwrotnie! Dlatego moim skromnym piórem zwalczam każdy totalitaryzm, gdzie tylko mogę…[106].

Dziennikarski temperament Adama Zielińskiego dał o sobie znać nie tylko w atrakcyjnych, jakkolwiek nierzadko trudnych i drażliwych tematach, ale także w sprawnej konstrukcji akcji.

Żywiołem, w którym Adam Zieliński czuje się wyraźnie „na literackim luzie", jest wywiad-rzeka. Po dwóch książkach-wywiadach przeprowadzonych przez Tadeusza Kraśkę: *Z Adamem Zielińskim wiedeńskie rozmowy* (1995) oraz *Gdzie jest niedźwiedź, czyli z Adamem Zielińskim wiedeńskich rozmów ciąg dalszy* (1998), ukazała się w 1999 r. kolejna, trzecia pozycja

[105] L. Żuliński, Jest źle, ale mogłoby być gorzej. Rozmowa z Adamem Zielińskim, Kraków–Rzeszów–Wiedeń 1999, s. 118.

[106] *Ibidem*, s. 82.

tego typu, tym razem przygotowana przez Leszka Żulińskiego pt. *Jest źle, ale mogłoby być gorzej…*

W tych wywiadach-rzekach dał się Adam Zieliński poznać jako rozmówca pełen swady, ale i głębokiej, filozoficznej zadumy. Wyraźnie tutaj widać linię jego zainteresowań, przekonań i doświadczeń życiowych. Na tę dzisiejszą pozycje Adama Zielińskiego w intelektualnym krajobrazie Wiednia i Polski składają się całe dziesięciolecia pracy, lektur, rozmów z partnerami pod różnymi szerokościami geograficznymi, setki dalekich, jak i bliższych podróży, zajmowanie się historią, polityką, historią kultury, literaturą, ekonomią i tysiącem innych spraw, które powinien poznać współczesny biznesmen i intelektualista wysokiej, międzynarodowej klasy.

Refleksje Adama Zielińskiego nad rozlicznymi faktami otaczającymi naszą codzienną egzystencję, nad zagrożeniami niesionymi przez współczesną cywilizację, nad sprawami religii, sumienia, ojczyzny czy rodziny, a także nad wieloma innymi problemami współczesnego świata pozwalają podziwiać w jego osobie wierzącego w siebie, ale i mającego jasno sprecyzowany przed sobą cel człowieka. Jednoczy on w sobie nie tylko zdecydowanie, wiedzę i wytrwałość w dążeniu do wytkniętego sobie zadania, ale daje się także poznać jako jednostka subtelna, wrażliwa na piękno przyrody, dzieł sztuki…

Gdyby zebrać te wypowiedzi Adama Zielińskiego w jedną całość, powstałby z tego traktat, jak żyć w kończącym się stuleciu, pięknym, ale i brutalnym, zarówno dla jednostek, jak i całych narodów.

W zakończeniu pierwszego z wywiadów-rzek, w tomie *Z Adamem Zielińskim wiedeńskie rozmowy*, zawarty został jakby „alfabet Zielińskiego", rodzaj mini słownika ukazującego jego poglądy zredukowane tutaj do krótkich wypowiedzi. Wśród wielu bardzo cennych i dobrze przemyślanych zdań szczególne wrażenie robi hasło „O" – jak odpowiedzialność, w którym Adam Zieliński mówi m.in.: „To wielka sprawa. Czuję się odpowiedzialny za siebie, za moją rodzinę, za miasto w którym żyję, za państwo, którego jestem obywatelem. Czuję się odpowiedzialny nawet za ‚mój' świat, za ziemię eksploatowaną nieludzko, żarłocznie, co zasługuje na największą karę! Szkoda mi ziemi! ‚Mojej , przecież ziemi, czuję się za nią odpowiedzialny, jak za mój własny dom, i gdzie mogę, na miarę możliwości jednego człowieka, staram się broni jej piękna, jej wspaniałości…"[107].

Oprócz własnej działalności literackiej, wiele uwagi poświęcał Adam Zieliński szeroko rozumianej działalności kulturalnej. Jako członek austriackiego PEN-Clubu rozwijał bardzo owocne inicjatywy, znajdujące szeroki rezonans nie tylko w Wiedniu.

[107] T. Kraśko, *Z Adamem Zielińskim wiedeńskie rozmowy*, *op. cit.*, s. 117–118.

Także w Polsce wiele uwagi poświęcał środowiskom literackim i kulturalnym, m.in. Salonowi Literackiemu Jana Poprawy w Krakowie czy miesięcznikowi „Ziemia Bocheńska".

Dał się też poznać Adam Zieliński – wraz z małżonką Zofią – jako fundator cennych poloników literackich, jak m.in. w postaci ofiarowania przez dr Zofię Zielińską nieznanego listu Henryka Sienkiewicza z 1895 r. do jego austriackiej tłumaczki w sprawie przekładu na niemiecki powieści *Quo vadis*? Cenny autograf znalazł schronienie w poznańskim Muzeum Literackim im. Henryka Sienkiewicza, uzyskany przez tę placówkę jesienią 1997 r.

Ostatnie lata życia wiedeńskiego pisarza to w dalszym ciągu wytężona praca literacka. Publikuje kolejne utwory, m.in. głośną nad Dunajem powieść *Wien. Ein Fall* (2002)[108] następnie kolejną powieść *An der Weichsel* (2006)[109].

Rok 2007 przynosi bardzo interesującą książkę wspomnieniową *Höre nie auf zu lernen*, w której Adam Zieliński opowiada o swojej przeszłości, ale i o swoich licznych podróżach po świecie, o spotkanych ciekawych ludziach[110].

Ostatnią książką są *Opowiadania* z roku 2008. Warto dodać, iż od roku 2000 rozpoczęły się ukazywać (pod red. Tadeusza Skoczka i Leszka Żulińskiego) jego *Utwory wybrane.* Adam Zieliński zmarł po dłuższej chorobie 26 czerwca 2010 roku w Wiedniu.

Zusammenfassung

LITERARISCHE POLONOPHILE

Österreichisch – polnische Literaturbeziehungen, ähnlich wie auch die im Bereich der Politik, sind seit Jahren von bester Qualität. Der Aufsatz berichtet über drei besonders verdiente Schriftsteller und Übersetzer: Oskar Jan Tauschinski, Gerda Leber-Hagenau und Adam Zielinski, die mehrere Titel von literarischen Werken ins Polnische übersetzt oder auch zahlreiche Bücher über Polen verfasst haben. Aus ihrer Feder stammen auch poetische oder belletristische Werke, die sowohl in Österreich, als auch in Polen bekannt sind. Ihre langjährigen Aktivitäten trugen wesentlich zur Popularität der polnischen Kultur, vor allem der Literatur, bei.

[108] W Polsce ukazała się pt. *Wiedeńczycy*, Wrocław 2003.

[109] W Krakowie ukazała się rok wcześniej pt. *Nad Wisłą* (2005) oraz w Bochni 2006 roku

[110] W Polsce tom ten ukazał się pt. *Fotoplastykon. Stryj*, *Lwów*, *Kraków*, *Wiedeń i niemal cały świat*, Wrocław 2009.

Ewa Cwanek-Florek
Rzeszów

WIEDEŃCZYKA O WIELE WIĘCEJ ŁĄCZY Z MIESZKAŃCEM KRAKOWA CZY BUDAPESZTU, ANIŻELI Z MIESZKAŃCEM BERLINA. RECEPCJA RELACJI POLSKO-AUSTRIACKICH Z PERSPEKTYWY „POLSKICH" ULIC W WIEDNIU

1. Wstęp

Historia Austrii jest od stuleci ściśle związana z przeszłością naszego kraju[1]. Bardzo trafnie wyraził ten stan rzeczy m.in. propagator polskiej kultury za granicą, Wiedeńczyk Otto Forst-Battaglia (1889–1965), w słowach zacytowanych w tytule niniejszego artykułu, stwierdzając, że *Wiedeńczyka łączy o wiele więcej z Krakowianinem czy Budapeszteńczykiem, niż przykładowo z Berlińczykiem*[2]. Zresztą głębokie przekonanie o wewnętrznej wspólnocie duchowej, która istnieje pomiędzy wszystkimi ludami dawnej Monarchii Habsburgów jest istotnym motywem przeplatającym się przez całą twórczość m.in. tego publicysty i naukowca[3]. Wszak po dziś dzień aż około 2/3 Wiedeńczyków nie legitymuje się rdzennie austriackim

[1] Życiem i działalnością Polaków w Wiedniu zajmowali się badacze wiedeńskich poloników już od pierwszej połowy XIX-tego wieku. Z opracowań przedstawiających całościowy obraz obecności naszych rodaków w stolicy Habsburgów warto tutaj przytoczyć następujące pozycje: R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992; J. Forst-Battaglia, Polnisches Wien, Wien / München 1983; E. Cwanek-Florek, Polnische Berühmtheiten im Spiegel der öffentlichen Erinnerung in Wien. Die Rezeption polnischer Spuren in der Donaumetropole, Marburg 2006; oraz F. Pesendorfer / G. Fischer, Wiener Impressionen. Auf den Spuren polnischer Geschichte in Wien, Wien 2002. Dokładną bibliografię dotyczącą tej tematyki przedstawia Cwanek-Florek (2006).

[2] Za: R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 192.

[3] *Ibidem*, s. 192.

pochodzeniem. Stąd, przez całe stulecia, także Polacy czuli się dobrze w tak multietnicznym i multikulturowym mieście. Największy napływ naszych rodaków do Wiednia miał miejsce w okresie, gdy Galicja była jednym z jej krajów koronnych Monarchii, tj. w latach 1772–1918. I tak na początku XX wieku liczba Polaków w Wiedniu wynosiła 4 726 osób[4]. A już w 1835 r. Jakub Franciszek Kluczycki podawał następujące czynniki, adekwatne dla ówczesnych realiów, dla których Polacy odwiedzają Wiedeń: zwiedzanie zabytków, w drodze do Włoch i z powrotem, kształcenie dzieci u najlepszych pedagogów, dla celów naukowych, dla służby publicznej, dworskiej czy wojskowej, w celach zarobkowych lub w związku z posiadłością położoną w stolicy Austrii[5].

Wśród licznego grona Polaków masowo udających się do Wiednia były oczywiście również osobistości bardzo utalentowane, które na gruncie stolicy Monarchii Naddunajskiej dały się poznać z jak najlepszej strony. Niektóre z nich w tak dużym stopniu zapisały się w pamięć mieszkańców tego miasta, że ich działalność została uczczona trwałymi śladami w postaci m.in. 19 nazw ulic metropolii Habsburgów. Nazwy te nadano w większości w XX-tym wieku, lub –w mniej licznych przypadkach – u progu XX-tego stulecia.

Aby uporządkować rozważania na temat recepcji relacji polsko-austriackich z perspektywy „polskich" ulic w Wiedniu, zestawiono poniżej charakterystykę uczczonych postaci oraz genezę nadania nazwy ulicy w aspekcie grup zawodowych, które reprezentują uczczone osobistości. Tradycyjnie główne płaszczyzny działalności zawodowej to: polityka, gospodarka i kultura.

Największą liczbą ulic (13 nazw) uczczeni są Polacy reprezentujący świat kultury. Jest wśród nich czerech muzyków, także czterech naukowców, dwóch mecenasów sztuki, dwóch literatów oraz jeden architekt. Mniej licznie reprezentowani są politycy (3 nazwy). Co ciekawe, ich zasługi dla Austrii nie były identycznej skali: mianowicie jest wśród nich i legendarny pogromca Turków, Jan III Sobieski, i znany jedynie wąskiemu gronu specjalistów historyków Ludwik Possinger. Żaden z Polaków upamiętnionych w Wiedniu nazwą ulicy nie zajmował się gospodarką w ścisłym tego słowa znaczeniu. Natomiast trudno zaklasy-

[4] Według wyników spisu demograficznego przeprowadzonego w 1910 r. ludności niemieckojęzycznej było wówczas w Wiedniu 1 726 955 osób, Czechów – 98 461, Polaków – 4 726, Rusinów (dzisiejszych Ukraińców) – 1 432, Słoweńców – 1 118, Włochów – 973, Chorwatów – 377, Węgrów – 205, Rumunów – 123. Por. L. Stengelberger, Wiener Brauchtum des 19. und 20. Jahrhunderts in seinem mundartlichen Wortschatz, Wien 1968, s. 8.

[5] Por. J. F. Kluczycki, Pamiątki polskie w Wiedniu i jego okolicach. Jako też inne wiadomości tyczące się Polaków, szczególniej mieszkańców Galicji, Kraków, s. 311–323.

fikować do którejś z powyższych grup legendarnego założyciela pierwszej wiedeńskiej kawiarni – jednak fakt ten niestety mija się z prawdą – J. F. Kulczyckiego.

2. „Polskie" ulice w Wiedniu

2.1. Geneza nadania nazwy ulicy

Nadanie wszystkich nazw ulic odbyło się oczywiście z inicjatywy austriackiej. W tabeli 1 zestawiono imiona postaci, które posiadają w Wiedniu swoje ulice nadane decyzją burmistrza (ulica Alberta), posiedzeniem rady miasta (ulica Borkowskiego) i uchwałami *komisji rady gminnej* (*GRA* III) z lat 1927–1973. Brak danych na temat organu nadającego nazwy w latach 60. XIX wieku.

Tabela 1. Data i organ nadający nazwę

Nazwa ulicy	Data nadania i organ nadający nazwę
Albertgasse	27.12.1862, burmistrz, ulica przedłużona w 1905
Albertplatz	1904
Borkowskigasse	24.02.1910, posiedzenie rady miasta
Curiegasse	23.01.1973, komisja rady gminnej
Czartoryskigasse	18.07.1894
Godowskygasse	7.12.1955, komisja rady gminnej
Gumplowiczstrasse	15.04.1959, komisja rady gminnej
Hubermanngasse	7.12.1955, komisja rady gminnej
Kiepura-Gasse	12.05.1975, komisja rady gminnej
Kolschitzkygasse	1862
Kopernikusgasse	1867
Leschetitzkygasse	3.10.1932, komisja rady gminnej
Lipinergasse	21.06.1961, komisja rady gminnej
Luxemburg Gasse	5.01.1927, komisja rady gminnej
Possingergasse	1887
Rittnergasse	28.09.1960, komisja rady gminnej
Sobieskigasse	1862
Sobieskiplatz	1862
Zamenhofgasse	6.6.1956, komisja rady gminnej

Okres, w którym nadawano nazwy ulic, jest zapewne związany z ważniejszymi prądami umysłowymi, kulturowymi czy społecznymi danej epoki. Najwcześniej, bo jeszcze za życia polityka, nadano nazwę ulicy Possingera. Jest to fakt o tyle zaskakujący, że Possinger nie wydaje się być tak wybitną postacią na tle jemu współczesnych, by zasłużyć na to wyróżnienie. Niestety w wiedeńskim archiwum (*Landes und Stadtsarchiv*) nie były dostępne dokumenty z 1887 roku, które mogłyby wyjaśnić to zdarzenie. Pod względem politycznym Polacy odgrywali w tym czasie w Monarchii znaczącą rolę, mówiono wręcz ironicznie o „polskich rządach w Austrii"[6] i tym faktem prawdopodobnie należy tłumaczyć uczczenie jednego z polskich polityków nazwą ulicy. Krótko po śmierci, bo zaledwie po 5 latach, został uhonorowany swą ulicą architekt Borkowski. Uliczka Borkowskiego znajduje się w pobliżu osiedla, które projektował. Z tego powodu zapewne otrzymała ona jego imię *(Stadtratsitzung, 24 II 1910).* Tego dnia nie były nadawane inne nazwy, tym bardziej więc należy sądzić, że chodziło o uczczenie zasług naszego architekta. Po 8-miu latach po śmierci zostali uczczeni Luxemburg i Huberman. Róża Luxemburg[7] nigdy w Wiedniu na była. Popularność tej postaci należy tłumaczyć ówczesnymi lewicowymi rządami w stolicy[8] – tego samego dnia nadano również następujące nazwy ulic upamiętniające osoby o podobnej orientacji politycznej: Liebknechtgasse[9], Matteottiplatz[10] i Nietscheplatz *(Ausschuss für technische Angelegenheiten, 5 I 1927).* Ponowne nadanie nazwy ulicy Luxemburg w 1947 r. było zapewne związane z powojenną tendencją do denazyfikacji[11] i chęcią powrotu do przedwojennych tradycji[12]. Natomiast nazwy ulic

[6] Por. Die Polen im Österreichischen Parlament, Lublin/Wien 1997, s. 9 i dalej; M. Seliger / K. Ucakar, Wien – politische Geschichte 1740 –1934, Wien / München, 1985, s. 357 i dalej.

[7] Ulica Luxemburg istniała w latach 1927–34, następnie ponownie od roku 1947.

[8] 12.11.1918 powstała Niemiecko-Austriacka Republika z rządem socjalistycznym pod przewodnictwem socjalisty kanclerza Karla Rennera. Na mocy konstytucji z 1920 roku Wiedeń otrzymał prawo samodzielnego landu i stał się twierdzą socjalistów austriackich. Rządy socjalistów trwały aż do początku władzy faszystów, którzy usunęli socjalistów w latach 1933–34. Po roku 1934 nastąpiła walka zbrojna pomiędzy socjalistami i faszystami, w której pierwsi przegrali a drudzy odnieśli sukces. Por. H. Wereszycki, Historia Austrii, Wrocław / Warszawa / Kraków 1996, s. 286 i dalej.

[9] Socjaldemokratyczny poseł niemiecki, padł ofiarą swoich przekonań podczas berlińskiego powstania styczniowego (razem z Różą Luxemburg).

[10] Sekretarz włoskiej socjalistcznej partii, poseł, równiez padł ofiarą swoich zapatrywań.

[11] Por. E. Hanisch, Österreichische Geschichte 1890–1955, Wien 1994, s. 475.

[12] W roku 1945 nastąpiło odnowienie partii socjalistycznej SPÖ przez Karla Rennera. Renner został mianowany kanclerzem nowego rządu. Następnie, w tym samym roku, powstał rząd koalicji ÖVP i SPÖ, którego kanclerzem został L. Figl z ÖVP, a wicekanclerzem–

Hubermana i Godowskiego zostały nadane w dniu, gdy nadawano nazwy upamiętniające innych muzyków[13] (*Gemeinderatausschuss III, 7 XII 1955).* Ponadto w jesieni tego samego roku miała miejsce podniosła uroczystość otwarcia po odbudowie powojennej dwóch najważniejszych wiedeńskich oper. Duży rozgłos został nadany szczególnie otwarciu opery państwowej (*Staatsoper*) w dniu 5-ego listopada[14]. Na nadanie nazwy ulicy Kiepury – w roku 1975, już 9 lat po śmierci artysty – ewentualnie mogła też mieć wpływ pierwsza po wojnie oficjalna wizyta polskiego premiera P. Jaroszewicza w Austrii. Była ona związana z ponownym nawiązaniem stosunków międzynarodowych pomiędzy Polską a Austrią[15]. Tego samego dnia uczczono również inną postać związane z kulturą: pisarza F. Ichmanna, ponadto 9 czerwca 1975 r. nadano jednej z ulic nazwę F. T. Csokora – poety i dramaturga związanego z Polską *(GRA III, 12 V 1975).* Z grona naukowców najszybciej doczekał się swej pamiątki w postaci ulicy Zamenhof – już w 12 lat po śmierci *(Ausschuss für allgemeine Verwaltung, 17 VII 1929).* Fakt ten należy łączyć z wzrastającą popularnością międzynarodowego języka esperanto w kraju, który przez wiele stuleci był monarchią łączącą wiele narodów i kultur[16]. Ulicą Leszetyckiego uhonorowano muzyka w 1932 r., 17 lat po jego śmierci. Po I wojnie światowej znów ożyły wiedeńskie tradycje muzyczne[17]. W dniu uhonorowania Leszetyckiego nadano kilku ulicom imiona innych artystów: malarza barokowego F.Ch. Janecka, malarzy kwiatów J. Schustera i F. X. Bettera, malarza pejzaży G. Jettela jak również poety Gutzowa *(Gemeinderatsausschuss III, 3 X 1932).* Czartoryski został patronem ulicy jeszcze w XIX wieku, w roku 1894, 34 po śmierci. Na ten okres datuje się coraz większy wzrost znaczenia i wpływów Polaków w rządzie Austro-Węgier[18]. W tym samym dniu uczczono w podobny sposób pamięć innego, wybitniejszego człowieka kultury – Schumanna.

Rittner został upamiętniony swą ulicą w 1960 r., 39 lat po śmierci. Tego samego dnia nadano nazwy ulicom w celu uczczenia kilku innych postaci związanych również z kulturą. Byli to: pisarze H. B. Bornstein

socjalista A. Schärf. Por. H. Wereszycki, Historia Austrii, Wrocław / Warszawa / Kraków 1996; M. Seliger / K. Ucakar, Wien – politische Geschichte 1740 –1934, Wien / München, 1985, s. 357 i dalej.

[13] Również tego samego dnia uczczono ulicami postaci znaczącego dyrygenta F.O. Dessoffa, dyrygenta i kompozytora F. Drdla oraz śpiewaczki operowej R. P. Papier.

[14] Por. Amtsblatt der Stadt Wien, 1955, nr 61.

[15] Por. W. Kleindel, Österreich – Daten zur Geschichte und Kultur, Wien 1978, s. 452.

[16] Por. Esperanto-Ereignisse in Österreich. Seite Österreichischer Esperanto-Bewegung, http: //www. 8ung. at/esperanto-aem/espinoe. htm.

[17] Por. F. M. Mayer / R. Kaindl / H. Pirchegger, Geschichte und Kulturleben Österreichs, Wien 1965, s. 411.

[18] Por. też Abschied von Czartoryski-Schlössel, [w:] „Amtsblatt der Stadt Wien", 1955, nr 100.

i H. B. Bergler oraz wydawca J. A. L. Staackmann *(Gemeinderatausschuss III, 28 IX 1960).* W 39 lat po śmierci nadano nazwę ulicy Curie. W tym samym dniu swych ulic doczekali się też inni znaczący fizycy: noblista profesor doktor E. Schrödiger, profesor doktor Josef Herzig i profesor doktor A. Lampa oraz zmarła 5 lat wcześniej austriacka fizyczka profesor doktor L. Meitner (*Gemeinderatausschuss III, 23 I 1973)*. Nadanie nazwy ulicy upamiętniającej Alberta (1862 r.) łączy się zapewne z ówczesnymi żywymi tradycjami kulturalnymi. Wiedeń drugiej połowy XIX wieku przeżywał czas swej wyjątkowej świetności i rozkwitu jako jedno z europejskich centrów kultury. Natomiast przedłużenie ulicy w 1905 r. nastąpiło z okazji 100. rocznicy powstania *Wodociągu Albertyńskiego* (*Albertinische Wasserleitung*)[19]. Ponadto rok wcześniej powstał plac im. Alberta. Nazwano tak miejsce znajdujące się w obrębie ulicy Alberta – stąd prawdopodobnie idea nadania takiego właśnie imienia. W 50 lat po śmierci patrona nadano nazwę ulicy Gumplowicza. W tym samym dniu patronem ulicy został również inny prawnik, profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego G. D. Demelius (*Gemeinderatausschuss III, vom 15.April 1959).* Nazwiskami Lipinera i Rittnera nazwano ulice na początku lat 60. Lipiner został uhonorowany swą ulicą w tym samym dniu co inna przedstawicielka artystów, śpiewaczka operowa Maria Gutheil-Schoder. Podobnie odbyło się w przypadku Rittnera – w tym samym dniu zostali wyróżnieni inni przedstawiciele świata kultury – pisarze: H. B. Börnstein, H. B. Bergler, E. C. von Geldern i C. C. Corti, wydawca J. A. Staackman, poeata J. A. Gleich oraz publicysta J. A. von Pilat. Sobieski został uhonorowany w przeddzień 200. rocznicy odsieczy, w 1862 r. Według gazety *Postęp* miał to być tani sposób na uczczenie pamięci króla[20]. Podobną genezę ma nadanie nazwy ulicy Kulczyckiego w tymże samym roku. Natomiast nazwę ulicy Kopernika nadano aż 324 lata po śmierci astronoma, w 1867 r. Wydarzenie to miało miejsce w II połowie XIX wieku, gdy Wiedeń stał się m.in. jednym z centrów życia naukowego Europy. Fakt ten sprzyjał uczczeniu pamięci właśnie naukowców.

2.3. Lokalizacja ulic

W najstarszej części miasta *Innere Stadt* (dzielnica 1) nie ma w ogóle polskich ulic. Natomiast na bliższych przedmieściach (dzielnice 3–9) znajduje się ich sześć: są to ulice Kulczyckiego, Kopernika, Alberta, Sobieskiego, plac Alberta oraz plac Sobieskiego. Są to nazwy nadane najwcześniej: w latach 1862 (Albert, Sobieski, Kulczycki) i 1867 (Kopernik). Z końca

[19] Por. F. Czeike, Historisches Lexikon Wien, Tom 1, Wien 1994, s. 38.

[20] Por. „Postęp", 1962, nr 28.

XIX-tego wieku pochodzą jeszcze jedynie dwie nazwy (ulica Possingera z 1887 r. w dzielnicach 15–16 oraz ulica Czartoryskiego z 1894 r. w dzielnicach 17–18), natomiast z początku XX wieku – plac Alberta (1904). Wszystkie pozostałe „polskie" ulice znajdują się na dalszych przedmieściach (dzielnice 10–23) i pochodzą z XX wieku. Najwięcej „polskich" ulic – 3 – znajduje się w nowszych dzielnicach: o numerze 22 (ulice Curie, Rittnera i Gumplowicza) oraz 23 (ulice Godowskiego, Hubermana i Lipinera). Dwie nazwy upamiętniające Polaków znajdują się w dzielnicy 18 (ulice Czartoryskiego i Leszetyckiego). Kolejne dwie polskie nazwy znajdują się w dzielnicy 9 (ulica i plac Sobieskiego) jak również w dzielnicy 16 (ulice Possingera i Luxemburg). Po jednej polskiej nazwie jest tez w dzielnicach 11 i 14 (Kiepura, Zamenhof).

W przypadku 8-miu nazw ulic celem było zapewne uczczenie właśnie w tym miejscu pamięci zasłużonych Polaków: ulica i plac Sobieskiego to droga, którą uroczyście wjeżdżał do miasta polski król po odsieczy wiedeńskiej, entuzjastycznie witany przez mieszkańców miasta[21]. Nazwy zostały nadane z okazji zbliżającej się 200. rocznicy odsieczy. Ulica Kulczyckiego łączy się z ulicą Grafa Starhemberga (Graf-Starhemberg-Gasse)[22]. Ulica Borkowskiego znajduje się na pograniczu dzielnic, których willowe osiedla budował ten polski architekt (Währing i Döbling)[23]. Natomiast ulica Leszetyckiego przebiega w tej samej dzielnicy, w której mieszkał sławny muzyk. Nie prowadzi jednak dokładnie koło jego domu zamieszkania – na domu znajduje się natomiast pamiątkowa tablica. Ulica Czartoryskiego została wytyczona niedaleko miejsca, gdzie do roku 1957 znajdował się pałac Czartoryskich. Nie jest to jednak dokładnie ta droga, przy której stał wspomniany budynek, a jedynie jej pobliże. Lokalizacja ulicy i placu Alberta jest związana z ufundowanym przez niego *Wodociągu Albertyńskiego* (*Albertinische Wasserleitung*). Wodociąg zaopatrywał w wodę zdatną do picia dzielnice 6–8[24].

Natomiast lokalizacja 11 pozostałych ulic wydaje się nie wykazywać szczególnego związku z działalnością ich patronów. Trzy spośród uczczonych osób (Curie, Luxemburg i Kopernik) w ogóle w Wiedniu nie mieszkały, ulice w dzielnicach 22 i 23, upamiętniające Godowskiego, Gumplowicza, Hubermana, Lipinera i Rittnera, były wytyczane w wiele lat po śmierci ich patronów. Dotyczy to również ulicy Kiepury w 14. dzielnicy.

Spośród 19 „polskich" nazw wiedeńskich ulic, 12 to nazwy nowo nadane (ulice Borkowskiego, Curie, Kiepury, Kopernika, Leszetyckiego,

[21] Por. „Postęp", 1962, nr 28.

[22] Graf Starhemberg był dowódcą obrony Wiednia w 1683 r.

[23] Por. R. Wagner-Rieger, Wiens Architektur im XIX. Jahrhundert, Wien 1970, s. 216.

[24] Por. R. Groner / F. Czeike, Wien wie es war, Wien / München 1957, s. 14.

Lipinera, Luxemburg, Possingera, Rittnera, Zamenhofa[25], Gumplowicza i plac Alberta), natomiast 7 z nich to ulice noszące wcześniej inną nazwę (ulice Alberta, Czartoryskiego, Godowskiego, Hubermana, Kulczyckiego, Sobieskiego i plac Sobieskiego). Wydaje się, że większym uhonorowaniem patrona wydaje się być zmiana nazwy ulicy na jego szczególną cześć, niż nadanie nazwy nowo powstałej drodze. Uzasadnieniem zamiany były rocznice ważnych wydarzeń (w przypadku Sobieskiego – zbliżająca się rocznica odsieczy, natomiast w odniesieniu do Alberta – 100. rocznica ufundowania przez niego wodociągu), ówczesny klimat kulturowy (Godowski, Huberman) czy wzrost znaczenia Polaków w ówczesnych warunkach polityczno – kulturalnych (Czartoryski). Nie miał natomiast miejsca fakt, by zmieniono patrona ulicy nazwanej uprzednio na cześć Polaka.

3. Obecność innych znanych Polaków w Wiedniu w analogicznym okresie

Oczywiście wybór tych a nie innych postaci na patronów ulic jest nacechowane pewną dozą subiektywizmu ze strony osób proponujących nadanie nazwy. W Wiedniu przebywało wszak także, choćby na przełomie XIX-tego i XX-tego wieku, wiele innych znakomitości reprezentujących m.in. kulturę i politykę, spośród których warto wymienić przynajmniej – z uwagi na szczupłość miejsca – następujące osoby[26]:

3.1. Osobistości świata kultury

3.1.1. Pisarze

Józef Ignacy Kraszewski, 1812–1887. W maju 1858 r. przebywał około jednego tygodnia w Wiedniu – pobyt ten opisał dokładnie w swoich *Kartkach z podróży*; w 1879 r. brał udział w audiencji u cesarza, dziękując za odznaczenie *Krzyżem Komandorskim Orderu Franciszka Józefa*; uczestniczył także w wiedeńskim IV. Kongresie Międzynarodowego Towarzystwa Literackiego w 1881 r.; w latach 1880–1881 w Wiedniu wydano w języku niemieckim 10-cio tomowe dzieła Kraszewskiego. Ponadto kilka powie-

[25] Ulica Zamenhofa to nazwa dwukrotnie nowo nadana. W dzielnicy 12 ulica Zamenhofa była w latach 1929–55, obecnie od 1956 r. znajduje się ona w dzielnicy 11. Por. F. Czeike, Historisches Lexikon Wien, Tom 5, Wien 1997, s. 686.

[26] Lista przytoczona jest w porządku chronologicznym, według klucza roku urodzenia postaci.

ści tego autora było drukowanych w wiedeńskich czasopismach[27]. **Maria Konopnicka,** 1842–1910. W latach 80. i 90. XIX-tego wieku przebywała na letnich kuracjach w Alpach Austriackich[28]; po drodze na leczenie zatrzymywała się także m.in. w Wiedniu[29]. **Prus Boleslaw,** 1847–1912. W 1881 r. uczestniczył w IV Kongresie Międzynarodowego Towarzystwa Literackiego w Wiedniu[30]. **Gabriela Zapolska,** 1857–1921. W 1881 r. przybyła do Wiednia, by urodzić tam nieślubne dziecko Mariana Gawalewicza. Córka wkrótce zmarła. Podczas I wojny światowej dużą popularnością cieszyły się w Wiedniu jej antyrosyjskie sztuki *Tamten* i *Sybir*. Sztuka *Tamten*, pod tytułem *Die Warschauer Zitadelle*, utrzymywała się przez okres 2 lat (1916–1918) w repertuarze teatru *Kammerspiele*. Wystawiano ją około 300 razy[31]. **Zenon Przesmycki**, 1861–1944. W latach 1890–1893 mieszkał w Wiedniu, gdzie studiował prawo; był aktywnym członkiem Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Wiedniu[32]. **Stefan Żeromski,** 1864–1925. W styczniu 1892 r. oraz w listopadzie 1906 r., będąc w drodze do Szwajcarii, zatrzymał się w Wiedniu. Swe wspomnienia z metropolii Habsburgów zawarł w drugim tomie *Dziejów grzechu* – to właśnie w stolicy Austrii rozgrywają się duże fragmenty tego utworu[33]. **Stanisław Przybyszewski,** 1868–1927. Po przeniesieniu się do Monachium w 1906 r. bywał częstym gościem w Wiedniu, gdzie pojawiał się z odczytami. Był już wtedy znany wiedeńskiej publiczności, ponieważ w latach 90. XIX-tego wieku teksty tego autora były publikowane w znanym wiedeńskim tygodniku *Die Zeit*. Recenzje twórczości Przybyszewskiego zamieszczano także w czasopismach *Wiener Rundschau* i *Wiener Abendpost*. Jeden z wiedeńskich teatrów wystawiał jego sztuki *Das große Glück*, *Die Mutter* i *Das goldene Vlies*. Po wybuchu I wojny światowej Przybyszewski współpracował z *Wiedeńskim Kurierem Polskim*. W 1915 r. polonia wiedeńska zorganizowała dla niego święto jubileuszowe z okazji 25-cio lecia działalności twórczej[34]. **Zofia Nałkowska,** 1884–1954. W 1931 r., w drodze do Jugosławii i Grecji, zwiedziła Wiedeń. Szczególna uwagę zwróciła na nowe osiedla robotnicze – motyw

---

[27] Por. W. Danek, Józef Ignacy Kraszewski, [w:] PSB, tom 15, Wrocław 1970, s. 221–229.

[28] Na budynku, gdzie mieszkała ona w Ischl, znajduje się tablica pamiątkowa, odsłonięta w 1972 r. staraniem Towarzytwa Austriacko-Polskiego. Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 112.

[29] Por. J. Baculewski, Maria Konopnicka, [w:] PSB, tom 13, Wrocław 1967–1968, s. 576–581.

[30] Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 107–108.

[31] Por. J. Czachowska, Gabriela Zapolska: monografia bio-bibliograficzna, Kraków 1966, s. 200, 224, 487, 492.

[32] Por. B. Koc, Zenon Przesmycki, [w:] PSB, tom 29, Wrocław 1986, s. 15–20.

[33] Por. Żeromski. Kalendarz życia i twórczości, 1976, s. 118.

[34] *Ibidem*, s. 117 i dalej

ten wprowadziła następnie do powieści *Granica*[35]. **Jaroslaw Iwaszkiewicz,** 1894–1980. W 1926 r. uczestniczył w wiedeńskim kongresie Unii Intelektualnej[36]. **Józef Wittlin**, 1896–1976. W 1914 r. zdał w Wiedniu maturę. Następnie studiował filozofię na Uniwersytecie Wiedeńskim. Od 1916 r. był ochotnikiem w wojsku austriackim[37].

3.1.2. Muzycy

Marcelina Sembrich-Kochańska, 1858–1935. W 1874 r. przybyła do Wiednia, by kształcić się tam w śpiewie i grze na fortepianie. W 1877 r. wystąpiła z sukcesem w operze wiedeńskiej – podziwiał ja wtedy m.in. sam następca tronu Rudolf. W tym samym roku opuściła Wiedeń, udając się do Włoch[38]. **Ignacy Jan Paderewski,** 1860–1941. W latach 1884–1885 w Wiedniu pobierał nauki u Teodora Leszetyckiego. Mieszkał wtedy nieopodal domu nauczyciela w dzielnicy *Währing*; w latach 1887/1888 brał udział w kilku wiedeńkich koncertach[39]. 24. 01. 1889 koncertował na fortepianie w *Bösendorfersaal*; z kolei w 1901 r. – występował w sali *Musikvereinsgebäude*[40]. **Grzegorz Fitelberg,** 1879–1953. W latach 1911/12 oraz 1912/13, razem z K. Szymanowski, przebywał w Wiedniu. W okresie od marca 1912 r. do końca 1913 r. był jednym z dyrygentów Opery Wiedeńskiej[41]. **Ada Sari,** 1886–1968. W Wiedniu przebywała w latach 1905–1907, ucząc się tam w Prywatnej Szkole Muzycznej. W 1907 r. po raz pierwszy wystąpiła publicznie w stolicy Austrii. Jej śpiew zebrał pozytywne recenzje prasowe. W Wiedniu zatrzymała się również w latach 1914–1915, gdy – jako obywatelka Austrii – po wybuchu I wojny światowej była zmuszona opuścić Włochy[42]. **Artur Rubinstein,** 1887–1982. W 1910 r. wystąpił w sali *Musikvereinsgebäude* z trzema koncertami fortepianowymi, następnie koncertował w *Bösendorfersaal*. W stolicy Austrii występował także w latach 1912, 1913 i 1914[43].

---

[35] Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 187–188.

[36] Por. J. Czachowska, Współcześni polscy pisarze i badacze literatury, *t*om 3, Kraków 1994, s. 317–319.

[37] Por. Słownik Pisarzy Polskich, Warszawa 2003, s. 534.

[38] Por. J. Grubowski, Marcelina Sembrich-Kochańska, [w:] PSB, tom 13, Wrocław 1967–1968:203–205.

[39] Por. M. Perkowska/R. Wapiński, Ignacy Paderewski, [w:] PSB, tom 24, Wrocław 1979, s. 795–803.

[40] Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 147–148.

[41] Por. SMP, t. 1, Kraków 1964, s. 140–141.

[42] Por. M. Komorowska, Ada Sari, [w:] PSB, tom 35, Wrocław1994, s. 194–197.

[43] Por. A. Rubinstein, Moje młode lata, Kraków 1976, s. 356–363, 434–439, 463–465, 488.

3.1.3. Malarze

Henryk Rodakowski, 1823–1894. Absolwent wiedeńskiego *Theresianum*, które ukończył w 1841 r. W stolicy Austrii studiował malarstwo, ukończył tam także prawo w 1845 r. Do Wiednia powrócił ponownie na lata 1889–1893[44]. **Jan Matejko,** 1838–1893. Od 1860 r. studiował malarstwo w Wiedniu. W 1867 r. cesarz Franciszek Józef zakupił jego obraz *Rejtan*. W 1869 r. Matejko wystawiał w Wiedniu swą *Unię Lubelską*, a w 1872 r. – *Batorego pod Pskowem*. W 1873 r., podczas światowej wystawy w Wiedniu, była licznie reprezentowana działalność artystyczna Matejki. W 1882 r. spędził w stolicy Austrii około tygodnia, pracując nad obrazem *Jan Sobieski pod Wiedniem* – dzieło zostało zaprezentowane przy okazji uroczystości związanych z 200. rocznicą odsieczy (1883 r.) w *Gartenbau-Gesellschaft* przy *Parkring* 12. W 1888 r. Matejko uczestniczył audiencji u cesarza, składając podziękowania za otrzymany medal *Litteris et artibus*, będący najwyższym austriackim odznaczeniem za zasługi w dziedzinie sztuki i nauki[45]. **Tadeusz Ajdukiewicz,** 1852–1916. W Wiedniu przebywał od około 1880 r. do początku lat 90. XIX. stulecia. Portretował m.in. cesarza Franciszka Józefa, arcyksięcia Rudolfa i inne znaczące osobistości z kręgów dworskich[46]. **Kazimierz Pochwalski,** 1855–1940. Uprawiał także malarstwo religijne i rodzajowe, pozostawił liczne szkice pejzażów, kwiatów i martwych natur. W 1879 r. studiował w Wiedniu malarstwo, ponadto w latach 1893–1918 mieszkał w stolicy Habsburgów, gdzie był profesorem Akademii Sztuk Pięknych (*Akademie der bildenden Künste*). Portretował cesarza, członków rodziny cesarskiej, arystokratów i polityków. W 1891 r. za swe portrety został uhonorowany złotym medalem na międzynarodowej wystawie w *Künstlerhaus*. Był jednym z współzałożycieli wiedeńskiej *secesji*[47]. **Wojciech Kossak,** 1856–1942. Od 1882 r. wystawiał swe prace w *Künstlerhaus.* Często uczestniczył w cesarskich polowaniach i paradach. W latach 1904–1905 mieszkał w stolicy Austrii, gdzie pracował w atelier przy *Schwarzenbergplatz*. Portretował cesarza i inne znane osobistości miasta. W 1908 r., z okazji 60-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I, uczestniczył w uroczystym pochodzie, wcielając się w rolę samego Jana III Sobieskiego[48]. **Zygmunt Ajdukiewicz,** 1861–1917. W latach 1880–1882 studiował w Wiedniu. Od 1885 r. osiadł w tym mieście na stałe, był popularnym portrecistą osób z kręgów dworskich, arystokratycznych

[44] Por. A. Ryszkiewicz, Henryk Rodakowski, [w:] PSB, tom 31, Wrocław 1988–89, s. 341–347.

[45] Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 129–131.

[46] Por. L. Lepszy, Tadeusz Ajdukiewicz, [w:] PSB, tom 1, Kraków 1935, s. 35–36.

[47] Por. R. Biernacka, Kazimierz Pochwalski, [w:] PSB, tom 27, Wrocław 1983, s. 13–16.

[48] Por. I. Trybowski, Wojciech Kossak, [w:] PSB, tom 14, Wrocław 1968, s. 248–251.

i ministerialnych. W 1891 r. został odnaczony złotym medalem na wystawie w *Künstlerhaus*[49]. **Bolesław Czedekowski,** 1885–1969. W Wiedniu od 1903 r.[50] Po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych (*Akademie der bildenden Künste*) praktykował u Kazimierza Pochwalskiego. W 1909 r. został odznaczony za zasługi w dziedzinie malarstwa olejnego. Podczas I wojny światowej był portrecistą wojskowym. Po zakończeniu działań wojennych mieszkał w USA, Paryżu, Warszawie. W 1939 r. zdecydował się na stały pobyt w Wiedniu, gdzie osiadł już do końca życia, z przerwą na powrót do USA w latach 1945–1953. Angażował się w działalność Związku Polaków w Austrii *Strzecha* oraz Towarzystwa Austriacko-Polskiego. W 1964 r. w wiedeńkim *pałacu Palffy* mała miejsce znacząca wystawa jego prac, która przyciągnęła dużą uwagę intelektualistów i krytyków.

3.1.4. Inni

Karol Lanckoroński, 1848–1933, mecenas sztuki, kolekcjoner, tajny radca, dziedziczny członek Izby Panów, szambelan, Wielki Ochmistrz dworu cesarskiego, kawaler Orderu Złotego Runa, urodzony w Wiedniu, gdzie spędził całe swe życie[51]. **Marian Smoluchowski**, 1872–1917, fizyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Jagiellońskiego, jeden z najgenialniejszych badaczy w historii nauki polskiej. Sam A. Einstein wykorzystał jego prace w celu sformułowania teorii wyjaśniającej chaotyczne ruchy cząstek. Smoluchowski pracował pewien okres czasu na Uniwersytecie Wiedeńskim na stanowisku docenta[52].

3.2. Osobistości świata polityki

Kazimierz Grocholski, 1815–88, polityk galicyjski, jeden z czołowych członków ugrupowania „Podolacy"; od 1861 r. poseł do Sejmu Krajowego Galicji, poseł w austriackim parlamencie, w latach 1868–1888 prezes Koła Polskiego w parlamencie austriackim, od 1871 r. pierwszy minister do spraw Galicji w rządzie Austrii. W sejmie przewodniczył pracom znaczących komisji: administracyjnej, gminnej, adresowej; przyczynił się do wypracowania wielu ustaw, m.in. gminnej, szkolnej, drogowej i myśliwskiej[53]. **Alfred Potocki,** hrabia, 1822–1889, galicyjski ziemianin, polityk;

[49] Por. M. Treter, Zygmunt Ajdukiewicz, [w:] PSB, tom 1, Kraków 1935, s. 36.

[50] Por. K. Strobl, B. J. Czedekowski, Wien 1960, s. 23.

[51] Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 442–443.

[52] Por. J. Buszko, Od niewoli do niepodległości, Kraków 2000, s. 137, 140 i dalej.

[53] Por. S. Kieniewicz, Kazimierz Grocholski, [w:] PSB, tom 8, Wrocław 1959–1960, s. 585–587.

od 1861 r. poseł do Sejmu Krajowego Galicji, szambelan austriacki, odznaczony przez cesarza Franciszka Józefa Orderem Złotego Runa; w latach 1875–1877 marszałek krajowy, 1867–1870 austriacki minister rolnictwa, w 1870 r. premier Austrii, w latach 1875–1883 namiestnik Galicji; liberalny konserwatysta i monarchista; współorganizator przemysłu w Galicji i na Ukrainie[54]. **Julian Dunajewski¸** 1824–1907, konserwatywny polityk galicyjski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, poseł do Sejmu Krajowego Galicji (1864–1907) oraz poseł parlamentu austriackiego (1873–1889), austriacki minister skarbu (1880–1891). Przeprowadził na tym stanowisku reformę systemu podatkowego – za pomocą bardziej elastycznego opodatkowania udało mu się zrównoważyć budżet, wprowadził m.in. podatki pośrednie oraz podwyższył cła od kawy oraz podniósł ceny wyrobów tytoniowych[55]. **Kazimierz Badeni,** hrabia, 1846–1909, konserwatywny polityk galicyjski, w latach 1888–1895 namiestnik Galicji, 1895–1897 premier Austrii. Jego rząd upadł pod wpływem oporu Niemców i socjalistów po tym, gdy wprowadził w Czechach równouprawnienie języków czeskiego i niemieckiego[56]. **Leon Biliński,** 1846–1923, konserwatywny polityk galicyjski, ekonomista, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego; przez okres 25-ciu lat był członkiem rządu austriackiego i pełnił szereg funkcji w administracji austro-węgierskiej, będąc posłem parlamentu w Wiedniu, wiceprezesem (1897–1900) i prezesem (1911–1912, 1915–1918) Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa; w latach 1893–1895 był prezydentem C.K. Austriackich Kolei Państwowych (*Kaiserlich-königliche österreichische Staatsbahnen*), 1895–1897 ministrem skarbu Austrii, 1900–1909 gubernatorem Banku Austro-Węgierskiego (*Österreichische-Ungarische Bank)*, 1909–1910 ponownie ministrem skarbu Austrii, 1912–1915 wspólnym ministrem skarbu Austro-Węgier i namiestnikiem cywilnym Bośni i Hercegowiny. Intensywnie działał na rzecz nawiązania polsko-austriackich stosunków ekonomicznych, będąc m.in. prezydentem nowo utworzonego w Wiedniu Banku Polsko-Austriackiego (*Polnische-Österreichische Bank*)[57]. **Agenor Gołuchowski** (syn), hrabia, 1849–1921, polityk i dyplomata; w austriackiej służbie dyplomatycznej od 1872 r.: w 1872 r. – attaché w ambasadzie austriackiej w Berlinie; w latach 1883–1887 – w Paryżu jako radca legacyjny w ambasadzie austriackiej; w latach 1887–1894 – ambasador w Rumunii; 1895–1906 – minister spraw zagranicznych Austro-Węgier[58]. **Józef Piłsudski,** 1867–1935,

[54] Por. J. Zdrada, Alfred Potocki, [w:] PSB, tom 27, Wrocław 1983, s. 762–766.
[55] Por. S. Głąbiński, Leon Biliński, [w:] PSB, tom 2, Kraków 1936, s. 97–98.
[56] Por. S. Starzyński, Kazimierz Badeni, [w:] PSB, tom 1, Kraków 1935, s. 205–207.
[57] Por. S. Głąbiński, Leon Biliński, [w:] PSB, tom 2, Kraków 1935, s. 97–98.
[58] Por. J. Buszko, Agenor Gołuchowski, [w:] PSB, tom 8, Wrocław 1959–1960, s. 260–

polityk, działacz niepodległościowy Naczelnik Państwa w latach 1918–1922, pierwszy marszałek Polski od 19 marca 1920; dwukrotny premier Polski (1926–1928 i 1930). Przebywał w Wiedniu w dniach 18–22 grudnia 1914 r. Jego celem było przeprowadzenie rozmów z kierownictwem NKN. Został entuzjastycznie powitany przez Polaków na Dworcu Wschodnim. Mieszkał w hotelu *Regina* na rogu *Währigerstraße* i *Votivplatz*[59].

Warto w tym miejscu wspomnieć o pozostałych ministrach – Polakach w rządzie Austro-Węgier. Byli to także, poza osobistościami wymienionymi powyżej: Agenor Gołuchowski (ojciec) – minister spraw wewnętrznych w latach 1859–1860, minister stanu w 1860 r.; Stanisław Madeyski – minister wyznań i oświaty w latach 1893–1895; Edward Rittner – kierownik Ministerstwa Wyznań i Oświaty w 1895 r.; Seweryn Kniaziołucki – kierownik Ministerstwa Finansów w 1899 r.; Witold Korytowski – minister finansów w latach 1906–1908; Stanisław Głąbiński – minister kolei w 1911 r.; Wacław Zaleski – kierownik Ministerstwa Rolnictwa w 1911 r., minister finansów w latach 1911–1913; Ludwik Ćwikliński – minister wyznań i oświaty w latach 1917–1918; Jerzy Madeyski – minister wyznań i oświaty w 1918 r.

4. Uwagi końcowe

Wiedeń od wielu stuleci fascynował Polaków. Nasi rodacy ściągali tłumnie do stolicy Monarchii Naddunajskiej. Proces ten szczególnie przybrał na sile w czasie, gdy Galicja stała się częścią Austro-Węgier, aż do wybuchu I wojny światowej. Złożyło się na to wiele czynników, m.in. rozkwit szeroko pojętego życia umysłowego Wiednia tej epoki, udział Polaków w centralnych władzach Monarchii, łatwość dotarcia do stolicy[60] czy chęć ucieczki od przysłowiowej nędzy galicyjskiej[61].

Na podstawie danych ilościowych przytoczonych powyżej można pokusić się o próbę podsumowania recepcji relacji polsko-austriackich z perspektywy „polskich" ulic w Wiedniu. W gronie wybitnych Polaków, których życie i działalność zostały docenione w tak dużym stopniu, że inny kraj niż ojczyzna uczcił ich pamięć nazwą ulicy, najwięcej jest przedstawicieli świata kultury (13). Przeważają w tym gronie muzycy (4). Fakt ten nie dziwi, ponieważ od stuleci nieodłącznym elementem

261.

[59] Por. R. Taborski, Polacy w Wiedniu, Wrocław 1992, s. 169.

[60] Por. B. Kepnik, Związki komunikacyjne pomiędzy Polską a Austrią na przestrzeni wieków, [w:] Polacy w Austrii, pod red. A. Pilcha, Kraków 1976, s. 191 i dalej.

[61] Por. S. Szczepanowski, Nędza Galicyi w cyfrach, Lwów 1888, s. 26.

czaru cesarskiego Wiednia była właśnie ta dziedzina sztuki. Szczególnie w drugiej połowie XIX-tego stulecia, aż do wybuchu I wojny światowej, w okresie politycznej stabilizacji i dynamicznego rozwoju gospodarczego, blask Wiednia przyciągał wiele sław na miarę Europy, które nadawały ton szeroko pojętemu życiu kulturalnemu metropolii. W związku z tym do stolicy Monarchii Naddunajskiej ściągali artyści muzycy z różnych części kraju i zza jego granic w celach nauki u wybitnych mistrzów i odbywania koncertów w tak prestiżowym miejscu. Przynajmniej od początku XIX wieku większość słynnych polskich wirtuozów (pianistów, skrzypków, wiolonczelistów) uznawało za zaszczyt koncertowanie w Wiedniu – metropolii muzyki europejskiej[62]. Ponadto jednym z powodów częstych wyjazdów polskich muzyków do tego miasta była także możliwość otrzymania finansowego wsparcia ze strony wielu polskich rodzin magnackich, przykładowo Lubomirskich, Czartoryskich czy Potockich, mających w Wiedniu swoje pałace i utrzymujących tam własne kapele muzyczne. Poza tym w mieście o tak wspaniałych tradycjach muzycznych można było znaleźć zatrudnienie w kapelach arystokracji lub dworu cesarskiego[63]. Dla Polaków duże znaczenie miała również działalność pedagogiczna doskonałego nauczyciela gry na fortepianie Teodora Leszetyckiego – do niego właśnie na naukę udawali się najzdolniejsi, bardziej majętni polscy pianiści.

W gronie Polaków uczczonych ulicami w Wiedniu znalazło się też 4-ech naukowców. Fakt ten ma także swoje uzasadnienie historyczne. Mianowicie w dziedzinie kultury umysłowej, szczególnie ostatnie dziesięciolecia istnienia Monarchii Austro-Węgierskiej był okresem wybitnych osiągnięć. W związku z bardzo wysokim poziomem kształcenia na wiedeńskich wyższych uczelniach uczyło się tutaj wiele młodzieży również z polskich terenów przedzaborowych. Jednak Wiedeńczycy uczcili też polskich uczonych światowego formatu, którzy nigdy w Wiedniu nie byli.

Wiedeń, szczególnie w XIX-tym wieku aż do schyłku panowania dynastii Habsburgów, to również wymarzone miejsce dla mecenasów sztuki. Dla wielu polskich arystokratów w okresie, gdy Polska była pod zaborami, stolica Monarchii Naddunajskiej była wówczas miastem schronienia. Klimat artystyczny tego miasta, jak również moda na kolekcjonowanie sztuki była korzystna dla tego rodzaju działalności. Dla Polaków

---

[62] Por. J. Forst-Battaglia, *Polskie osiągnięcia kulturalne w Wiedniu"*, w: Austria–Polska. Z dziejów sąsiedztwa, pod red. W. Leitscha / M. Wawrykowej, Warszawa/Wien 1989, s. 238 i dalej; J. Forst-Battaglia, Polnisches Wien, Wien / München 1983, s. 80–86.

[63] Por. A. Nowak-Romanowicz, Związki z Wiedniem kompozytorów polskich drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, w: Polacy w Austrii, pod red. A. Pilcha, Kraków 1976, s. 97.

istotnym był także jej aspekt patriotyczny – mianowicie chciano chronić przed rozproszeniem polskie dziedzictwo. Pamięć o niektórych mecenasach sztuki rodem z Polski podtrzymują trzy nazwy ulic. Jak już wspomniano powyżej, kontrowersyjną osobistością w tym gronie Polaków jest Albert Sasko-Cieszyński, syn polskiego króla.

Wiedeń był w drugiej połowie XIX-tego stulecia i na początku XX wieku, z uwagi na klimat intelektualny, jednym z najatrakcyjniejszych miast Europy. Od wieków uchodził także za atrakcję turystyczną. Z tych względów pewna grupa polskich m.in. pisarzy uczyniła to miasto celem swych podróży lub zwiedziała go w drodze do dalszych zagraniczych miejscowości – jak miało to miejsce w przypadku uczczonych tablicami pamiątkowymi S. Wyspiańskiego i H. Sienkiewicza. Natomiast pisarze polskiego pochodzenia, uczczeni w Wiedniu ulicą swego imienia to osoby, których losy zostały związane z Wiedniem już we wczesnej młodości: T. Rittner i Z. Lipiner spędzili większą część swego życia w Wiedniu, gdzie dali się poznać od najlepszej strony.

Z kolei politycy to grupa zawodowa Polaków, która w ostatnich dziesięcioleciach istnienia Monarchii, najmocniej zaznaczyła swą obecność w Wiedniu. Końcem XIX-tego wieku i na początku XX wieku jej przedstawiciele brali aktywny udział w centralnych władzach Austro-Węgier. Posługiwano się nawet określeniem „polskie rządy w Austrii", lub – z większą dozą ironii – że Polacy po raz pierwszy od rozbiorów rządzą jakimś krajem[64]. Jednak historia potraktowała te osobistości nieszczególnie łaskawie – ich życie i działalność upamiętnia dziś jedynie ulica Possingera – osobistości bynajmniej nie najbardziej znanej z omawianej grupy postaci. Wiedeńczycy uczcili także znaną działaczkę ruchu rewolucyjnego Różę Luksemburg, która raczej nigdy nie odwiedziła tego miasta. Swą ulicę i plac posiada w Wiedniu także oczywiście król Jan III Sobieski. Jego ogromne zasługi podkreślają zgodnie nie tylko rodzimi historycy. Przykładowo w Wielkiej Historii Polski[65] czyn Jana III został opisany w następujących słowach: *Bitwa wiedeńska, która ocaliła Wiedeń od bliskiego już zdobycia go przez Turków, była największym do tego czasu zwycięstwem wojsk chrześcijańskich nad doborową armią muzułmańskiego najeźdźcy.* […] *Została złamana ofensywna siła państwa ottomańskiego i odtąd miał się rozpocząć proces jego rozpadu*. Natomiast znany na europejskim gruncie, teoretyk wojskowości pruski generał Carl von Clausewitz jeszcze niemal 200 lat po bitwie odsieczowej zaliczył Sobieskiego do najwybitniejszych wodzów wszech-

[64] Por. przypis 28.

[65] Por. J. A. Gierowski, Rzeczpospolita w dobie złotej wolności (1648–1763), Kraków 2001, s. 161.

czasów[66]. W tym samym źródle Niemiec zwrócił również uwagę na fakt, że polski król był naczelnym wodzem wojsk sprzymierzonych, które stłumiły potęgę państwa tureckiego i prawdopodobnie ocaliły Europę środkową i zachodnią od ciągłych wojen z Turcją[67].

Obecność w Wiedniu 19 nazw ulic upamiętniających wybitne osobistości z polskiego świata kultury i polityki może sprawiać wrażenie, że nasi rodacy w znaczący sposób wpisali się w historię życia umysłowego tego miasta. Jednakże „polskie" ulice w tak dużej metropolii jak stolica dawnej Monarchii Naddunajskiej, gdzie co krok historia splata się ze współczesnością, absolutnie nie rzucają się w oczy na tle innych podobnych miejsc pamięci. O proporcjach ilościowych omawianych „polskich" pamiątek dobitnie świadczy procent ulic, które są nazwane na cześć naszych rodaków (19), w porównaniu z całkowitą ilością ulic w Wiedniu (około 6 982). Dla porównania, ciekawym w tym miejscu wydaje się pokrótkie zbadanie, ile osobistości pochodzących z innych krajów niż obszar rdzennej Austrii uczczono ulicami w tej metropolii[68],[69]. Okazuje się, że osoby urodzone na terenie Czech i Moraw są uczczone aż 92-ma nazwami ulic, Włoch – 47-ma, Węgier – 25-ma. Ponadto upamiętnionych zostało 19 osób pochodzących z krajów bałkańskich – Słowenii i Chorwacji, 15 osobistości z Francji, 9 – z Rosji i Ukrainy, 8 / 9 z Wielkiej Brytanii, 7 ze Szwecji, 6 / 7 z USA, 3 – z Niderlandów, oraz po dwie znakomitości z Rumunii i z Hiszpanii. Po jednej ulicy upamiętnia osoby, które urodziły się w Danii, Finlandii, Mołdawii, Norwegii, a nawet Portoryko[70]. Wiedeńczycy uczcili oczywiście głównie te osobistości, których ojczyzny – w przebiegu dziejów – były częścią Monarchii Habsburgów. Dane ilościowe dotyczące ulic w większości przypadków w ogólnych zarysach pokrywają się z faktem

[66] Por. C. von Clausewitz, Hinterlassene Werke, Tom 5, Berlin 1837, s. 4–7.

[67] *Ibidem*. Na pomniku odsieczowym w katedrze św. Szczepana wymienione były również nazwiska kilku innych Polaków, którzy wyróżnili się w bitwie wiedeńskiej. Byli to: hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, Henryk Lubomirski oraz Hieronim Sieniawski. Por. A. Gubrynowicz, Pamiątki polskie w Wiedniu i okolicy, „Kurier Warszawski", 1926, nr 216.

[68] Zestawienie to jest opracowane według miejsca urodzenia danej osobistości. Jest to klucz niedoskonały, jednak w obliczu skomplikowanej sytuacji narodowościowej Monarchii trudno o lepszy. Lista może być nie do końca pełna. Zostały wybrane osoby o nazwiskach nie niemiecko brzmiących. Materiałem do dalszych badań może być sprawdzenie pod tym kątem niemiecko brzmiących nazwisk wiedeńskich patronów ulic.

[69] Miejsca urodzenia zostały zaklasyfikowane do tego kraju, do jakiego należały w okresie życia wymienionych osób. Oczywiście ówczesne granice nie muszą pokrywać się z dzisiejszymi granicami państw.

[70] Lista nazw ulic może być niepełna. Do zestawienia zostały wybrane nazwy ulic, których patroni nosili nie niemiecko brzmiące nazwiska. Nie można wykluczyć, że w tym gronie mogłyby się znaleźć osoby o nazwiskach niemiecko brzmiących.

długoletnich związków terytorialnych danego kraju z Monarchią Naddunajską[71]. Osobistości urodzone na terenie Polski, uczczeni 19-ma nazwami ulic, wpisują się w powyższy schemat. Jednak w tak prestiżowym mieście europejskim powinna cieszyć już sama obecność polskich śladów, do których można nawiązywać, podając jako przykład dawnej świetności i swoisty drogowskaz dla innych. Ponadto oczywistym jest fakt, że o wyborze postaci uczczonej pamiątką decydują, poza tendencjami historyczno-kulturowymi epoki, również osobiste upodobania osób proponujących nadanie takiej a nie innej nazwy nazwy. Wielu słynnych Polaków, m.in. przedstawicieli świata kultury i polityki, którzy odnieśli sukces w Wiedniu, niewątpliwie zasługuje na uczczenie ich pamięci w tym mieście w nie mniejszy sposób aniżeli osobistości, których imiona zostały już upamiętnione. Nadzieję w tym względzie może budzić fakt, że na uczczenie niektórych wybitnych polskich osobistości Wiedeńczycy również kazali długo czekać: przykładowo nazwa ulicy i placu Sobieskiego została nadana po 166 latach, Kulczyckiego[72] – po 168 latach, a Kopernika – aż po 324 latach od śmierci patrona. Być może więc również inni sławni Polacy doczekają się kiedyś upamiętnienia ich życia i działalności w tej cesarsko-królewskiej metropolii.

Zusammenfassung

"<EINEN WIENER VERBINDET VIEL MEHR
MIT EINEM KRAKAUER ODER BUDAPESTER
ALS MIT EINEM BERLINER>. DIE REZEPTION
DER POLNISCH-ÖSTERREICHISCHEN BEZIEHUNGEN
AUF GRUND DER "POLNISCHEN" STRASSENNAMEN IN WIEN"

Wien ist eine Metropole, deren Charme und Vielseitigkeit auch von Polen mit geprägt wurde: Frederic Chopin, Johann Kiepura, Bronislaw Huberman, Thaddeus Rittner u. v. a. wirkten als gebürtige Polen in Wien. Als Mittelpunkt des Habsburger Reichs war

[71] Morawy i Czechy stały się częścią Monarchii w roku 1526 i pozostały jego częściami do roku 1918. Dzisiejsze Włochy były podzielone na kilka mniejszych państw, z których w skład Monarchii wchodziły m.in.: Lombardia (1714–1859), Parma (1735–1746, 1815–1847), Modena (1814–1860), Wenecja (1815–1866). Północna część Węgier weszła w skład monarchii w roku 1526, w 1699 Siedmiogród, a w 1718 pozostała część Węgier – Banat. W 1699 ziemiami Monarchii stały się na południu tereny do rzeki Sawy, czyli duża część Słowenii i Chorwacji. Por. H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław / Warszawa / Kraków 1996, s. 266 i dalej, 277 i dalej, 282 i dalej.

[72] Kurier podczas odsieczy w roku 1683, według legendy – założyciel pierwszej wiedeńskiej kawiarni, co niestety mija się z prawdą. Por. W. Kleindel, *Österreich – Daten zur Geschichte und Kultur*, Wien 1994, s. 234; G. Gugitz, *Das Wiener Kaffeehaus*, Wien 1914, s. 12.

die Stadt seit Jahrhunderten Magnet und kulturell-politisch-wirtschaftliches Zentrum des Vielvölkerstaats. Auch Polen fühlten sich seit alters her dort wohl. Die Meissen kamen zwischen 1772 und 1918, als Galizien ein Teil der Donaumonarchie war. Viele von ihnen haben sichbare Spuren hinterlassen, u. a. 19 „polnische" Straßennamen. Im Artikel werden die bekannten und die weniger bekannten Vertreter der Kultur und Politik polnischer Herkunft zusammengestellt, die das öffentliche Leben der letzten Jahren der Habsburger Monarchie mit prägten.

Edward Walewander
Lublin

POLSCY STUDENCI TEOLOGII W INNSBRUCKU PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Początki i rozwój studiów Polaków zagranicą

Już w średniowieczu Polacy – zwłaszcza osoby duchowne – zaczęli wyjeżdżać zagranicę w celu dalszego kształcenia się, jednak dopiero w okresie odrodzenia i reformacji nastąpiło upowszechnienie podróży w ogóle, zaś peregrynacji naukowych w szczególności. Chęć poznawania obcych krajów, a zwłaszcza zdobywania wiedzy w najlepszych ośrodkach ogarnęła prawie całą Europę. Zagranicą studiowała młodzież angielska, duńska, niemiecka, szwedzka.

Zamiłowanie do wojaży zagranicznych nie ominęło także Polaków. Były one na tyle powszechne, że zjawisko to można uznać za masowe. Pęd ten rozwijał się wśród szlachty od lat czterdziestych XVI stulecia, a w drugiej jego połowie osiągnął punkt kulminacyjny. Z pewnością sprzyjał temu wzrost zamożności szlachty oraz jej dominacja w społeczno-politycznym życiu państwa.

Na przełomie XV i XVI w. hegemoniczne dążenia szlachty doprowadziły do postanowień prawnych, zgodnie z którymi szlachcic mógł objąć najwyższe stanowiska duchowne czy świeckie bez potrzeby legitymowania się jakimkolwiek cenzusem naukowym. Plebejuszowi natomiast dopiero naukowy dyplom uniwersytecki otwierał drzwi do ewentualnej dalszej kariery – najlepiej jeśli ukończył jakąś prestiżową uczelnię zagraniczną[1]. Takim wymaganiom nie mógł odpowiadać przestarzały i oderwany

[1] Por. *Radomiensis Conventionis Decreta Aleksandri Regis* [*Konstytucje wieczyste Sejmu Radomskiego 1505 roku*], oprac. W. Uruszczak, W.T. Kacperski, E. Orzechowska, Radom 2005, p. 12 i 13. Znany pamiętnikarz Jan Duklan Ochocki wspominał, że książę Karol Radziwiłł (1734–1790) miał zwyczaj *„synów obywateli lub swoich klientów – a kto w Litwie nie był*

od problemów życia program naukowy realizowany w konserwatywnej Akademii Krakowskiej. Poszukiwanie nowoczesnych możliwości zdobywania potrzebnego wykształcenia doprowadziło do wyjazdów zagranicę na dużą skalę.

Innsbruck jako miejsce edukacji

Jednym z ważnych ośrodków zagranicznych, do którego polska młodzież udawała się na studia, był Innsbruck. Miasto to było dobrze znane podróżnikom z Polski, którzy jechali tędy głównie do Monachium[2], do Włoch[3] lub do innych krajów Europy Zachodniej[4].

Szukających rzetelnej wiedzy do miasta nad Innem ściągało istniejące tam od 1561 r. kolegium jezuickie. Jego poziom naukowy musiał być wysoki, skoro z czasem dał podstawę do erygowania w 1669 r. uniwersytetu (w 1677 r. otrzymał potwierdzenie papieskie), początkowo tylko z wydziałem filozoficznym. Wkrótce, bo już w 1671 r., utworzono wydział teologii i prawa, a trzy lata później – wydział medyczny. Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. uniwersytet przechodził różne koleje. Był nawet zdegradowany do stopnia liceum. W 1826 r. cesarz Franciszek II przywrócił uczelni rangę uniwersytetu z wydziałami prawa i filozofii. W 1857 r. reaktywowano wydział teologii. Powierzono go jezuitom[5]. Kierują oni tym wydziałem do dzisiaj. W 1858 r. w Innsbrucku został otwarty konwikt teologiczny. Wkrótce – na jego bazie – powstało międzynarodowe Collegium Canisianum, prowadzone przez austriacką prowincję jezuitów[6]. W roku akademickim 2012/13 uniwersytet posiada 16 wydziałów, na których studiuje ponad 27 tys. studentów.

---

klientem Radziwiłłowskim? – szlacheckie dzieci, a nawet ludzi innych stanów, gdy się w nich tylko talent odkrył, wysyłać za granicę dla ukształcenia i usposobienia. Było takich niemało, którzy kosztem jego wysłani, byli później użytecznymi dla kraju obywatelami". Tenże, *Pamiętniki*, Warszawa, bm i rw, t. II, s. 43.

[2] Por. E. Czapski, *Pamiętniki sybiraka*, red. M. Czapska, Londyn 1964, s. 115.

[3] *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639–1643*, oprac. i wstęp K. Myszyńska, Warszawa 1974.

[4] Por. S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, wstęp M. Dąbrowska, Wrocław 1955, s. 269.

[5] R. Feulner, *Der Priestergebetsverein im Theologischen Konvikt Collegium Canisianum zu Innsbruck*, „Korrespondenzblatt des Canisianums" 1994, z. 2, s. 13–21; P. Riesterer, *Erinnerung an bewegte Zeiten*, *ibidem*, 1992, z. 2, s. 4.

[6] Por. *Piotr Kanizjusz w Polsce*, „Przegląd Kościelny" 18 VIII 1881; E. Walewander, *Innsbruck*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1977, kol. 260.

Polacy w Innsbrucku do drugiej wojny światowej

Jednym z pierwszych Polaków pobierających nauki w Innsbrucku był szlachcic z ziemi łukowskiej, Jan Ługowski, który prawie cały rok 1641 był uczniem tamtejszego kolegium jezuickiego[7]. Doskonale zorganizowane szkolnictwo jezuickie cieszyło się sławą i dużą popularnością. Realizowany w nim program nauki, oparty na wypracowanym pod koniec XVI w. *ratio studiorum*, miał charakter całkowicie uniwersalny, jednakowy dla wszystkich krajów[8].

Liczba Polaków studiujących w Innsbrucku z czasem się zwiększała. W okresie zaborów stolicę Tyrolu jako miejsce studiów wybierali przeważnie duchowni z zaboru austriackiego[9]. Absolwentem innsbruckiej *Alma Mater* był m.in. kard. Adam Sapieha z Krakowa. Najmniej było studentów z terenu zaboru rosyjskiego. Błogosławiony biskup Jerzy Matulewicz (1871–1927) zapisał w swoim *Dzienniczku duchownym*, że *„rząd rosyjski nie cierpi Innsbrucka"*[10].

W okresie międzywojennym Innsbruck wybierali księża prawie ze wszystkich diecezji odrodzonej Polski. Absolwentami tamtejszej uczelni byli m.in.: Josyf Slipyj – późniejszy arcybiskup lwowski obrządku greckokatolickiego; biskup gdański Edward O'Rourke; ks. Józef Pastuszka, po drugiej wojnie światowej profesor psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim[11].

---

[7] *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639–1643*, oprac. i wstęp K. Myszyńska, Warszawa 1974, s. 379–385.

[8] Por. *Ratio atque institutio studiorum SJ czyli Ustawa Szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i oprac. K. Bartnicka i T. Bieńkowski, Warszawa 2000, *passim*.

[9] Zob. A. Karbowiak, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Kraków 1910, s. 141; E. Bojanowski, *Dziennik 1853–1871*, red. A. i T. Szafrańscy, Warszawa 1999, s. 233; P. Mańkowski, *Pamiętniki*, wstęp S. Górzyński, Warszawa 2002, s. 196. O atmosferze studiów w Innsbrucku w drugiej połowie XIX w. informowały na łamach prasy polskiej bardzo ciekawe korespondencje: *Z Innsbrucka*, „Przegląd Katolicki" z 11 V 1882 oraz *ibidem* z 18 V 1882; *Z życia kościelnego w Austrii*, „Przegląd Katolicki" z 11 V 1888; A.M., *Andrzej Hofer*, „Oświata. Tygodnik Katolicko-Narodowy dla Stanu Średniego" 24 I 1879; *ibidem*, 31 I 1879; *Studya teologiczne w Austrii*, „Przegląd Kościelny", maj 1896, s. 334–342. Zob. także. W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851–1893*, red. J. Fijałek, Wrocław 1967, s. 24; W. Ćwik, *Polacy w Innsbrucku do 1939 r.*, w: *Polonia i przyjaciele Polski w Austrii*, red. W. Kucharski, Lublin 1995, s. 63–73.

[10] Warszawa 1988, s. 132. Por. też: *Diecezje polskie*, „Przegląd Kościelny" 25 XII 1879; A. Katilius, *Litwini – wychowankowie sejneńskiego Seminarium Duchownego na uniwersytetach katolickich Europy Zachodniej*, w: *Przeszłość natchnieniem dla teraźniejszości*, red. K. Brzostek, Ełk 1996, s. 303–313, M. Jałowiecki, *Na skraku Imperium i inne wspomnienia*, red. M. Zwoliński, Warszawa 2012, s, 139.

[11] Więcej na ten temat: W. Ćwik, *Studenci i uczeni z ziem polskich na uniwersytecie w Innsbrucku do II wojny światowej*, w: *Polacy na uniwersytecie w Innsbrucku*, s. 17–73.

Znaczna liczba Polaków na studiach w Austrii w latach 1918–1939 była znakomitą odpowiedzią na wskazówki Bolesława Prusa, który na początku XX stulecia na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" pisał: „Nasz naród, bardzo zacofany, koniecznie potrzebuje, ażeby nie dziesiątki i setki, ale tysiące jego młodzieży wyjeżdżało za granicę nie tylko w celu zdobycia naprawdę wiedzy uniwersyteckiej czy technicznej, ale i poznania tamtejszego życia społecznego, nasiąknięcia cywilizacją"[12].

Polscy studenci w Innsbrucku po drugiej wojnie światowej

Wraz z objęciem władzy w Polsce w 1944 r. przez komunistów wyjazdy na studia teologiczne zagranicą stały się niemożliwe. Kościół był wtedy na różne sposoby prześladowany. Celem polityki antykościelnej było zniszczenie jego struktur organizacyjnych, a wraz z nimi całego dorobku intelektualnego polskiego katolicyzmu. Będąc niekwestionowaną potęgą w wymiarze społecznym, Kościół dla reżimu stał się wrogiem numer jeden. Z drugiej strony właśnie ta jego siła sprawiała, że państwo musiało się z Kościołem bardziej liczyć niż z innymi ogniskami opozycyjnymi w kraju.

Dopiero po krwawych wydarzeniach na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. i dojściu do władzy Edwarda Gierka[13], w 1971 r. otworzyły się możliwości wyjazdu za granicę także przed duchownymi katolickimi. Temu zawdzięczaliśmy – ja i mój kolega seminaryjny Józef Mościbroda – nasz wyjazd do Innsbrucka na dalsze studia teologiczne, mając za sobą już trzy lata studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, które było (i jest) częścią Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego[14].

W Innsbrucku byliśmy pierwszymi polskimi studentami teologii; kto wie, czy nie pierwszymi w ogóle, którym umożliwiono kontynuowanie

---

[12] B. Prus, *Kroniki (1901–1910)*, wybór i red. S. Fita, t. II, Warszawa 1987, s. 142.

[13] Edward Gierek od 20 grudnia 1970 r. do 6 września 1980 r. był I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Strajki w sierpniu 1980 r. i powstanie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność" zwiastowały całkowite załamanie się komunistycznego systemu w Polsce. Wybór w 1978 r. kard. Karola Wojtyły na papieża ostatecznie pasował Kościół w Polsce na Kościół triumfujący. Wizyta papieża Jana Pawła II w ojczyźnie w czerwcu 1979 r. przyczyniła się do tego jeszcze bardziej.

[14] Ta część tekstu oparta jest w dużej mierze na własnych wspomnieniach autora wzbogaconych aktualiami śledzonymi już z Polski, stąd użycie pierwszej osoby ma swoje uzasadnienie. Autorowi jest bowiem trudno wyizolować własną obecność w Innsbrucku w omawianym okresie.

studiów teologii poza Polską. W mieście nad Innem zastaliśmy jedynie ks. Jerzego Wójcika z diecezji gdańskiej, który przybył do Austrii kilka lat wcześniej, w 1967 r., już jako kapłan. W Innsbrucku kontynuował studia doktoranckie z teologii moralnej[15]. Nasze przybycie do Collegium Canisianum wywołało pewną sensację. Oto z kraju zza żelaznej kurtyny, wyraźnie zależnego od Związku Sowieckiego i rządzonego przez komunistów, przyjechali alumni na dalsze studia teologiczne, do tego na wydziale prowadzonym przez jezuitów. Troskliwie się nami zajęli Ojcowie jezuici, zwłaszcza ówczesny regens Canisianum ks. Robert Miribung TJ.

W gronie studentów poznaliśmy jednego Czecha i kilku Słowaków – wszyscy pochodzili z nielegalnej emigracji. Więcej natomiast było Chorwatów i Słoweńców, obywateli ówczesnej Jugosławii, która nie weszła do bloku sowieckiego, dzięki czemu kontakty Kościoła z zagranicą nie były w takim stopniu utrudniane jak w krajach należących do obozu demokracji ludowej.

Rok po nas przybyli do Innsbrucka następni polscy studenci: z Lublina – Józef Niewiadomski i Jan Kusyk, a z Pelplina – Andrzej Krzyżan[16] i Romuald Kobierowski. W 1973 r. grupa polska w Canisianum powiększyła się o dwóch kolejnych alumnów z seminarium pelplińskiego – Stanisława Majewskiego[17] i Henryka Wryczę[18]. Rok później przyjechali dwaj księża z ówczesnej diecezji gorzowskiej – Kazimierz Walkowiak i Andrzej Gliński.

Dzięki solidnemu przygotowaniu filozoficznemu i teologicznemu wyniesionemu z kraju, grupa polskich studentów osiągała w Innsbrucku dobre postępy. Oczywiście trzeba było najpierw przezwyciężyć trudności językowe, co jednak nie stwarzało nam większych problemów. Z pozostałą grupą słowiańską tworzyliśmy w międzynarodowym środowisku Collegium Canisianum *Słowiański Landsmannschaf*[19], w którym próbowaliśmy,

[15] Ks. J. Wójcik był przez wiele lat duszpasterzem sióstr zakonnych w miasteczku Hall in Tirol k. Innsbrucka. Zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku drogowego 13 XI 2000 r. Pochowany jest na cmentarzu zakonnym w Hall in Tirol.

[16] Ks. prałat mgr Andrzej Krzyżan jest kapłanem diecezji innsbruckiej. Obecnie (2013 r.) kieruje duszpasterstwem służby zdrowia diecezji Innsbruck.

[17] Ks. mgr Stanisław Majewski jest kapłanem diecezji innsbruckiej. Obecnie (2013 r.) jest proboszczem w Vomp.

[18] Henryk Wrycza jest magistrem teologii i filozofii. Pracuje jako profesor historii i informatyki w szkolnictwie średnim w Hallein k. Salzburga.

[19] Chociaż *Landsmannschafty* były stowarzyszeniami dobrowolnymi, nie obowiązującymi studentów, od początku swej działalności dążyły do włączenia w swe szeregi jak największej liczby młodzieży studenckiej. Chciały, i często potrafiły, nadać ton życiu studenckiemu. O działalności poszczególnych *Landsmannschaftów* w Collegium Canisianum zob. *Das Canis und seine Canisianer*, „Korrespondenzblatt des Canisianums" 1990, z. 1, s. 34–36; N. Wandinger, *Die deutsche Landsmannschaft im Canisianum*, *ibidem* (1991/92),

zwłaszcza w początkowym okresie, porozumiewać się każdy w swoim ojczystym języku. Ponieważ zdarzało się przy tym dużo zabawnych nieporozumień, zazwyczaj przechodziliśmy na język „urzędowy" – niemiecki[20].

Sympatia międzynarodowej grupy studenckiej w Innsbrucku towarzyszyła nam stale. Na pewno korzystaliśmy wiele z prestiżu Kościoła polskiego, jakim cieszył się wówczas na Zachodzie. Większość studiujących wiedziała coś o roli Częstochowy w dziejach Polski. Prawie każdy student, niezależnie z której półkuli, z szacunkiem wymawiał nazwisko prymasa Stefana Wyszyńskiego[21].

Polskie władze konsularne w Wiedniu nie ułatwiały nam pobytu na studiach. Trudno było uzyskać przedłużenie ważności paszportu. W ciągu roku trzeba było czasami odbywać w tym celu nawet kilka kosztownych wyjazdów do Wiednia. Problemy z przedłużeniem paszportu łagodniały wyraźnie w przypadku domniemania chęci pozostania zagranicą. Z uwagi na częste próby infiltracji agend polonijnych w Austrii przez władze PRL[22] alumni studiujący w Innsbrucku unikali kontaktów z mieszkającymi w Austrii rodakami, aby mimo woli nie stać się narzędziem w ręku służb zagranicznych PRL[23].

> Studenci z całego świata mieszkający w Canisianum i studiujący na wydziale teologicznym […] reprezentowali różne kultury i różne koloryty religijne – wspominał po latach ks. Józef Niewiadomski. – Łączyło nas jednak głębokie przekonanie religijne, że katolicyzm spełnia fundamentalną rolę w kontekście kształtowania kultury ogól-

---

z. 1, s. 40. O znaczeniu *Landsmannschaftów* na tle historii związków młodzieży w ogóle świetne studium dał A. Kamiński. Zob. tenże, *Prehistoria polskich związków młodzieży*, Warszawa 1959, s. 53–58.

[20] Podobnie opisuje swoje spotkania z przedstawicielami zwłaszcza Czechów i Słowaków w przededniu pierwszej wojny światowej Stanisław Grabski. Zob. tenże, *Pamiętniki*, do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 29.

[21] Takie same spostrzeżenia zebrał na przełomie 1995/96 r. ówczesny wikariusz generalny diecezji lubelskiej ks. Czesław Szczęsny w czasie swojej podróży po Erytrei. Zob. tenże, *Kościół katolicki wspiera budowę niepodległego państwa Erytrea*, „Pro Patria. Pismo Ziemi Chełmskiej" 1996, nr 4, s. 6.

[22] O działalności niektórych organizacji polonijnych w Austrii por.: W. Kucharski, *Związek Polaków w Austrii – ZPA (1945–1991)*, „Przegląd Polonijny" 1993, z. 2, s. 102 nn.; zob. *Związek Polaków w Austrii „Strzecha" (1894–1994)*, Lublin 1996.

[23] *„Kościół w Polsce był w czasach PRL-u jedynym poważnym organizmem nieupaństwowionym, niezasymilowanym przez ów system rządzenia, który miał naturalną i niepohamowaną dążność do upaństwowienia wszystkiego – nie tylko środków wytwarzania, ale także ludzi, myśli, słów i wszelkich form komunikacji społecznej. Cały ten system chylił się ku upadkowi i prezentował ideową nędzę, działając tylko zakazem, zastraszeniem, nieprzerwanie usiłując niszczyć wszystko, co w życiu narodu i życiu jednostek nie znalazło się pod jego wpływem. Wszystkie zachowania, uczucia i myśli, które uniknęły upaństwowienia stawały się czynnościami politycznymi, bez względu na ich intencje".* J.A. Kabata, *Panorama emigracyjnych wydawnictw katolickich w XX wieku*, „Przegląd Polonijny" 1996, z. 1, s. 101.

noświatowej. Canisianum było mikrokosmosem świata współczesnego oglądanego przez pryzmat katolicki[24].

Z tej dziewięcioosobowej grupy pierwszych alumnów wysłanych na dalsze do Innsbrucka Polski w 1978 r. wrócił tylko jeden. Byłem to ja. Jan Kusyk zmarł w Innsbrucku 15 sierpnia 1973 r. wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy[25]. Trzech studentów nie przyjęło święceń kapłańskich. Po ukończeniu teologii i innych studiów uzupełniających podejmowali przeważnie obowiązki katechetów w szkolnictwie różnych stopni bądź uczyli innych przedmiotów. Pozostali nadal pracują w duszpasterstwie.

Dwaj księża Józef Niewiadomski i ja, podjęli pracę naukową. O karierze naukowej ks. Niewiadomskiego warto napisać szerzej.

Był on najpierw asystentem na Wydziale Teologii w Innsbrucku, a w latach 1991–1996 profesorem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Linzu. Przez cztery lata prowadził wykłady na Uniwersytecie w Salzburgu. Od 1996 r. jest profesorem zwyczajnym teologii dogmatycznej Uniwersytetu Leopolda-Franciszka w Innsbrucku. W tym samym roku został kierownikiem I Katedry Teologii Dogmatycznej, a więc następcą – choć nie bezpośrednim – o. Karla Rahnera, wybitnego jezuity. W latach 2004–2013 pełnił funkcje dziekana Wydziału Teologii na tej uczelni. W roku 2001 i 2004 wykładał jako *visiting professor* na Uniwersytecie w Jerozolimie oraz we Fryburgu Bryzgowijskim. W marcu 2000 r. został członkiem Europejskiej Akademii Nauki i Sztuki z siedzibą w Wiedniu.

Jest autorem (lub współautorem) kilkunastu cenionych książek, m.in. *Eindeutige Antworten?* (Thaur 1989), *Den Frommen ein Skandal* (Regensburg 1991), *Vom Fluch und Segen der Sündenböcke* (Thaur 1995), *Faszinierendes Geheimnis. Neue Zugänge zur Eucharistie in Familie, Schule und Gemeinde* (Innsbruck–Wien–Mainz 1999), *Herbergsuche. Auf dem Weg zu einer christlichen Identität in der modernen Kultur* (Münster-Hamburg-London 1999), *Dramatische Theologie im Gespräch* (Münster 2003), *Religion erzeugt Gewalt – Einspruch. Innsbrucker Forschungsprojekt Religion – Gewalt – Kommunikation – Weltordnung* (Münster 2003), *Die theologische Hintertreppe. Die großen Denker der Christenheit* (München 2005), *Opfer – Helden – Märtyrer. Das Martyrium als religionspolitologische Herausforderung* (Innsbruck–Wien 2011). Opublikował ponad 500 artykułów naukowych i popularnonaukowych. Wypromował 23 doktorów i około 100 magistrów.

---

[24] J. Niewiadomski, *Fascynujący czas dramatycznych przełomów*, w: *Polacy na uniwersytecie w Innsbrucku*, red. E. Walewander, Lublin 2001, s. 81–82.

[25] Pochowany w rodzinnej parafii w Michowie (dekanat lubartowski). Więcej na ten temat: Cz. S. Bartnik, *Śmierć kleryka*, w: *Krzak Gorejący. Homilie, kazania, przemówienia*, Lublin 1991, s. 169–173.

Swej aktywności nie ogranicza tylko do sfery naukowej. Gorliwie pracuje też w duszpasterstwie. W sierpniu 2001 r. przejął odpowiedzialność za duszpasterstwo środowisk twórczych w diecezji innsbruckiej. W każdą niedzielę odprawia mszę św. akademicką w kościele uniwersyteckim w Innsbrucku. Znany jest również z działalności publicystycznej, głównie z wielu dyskusji publicznych oraz z wygłaszania referatów popularnonaukowych. Wypowiada się w radiu i telewizji nie tylko krajów obszaru języka niemieckiego. Gościł z wykładami w Polsce, m.in. w Krakowie (1999) w Tarnowie (2009) i w Lublinie na KUL (2002). W swych wystąpieniach nie unika tematów bieżących, kontrowersyjnych. Swoją odwagą i jednoznacznością poglądów zdobył powszechne uznanie i szacunek.

Zawsze podkreśla, że jest Polakiem. Nie pozwala nawet zniemczyć swojego imienia na Josef. Wymaga, aby pisano je w polskim brzmieniu. Jego ogromny dorobek, zawsze łączony z polskością, ma duże znaczenie wobec obserwowanej obecnie fali antypolonizmu, przejawiającego się w różnych formach. Walczy z nim swoją pracą kapłańską oraz osobistym świadectwem.

Zabiera też głos w publikacjach krajowych. Dużo pisał na przykład o austriackich doświadczeniach w konfrontacji ze współczesnym liberalizmem. Tą drogą ostrzega przed powielaniem błędów społeczeństw zachodnich w naszych zmaganiach o ratowanie tego, co istotne w Kościele w ogóle, a zwłaszcza w Kościele polskim. Nie utracił nigdy łączności z krajem. Pomaga wszelkimi sposobami Polakom, którzy szukają w nim oparcia. Stara się upowszechniać dorobek polskiej nauki teologicznej. Osiągnięcia polskich teologów za pośrednictwem jego omówień i recenzji trafiają niejednokrotnie na Zachód.

W październiku 2002 r. ks. prof. zw. Józef Niewiadomski za swą pracę naukową na Uniwersytecie Leopolda-Franciszka w Innsbrucku, podnoszącą prestiż nauki polskiej, został wyróżniony przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Nagrodą Naukową im. Ireny i Franciszka Skowyrów. Zadanie teologii opartej na judeochrześcijańskim Objawieniu i Tradycji Kościoła rozumie przede wszystkim jako wejście w dialog z zsekularyzowaną kulturą w ramach panujących w niej standardów myślowych, po to, by korzystając z nich, dokonać pozytywnych z punktu widzenia chrześcijańskiego zmian w mentalności współczesnego człowieka[26].

[26] Por. A. Romejko, *Polski duchowny „ambasadorem sprawy polskiej zagranicą". Wspomnienia z pracy duszpasterskiej i naukowej w Innsbrucku (1999–2004)*, „Miesięcznik Archidiecezji Gdańskiej" 2005, nr 5, s. 739–747; tenże, *Ks. prof. Józef Niewiadomski – współtwórca „teologii dramatycznej" na uniwersytecie w Innsbrucku*, „Rocznik Polonii" 2005, nr 1, s. 83–87; E. Walewander *Ksiądz profesor Józef Niewiadomski, dziekan Wydziału Teologii w Innsbrucku kanonikiem lubelskim*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej. Memoranda" 2010, nr 4, s. 553–555; toż

W tym miejscu wypada powiedzieć coś o moim dorobku naukowym. Pracę naukowo-dydaktyczną na KUL rozpocząłem 1 października 1980 r., prowadząc wykłady z historii Kościoła na Wydziale Teologii. W latach 1983–1985 pracowałem jako starszy asystent w międzywydziałowym Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL (od 1985 do 1995 r. jako adiunkt). Od września 1990 do marca 2005 r. byłem dyrektorem tego instytutu. Od 1997 r. jestem kierownikiem Katedry Pedagogiki Porównawczej w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL. W tym też roku zostałem mianowany profesorem KUL. W 2009 r. otrzymałem tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Dwa lata później zostałem profesorem zwyczajnym.

Prowadziłem liczne wykłady i odczyty w środowiskach naukowych Austrii i Niemiec. W latach 1993–2002 byłem prezesem Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Główne kierunki moich badań naukowych to pedagogika chrześcijańska i problematyka polonijna. Interesuję się również duchowością chrześcijańską i historią Kościoła. Opublikowałem 24 własne książki, a pod moją redakcją i jako współautor – 39 pozycji książkowych. Ogółem wydałem 803 prace naukowe i popularnonaukowe. Wypromowałem dziewięciu doktorów i 176 magistrów. Pod moim kierunkiem napisano 31 prac licencjackich. Stworzyłem i przez kilkanaście lat redagowałem serię wydawniczą Biblioteka Polonii. Od 1997 r. wydaję Bibliotekę Pedagogiczną (seria A. Studia i seria B. Materiały i Dokumenty). Dotychczas ukazały się w niej 34 tomy (jeden w języku angielskim). W latach 1990–2005 byłem redaktorem naczelnym „Studiów Polonijnych". Przez kilka lat (1997–2002) pełniłem funkcję redaktora naczelnego „Roczników Nauk Społecznych" zeszyt „Pedagogika". Od 1995 r. jestem prezesem ogólnopolskiego Towarzystwa Naukowego Polska-Wschód.

W okresie późniejszym do Innsbrucka kierowano z Polski przede wszystkim księży, którzy zasadniczą formację zdobyli już w kraju.

W 1978 r. z diecezji lubelskiej do Innsbrucka wysłano dwóch kapłanów: ks. Wiesława Bielaszewskiego i ks. Mieczysława Turka.

Ksiądz B i e l a s z e w s k i bezpośrednio po zakończeniu studiów filozoficznych w Innsbrucku w 1987 r. został duszpasterzem Polaków w Neu Wulmstorf koło Hamburga. Pracował tam 25 lat, aż do przejścia na emeryturę w 2012 r. Jako emeryt wrócił do Polski. Mieszka w Warszawie.

Ksiądz T u r e k studiował w Innsbrucku do 1979 r. Obronił tam doktorat, po czym powrócił do diecezji lubelskiej. Pracował w duszpasterstwie. W 1982 r. biskup lubelski Bolesław Pylak skierował go do pracy

(wersja poszerzona), „Lublin. Kultura i Społeczeństwo" 2010, nr 5, s. 88–89.

duszpasterskiej w Bawarii. W 2009 r. ks. Turek został inkarnowany do archidiecezji bamberskiej, gdzie pełnił obowiązki proboszcza, m.in. w parafii Scheßlitz.

W 2012 r. arcybiskup lubelski Stanisław Budzik wysłał na dalsze studia teologiczne do Innsbrucka ks. Łukasza M u d r a k a.

W Innsbrucku studia specjalistyczne odbyło kilku księży z diecezji tarnowskiej.

Ksiądz Zygmunt Z i m o w s k i otrzymał w 1982 r. w Innsbrucku stopień doktora w zakresie teologii dogmatycznej. W latach 2002–2009 pełnił obowiązki biskupa radomskiego. Od 2008 do 2009 r. był delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. W 2009 r. papież Benedykt XVI mianował go przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Równocześnie wyniósł go do godności arcybiskupiej. Ksiądz Zimowski jest autorem ponad 120 publikacji, m.in. *Karolina Kózka: il coraggio del innocenta* (Roma 1987); *Modlitwa drogą nawrócenia i służby w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego* (Tarnów 1998); *Jan Paweł II: encyklopedia pontyfikatu 1978–2005* (Radom 2005).

W 1982 r. w Innsbrucku studia specjalistyczne w zakresie dogmatyki rozpoczął ks. Stanisław B u d z i k. Uwieńczył je uzyskaniem w 1988 r. stopnia doktora. Habilitował się w 1997 r. na kierunku teologia na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na podstawie rozprawy *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H.U. von Balthazara i R. Schwagera*. Wkrótce został profesorem nadzwyczajnym. Pełnił obowiązki rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a od 2004 r. biskupa pomocniczego tarnowskiego. Od 2011 r. sprawuje funkcję arcybiskupa lubelskiego i Wielkiego Kanclerza KUL. Jest autorem ponad 20 publikacji zwartych (m.in. *Doctor pacis. Theologie des Friedens bei Augustinus* (Innsbruck–Wien 1988); *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła* (Tarnów 1997); *Jesteśmy Kościołem Chrystusa* (Tarnów 1994); *Moc i piękno wiary* (red.) (Tarnów 1995); *Dramat odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H.U. von Balthasara i R. Schwagera* (Tarnów 1997); *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?* (Tarnów 1998); *Fides querens intellectum* (Tarnów 2006). Ogłosił około 150 artykułów naukowych i popularnonaukowym oraz ponad 100 publikacji o charakterze duszpasterskim.

Od 1992 r. przez kilka lat studiował w Innsbrucku ks. Robert B i e l, który obronił tam doktorat z teologi pastoralnej. W 2013 r. uzyskał na KUL stopień doktora habilitowanego. Jest autorem bądź redaktorem kilkunastu książek, m.in. *Lebens- und Todeszeichen der Kirche in Polen nach der Wende*, (Innsbruck–Tarnów 2001).

W Innsbrucku od 1988 r. studiował ks. Michał D r o ż d ż. Doktorat obronił w 2003 r. Cztery lata później habilitował się w Różomberku

na Słowacji. Jest autorem kilkunastu książek, wśród nich m.in. *Człowiek w świecie mediów* (Tarnów 2012) i *Dobro w mediach: z cienia do światła* (Tarnów 2012).

W latach 1993–1997 studiował w Innsbrucku ks. Janusz K a l e t a, który zdobył tu w 1997 r. doktorat z teologii moralnej. W 1999 r. wyjechał do pracy duszpasterskiej w Kazachstanie. Wkrótce Jan Paweł II mianował go administratorem apostolskim Atyrau. Konsekrecję biskupią ks. Kaleta otrzymał w 2006 r. w Watykanie. Papież Benedykt XVI mianował go biskupem Karagandy.

W Innsbrucku studiowało także pięciu innych księży diecezji tarnowskiej: Edward F a j t, Wiesław P i o t r o w s k i, dr Mieczysław P y r e k, Marcin K o k o s z k a oraz dr Roman S t a f i n, który od 1997 r. pracuje w niemieckiej diecezji Hildesheim.

Na uniwersytecie Leopolda-Franciszka studiował ks. dr Antoni Władysław S o w a, dawny rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. W latach 1984–1989 odbył tu studia ks. Mirosław K r z y w a k z diecezji łomżyńskiej, natomiast od 2008–2009 ks. Rafał M o s i o r, kapłan diecezji rzeszowskiej.

W latach 1999–2004 w Innsbrucku był na studiach specjalistycznych kapłan diecezji gdańskiej ks. Adam R o m e j k o, który wcześniej doktoryzował się na Uniwersytecie Gdańskim. Drugi doktorat, z teologii dogmatycznej, obronił w 2004 r. w Innsbrucku. Opublikował wspomnienia z pracy duszpasterskiej i naukowej w Innsbrucku, w których podkreślił m.in., że Polaków *„chwalono za poprawną znajomość języka niemieckiego"*[27].

Po 1989 r. w Innsbrucku studiowali również d u c h o w n i j e z u i c y. Udało się ustalić sześć nazwisk: Grzegorz D o b r o c z y ń s k i, Karol Tomasz G i e d r o j ć, Bernard G o n s k a, Stanisław Ł u c a r z, Wit P a s i e r b e k i Krzysztof S k o r u l s k i[28].

Duszpasterstwo polskie w Innsbrucku

Polscy kapłani studiujący i pracujący w Innsbrucku angażowali się w duszpasterstwo Polaków mieszkających w tym mieście i w różnych regionach Tyrolu. *„To dzięki ich zaangażowaniu* – napisał Bogdan Wasilewski, prezes Związku Polaków w Tyrolu „Strzecha" – „od końca lat 80. najpierw w kościele Allerheiligen, a następnie w kościele Jezuitów w Innsbrucku

[27] Romejko, *Polski duchowny „ambasadorem sprawy polskiej zagranicą"*, s. 744.

[28] K.T. Giedrojć, *Duszpasterstwo polskie w Innsbrucku dzisiaj*, w: *Polacy na uniwersytecie w Innsbrucku*, s. 85.

w co drugą niedzielę odbywają się msze święte w języku polskim"[29]. Ankieta dotycząca nastawienia do religii i ogólnego samopoczucia Polaków żyjących w Innsbrucku i całym Tyrolu, przeprowadzona w 2000 r., wskazała na bardzo pozytywny odbiór pracy duszpasterskiej i roli Kościoła katolickiego w życiu tamtejszej Polonii, bez względu na wykształcenie i rodzaj wykonywanego zawodu[30].

Zakończenie

Kierowanie studentów teologii zagranicę, gdzie kończyli oni studia seminaryjne, a nawet specjalistyczne – uniwersyteckie, nie było w Polsce niczym nowym. Świadczyło o trwałej więzi Kościoła polskiego ze strukturami kościelnymi Zachodniej Europy, a także z kulturą zachodnią. Studia podejmowane przez polskich studentów teologii za czasów Polski Ludowej, w okresie szczególnie niekorzystnym dla takich kontaktów, miały jednak specjalne znaczenie; dowodziły bowiem, że Kościół nie zamierzał podporządkować się gettyzacji narzucanej narodowi przez komunizm. Dlatego możliwy też był dialog z Zachodem na płaszczyźnie kościelnej, wyprzedzający w czasie i materii dialogowej to, czym dzisiaj szczycą się niektóre „elity" polskie. Należy ten fakt na tym miejscu przypomnieć, gdyż środowiska przywłaszczające sobie teraz monopol na dialog zwykle zapominają, kto, kiedy i gdzie był jego pionierem.

Zusammenfassung

POLNISCHE THEOLOGIESTUDENTEN
IN INNSBRUCK NACH DEM 2. WELTKRIEG

Eines der wichtigsten ausländischen Zentren war Innsbruck. Die nach solidem Wissen Suchenden zog das hier seit 1561 bestehende Jesuitenkolleg an, seit 1669 eine Universität. In der Zeit der Polnischen Teilungen wurde Innsbruck vor allem von Geistlichen aus dem österreichischen Teilungsgebiet gewählt. In der Zwischenkriegszeit studierten hier Priester aus fast allen Diözesen Polens.

Nach der Machtübernahme der Kommunisten in Polen im Jahre 1944 war es für Theologiestudenten nicht mehr möglich, im Ausland zu studieren. Erst als Edward Gierek 1971 an die Macht kam, eröffneten sich auch für katholische Geistliche wieder Möglichkeiten, ins Ausland zu reisen. Dem verdankten wir – ich und mein Kollege Józef Mościbroda – un-

[29] B. Wasilewski, *Nasz dom w Tyrolu*, „Nowy Dziennik" z 27 VII 2003, s. 19.

[30] K.T. Giedrojć, *Duszpasterstwo polskie w Innsbrucku dzisiaj*, w: *Polacy na uniwersytecie w Innsbrucku*, s. 86.

sere Reise nach Innsbruck zu weiteren Studien. Ein Jahr nach uns kamen dann auch schon die nächsten Studenten aus Lublin – Józef Niewiadomski und Jan Kusyk, und aus Pelplin – Andrzej Krzyżan und Romuald Kobierowski. 1973 vergrößerte sich die polnische Gruppe in Innsbruck um weitere Studenten aus Pelplin – Stanisław Majewski und Henryk Wrycza. Ein Jahr später folgten zwei Priester aus der Diözese Gorzów – Kazimierz Walkowiak und Andrzej Gliński.

In späterer Zeit wurden aus Polen vor allem Priester nach Innsbruck geschickt – 1978 waren dies aus der Diözese Lublin Wiesław Bielaszewski und Mieczysław Turek. Zu Spezialstudien kamen mehrere Priester aus der Diözese Tarnów nach Innsbruck: Zygmunt Zimowski, Stanisław Budzik, Michał Drożdż, Janusz Kaleta, Edward Fajt, Wiesław Piotrowski, Mieczysław Pyrek, Marcin Kokoszka und Roman Stafin. Hier studierte auch ein Priester aus der Diözese Gdańsk – Adam Romejko.

Dass Theologiestudenten ins Ausland geschickt wurden, war in Polen nichts Neues. Dies zeugte von der dauernden Verbindung der polnischen Kirche mit den kirchlichen Strukturen Westeuropas sowie mit der westlichen Kultur überhaupt. Das Auslandsstudium polnischer Theologiestudenten in der Zeit der Polnischen Volksrepublik, in einer für solche Kontakte besonders ungünstigen Zeit, war ein Beweis dafür, dass die Kirche keineswegs beabsichtigte, sich einer der Nation vom Kommunismus aufgezwungenen „Ghettoisierung" unterzuordnen.

Agnieszka Kisztelińska-Węgrzyńska
Łódź

DZIAŁALNOŚĆ AUSTRIACKIEGO FORUM KULTURY W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNYCH RELACJI POLSKO-AUSTRIACKICH

Wstęp do współczesnych relacji polsko-austriackich

Polska była pierwszym krajem bloku wschodniego, z którym Austria rozpoczęła w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku znaczącą współpracę kulturalną. Zaangażowano wówczas grupę osób odpowiedzialnych za przygotowanie stosownych umów i powołanie do życia Instytutu Kultury w Warszawie funkcjonującego do dziś pod zmienioną nazwą – Austriackie Forum Kultury. Historia owego Instytutu to jednocześnie istotny fragment polsko-austriackich stosunków kulturalnych.

Opisując podstawy najnowszych relacji polsko-austriackich należy zwrócić uwagę na wspólne cele polityki zagranicznej wyznaczone przez te państwa współdziałające na forum Unii Europejskiej. Austria zajmuje istotne miejsce w gronie państw europejskich z którymi Polska utrzymuje poprawne, oparte na zasadzie wzajemnych korzyści relacje. Tendencja do zacieśnienia tychże kontaktów widoczna w danych statystycznych pozytywnie rokuje w najbliższej przyszłości[1]. Stałym i ważnym elementem poprawnej współpracy jest bogata i barwna wymiana na poziomie kultury i nauki, z której owoców korzystają obydwa narody. Ważną rolę we wzajemnych relacjach odgrywa kultura. W Polsce, uważanej za kulturowego sąsiada, Austria jest reprezentowana przez wiele austriackich

[1] Zob. D. Popławski, *Austriacka polityka neutralności 1955–1995*, Warszawa 1995, A. Kisztelińska-Węgrzyńska, Austria w dyplomacji polskiej po 2004 roku, [w:] Polityka-kultura-społeczeństwo. Niemcy, Austria, Szwajcaria w pierwszej dekadzie XXI wieku, pod red., E. Kuczyńskiego, M. Tomczyka, Łódź 2013, s. 120–133.

instytucji kultury w Warszawie, Krakowie, Opolu, Przemyślu, Poznaniu i Wrocławiu

Wśród najważniejszych wydarzeń kulturalnych w ostatnich kilkunastu latach wymienić należy te organizowane w ramach promocji wiedzy na temat kultury polskiej przed przystąpieniem naszego kraju do UE. Zorganizowano wówczas szereg uroczystości pod wspólnym hasłem Rok Polski w Austrii. Odbył się on na przełomie 2002–2003 roku w wyniku porozumienia zawartego między Ministrami Spraw Zagranicznych naszych państw. Realizowany był głównie przez Instytut Adama Mickiewicza we współpracy z Instytutem Polskim w Wiedniu, Ambasadą Polską w Wiedniu, Muzeum Narodowym w Warszawie, Zamkiem Królewskim w Warszawie. Projekt był częścią rządowego „Ramowego programu promocji zagranicznej akcesji Polski do Unii Europejskiej". Patronat honorowy nad Rokiem Polskim w Austrii objęli Prezydent Republiki Austrii Thomas Klestil i Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Była to największa promocja polskiej kultury za granicą w 2002 roku, obejmowała ponad 120 wydarzeń kulturalnych prezentowanych w muzeach, galeriach, salach koncertowych Wiednia, Linzu, Grazu, Salzburga i Innsbrucku. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się spotkania z polskimi pisarzami.

Wszystkie wieczory autorskie odbywały się przy pełnych salach. W sumie wzięło w nich udział około 2 tys. osób. Z austriackimi czytelnikami spotkali się m.in. Ewa Lipska, Adam Zagajewski, Paweł Huelle, Ewa Kuryluk, Andrzej Stasiuk, Michał Głowiński, Piotr Sommer, Olga Tokarczuk, Krzysztof Varga, Daniel Odija oraz Hanna Krall. „Literatur und Kritik" zamieściło teksty Krzysztofa Vargi, Andrzeja Stasiuka, Ryszarda Kapuścińskiego oraz teksty tłumacza i slawisty Martina Pollaka. W programie muzycznym najbardziej interesujące dla Austriaków okazały się koncerty jazzowe. Wysłuchało ich prawie 4 tys. osób. Na JazzFestWien i w popularnym klubie Porgy&Bess zagrali m.in. Urszula Dudziak, Zbigniew Namysłowski, Kuba Stankiewicz, Tomasz Stańko. Stańko uhonorowany został Europejską Nagrodą Jazzową im. Hansa Kohlera, którą po raz pierwszy wręczono w tej kategorii.

Wyrazem ścisłych kontaktów między naszymi krajami jest Polsko-Austriacka Nagroda. Została ufundowana w 2001 r. przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Austrii jako polsko-austriacka nagroda dziennikarska, a następnie w roku 2005, przekształcona w Nagrodę na Rzecz Rozwoju Stosunków Polsko-Austriackich[2].

[2] Jej celem jest pogłębianie wzajemnego zrozumienia i współpracy między Polską i Austrią. Nagroda jest przyznawana raz w roku zamiennie – to polskim to austriackim dziennikarzom, przedstawicielom świata kultury, naukowcom i innym osobom z Polski

Od czasu podpisania umowy o wymianie kulturalnej i naukowej z 1968 roku, rozwija się nieprzerwanie wymiana na poziomie uczelni wyższych. Lektorzy austriaccy pracują na uniwersytetach w Toruniu, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

Wśród inicjatyw kulturalnych które wyróżniają się na tle działań popularyzujących wymianę austriacko-polską należy wymienić działalność Forum Kultury Austriackiej w Warszawie. Celem działań w ostatnich latach jest zacieśnienie współpracy z polskimi instytucjami partnerskimi spoza stolicy. Blisko 200 imprez kulturalnych rocznie odbywa się właśnie poza Warszawą, aby w uboższych regionach talenty również miały szanse rozwoju.

Współczesne badania polskie na temat współpracy kulturalnej z Austrią

Analizując tematykę polsko-austriackich powinowactw kulturowych można wyodrębnić trzy zasadnicze obszary. Pierwszym jest Polonia i Polacy w dziejach Austrii, drugi – powiązania literackie, natomiast trzeci to dzieje społeczne Republiki Austriackiej, wespół z odniesieniami do historii najnowszej. Biorąc pod uwagę ten podział wśród najważniejszych publikacji jakie ukazały się w Polsce po 2000 roku wymienić należy w kolejności chronologicznej choćby: W.S. Kucharski, *Polacy i Polonia w Austrii. Część I, Zasłużeni*; A. Nadolny, *Polskie duszpasterstwo w Austrii po II wojnie światowej 1945–2001*, *Niemcy*, *Austria*, *Polska w XIX i XX wieku*, pod red. T. Dubickiego, K.A. Kuczyńskiego; A. Pilch, *Studia młodzieży polskiej w Austrii 1919–1980*; B. Sturzbecher, Bibliografia przekładów literatury austriackiej na język polski z lat 1945–2000; R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, *Z zagadnień współpracy polsko-austriackiej*, pod red. Z. Tomkowskiego, S. H. Kaszyński, *Krótka historia literatury austriackiej*, tego samego autora również *W cieniu habsburskich krajobrazów. Trzynaście esejów o kulturze austriackiej*, E. Hurnikowa, *W kręgu wiedeńskiej moderny. Z zagadnień polsko-austriackich powinowactw kulturowych*, E. Białek, K. Nowakowska (red.) *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji.* Z analizy publikacji jakie ukazują się współcześnie w Polsce a dotyczą polsko-austriackich relacji kulturalnych wynika, iż stale utrzymuje się widoczne zainteresowanie wspólnymi korzeniami historycznymi i kulturowymi z naciskiem na recepcję literatury i ocenę dorobku Polonii mieszkającej w Austrii.

---

i Austrii, które swoją działalnością wspierają stosunki między naszymi krajami. O przyznaniu nagrody decyduje jury, w którego skład wchodzą ambasadorowie RP w Austrii w Polsce oraz znane polskie i austriackie osobistości ze świata mediów, kultury, gospodarki i nauki.

Historia Instytutu Kultury w Warszawie – „Czytelni Austriackiej"

Historia Instytutu Kultury w Warszawie sięga 1962 roku kiedy to strona polska zaproponowała adaptację budynku na ulicy Próżnej w Warszawie tzw. „pawilonu" usytuowanego w centrum miasta pomiędzy instytucjami naukowymi Uniwersytetu. Modernizacji budynku podjął się austriacki architekt Carl Aubock, który w 1963 roku pracował również nad siedzibą Instytutu Kultury w Nowym Jorku. Prace ukończono w 1964 roku. W pierwszych raportach dotyczących działalności Instytutu gromadzonych w austriackim Ministerstwie Szkolnictwa pisano o sukcesie jaki odniosła ta placówka przyciągając intelektualne grupy młodzieży i elitę Polski[3]. Otwarcie Instytutu poprzedziła inauguracja pracy Czytelni Polskiej w Wiedniu w 1961 roku. Obydwa te wydarzenia odbyły się bez rozgłosu i udziału mediów. Minister edukacji Theodor Piffl-Percević wydał w Warszawie przyjęcie 19 marca 1965 roku, aby uświetnić początki „Czytelni Austriackiej" jak zaczęto nazywać Instytut. Zrezygnowano jednak z wystąpień i programu artystycznego w duchu tzw „dyskretnego startu"[4]. Najważniejszym celem jaki założono wówczas miało być stworzenie miejsca do spotkań służących wymianie myśli bez względu na to z jakiego systemu politycznego się wywodzą rozmówcy. Ówczesny ambasador Kurt Enderl z satysfakcją odnotował, iż podczas inauguracji wśród siedmiuset zaproszonych gości byli min. Leszek Kołakowski, Zbigniew Herbert, Tadeusz Konwicki, Tadeusz Mazowiecki, Władysław Bartoszewski, Stefan Kisielewski, Stanisław Jarzy Lec, Stanisław Stomma czy Witold Wirpsza[5].

Jednym z najistotniejszych aspektów działalności kulturotwórczej Instytutu była praca biblioteki. Propagowano literaturę niemieckojęzyczną i najnowsze badania przygotowywane w tym języku za granicą. Nierzadko sprowadzano książki dla potrzeb naukowych Uniwersytetu lub jak pisze Alexander Burka przechowywano „wyjątkowe książki dla wyjątkowych czytelników"[6]. Drugim aspektem prac placówki było prowadzenie kursów języka niemieckiego już od stopnia podstawowego, cieszących się

---

[3] A. Burka, *„Zabrać się do pracy rozważnie, zachować samokontrolę i wrażliwość". Początki Austriackiego Instytutu Kultury przy ulicy Próżnej 8 w roku 1965* [w:] *Ulica Próżna i dzielnica żydowska w Warszawie, Próżna Strasse und das Judische Stadtviertel in Warschau*, pod red. R. Chwiszczuk, Warszawa 2013, s. 184.

[4] A. Burka, *Zabrać*…, s. 184.

[5] A. Burka, *Co pozostało z okna na Zachód ? Polityka kulturalna Austrii w Europie Wschodniej od roku 1945 na przykładzie Polski i Czechosłowacji/Czech*, red. H. Kramer i E. Kreisky, Reihe Politik und Demokratie, nr 23, Frankfurt nad Menem, Wiedeń 2012, s. 152.

[6] A. Burka, *Zabrać*…, s. 186.

dużym zainteresowaniem wśród społeczności Warszawy. Na tym polu Instytut skutecznie konkurował z placówkami wschodnioniemieckimi.

Udział ludności polskiej w działalności Instytutu wiązał się z koniecznością zachowania ostrożności. Jednakże z grona placówek zbliżonych profilem działalności do Instytutu a powstałych w krajach demokracji ludowej „Czytelnia" na Próżnej cieszyła się rosnącym zainteresowaniem i olbrzymią renomą. Przełom roku 1989 przyniósł zmiany również w zakresie celów i działań Instytutu. Alexander Burka austriacki badacz polityki kulturalnej Austrii na Wschodzie zwrócił uwagę na współczesną misję placówki mieszczącej się w granicach byłego getta warszawskiego. Historia najnowsza Austrii zobowiązuje do udziału w wydarzeniach upamiętniających tematy żydowskie, dlatego więc ta instytucja rokrocznie bierze udział w *Festiwalu Kultury Żydowskiej – Warszawa Singera*[7].

Według polskiego publicysty Adama Krzemińskiego, który w czasach początkowej działalności „Czytelni Austriackiej" był studentem filologii germańskiej, placówka na Próżnej była miejscem ważnym i wyjątkowym. Do czasu zawarcia układu o normalizacji stosunków z RFN było to jedyne miejsce dla osób zainteresowanych kulturą niemieckojęzyczną z dostępem do prasy i nowości wydawniczych. Dzięki działalności austriackiej instytucji, środowiska polskich twórców odkrywały wielkich Austriaków – Doderera, Brocha, Musila, Strindberga i Arthura von Schnitzlera[8]. Wiedeń początków lat –70 tych postrzegano w Polsce jako miasto awangardy. Gunter Nenning, Otto Schulmeister, Paul Ledvai i Gyorgy Sebestyen komentowali na łamach austriackiej prasy najważniejsze wydarzenia polityczne i kulturalne zarówno Wschodu jak i Zachodu.

Lata osiemdziesiąte przyniosły podwójny kryzys. Wprowadzenie stanu wojennego utrudniło dotychczasową współpracę a afera Waldheima wyrobiła w polskiej opinii przekonanie, iż poszukiwanie dróg pośrednich w dążeniu do demokracji zachodnich należy zastąpić innymi działaniami. Rok 1989 przekonał Europę, iż Polska była promotorem przemian politycznych. Dla relacji polsko-austriackich był to początek nowego etapu. „Czytelni Austriackiej" nie postrzegano już wyłącznie jako „okna na świat". W ekspansji politycznej i kulturalnej rozpoznano nowe istotne obszary reanimując politykę wschodnią, promowaną od dziesięcioleci choćby przez paryską Kulturę. Jednocześnie po podpisaniu traktatu o dobrym sąsiedztwie punkt ciężkości spraw związanych z tematami niemieckimi przeniósł się do Ambasady RFN a także do Instytutu Goethego. Upadek żelaznej kurtyny przyniósł także konieczność redefinicji pozycji Austrii

[7] A. Burka, *Zabrać*…, s. 188.

[8] A. Krzemiński, *Austriackie Forum Kultury w Warszawie od swoich początków do dzisiaj*, [*w:*]*Ulica Próżna i dzielnica żydowska w Warszawie*, *Próżna Strasse und das Judische Stadtviertel in Warschau*, pod red. R. Chwiszczuk, Warszawa 2013, s. 190.

w jednoczącej się Europie. Postrzeganie obywateli bloku wschodniego jako zagrożenia – taniej siły roboczej i narastające nastroje ksenofobiczne w drugiej połowie lat 90. musiały przynieść negatywne skutki dla dotychczasowej współpracy kulturalnej Polski i Austrii. Jak pisze Adam Krzemiński: „Andreas Stadler, rzutki dyrektor Austriackiego Forum Kultury w latach 1999–2004, boleśnie odczuł ten chłodny wiatr końca lat 90., kiedy to z Wiednia dochodziły głosy ksenofobów skupionych wokół Jörga Heidera, a z Warszawy – żądania odszkodowań dla ofiar pracy przymusowej również na terenie Austrii”[9]. Dyrektor Stadler przełamał jednak złą passę i doprowadził do nawiązania współpracy z instytucjami partnerskimi, wspierającymi promocję kultury austriackiej. Spotkania z Robertem Menasse czy Antonem Pelinką cieszyły się dużym zainteresowaniem i przyciągały współczesne elity stolicy.

Ważną restrukturyzację przeszedł Instytut w 1997 roku. Wydzielono wówczas część zajmującą się nauczaniem języka niemieckiego powierzając to zadanie Österreich Institut z siedzibą w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Odpowiedzialne zadanie promocji kultury i wiedzy o współczesnej Austrii przypadło w udziale AFK, działającego oficjalnie pod tą nazwą od 2001 roku.

Na równi z nowymi celami strategicznymi demokratycznego państwa polskiego rozwijały się prace na rzecz integracji ze strukturami europejskimi. Partycypacja Austrii i Polski w Unii Europejskiej wyznaczyła współczesne zadania Austriackiego Forum Kultury, którego zmieniona w 2001 roku formuła wspaniale wpisuje się w europejski dialog na rzecz zarówno promocji wspólnego dziedzictwa jak i współczesnej kultury wysokiej[10]. Zarówno Austria jak i Polska skupiają się obecnie na poszukiwaniu swej regionalnej roli, a także tożsamości kulturowej. Wspólne tematy i pytania, jakie rodzą się w związku z tym zbliżają obydwa narody.

Współczesne płaszczyzny działania Austriackiego Forum Kultury

W ostatnich latach Austriackie Forum Kultury zorganizowało lub wzięło czynny udział w setkach imprez kulturalnych na terenie całej Polski. Sympozja na temat najbardziej palących problemów Europy: ludzi

[9] Cyt za: A. Krzemiński, *op. cit.*, s. 194.

[10] J. Anders, M. Hereźniak, *Komercjalizacja elementów kultury narodowej jako narzędzie budowania międzynarodowego wizerunku kraju,* [w:] Marketing kultury. Nowe wyzwania oraz nowe kierunki działania, pod red. T. Domańskiego, Łódź 2008, s. 69–79. Por. *Instytucje kultury w czasach kryzysu*, pod red. J. Sójka, D. Kliszewski, P. Landsberg, M. Popławski, Poznań 2009.

wykluczonych i dyskryminowanych z powodów ekonomicznych, etnicznych czy orientacji seksualnej. Partnerzy tych przedsięwzięć cenią Forum jako miejsce otwartych spotkań i dyskursu. Wśród kluczowych celów przyjętych przez kierownictwo forum znajdowały się „[…] inicjowanie i sponsoring imprez artystycznych i naukowych organizowanych przez Polskę i Austrię, przy czym uwzględnienie innych kultur w uznaniu globalnych powiązań w sztuce i nauce jest nie tylko możliwe, ale wręcz pożądane, a także przez współpracę z Bibliotekami Austriackimi w Krakowie, Opolu, Poznaniu, Przemyślu, Wrocławiu i Warszawie, z lektorkami i lektorami austriackimi w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Wrocławiu i Warszawie jak również z Instytutem Austriackim w Krakowie, Wrocławiu i Warszawie (kursy jęz. niemieckiego)”[11].

Obecny zespół to mała ale energiczna grupa licząca kilka osób na czele z powołanym w 2013 roku dyrektorem Martinem Meiselem. Opisywana w poniższym tekście działalność była w dużej mierze zasługą poprzednich władz, pani dyrektor Ulli Krauss-Nussbaumer i pracujących również obecnie pań: Ernestine Baig, Agnieszki Borkiewcz, Andrei Brzozy, Natalii Wawrzewskiej i Jolanty Żukowskiej, ponadto w zespole działają jeszcze Gerald Eidherr i Jacek Malinowski[12]. Choć jest to niewielkie grono dokonania były i są znaczące. Wśród najważniejszych płaszczyzn działalności AFK w ramach promocji kultury austriackiej bądź działań dwustronnych wymienić można: naukę, film, literaturę, muzykę, teatr, sztuki wizualne, taniec.

W ciągu ostatnich pięciu lat zorganizowano kilkanaście wydarzeń artystycznych prezentujących dorobek kina austriackiego i europejskiego. Pracownicy Forum z radością informują swych sympatyków o przejawach zainteresowania i uznania dla kinematografii austriackiej w Polsce. Jessicka Hausner zdobyła w 2009 roku pierwszą nagrodę na Warszawskim Festiwalu Filmowym za „Lourdes“. Obecność przeglądu kina austriackiego na festiwalu Plus Camerimage w 2010 były również wyraźnym sygnałem, że film austriacki doceniony został przez polską publiczność. Austriackie Forum Kultury we współpracy z Instytutem Austriackim od lat zaprasza na wieczory filmowe w oryginalnej wersji językowej. Wśród wielu projekcji z ostatni lat wymienić można choćby pokaz filmu dokumentalnego „Leila i Lena” w reżyserii Michaela Pfeifenbergera dotyczącego przyjaźni kobiet w obliczu konfliktu bliskowschodniego; „Czym jest demokracja ?” Oliviera Resslera – jednego z bardziej znanych „artystów zaangażowanych”, prezentowana we współpracy z Instytutem Sztuki – *Wyspa* w Gdańsku;

[11] Cytat za Austriackim Forum Kultury, http://www.austria.org.pl/NEW/PL/onas.php, [dostęp 21.01.2014]

[12] Na temat pracowników Forum http://www.austria.org.pl/NEW/PL/onas/zespol.php [dostep 21.01.2014]

Wykład Evy Badury-Triski *Rola filmu w akcjonizmie wiedeńskim* połączony z prezentacją prac video mający miejsce również w Gdańsku w 2011 roku; prezentacja kina austriackiego w ramach VIII Festiwalu *„Planet Doc"*, w warszawskiej Kinotece w maju 2011 roku; *IFF Tofifest 2012* – prezentacja filmów awangardy austriackiej – Ulricha Seidla, Michaela Glawoggera, Marie Kreutzer, Barbary Eder, Götz Spielmanna i Markusa Schleinzera[13]. Wśród ważniejszych wydarzeń filmowych 2013 roku wymienić można konferencję organizowaną przy udziale Łódzkiej Szkoły Filmowej – *Filmteractive Conference.* Ta międzynarodowa konferencja, której tematem przewodnim są rozwiązania second screen, to jednocześnie pierwsze targi interaktywne i crossmedialne stworzone z myślą o twórcach, którzy chcą pokazać swój innowacyjny projekt przed międzynarodowym gronem content buyerów, przedstawicieli największych stacji telewizyjnych w Europie i ekspertów audiowizualnych[14].

Obecnie we współpracy z polskimi galeriami sztuki i teatrami, Forum organizuje prezentacje współczesnej austriackiej twórczości artystycznej i literackiej. Przeniesienie Czytelni Austriackiej do nowej warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej przybliżyło zasoby książkowe dawnej czytelni germanistyki. *Austriackie Forum Kultury* w Warszawie stawia sobie za cel ukazywanie rozwoju literatury austriackiej, wskazywanie na jej korzenie i związki z Polską w przeszłości i teraźniejszości a przede wszystkim prezentację twórczości współczesnych pisarzy austriackich w Polsce. Promocja literatury austriackiej i niemieckojęzycznej jest w zasadzie najbardziej widocznym elementem działalności forum. Raz bądź dwa razy w tygodniu odbywają się spotkania zarówno cykliczne, jak i okazjonalne, dla szerszej publiczności. Do stałych spotkań zaliczyć można wieczory autorskie (min. z Evelyn Grill, Lilian Faschinger, Evelyn Schlag, Eriką Fischer, Heinzem Nussbaumerem, Martinem Pollackiem, Radkiem Knappem, Arno Geigerem, Norbertem Gstreinem), ponadto „Przeczytane w tłumaczeniu", „Rozmowy o literaturze niemieckojęzycznej", czy „Próby czytania sztuki". W samym tylko 2013 roku Forum zorganizowało ponad trzydzieści wydarzeń promujących literaturę austriacką[15].

---

[13] Forum pośredniczy także w wymianie muzyków orkiestr z obu krajów i ułatwia udział austriackich reżyserów w polskich pokazach filmowych: Plus Camerimage, Warsaw Filmfestival, TOFFI Festival Toruń czy Cinergia in Łódź.

[14] Filmteractive Festival to część poświęcona twórcom najciekawszych i najbardziej innowacyjnych projektów filmowych, crossmedialnych oraz interaktywnej sztuki cyfrowej. Gośćmi AFK byli: Arseny Vesnin (Designcollector, Rosja), Dawid Marcinkowski i Kasia Kifert / The Kissinger Twins (Wielka Brytania/Polska, laureaci Webby Awards 2013 za najlepsze wideo interaktywne), oraz dr Christa Sommerer i Laurent Mignonneau (Austria), www.filmteractive.eu/speakers.php [dostęp21.01.2014]

[15] W zakładkach książki i autorzy, AFK prezentuje dorobek i sylwetki promowanych pisarzy, także, tych mniej znanych polskim czytelnikom. Znajduje się tam ponad pięć-

AFK stawia sobie również za cel łamanie stereotypów na temat kojarzenia Austrii wyłącznie z muzyką poważną i klasyczną. Wspieranie innowacyjnych projektów muzycznych, jak np. prezentacja współczesnych kompozytorów austriackich, organizacja koncertów z różnorodną muzyką jazzową – od etno po alternatywną, jak i nowej muzyki improwizowanej i elektronicznej zajmuje ważne miejsce w działalności Forum. Dlatego na zaproszenie AFK do Polski przyjeżdżają wysokiej klasy, najczęściej młodzi, austriaccy muzycy. Występują oni podczas takich cyklów koncertowych i festiwali, jak m.in. „Warszawska Jesień", „Warsaw Music Week", „Strefa Monotype", „Jazz na Starówce", Międzynarodowy Festiwal Pianistów Jazzowych w Kaliszu, CoCArt Festival Torun i również w renomowanych salach koncertowych takich instytucji, jak Filharmonii Narodowej, filharmonii w Gdańsku, Kielcach, Łodzi i Lublinie, na Zamku Królewskim w Warszawie oraz w Polskim Radiu[16].

Od stycznia 2000 roku do końca 2011 roku odbywały się w austriackim forum kultury w Warszawie we współpracy z Uniwersytetem Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie raz w miesiącu (z przerwą na lato) koncerty kameralne, przeważnie ze współczesnym austriackim repertuarem, w wykonaniu młodych polskich muzyków, studentów i absolwentów Warszawskiego Uniwersytetu Muzycznego[17].

W roku 2004 austriackie forum kultury rozpoczęło współpracę z Międzynarodowym Festiwalem Muzyki Współczesnej, „Warszawska Jesień" opartym na młodych wykonawcach, laureatach cyklu, którzy pracują pod dyrekcją dyrygenta zaproszonego przez „Warszawską Jesień" i po okresie prób wykonują koncert w ramach festiwalu.

Kolejnym wydarzeniem cyklicznym są od dwóch lat spotkania pod hasłem „Harmonie i hałasy – spotkania z nową muzyką" jest to poznawanie współczesnej twórczości poprzez aktywne uczestnictwo w przygotowaniu

dziesiąt nazwisk niemieckojęzycznych twórców. http://austria.org.pl/new/de/literatura/autorzy.php [dostęp: 21.01.2014]

[16] Wydarzenie muzyczne, http://www.austria.org.pl/NEW/PL/muzyka.php [dostęp: 21.01.2014]

[17] Przy tej okazji laureatom były wręczone cenne nagrody związane z ich przyszłym zawodem, jak n. p. stypendia umożliwiające udział w letnich kursach mistrzowskich w Austrii, zaproszenia na koncerty, bony nutowe, ufundowane przez sponsorów AFK: kraje związkowe Oberösterreich, Niederösterreich i Vorarlberg, Kulturkontakt Austria, Internationale Musitage Bad Leonfelden, Carinthischer Sommer, Grazer Konzertagentur, Internationale Sommerakademie Bernried, Internationale Sommerakademie Prag-Wien-Budapest, Polski Instytut w Wiedniu, Vereinigte Volksbanken Baden-Mödling-Liesing, wydawnictwo muzyczne Doblinger, Innviertler Gitarreseminar, Prezydent m. st. Warszawy, Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie, Austriacki Konsulat Honorowy w Gdyni, Lubelskie Towarzystwo Gitarowe, Akademia Muzyczna im. F. Chopina w Warszawie oraz Österreich-Institut Warschau.

koncertów. W projekcie, obok znanych wykonawców muzyki współczesnej, bierze udział młodzież ze szkół muzycznych i ogólnokształcących. Przed każdym z koncertów cyklu odbywały się warsztaty, na których młodzież, na podstawie dzieł ważnych w historii nowszej muzyki, opracowała jego elementy – zarówno muzyczne, jak i odnoszące się do szerszego kontekstu kultury[18]. Prezentacje dokonań młodzieży stworzyły oprawę koncertu z utworami będącymi tematem warsztatów. To ważny krok w kierunku edukowania nowej publiczności Forum i wychowywania młodych ludzi do udziału w kulturze[19].

Działalność AFK w dziedzinie propagowania dramatu i sztuki teatralnej przyniosły wymierne efekty w postaci popularności sztuk austriackich dramaturgów. W latach 2004–2009 prowadzono swoisty przegląd obecności austriackich tekstów na polskich scenach. Forum proponuje również projekty multimedialne i występy taneczne, przedstawienia kabaretowe i warsztatowe dla młodych polskich aktorów[20].

Na płaszczyźnie sztuk wizualnych sporo się zmieniło od momentu zmiany siedziby AFK. Od stycznia 2012 roku otwarto nowy rozdział w działalności Galerii Austriackiej. Pierwszy projekt Jacka Malinowskiego, który w 2013 roku objął funkcję kuratora i koordynatora, próbuje odnieść się do dotychczasowego profilu galerii, a także przedefiniować go. Koncentrując się na formule „forum" – miejsca, w którym różnice spotykają się by stać się podobieństwami – Galeria Austriacka będzie zapraszać artystów austriackich oraz artystów polskich i międzynarodowych, by znaleźć dla nich wspólny kontekst i pokazać możliwość konstruktywnego dialogu. Jednym z ostatnich działań była prezentowana w lutym 2014 roku wystawa biograficzna – „Gustav Klimt – prekursor modernizmu", ciesząca się dużą popularnością[21].

Olbrzymie zasługi ma również AFK w dziedzinie propagowania nauki, konferencje, sympozja, wykłady i prelekcje z uznanymi history-

[18] Wśród najnowszych projektów muzycznych, w których uczestniczyło Forum był 8 Festiwal Kultury Świata; http://www.festiwalkulturswiata.pl/ [dostęp21.01.2014]

[19] Na temat poszczególnych koncertów http://www.austria.org.pl/NEW/PL/muzyka/harmonie_halasy.php [dostęp 21.01.2014]

[20] Wśród projektów multimedialnych wymienić można choćby: muzyczno-teatralny projekt „Suma z zer" autorstwa Konrada Rennerta i Burkharda Stangla swoją premierę miał w październiku 2005 roku na zamówienie MAK (Muzeum Sztuki Użytkowej) w Wiedniu. Projekt poświęcony jest zagadnieniu pominięcia, porażek i wypierania rozliczeń historii XX wieku i nazizmu. Z jednej strony „Suma z zer" skupia się na szczególnej sytuacji Austrii, a z drugiej — na wszystkich pytaniach wynikających z działalności współczesnych ruchów politycznych na całym świecie.

[21] Galeria istnieje w siedzibie AFK już od 1999 roku i prezentuje dokonania twórców austriackich, polskich i środkowoeuropejskich. Wśród osób wystawiających w AFK znaleźli się min. Heinz Cibulka, Paul Divjak, Gerhard Gepp, Lisa Huber, Zygmunt Januszewski, Grzegorz Klaman, Peter Steiner, Ingeborg Strobl, maja Vukoje.

kami, socjologami, filozofami weszły już do kanonu działalności tej instytucji. Spośród najważniejszych wydarzeń ostatnich lat odnoszących się do płaszczyzny badań wymienić można choćby: Konferencja z 2011 roku – „Zachodnie Bałkany i rozszerzenie Unii Europejskiej: w poszukiwaniu nowego paradygmatu", „Ekonomia polityczna społecznej kreatywności. Praca i wartość we współczesnym kapitalizmie" – konferencja z 2011 roku organizowana wespół z Fundacją *Bęc Zmiana*, Forum przeciw wykluczeniu osób chorujących psychicznie, zorganizowane wespół z Uniwersytetem Warszawskim w 2012 roku, Sympozjum Triest – Skrzyżowanie kultur w Europie Środkowo-Wschodniej, organizowane wespół z instytucjami kultury Włoch i Słowenii w 2013 roku, Międzynarodową konferencję naukową pt. „Pamięć, kultura i religia" poświęconą zagadnieniom na styku nauk społecznych oraz teologii z 2013[22].

Działania na rzecz austriacko-polskich badań historycznych, społecznych i politycznych zawierają długa listę przedsięwzięć, w których partycypowało Forum. Mają one decydujące znaczenie dla prezentowania osiągnięć i promocji młodych, zdolnych twórców i badaczy. Stanowią również bazę do współpracy elit obydwu państw, grunt o solidnych podstawach kulturowych i społecznych.

AFK udziela również informacji na temat możliwości podjęcia studiów w Austrii czy uzyskania stypendium. Obecnie proponowane są trzy rodzaje stypendiów: Ernst Mach – Stypendium, Franz Werfel-Stipendium für junge Universitätslehrer der deutschen Sprache und österreichischen Literatur i Richard Plaschka-Stipendienprogramm, przeznaczone dla młodych pracowników uniwersyteckich w dziedzinie historii, których zakres badawczy i dydaktyczny koncentruje się na historii Austrii[23].

Wśród stałych partnerów Austriackiego Forum Kultury wymienić należy: Muzeum Historii Żydów Polskich, Teatr Kamienica, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wrocławski, Goethe Insitut czy European Union National Instutute for Culture.

Działalność Austriackie Forum Kultury w nowych mediach

Dla współczesnych odbiorców kultury Internet jest często głównym medium pozyskiwania informacji na temat ważnych wydarzeń, imprez, czy uroczystości[24]. Nie podobna dziś prowadzić instytucji bez jego udziału

[22] Przegląd wydarzeń naukowych organizowanych lub współorganizowanych przez AFK – http://www.austria.org.pl/NEW/PL/nauka.php [dostęp 21.01.2013]

[23] Informacja na temat stypendiów http://www.austria.org.pl/NEW/PL/studia/stypendia.php [dostęp 21.01.2014]

[24] Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze. http://www.swps.pl/ima-

w nowych mediach. Zespół AFK od lat dba o to, aby Forum było widoczne i obecne w przestrzeni cyfrowej, także w zyskujących na znaczeniu mediach społecznościowych. Na jednym z najpopularniejszych portali społecznościowych – Facebook założono profil AFK w 2009 roku. Wówczas portal ten zaczynał zdobywać popularność wśród młodych Polaków. Regularnie informowano o wydarzeniach mających miejsce w siedzibie Forum, lub przygotowywanych wspólnie z innymi instytucjami. Z racji szerokiego spektrum zainteresowań i dużej liczby imprez ograniczano wpisy do jednego na dwa, trzy dni. Na jednym z pierwszych wydarzeń promowanych poprzez Facebook – „Ventzky. Dzieci sprawców, dzieci ofiar" zaproszono ponad 800 osób. Jest to duża grupa biorąc pod uwagę tematykę i miejsce spotkania (Dom Spotkań z historią w Warszawie). Od początku podawano informacje również w postach niemieckojęzycznych. W 2011 roku sporo miejsca poświecono akcji literacko – teatralnej: „Czytam gdzie indziej", propagującej czytelnictwo. Ponadto często zwracano uwagę na konkursy: piosenki niemieckojęzycznej, literacki, na esej o tematyce polityczno-historycznej.

Obecne media zachęcają do interakcji z odbiorcami, publicznością. Większe możliwości techniczne pomagają wymieniać nie tylko informacje, opinie, oceny, lecz również pliki na których można odtworzyć zapis spotkania, bądź koncertu i tym samym zachęcić do dalszej współpracy[25]. Widać w tym zakresie większą wymianę pomiędzy nie tylko odbiorcami kultury, lecz również samymi instytucjami wspólnie poszukującymi adresatów. Austriackie Forum Kultury ma w tym względzie olbrzymie doświadczenia i staje się dzięki temu kopalnią wiedzy i przykładem budowania wieloletniej współpracy i partnerstwa w projektach międzykulturowych.

Forum wykorzystuje również inne kanały nowych mediów jak choćby YoTube i Wikipedię[26]. Dzięki krótkim filmom promocyjnym, można obejrzeć na kanale YoTube film z otwarcia nowej siedziby AFK przy ulicy Próżnej 7/9, czy zwiastuny zapowiadanych uroczystości[27]. Zaznaczyć jed-

---

ges/stories/dokumenty/RAPORT_SWPS_mlodzi_i_media.pdf [dostęp 21.01.2014]

[25] Fanpage AFK – https://www.facebook.com/pages/Austriackie-Forum-Kultury [dostęp: 21.01.2014]

[26] Polska edycja portalu Wikipedia zawiera jedynie krótki wpis na temat działalności Forum i linki do strony Ambasady w Warszawie http://pl.wikipedia.org/wiki/Austriackie_Forum_Kultury_w_Warszawie [dostęp 21.01.2014]

[27] Otwarcie nowej siedziby Forum http://www.youtube.com/watch?v=qDNqp7Ww-c8A [dostęp 21.01.2014]

W niewielkim stopniu AFK korzysta z promocji na Twitterze. Dzięki sympatykom Austrii wymieniane są wydarzenia realizowane w ostatnich latach. W sumie jest to kilkanaście wpisów.

nak należy, że podczas promocji wydarzeń wykorzystuje się raczej tradycyjne metody: programy w formie książeczek, dostępne w plikach pdf, czy newsletter. Wykonanie tych materiałów pod względem graficznym i edycyjnym było zawsze na najwyższym poziomie[28].

Udział młodych w pracach i projektach Austriackiego Forum Kultury

AFK nie zaniedbuje także młodych odbiorców kultury. Angażuje do współpracy dzieci i młodzież w różnych grupach wiekowych, proponując poza spotkaniami tematycznymi, możliwość wymiany poglądów czy pogłębienia nauki języka. Warto zwrócić uwagę, iż w świetle najnowszych statystyk młodzi ludzie stanowią grupę najchętniej uczestniczącą w kulturze, a także przeznaczającą na kulturę największą ilość swych miesięcznych dochodów[29].

Od roku 2000 regularnie odbywają się koncerty z cyklu „Muzyczne forum młodych", które poświęcone są austriackiej muzyce współczesnej. Od 2005 roku istnieje biblioteka dziecięca, która przeznaczona jest dla najmłodszej publiczności.

Dzięki programowi Artist-in-residence, tworzonym wspólnie z landem Salzburg i miastem Wiedniem, trójka artystek i artystów czy pisarek i pisarzy rocznie może korzystać z miesięcznego pobytu rezydencyjnego w Warszawie, by na koniec zaprezentować swoje prace[30].

Wielkim przedsięwzięciem była w listopadzie 2011 roku organizacja konferencji: „More Europe – what role can culture play in and outside the EU?" w Cetrum im. M. Kopernika, w którym uczestniczyło kilkuset młodych ludzi z całej Europy. Spotkania „More Europe" odbywają się regularnie w różnych stolicach starego kontynentu. AFK uczestniczyło w organizacji spotkania w Warszawie i tym samym w największym kraju spośród tak zwanych „nowych członków" UE. Zwrócono wówczas uwagę na fakt, iż Polska, aktywnie współpracuje w dziedzinie kultury z krajami spoza Unii, zwłaszcza z państwami Partnerstwa Wschodniego, pełni rolę „mostu" pomiędzy Zachodem a Wschodem, także w obszarze polityki i gospodarki, kładąc jednocześnie szczególny nacisk na wzmocnienie

[28] Program na styczeń luty 2014 w wersji elektronicznej http://www.austria.org.pl/archiwum/program.pdf [dostęp 21.01.2014]

[29] Badania pochodzą z raportu opublikowanego przez Główny Urząd Statystyczny w 2012 roku. http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1741_PLK_HTML.htm [dostęp 21.01.2014]

[30] Oficjalna Strona Internetowa Forum Kultury Austriackiej w Warszawie, http://www.austria.org.pl/NEW/PL/onas.php 18.11.2012.

społeczeństwa obywatelskiego przez kulturę. Debata dotyczyła głównie sposobu, w jaki kultura może wspierać budowę europejskiej tożsamości kulturowej w oparciu o społeczeństwo obywatelskie wewnątrz i na zewnątrz UE; struktur do tego potrzebnych; a także sposobu, w jaki artyści i artystki oraz organizacje pozarządowe spoza UE, widzą te kwestie[31].

Efekty współpracy i skutki wsparcia Forum dla Polski

W partii wniosków należy zwrócić uwagę na cele działań AFK zawarte w słowach: „Przedstawiamy obraz nowoczesnej Austrii jako godnego zaufania partnera w Unii Europejskiej, w partnerstwie regionalnym, w stosunkach dwustronnych i w gremiach międzynarodowych"[32]. W świetle dokonań Forum, choćby z ostatnich kilku lat należy przyjąć, że zadania te są stale i z sukcesem realizowane. Bilans jednego roku – 2012 zamyka się na organizacji blisko 300 projektów z 246 partnerami – muzeami, galeriami, teatrami, NGO, wydawnictwami, redakcjami i uczelniami wyższymi[33]. To nie tylko prezentacja twórczości najwyższej próby, to inspiracje dla polskich artystów, mecenasów, ludzi kultury i elit politycznych. Podczas otwarcia nowej siedziby AFK w czerwcu 2013 roku gość honorowy – minister Władysław Bartoszewski z dumą wymieniał wspólne doświadczeniach w budowaniu demokracji europejskiej. Warto zwrócić uwagę, iż obecnie Austria i Polska wspólnie pracują nad tworzeniem nowych zasad życia w integrującej się Europie i mają najlepsze jak dotąd możliwości rozwoju wzajemnych relacji. Globalizacja stwarza nowe wyzwania dla kultury wysokiej i tradycyjnej. AFK daje często dobry przykład jak najbardziej istotne elementy kultury narodowej zachować przed degradacją czy zapomnieniem. Działania zmierzające do promocji młodych artystów, programy stypendialne, organizacja koncertów to również inspiracje dla polskich władz w jaki sposób warto z sukcesem promować polską kulturę w Europie. Forum pomaga w tym względzie włączając polskie instytucje kultury i nauki do własnych przedsięwzięć. Warto zwrócić uwagę na fakt,

[31] Relacje z Kongresu dostępne są na stronie: http://ninateka.pl/film/more-europe–19-listopada–2012-warszawa [dostęp 21.01.2014]

[32] Cytat za Austriackim Forum Kultury, http://www.austria.org.pl/NEW/PL/onas.php, [dostęp 21.01.2013]

[33] R. Wolny, Modele zachowań młodych konsumentów na rynku usług w dziedzinie kultury, [w:] Marketing kultury. Nowe wyzwania oraz nowe kierunki działania, pod red. T. Domańskiego, Łódź 2008, s. 37–47, Por. G. Prawelska-Skrzypek, Regionalne zróżnicowanie polityki kulturalnej polskich miast, [w:] Instytucje kultury w czasach kryzysu, pod red. J. Sójka, D. Kliszewski, P. Landsberg, M. Popławski, Poznań 2009.

że sukcesy jakie odnosi AFK wynikają z dużej ilości środków przeznaczonych na promocję twórczości austriackiej poza granicami państwa, lecz również z zakresu wprowadzania i ulepszania działań instytucjonalnych i prawnych odnoszących się do roli kultury w relacjach dwustronnych i międzynarodowych[34]. Należy tylko życzyć sobie, aby w przyszłości strona austriacka zechciała podtrzymać współpracę w dziedzinie wymiany kulturowej, jaką nieprzerwanie od kilkudziesięciu lat realizuje w Polsce poprzez swoją placówkę na ulicy Próżnej, a także by strona polska potrafiła zaadaptować austriacki wzór do promocji własnego dziedzictwa.

Zusammenfassung

DAS ÖSTERREICHISCHE KULTURFORUM WARSCHAU UND DIE MODERNE ZUSAMMENARBEIT ZWISCHEN POLEN UND ÖSTERREICH

Das Österreichische Kulturforum Warschau/Austriackie Forum Kultury (afk) wurde 1965 als erstes Kulturinstitut hinter dem Eisernen Vorhang gegründet und erfüllt seitdem seine Hauptrolle als offenes Zentrum der Begegnung mit polnischen Kunst- und Kulturschaffenden sowie dem polnischen Publikum. Es bietet nicht nur exzellente Räumlichkeiten in bester Lage, sondern ist auch dank seiner besonders prominenten historischen Rolle in der Zeit des Kommunismus vor 1989 als "Fenster des Westens" weiterhin eine renommierte Institution mit einem dichten und aktuellen Kontaktnetz zur innovativen polnischen Szene. Das Ziel dieser Arbeit ist, die Zusammenarbeit zwischen Polen und Österreich von 2001 bis 2013 zu analysieren. Wichtige Fragen sind: auf welche Art und Weise zieht das afk Nutzen aus den in der Vergangenheit ausarbeiteten anderen Foren, Institutionen, Lösungen, die die Promotion der Kultur in Österreich unterstütze und wie beurteilen die Zusammenarbeit afk mit den polnischen Kulturinstitutionen? Sie werden einen Überblick über die kulturelle Polnisch-österreichischen Kontakte. Diplomatische Beziehungen werden als politische Kontakte und bilden eine „Brücke" zwischen Ländern. Das Österreichische Kulturforum Warschau möchte einen signifikanten Beitrag dazu leisten und bedankt sich bei allen polnischen, österreichischen und internationalen Partnerinstitutionen für die Zusammenarbeit.

[34] Zob. A. Burka, *Co pozostało z okna na Zachód*, *op. cit.*, s. 192. Por. *Strategie dla kultury. Kultura dla rozwoju. Zarządzanie strategiczne instytucją kultury*, pod red. M. Śliwy, Kraków 2011.

Marzena Dulowska
Kraków

SYSTEM OPIEKI POZALEKCYJNEJ NA PRZYKŁADZIE PLACÓWKI W SALZBURGU

Temat pracy dotyczy zagadnienia, jakim jest opieka pozaszkolna świadczona w placówkach oświatowo-wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Oferta opieki proponowana jest na bazie dobrowolnego uczestnictwa w zajęciach. W Polsce i Austrii tworzy się rozbudowaną ofertę wychowania pozalekcyjnego, pozaszkolnego i opieki popołudniowej (*die Nachmittagsbetreuung*), czego przykładem są działania między innymi Gminy Kraków i Gminy Salzburg.

Opiekę popołudniową (*die Nachmittagsbetreuung*) w ramach pedagogiki czasu wolnego (*die Freizeitpädagogik*) w Gminie Salzburg oferują między innymi następujące placówki: *Akzente*, *Frauentreffpunkt*, *Get2Gether*, *Insel – Haus der Jugend*, *Corner*, *Jugendzentrum*, *Katholische Jugend*, *Kinder- und Jugendwanwaltschaft*, *Kinderfreunde*, *Kinderschutzzentrum*, *Kids-line*, *Kindertelefon*, *Kolpinghaus*, *KOMPASS Ausbildungs- und Berufsberatung*, *Landesverband für Psychohygiene*, *Mutter- und Elternbearbeitung*, *Rainbows*, *Spektrum*, *Sucht- und Drogenberatung*. Wśród innych placówek opieki popołudniowej wymienić można ogrody zabaw (polski odpowiednik ogrodów jordanowskich[1]): *Aigen*, *Gnigl*, *Innere Stadt*, *Itzling*, *Lehen Nord (Glanspitz)*, *Lehen Sud*, *Leopoldskron*, *Liefering*, *Maxglan*, *Morzg*, *Schallmoos*, *Taxham*, *Spielplatz Hellbrunn*, *Spielplatz auf der Zistelalm*[2].

Znaczącą w temacie opieki pozaszkolnej jest ustawa z dnia 19.01.2012, jako zmiana rozporządzenia z dnia 10.12.1998 r. w sprawie promowania i ochrony dzieci i młodzieży w kraju związkowym Salzburg (*Salzburger*

[1] Zob. H. Śliwowska, K. Wędrowski, *Ogrody Jordanowskie*, Gł. Księg. Wojsk., Warszawa 1937.

[2] H. Prucher, *Jugendschutz. Für Eltern, für Schulen, für Unternehmen*, Sozial Land Salzburg, Abteilung Soziales, Salzburg 2008, s. 9–40.

Jugendgesetz)[3]. Dzięki powyższej regulacji prawnej każdy młody człowiek ma prawo do ochrony swojego życia, zdrowia fizycznego i psychicznego, a także edukacji, by prezentować odpowiedzialną postawę w rozwoju fizycznym, psychicznym i duchowym. Ustawa ta ma na celu zaspokojenie podstawowego prawa do opieki całodziennej (*die Tagesbetreuung*): szkolnej (*die schulische Betreuung*) i pozaszkolnej (*die außerschulische Betreuung*) oraz rozwoju jednostkowego[4]. W szczególności opiera się na zakazie wszelkiej dyskryminacji wobec dzieci – nadrzędnej wobec ich dobra, natomiast kładzie nacisk na wspieranie wolności dzieci i ich zaangażowania w sprawy dotyczące rozumienia art. 2, 3, 12 i 13 Konwencji o Prawach dziecka[5]. Rozwój młodzieży opiera się na następujących filarach: (1) poradnictwo (wsparcie środowiskowe rodziców), (2) współpraca z publicznymi i prywatnymi instytucjami opiekuńczymi, (3) dostosowanie środków rozwoju jednostki do jej możliwości osobistych i socjalnych, (4) współstanowienie. Ustawa zawiera także szczegółowe wytyczne dotyczące zasad pracy z młodzieżą, a także cechy, które powinny zostać rozwijane w placówce opieki pozaszkolnej.

Centra młodzieżowe i miejsca spotkań młodzieży (*die Jugendzentren und die Jugendtreffpunkte*), to obiekty przeznaczone do kierowania młodzieżą, dając im możliwość racjonalnego i odpowiedzialnego wypoczynku[6]. Obowiązki opiekunów względem podopiecznych w placówkach reguluje natomiast art. 1. i 2. § 18[7].

Do podstawowych zależności związanych z jakością opieki pozaszkolnej w Salzburgu, można zaliczyć:

− Poprzez dofinansowanie opieki popołudniowej w Gminie Salzburg, zmniejszają się koszty związane z łożeniem na lekcje dodatkowe dzieci (korepetycje),

− Starania Gminy Salzburg związane są ze zwiększeniem jakości edukacji i opieki,

− Profilaktyka prozdrowotna w Gminie Salzburg połączona jest z regularnymi badaniami z zakresu sprawności fizycznej dzieci,

---

[3] *Gesamte Rechtsvorschrift für Salzburger Jugendgesetz*, Fassung vom 19.01.2012, Gesetz vom 10. Dezember 1998 über die Forderung und den Schutz der Jugend im Land Salzburg (Salzburger Jugendgesetz) StF. LGB1 Nr 24/1999 (Blg LT 11. GP: RV 699, 5. Sess; AB 195, 6. Sess).

[4] *Salzburger Jugendgesetz*, Fassung vom 19.01.2012, Art. 1. § 1.

[5] *Das Übereinkommen über die Rechte des Kindes*, BGB1. Nr. 7/1993, Art. 10 Abs. 2, Bundesgesetzblatt für die Republik Osterreich, 30. Juni 1993, Verlanspostamt 1030 Wien.

[6] **Jugendzentren und Jugendtreffpunkte** im Sinn dieses Gesetzes sind Einrichtungen, die dazu bestimmt sind, der Jugend Anleitung und Gelegenheit für eine sinnvolle, den verschiedenen Neigungen entsprechende Freizeitgestaltung zu bieten. Zob. Ibidem, art. 1. § 10.

[7] *Salzburger Jugendgesetz*, Fassung vom 19.01.2012, *op. cit.*, art. 1. i 2. § 18.

– Instytut Opieki Popołudniowej w Salzburgu koordynuje współpracę placówek opieki pozaszkolnej ze szkołami podstawowymi, ponadpodstawowymi, wyższymi (*die Pädagogische Hochschule Salzburg*, *die Universität Salzburg*), a także rodzicami podopiecznych,

– Gmina inwestuje w modernizacje i rozbudowę szkół w Salzburgu – upatruje w niej inwestycje w przyszłość kolejnych pokoleń.

1. Działalność pedagogiczna placówki Insel – Haus der Jugend

„WYSPA – dom młodzieży" *(INSEL – Haus der Jugend)* znajduje się w Salzburgu – mieście północno-zachodniej Austrii. Placówka zapewnia opiekę po zajęciach szkolnych (*die Nachmittagsbetreuung*) dla dzieci w wieku od 5 do 15 lat w ramach subdyscypliny pedagogiki, jaką jest pedagogika czasu wolnego (*Freizeitpädagogik*). Próbując wyznaczyć jej porównywalne miejsce wśród polskich typów placówek wychowania pozaszkolnego, można by ją nazwać Pałacem Młodzieży, jednakże pojęcie to nie funkcjonuje w nazewnictwie austriackim. Pojawiają się natomiast jego synonimy, czyli: instytucja opieki nad dziećmi (*die Kinderbetreuungseinrichtung*), opieka nad dziećmi (*die Kinderbetreuung*), opieka dzienna (*die Tagesbetreuung*), a także opieka popołudniowa (*die Nachmittagsbetreuung*). Zważając na różnice prawne, ekonomiczne i historyczne pomiędzy Polską i Austrią, nie można przyrównać do siebie obu pojęć gdyż są inaczej umiejscowione, pomimo podobnych zasad funkcjonowania[8].

Koncepcja założenia placówki powstała w 1947 roku, związana była z akcją: „Ratowania dzieci" („*Rettet die Kinder*"), organizowaną przez Amerykańskie Dowództwo Wojskowe (*American Military Government*, a dokładniej przez gen. Marka Wayne'a Clarka) W Polsce natomiast okres ten przypada na kryzys pedagogiki po roku 1947 – sztucznie podtrzymywano idee pedagogizmu w monocentrycznym ładzie społecznym[9]. W miejscu dawnej strzelnicy przy ulicy *Alpenstraße* powstała placówka opieki nad dziećmi na wzór amerykańskiej. Na przełomie 1948 i 1949 roku odbyły się pierwsze rozmowy pod przewodnictwem dowództwa amerykańskiego, dotyczące stworzenia zakładu opieki nad młodzieżą *(die Jugendbetreuungseinrichtung*).

[8] Nr. 315 der Beilagen zum stenographischen Protokoll des Salzburger Landtages (4. Session der 13. Gesetzgebungsperiode), Vorlage der Landesregierung, Gesetz über die Kinderbetreuung im Land Salzburg (Salzburger Kinderbetreuungsgesetz 2007 § 46 abs. 1).

[9] T. Hejnicka-Bezwińska: *Kryzys w polskiej pedagogice drugiej połowy XX wieku*, w: T. Hejnicka-Bezwińska, *Tożsamość pedagogiki – od ortodoksji do heterogeniczności*, Wydawnictwo 69, Warszawa 1997, s. 125–154.

Placówkę pod nazwą „Nowy dom młodzieży" („*Neue Haus der Jugend*") otwarto w 1950 roku – wtedy też nastąpiła jej rozbudowa. W kolejnych latach instytucja podpisała umowę najmu z Rządem Federalnym (1951). Pierwsza inicjatywa integracji ze społecznością lokalną Salzburga pojawiła się w 1952 roku, poprzez założenie „Stowarzyszenia dobry sąsiad" („*Verein Guter Nachbar"*) przez Tam Deeringa, oficera Austriackich Działań Młodzieżowych – AYA (*Austrian Youth Activities*). W 1955 roku placówka oferowała pięcioklasową szkołę z internatem dziennym[10] (*das Tagesinternat*) dla dzieci „z kluczem na szyi" (*die Schlüsselkinder*) – pozostawionych po szkole bez opieki. Przy wsparciu młodzieży, a także współpracy ze Stowarzyszeniem Dobry Sąsiad – Dom Młodzieży organizował letnie schronisko młodzieżowe dla dzieci na terenie budynków szkoły w okresie wakacji. Wtedy też powstał pierwszy klub sportowy grający w piłkę nożną, działający przy placówce, pod nazwą: „Stowarzyszenie dobrego sąsiada" (*Fußballklub „Verein Guter Nachbar"*). W 1980 roku dobudowano do niej dwa pomieszczenia oraz warsztat ceramiczny. Rok później odebrano placówce możliwość prowadzenia internatu dziennego. Po kilku latach nastąpiła kolejna rozbudowa instytucji (1984), powstał plac zabaw, basen, boiska sportowe, sala gimnastyczna, audytorium, warsztat majsterkowicza dla dzieci oraz biblioteka. Główną ideą centrum było połączenie nauki szkolnej z wypoczynkiem. W 1986 planowano zmianę placówki na specjalną, szkołę Montessori lub sanatorium (1987) – co nie doszło do skutku. W 1990 roku placówkę przejął obecny dyrektor – Heimo Weilharter – pedagog czasu wolnego (*die Freizeitpädagogik*), wykładowca na uniwersytecie w Salzburgu i Akademii Pedagogicznej w Salzburgu, ekspert Ajurweda[11] i NLP[12], szef Budoakademie – trener karate, Tai Chi, Qi Gong i Kendo, a także Coach[13].

Założenia organizacyjne placówki nie zmieniały się na przestrzeni wieków – zawsze miała ona na celu pomoc dzieciom, rozwijanie w nich

[10] Internaty dzienne nigdy nie funkcjonowały w Polsce.

[11] **Ajurweda** – (ang. Ayurveda) – system medycyny indyjskiej rozwinięty w starożytności. Termin ajurweda jest złożeniem słów aj uh – „życie" oraz weda, oznacza „wiedzę o życiu" lub „przebieg życia". Ajurweda zajmuje się zdrowiem fizycznym, psychicznym i duchowym. Jako koncepcja zdrowia i terapii jest uznawana od 1979 przez Światową Organizację Zdrowia.

[12] **Programowanie neurolingwistyczne** – (ang. neuro-linguistic programming, NLP) – wiedza na temat subiektywnego doświadczania, modelu skutecznej komunikacji oraz instrumentu zmiany osobistej. Zbiór technik komunikacji nastawionych na tworzenie i modyfikowanie wzorców postrzegania i myślenia u ludzi. Nazwa została wymyślona przez Johna Grindera i Richarda Bandlera, aby podkreślić postulowane powiązanie między procesami neurologicznymi (‚neuro'), językiem (‚lingwistyczne') i wzorcami zachowań, którymi ludzie się kierują (‚programowanie').

[13] H. Mantl, H. Weilharter, *INSEL 50 Jahre. Kinder und Jugendinsel – Haus der Jugend*, Verlag Ultimo, Akzente Salzburg 1997, s. 9–12.

potencjału, uzdolnień, a także łączenie nauki z przyjemnością, zabawą i sportem.

Do jej podstawowych celów edukacyjnych należą:

1. koncentracja na znaczeniu jednostki oraz jej społecznych możliwości w obrębie grupy;
2. indywidualizacja procesu społecznego uczenia się – różnicowanie na poziomie osobistym i grupowym.

INSEL – Haus der Jugend opiera się ona na trzech filarach, regulujących działalność opiekunów w placówce, należą do nich:

1. nauka i zabawa,
2. wspólne dorastanie – wspólna integracja,
3. umacnianie ludzi – poszerzanie perspektyw.

Filar pierwszy łączący naukę z zabawą opiera się na rozwijaniu takich umiejętności wychowawców, jak:

- Szkolenie z zakresu kompetencji i refleksji nad zachowaniem w stosunku do nauki uczniów i uczennic,
- Rozwój zdolności skutecznego zarządzania czasem i nauką,
- Wspieranie umiejętności czytania przez uczniów,
- Nauczanie podstawowych technik uczenia się i pracy,
- Wplatanie elementów gier edukacyjnych do zajęć w czasie wolnym.
- Następny filar dotyczący wspólnego wzrastania i zarazem integracji podopiecznych, kładzie nacisk na poniższe działania opiekunów:
- Zrozumienie procesów związanych z nauką szkolną oraz pozaszkolną – nadobowiązkową w środowisku,
- Gromadzenie informacji z zakresu powiązań z partnerami współpracującymi w środowiskach szkolnych i pozaszkolnych,
- Praca nad strukturą komunikacji i współpracy z nauczycielami i rodzicami,
- Nabywanie umiejętności projektowania przestrzeni społecznej.
- Filar trzeci odnoszący się do umacniania wychowanków oraz poszerzania ich perspektyw, reguluje poniższe kwestie organizacyjne placówki:
- Trening rozwiązywania konfliktów oraz sposoby reagowania w sytuacjach konfliktowych,
- Wykrywanie i zmiana form przemocy i agresji oraz ich modyfikacja,
- Przekazywanie wiedzy o seksualności – specyfika pracy z obiema płciami,
- Wspieranie zainteresowań uczennic i uczniów innymi kulturami,
- Gromadzenie wiedzy o aspektach prawnych opieki dziennej.

Od pracowników *INSEL* oczekuje się dodatkowych kwalifikacji z zakresu pedagogiki czasu wolnego oraz opieki popołudniowej. Do

podstawowego wykształcenia pedagoga placówki należy: posiadanie wiedzy o programie szkolnym, umiejętności z dziedziny pedagogiki czasu wolnego i opieki popołudniowej na poziomie osobowości, poziomie działania, poziomie instytucjonalnym, a także ich realizacja w praktyce. Celem zakwalifikowania się do aktywnej opieki popołudniowej (po zajęciach szkolnych), pedagog powinien posiadać:

− umiejętności wspierania i promowania rozwoju dzieci i młodzieży w dziedzinie rozwoju osobistego podczas nauki w grupie,

− wiedzę z zakresu profesjonalnego projektowania czasu na naukę i wypoczynek,

− umiejętność rozwoju modelu opieki popołudniowej w połączeniu ze szkołami partnerskimi i instytucjami pozaszkolnymi.

Druga istotna kwestia dotyczy kwalifikacji zawodowych pedagogów oraz ich zastosowania w pracy z dziećmi. Dotyczą one pedagogów czasu wolnego (*Freizeitpädagoge*) w zakresie szkolnej opieki popołudniowej. Powyższe kwalifikacje stwarzają możliwość zatrudnienia w instytucjach świadczących opiekę popołudniową przez władze lokalne i stowarzyszenia oraz inne instytucje pracujące z młodzieżą. Warunkiem rozpoczęcia pracy zawodowej jest ukończenie stażu, prowadzonego w czterech blokach po 32 lekcje (tj. 128 godzin) przy współpracy z opiekunem praktyk[14].

Wyspa – dom młodzieży oferuje wszechstronną opiekę nad dziećmi od 5 do 15 roku życia. W przyjaźnie zaprojektowanym środowisku, w rodzinnej atmosferze dla zajęć pozaszkolnych. Jest przestronnym obiektem otoczonym zielenią na obszarze 1,5 ha, posiada łącznie 10 tematycznych pomieszczeń do opieki nad dziećmi i młodzieżą, a także prowadzi terapię domową. Na terenie *INSEL* znajdują się: trampolina, basen, publicznie dostępny skate park, dwa duże ogrody, wzgórza, szałas, „wagon bajek" (*Märchenwaggon*), pracownia garncarska, ogród Zen, boiska, amfiteatr, sala gimnastyczna, ścianka wspinaczkowa i park linowy. Placówka posiada ponadto bibliotekę, bilard i pracownię komputerową z dostępem do Internetu (z zabezpieczeniami ograniczającymi dostępne treści). Prowadzi się w niej kompleksowe kursy i szkolenia prozdrowotne, zgodnie z zasadami taoizmu[15]. Celem działań na rzecz zdrowia i regularnej praktyki od ruchu artystycznego do całkowitej harmonizacji poprzez właściwe działania jest rozwój siły życiowej.

W placówce kładzie się nacisk na pobudzanie w wychowankach takich wartości, jak: odporność, kreatywność, równość, konsekwencja, wytrzymałość, cierpliwość, gotowość do podejmowania wyzwań, wolność, aktywność w bezpiecznej atmosferze.

---

[14] D. Anke, S. Klein, S. Schlinske, *Die Insel*, Grundschule, Braunschweig 1967, s. 29–42.

[15] **Taoizm** (obok konfucjonizmu) był jednym z dwóch najważniejszych systemów filozoficzno-religijnych w Chinach.

2. Powiązania instytucjonalne placówki

Dom młodzieży współpracuje z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Salzburgu (PH – Pädagogischen Hochschule Salzburg), udostępniając jej studentom miejsce praktyki dziennej. W odpowiedzi na szczególne obawy rodziców w obszarze współczesnej edukacji, szkoła wyższa wraz ze stowarzyszeniem Dobry sąsiad – Wyspa dom młodzieży rozpoczęły współpracę. Nawiązano ją w celu stworzenia miejsc praktyk dla studentów pedagogiki. Wyższa Szkoła Pedagogiczna otworzyła centrum doskonalenia kompetencji opieki popołudniowej i pedagogiki czasu wolnego. Wraz z Wyspą – domem młodzieży tworzy ona miejsca praktyk popołudniowych. W 2008 roku rektor dr J. Sampl i dyrektor regionalny do spraw Młodzieży W. Schick zaakcentowali rolę pełnej opieki dziennej, dostosowanej do potrzeb współczesnego społeczeństwa.

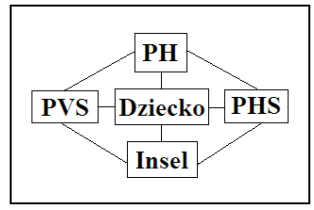

Rysunek 1. Miejsce jednostki w strukturze współpracy instytucji edukacyjno-opiekuńczych w Salzburgu

PH – Pädagogische Hochschule (Wyższa Szkoła Pedagogiczna)
PHS – Praxisvolksschule (praktyki w Szkole Podstawowej)
PVS – Praxishauptschule (praktyki w Szkole Ponadpodstawowej, 5–9 klasa).
Źródło: opracowanie własne

Współpraca między Wyższą Szkołą Pedagogiczną i Wyspą – domem młodzieży jest partnerstwem ekspertów z zakresu oświaty, w obszarach szkoły, edukacji społecznej, pedagogiki czasu wolnego. Łączy studia i wykształcenie praktyczne w obszarze pedagogiki czasu wolnego i opieki popołudniowej nad dziećmi i młodzieżą. Dotychczasowe filary wykształcenia praktycznego – szkolnego na Wyższej Szkole Pedagogicznej (*Pädagogische Hochschule*), podczas praktykach w Szkole Podstawowej (*Praxisvolksschule*), Szkole Głównej (*Praxishauptschule* – szkole ponadpodstawowej), a także w szkołach państwowych, zostały poszerzone wraz z otwarciem miejsc praktyki dziennej w *Insel*, co stało się ważnym elementem praktycznego wsparcia pracy pedagogicznej. Obrazowo przedstawia to rysunek 1.

Podsumowanie

Analizując zasady funkcjonowania placówki *Insel – Haus der Jugend* a także szeroko pojętej współpracy instytucjonalnej w Salzburgu, wraz z ich skutkami, można wyciągnąć kilka wniosków.

1. Placówka funkcjonuje zgodnie w środowisku naturalnym, zgodnie z zasadami taoizmu.
2. Jej działania opierają się na filarach łączących elementy edukacyjne z zabawą, integracją i wspieraniem rozwoju jednostki.
3. Wychowawcy *Insel* zwracają uwagę na znaczenie wpływu jednostki oraz jej społecznych możliwości w obrębie grupy.
4. Uczelnie pedagogiczne w Austrii kładą nacisk na praktyczne przygotowanie do zawodu – stąd pojawiają się szczegółowe wytyczne dotyczące posiadania konkretnych umiejętności pracy z dziećmi.
5. Ustawodawca wymienia typy placówek oraz ilość godzin praktyk, stażu, które upoważniają do podjęcia pracy zawodowej.
6. Istnieje ścisła współpraca pedagogów Wyższej Uczelni Pedagogicznej w Salzburgu z *Insel*, VS (Szkołą Ponadpodstawową) i HS (Szkoła Podstawową).
7. Ośrodek opiekuńczy jest zarazem miejscem praktycznego kształcenia przyszłych pedagogów. Został strukturalnie zaplanowanym, naturalnym przedłużeniem etapu nauczania – stanowi pomost pomiędzy kształceniem a zatrudnieniem.

Zusmmenfassung

DAS SYSTEM DER NACHMITTAGSBETREUUNG AM BEISPIEL
DER ANSTALT: INSEL-HAUS DER JUGEND IN SALZBURG

Der Text “Das System der Nachmittagsbetreuung am Beispiel der Anstalt: Insel – Haus der Jugend in Salzburg” befasst sich mit der Analyse der Struktur, der Organisation und mit den Richtlinien der Erziehungsarbeit in der Anstalt der Nachmittagsbetreuung, die in der Gemeinde Salzburg wirkt. Der Text besteht aus zwei eng verbundenen Teilen.

In dem ersten Teil sind grundlegende Probleme der Nachmittagsbetreuung in Österreich am Beispiel der Gemeinde Salzburg dargestellt:

– Der zweite Teil beschäftigt sich mit der Struktur der Anstalt (u.a. mit ihren Zielen, Aufgaben, Funktionen und mit dem Innenstatut). Die Anstalt bietet die Nachmittagsbetreuung für Kinder im Alter von 5 bis 15 Jahre im Rahmen der Freizeitpädagogik an, die als eine Subdisziplin der Pädagogik gilt.

– Die Richtlinien der Anstalt haben sich im Laufe der Zeit nicht verändert. Sie hat den Kindern immer geholfen, sie bei der Entwicklung ihres Potentials und ihrer Fähigkeiten unterstützt und im Unterricht für Unterhaltung, Spiel und Sport gesorgt.

– Zu den wichtigsten Bildungszielen der Anstalt gehören:
– Konzentration auf den Einzelnen und dessen soziales Potential im Rahmen der Gruppe;
– Individualisierung des sozialen Lernprozesses – Differenzierung sowohl auf dem individuellen als auch auf dem Gruppenniveau.
– Die Tätigkeit dieser Anstalt beruht auf drei Prinzipien, die die Arbeit der Betreuer bestimmen, und zwar:
– Lernen und Spielen;
– Gemeinsames Aufwachsen und Integration;
– Förderung der Menschen und Erweiterung der Perspektiven.

An die o.g. Probleme knüpft der zweite Teil des Textes. Er beschreibt Kontakte der Anstalt mit Institutionen, die mit ihrer pädagogischen Tätigkeit verbunden sind, die für das Umfeld der Schulen und Hochschulen der Gemeinde Salzburg vorbereitet ist. Diese Kontakte beinflussen nicht nur die Effekivität des Erziehungsprozesses in der Anstalt, sondern auch die Qualität der praktischen Vorbereitung ihrer Pädagogen. Gesetzliche Lösungen bestimmen sowohl die Kontinuität der akademischen Bildung, der praktischen Vorbereitung für den Beruf als auch die Kontinuität der bewuβten Leitung des Erziehungs- und Bildungsprozesses der in der Anstalt betreuten Kinder.

III. GOSPODARKA

Michał Tomczyk
Lucerna

AUSTRIA I SZWAJCARIA WOBEC UTWORZENIA JEDNOLITEGO RYNKU EUROPEJSKIEGO. ANALIZA PORÓWNAWCZA

Austrię i Szwajcarię łączy wiele podobieństw. Oba państwa nie tylko były członkami, ale również założycielami Europejskiej Wspólnoty Wolnego Handlu (EFTA). Polityka zagraniczna obu krajów determinowana jest doktryną neutralności, choć jej źródła i charakter pozostają odmienne. Oba cechuje podobna liczba mieszkańców i stosunkowo niewielka powierzchnia[1]. Gospodarki Szwajcarii i Austrii rozwijały się dynamicznie od lat 60. XX w. i były w ogromnym stopniu zależne od współpracy z państwami należącymi do EWG[2]. Oba państwa przeżywały również okres spowolnienia gospodarczego w latach 80. XX w., który był jednym z ważniejszych czynników wpływających na decyzje złożeniu wniosku akcesyjnego do Wspólnot Europejskich[3]. Zarówno w przypadku Austrii jak i Szwajcarii członkostwo w strukturach europejskich łączono z problemem wspomnianej neutralności, choć jak pokazała praktyka, znaczenie tego argumentu, zarówno w debacie publicznej, jak i negocjacjach akcesyjnych było nieco odmienne. Powyższe podobieństwa nie sprawiły jednak, iż oba państwa zdecydowały się na taka samą formę integracji. Austria w 1995 roku stała się pełnoprawnym członkiem Wspólnoty, podczas gdy Szwajcaria nadal pozostaje poza jej strukturami i wszystko wskazuje na to, iż w najbliższym czasie nie należy oczekiwać większych zmian w tym względzie.

---

[1] Austria liczy ok 8,5 mln mieszkańców, żyjących na powierzchni 83.878,99 km^2, podczas gdy Szwajcarię zamieszkuje 8 mln mieszkańców na powierzchni 41.285 km^2.

[2] W 1983 roku 53,7% austriackiego eksportu trafiało do państw EWG, a zaledwie 11% do państw EFTA. W 1989 roku wartości te wynosiły odpowiednio do 63,9% oraz 10,6%.

[3] Pod koniec lat 80. tych gospodarka Austrii nieco przyspieszyła, jednakże ocenia się, iż fakt ten miał niewielki wpływ na decyzję o przystąpieniu do EWG. Por. P. Luif, *The evolution of EC-EFTA Relations and Austria's Integration Policy*, [w:] H. Neuhold, *The European Neutrals in the 1900s. New Challenges and Opportunities*, Boulder 1992, s. 55–89.

Warto prześledzić zatem rozwój relacji obu państw z WE, aby sprawdzić, jakie czynniki zadecydowały w największym stopniu o ich współczesnym wymiarze. Dlaczego tak podobne do siebie państwa wybrały inne drogi do integracji europejskiej? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy przeanalizować główne uwarunkowania zewnętrze oraz wewnątrzpolityczne, które zadecydowały o wyborze określonej opcji integracyjnej. Analizą objęto w szczególności okres od połowy lat 80.tych, tj. od momentu podpisania Jednolitego Aktu Europejskiego, będącego podstawą utworzenia wspólnego rynku. Jest to niezwykle istotny etap w rozwoju WE, będący zarazem jednym z ważniejszym argumentów podjęcia aktywniejszych działań integracyjnych przez oba państwa. Niniejszy artykuł jest więc próbą nakreślenia, w perspektywie porównawczej, sytuacji politycznej i społecznej w Austrii oraz Szwajcarii, przy uwzględnieniu istniejących na przełomie lat 80. i 90. specyficznych uwarunkowań geopolitycznych.

Austria w procesie integracji europejskiej

Utworzenie wspólnego rynku było przełomowym punktem w relacjach Austrii z WE. Rząd wielkiej koalicji SPÖ oraz ÖVP podjął wówczas decyzję o rozpoczęciu działań w kierunku najpierw quasi (niepełnego) członkostwa, a następnie pełnego członkostwa we Wspólnocie[4]. Ta pierwsza forma integracji miała być kombinacją unilateralnych, multilateralnych i bilateralnych form współpracy i stopniowej adaptacji do regulacji obowiązujących na całym obszarze wspólnego rynku. Szczególnym przedmiotem troski rządu austriackiego był rynek rolny, który dotkliwie odczuwał protekcyjną politykę państw Wspólnoty. Ponadto, rząd zdawał sobie sprawę, iż tylko poprzez ścisłą współpracę, czy też pełną integrację będzie w stanie przeprowadzić konieczne reformy gospodarcze. W połowie lat 80.tych sektor przemysłowy borykał się z wieloma problemami, wynikającymi w znacznej mierze z faktu, iż znakomita część dużych państwowych przedsiębiorstw była od wielu lat nierentowna[5]. Rząd miał nadzieję, iż przystąpienie do wspólnego rynku ułatwi procesy modernizacji i liberalizacji austriackiej gospodarki i pomoże jej ponownie nabrać rozpędu. Ponadto liczono na pełny dostęp do wspólnotowych programów badawczych i rozwojowych[6].

---

[4] Por. H. Kremer, *„Wende" in der österreichischen Aussenpolitik? Zur Aussenpolitik der SPÖ – ÖVP Koalition*, Österreichische Zeitschrift für politische Wissenschaft, 1988(2), s. 117–131.

[5] P. Luif, *On the Road to Brussels: The Political Dimension of Austria's, Finland's and Sweden's Accession to the European Union*, Wilhelm Braumüller-Wien 1995, s. 122.

[6] *Außenpolitischer Bericht 1987*, MANZsche Verlags- und Universitätsbuchhandlung-Wien 1988, s. 121–125.

Nie bez znaczenia był również fakt, iż Austria przeżywała w owym czasie kryzys tożsamości, wywołany szeregiem skandali i afer (skandal winny, afera Redera, skandal Noricum, afera Lucona, afera Waldheima), które podważały naturalną przynależność kraju do europejskiej społeczności i wywołały międzynarodową dyskusję wokół nazistowskiej przeszłości Austrii i jej aktualnymi konsekwencjami. Integracja miała być zatem próbą ich przezwyciężenia[7].

Pierwsze sygnały nowego kursu wobec WE pojawiły się w raporcie dotyczącym polityki zagranicznej z 1986 roku[8]. Jednakże dopiero w dokumencie opublikowanym rok później można odnaleźć bardziej szczegółowe informacje, dotyczące strategii rządu w polityce europejskiej[9]. Zarówno w raportach rządowych jak i umowach koalicyjnych z 1987 roku (SPÖ oraz ÖVP) zawarte były jednoznaczne deklaracje na temat chęci przyłączenia Austrii do wspólnego rynku. Przewidywano, iż realizacja tego celu będzie możliwa poprzez wybór najbardziej optymalnego rozwiązania spośród dwóch zasadniczych opcji. Pierwsza zakładała autonomiczną adaptację wobec regulacji wspólnotowych (tzw. autonomer Nachvollzug). Oznacza ona dobrowolne dostosowanie austriackiego prawodawstwa do prawa wspólnotowego, celem osiągnięcia maksymalnie wysokiego

[7] Skandal winny z 1985 r. wstrząsnął austriackim przemysłem winiarskim i doprowadził do drastycznych spadków sprzedaży i wywozu soku winogronowego. Niektórzy producenci wina wykorzystywali w produkcji glikol di-etylenowy, rodzaj oleistej alkoholu używanego jako środek przeciwko zamarzaniu. Walter Reder był członkiem austriackiego SS, skazanym na więzienie za zbrodnie wojenne. W 1985 roku został uwolniony z więzienia. Powitanie Redera i publiczne okazanie wsparcia przez ówczesnego ministra obrony Friedhelma Frischenschlagera wywołało międzynarodowy skandal, który zapoczątkował szerszą dyskusję nad nazistowską przeszłością Austrii. Skandalem zakończyła się również sprawa dostarczania broni przez firmę Noricum, należącą do państwowego giganta stalowego Vöest, do ogarniętych wojną Iraku i Iranu w 1980 roku. Afera Lucona związana była z próbą wyłudzenia wielomilionowego odszkodowania, w która zamieszanych było m.in. kilku prominentnych polityków austriackich (SPÖ), prawników oraz wyższych urzędników państwowych. Kurt Waldheim był sekretarzem generalnym ONZ w latach 1972–1981 oraz prezydentem federalnym Austrii w latach 1986–1992, podejrzewanym o udział w zbrodniach wojennych w okresie narodowego socjalizmu. W 1986 roku wyszło na jaw, iż przez lata ukrywał swoją przynależność do SA oraz służbę wojskową w latach 1943–44. Ujawnienie jego przeszłości przyczyniło się do częściowej alienacji Austrii na arenie międzynarodowej w okresie jego prezydentury, było powodem uznania jego osoby za *persona non grata* w wielu krajach świata (m.in. w USA).

[8] Por. *Aussenpolitischer Bericht 1985*, MANZsche Verlags- und Universitätsbuchhandlung, Wien 1986.

[9] Raport z 1987 roku sprowokował intensywną debatę parlamentarną nad przyszłością polityki europejskiej. Szerzej na temat tej debaty zob. T. Schwendimann, *Herausforderung Europa. Integrationspolitische Debatten in Österreich und in der Schweiz 1985–1989*, Bern 1993, s. 122–124.

stopnia unifikacji dorobku prawnego i eliminacji tym samym potencjalnych, legislacyjnych barier[10]. Powyższe miało być uzupełnione zawarciem umów bilateralnych pomiędzy Austrią a WE oraz na poziomie międzyinstytucjonalnym, tj. pomiędzy EFTA oraz Wspólnotą (sprzyjała temu deklaracja luksemburska, podpisana w 1984 roku w trakcie ministerialnego spotkania przedstawicieli EFTA oraz WE)[11]. Druga opcja zakładała pełne członkostwo Austrii we Wspólnocie[12]. Wybór jednej z powyższych nie był łatwy, albowiem zależał od wielu wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań. Warto zatem pokrótce je scharakteryzować.

Rząd, określając swoją strategię polityczną wobec Wspólnoty nie mógł działać w sposób niezależny. Po pierwsze, musiał wziąć pod uwagę stanowisko partnerów społecznych, którzy mieli możliwość silnego oddziaływania na procesy decyzyjne. Podobnie jak w przypadku Szwajcarii należałoby zaliczyć do tej grupy przede wszystkim środowiska gospodarcze – związki i stowarzyszenia pracodawców oraz pracobiorców (*Österreichischer Arbeiterkammertag*, *Österreichischer Gewerkschaftsbund*, *Presidentenkonferenz der Landwirtschaftskammern*), którzy dysponowali dużym zapleczem finansowym oraz kadrowym. Warto bowiem zauważyć, iż decydenci polityczni skazani są w takich wypadkach na podejmowanie decyzji nijako na dwóch poziomach (*two level games)*, uwzględniając interesy państwowe i uwarunkowania wewnątrzpolityczne (w tym własną polityczną przyszłość). Stanowisko partnerów społecznych miało zatem kluczowe znaczenie dla rządu austriackiego, który wstrzymywał się z prezentowaniem jednoznacznego stanowiska wobec opcji integracyjnych do momentu uzyskania jasnych przesłanek, co do poparcia jednego z rozwiązań przez innych, kluczowych aktorów procesu decyzyjnego.

Opcja pełnego włączenia Austrii do wspólnego rynku wydawała się dla rządu korzystniejsza, z uwagi na konieczną przy tej okazji do przeprowadzenia deregulację i liberalizację rynku, co było jednym z ważniejszych celów kanclerza Vranitzkiego[13]. Dwie główne przeszkody stały na drodze

[10] W takim przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem bezpośredniej internacjonalizacji, jako istotnego czynnika wpływającego na kształt procesów decyzyjnych. Szerzej na ten temat zob. A. Fischer, *Die Auswirkungen der Internationalisierung und Europäisierung auf Schweizer Entscheidungsprozesse*, Zürich 2005.

[11] W dokumencie tym potwierdzano chęć wzmocnienia i rozszerzenia współpracy w celu stworzenia „dynamicznej europejskiej przestrzeni gospodarczej", Zob. szerzej na ten temat F. Laursen, *The Community`s Policy Towards EFTA: Regime Formation in the European Economic Space (EES)*, „Journal of Common Market Studies" 28(4), s. 303–325.

[12] Por. C. Schaller, *Die innenpolitische EG-Diskussion seit den 80-er Jahren*, [w:] A. Pelinka, *EU-Referendum. Zur Praxis direkter Demokratie in Österreich*, Wien 1994, s. 60–71.

[13] Por. A. Pelinka, *Europäische Integration und politische Kultur*, [w:] A Pelinka, C. Schaller, P. Luif, *Ausweg EG? Innenpolitische Motive einer aussenpolitischen Umorientierung*, Wien 1994, s. 17.

wyboru takiego rozwiązania. Pierwszą był brak jednomyślności odnośnie polityki europejskiej wśród rządowych ośrodków decyzyjnych. Podczas gdy ludowcy jednoznacznie opowiadali się za pełnym członkostwem we Wspólnocie, w łonie SPÖ brakowało jednomyślności[14]. Dlatego też, jeszcze do końca 1988 roku, rząd oficjalnie nie wypowiadał się w sposób jednoznaczny odnośnie perspektyw integracyjnych, choć wskazywały już na taki wybór wypowiedzi czołowych polityków obu obozów politycznych. Kanclerza Vranitzkiego, który jednakże z uwagi na brak poparcia wśród partyjnej bazy długo wstrzymywał się z prezentowaniem własnego stanowiska oraz Aloisa Mocka, szefa austriackiej dyplomacji[15].

Drugą była niechęć części środowisk gospodarczych wobec perspektywy pełnej integracji ze Wspólnotą. Głównie ze strony sektora rolnego – obawiającego się negatywnego wpływu na rodzimy rynek oraz związki zawodowe, które bały się przede wszystkim utraty miejsc pracy.

Dlatego też rząd początkowo popierał opcję częściowego włączenia Austrii do wspólnego rynku, ponieważ tylko takiemu rozwiązaniu sprzyjały nastroje społeczne. Dopiero w momencie pojawiania się coraz częstszych przesłanek, dotyczących możliwego poparcia pełnej opcji integracyjnej przez najważniejszych partnerów społecznych, zdecydowano się na dokonanie odważniejszych zmian w strategii politycznej.

Wybór ostatecznej opcji integracyjnej uwarunkowany był również istotnymi czynnikami zewnątrz politycznymi. Należy podkreślić, iż doktryna neutralności Austrii miała zupełnie inne źródła niż w przypadku Szwajcarii, albowiem wynikała przede wszystkim z geopolitycznej konstelacji i była jednym z elementów politycznej równowagi sił pomiędzy światowymi mocarstwami w okresie zimnej wojny[16]. Zgoda ZSRR na niepodległość Austrii, przypieczętowana traktatem państwowym z 1955 roku, możliwa była jedynie dzięki zagwarantowaniu całkowitej neutralności. Efektem czego jej aktywność międzynarodowa była w oczywistym stopniu ograniczona, a wszelkie działania zewnętrzne uzależniano w dużym stopniu od stanowiska władz na Kremlu. Dlatego też przez długie lata dyplomacja austriacka ograniczała się do tzw. dobrych usług, konkurując przy tym zresztą ze Szwajcarią. Wiedeń stał się stolicą

[14] Z uwagi na negatywne stanowisko młodzieżówki socjalistycznej.

[15] Kanclerz Vranitzky po raz pierwszy opowiedział się publicznie za pełną integracją podczas jednego z sympozjów, organizowanych przez przemysł austriacki w październiku 1988 roku. Alois Mock przedstawił swoje stanowisko przy okazji debaty parlamentarnej nad rządowym raportem dot. polityki zagranicznej, która odbyła się w maju tego samego roku.

[16] Szerzej na ten temat zob. D. Popławski, *Austriacka polityka neutralności 1955–1995*, Warszawa 1995.

światowej dyplomacji, prześcigając w pewnym okresie pod tym względem nawet Genewę.

Z tego też powodu rząd austriacki musiał zachowywać wstrzemięźliwość w kwestiach integracyjnych, tym bardziej, iż rząd w Moskwie postrzegał EWG jako organizację w dużej mierze polityczną[17]. Sprzeciwiano się zatem włączeniu Austrii do jej struktur, oficjalnie stojąc na stanowisku, iż pozostaje to niemożliwe do pogodzenia z doktryną neutralności. Dopiero zmiany kierownictwa politycznego na Kremlu w postaci wyboru Michaiła Gorbaczowa na pierwszego sekretarza KC przyniosły nadzieję także na odwilż w relacjach międzynarodowych[18]. Bez wątpienia proces ten również wpłynął na zmianę strategii politycznej rządu austriackiego wobec WE.

Drugim, niemniej istotnym elementem było stanowisko Wspólnot Europejskich wobec przyszłego kształtu współpracy z Austrią. Współpraca a la carte, a więc niepełne członkostwo było rozwiązaniem po części korzystnym dla Wspólnoty. Świeżo utworzony wspólny rynek wymagał nakładu wielu środków i dużego wysiłku ze strony obecnych 12 członków Wspólnoty, co uważano zresztą za aktualny priorytet w procesie integracji europejskiej[19]. Rozszerzenie było traktowane jako zadanie na później, choć oczywiście perspektywa ta nie mogła być bardzo daleka. Niemniej jednak zdawano sobie sprawę, iż podejmowanie decyzji i osiąganie kompromisu w szerszym gronie będzie siłą rzeczy trudniejsze. Z drugiej strony odmowa przyłączenia Austrii do WE mogłaby dać bardzo zniechęcający sygnał innym, potencjalnym kandydatom do członkostwa. Głównie pozostałym krajom EFTA, a w dalszej perspektywie również państwom Europy Środkowo-Wschodniej.

Wysunięto zatem propozycję rozwiązania pośredniego, z którą zwrócono się zarówno do rządu austriackiego jak i szwajcarskiego. Jacques Delor zaproponował stworzenie szerszych struktur współpracy poprzez włączenie obu państw do Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Miano nadzieję, iż propozycja ta spotka się z pozytywnym odzewem ze strony Austrii i Szwajcarii. Oba kraje będą miały bowiem zagwarantowany dostęp do wspólnego rynku, jednakże bez możliwości oddziaływania na proces decyzyjny w ramach Wspólnoty, co dałoby

[17] Eduard Szewardnadze określił WE jako polityczną organizację, mającą jednak wiele militarnych aspektów.

[18] Jak wskazuje P. Luif strategia ZSRR opierała się wówczas po części na założeniu, iż członkostwo państwa neutralnego daje szanse na opóźnienie procesu integracji Europy Zachodniej.

[19] Zob. wypowiedź byłego komisarza europejskiego ds stosunków zewnętrznych Willy de Clerqa podczas szczytu EFTA-EC w Interlaken (Szwajcaria) w maju 1987 roku.

czas na instytucjonalne przygotowanie do ewentualnego rozszerzenia w przyszłości. W praktyce inicjatywa spotkała się z niejednolitą reakcją. Podczas gdy stanowisko rządu szwajcarskiego wobec takiego rozwiązania było bardzo przychylne, głównie z uwagi na wewnątrzpolityczne, specyficzne uwarunkowania, o czym szerzej jeszcze w dalszej części tekstu, władze Austrii dały jasno do zrozumienia, iż propozycja ta nie wpłynie w większym stopniu na podjętą w międzyczasie decyzję o pełnym przystąpieniu do WE[20]. EOG może być co najwyżej traktowany jako przystanek na drodze do pełnej integracji, czemu dano dowód składając wniosek akcesyjny 17 lipca 1989 roku.

Ta ostatnia decyzja była zresztą możliwa z uwagi na krystalizujący się społeczny i wewnątrzpolityczny konsensus w sprawie przyłączenia Austrii do Wspólnoty. Punktem kulminacyjnym tego procesu było przedstawienie wspólnego oświadczenia partnerów społecznych, w marcu 1989 roku, w którym domagano się nawiązania ścisłych relacji ze Wspólnotą[21]. Na zmianę stanowiska najbardziej sceptycznie nastawionych do tego pomysłu środowisk wpływ miał między innymi raport przedstawiony przez specjalną grupę roboczą (*Arbeitsgruppe für Europäische Integration*), który zawierał argumentację, iż wszelkie, pośrednie formy członkostwa we Wspólnocie oznaczają brak możliwości faktycznego oddziaływania na procesy decyzyjne na poziomie europejskim, które mają w praktyce również ogromny wpływ na Austrię. EOG nie stanowi w tym względzie wyjątku. Stwierdzono zatem, iż ewentualne korzyści ekonomiczne, wynikające z samego przystąpienia do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, nie są w stanie zrekompensować ewidentnych strat politycznych.

Także neutralność przestała być traktowana jako istotny argument w debacie nad przystąpieniem do Wspólnoty. Propozycja złożenia wniosku akcesyjnego została przegłosowana w Parlamencie znaczącą większością głosów – 175 na 183. Co ważne, ustalono, iż wniosek będzie zawierał zastrzeżenie dotyczące uszanowania neutralnego statusu Austrii, które miało zagwarantować jej możliwość przestrzegania zobowiązań prawnych, zawartych w konstytucji. Ten istotny punkt przyjęty został ze zrozumieniem przez Radę Ministrów Wspólnot oraz Komisję Europejską. Uwarunkowania wewnątrz- i zewnątrzpolityczne umożliwiły zatem Austrii przystąpienie do Unii Europejskiej w 1995 roku, razem z dwoma innymi państwami prowadzącymi politykę neutralności – Szwecją i Finlandią.

[20] C. Schaller, *op. cit.*, s. 112.

[21] Zob. T. Schwendimann, *op. cit.*, 153–154.

Szwajcarska droga do integracji

Pomimo wspomnianych na samym początku artykułu podobnych uwarunkowań ekonomicznych i politycznych pomiędzy Austrią a Szwajcarią, polityka zagraniczna tej ostatniej determinowana była w znacznie większym stopniu przez doktrynę neutralności. Po części wynikało to z faktu, iż jej status nie był efektem bipolarnej równowagi sił, lecz pozostawał głęboko zakorzeniony w historii i tradycji szwajcarskiej państwowości[22]. Ponadto neutralność była skutecznym instrumentem ochrony interesów politycznych i ekonomicznych Szwajcarii, która sprawdziła się doskonale, zarówno w pierwszej jak i drugiej wojnie światowej, a także w okresie powojennym, naznaczonym zimnowojennymi napięciami. Nic więc dziwnego, iż perspektywa zmiany strategii politycznej nie wywoływała entuzjazmu, zarówno wśród decydentów politycznych jak i większości opinii publicznej. Tym bardziej, iż swoista konsekwencja w tym względzie wynikała z subiektywnie postrzeganej odrębności Szwajcarii, tzw. *Sonderfall* (szczególny przypadek), silnie zakorzenionej w mentalności jej mieszkańców. Usprawiedliwiano dzięki niej pewną alienację państwa i jego stosunek wobec otaczającej rzeczywistości. Do pewnego stopnia starano się także wykorzystywać tę „wyjątkowość" do wytłumaczenia negatywnego stosunku wobec szerszej integracji europejskiej.

Procesy integracyjne zmusiły jednak Szwajcarię do zredefiniowania przyjętej doktryny, efektem czego zrezygnowano ze sztywnej interpretacji doktryny Bindschedlera z 1954 roku[23]. W rezultacie Szwajcaria została członkiem założycielem EFTA w 1961 roku, a także podpisała układ o wolnym handlu z EWG. Władze starały się jednak nadal przestrzegać, zawartego we wspomnianej doktrynie, podziału organizacji o charakterze politycznym i technicznym, kategorycznie odrzucając członkostwo w tych pierwszych.

Warto również w tym miejscu nadmienić, iż przez lata polityka zagraniczna, przynajmniej w porównaniu do państw ościennych, spełniała rolę raczej marginalną, oddając prym polityce wewnętrznej. Te dwie sfery były

---

[22] D. Popławski, *Szwajcarska polityka*…,s. 46–75.

[23] W 1954 roku opublikowano oficjalną koncepcję neutralności, zwaną później doktryną Bindschedlera. Treść dokumentu dostępna jest w bazie DoDiS (Diplomatische Dokumente der Schweiz), pod adresem: http://www.dodis.bar.admin.ch/dodis/dodis;jsessionid=f43038f7021d4c86e458?XE7lhitk5AZh7Dfw9OYVZZzghtrLw7sN7xvmXB51l1irfjtWjzj7ogT7P4OQr2JQy9Qemj0KNJEQOhR9qYpv45a; dodis.ch/9565, (16.09.2009); Por. D. Popławski, *op. cit.*, s. 80 oraz D. Schindler, *Dokumente zur schweizerischen Neutralität seit 1945: Geschichte und Stellungnahme der schweizerische Neutralität seit 1945–1983*, Bern-Stuttgart 1984.

ponadto traktowane jako dwa, wręcz niezależne od siebie byty. Miało to swoje odzwierciedlenie, tak na poziomie instytucjonalnym, jak i intelektualnym, o czym świadczyć może chociażby brak długofalowych strategii, opartych na głębszych refleksjach politycznych[24].

Analizując motywy, dla których rząd Szwajcarii zaczął zabiegać o współpracę ze Wspólnotą, wskazać należy na trzy główne czynniki. Po pierwsze, kierował się względami ekonomicznymi. Szwajcarska gospodarka zależna jest od wymiany handlowej z innymi państwami, albowiem rynek wewnętrzny nie jest wystarczająco chłonny, aby móc zapewnić jej stabilny rozwój. Poza sektorem bankowym to właśnie eksport stanowi główną gałąź, na której opiera się PKB. Istotne znaczenie mają również bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Szwajcarskie przedsiębiorstwa tworzą tysiące miejsc pracy za granicą. Wiele zagranicznych firm ulokowanych jest również w Szwajcarii. Jednakże, co istotne, głównym partnerem handlowym i gospodarczym pozostawała Europa, w tym przede wszystkim państwa należące do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Żywotne znaczenie miało zatem zapewnienie korzystnych warunków współpracy z krajami EWG, głównie poprzez likwidację barier w handlu. Problemem, podobnie jak w przypadku Austrii, była protekcjonistyczna polityka, stosowana przez Wspólnotę wobec państw, niebędących jej członkami.

Rozwiązaniem powyższych bolączek miała być EFTA, której zasady działania odpowiadały przyjętym przez Szwajcarię kryteriom współpracy multilateralnej. Była ona bowiem organizacją o charakterze czysto gospodarczym, mającą na celu wyłącznie eliminację barier w handlu, na czym rządowi szwajcarskiego najbardziej zależało. EFTA spełniania zatem kryteria organizacji o charakterze technicznym. Uznano zatem, iż współpraca w ramach strefy wolnego handlu nie była sprzeczna z neutralnością. Dość szybko kraje EFTA stały się najważniejszym partnerem handlowym Szwajcarii.

Wkrótce okazało się jednakże, iż współpraca oparta wyłącznie na zniesieniu barier handlowych nie rozwiązuje wszystkich problemów. Bardzo szybko zaczęli zauważać to inni członkowie EFTA, decydując się, jeszcze pod koniec lat '60, na nawiązanie ściślejszej współpracy z Europejską Wspólnotą Gospodarczą.

W ten sposób dochodzimy do drugiego czynnika dążeń integracyjnych, wynikających ze słabości Europejskiej Strefy Wolnego Handlu. Rząd szwajcarski zdawał sobie sprawę, iż malejąca liczba członków odbija się zarówno na ekonomicznej efektywności jak i politycznym znaczeniu całej organizacji. W tej sytuacji rozważany przez szwajcarskie władze wariant

[24] M. Tomczyk, *Polityka Szwajcarii wobec Unii Europejskiej*, Łódź 2013, s. 21.

nawiązania międzyinstytucjonalnej współpracy EFTA-EWG, z uwagi na słabość tej pierwszej jest mało realny. EFTA nie mogła być równym partnerem w ewentualnych negocjacjach. Współpraca na tym poziomie nie stanowi również odpowiedzi na coraz częściej pojawiające się problemy natury politycznej, związane chociażby z procesami decyzyjnymi w ramach Wspólnoty, a mającymi ogromne znaczenie również dla państw niewchodzących w jej skład.

Ostatnia kwestia, o której warto wspomnieć związana jest z szerszą wizją roli i miejsca Szwajcarii w integrującej się Europie. Rząd w Bernie zaczął zdawać sobie sprawę z szerszego kontekstu integracji, której nie można traktować w kategoriach czysto instytucjonalnych. Chęć zawarcia pragmatycznych układów handlowych zastąpiona została z czasem dążeniem do nawiązania współpracy na nowych płaszczyznach, pozwalających na pełnoprawne włączenie Szwajcarii do europejskiej rodziny, a co za tym idzie, oddalenie groźby politycznej, gospodarczej czy nawet kulturowej izolacji[25].

Podsumowując można zatem stwierdzić, iż druga połowa XX wieku naznaczona była przejściem od polityki koegzystencji, będącej domeną lat powojennych, do polityki kooperacji, a więc otwarcia władz Szwajcarii na szerszą współpracę międzynarodową[26]. WE stała się naturalnym i najważniejszym partnerem dla Szwajcarii. Istotny był tutaj nie tylko aspekt geograficzny czy gospodarczy[27], lecz także poczucie pewnej więzi, opartej na spójnych celach i przyjętych strategiach rozwoju. Dotyczy to również wsparcia i promocji pokoju oraz praw człowieka. Wartości, które stały się podstawą funkcjonowania Wspólnoty i które w polityce państwa neutralnego odgrywają niezwykle istotną rolę[28].

Podobnie jak w przypadku Austrii rząd szwajcarski rozważał kilka dróg integracyjnych, sondując przy tym aktualne nastroje społeczne i debatę prowadzoną na forum parlamentu. Rozważano zatem opcję pełnej integracji oraz a la carte, opartej na umowach dwustronnych. W tym punkcie

---

[25] Obserwując debatę związaną z tym tematem, bardzo często spotkać można się z opiniami mówiącymi o silnej obawie przed określeniem Szwajcarii jako kulturowego kopciuszka Europy. Por. M. Schenker, *EG als Chance. Die Schweiz am europäischen Scheideweg*, Werd Verlag, Zürich 1991, s. 21.

[26] D. Thürer, *Aussenpolitische Aspekte der künftigen Beziehung zur Europäischen Gemeinschaft*, [w:] A. Riklin, H. Hans, R. Probst, *Neues Handbuch der schweizerischen Aussenpolitik*, Verlag Paul Haupt, Bern 1992, s. 534.

[27] Zob. L. Goetschel, M. Bernath, D. Schwarz, *Schweizerische Aussenpolitik. Grundlagen und Möglichkeiten*, Verlag Neue Zürcher Zeitung, Zürich 2002, s. 166–172.

[28] O zbieżności celów i strategii rozwoju mówił Raport 1993 oraz Raport z 1999 dot. integracji europejskiej: *Schweiz – Europäische Union: Integrationsbericht 1999*, EDMZ, Bern 1999, s. 207.

widzimy zatem dużą zbieżność ze strategią rządu austriackiego. Trzecia droga – izolacjonizm, obecny był co prawda w dyskusji, jednakże nie był poważnie brany pod uwagę. Pojawiające się coraz częściej w parlamencie głosy dotyczące konieczności przeciwdziałania negatywnym praktykom dyskryminacyjnym wobec szwajcarskich firm oraz towarów na rynkach wspólnotowych zachęciły rząd do przedstawienia pierwszego raportu na temat możliwych strategii w polityce europejskiej[29].

Dokument zaprezentowany w 1988 roku zawierał zatem wspomniane wyżej opcje integracyjne, przy czym pozostawiał otwartą furtkę co do jednoznacznego wyboru jednej z nich. Toczące się wówczas debaty w parlamencie wskazywały jednakże, iż na większe poparcie liczyć mogły rozwiązania, oparte na dwustronnych, sektorowych umowach. Część ugrupowań politycznych nie odrzucała kategorycznie opcji pełnego członkostwa. Obawiano się jednakże, iż takie rozwiązanie naraziłoby szwajcarską gospodarkę na zbyt dużą presję, a także stanowiłoby poważne zagrożenie dla politycznej autonomii. Poza tym sporą uwagę przywiązywano również do statusu neutralności, który postrzegano jako niekompatybilny z członkostwem we Wspólnocie[30]. W dokumencie podkreślano jednak, iż istotnym elementem nowej strategii musi być konieczność zagwarantowania Szwajcarii możliwości współdecydowania w kwestiach europejskich.

Osiągnięcie tego ostatniego elementu nie mogło być możliwe z poziomu rozwiązań międzyinstytucjonalnych lub bilateralnych, z czego rząd doskonale zdawał sobie sprawę. Dwa czynniki miały tutaj jednak szczególnie istotne znaczenie. Z jednej strony, część państw należących do WE z niechęcią odnosiła się do perspektywy tworzenia specjalnych przywilejów dla państw niebędących członkami Wspólnoty. Z drugiej, rząd szwajcarski nie mógł liczyć na wsparcie swoich dążeń integracyjnych, na jakie mógł liczyć jego austriacki odpowiednik. Cześć partii była gotowa poprzeć taki projekt, oczywiście pod pewnymi warunkami, jednakże stanowisko eurosceptycznie nastawionych ludowców uniemożliwiało osiągniecie potrzebnej większości.

---

[29] Decydujące znaczenie w tym kontekście miał postulat zgłoszony przez Komisję ds. Gospodarczych i opodatkowania izby niższej parlamentu w lutym 1987 roku. Komisja domagała się przedstawienia przez rząd sprawozdania na temat pozycji międzynarodowej Szwajcarii, w związku z postępującą integracją europejską (w perspektywie wejścia w życie jednolitego aktu europejskiego oraz ustanowienia wspólnego rynku). Zob. *Die Schweiz und die europäische Integration*, Postulat der Kommission für Wirtschaft und Abgaben NR, Ad 87.005–1, http://www.parlament.ch/afs/data/d/gesch/1987/d_gesch_1987005–1_002.htm#top (14.01.2014).

[30] C. Dupont, P. Sciarini, D. Lutterbeck, *Catching the EC Train. Austria and Switzerland in Comparative Perspective*, European Journal of International Relations, London 1999, s. 205.

W tej sytuacji zdecydowano się na rozwiązanie pośrednie, zaproponowane przez Delora. Włączenie Szwajcarii do EOG miało być instrumentem zapewniającym duże korzyści ekonomiczne przy relatywnie wysokich politycznych. Rząd miał nadzieję, iż dzięki takiej formie współpracy uda się zagwarantować przynajmniej częściowy dostęp do procesów decyzyjnych na poziomie europejskim. Miał to być zatem sposób na integrację a la carte. Ta strategia okazała się jednakże nieskuteczna, o czym rząd przekonał się dosyć szybko podczas negocjacji w sprawie EOG.

Wobec braku możliwości osiągnięcia celów politycznych, władze w Bernie zdecydowały się na podjęcie bardzo ryzykownego kroku. Pomimo braku parlamentarnej większości uznano, iż przystąpienie do Wspólnoty będzie celem strategicznym rządu. Członkostwo w EOG miało być traktowane jako pierwszy etap na drodze do pełnej integracji, gdyż tylko taka forma współpracy zabezpiecza w wystarczającym stopniu interesy ekonomiczne i polityczne Szwajcarii[31]. Widać zatem wiele zbieżności w tym względzie ze stanowiskiem rządu austriackiego.

Nową strategię przedstawiono w raporcie opublikowanym w maju 1992 roku, a więc jeszcze przed głosowaniem nad przystąpieniem do Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Warto wskazać motywy, dla których podjęto taką decyzję. Bez wątpienia jedną z nich była perspektywa przystąpienie innych krajów neutralnych do Wspólnoty. Wniosek akcesyjny złożyła już w tym czasie Austria, Szwecja i Finlandia. Decyzja państw EFTA oznaczała zatem dalsze osłabienie tej organizacji, a co za tym idzie również słabszą pozycję negocjacyjną Szwajcarii. Precedens neutralnej Austrii mógł również odebrać istotny argument związany z neutralnością. Ewentualne postulaty, zgłaszane w tym temacie przez rząd szwajcarski, dawno straciłyby na aktualności. Zmiana strategii integracyjnej podyktowana była także szczytem w Maastricht z grudnia 1991. Władze w Bernie uznały, iż jest to najlepszy moment, aby dzięki decyzji o włączeniu Szwajcarii zagwarantować sobie możliwość współkształtowania tej organizacji zwłaszcza w tych aspektach, które nie zostały jeszcze całkowicie zdefiniowane[32]. Ponadto zbliżające się rozszerzenie Wspólnoty oznacza konieczność przeprowadzenia stosownych reform instytucjonalnych, co automatycznie oddali perspektywę przyjęcia kolejnych członków. Rząd w Bernie obawiał się zatem, że jeżeli Szwajcaria nie zdecyduje się na przyłączenie do Wspólnoty w obecnej „rundzie", na kolejną przyjdzie czekać kilka ładnych lat. Tym samym na możliwość

[31] Przystąpienie do Europejskiego Obszaru Gospodarczego oznacza konieczność ujednolicenia określonych podstaw prawnych, a więc przyjęcia przynajmniej części acquis communautaire. EOG stwarza zatem warunki ramowe dla przyszłej integracji.

[32] *Bericht über* einen *Beitritt*…, s. 7.

współdecydowania o politycznym kształcie tej organizacji będzie już za późno.

Istotne były również uwarunkowania wewnątrzpolityczne. Publikacja raportu przed głosowaniem w sprawie EOG miała kapitalne znaczenie z punktu widzenia społecznej legitymizacji polityki europejskiej rządu. Opowiadając się za przystąpieniem do Europejskiego Obszaru Gospodarczego obywatele dawaliby wyraz poparcia nowo przyjętej strategii. Taki wariant bez wątpienia osłabiłby pozycję ugrupowań eurosceptycznych i konserwatywnych w parlamencie i dałby nadzieję na pozytywny przebieg całego procesu decyzyjnego dotyczącego przyszłego wniosku akcesyjnego. Nie bez znaczenia był również fakt, iż publikacja raportu nadawała głosowaniu większej transparentności, informując obywateli o prawdziwych intencjach i strategii rządu na najbliższe lata.

Społeczeństwo odebrało jednak powyższe działania negatywnie, uznając decyzję o przystąpieniu Szwajcarii do UE za przedwczesną, czemu dano wyraz w trakcie głosowanie w sprawie EOG w grudniu 1992 roku. Przeprowadzone wówczas referendum zakończyło się fiaskiem, zmuszając tym samym rząd do ponownego zredefiniowania celów w polityce europejskiej[33]. Władze w Bernie zostały zmuszone do powrotu do koncepcji integracji poprzez porozumienia dwustronne[34]. Już w lutym 1993 roku zaproponowano UE podjęcie rozmów w 15 obszarach tematycznych. Należy w tym miejscu podkreślić, iż z inicjatywą nawiązania współpracy bilateralnej wyszła Szwajcaria. Początkowe stanowisko Unii Europejskiej było raczej niechętne. Uważano tego typu formę współpracy za przestarzałą, nieodpowiadającą nowym wyzwaniom globalizacyjnym[35]. Ostatecznie jednak Rada UE ustosunkowała się przychylnie wobec propozycji Szwajcarii, zatwierdzając siedem obszarów negocjacyjnych[36]. Zakończyły się one podpisaniem pierwszego pakietu porozumień w 1999 roku.

[33] Przy wysokiej frekwencji, sięgającej 79% niewielka większość obywateli – 50,3% opowiedziała się przeciwko włączeniu Szwajcarii do EOG (w tym 14 kantonów i 4 półkantony). Za było 49,7%. Odrzucenie wniosku dot. przystąpienia do EOG wzmocniło natomiast ugrupowania konserwatywne, które pozyskały wśród obywateli wielu nowych zwolenników. Świadomość szerokiego poparcia dla reprezentowanych poglądów sprzyjała rozwojowi i dawała asumpt do śmielszych i energiczniejszych działań (w tym m.in. antyunijnych kampanii). Z biegiem czasu takie partie, jak ludowo-konserwatywna SVP, zyskiwały coraz większy wpływ na kształtowanie kierunków politycznych państwa na następne lata.

[34] W styczniu 1993 roku Rada Związkowa wydała komunikat o zamrożeniu wniosku akcesyjnego i rezygnacji z rozpoczęcia negocjacji z UE.

[35] G. Kreis, *Ein langer Weg In Etappen*, [w:] *Schweiz – Europa: wie weiter? Kontrollierte Personenfreizügigkeit*, pod red., G. Kreis, Verlag Neue Zürcher Zeitung, Zürich 2009, s. 22.

[36] Oficjalne negocjacje rozpoczęły się w grudniu 1994 roku.

Podsumowanie

W niniejszym artykule przeanalizowana została, w ujęciu porównawczym, polityka dwóch, pod wieloma względami zbliżonych do siebie, neutralnych państw wobec WE, ze szczególnym uwzględnieniem okresu po podpisaniu Jednolitego Aktu Europejskiego, stanowiącego normatywną podstawę ustanowienia wspólnego rynku. Wykazano, iż pomimo zbieżnych celów politycznych i ekonomicznych, władze Austrii i Szwajcarii kierowały się innymi przesłankami podejmując decyzję o wyborze najbardziej optymalnej formy integracji z UE. Rząd austriacki działał w sprzyjających okolicznościach, zarówno wewnątrzpolitycznych jak geopolitycznych, które umożliwiły, po początkowych trudnościach, członkostwo we Wspólnocie. Władze wybrały zatem taką formę współpracy, która była w pełni koherentna ze stanowiskiem państw Wspólnoty, a przy tym odpowiadała społecznym oczekiwaniom. Choć istotnym elementem jest tutaj fakt, iż rząd znacznie wcześniej opowiedział się za pełną integracją, dając sobie tym samym więcej czasu na uzyskanie społecznej legitymizacji dla własnych działań. W tym punkcie widzimy zatem zasadniczą różnicę między austriacką a szwajcarską strategią wobec państw Wspólnoty. Dla Austrii integracja była niezwykle ważnym krokiem, zarówno ze względów ekonomicznych – restrukturyzacja krajowej gospodarki, zniesienie barier handlowych z najważniejszym partnerem gospodarczym, jak i politycznym, zapewniając możliwość współkształtowania procesów decyzyjnych na poziomie europejskim. Nie bez znaczenia był również fakt, iż członkostwo w Unii Europejskiej pozwoliło również poprawić nadszarpnięty licznymi skandalami i aferami wizerunek międzynarodowy. Przyłączenie Austrii i innych państw neutralnych bądź prowadzących politykę neutralności stworzyło precedens, który może być wykorzystany w debacie nad ewentualną, pełną integrację Szwajcarii z UE.

W przeciwieństwie do rządu austriackiego władze w Bernie działały w zdecydowanie bardziej spolaryzowanych uwarunkowaniach. Kwestia członkostwa we Wspólnocie nie cieszyła się społecznym poparciem, jak miało to miejsce w przypadku Austrii. Znacznie większą rolę odgrywała tutaj kwestia neutralności. Obawiano się także całkowitego otwarcia rynku oraz politycznego uzależnienia od ponadnarodowej instytucji. Częściowa utrata suwerenności była jednym z częściej podnoszonych argumentów w debacie publicznej. Dodatkowo niekorzystnym posunięciem było zbyt późne informowanie społeczeństwa o zmianach w przyjętej strategii, tj. zamiarze włączenia Szwajcarii do Unii Europejskiej. Wydany przez rząd komunikat, w którym podjęto próbę uzasadnienia swoich działań okazał się niewystarczający. W ten sposób władze zmuszone były do powro-

tu do idei powiązań bilateralnych, które co prawda nie były koherentne ze stanowiskiem państw UE, ale dalece bardziej akceptowalne społecznie, a przez to zdecydowanie bardziej realne. Co ważne jednak, rząd nie porzucił całkowicie opcji pełnej integracji, o czym świadczyć może fakt, iż wniosek został jedynie zamrożony, a nie wycofany, pomimo licznych, negatywnych komentarzy ze strony ugrupowań eurosceptycznych[37].

Widać zatem wyraźnie, iż procesy decyzyjne uzależnione są od szeregu uwarunkowań, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych. Ich powodzenie związane jest z umiejętnością znalezienia właściwego rozwiązania, optymalnego i akceptowalne dla każdej z zainteresowanych stron. Nie zawsze zatem koncepcje polityczne są możliwe do zrealizowania w praktyce. Czas pokarze, która z dróg do integracji ze Wspólnotą była odpowiedniejsza i czy w przyszłości nie okaże się, iż oba państwa, pomimo wyboru odmiennych form współpracy będą w równym stopniu zintegrowane z Unią Europejską.

Zusammenfassung

ÖSTERREICH UND DIE SCHWEIZ GEGENÜBER DER SCHAFFUNG DES GEMEINSAMEN EUROPÄISCHEN MARKTES. EINE VERGLEICHENDE ANALYSE

In diesem Artikel wurde untersucht, in einer vergleichenden Perspektive, die Politik der zwei in vieler Hinsicht sehr ähnlichen, neutralen Staaten, gegenüber der EG, mit besonderem Schwerpunkt auf der Zeit nach der Unterzeichnung der Einheitlichen Europäischen Akte. Analysiert wurden die wichtigsten externen und inneren Determinanten, die der Wahl einer spezifischen Integrationswege bestimmten. Trotz der konvergierenden politischen und wirtschaftlichen Ziele, die Entscheidungen beider Staaten waren durch unterschiedliche Bedingungen determiniert. Für Österreich die Integration war ein wichtiger Schritt, sowohl in ökonomischer- Umstrukturierung der Volkswirtschaft, die Abschaffung von Handelshemmnissen mit den wichtigsten Wirtschaftspartner, als auch politischen Hinsicht, die die Möglichkeit einer Mitendscheidung auf der europäischen Ebene bietet. Darum haben sich die Behörden für einer Lösung, die mit der Position der EG Staaten und gleichzeitig mit der sozialen Erwartungen in Österreich kohärent war, entschlossen. Im Gegensatz zu den österreichischen Regierung, die Behörden in Bern haben im viel mehr polarisierten Bedingungen gewirkt. Neutralität spielte hier eine gravierende Rolle. Es wurde auch die komplette Öffnung des Marktes und der politischen Abhängigkeit von transnationalen Institutionen befürchtet. Die Schweizer Behörden waren also gezwungen, auf die Idee der bilateralen Beziehungen zu konzentrieren, die, obwohl nicht im Einklang mit der Position der EU Staaten stand, aber weit sozialverträglicher war, und daher praktikabler.

[37] Posłowie SVP kilkukrotnie zgłaszali na forum parlamentu postulaty wzywające rząd do całkowitego wycofania wniosku akcesyjnego.

Maciej Paszyn
Łódź

BIZNESOWE RELACJE KONCERNÓW ENERGETYCZNYCH Z AUSTRII I NIEMIEC W OKRESIE KRYZYSU FINANSOWEGO LAT 2008–2013

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie współpracy rynku energetycznym firm austriackich i niemieckich, pokazanie ich wzajemnych relacji, inwestycji i wspólnych przedsięwzięć biznesowych w latach 2008–2013.

Opisywane w artykule przypadki aktywności biznesowej dotyczą głównie wielkich firm energetycznych dominujących na małym, aczkolwiek zamożnym rynku austriackim, inwestujących, także, na znacznie większym rynku niemieckim. Cechą charakterystyczną austriackich firm paliwowych jest znaczący udział państwa w ich akcjonariacie. W ten sposób władze państwa mają wpływ na strategie działania firm, mogąc realizować długofalowe cele gospodarcze, a niekiedy i polityczne.

Gospodarka Austrii poprzez silne więzi z gospodarką unijną i światową jest zależna od wahań zewnętrznej koniunktury gospodarczej. Słaba koniunktura gospodarcza na świecie i w Niemczech – największym partnerze handlowym Austrii oraz rosnący kurs euro do dolara miały wpływ na osłabienie dynamiki eksportu towarów austriackich. Zwiększyło także koszty importowanych do republiki paliw. W Austrii prawie 70% energii elektrycznej dostarczają elektrownie wodne. W kraju nie ma elektrowni atomowych. Produkcja energii elektrycznej na 1 mieszkańca wynosi ponad 6600 kWh rocznie[1]. Rząd austriacki zliberalizował w 2001 r. w 100% rynek energii elektrycznej, a w 2002 r. rynek gazu ziemnego. Na zliberalizowanym austriackim rynku energetycznym coraz większą rolę jako

[1] *Energy Policies of IEA Countries. Austria Rewiew*, *Internationa Energy Agency*, *Paris 2009*, *s* 11. Patrz też:Austrian Energy Agency, *Energy Efficiency Policies and Measures in Austria*, Vienna 2009.

przyszła gałąź przemysłu odgrywają odnawialne nośniki energii. Udział odnawialnych nośników energii w całkowitym zużyciu energetycznym Austrii wzrastał szybko od połowy lat 70. i stanowi teraz ponad 23% całkowitego zużycia. Najważniejszym odnawialnym źródłem energii jest energia wodna (ponad 11% całkowitego zużycia), a na drugim miejscu (około 11%) paliwa biogeniczne (przede wszystkim biomasa)[2]. Austria plasuje się na trzecim miejscu w UE (po Szwecji i Finlandii) pod względem udziału odnawialnych źródeł energii w całkowitym zużyciu energii. Pod koniec 2009 roku działało w Austrii 164 elektrowni wiatrowych o mocy 139,3 MW. Elektrownie te wyprodukowały w roku 2002 około 250 GWh prądu, co pokryło zapotrzebowanie około 70.000 gospodarstw domowych[3]. Pod względem wykorzystania energii słonecznej do ocieplania wody Austria zajmuje drugie miejsce w UE (po Grecji). Udział termicznego wykorzystania energii słonecznej w całkowitym zużyciu energii nie przekracza jednak 1%. Udział natomiast biomasy w całkowitym zużyciu energii wynosi już około 10%, a prawie pół miliona gospodarstw domowych wykorzystuje biomasę jako materiał grzewczy. Jednymi z coraz bardziej popularnych źródeł energii odnawialnej są także biogaz i biopaliwa. Warto tutaj także krótko wspomnieć o ciekawym źródle energii cieplnej jakimi są termy. Nie odgrywają one wprawdzie wielkiego znaczenia gospodarczego w Austrii (potencjał to około 2000 MW energii cieplnej i 7 MW prądu), ale stanowią ciekawą odmianę i pokazują w jaki sposób podchodzi się w Austrii do nawet najmniejszych możliwości zdobycia energii.

Latem 2009 roku na energetycznym szczycie kanclerz Austrii Werner Faymann powiedział, że Austriacy nie chcą już więcej prądu z atomu[4]. Zakaz sprzedaży i importu atomowego prądu skutkowałby także koniecznością powołania specjalnych struktur, urzędów, które zajmowałyby się śledzeniem i certyfikowaniem źródeł pochodzenia prądu[5].

---

[2] Energy policies…, s. 14.

[3] Ibidem, s. 30.

[4] Greenpeace oraz organizacja Global 2000 zleciły wykonanie analizy prawnej. Została ona przeprowadzona przez niemiecką sepcjalistkę w dziedzinie prawa ochrony środowiska dr Michele John i austriackiego specjalistę w zakresie austriackiego prawa energetycznego dr Reinharda Schanda. Z opracowania wynika, że zakaz importu energii jądrowej nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Jego autorzy stwierdzili, że zgodnie z prawem europejskim i zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO) swoboda przepływu towarów i usług może zostać ograniczona z uwagi na ryzyko zagrożenia zdrowia lub ochronę środowiska. Atomowe.kei.pl.

[5] Antyatomowa inicjatywa Austrii ma na celu również zniechęcenie państw sąsiednich, szczególnie Czech, do budowy nowych reaktorów, Przeforsowanie zamiaru powinno zniechęcić Czechów do inwestycji w atom z powodów także ekonomicznych, bowiem Praga poprzez budowę elektrowni atomowych liczy na eksport energii i zyski z tego tytułu.

Jednym z głównych celów polityki energetycznej rządu austriackiego jest stworzenie przyjaznego dla środowiska systemu energetycznego. Główne cele strategii polityki energetycznej Austrii to zwiększanie wydajności energetycznej i wspieranie odnawialnych źródeł energii. Zmiany które w najbliższych latach czekają energetykę austriacką są bardziej daleko idące niż te proponowane przez UE. O ile Komisja Europejska proponuje do 2020 zmiany polegające na redukcji gazów cieplarnianych o 20% i także 20% udział energii odnawialnej w ogólnej produkcji energii, to austriackie założenia wynoszą 16 procentową redukcję emisji i 34% udział energii odnawialnej Austria należy do pięciu państw UE, które do 2020 mają zwiększyć udział energii odnawialnej w ogólnej sumie do 25%. Chodzi także o nową strategię energetyczną i ochrony środowiska. W lutym 2007 rząd austriacki opublikował nową strategię zmian klimatu zakładającą coroczne obniżenie emisji o 9 milionów ton CO2 w latach 2008–2012. Ta nowa strategia zaakceptowana przez rząd w marcu 2007 zakładała zwiększenie nakładów na energię odnawialną[6].

W tym samym czasie w maju 2011 roku, kilka miesięcy po awarii elektrowni atomowej w Fukushimie, rozpoczęła się transformacja energetyczna RFN przedstawiana jest jako decyzja ostateczna, a ze względu na narzucone tempo zmian stanowi nową jakość w strategii energetycznej Niemiec. Głównymi jej założeniami są: rezygnacja z energii jądrowej do 2022 roku, rozwój odnawialnych źródeł energii (OZE), rozbudowa sieci przesyłowych, budowa nowych elektrowni konwencjonalnych i wzrost efektywności energetycznej. Strategia ma się opierać głównie na rozwoju odnawialnych źródeł energii. Zgodnie z nowelizacją ustawy o OZE, udział energii odnawialnej w produkcji prądu ma systematycznie wzrastać – z obecnych ok. 20% do ok. 38% w 2020 roku. W 2030 roku ma on już wynieść około 50%, w 2040 roku – 65%, a w 2050 – aż 80%[7]. Jak podkreślają specjaliści rynku paliwowego i publicyści zajmujący się tymi zmianami, konsekwencje Energiewende nie ograniczą się do sfery zaopatrzenia w energię. W długim okresie spodziewać się można zmian w funkcjonowaniu gospodarki, niemieckiego społeczeństwa i państwa. Energiewende może okazać się początkiem „trzeciej rewolucji przemysłowej" w kierunku „zielonej gospodarki".

Przemiany do jakich doszło w wyniku decyzji politycznych dotyczących zmian w energetyce w oczywisty sposób mają wpływ na działania firm paliwowych, zarówno w Austrii, jak i w Niemczech.

---

[6] *Energy Policies and Measures in Austria*, s. 63 –65.

[7] A. Kwiatkowska-Dróżdż, *Niemiecka transformacja energetyczna: trudne początki*, Raport OSW 12.2012.

Największym producentem energii w Austrii jest Verbund AG, znany jako Verbundgesellschaft lub Österreichische Elektrizitätswirtschafts--AG. Verbund produkuje ponad 40 procent wyprodukowanej w tym kraju energii, z czego 90 procent energii wodnej. Firma Verbund jest notowana na Wiedeńskiej GPW i należy do tzw blue chipów na tym parkiecie. Ta istniejąca od 1947 roku firma jest głównym dostawcą prądu w Republice. W umocnieniu pozycji nie przeszkodziły bynajmniej dwukrotne nacjonalizacje firmy dokonane przez władze w 1956 i 1987. Od tej pory państwo ma głos decydujący w zarządzaniu koncernem. Co prawda, od 1988 roku 49 procent akcji firmy jest notowanych na wiedeńskiej giełdzie, to jednak państwo ma głos decydujący. W latach dziewięćdziesiątych austriacki przemysł energetyczny po raz kolejny uległ zmianom organizacyjnym. Lokalne firmy energetyczne jak TIWAG (operujący w Tyrolu) i EVN (Dolna Austria), zostały dokapitalizowane na giełdzie lub wchłonięte właśnie przez Verbund. Celem tych działań konsolidacyjnych było wzmocnienie narodowego operatora, znajdującego się w rękach państwa. które we wszystkich tych podmiotach posiadało ponad 25% akcji. Ponad 90% energii wytwarzanej przez Verbund jest wynikiem funkcjonowania rozwiniętych elektrowni wodnych w Austrii. Verbund posiada 88 elektrowni wodnych umiejscowionych w górskich regionach Tyrolu, Karyntii i Styrii, oraz na Dunaju i innych rzekach. Moce energetyczne Verbundu związane z produkcją energii wodnej oceniane są na 6,600 MW; a produkcja energii na 24.8 miliardów kWh. Ponadto Verbund jest zaangażowany w produkcję energii cieplnej będąc jednym z jej największych dostawców w Austrii. Roczna produkcja wynosi 900 mln kWh Elektrownie należące do koncernu: Dürnrohr, Mellach i Neudorf-Werndorf II mają moc 815 megawatów.

W 2009 Verbund kupił 13 elektrowni budowanych na rzece Inn w Bawarii, Łączna wydajność nowych elektrowni ma wynieść 312 megawaty, a produkcja prądu 1.85 miliardów kWh. Kupno hydroelektrowni wybudowanych wspólnie z koncernem EON, ma być krokiem do stania się największym producentem energii wodnej w Europie[8]. W dniu 03.12.2012, Wiedniu ogłoszono, że Verbund, jako „wiodący producent energii elektrycznej w Austrii, w dalszym ciągu zamierza umacniać swoją pozycję jako jednego z najważniejszych w Europie producentów energii elektrycznej z energii wodnej". Dla tego Verbund zdecydował się na kupno akcji od E.ON-u, ponadto kupił udziały w budowanych kolejnych ośmiu elektrowniach wodnych na rzekach Inn i Dunaj. Działania te podnieść miały średnią roczną produkcję o około 2 miliardy kilowatogodzin (kWh). To wartość równa rocznemu zużyciu energii elektrycznej około

[8] *Verbund kupił elektrownie od E.ON*, Rzeczpospolita, 6.09.2009,

600.000 gospodarstw domowych. Przejęte przez austriacki koncern elektrownie wodne to: Ering, Egglfing i Nussdorf o łącznej produkcji 592 mln kWh. Ponadto Verbund obejmie 50% udziałów w Österreich – Bayerische Kraftwerke AG (OBK) posiadających elektrownie Oberaudorf – Ebbs, Simbach – Braunau, Schärding – Neuhaus, Passau – Ingling produkujących 994 mln kWh. W ramach transakcji, Verbund wykupi także 20,28% produkcji elektrowni Zemm-Ziller (około 237 mln kWh). Jest to wzrost o 60% sumy energii elektrycznej, która miała być przedmiotem obrotu pomiędzy firmami, uzgodnionych z E.ON w 2009 roku.Ponadto Verbund również zakupił od EON 50% udziałów w elektrowniach wodnych Freilassing (potencjał produkcyjny 18 MW), Tittmoning (ok. 18 MW) i Riedl. Po sfinalizowaniu nabycia akcji, osiem elektrowni stanąć się ma w całości własnością Verbund[9]. Oprócz tego, Verbund podjął się przekazania grupie EON ponad 200,000,000 kWh, pochodzących z hydroelektrowni Zemm-Ziller[10]. W zamian E.ON, jeden z największych światowych dostawców energii, będzie nabywać akcje Verbund w tureckiej EnerjiSA[11]. Po zakończeniu transakcji niemiecki koncern ma posiadać 50% akcji. Transakcja ta wynikała z faktu, ze Verbund koncentruje się na realizacji jej strategicznych priorytetów, związanych z obecnością na rynkach w Austrii i Niemczech. Ponadto firma ta doszła do wniosku, ze należy wzmocnić swoją obecność na najważniejszych dla niej rynkach – austriackim i niemieckim. Jak stwierdził prezes Wolfgang Anzengruber: „Chcemy skupić się na na rynkach w Austrii i Niemczech. Dlatego podejmujemy możliwość rozszerzenia naszej produkcji energii wodnej w Niemczech i chcemy zyskać większą kontrolę nad istniejącymi inwestycjami. Transakcja ta umacnia naszą pozycję jako jednego z wiodących producentów elektrowni wodnych w Europie. Po transakcji, elektrownie będą w całości własnością Verbundu. W przyszłości, te elektrownie pozwolić mają Verbundowi wygenerować całkowitą średnio 3,9 mld kWh energii elektrycznej z elektrowni wodnych w roku”[12].

Nabycie elektrowni wodnych w Niemczech dodatkowo wspomaga sprzedaż Verbundu i działalność handlową w jego najważniejszym rynku międzynarodowym. W 2011 Verbund sprzedał około 60% wyprodukowanej prze siebie energii elektrycznej na rynkach międzynarodowych, głównie rynku niemieckim. W 2011 roku z około 28 mld kWh energii, przeznaczonych na eksport, około, 75%, została sprzedana w Niemczech.

[9] *VERBUND and E.ON successfully conclude asset swap*.www.verbund.com/at, 4.12.2012.

[10] *Ibidem*.

[11] T. Andresen, E. Ersoy, *EON Expands in Turkey Through Asset Swap Deal With Verbund*, Bloomberg, 4.12.2012.

[12] *Ibidem.*

Zwiększone inwestycje Verbundu, na terenie Niemiec spowodowały, że inna austriacka firma energetyczna EVN zapowiedziała, że jej wynik finansowy spadł o 30,9 procent w pierwszej połowie 2012, w wyniku niższych dochodów z inwestycji, takich jak dywidendy wypłaconej przez Verbund AG. Przypomnieć należy, że EVN wraz z Wiener Stadtwerke posiada 25 – procentowy udział w Verbund. Zysk netto 2011 EVN wyniósł 207 milionów euro, EBIT-a 187,3, przy obrotach rzędu 2,75 mld euro[13].

Największą firmą paliwową Austrii jest OMV („Österreichische Mineralölverwaltung, ÖMV), Firma ta zdominowała rynek paliwowy republiki. Będąc wiodącym importerem i dystrybutorem ropy i gazu osiągnęła znaczącą pozycję na rynku gospodarczym kraju. 30 tysięcy pracowników wypracowało 34 miliardy euro. Poza importem zajmuje się też eksploatacją lokalnych złóż. W 2010, OMV wydobyło 840 tysięcy ton ropy i 1,5 miliarda m sześciennych gazu. W ten sposób dostarczając odpowiednio 87% i 88% austriackiego lokalnego wydobycia tych paliw. W ostatniej dekadzie widoczna jest ekspansywna polityka firmy. OMV kupił 10% akcji węgierskiej firmy MOL stając się jej największym instytucjonalnym akcjonariuszem[14]. W roku 2007 OMV powiększył swój udział w węgierskim MOL do 20.2%. Wobec sprzeciwu Komisji Europejskiej w 2009, OMV zmuszony był sprzedać część akcji. Głównymi akcjonariuszami OMV są: 31,5% Österreichische Industrieholding AG – fundusz inwestycyjny Republiki, 24,9% International Petroleum Investment Company, fundusz inwestycyjny założony w 1984 w Abu Dabi. Ponad 43% akcji jest w rękach pomniejszych akcjonariuszy. Zyski kontrolowanego przez państwo holdingu OMV sięgają 2,5 mld euro przy rocznym obrocie firmy 34 mld[15].

Na rynku niemieckim bardzo ważna była dla OMV działania mające na celu wzmocnienie pozycji w południowo niemieckim Bayeroil. OMV kupił Bayernoil od BP w 2003 roku za 377 mln euro. Niemiecka firma była szczególnie ważna dla OMV ze względu na posiadane rurociągi i możliwość korzystania z liczącego ponad 700 km Transalpine Ölleitung, naftociągu z Triestu do Ingolstad i austriackiego Neustadt, z możliwością

[13] M. Paszyn.*Kooperacja austriackich firm energetycznych w pierwszej dekadzie XXI wieku.* [w:] Polityka – kultura – społeczeństwo. Niemcy, Austria, Szwajcaria w pierwszej dekadzie XXI wieku.Red E. Kuczyński, M. Tomczyk, Łódź 2013, s. 135–136.

[14] Ibidem. Po kolejnym rozszerzeniu UE w 2004, OMV kupił 51% rumuńskiej firmy petrochemicznej Petrom. Inwestycja ta byłą największą dotychczasową operacją finansową koncernu.W roku 2006, OMV kupił 34% udziałów w tureckiej firmie naftowej Petrol Ofisi.M.

[15] M. Paszyn. *Aktywność biznesowa i inwestycyjna koncernu OMV w pierwszej dekadzie XXI wieku*, [w:] Między historią a literaturą. Księga Jubileuszowa dedykowana prof. Krzysztofowi A. Kuczyńskiemu, pod red. J. Ciesielska-Klikowska, A. Kisztelińska-Węgrzyńska, Łódź 2013.

dotarcia do Bratysławy i korzystania z europejskiego systemu naftociągów Pan-European Oil Pipeline.

13.grudnia 2013 konsorcjum firm Carlyle – Vitol Group oglosiło zakup 45% udziałów w rafinerii w Niemczech od OMV Bayernoil[16]. Powodem takiej decyzji biznesowej było z jednej strony strategia Carlyle Vitol Group mająca na celu wzmocnienie pozycji na niemieckim rynku przetwarzania, dystrybucji i magazynowania ropy i jej pochodnych. Powodem jest także chęć wzmocnienia sojej pozycji biznesowej w północno-zachodniej Europie. Carlyle to powstała w 1987 firma private equity z siedzibą w Waszyngtonie, osiągająca obrót rzędu 170 mld $ i zysk netto 2 mld $ rocznie[17]. Z kolei firma Vitol to zarejestrowana w Szwajcarii firma międzynarodowa założóna przez Henka Vietora w 1966, zajmująca się handlem ropą, metalami, węglem i gazem, uzyskała w 2012 ponad 300 mld dolarów obrotów[18]. Obie firmy będą posiadać po 50% w Varo Energii, firmie zależnej Bayernoil, która obejmuje przedsięwzięcia rafineryjne, dystrybucji hurtowej i detalicznej paliwa.

Dla analityków rynku energetycznego zastanawiajacy był fakt, że OMV zdecydował się sprzedać nie tylko udziały w Bayernoil, ale i fabrykę bitumiczną w Grossmehring, inwestycja ta mocno usadawiała OMV na rynku usług petrochemicznych. Jednak już sam fakt zatrudniania w styczniu 2012 Deutsche Bank w obsłudze program zmiany portfolio firmy, był znakiem, że austriacka firma koncentruje się na wydobyciu surowca i produkcji tylko paliw. Natomiast dla Carlyle i Vitol, ważne było to, że zyskują dostęp niemieckiego rynku paliwowego.

Według doniesień agencji Blomberg wartość transakcji wyniosła 400 mln euro do 600 mln euro. Tego typu działania OMV wpisują się w pewnien trend biznesowy. W dniu 18.11.2011, ORLEN Deutschland GmbH oraz OMV Deutschland GmbH podpisały umowę o zakupie przez ORLEN 56 stacji benzynowych sieci OMV zlokalizowanych w Turyngii i Saksonii. Tym samym niemiecka spółka z Grupy ORLEN weszła na rynki kolejnych krajów związkowych. Po transakcji sieć ORLEN Deutschland będzie liczyła 574 stacje paliw[19]. Cytowani przez agencję analitycy potwierdzają opinię, że działania te, sprzedaż udziału w rafineriach, czy sieci stacji benzynowych, wynikają ze strategii OMV oraz zaangażowania koncernu w wielkie

[16] OMV to sell 45% stake in Germany's Bayernoil refinery to Carlyle, Vitol By JONATHAN TIRONE.

[17] The Wall Street Journal: *The Carlyle Group and Vitol Group to invest in Varo Energy to Create a Major New Energy Midstream Group across North-West Europe*, 19.12.2013.

[18] Ibidem.

[19] *Orlen Deutschland kupił 56 stacji w Niemczech od OMV, ma już 574 szt*, *Gazeta Wyborcza*, 19.11.2010, *Orlen przejmuje niemieckie stacje OMV*, www.cire.pl, 19.11. 2010.

przedsięwzięcia biznesowe związane z przesyłem gazu z Azji Środkowej. Jest to ważna z punktu widzenia UE, bliskowschodnia inwestycja OMV związana z budową gazociągu Nabucco, łączącego pola gazowe nad Morzem Kaspijskim z Europą Południową. W roku 2009 OMV i szereg innych austriackich firm rozpoczęło pracę nad realizacją wartego 4.6 miliarda euro, i liczącego 3,300 km długości gazociągu Nabucco, który miało uniezależnić częściowo Europę od rosyjskiego gazu. Projekt zakładał transport kaspijskiego i irańskiego gazu na Bałkany i Węgry. Docelowo w austriackim Baumgarten, ma powstać przepompowania gazu, sprzedawanego dalej do Europy Zachodniej[20]. W 2009 akces złożyło niemieckie RWE. W lipcu 2009, OMV zadeklarowało, że doradcą konsorcjum budującego Nabucco został Joschka Fischer. Świadczyć to miało o wadze projektu dla zachodnioeuropejskich kontrahentów. Ponadto w roku 2010 RWE zadeklarowało zainwestowanie ponad 7 mld dolarów w budowę Nabucco. Podobnie jak OMV podpisało umowy zarówno z irańskim National Oil Company, jak i z rządem irackiego Kurdystanu, odnośnie współpracy przy budowie i eksploatacji gazociągu. Bez aktywnego udziału OMV, zapewne niemiecki RWE nie byłby skory do tego typu inwestycji i deklaracji biznesowych[21]. Jak powszechnie wiadomo projekt Nabucco napotykał i nadal napotyka na rozliczne trudności. Agencja Reuters poinformowała 3 grudnia 2012, że niemieckie RWE zamierza wycofać się z europejskiego projektu Nabucco-West i sprzedać swoje udziały w wysokości 16,1 procent OMV. Odpowiednia umowa miała zostać podpisana jeszcze przed końcem roku. Eksperci wskazują, że gazociąg Nabucco to projekt stojący pod znakiem zapytania. Firmy są rozczarowane szacunkami rosnących kosztów i możliwą nadprzepustowością rury[22].

Przykładem, że relacje biznesowe firm austriackich i niemieckich nie zawsze układają się w sposób łatwy, przewidywalny, może być funkcjo-

[20] Po zakończeniu budowy gazociąg ma przesyłać 65 mld m sześc. gazu do Europy. Firmą wiodącą w realizacji budowy i eksploatacji gazociągu jest OMV. Konsorcjum to „narzuciło" innym uczestnikom przedsięwzięcia Baumgarten, jako kluczowe miejsce rozdziału przesyłu. Obok OMV w przedsięwzięcie zaangażowane są: Botas z Turcji, Bulgargaz, rumuński Transgaz oraz węgierski MOL akces złożyło niemieckie RWE. Warto pamiętać, że pomimo ostatnich, zawirowań przy realizacji projektu budowy Nabucco Gas Pipeline związanych z konfliktem na linii Gazprom – OMV, dotyczącym sposobu zaangażowania się węgierskiego MOL – a w konkurencyjny projekt South Stream, projekt ten jest realizowany. Spór pomiędzy Gazpromem a OMV, dwoma firmami będącymi akcjonariuszami węgierskiej firmy, został załagodzony porozumienie zawartym w listopadzie 2011. Nadal, obok OMV, znaczącą rolę, przy budowie Nabucco odgrywają firmy z Turcji, Rumuni i Węgier czyli krajów gdzie OMV ma swoje wpływy jako znaczący akcjonariusz odpowiednio Petrol Ofisi, Petromu i MOL.

[21] V. Eckert, *RWE signs Nabucco cooperation deal with Iraq Kurds*, 27.8.2010.

[22] Ibidem

nowanie drugiego co do wielkości producenta energii w Austrii. EVN Group (Energieversorgung Niederösterreich), funkcjonujący w Dolnej Austrii, który dostarcza energię do odbiorców w Austrii i w sąsiednich krajach. Siedziba firmy umiejscowiona jest w malej miejscowości Maria Enzersdorf. Firma zatrudnia 8 tysięcy ludzi, a jej obrót w 2011 wyniósł 2,7 mld euro. EVN w latach osiemdziesiątych znalazł się na giełdzie, z zastrzeżeniem, że 51 procent akcji przejmuje rząd Dolnej Austrii. Natomiast w latach 1989 i 1990 pozostałe 49% udziałów znalazło się w wolnym obrocie. Pozyskane w ten sposób środki pozwoliły na szereg inwestycji w kraju przykładem może być rozwinięcie inwestycji w zakresie wodociągów i telekomunikacji lokalnej[23]. Głównym surowcem wykorzystywanym przez EVN jest energia wodna, geotermalna i wiatrowa. Głównymi udziałowcami EVN Group jest rząd Dolnej Austrii posiadający 51%, kolejnym akcjonariuszem jest niemiecka EnBW posiadająca 35% akcji. Pozostałe 14% jest w rękach mniejszościowych akcjonariuszy. Gdy EVN zdecydowało na wzmocnienie roli państwa i drobnych akcjonariuszy kosztem drugiego dużego udziałowca, wobec oporu niemieckiej firmy zdecydowano o podwyższenia kapitału, na wypadek, że EnBW, nie zgodzi się sprzedać sprzedać części akcji w ramach transakcji. Energie Baden – Wirttemberg poinformował, że nie zatwierdzi takiej formuły sprzedaży. Początkowo EVN planował sprzedać ogółem 57.300.000 akcji celem podwyższeniu kapitału, obejmujący 16.400.000 akcji nowych akcji oraz 40.900.000 z dotychczasowego udziału w kapitale EnBW. Niemiecka firma, po tej transakcji zmniejszyłaby swój udział zatem postrzegać swój udział z 35,72 proc do 10 proc. Jednak opór EnBW, która zdecydowała się nie sprzedawać swoich akcji opóźnił te transakcję. EnBW uważał, że proponowana cena 10,50 euro za akcję jest zbyt niska. Pomimo oporu niemieckiego inwestora zdecydowano o emisji akcji w tej cenie. Prezes EVN Burkhard Hofer wyraził „ubolewanie" z powodu decyzji niemieckiego partnera i powiedział, że austriacka grupa ponownie wyemituje nowe akcje. Takie działanie może jeszcze bardziej zmniejszyć udziały niemieckiej EnBW w EVN. Jednak władze austriackiej spółki są przekonane, że kondycja finansowa firmy pozwoli na pozyskanie odpowiedniej liczby inwestorów[24].

Czynnikiem dodatkowo sprzyjającym rozwojowi nowych projektow współpracy energetycznej, była decyzja podjęta na szczeblu UE o zwiększeniu zaangażowania finansowego w tworzenie nowych interkonektorow. Oprócz istniejącego instrumentu wsparcia TEN-E (Trans-European Networks for Energy) stworzony został w 2009 r. nowy plan inwestycyjny

[23] M. Paszyn, *Austriacka kooperacja…*, *s.* 134.

[24] *Austrian power group EVN presses ahead with capital increas*, *Expatica*, 21.10. 2010.

– EEPR (European Energy Programme for Recovery), przewidujący zainwestowanie ponad 2,3 mld euro w projekty połączeń międzysystemowych w sektorze gazu i energii elektrycznej. Jest to pierwszy przypadek przeznaczenia z budżetu UE tak znacznych środków na projekty w obszarze energetyki[25]. W tym celu KE wskazała jako konieczne stworzenie łączników systemowych głownie na terytorium Niemiec aby połączyć nowe północne moce wytwórcze z elektrowniami szczytowo – pompowymi, które mają powstać w Austrii i Szwajcarii oraz z nowymi mocami wytwórczymi krajów południowo-wschodnich. Zwiększona ma zostać również przepustowość między Słowacją i Węgrami oraz Austrią. Wypracowaniem konkretnych propozycji i planów regionalnych ma się zająć powołana przez władze UE Grupa Wysokiego Szczebla (HLG – *High Level Group*), w skład której wchodzą kraje Europy Środkowej i Wschodniej (Czechy, Polska, Słowacja, Węgry, oraz Austria, Bułgaria, Niemcy, Rumunia). Grupa zajmować ma się wzmacnianiem regionalnej współpracy krajów regionu i opracowywaniem planów rozwoju połączeń międzysystemowych gazu, ropy, energii elektrycznej.

Dzieje się tak pomimo, że Austriacka Izba Energii przedstawiła w listopadzie 2013 stanowisko, w którym domaga się reformy rynku energii w Niemczech. Zdaniem austriackich producentów energii zbyt szybki rozwój odnawialnych źródeł energii (OZE) w Niemczech doprowadził do destabilizacji rynku energii w obu krajach. Dlatego austriacki sektor energetyczny postuluje ujednolicenie systemu wsparcia dla OZE w Niemczech i w Austrii oraz zbudowanie wspólnego rynku mocy (systemu elektrowni zapewniających moce rezerwowe dla rynków energii obu państw). Austriacy proponują ograniczenie przywilejów dla OZE, m.in. poprzez rezygnację z pierwszeństwa w ich dostępie do sieci i skłonienie producentów prądu z OZE do sprzedaży energii bezpośrednio na rynku, zamiast sprzedawania jej operatorom sieci po gwarantowanej przez niemieckie państwo cenie[26].Szybki rozwój energetyki wiatrowej i słonecznej w Niemczech doprowadził do nierównowagi na rynku niemieckim i austriackim – subsydiowana energia ze źródeł odnawialnych jest sprzedawana po niższych cenach niż ta z elektrowni konwencjonalnych.

Należy jednak pamiętać, ze pomimo austriackich obaw także niemiecki przemysł i odbiorcy indywidualni są zależni od południowego sąsiada. Jeden z dostawców energii w Niemczech był zmuszony użyć rezerw z austriackich elektrowni w ciągu dwóch dni w grudniu 2011 jako

[25] K. Pronińska, *Wpływ współpracy energetycznej krajow Europy Środkowej na regionalne bezpieczeństwo energetyczne i politykę energetyczną, wyd. Centrum Europejskie Natolin*, „Zeszyty CEN" nr 51, Warszawa 2013.

[26] R. Bajczuk, *Austriacy apelują o reformę rynku energii w Niemczech*, Analizy OSW, 27.11. 2013.

„środek zapobiegawczy"[27]. Według gazety Die Welt, operator sieci Tennet, czyli część niemieckiej krajowej sieci energetycznej, został zmuszony, by wykorzystać energię z Austrii dnia 8 i 9 grudnia 2011 roku, aby zagwarantować stabilność jej podaży. Powstały w 1998 Tennet jest operatorem energetycznym należącym do holenderskiego Ministerstwa Gospodarki. Od 1.1.2010, Tennet jest właścicielem niemieckiej firmy przesyłowej *Transpower Stromübertragungs GmbH*, która przed transakcją była częścią koncernu E.ON. Od tej pory znany jest na rynku jako *Tennet TSO GmbH*. Firma Tennet obecnie ma do dyspozycji 20 392 kilometrów sieci, którymi w prąd zaopatruje 36 milionów odbiorców. Jej roczny obrót wynosi ponad 1,5 miliarda euro. Zatrudnia 2000 ludzi. Transakcja została potwierdzona przez Federalna Agencję Przesyłu Sieciowego. Austriacka firma EVN na krótko uruchomiła starą elektrownię w pobliżu Grazu, aby wyeksportować energię do Niemiec. Rzeczniczka TenneT powiedziała gazecie die Welt, warunki pogodowe w północnych Niemczech nie pozwoliły na pełne wykorzystanie możliwości elektrowni wiatrowych nad Morzem Północnym, dlatego tez południowa część Niemiec musiała być zaopatrywana przez austriackich system energetyczny. Ponadto w wyniku decyzji rządu w Berlinie o rezygnacji z energetyki jądrowej zamknięto, w tym czasie elektrownię jądrową Gundremmingen w Bawarii, a czasowo uruchomione stare elektrownie węglowe na nadążały z dostarczeniem prądu do odbiorców. Sieć energetyczna TenneT obsługuje centralny obszar Niemiec od duńskiej granicy na północy, przez Bawarię aż po Alpy na południu. Niezwykłe długi i wąski kształt strefy TenneT, przebiegający przez najbardziej uprzemysłowione tereny Niemiec, oznacza, że jest on szczególnie podatny na awarie i ograniczenie „wąskich gardeł" transportu energii elektrycznej z północy na południe. Wydarzenie to spowodowało dyskusję o przyszłości energetyki w Niemczech i kooperacji z firmami austriackimi. „Przez najbliższe 50 lat Niemcy będą zdane na dostawy energii elektrycznej z Austrii – twierdzi Michael Fuchs – szef Tennet[28]. I to wcale nie chodzi o techniczne energetyczne wsparcie lecz o symbiozę – mówi Fuchs. Bez austriackiego prądu niemiecka rewolucja w energetyce jest niemożliwa – dodaje. Prezes Tennet stwierdził, ze klasyczne elektrownie po wyłączeniu reaktorów atomowych, nie były w stanie wytworzyć wystarczającej ilości energii, a dostawy z ekoelektrowni (wiatraki, solary) były niestabilne ze względu na zmienną aurę. W opinii Fuchsa, ekonergetyka nie dysponuje jeszcze wystarczająca ilością odpowiednich sieci przesyłowych. Posiadane obecne 2000 km sieci to za mało. Potrzebne jest więc dodatkowe 3800 km. Koszt ich budowy szacuje się na 20 miliardów euro,

[27] Germany forced to buy Austrian electricity, www. thelocal.de, Published: 05 Jan 2012.

[28] Ebe.org.pl, M. Wieroński, *Energetyczny Anschluss…Niemiec*, 10.09.2012.

więc nie powstaną natychmiast, lecz w ciągu najbliższych 10 lat[29].

Jak widzimy na tym mało nagłośnionym przykładzie, decyzja o zamykaniu elektrowni jądrowych i oparciu energetyki niemieckiej o gaz i odnawialne źródła energii, niekiedy przynosi nieoczekiwane problemy. Niemcy nie mają 100 procentowego zabezpieczenia swojego rynku energetycznego, pomimo produkcji 558 miliardów kWh energii rocznie, dlatego też zmuszone są korzystać z potencjału energetycznego południowego sąsiada, który produkuje 68 mld kWh energii[30]. Powstaje pytanie jak to się dzieje, że firmy energetyczne z Austrii są w stanie wesprzeć swych kontrahentów z większego kraju, produkującego znacznie większą ilość energii eksportując ponad 16 mld kWh energii? Wynika to z kilku elementów. Austria jest w światowej czołówce technologii i usług związanych z produkcją energii. Z racji położenia geograficznego i ukształtowania terenu jest wielki producentem energii z elektrowni wodnych, najtańszego źródła energii odnawialnej. Austria opracowała również technologie i rozwiązania przydatne w rozwijaniu energetyki opartej o elektrownie wodne i wiatrowe, wyprzedzając inne kraje UE. Udział odnawialnych źródeł energii jako procent całkowitego zużycia energii jest tradycyjnie wyższe niż w innych krajach UE. Od początku lat osiemdziesiątych, kiedy to produkcja energii ze źródeł odnawialnych przekroczyła poziom 20 procent, a ma wzrosnąć do 85 procent w roku 2020. Oznacza to Austria jest liderem w Europie, jeśli chodzi o produkcję tego rodzaju energii. Dzięki temu Austria będzie niezależna od importowanej energii elektrycznej z energii atomowej czy węglowej. Dzięki podwojeniu finansowania nowych technologii w Austrii powstają miliardowe inwestycje w „zielone technologie". Obecnie w Austrii eko-przemysł generuje roczne przychody w wysokości 10,6 mld EUR i zatrudnia około 87.000 osób[31]. Jak można się domyślać możliwości rozwoju tego sektora będą coraz większe, zważywszy na fakt, że działania energetyczne UE zmierzają do zwiększenia udziału OZE w produkcji energii.

Jednak należy pamiętać, ze zarówno Niemcy jak i Austria są ograniczeni w swoich relacjach energetycznych funkcjonowaniem europejskiego rynku energii. Operatorzy systemów przesyłowych Czech, Polski, Słowacji i Węgier przygotowali wspólnie raport analizujący zjawisko przepływów nieplanowych w systemach elektroenergetycznych Europy Środkowo-Wschodniej[32]. Przeprowadzona analiza udowadnia, że handlo-

[29] Ibidem.

[30] *Energy policies…*, *s.* 116.

[31] Ibidem, s. 56.

[32] Rynekinfrastruktury.pl, *Energia z Niemiec zagraża bezpieczeństwu energetycznemu Polski.*

wa wymiana transgraniczna pomiędzy Niemcami i Austrią, realizowana w ramach wspólnego obszaru rynkowego DE-AT, powoduje znaczące rzeczywiste przepływy mocy przez sąsiednie systemy elektroenergetyczne. Z raportu wynika, że zmiana obecnych zasad rynkowych w zakresie organizacji handlowej wymiany transgranicznej w regionie CEE jest konieczna, w szczególności w zakresie rozdzielenia wspólnego obszaru rynkowego Niemcy-Austria i wprowadzenia obowiązku koordynacji alokacji zdolności przesyłowych na tej granicy. wraz ze wzrostem poziomu wymiany handlowej DE-AT, kraje sąsiednie, a przede wszystkim Polska i Czechy, muszą borykać się ze znaczącymi przepływami nieplanowymi, zagrażającymi bezpieczeństwu pracy systemu przesyłowego[33].

Podane przykłady współpracy biznesowo-inwestycyjnej firm energetycznych z Austrii i Niemiec pokazują, jak bardzo, poszczególne państwa UE związane są gospodarczo ze swoimi sąsiadami, a ta współpraca, nie zawsze łatwa, pozwala na zacieśnianie związków gospodarczych, w których nie zawsze silniejszy i większy kontrahent ma głos decydujący. Przykłady austriackich kooperacji energetycznych, inwestycji na trudnym, choć bogatym niemieckim rynku pokazują, że mniejszy partner, odpowiednio zaangażowany w przedsięwzięcie biznesowe może osiągnąć swoje cele. Tego typu kooperacje zapewne będą wzmacniać rolę austriackich koncernów na rynku niemieckim, o ile niemiecki rynek zostanie w pełni zliberalizowany, a prąd pochodzący z odnawialnych źródeł energii, nie będzie dotowany przez władze federalne. Jest to o tyle ważne, że w Niemczech trwa weryfikacja realizacji nowej strategii energetycznej, przyjętej latem 2011 roku. Kręgi gospodarcze i eksperci biją na alarm. Szybkie tempo przestawienia gospodarki niemieckiej na odnawialne źródła energii okazuje się zadaniem niezwykle trudnym i kosztownym. Realizacja kluczowych założeń nowej strategii, takich jak rozbudowa sieci przesyłowych i budowa nowych elektrowni konwencjonalnych napotyka coraz większe trudności natury ekonomicznej i prawnej. Problemy stwarza również rozwój sektora zielonych technologii. Obecnie szansę realizacji mają jedynie te założenia strategii, które są ekonomicznie uzasadnione z punktu widzenia inwestorów bądź mają odpowiednie finansowe wsparcie ze strony państwa. Zagrożeniem dla powodzenia strategii są także brak całościowej koordynacji jej realizacji oraz obciążenia finansowe społeczeństwa i gospodarki[34]. W najbliższym czasie niemiecki rząd będzie dążył nie tylko do korekty wewnętrznych regulacji, które umożliwią urzeczywistnienie transformacji energetyczne. Dlatego tez współpraca niemieckich i austriackich

[33] Ibidem.

[34] K. Mazur, Kosztowna rewolucja energetyczna w Niemczech. Opóźnia się realizacja Energiewende, Komentarze OSW, 5.10. 2010.

koncernów energetycznych może być coraz częstsza i obejmować nowe segmenty rynku energetycznego. Wówczas firmy austriackie posiadające technologie i doświadczenie w pozyskiwaniu energii z odnawialnych źródeł energii mogą być idealnym partnerem dla niemieckich koncernów energetycznych.

Zusammenfassung

GESCHÄFTSBEZIEHUNGEN ENERGIEUNTERNEHMEN AUS DEUTSCHLAND UND ÖSTERREICH WÄHREND DER FINANZKRISE VON 2008 BIS 2013 JAHREN

Dieser Artikel stellt die Wechselwirkungsenergie-Unternehmen aus Deutschland und Österreich in der Finanzkrise. Dazu gehören Unternehmen wie Verbund AG, EVN und OMV. Österreichischen Energieunternehmen in Deutschland sind wichtige Akteure in der lokalen Energiemarkt. Dadurch, dass die entsprechende Technologie- und Business-Erfahrung, können diese Unternehmen mit den deutschen Riesen, wie E.ON kooperieren Ein Beispiel ist der Bau von Wasserkraft in Bayern. Im Gegenzug Ölkonzern OMV Partnerschaft mit RWE in den Bau von Gasleitungen. Zunächst wird der Bau der Nabucco-Gas-Pipeline, ist derzeit in den Bau der South-Stream-Pipeline.

NOTY O AUTORACH

Jan Barcz – prof. dr hab., kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa UE w Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. W latach 1989–2001 w służbie dyplomatycznej, m.in. Ambasador RP w Wiedniu (1995–1999).

Jakub Forst Battaglia – dr, historyk i slawista, były wykładowca na Uniwersytecie Wiedeńskim, w służbie dyplomatycznej Austrii na różnych placówkach, m.in. ambasador w Estonii (2001–2006). Obecnie dyrektor Austriackiego Forum Kultury w Kijowie w randze ministra pełnomocnego Ambasady Austrii.

Ewa Cwanek-Florek – dr, absolwentka germanistyki KUL, doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa (2004). Od 2002 r. zatrudniona na stanowisku asystenta, a od 2004 r. – adiunkta w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autorka trzech monografii oraz 36-ciu artykułów naukowych. Główne obszary zainteresowań badawczych: kontakty polsko-austriackie – szczególnie obecność Polaków w Wiedniu, austriacka odmiana języka niemieckiego, dialekt miejski Wiednia, onomastyka (nazwiska w Austrii).

Marzena Dulowska – mgr, doktorantka Instytutu Pedagogiki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Współpracuje z Międzynarodowym Klubem Historii Idei UJ i Centrum Badań nad Historią Idei UJ. W grudniu 2011 r. była jednym z współorganizatorów konferencji międzynarodowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, pt. „Appearance, Reality and Beyond".

Ewa Godlewska – dr, adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na mniejszościach narodowych w Polsce i w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru niemieckojęzycznego oraz na instytucjonalnych gwarancjach ochrony mniejszości w systemie Rady Europy. Autorka monografii, kilkunastu artykułów oraz współredaktorka dwóch prac zbiorowych z ww. zakresu.

Elżbieta Hurnikowa – prof. nadz. dr hab., w Instytucie Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Nurt zainteresowań badawczych to wiedeński modernizm i polsko-austriackie powiązania literackie i kulturowe. Ich efektem są książki: *W kręgu wiedeńskiej moderny. Z zagadnień polsko-austriackich powinowactw literacko-kulturowych* (Wyd. WSP w Częstochowie, 2000), *W Cekanii i gdzie indziej. Studia i szkice o literaturze i kulturze austriackiej i polskiej* (Wyd. Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 2011). Elżbieta Hurnikowa jest także autorką kilkudziesięciu artykułów na temat twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, literatury Młodej Polski, literatury i kultury austriackiej, a także publikacji popularyzatorskich dotyczących życia literackiego regionu częstochowskiego.

Dariusz Jeziorny – dr hab., adiunkt w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej UŁ**.** Specjalista w zakresie historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych; główne prace dotyczą polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii wobec Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym, a także myśli politycznej w XX w.

Stefan H. Kaszyński, emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Historyk literatury niemieckiej, założyciel i kierownik „Zakładu literatury i kultury austriackiej" na UAM. Po polsku opublikował m.in. książki – *Summa vitae Austriacae* (1999), w *Cieniu habsburskich krajobrazów* (2006), *Krótka historia literatury austriackiej* (2012).

Agnieszka Kisztelińska-Węgrzyńska – dr, historyk, od 2007 roku adiunkt w Katedrze Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii dyplomacji i relacji polsko-austriackich po 1945 roku, a także historii społecznej Austrii i Niemiec w XIX i XX wieku.

Władysław Stanisław Kucharski – prof. zw. dr hab., prawnik, politolog – jest autorem ponad 130 publikacji naukowych, w tym 10 książek oraz współautorem, redaktorem i współredaktorem kilkunastu ksiąg i książek. Do ważniejszych książek Autora należą: Stowarzyszenia i instytucje polskie w rdzennej Austrii w latach 1867–1918. Lublin 1984; Związek Polaków w Austrii „Strzecha" 1894–1994. Lublin-Wiedeń 1996; Polacy i Polonia w Austrii. Część I – Zasłużeni. Lublin-Wiedeń 2001; Administracja terenowa w Polsce. Wybrane zagadnienia. Lublin 2013; Polacy w świecie – trzytomowe opracowanie, współautorstwo i współredakcja z A. Koprukowniakiem. Lublin 1986; Polacy w austriackim parlamencie. W 130. rocznicę Koła Polskiego. Współautorstwo i redakcja. Lublin-Wiedeń 1997. Autor jest kierownikiem Zakładu Prawa i Postępowania Administracyjnego, wykłada prawo administracyjne oraz zasiada w Senacie Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie.

Krzysztof A. Kuczyński – prof. dr hab., kierownik Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego. Główne zainteresowania naukowe: nie-

miecko-austriacko-polskie powinowactwa kulturalne i literackie XX wieku, ze szczególnym wyróżnieniem działalności translatorskiej Karla Dedeciusa, a także literatura niemiecka na Śląsku do 1945 roku, w tym życie i twórczość Carla i Gerharta Hauptmannów. Redaktor naczelny czasopism naukowych: „Niemcy-Austria-Szwajcaria. Rocznik Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego", „Rocznik Karla Dedeciusa" oraz „Carl und Gerhart Hauptmann – Jahrbuch". Przewodniczący Polskiego Towarzystwa im. Gerharta Hauptmanna.

Dorota Litwin-Lewandowska – dr nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Filozofii i Socjologii Polityki na Wydziale Politologii UMCS. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień konfliktów politycznych i społecznych, konfliktów organizacyjnych, kryzysów i konfliktów międzynarodowych, podziałów socjopolitycznych, mediacji i negocjacji, technik wywierania wpływu społecznego oraz stosunków polsko-austriackich.

Bonifacy Miązek – ks. infułat, prof. dr hab. Wieloletni profesor w Instytucie Slawistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego. Historyk i krytyk literatury, poeta. Główne zakresy badań: polska literatura średniowiecza i renesansu; literatura XX wieku, m.in. twórczość Jana Kasprowicza; polska literatura emigracyjna. Redaktor działu poezji „Pamiętnika Literackiego" w Londynie, członek Rady Naukowej „Rocznika Karla Dedeciusa".

Laureat wielu nagród za tomy poezji i zbiory rozpraw krytycznych, m.in. Fundacji Kościelskich i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Autor licznych książek o literaturze polskiej, m.in. *Die lyrische Beschreibung im Nachkriegsschaffen Kazimierz Wierzyńskis*, *Teksty i komentarze*, *Polnische Literatur 1863–1914*, *Polnische Literatur des Mittelalters und der Renaissance*, *Studien zur polnischen Literatur*, *Przygoda z książką.* Tomy poetyckie, m.in.: *Ziemia otwarta*, *Powrót do domu*, *Szukam domu /Ich suche ein Zuhause*, *Sandomierskie wirydarze.* Do dzisiaj ma znaczenie antologia poezji kapłańskiej pod jego redakcją z 1971 roku (ze wstępem ks. Kardynała K. Wojtyły) pt. *Słowa na pustyni.*

Jerzy Z. Pająk – dr hab., od 1988 pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Pracę doktorską „Centralny Komitet Narodowy 1915–1917" której promotorem był prof. dr hab. Jan Molenda obronił w 1997 w Instytucie Historii PAN w Warszawie. W 2013 habilitował się na Wydziale Humanistycznym UJK, w oparciu o rozprawę „Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918". Zajmuje się historią polityczną, gospodarczą i społeczną Polski i Europy Środkowej XIX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem lat I wojny światowej. Autor ponad 50 publikacji, w tym 2 monografii: *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003 i *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach wielkiej wojny 1914–1918*, Kielce 2012.

Maciej Paszyn – dr, historyk, politolog, niemcoznawca, adiunkt w Uniwersytecie Łódzkim (Katedra Badań Niemcoznawczych). Dziedziny badań: historia stosunków międzynarodowych, działanie i struktura OPEC, międzynarodowe stosunki gospodarcze i polityczne, historia najnowsza Niemiec i Austrii.

Marta Sala – dr, ukończyła studia historyczne w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. W 2012 r. uzyskała na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach stopień doktora na podstawie rozprawy: „Działalność społeczno – kulturalna książąt pszczyńskich von Hochberg na Górnym Śląsku w XIX wieku". Jej zainteresowania badawcze obejmują dzieje społeczne i kulturalne XIX stulecia. Szczególnie interesuje się historią krajów niemieckojęzycznych oraz tematyką śląską. Jest autorką książki pt. „Bertha von Suttner (1843–1914). Życie i działalność na rzecz pokoju" oraz kilku artykułów opublikowanych w czasopismach i pracach zbiorowych.

Sylwia Syndoman – mgr, politolog, doktorantka w Katedrze Stosunków Międzynarodowych i Studiów Europejskich w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; zajmuje się stosunkami polsko-austriackimi, polityką państw niemieckojęzycznych, historią Austrii oraz polityką, kulturą; społeczeństwem państw środkowoeuropejskich.

Michał Tomczyk – dr, stypendysta programu LPP/Erasmus w Lucernie (Szwajcaria), Bremie i Getyndze (Niemcy), a także programu Sciex-NMSch w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Jego zainteresowania naukowe skupione są wokół polityki i historii krajów niemieckiego obszaru językowego, w szczególności Szwajcarii, a także procesów integracyjnych w Europie. Ponadto interesuje się zagadnieniami związanymi z polityką zagraniczną państw, systemami partyjnymi, bezpieczeństwem oraz prognozowaniem. Autor kilkudziesięciu publikacji poświęconych historii i polityce Szwajcarii, zarówno w kontekście wewnętrznym jak i relacji międzynarodowych, w szczególności z Unią Europejską.

Edward Walewander – ks. prof. zw. dr hab., jest kierownikiem Katedry Pedagogiki Porównawczej w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Główne kierunki jego badań naukowych to pedagogika chrześcijańska i problematyka polonijna. Interesuje się również duchowością chrześcijańską i historią Kościoła. Opublikował 23 własnych pozycji książkowych, a pod swoją redakcją i jako współautor – 34 tomy. Ogółem wydał 783 prac naukowych i popularnonaukowych. Stworzył i przez kilkanaście lat redagował serię wydawniczą Biblioteka Polonii. Od 1997 r. wydaje Bibliotekę Pedagogiczną (seria A: Studia i seria B: Materiały i Dokumenty). Dotychczas ukazało się w niej 31 tomy (jeden w języku angielskim). W latach 1990–2005 był redaktorem naczelnym „Studiów Polonijnych". Przez kilka lat (1997–2002) pełnił funkcję redaktora naczelnego „Roczników Nauk Społecznych" zeszyt „Pedagogika". Od 1995 r. jest prezesem ogólnopolskiego Towarzystwa Naukowego Polska-Wschód.